

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 17. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 27 czerwca 2012 r.
(drugi dzień obrad)

Warszawa
2012

TREŚĆ

17. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 27 czerwca 2012 r.)

str.

str.

Wznowienie posiedzenia

Komunikaty

Sekretarz Poseł Monika Wielichowska. 45

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk 46

Punkt 4. porządku dziennego: Pytania

w sprawach bieżących

Poseł Józef Racki 46

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Hanna Majszczyk. 47

Poseł Józef Racki 48

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Hanna Majszczyk. 48

Poseł Józef Racki 48

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Hanna Majszczyk. 48

Poseł Łukasz Borowiak 48

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Edukacji Narodowej Mirosław Sielatycki. 49

Poseł Waldy Dzikowski 49

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Edukacji Narodowej Mirosław Sielatycki. 49

Poseł Anna Zalewska. 50

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji

i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński 50

Poseł Anna Zalewska. 51

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji

i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński 51

Poseł Witold Klepacz 52

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Michał Deskur 52

Poseł Jerzy Borkowski. 53

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Michał Deskur 53

Poseł Krystyna Łybacka 54

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Aleksander Sopliński. 54

Poseł Krystyna Łybacka 55

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Aleksander Sopliński. 55

Poseł Jarosław Żaczek 56

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Rafał Baniak 56

Poseł Józef Rojek 57

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Rafał Baniak 57

Poseł Wojciech Ziemiak 58

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Aleksander Sopliński. 58

Poseł Andrzej Buła 59

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Aleksander Sopliński. 59

Poseł Czesław Hoc 59

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Tomasz Lenkiewicz 60

Poseł Joachim Brudziński 61

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Tomasz Lenkiewicz 62

Poseł Joachim Brudziński 62

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Tomasz Lenkiewicz 62

Poseł Paweł Arndt 62

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Maciej Grabowski 63

Poseł Paweł Arndt 63

Poseł Bożena Kamińska 63

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Stanisław Gawłowski. 64

Poseł Zofia Ławrynowicz 64

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Stanisław Gawłowski. 65

Poseł Andrzej Orzechowski. 65

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Środowiska Beata Jaczewska 65

Poseł Janusz Cichoń 66

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Środowiska Beata Jaczewska 66

Punktu 5. porządku dziennego: Informacja bieżąca

Poseł Elżbieta Apolonia Pierzchała 67

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Transportu, Budownictwa i Gospodarki

Morskiej Andrzej Massel 68

Poseł Antoni Mężydło 69

Poseł Bogdan Rzońca. 69

Poseł Witold Klepacz 70

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk. 70

Poseł Cezary Olejniczak 71

Poseł Ryszard Galla. 71

Poseł Andrzej Kania 71

Poseł Izabela Kloc 72

Poseł Bartłomiej Bodio 73

Poseł Stanisław Kalemba 73

Poseł Piotr Szeliga. 73

Poseł Monika Wielichowska 74

Posel Andrzej Adamczyk	74
Posel Jerzy Borkowski	75
Posel Romuald Ajchler	75
Posel Józef Rojek	76
Posel Andrzej Gut-Mostowy	76
Posel Maria Nowak	76
Posel Zbyszek Zaborowski	77
Posel Piotr Chmielowski	77
Posel Tadeusz Tomaszewski	78
Posel Elżbieta Apolonia Pierzchała	78
Posel Jerzy Polaczek	78
Posel Bożenna Bukiewicz	79
Posel Barbara Bartuś	79
Posel Magdalena Gąsior-Marek	79
Posel Jerzy Szmit	80
Posel Zbigniew Kuźmiuk	80
Posel Łukasz Borowiak	80
Posel Michał Wojtkiewicz	81
Posel Andrzej Szlachta	81
Posel Grzegorz Adam Woźniak	81
Posel Marek Polak	81
Posel Krzysztof Tchórzewski	81
Posel Michał Jach	82
Posel Jarosław Rusiecki	82
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Andrzej Massel	82
Zmiana porządku dziennego Wicemarszałek Jerzy Wenderlich	85
Punkt 16. porządku dziennego: Sprawoz- danie Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy w spra- wie spłaty niezaspokojonych należności przedsiębiorców za niektóre prace, wynikających z realizacji udzielonych zamówień publicznych	
Punkt 17. porządku dziennego: Sprawozda- nie Komisji Infrastruktury o poselskim projekcie rezolucji wzywającej ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej do podjęcia zdecydowanych działań w kierunku zapewnienia bezpieczeństwa funkcjonowania firm będących podwykonawcami przedsię- wzięć zajmujących się realizacją zamówień publicznych, w szczególności w zakresie budowy dróg i autostrad	
Posel Sprawozdawca Stanisław Żmijan	85
Posel Sprawozdawca Henryk Kmiecik	86
Posel Krystyna Sibińska	87
Posel Bogdan Rzońca	89
Posel Andrzej Adamczyk	90
Posel Witold Klepacz	91
Posel Józef Racki	93
Posel Andrzej Adamczyk	94
Posel Leszek Aleksandrak	94
Posel Andrzej Adamczyk	96
Posel Jarosław Żaczek	96

Posel Adam Abramowicz	98
Posel Anna Paluch	98
Posel Krzysztof Popiołek	99
Posel Maria Nowak	99
Posel Zbigniew Kuźmiuk	100
Posel Zbigniew Babalski	100
Posel Jarosław Żaczek	101
Posel Cezary Olejniczak	101
Posel Antoni Męzydło	101
Posel Zbigniew Kuźmiuk	102
Posel Antoni Męzydło	102
Posel Zbigniew Kuźmiuk	103
Posel Kazimierz Gołojuch	104
Posel Andrzej Szlachta	104
Posel Józef Rojek	104
Posel Stanisław Ożóg	105
Posel Grzegorz Schreiber	105
Posel Andrzej Orzechowski	105
Posel Piotr Szeliga	106
Posel Jerzy Materna	106
Posel Józef Lassota	106
Posel Andrzej Adamczyk	107
Posel Lidia Gądek	107
Posel Wiesław Stanisław Janczyk	107
Posel Bartłomiej Bodio	108
Posel Piotr Polak	108
Posel Marek Matuszewski	109
Posel Romuald Ajchler	109
Posel Dariusz Cezar Dziadzio	110
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Maciej Jankowski	110
Posel Stanisław Żmijan	113
Posel Grzegorz Schreiber	114
Posel Andrzej Adamczyk	115
Zmiana porządku dziennego Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak	115
Punkt 6. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o paszach	
Posel Artur Dunin	115
Posel Anna Nemś	117
Posel Jan Krzysztof Ardanowski	117
Posel Adam Rybakowicz	118
Posel Stanisław Kalemba	119
Posel Cezary Olejniczak	120
Posel Jarosław Żaczek	121
Posel Anna Paluch	122
Posel Gabriela Masłowska	122
Posel Piotr Polak	123
Posel Andrzej Jaworski	123
Posel Marian Cycoń	124
Posel Jan Krzysztof Ardanowski	124
Posel Romuald Ajchler	124
Posel Maria Nowak	125
Posel Jan Warzecha	125
Posel Jerzy Rębek	126

Poseł Szymon Giżyński	126
Poseł Cezary Olejniczak	126
Poseł Kazimierz Gołojuch	127
Poseł Dariusz Bąk	127
Poseł Jan Szyszko	128
Poseł Anna Elżbieta Sobecka	128
Poseł Zbigniew Dolata	128
Poseł Józef Rojek	129
Poseł Stanisław Kalembe	129
Poseł Marek Domaracki	130
Poseł Stanisław Szwed	130
Poseł Jarosław Żaczek	130
Poseł Mirosław Pawlak	130
Poseł Piotr Chmielowski	131
Poseł Marek Matuszewski	131
Poseł Barbara Bubula	131
Poseł Krzysztof Borkowski	132
Poseł Piotr Szeliga	132
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Butra	133
Poseł Artur Dunin	134
Poseł Piotr Pyzik	135

**Punkt 7. porządku dziennego: Sprawozda-
nie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2011 roku wraz z informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2011 roku oraz komisyjnym projektem uchwały**

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak	136
Poseł Zofia Ławrynowicz	140
Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska	141
Poseł Elżbieta Kruk	143
Poseł Andrzej Rozenek	145
Poseł Wincenty Elsner	146
Poseł Krystyna Ozga	146
Poseł Tomasz Kamiński	149
Poseł Dariusz Joński	150
Poseł Andrzej Dąbrowski	151
Poseł Beata Kempa	152
Poseł Maciej Małecki	153
Poseł Anna Elżbieta Sobecka	154
Poseł Gabriela Masłowska	154
Poseł Robert Telus	155
Poseł Andrzej Jaworski	155
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	155
Poseł Piotr Polak	156
Poseł Barbara Bubula	156
Poseł Cezary Olejniczak	157
Poseł Andrzej Jaworski	157
Poseł Tadeusz Woźniak	157
Poseł Marek Polak	158
Poseł Marzena Dorota Wróbel	158
Poseł Józef Racki	158
Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk	159
Poseł Krystyna Pawłowicz	159
Poseł Jadwiga Wiśniewska	160
Poseł Joanna Bobowska	160

Poseł Monika Wielichowska	161
Poseł Dariusz Piontkowski	161
Poseł Piotr Szeliga	162
Poseł Jan Dziedziczak	162
Poseł Elżbieta Gapińska	162
Poseł Stanisław Szwed	163
Poseł Bogdan Rzońca	163
Poseł Andrzej Szlachta	163
Poseł Marek Domaracki	164
Poseł Jerzy Szmit	165
Poseł Jolanta Szczypińska	165
Poseł Mariusz Orion Jędrysek	166
Poseł Jacek Świat	166
Poseł Andrzej Duda	166
Poseł Wincenty Elsner	167
Poseł Dariusz Joński	167
Poseł Andrzej Romanek	168
Poseł Henryk Kowalczyk	169
Poseł Bartosz Kownacki	169
Poseł Anna Bańkowska	169
Poseł Adam Kwiatkowski	170
Poseł Józef Lassota	170
Poseł Antoni Macierewicz	170
Poseł Marek Matuszewski	172
Poseł Stanisław Kalembe	172
Poseł Ewa Malik	172
Poseł Józefa Hrynkiewicz	173
Poseł Maria Nowak	174
Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak	174
Poseł Andrzej Jaworski	183
Poseł Józefa Hrynkiewicz	184
Poseł Sławomir Neumann	185
Poseł Antoni Macierewicz	185
Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska	186

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 7. porządku dziennego (cd.)

Poseł Antoni Macierewicz	187
------------------------------------	-----

**Punkt 8. porządku dziennego: Sprawozda-
nie Komisji Finansów Publicznych
o uchwale Senatu w sprawie ustawy
o zmianie ustawy o obrocie instrumen-
tami finansowymi oraz ustawy o ofercie
publicznej i warunkach wprowadzania
instrumentów finansowych do zorgani-
zowanego systemu obrotu oraz
o spółkach publicznych**

Poseł Sprawozdawca Sławomir Neumann . . .	188
Poseł Zbigniew Konwiński	188
Poseł Wiesław Stanisław Janczyk	188
Poseł Wincenty Elsner	189
Poseł Genowefa Tokarska	189
Poseł Wiesław Stanisław Janczyk	189
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Mirosław Sekuła	190

Punkt 9. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego

Poseł Sprawozdawca Ligia Krajewska	190
Poseł Dorota Rutkowska	190
Poseł Iwona Ewa Arent	191
Poseł Tomasz Makowski	191
Poseł Piotr Zgorzelski	191
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński	192

Punkt 10. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie usunięcia niezgodności w ustawie z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych

Poseł Sprawozdawca Zbigniew Konwiński . . .	192
Poseł Renata Zaremba	192
Poseł Jerzy Żyżyński	193
Poseł Wincenty Elsner	193
Poseł Genowefa Tokarska	194
Poseł Jerzy Szmit	194
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	

Mirosław Sekuła	195
Poseł Jerzy Szmit	195

Oświadczenia

Poseł Marian Cycoń	196
Poseł Maria Nowak	196
Poseł Jadwiga Wiśniewska	197
Poseł Ewa Kołodziej	198
Poseł Adam Kwiatkowski	199
Poseł Józef Lassota	199
Poseł Marek Domaracki	199
Poseł Waldemar Andzel	200
Poseł Henryk Siedlaczek	201

(Przerwa w posiedzeniu)

Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewyłoszonych

Poseł Zbigniew Chmielowiec	203
Poseł Jerzy Materna	203
Poseł Mirosław Pawlak	203
Poseł Jan Warzecha	204
Poseł Zbigniew Chmielowiec	204
Poseł Piotr Chmielowski	204
Poseł Andrzej Lewandowski	205
Poseł Jerzy Materna	205
Poseł Anna Nemś	206
Poseł Józef Rojek	206
Poseł Bogdan Rzońca	207
Poseł Andrzej Szlachta	207
Poseł Jan Warzecha	208

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 01)

(Na posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Sejmu Cezary Grabarczyk, Jerzy Wenderlich, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak, Wanda Nowicka i Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Monikę Wielichowską, Michała Kabacińskiego, Marika Poznańskiego oraz Marcina Witkę.

W pierwszej kolejności sekretarzami będą posłowie Monika Wielichowska i Marek Poznański.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Monika Wielichowska oraz Marcin Witko.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Posel Monika Wielichowska:

Dzisiaj odbędą się posiedzenia Komisji:

- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 9.15,
- Finansów Publicznych – godz. 9.30,
- Gospodarki – godz. 9.30,
- do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 10,
- Edukacji, Nauki i Młodzieży – godz. 10,
- Regulaminowej i Spraw Poselskich – godz. 10,
- Skarbu Państwa – godz. 10,
- Spraw Zagranicznych – godz. 10,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 10.15,
- Administracji i Spraw Wewnętrznych – godz. 11,
- do Spraw Służb Specjalnych – godz. 11,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 11,
- Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 11,
- Kultury i Środków Przekazu – godz. 12,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 13,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 12.30,
- Łączności z Polakami za Granicą – godz. 12.30,
- do Spraw Służb Specjalnych – godz. 13,
- Ustawodawczej – godz. 13,

- Infrastruktury – godz. 14,
 - Finansów Publicznych wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – godz. 14.30,
 - Administracji i Spraw Wewnętrznych – godz. 15,
 - Finansów Publicznych – godz. 15,
 - do Spraw Kontroli Państwowej wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 16,
 - Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 16,
 - Obrony Narodowej – godz. 16,
 - Zdrowia – godz. 16,
 - Infrastruktury wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 17,
 - Mniejszości Narodowych i Etnicznych – godz. 17.
- Dzisiaj odbędą się także posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:
- Parlamentarnego Zespołu ds. Chorób Rzadkich – godz. 11 w sali nr 25 w budynku G,
 - Zespołu Parlamentarnego ds. Zbadania Przyczyn Katastrofy TU-154M z 10 kwietnia 2010 r. – godz. 12 w sali nr 118,
 - Parlamentarnego Zespołu ds. Polityki Miejskiej – godz. 13 w sali konferencyjnej w nowym Domu Poselskim,
 - Parlamentarnego Zespołu Miłośników Motocykli i Samochodów – godz. 13 w sali nr 25 w budynku G,
 - Parlamentarnego Zespołu ds. Stwardnienia Rozsianego – godz. 14 w sali nr 13 w budynku G,
 - Parlamentarnego Zespołu ds. energii wiatrowej bezpiecznej dla ludzi i środowiska – godz. 15 w sali nr 102,
 - Parlamentarnego Zespołu Członków i Sympatyków Ruchu Światło-Życie, Akcji Katolickiej oraz Stowarzyszenia Rodzin Katolickich – godz. 16 w sali nr 182 w budynku Senatu,
 - Parlamentarnego Zespołu ds. Pogranicza Polsko-Czeskiego – godz. 17 w sali nr 105 w budynku K,
 - Parlamentarnego Zespołu ds. Sportów Motorowych – godz. 18 w sali nr 206 w budynku K,
 - Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Zwierząt – godz. 18 w sali nr 25 w budynku G,

— Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego – godz. 19 w sali nr 23 w budynku G.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisja Polityki Społecznej i Rodziny przedłożyły stanowisko w sprawie informacji o działalności rzecznika praw dziecka za rok 2011 oraz uwagi o stanie przestrzegania praw dziecka.

Stanowisko to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 503.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt w brzmieniu: Informacja rzecznika praw dziecka o działalności za rok 2011 oraz uwagi o stanie przestrzegania praw dziecka (druk nr 290) wraz ze stanowiskiem Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (druk nr 503).

Proponuję, aby w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Komisja Kultury i Środków Przekazu przedłożyła projekt uchwały w sprawie sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2011 r.

Projekt ten został paniom i panom posłom doręczony w druku nr 522.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt w brzmieniu: Sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2011 roku wraz z informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2011 roku (druk nr 294) oraz komisyjnym projektem uchwały (druk nr 522).

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 1 regulaminu Sejmu oraz aby w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Komisja Finansów Publicznych przedłożyła sprawozdania o uchwałach Senatu w sprawie:

— ustawy o zmianie ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz ustawy o ofercie publicznej i warunkach wprowadzania instrumentów finansowych do zorganizowanego systemu obrotu oraz o spółkach publicznych,

— usunięcia niezgodności w ustawie z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych.

Sprawozdania te paniom i panom posłom zostały doręczone odpowiednio w drukach nr 513 i 514.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w tych przypadkach Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sejmu oraz aby w dyskusjach nad tymi punktami porządku dziennego wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Przypominam, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytanie dodatkowe.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Józef Racki z Polskiego Stronnictwa Ludowego. Pytanie dotyczy realizacji „Programu dla Odry – 2006” i jest adresowane do ministra finansów.

Bardzo proszę, panie pośle, o zadanie pytania.

Poseł Józef Racki:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoki Sejmie! Wieloletni „Program dla Odry – 2006” obejmuje swoim zakresem modernizację odrzańskiego systemu wodnego realizowaną w latach 2002–2016. Z uwagi na niedostateczną ilość środków przewidzianą w budżecie państwa na realizację programu duża część inwestycji nie zostanie zrealizowana w powyższym okresie. Zgodnie z art. 6 ustawy z dnia 6 lipca 2001 r. o ustanowieniu programu wieloletniego „Program dla Odry – 2006” łączne nakłady na finansowanie programu w całym okresie nie mogą przekroczyć kwoty 9 mln zł. Wysokość nakładów finansowych przewidzianych po aktualizacji kosztów jest wielokrotnie wyższa niż początkowo planowano. Wiadomo więc, że zaplanowanego zakresu robót nie uda się zrealizować w okresie do końca 2016 r. Na przykład Wrocław dysponuje nadal tym samym systemem zabezpieczeń, jaki funkcjonował przed powodzią. Należy zwrócić uwagę na procedurę uruchamiania środków z rezerwy celowej, poczynając od wniosku pełnomocnika rządu do spraw „Programu dla Odry – 2006” kierowanego do ministra finansów, który sporządzany jest najczęściej na przełomie pierwszego i drugiego kwartału danego roku budżetowego. Taki stan rzeczy powoduje, że cała procedura uruchamia-

Posel Józef Racki

nia środków z rezerwy celowej trwa średnio 4–5 miesięcy, a w przypadku wojewódzkich zarządów melioracji i urządzeń wodnych środki te muszą przejść dodatkowo przez procedurę wprowadzenia ich do budżetu samorządów wojewódzkich. Dopiero wtedy można przeprowadzić postępowanie przetargowe. Powyższa procedura w sytuacji protestów czy odwołań prowadzi do uruchomienia środków najczęściej w drugiej połowie roku kalendarzowego. Wykonanie planu wydatków środków z „Programu dla Odry – 2006” w przedziale niespełna 6 miesięcy jest niemal zawsze zagrożone. Należy ponadto zaznaczyć, iż środki „Programu dla Odry – 2006” nie mogą być ujęte w wykazie wydatków, które nie wygasły z upływem roku budżetowego. *(Dzwonek)* W związku z powyższym proszę o odpowiedź na pytania: Dlaczego prace nad podziałem rezerwy celowej „Programu dla Odry – 2006” na dany rok budżetowy trwają tak długo? Jak wyglądają perspektywy realizacji programu w 2016 r.? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pani minister Hanna Majszczyk.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Hanna Majszczyk:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Pośle! Zgodnie z ustawą, którą pan przywołał w swoim pytaniu, ustanawiając wieloletni „Program dla Odry – 2006” program ten zakładał określone działania dla realizacji tych celów, które zostały w tym programie wyznaczone, jak również wskazywał ścieżkę jego realizacji łącznie z przewidzianymi kwotami. Na dzień dzisiejszy trudno powiedzieć, bo nie ma podstaw ku temu, aby to stwierdzić, biorąc pod uwagę zadania, które zostały przewidziane w tej ustawie, jak również kwoty, które po uaktualnieniu w 2006 r. wynosiły ponad 9 mld zł – jeżeli chodzi o wartość całego programu, obecnie to jest więcej, bo zakłada się również coroczną waloryzację tych kwot, czyli jest to ponad 10 mld zł – że zadania przyjęte do wykonania w ramach programu przewidzianego w ustawie z 2001 r. uwzględniającej ten konkretnie zakres działań tam przewidziany nie zostaną zrealizowane. Oczywiście, ponieważ cały czas pojawiają się nowe zapotrzebowania na realizację kolejnych działań, nie może to rzutować na to, że możemy wysnuwać taki wniosek, że te działania, które były podstawą do kształtowania zakresu rzeczowego, jak również tych wydatków w kwotach, o których przed chwilą powiedziałam, nie zostaną zrealizowane. Pełnomocnik

rządu, którym jest wojewoda dolnośląski, ustanowiony dla realizacji tego programu, jeszcze dzisiaj informował mnie, że biorąc pod uwagę ten zakres i trzon podstawowych inwestycji i działań, które zostały przewidziane – m.in. chodzi o inwestycje w Raciborzu czy też zbiornik, czy kwestie związane z inwestycjami w okolicach Wrocławia – jak najbardziej będą one realizowane, środki na ten cel zostaną przewidziane i będą wykorzystane w tej perspektywie czasowej do końca roku 2016.

Oczywiście, tak jak powiedziałam przed chwilą, nie oznacza to, że w trakcie prac nie pojawiają się nowe potrzeby, również doświadczenia związane z powodzią z roku 2010 naświetlają też sprawę nowego ukierunkowania potrzeb, które mogą być przedmiotem kolejnych analiz i ewentualnie kolejnych zmian i uaktualnień tego programu. Pełnomocnik rządu w dniu wczorajszym na posiedzeniu komisji ochrony środowiska szczegółowo informował o realizacji „Programu dla Odry – 2006” w roku 2011. Również złożył on na jesieni ubiegłego roku wniosek o aktualizację tego programu i objęcie realizacją „Programu dla Odry – 2006” pewnych dalszych działań w tym zakresie. W tej chwili ten wniosek jest analizowany przez właściwe do tego resorty, m.in. resort ministra spraw wewnętrznych i ministra administracji i cyfryzacji, które po części są odpowiedzialne za nadzór nad pewnymi działaniami w tym zakresie. Odpowiednie wnioski z tych analiz zostaną przedstawione Radzie Ministrów, która podejmie działania zgodnie z ewentualnymi potrzebami i oczywiście perspektywą czasową dalszych działań w zakresie „Programu dla Odry – 2006”.

Jeżeli chodzi o procedurę uruchamiania środków z rezerwy celowej przewidzianej na ten właśnie program wieloletni, to jest ona standardowa i dzisiaj nie było żadnych sygnałów kierowanych do ministra finansów, że uruchamiane środki nie pozwalają na realizację przewidzianych na dany rok zadań. Natychmiast, oczywiście, rezerwa celowa zgodnie z ustawą o finansach publicznych jest dzielona na wniosek dysponenta, w przypadku akurat tego programu wieloletniego – wniosek pełnomocnika rządu formułowany w porozumieniu z ministrem środowiska i właściwymi wojewodami, ponieważ ten program wieloletni obejmuje kilka województw, nie tylko woj. dolnośląskie. Wniosek jest kierowany do ministra finansów zaraz po uchwaleniu ustawy budżetowej. W tym roku ustawa budżetowa była uchwalana dopiero na początku marca i natychmiast potem, po zebraniu wszystkich dodatkowych informacji, wojewoda dolnośląski złożył wniosek o podział rezerwy. Jeszcze w kwietniu zostało uruchomionych 95% środków z rezerwy przewidzianej na rok 2012 na realizację tego programu wieloletniego, tj. ponad 80 mln zł.

W sprawie kolejnych 5 mln zł został skierowany wniosek do ministra finansów i w tej chwili odbywa się procedura uruchamiania tych środków, ale jest to, tak jak powiedziałam, końcówka kwot, które zo-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Hanna Majszczyk**

stały przewidziane na rok 2012. Chciałabym również wyjaśnić, że procedury przetargowe, o których pan poseł wspomniał, nie muszą się rozpoczynać w momencie, kiedy nastąpi podział rezerwy. Podział rezerwy i przekazanie środków mogą stanowić, po rozpoczęciu procedury przetargowej, wyznacznik ewentualnego podpisania umów przez właściwe jednostki, ale samo wszczęcie procedury przetargowej nie musi być oparte stricte na decyzjach ministra finansów albo konkretnym rozdysponowaniu tej rezerwy przez pełnomocnika rządu ds. programu wieloletniego. Żadnych przeszkód z tego powodu nie powinno być.

W każdym razie cały czas kwestie realizacji tych zadań są monitorowane. W kwietniu 2012 r. komitet sterujący – jako jednostka, która również jest ustawowo umocowana do podejmowania pewnych działań nadzorujących przebieg prac związanych z realizacją tego programu – przyjął program wieloletni dotyczący poszczególnych działań, które mają być realizowane w jego ramach. *(Dzwonek)* Będzie to stanowić czynnik sprzyjający prawidłowej i terminowej realizacji tych działań. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani minister.

Czy pan poseł chciałby zadać pytanie uzupełniające?

Bardzo proszę.

Poseł Józef Racki:

Może nie pytanie uzupełniające, ale komentarz. Podobały mi się te ostatnie słowa, bo akurat korzystałem z „Programu dla Odry”. Z perspektywy czasowej był on uruchomiony w lutym chyba tylko raz – w 2010 r., a tak zazwyczaj jest uruchamiany w kwietniu i maju, dlatego też mieliśmy problemy z przetargami. Przetarg mogę ogłosić w chwili, gdy mam gwarancję pokrycia kosztów wykonania zadania, a nie wtedy, kiedy przewiduję, że będę miał te pieniądze. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów****Hanna Majszczyk:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Pośle! Rzeczywiście przetarg można uruchomić wówczas, gdy ma się gwarancję pokrycia kosztów. W tym zakresie jednak, z tego co mi wiadomo, pełnomocnik udziela pewnych promes i rozdziela te środki, a poszczególni wojewodowie mają informacje co do tego, jakie środki są dla nich przewidziane w ramach tej rezerwy. Oczywiście nie stoi to na przeszkodzie, abyśmy dalej pracowali nad usprawnieniem procedury uruchamiania tej rezerwy, a w szczególności szybszego wnioskowania do ministra finansów o jej podział. Taki będzie kierunek naszych prac.

Poseł Józef Racki:

Dziękuję bardzo, pani minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Hanna Majszczyk:**

Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Waldy Dziukowski i Łukasz Borowiak z Platformy Obywatelskiej. Pytanie dotyczy praktyk wstrzymywania wydawania uczniom świadectw i jest adresowane do ministra edukacji narodowej.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Łukasz Borowiak.

Bardzo proszę.

Poseł Łukasz Borowiak:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Szanowna Pani Minister! Wysoka Izbo! Przed zakończeniem roku szkolnego pojawiły się doniesienia prasowe dotyczące stosowania w niektórych szkołach praktyk wstrzymywania wydawania uczniom i absolwentom promocyjnych świadectw szkolnych i świadectw ukończenia szkoły z powodu m.in. nieuiszczenia opłaty za świadectwo, nieuiszczenia dobrowolnej składki na radę rodziców, braku przedłożenia przez absolwenta tzw. obiegówki.

Otóż § 26 ust. 1 rozporządzenia ministra edukacji narodowej z dnia 28 maja 2010 r. w sprawie świadectw, dyplomów państwowych i innych druków szkolnych stanowi, iż świadectwa, odpisy świadectw dojrzałości, odpisy aneksów do świadectw dojrzałości, dyplomów i suplementów, zaświadczenia, indeksy,

Posel Łukasz Borowiak

legitymacje etc. są wydawane odpowiednio przez szkoły, kuratora oświaty, komisje okręgowe i przedszkola nieodpłatnie. W ostatnim czasie na sprawę uzależnienia przez niektóre szkoły wydawania świadectw od uiszczenia opłat na radę rodziców lub innych składków zwrócił uwagę m.in. rzecznik praw dziecka. Według niego uwarunkowanie wydawania świadectwa od wniesienia jakichkolwiek opłat stanowi naruszenie praw dziecka oraz jest niezgodne z obowiązującym prawem oświatowym. Tymczasem, jak poinformował, co roku otrzymuje sygnały o nieprawidłowościach w tym zakresie. Problemy podnoszą nie tylko rodzice uczniów, ale i nauczyciele, którzy są obligowani przez dyrektorów szkół do pobierania pieniędzy.

W związku z powyższym proszę o jasne i czytelne stanowisko ministerstwa w przedstawionej przeze mnie sprawie. Proszę także, aby pani minister poinformowała nas o tym, czy posiada wiedzę na temat stosowania takich praktyk, które mogą występować szczególnie intensywnie w małych szkołach gminnych i wiejskich. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej pan Mirosław Sielatycki.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Mirosław Sielatycki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Posłowie! Odpowiadając na pytanie w sprawie pobierania opłat za świadectwa szkolne oraz uzależniania wydawania świadectwa od uiszczenia opłat na różne cele, należy wyraźnie stwierdzić, że tego typu praktyki są niezgodne z prawem. Art. 50 i 54 ustawy o systemie oświaty mówią, że rada szkoły lub rada rodziców, w celu wspierania statutowej działalności szkoły, może gromadzić fundusze na ten cel, jednak w żaden sposób nie można interpretować tego tak, że istnieje jakikolwiek związek między tymi funduszami, które są dobrowolnie pobierane od rodziców, a wydawaniem dokumentów szkolnych. Wszelkie próby transakcji typu świadectwo za obiegówkę są niedopuszczalne.

Należy też zacytować wskazany przez pana posła przepis § 28 rozporządzenia ministra edukacji narodowej z dnia 28 maja 2010 r. w sprawie świadectw, dyplomów państwowych i innych druków szkolnych, który stanowi, iż świadectwa, odpisy świadectw dojrzałości, odpisy aneksów do świadectw dojrzałości,

dyplomy, suplementy, zaświadczenia, indeksy, legitymacje szkolne, legitymacje przedszkolne dla dzieci niepełnosprawnych, a także kopie, o których mowa w § 23 ust. 2, są wydawane odpowiednio przez szkoły, kuratora oświaty, komisje okręgowe i przedszkola nieodpłatnie.

Oczywiście bywa tak, że spośród 30 tys. dyrektorów szkół zdarzają się tacy, którzy próbują takie praktyki stosować. Co roku przypominamy więc te przepisy dyrektorom i kuratorom oświaty. W tym roku, dokładnie 15 czerwca, Ministerstwo Edukacji Narodowej zamieściło na stronie internetowej resortu odpowiedni komunikat. 19 czerwca skierowaliśmy do kuratorów oświaty pismo, w którym prosiliśmy o przypomnienie dyrektorom ich obowiązku w tym zakresie, ale też podjęcie działań w ramach nadzoru pedagogicznego w przypadkach, gdy takie praktyki są stosowane. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie uzupełniające zada pan poseł Waldy Dzikowski.

Posel Waldy Dzikowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam krótkie pytanie uzupełniające. Nawiązując do pytania pana posła Borowiaka oraz odpowiedzi pana ministra, chciałbym zapytać, czy ministerstwo zna skalę tego zjawiska i czy sięga ono głęboko. Czy nie byłoby dobrze monitorować, przynajmniej na poziomie regionalnym, takie przypadki? Być może takich danych nie ma, ale jeżeli jest reakcja rzecznika praw dziecka, to jakaś skala, powiedzmy, naruszeń prawa w tym przypadku występuje. Czy jest wiedza, jak dużo to jest problem?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Bardzo proszę pana ministra o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Mirosław Sielatycki:**

Oczywiście są to pojedyncze przypadki, a Ministerstwo Edukacji Narodowej zasięga informacji bezpośrednio u kuratorów. Ostatnio pytaliśmy o to kuratorów mazowieckiego i podkarpackiego, którzy nie stwierdzali takich faktów. Jeśli chodzi o jakąś statystykę, to będzie ona możliwa po zakończeniu roku szkolnego, bo poprosimy o zebranie danych. Wtedy okaże się, jaka jest skala zjawiska. Tak jak mówiłem, są to pojedyncze przypadki. Oczywiście każdy z nich

jest karygodny, wprowadza niepotrzebne zamieszanie w szkole, jest niezgodny z prawem. W ramach nadzoru pedagogicznego będziemy takie przypadki eliminowali. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Anna Zalewska i Dawid Jackiewicz z Prawa i Sprawiedliwości. Dotyczy ono możliwości przywrócenia Wałbrzychowi statusu miasta na prawach powiatu i jest adresowane do ministra administracji i cyfryzacji.

Jako pierwsza pytanie sformułuje pani posłanka Anna Zalewska.

Posel Anna Zalewska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! W 2003 r. na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 2002 r. w sprawie połączenia miasta na prawach powiatu Wałbrzych z powiatem wałbrzyskim oraz ustalenia granic niektórych powiatów miasto Wałbrzych utraciło status tzw. powiatu grodzkiego. Stało się to na podstawie porozumienia pomiędzy dwoma organami stanowiącymi obu jednostek samorządu terytorialnego. Po latach okazało się, że była to nierozsądna decyzja ówczesnych władz samorządowych, która wpłynęła nie tylko na spowolnienie rozwoju miasta, lecz także na problemy związane z jego skutecznym zarządzaniem. Miasto straciło przez to, powiedzmy, bezpowrotnie, m.in. możliwość korzystania ze środków unijnych przeznaczonych wyłącznie dla miast na prawach powiatu.

W 2010 r. do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wpłynął wniosek wałbrzyskiej rady miasta o wyłączenie gminy o statusie miasta Wałbrzych z powiatu wałbrzyskiego i ponowne przyznanie jej statusu miasta na prawach powiatu. Okazało się jednak, że przesłany przez wojewodę dolnośląskiego wniosek nie spełniał wszystkich kryteriów formalnych określonych w ustawie o samorządzie powiatowym oraz rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 9 sierpnia 2001 r. Wśród błędów formalnych wyróżniono m.in. brak opinii rady miasta i rady powiatu, niepoprawnie przeprowadzone konsultacje społeczne oraz źle przygotowane podstawowe dane statystyczne dotyczące liczby ludności i powierzchni terenu. Władze miasta nie upubliczniły tej informacji – wyszła ona na jaw z powodu napisanego przeze mnie jeszcze w ubiegłej kadencji zapytania poselskiego w tej sprawie.

Zaistniała sytuacja rzutuje na brak decyzji dotyczących ewentualnego przyszłego statusu miasta Wałbrzych. Obecny prezydent w medialnych wystąpieniach twierdzi, że jest już po rozmowach z premierem Tuskiem. Wydaje się jednak, że cała procedura zależy wyłącznie od spełnienia skonkretyzowanych

w ustawie warunków formalnych, które już raz nie zostały spełnione w odpowiednim wniosku rady. Trzeba dokładnie przeanalizować wszystkie przesłanki dotyczące ewentualnego przywrócenia Wałbrzychowi grodzkości. Nie można tego robić na siłę, za wszelką cenę, a tak właśnie się dzieje.

W związku z tym, że sporo wydarzyło się w ciągu ostatniego tygodnia, jest przygotowywane rozporządzenie, ale o nim w pytaniach dodatkowych (*Dzwonek*), pytam: Na jakim etapie jest obecnie procedura przywrócenia Wałbrzychowi statusu miasta na prawach powiatu? Czy do ministerstwa wpłynął nowy bądź poprawiony wniosek Rady Miasta Wałbrzycha w tej sprawie? Jaki jest przewidywany termin zakończenia i wdrożenia procedury związanej z przywróceniem Wałbrzychowi statusu miasta na prawach powiatu, bo z mojej wiedzy i wiedzy samorządowców wynika, że takiej procedury nie ma? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji pan minister Włodzimierz Karpiński.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Posel! Jest tu trochę niecisłości. Nie było zgody jednostek samorządu terytorialnego na zniesienie grodzkości – to była decyzja władzy centralnej, zaskarżona wtedy przez powiat ziemski i wycofana przez komisarza, którego w ówczesnym czasie mianowała władza centralna. To po pierwsze.

Po drugie, taką procedurę można wszczynać na mocy ustawy o samorządzie powiatowym, z woli jednostki samorządu terytorialnego, jak również z urzędu. Z woli jednostki samorządu terytorialnego – i to, co przytacza pani w swoim pytaniu – ta procedura została nierozpoznana, wniosek był rzeczywiście niekompletny. Natomiast analizując sytuację, odnosząc się do ustawy nowelizującej w 2009 r. ustawę o samorządzie powiatowym, która przypisywała odpowiednie kompetencje, a także został wprowadzony specjalny przepis o możliwości przywracania grodzkości, przywołując właśnie sytuację Wałbrzycha, biorąc pod uwagę analizę, minister do spraw administracji publicznej z urzędu podjął decyzję, że z punktu widzenia interesu lokalnego społeczeństwa, z punktu widzenia możliwości rozwojowych ziemi wałbrzyskiej i z punktu widzenia elementarnych potrzeb, które ma zaspokajać władza samorządowa, właściwsze będzie rozwiązanie, aby przywrócić powiatowi wałbrzyskiemu status grodzkości.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Administracji i Cyfryzacji
Włodzimierz Karpiński**

Wobec powyższego procedura została podjęta z urzędu. Tego typu działanie w sposób naturalny prowadzi do powstania napięć i emocji wśród lokalnej społeczności i reprezentantów, którzy są wybierani w wyborach. Te napięcia oczywiście się ujawniają. Jeśli więc powołuje się pani na opinię samorządowców, to jest to tylko część prawdy, bo te opinie rozkładają się na różnych samorządowców czy różne organy samorządu. Traktując wniosek, po tej analizie, tak jak powiedziałem, z urzędu, minister dopełnił wszelkich przewidzianych prawem i obyczajem czynności związanych z procedowaniem nad takim wnioskiem, prosząc o opinie wszelkie instytucje, w szczególności rady poszczególnych gmin, powiatu, jak również województwa. Te wszystkie czynności, o ile mogły być wykonane poprzez podejmujących współpracę samorządowców, zostały wykonane. Jeśli nie, tak jak w przypadku Rady Powiatu Wałbrzyskiego, sprawy te substytutynie wykonałby wojewoda, tak żeby mieć pogląd na to, jak odnosi się do tej propozycji społeczeństwo powiatu wałbrzyskiego. Jesteśmy w tej chwili w trakcie procedowania. Zgodnie z ustawą o samorządzie powiatowym takie rozporządzenia podejmuje do 31 lipca każdego roku Rada Ministrów i jesteśmy w trakcie procedowania nad tym rozporządzeniem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.
Czy pani poseł chciałaby zadać pytanie dodatkowe?

Poseł Anna Zalewska:

Tak, oczywiście.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Bardzo proszę.

Poseł Anna Zalewska:

Otóż pan minister w wielu miejscach niestety mija się z prawdą. Rozporządzenie rzeczywiście pojawiło się w BIP 19 czerwca. Ministerstwa miały 3 dni na to, żeby do tego się ustosunkować. A więc pierwsze pytanie: Proszę o opinie wszystkich ministerstw, a przede wszystkim Ministerstwa Finansów, dlatego że w uzasadnieniu są błędy i brak jest podstaw prawnych, po prostu są kłamstwa. Jeżeli chodzi o opinię Ministerstwa Finansów, bardzo proszę o podstawę prawną cesji długu powiatu w kwocie 34 mln zł przez

miasto Wałbrzych. Proszę o wyjaśnienie, dlaczego posługujecie się państwo w rozporządzeniu i uzasadnieniu nieprawdą, jakoby były pozytywne opinie wojewody. Nie ma takiej opinii. I nie ma pozytywnej opinii regionalnej izby obrachunkowej. Działa ona na wniosek. Nie ma uchwały, nie ma zgody większości samorządów. Pan dobrze o tym wie. (*Dzwonek*) W uzasadnieniu nie przedstawiono natomiast tychże opinii negatywnych. Pan dobrze również wie, że wojewoda nie miał kompetencji do przeprowadzenia konsultacji społecznych. Harmonogram nie wynikał z żadnego przepisu. Jeżeli powołuje się pan na podstawę prawną rozporządzenia, to przypominam...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Poseł Anna Zalewska:

...że w rozporządzeniu cytuje się fragmenty dotyczące samorządu powiatowego. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Bardzo proszę, pan minister ma głos.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Administracji i Cyfryzacji
Włodzimierz Karpiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ubolewam przede wszystkim nad językiem pani poseł. Skoro padają stwierdzenia, że są kłamstwa, to są przewidziane prawem odpowiednie działania, jeśli osoba publiczna kłamie.

(*Poseł Anna Zalewska*: Nie ma tego, jeśli chodzi o rozporządzenie.)

Powiem tak: Można mieć złą wolę i mieszać fakty i można to robić z niewiedzy. Wierzę, że jeśli chodzi o pytanie, to raczej ten drugi przypadek ma zastosowanie. Przykład dotyczący opinii wojewody...

(*Poseł Anna Zalewska*: Pan minister trochę się zapomina.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Przywołuję panią poseł do porządku.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Administracji i Cyfryzacji**

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Administracji i Cyfryzacji
Włodzimierz Karpiński**

Włodzimierz Karpiński:

Przykład pani poseł dotyczący tego, że wojewoda nie dał opinii, nie jest prawdziwy, bo przedstawił taką opinię. Regionalna izba obrachunkowa w zakresie swojego działania posługuje się aktami w formie uchwały i posługuje się stanowiskami prezesa regionalnej izby obrachunkowej, który z urzędu reprezentuje regionalną izbę i takie stanowiska zgodnie z prawem przedstawia. I jest takie stanowisko. Nie ma tu właściwości koniecznej, żeby to była uchwała regionalnej izby obrachunkowej. Oczywiście te wszystkie wątpliwości, które pani przedstawia, są także przedstawiane w tej chwili w Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Tak jak powiedziałem, wydaje mi się, że pomieszczenie tych faktów wynika z niewiedzy bądź z nieprecyzyjnych danych, którymi pani dysponuje. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

(Poseł Anna Zalewska: Niestety, pan się myli, panie ministrze.)

Pani poseł, jeszcze raz przypominam...

(Poseł Anna Zalewska: Pan nie reaguje, panie marszałku.)

...nie ma regulaminowego trybu wtrącania zdań podczas wypowiedzi i nie ma także trybu komentowania wypowiedzi ministra. Dlatego ostrzeżenie. Może skończyć się wykluczeniem z posiedzenia.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Witold Klepacz, Jerzy Borkowski i Piotr Chmielowski z Ruchu Palikota. Dotyczy ono przestrzegania przepisów ustawy o służbie cywilnej przy planowanej reorganizacji Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach, a adresowane jest do ministra spraw wewnętrznych.

Pierwsze pytanie sformułuje pan poseł Witold Klepacz.

Poseł Witold Klepacz:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Po zakończeniu turnieju Euro 2012 Komendę Wojewódzką w Katowicach czeka reorganizacja struktur. Nowy komendant pan generał Dariusz Działo ma doświadczenie w tej materii, ponieważ prowadził takową w województwie lubelskim.

Dochodzą do nas jednak informacje, że reorganizacja już na etapie konsultacji budzi ogromne kontrowersje. Dotyczą one przede wszystkim braku jasnych kryteriów likwidacji stanowisk. Przy tym za-

znaczyć należy, że pożegnanie z komendą wojewódzką czeka głównie doświadczonych, wieloletnich pracowników, natomiast osoby z krótkim stażem pracy mogą być spokojne o swoje stanowiska. Zatem skoro doświadczenie i staż pracy nie są wyznacznikiem przydatności pracownika, to jakie kryterium bierze pod uwagę kierownictwo komendy?

Sytuacja w szczególności dotyczy pracowników korpusu służby cywilnej. W 2008 r. powołano tę szczególną służbę na mocy ustawy, ażeby zgodnie z jej art. 1 zapewnić zawodowe, rzetelne, bezstronne i politycznie neutralnie wykonywanie zadań państwa. Okazuje się jednak, że ustawa w żaden sposób nie chroni praw pracowniczych członków powoływanego na szczególnych zasadach korpusu służby cywilnej, i to właśnie ta grupa pracowników komendy wojewódzkiej w największym stopniu uciierpi na planowanej reorganizacji. Ponadto zgodnie z rozporządzeniem prezesa Rady Ministrów z dnia 8 maja 2009 r. członkowie korpusu muszą poddawać się ocenie okresowej, a również jej wynik w ogóle nie jest brany pod uwagę przy planowanej reorganizacji.

Jest to wynik słabości samej ustawy o korpusie służby cywilnej – z jednej strony, nie określa ona żadnych kryteriów odwoływania pracownika, z drugiej, pozostawia pole do nadużyć, nie wyznaczając wystarczająco restrykcyjnych zasad przyjmowania pracowników do służby. Ustawa nie określa precyzyjnie również zasad przyznawania awansów. Co więcej, wraz z planowaną reorganizacją likwidowane będą etaty, na które dopiero co zostały rozpisane konkursy.

Moje pytania. Czy ze strony ministerstwa należy oczekiwać przedłożenia zmian w ustawie, które zabezpieczą prawa pracownicze tej szczególnej służby, jaką jest korpus służby cywilnej? Czy ministerstwo śledzi reorganizację w Komendzie Wojewódzkiej w Katowicach pod kątem przestrzegania praw członków korpusu służby cywilnej? I czy ministerstwo zamierza sprawdzić, na podstawie jakich kryteriów zwalniani będą pracownicy Komendy Wojewódzkiej w Katowicach? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pan minister Michał Deskur.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Michał Deskur:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytania panów posłów, pragnę poinformować, że po przeprowadzeniu analizy stanu zatrudnienia funkcjonariuszy i pracowników Poli-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Michał Deskur

cji garnizonu śląskiego komendant wojewódzki Policji w Katowicach uznał, że liczba etatów przypisana do komend powiatowych i miejskich policji jest nieadekwatna do skali i rodzaju realizowanych zadań.

Potwierdzenie tego stanu rzeczy stanowiły liczne wnioski i wystąpienia komendantów powiatowych i miejskich Policji o przydział dodatkowych etatów pracowniczych. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom komendantów powiatowych, na podstawie zarządzenia komendanta głównego Policji nr 12/12 z dnia 9 maja 2012 r. komendant wojewódzki Policji w Katowicach wydał zarządzenie organizacyjne o przesunięciu z komendy wojewódzkiej Policji w Katowicach do komend powiatowych i miejskich policji 50 etatów policyjnych i 15 etatów korpusu służby cywilnej oraz 9 etatów pracowniczych nieobjętych mnożnikowym systemem wynagrodzeń. Decyzja ta powinna przełożyć się na zwiększenie bezpieczeństwa w rejonach działania wzmacnianych jednostek Policji, a co za tym idzie, powinna skutkować lepszym wypełnianiem ustawowych obowiązków przez garnizon śląski.

Decyzją komendanta wojewódzkiego Policji w Katowicach z osobami zajmującymi zlikwidowane stanowiska w korpusie służby cywilnej nie zostaną rozwiązane umowy o pracę z tytułu likwidacji stanowiska pracy. Pracownikom tym została przedstawiona propozycja dalszej pracy w innych, dogodnie dla nich zlokalizowanych jednostkach Policji.

Należy zauważyć, że przepisy ustawy o służbie cywilnej pozwalają na przeniesienie członka korpusu służby cywilnej do innego urzędu, także w innej miejscowości, na jego wniosek lub za jego zgodą, co może nastąpić w każdym czasie, zgodnie z art. 64 ustawy.

Zgodnie z oświadczeniem komendanta wojewódzkiego wszyscy przenoszeni pracownicy wyrazili zgodę na piśmie. Wyjątek stanowiła jedna osoba, która obecnie przebywa na zwolnieniu lekarskim, w związku z tym de facto proces jej przenoszenia na nowe stanowisko pracy nie został zakończony. Zgodnie z informacją otrzymaną z komendy głównej w odniesieniu do osób, o których mowa powyżej, dołożono wszelkich starań, aby skutki zmian organizacyjnych były jak najmniej dolegliwe i, co bardzo istotne, nie powodowały obniżenia wynagrodzenia, zapewniono równocześnie ciągłość i gwarancję pracy. Pracownikom tym zaproponowano przeniesienie do pracy w innych jednostkach organizacyjnych garnizonu śląskiego. Etaty obsadzone przez pracowników zostają przesunięte do jednostek Policji zgodnie z miejscem zamieszkania tychże osób lub też do jednostek znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie ich miejsca zamieszkania. Zgodnie z informacją otrzymaną z komendy głównej w każdym przypadku spowodowało to albo skrócenie czasu poświęconego na dojazd do

pracy, albo to, że nowe miejsce pracy znajduje się w mieście, w którym dana osoba zamieszkuje. Na przykład osoby dotychczas zatrudnione w komendzie wojewódzkiej w Katowicach zostały przeniesione do komendy miejskiej również w Katowicach. W odniesieniu do każdego pracownika służby cywilnej podjęto decyzję o zachowaniu przysługującego w dniu przeniesienia wynagrodzenia. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Piotr Chmielowski.

(Poseł Piotr Chmielowski: Przepraszam, ale Jerzy Borkowski.)

Przepraszam, pan poseł Jerzy Borkowski.

Poseł Jerzy Borkowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nawiązując do pytania pana posła Klepacza i biorąc pod uwagę fakt, że ta reorganizacja ma na celu też zamykanie komisariatów, chciałbym uzupełnienia odpowiedzi przez pana ministra.

Likwidacja posterunków nie została przemyślana i będzie miała wpływ na poczucie bezpieczeństwa w małych miejscowościach. Ich mieszkańcy, a także tamtejsze samorządy, jeśli chodzi o obecność policji, często walczyli o to, aby był u nich posterunek, i współfinansują jego działanie. Już raz, przed laty, mieliśmy podobną sytuację, wtedy zlikwidowano wiele komisariatów. Po latach okazało się, że to był błąd. Trzeba było je przywracać sporym kosztem.

Proszę zwrócić uwagę, w jakich warunkach pracują policjanci w komisariatach i komendach bez dofinansowania samorządów. Warunki są fatalne. W tych dotowanych warunki są o niebo lepsze.

Panie ministrze, wspomniany tutaj poseł Klepacz składał interpelację, ja też, na temat zamykanych posterunków, m.in. w Dąbrowie Górniczej, w Strzemieszycach, i do tej pory nie mamy żadnych odpowiedzi na ten temat, więc proszę o uzupełnienie pana wyjaśnienia i stanowisko ministerstwa. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych

Michał Deskur:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Obawiam się, że pytania, które pan stawia, są jakby niezwiązane z pierwszym pytaniem. Pierwsze pytanie dotyczyło przeniesienia 15 etatów korpusu służby z komendy wojewódzkiej do komendy powiatowej, natomiast w tej chwili...

(Poseł Jerzy Borkowski: Przepraszam, panie ministrze, ja nawiązałem do reorganizacji.)

A więc chciałbym...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

To prawda, ale nie ma możliwości zadawania pytania w trakcie odpowiedzi.

(Poseł Jerzy Borkowski: Dziękuję, przepraszam.)

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Michał Deskur:**

Tak że potwierdzam moje wcześniejsze wystąpienie. Reorganizacja, o której pan mówił w związku z pierwszym pytaniem, dotyczy przeniesienia pracowników z komendy wojewódzkiej do komend powiatowych i miejskich. Komendant wojewódzki zaproponował identyczne wynagrodzenie tym pracownikom. Likwidując ich stanowiska pracy, nie rozwiązał z nimi umów, tylko zaproponował kontynuowanie współpracy, kontynuowanie pracy dla Policji na identycznych warunkach finansowych. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

(Poseł Witold Klepacz: Panie marszałku, ale...)

To już jest poza trybem. Nie dopuszczam tego pytania. Nie wolno.

(Poseł Witold Klepacz: Ale nie chciałem zadać pytania, tylko prosić o odpowiedź na nasze interpelacje w sprawie likwidacji posterunków Policji. Tylko tyle, panie marszałku.)

Jeżeli odpowiedź jest niewystarczająca, proszę pisemnie sformułować zapytanie w tej sprawie.

(Poseł Witold Klepacz: Interpelacje wpłynęły w marcu. Nie dostaliśmy żadnej odpowiedzi.)

Panie pośle, przywołuję pana do porządku.

(Poseł Zbyszek Zaborowski: Na interpelacje, panie marszałku, trzeba odpowiadać. Ja też czekam na odpowiedź.)

Kolejne pytanie przygotowali pani posłanka Krystyna Łybacka i pan poseł Dariusz Joński z Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Pytanie dotyczy finansowania szczepionki ratującej życie chorych na czerniaka, adresowane jest do ministra zdrowia.

Jako jedyna będzie zadawała pytanie pani posłanka Krystyna Łybacka.

Bardzo proszę.

Poseł Krystyna Łybacka:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Zespół immunologów pod przewodnictwem pana prof. Andrzeja Mackiewicza opracował innowacyjny lek w postaci szczepionki ratującej życie – podkreślam: ratującej życie – chorym na czerniaka. Osoby, którym podawana jest ta szczepionka, a których długość życia miała wynosić pół roku lub kilka miesięcy, żyją już kilkanaście lat. W tej chwili nie można sfinansować trzeciej, klinicznej fazy badań, aby po uzyskaniu odpowiednich wyników analiz wszystkich faz można było przystąpić do produkcji szczepionki.

Oto ratujemy życie ludziom, mamy innowacyjny lek – odmieniamy innowację przez wszystkie możliwe przypadki, a tu mamy do czynienia z bardzo istotnym innowacyjnym wynalazkiem – mamy wreszcie sytuację, że możemy mieć polski patent i pracę dla wielu ludzi, a tu, bagatela, brakuje kilku milionów złotych, żeby można było tę szczepionkę podawać. Od trzech lat próbuję interpelować do ministra nauki, ministra zdrowia, premiera. Udało się tyle, że minister nauki wskazał, iż można w Narodowym Centrum Badań i Rozwoju złożyć wnioski dotyczące dalszych prac, już po trzeciej fazie badań. Ale trzecia faza polega na podawaniu szczepionki, a na to nie ma pieniędzy.

Stąd moje pytanie do ministra zdrowia. Panie ministrze, czy pan nie rozumie, że ratujemy życie ludziom? Możemy być autorami innowacyjnego leku, możemy mieć polski patent i pracę dla ludzi, a wszystko to warto jest kilka milionów złotych. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan minister Aleksander Sopiński.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Aleksander Sopiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Prace badawczo-rozwojowe nad terapeutyczną, leczniczą, genetyczną szczepionką przeciw czerniakowi prowadzi Uniwersytet Medyczny w Poznaniu pod przewodnictwem pana prof. Andrzeja Mackiewicza i te prace prowadzone są już od 15 lat. Obecnie, według danych przekazanych przez pana profesora, szczepionką leczonych jest 132 chorych. Wczesne badania objęły 450 chorych, obecnie jest ich tylko 132.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Aleksander Soplinski**

Chciałbym zwrócić uwagę, że według pana profesora obecnie na rynku nie ma leku, który mógłby być stosowany u leczonych aktualnie chorych i podtrzymywałby ich obecny stan zdrowia. Dwa zarejestrowane w 2011 r. leki na czerniaka przeznaczone są dla chorych w innej fazie tej choroby. Ale chciałbym zauważyć również, że ww. szczepionka genetyczna znajduje się w fazie badań klinicznych i nie jest jeszcze zarejestrowana w Urzędzie Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych, a obecne prawo nie dopuszcza podawania leku choremu, który nie jest zarejestrowany, oczywiście poza fazą badania klinicznego. Ponadto pragnę zwrócić uwagę, że zgodnie z prawem farmaceutycznym sponsorem badania klinicznego może być osoba fizyczna, osoba prawna albo jednostka organizacyjna nieposiadająca osobowości prawnej odpowiedzialna za podjęcie, prowadzenie i finansowanie badania klinicznego. W związku z powyższym, w myśl przytoczonego przepisu, minister zdrowia jako centralny organ administracji publicznej nie może być sponsorem badania klinicznego.

Chciałbym zwrócić uwagę, jestem przekonany, że dalsze prowadzenie badań nad szczepionką przeciwko czerniakowi jest istotne z punktu widzenia zdrowia publicznego. Finansowanie dalszych badań umożliwiają przepisy, które weszły w życie w 2010 r., a które określają zasady finansowania nauki ze środków ustalonych na ten cel w budżecie państwa w części: Nauka, których dysponentem jest minister nauki i szkolnictwa wyższego. Publiczne środki są dystrybuowane w drodze procedur konkursowych przez dwie niezależne agencje: Narodowe Centrum Badań i Rozwoju oraz Narodowe Centrum Nauki. Wybór wykonawców ofert realizacji zadań badawczych następuje w drodze konkursu i jest to jedyna droga, jaką można pozyskać środki finansowe na prowadzenie tych badań.

To fakt, że pani poseł zwracała się i w interpelacji, i bezpośrednio do ówczesnej minister zdrowia pani marszałek Ewy Kopacz z tym problemem. Pani marszałek Kopacz wystosowała również pismo do pani minister Kudryckiej w tym zakresie. Chodziło o spowodowanie, o rok 2012 i 1,5 mln zł na przekazanie. Dlatego też jedyną drogą, jaką tutaj mamy, jest przede wszystkim pozyskanie środków na prowadzenie badań z budżetu państwa, z działu: Nauka, zwanych środkami finansowymi na badania, którymi dysponuje minister właściwy do spraw nauki. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Czy pani poseł chce zadać pytanie dodatkowe? Bardzo proszę.

Poseł Krystyna Łybacka:

Panie marszałku, proszę mi wybaczyć, ale to, co teraz powiem, dotyczy sprawy formalnej, a później wykorzystam moje minuty na replikę.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Ale nie ma w tej fazie...

Poseł Krystyna Łybacka:

Nie, panie marszałku, w sprawie formalnej.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pani poseł, nie ma w tej fazie wniosków formalnych. Jesteśmy w trakcie pytań w sprawach bieżących.

Poseł Krystyna Łybacka:

Dobrze, postaram się zmieścić to w przysługującym mi czasie.

Oto mamy do czynienia z niebywałym skandalem. Panie ministrze, proszę tego nie traktować personalnie. Przytoczył mi pan stan faktyczny, który znam, bo jak pan wie, od lat walczę o to, żeby można było poczynić tam jakikolwiek postęp w finansowaniu. Przytoczył mi pan przepisy, przy tworzeniu których sama pracowałam, więc je znam, z całym szacunkiem, co najmniej tak dobrze jak pan. Natomiast powiedział mi pan: Tak, te badania są bardzo ważne, tylko my nie mamy przepisów, które pozwolą na finansowanie podawania szczepionki na bieżąco. Panie ministrze, do Narodowego Centrum Badań i Rozwoju został złożony projekt. Nie mówię tu o badaniach (*Dzwonek*) finansowanych zgodnie z przepisami ustawy o finansowaniu nauki. Ja mówię o pieniądzu na podawanie szczepionki na bieżąco. Przecież pan dobrze wie, że nie można przejść do fazy trzeciej, jeżeli nie zakończy się badań nad szczepionką i jej efektami przy podawaniu jej pacjentom. Sam pan powiedział, że jest już o ileś osób mniej, ponieważ nie ma środków dla wszystkich, a to są osoby żyjące kilkanaście lat, skazane na śmierć po pół roku.

Panie ministrze, my nie mówimy o przepisach, my mówimy o ludziach. Jeżeli jakiegokolwiek przepisy nie pozwalają na to, to wystąpcie państwo o zmianę tych przepisów albo przynajmniej współdziałajcie państwo w tym zakresie. Od 3 lat mamy do czynienia z zupełną niemocą, jeśli chodzi o kilka milionów złotych, a wszystko po to, żeby mieć efekt końcowy właśnie w tym Narodowym Centrum Badań i Rozwoju, o którym pan powiedział.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Aleksander Soplński****Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dajmy teraz szansę panu ministrowi.
Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Aleksander Soplński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Rozumiem pani zaniepokojenie i jestem przekonany, że dalsze badania nad szczepionką powinny być prowadzone. Kwestia uzyskania środków, jeżeli chodzi o rok 2012, to jest 1200 tys. zł na ten rok.

(Poseł Krystyna Łybacka: No właśnie.)

I myślę, że to od Wysokiej Izby będzie zależało znalezienie tych środków...

(Poseł Krystyna Łybacka: Gdzie?)

...w budżecie, żeby środki na badania były nie tylko na ten rok, ale również na następne lata. Dziękuję bardzo.

(Poseł Krystyna Łybacka: Panie marszałku, tak nie może być.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę wykorzystać jeszcze tryb zapytania bądź interpelacji. Natomiast w tej fazie nie możemy wychodzić poza regulamin.

(Poseł Krystyna Łybacka: Której? Czwartej interpelacji?)

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Jarosław Żaczek, Jerzy Rębek, Józef Rojek i Piotr Szeliga z Solidarnej Polski. Pytanie dotyczy oferty złożonej przez Synthos SA na sprzedaż akcji Zakładów Azotowych Puławy. Pytanie adresowane jest do ministra skarbu państwa.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Jarosław Żaczek.

Posel Jarosław Żaczek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Puławy są czołowym polskim producentem nawozów azotowych oraz chemikaliów używanych do produkcji tworzyw sztucznych. Zgodnie z obowiązującymi planami prywatyzacyjnymi obecnego rządu następuje zbywanie kolejnych pakietów akcji spółek notowanych na giełdzie, w tym akcji Zakładów Azotowych Puławy SA. W zeszłym tygodniu Synthos SA ogłosił wezwanie na sprzedaż akcji Puław, co da mu pełną kontrolę nad Azotami.

Przychody Zakładów Azotowych Puławy w pierwszym kwartale tego roku wzrosły o blisko 1/4 w porównaniu do ostatniego w 2011 r. Podobnej tendencji uległ zysk netto. Wyniki świadczą o dobrej kondycji spółki.

Propozycja Synthos SA oraz wypowiedzi polityków koalicji rządzącej budzą wśród pracowników zakładów niepokój. Premier Pawlak w wypowiedzi dla mediów wyraził się na ten temat pozytywnie, nie sprawdzając nawet, czy oferta jest korzystna. Jednocześnie Synthos otrzymał gwarancje od banku kontrolowanego przez państwo.

Związki zawodowe oceniają, że przejęcie spółki przez Synthos nie niesie wymiernych korzyści i inwestycji dla Puław, a zaproponowana cena nie odzwierciedla realnej wartości zakładów. Zastanawia fakt, że wezwanie pojawiło się tuż po tym, gdy w Zakładach Azotowych Puławy zakończył się spór zbiorowy, którego zakończenie było wymuszone przez obecny zarząd firmy, tak jakby zarządowi zależało na czasie. Ta zbieżność wydaje się nieprzypadkowa. Pakiet kontrolny Skarbu Państwa był dla załogi gwarancją rozwoju przedsiębiorstwa, nowych inwestycji, gwarancją przeciwko złej prywatyzacji, a takich w Polsce było przecież wiele. W związku z tą sytuacją zarząd spółki pracowniczej Chemia-Puławy sp. z o.o. złożył ministerstwu skarbu wstępną ofertę w sprawie zbycia wszystkich akcji będących w posiadaniu Skarbu Państwa. Oferowana cena za akcje przewyższać będzie 105 zł za akcję. Ostateczna wartość jednostkowa oferty zostanie określona po uzgodnieniu sposobu płatności oraz ogłoszeniu (*Dzwonek*) wyników finansowych.

Panie ministrze, dlaczego Ministerstwo Skarbu Państwa chce się pozbyć tak perspektywicznej gałęzi, jaką jest wielka synteza chemiczna, która dostarcza stałej dywidendy? Jaki jest preferowany sposób sprzedaży akcji Zakładów Azotowych Puławy posiadanych przez Skarb Państwa? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pan minister Rafał Baniak.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Rafał Baniak:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Panowie Posłowie zadający pytanie! Po pierwsze, chcę wyraźnie powiedzieć, że podobnie jak panowie posłowie minister skarbu państwa podziela troskę o przyszłość szeroko pojętej polskiej chemii, w tym Zakładów Azotowych Puławy. Podobnie jak panom posłom ministrowi skarbu państwa także znane są wyniki i parametry ekonomiczne

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak

spółki, o której dzisiaj rozmawiamy. Chcę zastrzec, iż pytanie, zwłaszcza dzisiaj, w tym momencie, jest dość drażliwe z racji tego, że spółka jest spółką publiczną, więc moja odpowiedź musi tę kwestię uwzględnić.

27 marca rząd przyjął „Plan prywatyzacji na lata 2007–2013” i oprócz tego, że dokument zawiera główne założenia polityki co do prywatyzacji, zawiera również wykaz podmiotów z udziałem Skarbu Państwa, które zostały wyselekcjonowane do objęcia procesami przekształceń własnościowych. W tej grupie spółek są także spółki chemiczne, w których Skarb Państwa ma swoje udziały. Jeżeli chodzi o sektor chemiczny, nie ma powodu do długotrwałego pozostawiania Skarbu Państwa w składzie akcjonariatu. Jeśli chodzi o to konkretne wezwanie, podobnie jak wszystkie wezwania spotyka się ono z dotkliwą i skrupulatną analizą ministra skarbu państwa, który jest jednym z akcjonariuszy.

Jeżeli chodzi o harmonogram, to 6 lipca Zarząd Zakładów Azotowych Puławy ma wydać swoją opinię co do tego konkretnego wezwania, a do 20 lipca Skarb Państwa będzie chciał podjąć decyzję odnośnie do swojego zachowania wobec tego konkretnego wezwania. Niestety nic więcej, jeśli chodzi o szczegóły, w tej chwili nie mogę powiedzieć. Chcę jeszcze raz podkreślić, że minister skarbu państwa zna wyniki spółki, zna opinię związków zawodowych – nie tylko się z nią zapoznał, ale pozostaje w dialogu społecznym ze stroną społeczną. Przywołam chociażby wczorajsze posiedzenie Zespołu Trójstronnego do Spraw Branży Chemicznej, na którym w sposób oficjalny, formalny miałem okazję zapoznać się z opinią strony społecznej, zwłaszcza z opinią przedstawicieli związków zawodowych, i oczywiście ta wiedza służy ministrowi skarbu państwa w jego analizach.

Proszę wybaczyć, ale jeszcze raz powtórzę: z uwagi na wrażliwość sytuacji to jest wszystko, co mogę w dniu dzisiejszym powiedzieć.

Jeżeli chodzi o tryb prywatyzacji, to spółka Zakłady Azotowe Puławy SA jest przeznaczona do prywatyzacji zgodnie z planem. Ponieważ jest notowana na giełdzie papierów wartościowych, rozważa się zbycie akcji na rynku regulowanym, czyli także w drodze odpowiedzi na wezwanie. Jak powiedziałem, to wezwanie będzie bardzo dokładnie przeanalizowane przez ministra skarbu państwa. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Józef Rojek.

Posel Józef Rojek:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Uważamy, że przyjęty 20 października 2009 r. rządowy program pt. „Wspieranie prywatyzacji poprzez udzielanie poręczeń spółkom z udziałem pracowników i jednostek samorządu terytorialnego” w tej sytuacji jest optymalnym rozwiązaniem wskazującym nowe, akceptowalne społecznie kierunki prywatyzacji. Program prywatyzacji pracowniczej zakłada wspieranie aktywności pracowników, zwiększenie zainteresowania samorządu terytorialnego udziałem w prywatyzacji, jak też upowszechnianie własności obywatelskiej.

Czy minister skarbu państwa jest za większą obecnością, partycypacją pracowników w prywatyzowanych obecnie przedsiębiorstwach? Co minister skarbu państwa sądzi o udziale spółek pracowniczych w prywatyzowanych przedsiębiorstwach? Panie ministrze, dlaczego nie ma powodu, aby Skarb Państwa pozostawał jako akcjonariusz w strukturze udziałowej spółki? Bo pan o tym powiedział. *(Dzwonek)* To jest ciekawe. Proszę o odpowiedź.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak:

Zacznę od ostatniego pytania. Spółki branży chemicznej nie są wskazane jako spółki o charakterze strategicznym. To jest taka najkrótsza możliwa odpowiedź.

Jeżeli chodzi o pytanie szanownego pana posła co do aktywności pracowniczej w procesach prywatyzacji, to minister skarbu państwa sam wskazuje ten kierunek jako możliwy, dopuszczalny. Proszę mi wierzyć, że każde zainteresowanie tą formą transformacji polskich przedsiębiorstw z udziałem Skarbu Państwa będzie brane bardzo poważnie pod uwagę. Śmiem zakładać, że pan poseł w tym pytaniu nawiązuje do inicjatywy spółki pracowniczej Chemia Puławy, która wystąpiła ze swoim listem do ministra skarbu państwa. Chcę jednak wyraźnie powiedzieć, że nie jest to formalne wezwanie. Jeżeli takowe się pojawi, oczywiście minister skarbu państwa również takie wezwanie podda analizie. Na dzień dzisiejszy takiego wezwania nie ma. O możliwości takiego wezwania była mowa wczoraj podczas posiedzenia zespołu trójstronnego z udziałem strony społecznej – związków zawodowych. Natomiast kończąc, szanowny panie posle, chcę powiedzieć, że dotychczasowa praktyka nie potwierdza, żeby deklaracje pracownicze, a dzisiaj mamy do czynienia tylko z deklaracją,

przewodziły do transakcji w ramach prywatyzacji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie przygotowali posłanka Małgorzata Adamczak, poseł Wojciech Ziemiak i poseł Andrzej Buła z Platformy Obywatelskiej. Pytanie dotyczy narastającego problemu nadwagi wśród dzieci. Pytanie adresowane jest do ministra zdrowia.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Wojciech Ziemiak.

Poseł Wojciech Ziemiak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Z najnowszego raportu sieci badawczej HBSC wydanego w maju przez Biuro Europejskie Światowej Organizacji Zdrowia w Kopenhadze wynika, że polskie nastolatki należą do najgrubszych w Europie. W badaniach uczestniczyło 207 tys. 11-, 13-, i 15-latków z 39 krajów Europy i Ameryki Północnej. Ich wyniki są zaskakujące i bardzo niepokojące dla dzieci z Polski. Chociaż badania prowadzone są co 4 lata, to jeszcze nigdy nie wypadliśmy tak źle. Aż 29% polskich 11-latków ma nadwagę. Wraz z wiekiem odsetek takich nastolatków się obniża i tak nadwagę ma co czwarty 13-latek, a jeśli chodzi o 15-latków, ma ją 16% z nich.

Warto podkreślić, że polskie nastolatki nie lubią ruchu, zajmują pierwsze miejsce pod względem ilości czasu spędzanego przed komputerem. Nastolatki w Polsce mają również łatwiejszy dostęp do słodczych i napojów gazowych niż w pozostałych badanych krajach. Rodzice nie widzą w tym problemu. Większość uważa, że dziecko samo wyrośnie z nadwagi.

Narastający problem otyłości wśród dzieci pokazuje jednoznacznie, że istnieje potrzeba współpracy z dietetykami oraz edukacji. Problem nie zaczyna się w szkole. Bez fachowej pomocy nie da się rozwiązać tego problemu. Dramatycznie wzrasta liczba małych pacjentów z cukrzycą, nadciśnieniem, zaburzeniami żywienia, których przyczyn również należy upatrywać w nadwadze.

W związku z tym mam dwa pytania. Ile dzieci według danych ministerstwa dotkniętych jest nadwagą, czy te dane są zgodne z wynikami tego badania, czy ministerstwo ma swoją wiedzę na ten temat? I drugie pytanie: Jakie działania podejmuje ministerstwo w celu ograniczenia problemu? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan minister Aleksander Soplński.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Aleksander Soplński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Posłowie! Od 1995 r. prowadzimy monitoring, jeżeli chodzi o sprawy związane z nadwagą i otyłością wśród młodzieży. Pierwsze takie badanie zostało przeprowadzone w 1995 r. przez Instytut Matki i Dziecka w Warszawie, następne badanie przeprowadzono w 2005 r. W tym badaniu również stwierdzono przede wszystkim nadwagę – 9% i otyłość – 4,5% u dziewcząt; u chłopców odpowiednio 5,7 i 3,3%. Następne badania wykonano w 2007 i 2010 r. Zostały one wykonane przez Instytut „Pomnik – Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie”. Stwierdzono, że nadwaga i otyłość dotyczy około 22% chłopców i 18% dziewczyn w szkołach podstawowych. W szkołach z kolei gimnazjalnych odsetek ten nieco jest niższy, odpowiednio 15% i 12%.

Jakie działania podejmuje ministerstwo w celu rozwiązania problemu nadwagi i ograniczenia tej nadwagi. Tak to jak pan poseł w swoim pytaniu zawarł, na zdrowie dzieci i młodzieży przede wszystkim oddziałuje środowisko domowe, szkolne, jak i środowisko rówieśnicze, styl życia, również pewne cechy indywidualne. W zapobieganiu występowaniu nadwagi i otyłości kluczową rolę odgrywają działania prewencyjne oraz edukacja zdrowotna skierowana do dzieci i młodzieży, a przede wszystkim do rodziców i opiekunów, jak również do nauczycieli i wychowawców. Tutaj dość znaczną rolę powinny też odgrywać samorządy, które są właścicielami placówek szkolnych. Dostrzegając tę tendencję wzrostu nadwagi i otyłości w populacji dzieci i młodzieży, minister zdrowia podjął wiele inicjatyw, których celem jest przede wszystkim profilaktyka i promocja zdrowia, zdrowego stylu życia dzieci i młodzieży. Najważniejszy obszar działań profilaktycznych resortu zdrowia to przede wszystkim ustawa o świadczeniach gwarantowanych z zakresu podstawowej opieki zdrowotnej, jak również rozporządzenie ministra z 2009 r. w sprawie organizacji profilaktycznej opieki zdrowotnej nad dziećmi i młodzieżą. W oparciu o te przepisy są wykonywane testy przesiewowe oraz okresowe profilaktyczne badania lekarskie obejmujące też ocenę rozwoju fizycznego dziecka.

Jeżeli chodzi o stwierdzenie nadwagi, to tutaj główną rolę odgrywa przede wszystkim pielęgniarka środowiska nauczania i wychowania – w zakresie realizacji edukacji zdrowotnej i promocji zdrowia. Ale jeżeli już mamy przypadek otyłości, to wówczas takim przypadkiem zajmuje się podstawowa opieka zdrowotna czy też lekarska, udzielając dzieciom odpowiednich wskazówek na temat zdrowego stylu życia. Prowadzony jest również „Narodowy program przeciwdziałania chorobom cywilizacyjnym” zawierający rekomendacje dla realizatorów żywienia z zakresu zasad prawidłowego żywienia w przedszkolach i w szkołach. Są tam przykładowe jadłospisy dla dzieci w wieku rozwojowym.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Aleksander Soplński**

Czy ministerstwo podejmie konkretne działania w celu wdrożenia programów zdrowotnego żywienia w szkole. Otóż muszę powiedzieć, że w ubiegłym roku w grudniu odbyła się konferencja na temat zapobiegania otyłości u dzieci i młodzieży poprzez poprawę żywienia oraz aktywność fizyczną dla wszystkich samorządów gminnych z całego kraju. Podczas tej konferencji zaprezentowano wykłady na temat zjawiska nadwagi i otyłości w Polsce, jak i działań profilaktycznych. Dyrektorzy szkół podstawowych powinni w tym zakresie współpracować z samorządami. Sprawa naczelną to edukacja rodziców. Jest problem, który należy rozwiązać. Bardzo istotną sprawą jest uregulowanie kwestii zwolnień z zajęć wychowania fizycznego. Dlatego też we współpracy z ministrem edukacji będziemy opracowywać kryteria dotyczące tego, kiedy ewentualnie można zwolnić dziecko z zajęć wychowania fizycznego, bo w ostatnim okresie zauważyliśmy nadmierną liczbę zwolnień lekarskich. *(Dzwonek)* Jest to bardzo istotne, poruszał tę kwestię pan poseł, jeżeli chodzi o mobilność. Bo mamy nowe sale gimnastyczne, nowe boiska, a jeżeli chodzi o sprawność fizyczną, jest ona coraz mniejsza. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Andrzej Buła.

Poseł Andrzej Buła:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mam dwa pytania uzupełniające. Po pierwsze, w związku do pana wypowiedzi dotyczącej tych działań, o których pan wspominał, chciałbym zapytać: Czy jest to w ogóle monitorowane, czy jest badana efektywność tych działań, czy jest to tylko jakiś zapis na papierze i tak też do niego się podchodzi? To jest pierwsze pytanie. Może pan również wspomnieć o środkach finansowych, jakie są przeznaczane na te działania.

Drugie pytanie. Wspominał pan już o zajęciach wychowania fizycznego. Problem nadwagi i otyłości to nie jest tylko problem Ministerstwa Zdrowia, ale też ministerstwa edukacji i ministerstwa sportu. Czy którykolwiek z tych resortów podjął się przygotowania wspólnego projektu, aby profilaktykę prowadzić systematycznie na lekcjach wychowania fizycznego w szkole? Oczywiście konkretne i merytoryczne wskazówki powinny zostać przygotowane przez Ministerstwo Zdrowia. *(Dzwonek)* Czy nauczyciel wychowania fizycznego może dziś korzystać z jakiegoś konkretnego projektu, który mógłby realizować w tym zakresie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Aleksander Soplński:**

Panie Marszałku! Panowie Posłowie! Pierwsze pytanie – czy jest prowadzony monitoring. Monitoring jest prowadzony, ten program jest w realizacji. Chciałbym powiedzieć, że na realizację tych programów na lata 2012–2016 zaplanowano 15 388 tys. zł. Środki, które są na to przeznaczone na rok 2012 r., to 2852 tys. zł. Są one wydawane na edukację społeczeństwa w zakresie prawidłowego żywienia i aktywności fizycznej, ze szczególnym uwzględnieniem dzieci i młodzieży. Te środki są wydawane. Jest to monitorowane zarówno, jeśli chodzi o wydatkowanie środków, jak również kwestię informacji.

Jeżeli chodzi o sprawę związaną z edukacją, to cały czas współpracujemy z ministerstwem nauki, ministerstwem edukacji, również z samorządami. Mamy na celu między innymi wyeliminowanie słodyczy ze sklepików, reklam niezdrowych produktów. Uwzględniamy specyficzne potrzeby żywieniowe uczniów przewlekle chorych, szczególnie uczniów, którzy chorują na cukrzycę czy też są otyli. Muszę powiedzieć, że jest to bardzo trudne zadanie, dlatego że bardzo często zdarza się tak, że uczniom sami rodzice dają różnego rodzaju słodycze do szkół, i dlatego niechętnie spożywają oni posiłki, które są w szkole podawane, że sięgają do różnych słodyczy czy też jakichś fast foodów przemycanych nierzadko w tornistrach. Tak więc podstawowym elementem jest edukacja rodziców, żeby ten problem społeczny, jakim jest nadwaga i otyłość, zmniejszyć. Na pewno współpracujemy tutaj z ministerstwem edukacji, jak i monitorujemy ten program. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Czesław Hoc i Joachim Brudziński z Prawa i Sprawiedliwości. Dotyczy ono prywatyzacji polskich uzdrowisk. Dotyczy ono prywatyzacji polskich uzdrowisk z grupy I, tzw. narodowych, które nie były przewidziane w ustawie o lecznictwie uzdrowiskowym do prywatyzacji. Adresatem pytania jest minister skarbu państwa.

Pierwszy sformułuje pytanie pan poseł Czesław Hoc.

Posel Czesław Hoc

Posel Czesław Hoc:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Była zawarta umowa społeczna, zresztą z trudem wypracowana, że 7 polskich uzdrowisk z grupy I, nazwanych „narodowymi”, nie będzie prywatyzowanych. Były to: Kołobrzeg, Świnoujście, Ciechocinek, Rymanów, Łądek i Busko-Zdrój oraz Krynica. To nasz skarb narodowy. Miały one zapewnić powszechny dostęp do lecznictwa uzdrowiskowego wszystkim Polakom, głównie ludziom starszym.

W sposób bezceremonialny pod osłoną Euro 2012 r. jednostronnie zrywacie tę umowę. Postanowiliście prywatyzować te uzdrowiska. Sprzedajecie dobra narodowe w sposób skandaliczny i nieetyczny. Sprzedajecie perły w koronie polskich uzdrowisk, majątek wypracowany przez naszych rodziców. Sprzedajecie dorobek nie tylko pokoleń i osób, które teraz najbardziej będą potrzebowały leczenia uzdrowiskowego, handlujecie także naszym skarbem narodowym, jakim są kopaliny lecznicze: w Uzdrowisku Kołobrzeg np. borowiny, nazywane czarnym złotem, źródła bogatych solanek, zwane białym płynnym złotem; w Ciechocinku słynne na cały świat tężnie. W wielu uzdrowiskach są wytwórnie wód mineralnych. Niektóre budynki uzdrowiskowe są zabytkami. Chcecie sprzedać 6 polskich uzdrowisk narodowych za sumę 125 mln zł, czyli za 2 km autostrady A2, bo 1 km kosztował ok. 60 mln zł, za ¼ kosztów naszej prezydencji w Unii Europejskiej, której rezultat jest taki, że prawdopodobnie się odbyła. Można byłoby kupić za kwotę kosztów tej prezydencji, a więc kwotę 450 mln zł, aż 23 takie uzdrowiska.

Panie ministrze, to hańba i wstyd. Nie dość że odważyliście się podnieść rękę na dobra narodowe, to jeszcze wasza wycena tych bezcennych skarbów narodowych, tj. budynków, niektórych zabytkowych, gruntów, kopalin leczniczych, tężni, wód mineralnych itd., to przysłowiowa czapka gruszek. Co więcej, zapomnieliście o misji uzdrowisk, o konstytucyjnym obowiązku zapewnienia każdemu Polakowi, głównie ludziom starszym, dostępu do lecznictwa uzdrowiskowego. Zatem pytamy: Komu chcecie to sprzedać? Kogo chcecie wzbogacić? Raczej nie chodzi tutaj o dobro wspólne, dobro narodowe. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pan minister Tomasz Lenkiewicz.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu

**w Ministerstwie Skarbu Państwa
Tomasz Lenkiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! W marcu br. Rada Ministrów przyjęła plan prywatyzacji na lata 2012–2013, wskazując obszary i branże, które będą dotyczyć przekształcenia własnościowe. I rzeczywiście uzdrowiska znalazły się na tej liście, jednakże tu warunkiem są zmiany przepisów prawa. W ocenie ministra skarbu państwa nie ma żadnych przesłanek, aby ten przemysł, aby uzdrowiska i usługi uzdrowiskowe były w jurysdykcji państwa, tym bardziej że ani nie są one strategiczne dla gospodarki w skali makro, ani nie stanowią o bezpieczeństwie państwa, ale najważniejsze, jeżeli chodzi o podjęcie decyzji o umieszczeniu uzdrowisk w planie prywatyzacji, są ich potrzeby inwestycyjne i rozwojowe. Proszę zauważyć, że na lata 2012–2013 zarządy 6 uzdrowisk wskazały na potrzeby inwestycyjne i remontowe, ale takie minimalne, nie mocno rozwojowe, związane tylko z zakupami inwestycyjnymi, łącznie na poziomie 280 mln zł. Żadna z tych spółek ze środków bieżących, pochodzących z działalności bieżącej, absolutnie nie jest w stanie pokryć kosztów tego rodzaju inwestycji. Utrzymująca się stagnacja, czyli brak rozwoju usług i poprawy ich jakości, spowoduje, że prywatne podmioty, które posiadają ten kapitał, będą dużo lepiej przygotowane do walki konkurencyjnej i walki o klienta. Może to spowodować, że w krótkiej perspektywie, już w latach 2013–2014 – takie jest stanowisko zarządów i Ministerstwa Skarbu Państwa – pojawi się problem dotyczący rentowności sześciu wskazanych przedsiębiorstw. Co ważne i co budzi emocje, to fakt, iż dotychczasowa prywatyzacja przyniosła dobre doświadczenia. W każdym przypadku, jeżeli chodzi o prywatyzację uzdrowisk, podpisano pakiet socjalny. W każdym przypadku prywatyzacji uzdrowisk podpisano pakiet inwestycyjny. Finalnie, co budzi emocje i o czym pan powiedział, w każdym przypadku zapisano obowiązek kontynuowania podstawowej działalności uzdrowiskowej.

Jeżeli chodzi o konkretne liczby i przykłady, to w przypadku uzdrowiska w Inowrocławiu były inwestycje na poziomie 2 mln zł, pakiet socjalny i gwarancja zatrudnienia przez około 3 lata, a zysk firmy, w stosunku do straty na poziomie 2 mln zł w roku 2010, wyniósł w 2011 r. 500 tys. zł. Kolejny przykład dobrej prywatyzacji to Polanica-Zdrój. Chodzi o zobowiązanie funduszu inwestycyjnego KGHM do podwyższenia o 8 mln zł kapitału zakładowego, o około 25 mln zł na branżowe zakupy inwestycyjne, związane ze świadczeniem usług uzdrowiskowych do roku 2014, o 3-letni okres obowiązywania pakietu socjalnego i gwarancji zatrudnienia oraz, o czym mówiłem i co jest podstawową zasadą, podstawowym warunkiem, utrzymanie tego uzdrowiska i świadczenia usług w podstawowym zakresie. Dobre praktyki, potrzeby inwestycyjne, zainteresowanie rynku, konieczność konkurowania z branżą, której prywatyzacja

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Tomasz Lenkiewicz

została już uruchomiona w latach poprzednich – dzisiaj te uzdrowiska funkcjonują i rozwijają się – spowodowały, że wspomniane uzdrowiska zostały umieszczone w planie prywatyzacji.

Chciałbym podkreślić, że minister skarbu państwa nie jest uprawniony do weryfikacji tej ogólnej dostępności, jeżeli chodzi o usługi lecznicze. W maju zwróciliśmy się do ministra zdrowia, któremu wskazaliśmy propozycję zmiany rozporządzenia, dotyczącą zmniejszenia liczby uzdrowisk zawartych w rozporządzeniu, i otrzymaliśmy wstępną akceptację z argumentacją, że patrząc na dotychczasowe przykłady, można dojść do wniosku, że absolutnie nie ma to wpływu na dostępność usług uzdrowiskowych i usług leczniczych dla społeczeństwa.

Mało tego, posiadamy opinię Departamentu Prawnego i Procesowego Ministerstwa Skarbu Państwa, która jednoznacznie, bez żadnych wątpliwości wskazuje, że nie stan właścicielski, nie struktura akcjonariatu daje możliwość podpisania lub oznacza brak możliwości podpisania kontraktów na usługi z Narodowym Funduszem Zdrowia lub Zakładem Ubezpieczeń Społecznych, ale jakość usług, możliwość ich świadczenia i cena. Stan właścicielski absolutnie nie wpływa na możliwość podpisania umowy kontraktacyjnej.

Skupiając się na konsultacjach społecznych, które uruchomiliśmy w maju, chciałbym powiedzieć, że będziemy je kończyli 31 lipca. Podsumujemy wszelkie głosy, które do nas docierają, i będziemy rekomendowali ministrowi zdrowia zmianę rozporządzenia w celu zmniejszenia liczby spółek uzdrowiskowych, biorąc pod uwagę te wszystkie argumenty, o których powiedziałem. W przypadku pozytywnej opinii ministra zdrowia na przełomie sierpnia i września, nie pod osłoną nocy, będziemy proponowali zmianę rozporządzenia. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Informuję Wysoką Izbę, że naszej debacie przysłuchuje się w tej chwili młodzież z Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica w Sosnowcu, którą pozdrawiamy. *(Oklaski)*

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Joachim Brudziński.

Poseł Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! A przede wszystkim Droga Młodzieży! Pytanie, które sformułował wcześniej pan poseł Czesław Hoc, jak również to pytanie dodatkowe, w dużej mierze dotyczą także was, bo przez najbliższe pokolenia według pomysłów tego rządu, tych ministrów mamy pracować

do 67. roku życia. Jeżeli jeszcze dodatkowo zostaną sprywatyzowane uzdrowiska, do których wasze babcie, wasze mamy przez całe swoje zawodowe życie miały nadzieję, że trafią, to pragnę was zapewnić, że kiedy osiągniecie wiek emerytalny, może z tym być olbrzymi problem, bo dzięki decyzjom m.in. tego ministra, który przed chwilą z tej mównicy sejmowej zabierał głos, uzdrowisk narodowych już nie będzie.

A przechodząc do istoty rzeczy, panie ministrze, zadam konkretne pytanie. Bardzo ładnie nam pan to wszystko wyłożył, bardzo merytorycznie, wszystko jak zwykle się spina, tylko wie pan, mam jedno pytanie: Po co w takim razie przez ostatnie lata z kieszeni nas wszystkich, podatników zainwestowaliśmy ponad 1 mld zł w uzdrowiska, a dzisiaj chcecie je sprzedać za 125 mln zł? Powiem na przykładzie jednego uzdrowiska – Świnoujście. Chcecie je sprzedać za 20 mln zł, a remont jednego budynku – Bursztyn – kosztował nas, podatników 5 mln zł. Jak to dziwnie w tej waszej ekonomii wszystko się rozjeżdża. *(Dzwonek)*

I pytanie podstawowe, panie ministrze. Jeżeli był konsensus i zgodziliśmy się jako Prawo i Sprawiedliwość, żeby z pierwotnej listy 14 uzdrowisk sprywatyzować 7, to umowa była następująca: pieniądze z tej prywatyzacji trafią na doinwestowanie tych 7 narodowych uzdrowisk, które naszym zdaniem powinny pozostać w ręku państwa, gdyż w innym wypadku...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Poseł Joachim Brudziński:

...komercja wyprze usługi uzdrowiskowe.

Panie ministrze...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Bardzo proszę, panie ministrze.

Poseł Joachim Brudziński:

...zbyt cenię sobie pana ministra, aby zakładać, że pan wierzy w to, co pan przed chwilą nam powiedział, że emeryci, ludzie, którzy dzisiaj dwa lata czekają na skierowanie do...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę już kończyć, panie pośle.

Posel Joachim Brudziński:

Kończę, panie marszałku, bardzo proszę.
...którzy w tej chwili dwa lata...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Przekroczył pan czas o ponad 50 sekund.

Posel Joachim Brudziński:

Kończę, obiecuję.
...czekają na skierowanie do sanatorium...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

To nie jest gościnne, panie pośle.

Posel Joachim Brudziński:

...jeżeli pan skomercjalizuje...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle, pan minister jest gościem w Sejmie.

Posel Joachim Brudziński:

Tak, tylko niech jako gość odpowiada konkretnie,
a nie na okrągło.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Bardzo proszę, panie ministrze.

Posel Joachim Brudziński:

Gość w dom, Bóg w dom. Dziękuję, panie ministrze, i przepraszam, panie marszałku. (*Oklaski*)

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Tomasz Lenkiewicz:**

Panie pośle, nie wiem, skąd te dane, skąd kwota 125 mln zł dotycząca wyceny, bo to jest wartość księgową...

Posel Joachim Brudziński:

Rynek zdrowia, www.rynekzdrowia.pl.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle, przywołuję pana do porządku.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Tomasz Lenkiewicz:**

Absolutnie nie podlega procesowi wyceny, dokonania takiej analizy podmiot, który nie jest dzisiaj możliwy do sprywatyzowania, a dzisiaj uzdrowiska nie są możliwe do sprywatyzowania, bo tak jak powiedziałem na początku, warunkiem jest zmiana przepisów prawa. W związku z tym niegospodarnością byłoby dokonywanie wyceny w momencie, kiedy jeszcze nie mamy pewności, że te uzdrowiska będą prywatyzowane. Dlatego nie wiem, skąd pan posiada tę wiedzę. Podejrzewam, że jest to równoznaczne z wartością księgową, co nie jest równoznaczne z wartością sprzedaży w ramach naszej oferty.

Jeżeli chodzi o uzdrowiska, to jeszcze raz pragnę podkreślić, że nie ma takich doświadczeń z prywatyzowanych dotychczas uzdrowisk i jest warunek podpisania ciągłości świadczenia podstawowych usług uzdrowiskowych. Nie ma takiego zagrożenia, że te usługi nie będą świadczone w momencie, kiedy zmieni się struktura właścicielska i stan właścicielski. Wycena będzie zrobiona w momencie, kiedy będziemy mieli do tego tytuł. Wtedy będę mógł odpowiadać i wtedy będzie pan mógł formułować zarzuty, że jest to być może zbyt niska cena, być może nieadekwatna do poziomu inwestycji, natomiast dzisiaj to jest przedwczesne. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Maciej Orzechowski, Paweł Arndt i posłanka Krystyna Skowrońska z Platformy Obywatelskiej. Pytanie dotyczy stawki podatku VAT naliczanego przy remontach budynków przeznaczonych na młodzieżowe ośrodki wychowawcze. Pytanie adresowane jest do ministra finansów.

Bardzo proszę o sformułowanie pytania pana posła Arndta.

Posel Paweł Arndt:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Młodzieżowy ośrodek wychowawczy to placówka przeznaczona dla młodzieży niedostosowanej spo-

Posel Pawel Arndt

Według rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 12 lutego 2002 r. w klasie 1130 mieszczą się budynki mieszkalne na terenie koszar, zakładów karnych i poprawczych czy też aresztów śledczych. W ww. rozporządzeniu nie został jednak wymieniony budynek mieszkalny, jakim jest młodzieżowy ośrodek wychowawczy. Pojawiają się więc wątpliwości dotyczące interpretacji przepisów w obliczu konieczności remontu budynku ośrodka. Czy ze względu na pełnioną przez budynek funkcję społeczną należy klasyfikować go jako budynek mieszkalny w klasie 1130 i w związku z tym w jakiej wysokości powinien zostać odprowadzony podatek od przeprowadzonych w nim prac remontowych – 8% czy 23%? Bardzo proszę pana ministra o odpowiedź.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan minister Maciej Grabowski.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Maciej Grabowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Może zacznę od pytania dotyczącego stawki. Ustawa o podatku od towarów i usług, ustawa o VAT opodatkowuje, tzn. przewiduje dwie stawki, o których pan poseł wspominał: 8% lub 23%, jeśli chodzi o usługi budowlane, w tym usługi budowlane remontowe. Decyduje tutaj przeznaczenie, czyli budynki mieszkalne sklasyfikowane w Polskiej Klasyfikacji Obiektów Budowlanych w dziale 11 są objęte właśnie tą niższą stawką. Jest tam taka podklasa: budynki zbiorowego zamieszkania, tj. klasa 1130. Tu również stosuje się stawkę 8-procentową.

Jakie jest kryterium definicyjne, czy jakiś budynek wchodzi do tej klasy czy nie? Tutaj jest kryterium powierzchniowe, czyli jeżeli w tym budynku ponad 50% powierzchni jest przeznaczone na cele mieszkaniowe, to wówczas jest on klasyfikowany do klasy budynków mieszkalnych.

Myślę, że ta ostatnia wypowiedź to odpowiedź na pierwsze pytanie. Jest to oczywiście klasyfikacja GUS, która z kolei, o ile pamiętam, jest zdefiniowania w rozporządzeniu Rady Ministrów z 2002 r., gdzie mówi się właśnie o klasyfikacjach budynków, tych budynków zbiorowego zamieszkania. Jeżeli więc ten dom, o który pyta pan poseł, czyli młodzieżowy ośrodek wychowawczy, w 50-procentach jest przeznaczony na cele mieszkalne, to wówczas może być klasyfikowany do klasy 11 i stawka VAT wynosi 8%. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Czy pan poseł będzie chciał zadać pytanie dodatkowe?

Posel Pawel Arndt:

Tak, panie marszałku.

Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Bardzo proszę.

Posel Pawel Arndt:

Właściwie nie chcę zadać dodatkowego pytania, tylko chciałbym podziękować panu ministrowi za tę odpowiedź. Ta odpowiedź jest jasna i logiczna i mogłoby się wydawać, że interpretacje też powinny być jednoznaczne, ale do tej pory tak nie było. Mam nadzieję, panie ministrze, że od tego momentu urzędy skarbowe będą jednak interpretowały to tak, jak pan mówi, i nie będzie problemów z rozliczaniem robót remontowych w tych ośrodkach. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

W tej sytuacji nie ma już chyba potrzeby, aby pan minister odnosił się do tej wypowiedzi?

Dziękuję.

Kolejne pytanie przygotowały posłanki Bożena Kamińska i Zofia Ławrynowicz z Platformy Obywatelskiej. Pytanie dotyczy braku odpowiednich uregulowań prawnych, które określałyby minimalną odległość elektrowni wiatrowych od siedlisk ludzkich. Pytanie adresowane jest do ministra środowiska.

Pierwsza zada pytanie pani posłanka Bożena Kamińska.

Bardzo proszę.

Posel Bożena Kamińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W naszym kraju coraz bardziej promuje się pozyskiwanie energii ze źródeł odnawialnych, w tym również z elektrowni wiatrowych, pomijając możliwość występowania negatywnych skutków. Władze lokalne są jak najbardziej za budowaniem na ich terenach elektrowni wiatrowych ze względu na korzyści finansowe, dzięki którym będą mogły realizować więcej własnych inwestycji. Nieuchronność budowy elek-

Posel Bożena Kamińska

trowni wiatrowych stawia wyzwanie ich racjonalnej lokalizacji. Polskie prawo do chwili obecnej nie precyzuje, jaka powinna być właściwa odległość elektrowni wiatrowej od siedzib ludzkich czy wiosek, a pod uwagę bierze się wyłącznie poziom emitowanego hałasu. Hałas w przypadku elektrowni wiatrowych jest trochę zwiększony, bo Prawo budowlane mówi o dopuszczalnym poziomie hałasu 25 dB. W przypadku takich budów rozporządzenie ministra środowiska z 29 lipca 2004 r. mówi o dopuszczalnym poziomie hałasu 40 dB. Kwestią sporną w kontekście energetyki wiatrowej jest sprawa odległości, co nie zostało unormowane. W Europie Zachodniej, gdzie od dawna korzysta się z energii wiatrowej, są odpowiednie przepisy, które regulują odległość elektrowni wiatrowej od siedlisk ludzkich i wiosek. Na przykład we Francji odległość zabudowań od pojedynczej turbiny wiatrowej wynosi 1,5 tys. m, w Holandii – 2 tys. m, w Niemczech, w Bawarii – 2 tys. m. (*Dzwonek*) Również w Danii, która słynie z dużej ilości farm wiatrowych, odległość ta wynosi minimum 1 tys. m. Czy Ministerstwo Środowiska planuje wprowadzenie w najbliższym czasie przepisów regulujących minimalną odległość elektrowni wiatrowych od siedlisk ludzkich i ewentualnie od terenów chronionych, takich jak parki narodowe, parki krajobrazowe?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska pan minister Stanisław Gawłowski.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Stanisław Gawłowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Posel! Rzeczywiście, w przepisach prawa polskiego nie ma szczegółowych informacji dotyczących odległości i obowiązku zachowania odległości 200 m, 400 m, 800 m od zabudowań mieszkalnych. Natomiast przepisy prawa dość jednoznacznie określają, jakie należy spełnić warunki, żeby uzyskać pozwolenie na budowę. Jeden z tych warunków dotyczy obowiązku sporządzenia raportu oddziaływania na środowisko, w którym jednym z ważnych elementów dotyczących wyrażenia zgody i wydania decyzji środowiskowej jest zachowanie właściwej odległości od mieszkań i siedlisk ludzkich. Nie ma możliwości zapisania wprost takiej odległości w metrach, dlatego że dzisiaj w Polsce stosowane są bardzo różne urządzenia, na różnych wieżach i w bardzo różnym terenie. Ukształtowanie terenu, urządzenie, które na wysokości gondoli może emitować 100 dB albo 90 dB, mogą mieć później wpływ na zachowanie właściwej odległości od

budynków. Dotyczy to również wysokości samej wieży, na której są zamontowane urządzenia, bo jeżeli wieża ma 30 m wysokości, a tego typu urządzenia są również montowane, to ta odległość będzie inna niż w sytuacji, gdy wieża ma 120 m, bo pewnie będzie musiała być większa. Za każdym razem w raporcie oddziaływania na środowisko zawierana jest informacja o zastosowanych urządzeniach, parametrach technicznych, wysokości wieży, ukształtowaniu terenu i na tej podstawie właściwa regionalna dyrekcja ochrony środowiska wydaje decyzję w odniesieniu do realizacji tej inwestycji. W bardzo wielu przypadkach są to decyzje negatywne właśnie ze względu na odległość bezpośrednio do zabudowań.

Oprócz tego ten obszar planistyczny należy do samorządów terytorialnych, wójtów, burmistrzów, prezydentów i rad gmin bądź miast, ale też samorządów województw, które sporządzają wojewódzkie plany zagospodarowania przestrzennego. Dla przykładu w województwie zachodniopomorskim samorząd województwa podjął uchwałę, w której określił, że zalecana odległość, w której nie należy budować elektrowni wiatrowych, to jest 800 m. Z tym że ten dokument ma raczej charakter zalecenia, a nie dość jednoznacznego określenia w planie zagospodarowania przestrzennego. Dalej już gminy muszą to jednoznacznie określać w swoich planach zagospodarowania.

Tak jak powiedziałem, przepisy prawa regulują obowiązek uzyskania decyzji środowiskowych, i rzeczywiście tak jest, że w tych decyzjach inwestor musi wskazać parametry, i rzeczywiście tak jest, że w wielu przypadkach RDOŚ, regionalne dyrekcje ochrony środowiska, wydają decyzje negatywne dla lokalizacji przedsięwzięcia. Tego typu zachowanie RDOŚ było przedmiotem między innymi dość krytycznych uwag na posiedzeniu komisji ochrony środowiska ze strony grupy posłów, którzy stwierdzili, że RDOŚ tutaj przekraczają swoje uprawnienia, że te zgody powinny być wydawane bez większych zastrzeżeń. Tak nie jest. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pani posłanka Zofia Ławrynowicz.

Posel Zofia Ławrynowicz:

Czy Ministerstwo Środowiska bądź wyznaczona jednostka prowadzi badania nad wpływem elektrowni wiatrowych na zdrowie i życie ludzi, między innymi badania infradźwięków?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Stanisław Gawłowski:**

Panie Marszałku! Pani Posel! Infradźwięki wytwarzają między innymi fale morskie, a w sezonie zapraszam nad morze, jest bardzo dużo ludzi. Oczywiście odpowiednie badania są prowadzone. Badania dotyczące przekroczenia norm emisji różnego rodzaju zanieczyszczeń do środowiska, w tym również hałasu, są prowadzone przez wojewódzkie inspektoraty ochrony środowiska. To jest ich zadanie – monitoring środowiska. I tam, gdzie te normy są przekraczane, odpowiednie sankcje są nakładane.

Natomiast czasami słyszę, że są różnego rodzaju obawy zgłaszane przez ludzi, którzy trochę się boją lokalizacji elektrowni wiatrowych, między innymi w obszarze dotyczącym infradźwięków. Nikt na świecie nie udowodnił szkodliwości i negatywnego oddziaływania na człowieka w tym obszarze, więc uspokajam. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Andrzej Orzechowski, Janusz Cichoń i Grzegorz Sztolcman z Platformy Obywatelskiej. Pytanie dotyczy zwiększenia dla Polski przydziałów emisji dwutlenku węgla w ramach pakietu klimatycznego. Adresatem pytania jest minister środowiska.

Jako pierwszy zada pytanie pan poseł Andrzej Orzechowski.

Poseł Andrzej Orzechowski:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowna Pani Minister! Pakiet klimatyczny podpisany przez prezydenta Kaczyńskiego to ograniczenie emisji dwutlenku węgla. To dla gospodarki opartej na węglu, a taką gospodarką jest polska gospodarka, stosunkowo złe rozwiązanie. Niełatwo będzie Polsce spełnić obowiązki wynikające z obciążenia pakietowego, bowiem istotną jego część to tzw. program 3 x 20, który wymaga, aby do 2020 r. w krajach Unii zredukować o 20% emisję gazów cieplarnianych, zwiększyć efektywność wykorzystania energii także o 20% oraz podnieść o 20% wykorzystanie energii ze źródeł odnawialnych. Będzie miało to, myślę, dość duże znaczenie dla konkurencyjności naszej gospodarki, ale także dla sytuacji materialnej Polaków. Wymuszony rozwój energii uzyskiwanej ze źródeł odnawialnych oraz obciążenie producentów energii kosztami ekologicznymi może przekładać się na wyższe ceny elektryczności, gazu i ogrzewania.

Zdaję sobie sprawę, że miesiącami rząd Donalda Tuska pracował nad złagodzeniem pakietu klimatycznego, i to dosyć skutecznie, niemniej propozycje,

także te ujęte na mapie drogowej 2050, nie uwzględniają specyficznych uwarunkowań gospodarczych poszczególnych krajów, także naszych polskich uwarunkowań. Docelowo do 2050 r. redukcja emisji gazów cieplarnianych powinna wynieść od 80% do 95%, i to w sytuacji, kiedy kraje spoza Europy wcale się tą redukcją emisji nie przejmują. Raz już zakwestionowaliśmy sprawę pozwoleń na emisję, blokowaliśmy też rozwiązania forsowane w tym roku przez Unię Europejską.

Chciałbym zadać wobec tego następujące pytania: Czy Polska będzie w stanie spełnić wymogi pakietu związane z emisją dwutlenku węgla? Czy zostaną podjęte kroki (*Dzwonek*) w kierunku zwiększenia przydziału uprawnień do emisji dwutlenku węgla dla Polski? Jakie działania są podejmowane, aby Polska uniknęła znaczącego wzrostu cen energii i ogrzewania? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska pani minister Beata Jacewska.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Beata Jacewska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Odpowiadając na te pytania, chcę powiedzieć, że one są kierowane do ministra środowiska, ale tak naprawdę dotyczą w dużej mierze kompetencji ministra gospodarki i wszystkich tych inicjatyw, które są podejmowane w obszarze resortu gospodarki. Natomiast skoro tak zostały zaadresowane pańskie pytania – cele pakietu, tak najbardziej skrótowo rozumiane przez wszystkich, to 3x20. Ich realizacja, wydaje się, nie jest zagrożona w Polsce. Tutaj największy potencjał, o czym często mówimy, tkwi w obszarze zwiększania efektywności energetycznej. To zwiększanie efektywności energetycznej jest konieczne nie ze względu na pakiet klimatyczno-energetyczny, ale ze względu na poprawę konkurencyjności polskiego sektora energetycznego, a więc potrzebę modernizacji sektora energetycznego, która polega na wymianie starych bloków węglowych na nowe. I właśnie zwiększanie efektywności energetycznej to jest działanie konieczne, a jednocześnie rzeczywiście wpisuje się w te działania, które muszą być podjęte celem realizacji pakietu klimatyczno-energetycznego. To jest pierwsze ważne zdanie, które chciałam powiedzieć.

Jak to zostało już zdiagnozowane, poprawa efektywności energetycznej jest możliwa w takich obszarach, jak mieszkalnictwo (dzięki termomodernizacji budynków, stosowaniu efektywnych źródeł ciepła, światła, energooszczędnego sprzętu AGD), w sektorze komunalnym jako takim (infrastruktura zaopa-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Beata Jaczewska

trzenia w wodę i odprowadzania ścieków, ogrzewanie miejskie czy systemy sterowania ruchem w sektorze transportu dzięki nowym rozwiązaniom technicznym w pojazdach, tworzeniu systemów transportu publicznego czy elektryfikacji transportu jako takiej) i w sektorze energetyki, o czym już mówiłam. Środki są tutaj kierowane do przedsiębiorców, do jednostek samorządu (środki, które są w dyspozycji Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej). A więc, powtarzam, nie wydaje się, żeby istniało dzisiaj jakieś ryzyko niewypełnienia celów traktatowych – chociaż cel główny, jaki mamy do osiągnięcia w Polsce, to w ogóle modernizacja, która jest konieczna.

Czy podejmujemy działania – tak, pan poseł zresztą był uprzejmy wymienić kilka z działań, które podejmujemy. Tutaj zapewniam po raz kolejny, że ta dyskusja w Unii Europejskiej teraz się toczy. Jeżeli chodzi o dodatkowe uprawnienia dla Polski, nie wydaje się obecnie, żeby była taka konieczność. Tak pewnie byłoby, gdyby nie kryzys globalny. Jednak wskutek kryzysu spadła produkcja w Europie i spadła produkcja także w Polsce – wedle ostatnich wyliczeń publikowanych na stronach Komisji Europejskiej

Polska nie wykorzystuje w pełni wszystkich bezpłatnych uprawnień, to znaczy emituje mniej niż przewiduje to przyznana pula tych uprawnień, więc na chwilę obecną nie ma takiej potrzeby, żeby podejmować działania celem uzyskania dodatkowych bezpłatnych uprawnień dla sektorów polskiego przemysłu. Zwrócę uwagę Wysokiej Izby, że tutaj zawsze będzie ryzyko niedozwolonej na rynku wewnętrznym Unii Europejskiej pomocy publicznej i to nie jest takie oczywiste, że można o te dodatkowe uprawnienia w sposób nieuzasadniony ubiegać się – to à propos drugiego pytania.

Chciałabym jeszcze zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że cały czas trwa procedura rozpatrywania wniosku tzw. derogacyjnego, który przyzna Polsce bezpłatne uprawnienia na okres 2013–2020. Decyzja Komisji Europejskiej, która ma zaakceptować polski wniosek, oczekiwana jest w lipcu tego roku, więc już niedługo. Polska podejmuje też dodatkowe wysiłki, żeby rozliczać się ewentualnie z tych dodatkowych uprawnień poprzez tzw. wewnętrzny offset, ale tutaj też dużo zależy od Komisji Europejskiej, która musi podjąć kierunkową decyzję odnośnie do zasad tego wewnętrznego offsetu, więc, reasumując, nie ma zagrożeń, jeśli chodzi o osiągnięcie przez Polskę celów pakietu klimatyczno-energetycznego w okresie do roku 2020. Działania podejmowane przez rząd są teraz ukierunkowane przede wszystkim na dopilnowanie, aby ten system był jak najbardziej rynkowy i jak najbardziej sprawiedliwy (*Dzwonek*), oraz jednocześnie na branie aktywnego udziału w dyskusji na temat przyszłości systemu handlu uprawnieniami do emisji, która będzie po roku 2020. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani minister.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Janusz Cichoń.

Poseł Janusz Cichoń:

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Na razie można powiedzieć, że skutecznie się bronimy, sięgając po armaty, praktycznie rzecz biorąc, bo tak trzeba interpretować polskie weto w sprawie polityki klimatycznej. Musimy się liczyć jednak z tym, że licho nie śpi i w tej chwili wiemy o tym, że rodzą się nowe pomysły, które służą, czy mają służyć w jakiejś mierze obejściu tego polskiego weta. Jedną z prób to interwencja Komisji Europejskiej, by podnieść cenę emisji, czyli tak naprawdę wycofać z rynku od 1,2 do 1,4 mld uprawnień. To jest ruch, który popiera Parlament Europejski, a dla nas jest to bardzo niebezpieczne i niekorzystne, bo ceny uprawnień bardzo by wzrosły. Z kolei nowym, zupełnie świeżym pomysłem jest zmiana podatkowa (*Dzwonek*), czyli – jeśli chodzi o akcyzę – tak naprawdę uzależnienie jej od wielkości emisji CO₂. Prosty dosyć mechanizm skutkowałby wobec tego podniesieniem akcyzy na brudne paliwa, więc odbiłby się też na cenach, kosztach funkcjonowania nie tylko przemysłu, ale także polskich gospodarstw domowych. Są co prawda pewne możliwości ograniczenia tego działania i wyłączenia z niego gospodarstw domowych, ale pozostaje pytanie, na ile my to kontrolujemy i jakie mamy sposoby...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Poseł Janusz Cichoń:

...przeciwdziałania temu.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Beata Jaczewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Podatki to w ogóle specyficzny obszar uzgodnień w Unii Europejskiej, wymagający jednomyślności. Wiem, że minister finansów jest zaangażowany w te dyskusje i nie bałabym się o te decyzje podatkowe na chwilę obecną. Jak państwo zapewne świetnie wiedzą, jest duża presja w Unii Europejskiej na podjęcie teraz interwencji

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Beata Jaczewska

nych decyzji, które miałyby w sposób administracyjny doprowadzić do takiego administracyjnego zarządzania uprawnieniami, jakie są na rynku, aby właśnie poprzez interwencję po stronie publicznej podwyższyć cenę uprawnienia, która wskutek kryzysu spadła. Zarówno Ministerstwo Środowiska, Ministerstwo Gospodarki, jak i wszyscy zainteresowani śledzą z uwagą tę dyskusję.

Chciałabym zwrócić uwagę państwa posłów na wyniki ostatniego posiedzenia Rady do Spraw Energii, na którym zostały zatrzymane propozycje kolegów z innych państw członkowskich, propozycje ukierunkowane na wprowadzenie tzw. mechanizmu set-aside, który polega na administracyjnym odłożeniu pewnej puli uprawnień z rynku. Komisarz do spraw klimatu pani Hedegaard cały czas dąży do zbudowania mechanizmu pozwalającego w sposób stopniowy uwalniać uprawnienia. Ich mała ilość na rynku będzie prowadziła do wyższej ceny. Takie rzeczy też staramy się na wszystkich etapach blokować. Bardzo zaangażowani w to są również przedstawiciele przemysłu, którzy na bieżąco opiniują. Ostatnio została upubliczniona analiza prawna mówiąca o braku legalności takiego rozwiązania, że nie jest ono w zgodzie z przepisami prawa Unii Europejskiej.

A więc zapewniam, że ta dyskusja jest wielowątkowa i toczy się na wielu forach. Tutaj najważniejsze jest to, żeby widzieć, gdzie są te poszczególne grupy interesu i co one proponują. Zapewniam, iż uczestniczymy w tej dyskusji. Teraz najważniejsze jest utrzymanie zasad pakietu klimatyczno-energetycznego, według których on miałby funkcjonować, czyli zasad pełnej rynkowości i braku możliwości ingerowania w ten pakiet decyzjami administracyjnymi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Janusz Cichoń: Dziękujemy bardzo.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani minister.

Wszystkie pytania włączone do porządku dziennego zostały rozpatrzone.

Kończymy więc rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Informacja bieżąca.

Przypominam, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie inicjatyw Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej na rzecz wykorzystania środków UE przeznaczonych na transport kolejowy, o której przedstawienie wniósł Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnio-

skodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno: przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów. Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca nie może być dłuższy niż 90 minut.

Proszę o zabranie głosu przedstawicielkę wnioskodawców panią posłankę Elżbietę Apolonię Pierzchałę.

Poseł Elżbieta Apolonia Pierzchała:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bardzo dziękuję Wysokiej Izbie za przyjęcie propozycji informacji bieżącej Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska na temat inicjatyw Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej na rzecz wykorzystania środków Unii Europejskiej przeznaczonych na transport kolejowy.

Inwestycje kolejowe, i nie tylko inwestycje, były powodem wielu emocjonalnych wystąpień parlamentarzystów w tej Izbie. Dotyczyły one przede wszystkim troski o prawidłowe funkcjonowanie kolei oraz obawy, że zostaną zaprzepaszczone możliwości dofinansowania inwestycji kolejowej, na które Polska czeka od momentu transformacji. Inwestycje kolejowe były też częstym tematem dla publicystów i dziennikarzy. Obawiano się o realizację tak znacznej ilości projektów i przewidywano, że branża kolejowa może mieć trudności.

Obawy te występowały coraz częściej w związku z przygotowaniami do Euro 2012. Prognozowano, a życie pisało scenariusze. Inwestycje dworcowe zostały zrealizowane. Tutaj możemy mówić o dworcach w Poznaniu, Gdańsku, Warszawie i Wrocławiu. Połączenia kolejowe z lotniskami również zostały zrealizowane. W wielu wypadkach kibice korzystali z taboru na europejskim poziomie.

Zarzucono PKP PLK brak projektów. Jak się jednak okazuje, wartość zakontraktowanych przez PKP PLK robót sięga 70% wszystkich projektów infrastrukturalnych przewidzianych do realizacji. W celu zwiększenia absorpcji środków unijnych w sektorze kolejnictwa rząd premiera Donalda Tuska zabiega w Komisji Europejskiej o wiele projektów. Dotyczą one m.in. zabudowy nowoczesnych rozjazdów w celu podniesienia bezpieczeństwa w pasażerskim transporcie kolejowym, likwidacji zagrożeń w ruchu pociągów w obrębie skrzyżowań linii kolejowych z drogami publicznymi, programu rewitalizacji linii kolejowych oraz programu taborowego, wprowadzanych w celu poprawy jakości usług.

Posel Elżbieta Apolonia Pierzchała

Koło zamachowe poszło w ruch. Zmian na kolei już nikt nie zatrzyma. Chcemy mieć kolej na dobrym, europejskim poziomie. Zwracamy się do pana ministra o szczegółową informację na temat wykorzystania na inwestycje kolejowe środków pozyskanych w ramach Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko”. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarza stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pana ministra Andrzeja Massela.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Andrzej Massel:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziękuję za zainteresowanie przedstawicieli Wysokiej Izby tematyką inwestycji w transporcie kolejowym i przedkładam stosowną informację.

Zdecydowana większość działań poprawiających stan infrastruktury kolejowej jest realizowana w ramach Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko”, działanie 7.1: Rozwój transportu kolejowego. Alokacja środków Unii Europejskiej w tym działaniu wynosi 4,9 mld euro. Do chwili obecnej zawarto 19 umów o dofinansowanie, na łączną kwotę 17 488 mln zł, przy czym dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej w tych umowach wynosi 8425 mln zł.

Do końca bieżącego roku Centrum Unijnych Projektów Transportowych planuje zawrzeć 11 umów o dofinansowanie, o szacunkowej wartości dofinansowania Unii Europejskiej wynoszącej prawie 2,5 mld zł, w tym dla tak dużych projektów, jak modernizacja linii E65 na odcinku Warszawa – Gdynia, obszar LCS Iława i LCS Malbork (to stanie się dosłownie na dniach), modernizacja linii kolejowej Warszawa – Łódź, Lot B – odcinek Łódź Widzew – Łódź Fabryczna, czy Lot C – pozostałe roboty oraz modernizacja linii kolejowej E30 na odcinku Bielawa Dolna – Horka, budowa mostu na rzece Nysie Łużyckiej oraz elektryfikacja. Będą zawarte również umowy na dofinansowanie odnowy taboru PKP InterCity przeznaczonego dla relacji Przemyśl – Szczecin, czyli modernizacja 68 wagonów, jak i umowa na dofinansowanie odnowy taboru PKP InterCity na zakup nowych wagonów dla relacji Wrocław – Gdynia.

Natomiast inicjatywy resortu, podjęte w ostatnich kilku miesiącach, ukierunkowane są na zwiększenie absorpcji środków unijnych poprzez rozszerzenie palety projektów, które są ujęte w tym programie. Są cztery nowe rodzaje projektów – program rozjazdowy,

program przejazdowy, rewitalizacyjny oraz projekty taborowe.

Jeżeli chodzi o program rozjazdowy, to jest to projekt obejmujący zakup i zabudowę rozjazdów o podwyższonym standardzie konstrukcyjnym – ok. 700 rozjazdów. Jest to rozłożone na dwa lata, czyli po 350 rozjazdów rocznie. Realizacja tego ma pozwolić na odwołanie 302 ograniczeń prędkości i stosowne skrócenie czasu przejazdu.

Program przejazdowy – w zasadzie jego pierwszy etap, bo takich programów będzie więcej – obejmuje prace, które będą wykonywane w latach 2013 i 2014. Ich celem jest poprawa bezpieczeństwa ruchu pociągów i uczestników ruchu drogowego oraz likwidacja zagrożeń eksploatacyjnych w obrębie skrzyżowań linii kolejowych z drogami publicznymi. Zostaną odwołane istniejące ograniczenia prędkości, zazwyczaj do 20 km/h, jak również nie będą wprowadzane nowe ograniczenia na przejazdach objętych projektem, dla których iloczyn ruchu sięga wartości granicznych. Założono objęcie robotami 235 przejazdów na 68 liniach kolejowych na obszarze całego kraju.

Warto tutaj podkreślić, że do Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska został złożony wniosek o wydanie zaświadczenia o braku potrzeby przeprowadzania oceny oddziaływania na środowisko. Generalny dyrektor ochrony środowiska w dniu 22 czerwca br. wydał takie korzystne dla PKP PLK stanowisko.

Największy zakres i techniczny, i finansowy z nowych inicjatyw ma program rewitalizacyjny. W sumie w tej chwili jest realizowanych 8 projektów rewitalizacyjnych, łączny koszt to 2230 mln zł. Program zakłada prace rewitalizacyjne na liniach kolejowych zasadniczo prowadzące do odtworzenia pierwotnych parametrów linii kolejowych w zakresie prędkości maksymalnej, nacisku osi. Celem projektu jest skrócenie czasu przejazdu pociągów oraz poprawa bezpieczeństwa ruchu.

Co warto tutaj podkreślić? Wszystkie te inwestycje zostały uzgodnione przez przedstawicieli naszego ministerstwa, Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, oraz Komisji Europejskiej w ramach specjalnie powołanego zespołu, tzw. task force, i wystąpiono do regionalnych dyrektorów ochrony środowiska o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach.

Projekty, które objęte są rewitalizacją, obejmują następujące odcinki linii: to jest linia Kutno – Piła na odcinku Toruń – Bydgoszcz, czyli linia nr 18, to jest linia kolejowa nr 1 na odcinku Koluszki – Częstochowa, to jest linia kolejowa nr 61 i fragment linii kolejowej nr 700 na odcinku Częstochowa – Fosowskie. To jest projekt obejmujący linię nr 132 na odcinku Błotnica Strzelecka – Opole Groszowice oraz projekt obejmujący linie kolejowe składające się na ciąg Zawiercie – Dąbrowa Górnicza Ząbkowice – Jaworzno Szczakowa oraz projekt na linii nr 143 na odcinku Kalety – Kluczbork. Wreszcie ostatni z tych projektów obejmuje polepszenie jakości usług przewozowych poprzez poprawę stanu linii kolejowej nr 289 Legnica – Rudna Gwizdanów.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Transportu, Budownictwa i Gospodarki
Morskiej Andrzej Massel**

Tak jak powiedziałem, czwartą grupę projektów stanowią projekty taborowe. Największe realizowane projekty taborowe, jak państwo wiecie, to jest zakup kolejowego taboru do obsługi połączeń dalekobieżnych, on jest cały czas w trakcie realizacji. Umowa z wykonawcą została podpisana, natomiast czekamy na ostateczne stanowisko Komisji Europejskiej, gdyż, jak państwo wiecie, w tej sprawie były pewne wątpliwości.

Natomiast wśród tych nowych inicjatyw, tak jak wspominałem, jest odnowa taboru w przypadku relacji Przemyśl – Szczecin i relacji Wrocław – Gdynia. To również projekt obejmujący zakup i instalację urządzeń pokładowych ETCS w 9 lokomotywach serii EU44, czyli w tzw. husarzach, które będą kursowały z prędkością przekraczającą 160 km/godz. Jest także nowy projekt dotyczący zakupu 20 elektrycznych zespołów trakcyjnych przeznaczonych do ruchu międzywojewódzkiego, ale o prędkości 160 km/godz. Te inicjatywy mają na celu zwiększenie efektów modernizacji polskiego systemu kolejowego w ramach Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko” i oczywiście zwiększenie absorpcji środków unijnych. Chodzi o to, żeby środki przeznaczone na transport kolejowy zostały wykorzystane zgodnie z przeznaczeniem i z jak największym efektem dla użytkowników kolei, zarówno dla pasażerów, jak i dla nadawców ładunków.

Chciałbym również potwierdzić, że podobną dywersyfikację, jeśli chodzi o rodzaje projektów, chcielibyśmy mieć w zakresie transportu kolejowego również w przyszłej perspektywie finansowania na lata 2014–2020. Serdecznie dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Otwieram dyskusję.

Do zabrania głosu zgłosili się posłowie.

Czy chcielibyście państwo dopisać się jeszcze do listy?

Nie widzę dalszych zgłoszeń.

W tej sytuacji zamykam listę.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Antoni Mężydło, Platforma Obywatelska.

Poseł Antoni Mężydło:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie ministrze, to bardzo ambitny program. Bardzo się cieszę, że układa się to w cztery rodzaje projektów. To są te projekty rozjazdowe, przejazdowe, rewitalizacyjne i taborowe. Osobiście najbardziej cieszę się z tego programu rewitalizacyjnego ze względu na to, że w moim województwie, w moim regionie

zostanie w końcu zmodernizowana również linia na odcinku Toruń – Bydgoszcz i na tę inwestycję przeznaczono ponad 100 mln zł. Mijmy więc nadzieję, że to będzie taka szybkość, jak w przypadku przejazdu z Torunia do Warszawy, że będzie można jeździć na tych torach. Mieszkańcy mojego województwa bardzo się z tego ucieszą. Te programy na pewno będą zrealizowane, bo to jest nie tylko zadanie pana ministra, również pan minister Nowak mówił, że to jest priorytet jego ministerstwa. Także premier Donald Tusk twierdzi, że akurat kolej w tej kadencji jest również oczkiem w głowie całego rządu. Mam więc nadzieję, że to będzie zrealizowane.

Natomiast dochodzi jeden problem dotyczący regulatora rynku kolejowego, ponieważ podczas tych wszystkich remontów będzie zagrożone bezpieczeństwo. Na pewno trzeba bardziej walczyć o to bezpieczeństwo. Natomiast fundusz, budżet tego regulatora jest dosyć mocno ograniczony. Ja w tej kadencji walczyłem o zwiększenie tego budżetu i Ministerstwo Finansów obiecało, że w miarę poprawy ściągalności VAT lub akcyzy, jeżeli będą jakieś nadwyżki, na pewno te pieniądze zostaną przeznaczone na te brakujące etaty w Urzędzie Transportu Kolejowego. Mamy wzrost gospodarczy, który jest ponadprogramowy, więc pewnie te pieniądze tam są. Czy ministerstwo zajmie się, wystąpi o dofinansowanie tego urzędu? Czy Komisja Infrastruktury, która podejmowała takie inicjatywy, ma wystąpić z dezyderatem o podwyższenie budżetu Urzędu Transportu Kolejowego?

Panie ministrze, chciałbym zadać jeszcze jedno szczegółowe pytanie, jeśli chodzi o program rozjazdowy. Czy program zabudowy nowych rozjazdów poprawi bezpieczeństwo transportu kolejowego i w jaki sposób? Chciałbym, żeby pan minister wytłumaczył ten mechanizm. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kolej przegrywała z lobby drogowym całe lata. Dziś także postrzegana jest jako ta gałąź transportowa, której odbiera się pieniądze z zamiarem przekazania na drogi. W świadomości publicznej zarządzający koleją postrzegani są jako ci, którzy nie umieją wykorzystać pieniędzy unijnych, jako ci, którzy nie dbają o infrastrukturę i tabor.

Panie Ministrze! Trzeba mówić to głośno, odeprzeć ten niekorzystny trend, bo wszyscy jesteśmy za rozwojem kolei. Trzeba wprost powiedzieć, że pewne przetargi na inwestycje kolejowe miały zostać ogłoszone, ale nie zostały ogłoszone, że pewne projekty

Posel Bogdan Rzońca

inwestycyjne są przygotowane, ale leżą na półce i nie są realizowane. Ile takich gotowych projektów jest na tej półce i gdzie miały być one posadowione?

Panie Ministrze! Trzeba powalczyć o kolej z rządem. Pan ma do tego ogromne prawo jako minister odpowiadający za tę gałąź transportu. Trzeba wydrzeć z Ministerstwa Finansów środki na wkład własny w związku ze środkami unijnymi. Według mojej oceny, żeby zrealizować te wszystkie plany, co do których pan minister ma zamiary, minister konstytucyjny, żeby wykorzystać środki unijne w 100%, jest potrzeba uzyskania czy pozyskania jeszcze 1 mld zł na tzw. wkład własny. Bo jeśli tego nie zrobimy, to zostanie pan pokonany tak jak poprzednicy, jak były szef PLK, który milczał i został później odwołany za to, że niby nie wykorzystał środków unijnych, a tak naprawdę nie dostał pieniędzy z budżetu i szans finansowych na wykorzystanie środków unijnych, ponieważ same PLK są w kłopotliwej sytuacji. Ciągłe podwyższa opłatę za dostęp do torów, łupi tych, którzy korzystają z torów, ma pieniądze w zasadzie na przeżycie, a nie na rozwój. Wobec tego w naszym wspólnym interesie jest zadbanie o to, żeby po prostu kolei się udało. Moje pytanie na koniec jest takie. Czy te pieniądze, którymi dysponuje PLK na dzisiaj, naprawdę wystarczą na skonsumowanie w 100% pieniędzy unijnych dostępnych w tej perspektywie finansowej? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Witold Klepacz, Ruch Palikota.

Posel Witold Klepacz:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytanie będzie bardzo konkretne, bo będzie dotyczyło konkretnej inwestycji. Mam na myśli połączenie kolejowe z Katowic do lotniska w Pyrzowicach. Są różne koncepcje dotyczące budowy tego połączenia. Jedna mówi o tym, żeby budować na tej linii całkowicie nowy tor, druga mówi o tym, żeby ze względu na koszty poprowadzić tę linię po starym torze, wreszcie jest również taka koncepcja, żeby poprowadzić tę linię z Katowic poprzez Sosnowiec i Dąbrowę Górniczą do Zawiercia po starym torze i budować brakujący odcinek z Zawiercia do Pyrzowic.

Moje pytanie dotyczy właśnie tych koncepcji. Do której z nich skłania się ministerstwo? Ta ostatnia koncepcja budowy, poprowadzenia tej linii przez Sosnowiec i Dąbrowę Górniczą jest najtańsza. Najdroższa jest ta, która dotyczy budowy całkowicie nowej linii, bo koszt tej inwestycji grubo przekracza już 1 mld zł. W jakim więc kierunku idą w tej chwili

prace koncepcyjne? Która z tych koncepcji jest opracowywana czy preferowana i kiedy należy się spodziewać zakończenia prac koncepcyjnych i określenia terminu rozpoczęcia budowy wraz z określeniem terminu zakończenia tej inwestycji? Lotnisko w Pyrzowicach jest jednym z najdynamiczniej rozwijających się w skali całego kraju. Jeżeli chodzi w tej chwili o ruch pasażerski, to jest na drugim miejscu po Warszawie. Jest jedynym z wielkich, dużych lotnisk w Polsce, które nie ma takiego połączenia kolejowego z aglomeracją. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zabrać głos w odniesieniu do jednego odcinka linii kolejowej, odcinka Warszawa – Terespol. Oczywiście ta linia została przebudowana i w tej chwili już jedzie się pociągiem, tą linią w sposób komfortowy. Jednak moje pytanie dotyczy odcinków dworcowych, które nie zostały przebudowane na tej linii, chodzi o dworce kolejowe w Łukowie, Międzyrzecu, Białej Podlaskiej. Jak zaawansowany jest plan przebudowy tych odcinków?

I wreszcie, pytanie drugie, komplementarne w stosunku do poprzedniego: Czy projekty taborowe, projekty transportowe, pan minister wspominał o nich, obejmują zakup elektrowozów przystosowanych do tych nowych, przebudowanych linii? W tej chwili jedzie się komfortowo, ponieważ jazda jest wygłuszona, ale jeśli chodzi o prędkość, to linia jest przystosowana do tego, żeby jechać z prędkością 150 km/h i więcej, a te elektrowozy jeżdżą o wiele wolniej.

Trzecia sprawa. Czy rozkłady jazdy da się dostosować do szybkich przejazdów tych pociągów dalekobieżnych? Bo jak na przykład dojeżdża się z tamtej strony, to już od Mińska Mazowieckiego do Warszawy pociąg co rusz zwalnia, ponieważ widocznie przed nim jakieś inne pociągi zajmują tory kolejowe. Czy istnieje możliwość takiego komplementarnego dostosowania tego, jeśli chodzi o szybkie przejazdy tymi przebudowanymi liniami? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przez ziemię łódzką przebiega kilka strategicznych linii kolejowych, m.in. na północy naszego województwa jest linia kolejowa łącząca Berlin z Moskwą przebiegająca przez Warszawę i Poznań. Jeśli o tę linię chodzi, wygląda to całkiem przyzwoicie, pociągi jeżdżą w miarę punktualnie, nie spóźniają się. Druga linia przebiega przez Kuluszki, łączy Śląsk ze stolicą naszego kraju, czyli z Warszawą. Ale Łódź, stolica naszego regionu, praktycznie pozbawiona jest połączenia kolejowego z resztą naszego kraju.

Poprzedni minister infrastruktury, pan marszałek Grabarczyk, wtedy jeszcze minister, forsował budowę kolei dużych prędkości, linii, która miałaby połączyć Łódź z Warszawą, z Poznaniem, z Wrocławiem, a docelowo z Berlinem i Pragą. Nowy rząd, który został w ostatnim czasie powołany, wycofuje się z tego programu. Następca pana ministra Grabarczyka, pan minister Nowak, mówi, że tego programu nie będzie. Łódź na tym straci. Stolica regionu, duże miasto, nie tak dawno drugie co do wielkości, w tej chwili już trzecie.

Pytam pana ministra: Czy w związku z tym, że nie ma środków na kolej dużych prędkości, nie byłoby celowe przywrócenie połączenia Warszawa – Łódź – Wrocław? To jest najkrótsze połączenie między stolicą naszego kraju a stolicą Dolnego Śląska, starym miastem piastowskim, a docelowo z Pragą, dużym miastem, które jest stolicą Czech. Pytam jeszcze raz: Czy nie warto pokusić się o to, żeby Łódź była dowartościowana i żeby można było swobodnie przemieszczać się z Łodzi do innych dużych miejscowości na terenie naszego kraju? *(Dzwonek)* Bo oto budujemy dworzec w Łodzi i wyjdzie z tego ogromna dziura. Będzie to dworzec, z którego będą wyjeżdżać donikąd pociągi widma. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana posła Mariusza Oriona Jędryska, Solidarna Polska.

Nie ma pana posła.

Pan poseł Ryszard Galla, poseł niezależny.

Posel Ryszard Galla:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie ukrywam, że jestem bardzo zadowolony z przedstawionego przez pana ministra programu, a szczególnie z tej części rewitalizacji infrastruktury, ponieważ bądź co bądź często jestem pasażerem PKP.

Muszę powiedzieć, że z wielką troską spoglądam na to, co się dzieje, jeśli chodzi o linie kolejowe. Chciałbym zapytać o linię kolejową E30, a konkretnie o odcinek E30 między Opolem a Katowicami, po drodze jest Zabrze. Z Wrocławia do Opola możemy już pięknie przejechać, to już naprawdę jest Europa. Pamiętam 2005 r., kiedy zostałem posłem, został zakończony ten etap do Opola i miałem informację, że już zaczynają się prace nad następnym etapem – do Katowic. Jest rok 2012, roboty nie zostały chyba rozpoczęte. Powiedziałbym nawet, że są dosyć duże utrudnienia – z Opola do Katowic jedzie się 2 godziny. Wkrótce będziemy dłużej jechali z Opola do Katowic niż z Katowic do Warszawy. Chciałbym zapytać o postęp prac przygotowawczych i już ewentualnych wykonawczych: Jak możemy przygotowywać się do tego, że ta linia będzie zrewitalizowana?

Kolejny temat dotyczy linii Opole – Częstochowa. Pan minister dobrze wie, że na rzecz tej linii został zawiązany nawet zespół poselski. Wiem o tym, że są tam przygotowywane prace projektowe, które mają uwzględnić odcinek Częstochowa – Fosowskie – to się kończy gdzieś tam przed Fosowskim. Chciałbym dopytać o ten drugi odcinek, właśnie o odcinek Fosowskie – Opole, a szczególnie o Fosowskie, bo jest to dosyć ważny węzeł kolejowy, jest tam dużo infrastruktury, w tym także są wiadukty, które już od wielu lat *(Dzwonek)* są monitorowane do remontu, a jakoś dziwnym trafem nie są uwzględniane w polityce remontowej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Andrzej Kania, Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Kania:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Myślę, że to, co przedstawił dzisiaj przed chwilą pan minister, każdego z nas, wszystkich Polaków cieszy, bo naprawdę od jakiegoś czasu – dzisiaj jest jak gdyby tego potwierdzenie – idzie wielki optymizm i możliwość wielkich inwestycji, a grupy projektowe: rozjazdowa, przejazdowa, rewitalizacyjna i taborowa, są naprawdę znakomite.

Pan minister powiedział, że grupą o największej możliwości finansowej jest grupa projektowa rewitalizacyjna, gdzie przeznacza się, jak wspomniał pan minister, 2230 mln. Chciałbym spytać pana ministra: Jak to wygląda finansowo, jeśli chodzi o inne grupy projektów, czyli rozjazdowe, przejazdowe i taborowe? Generalnie naprawdę, gdyby się to wspólnie wszystkim udało, na kolei może być docelowo lepiej niż na Zachodzie.

Chciałbym także, panie ministrze, spytać – wiem, że są prowadzone rozmowy na temat zwiększenia

Posel Andrzej Kania

dofinansowania ze środków europejskich na tabor kolejowy i nie mówi się tu o zwiększeniu z 50% do 59%, a na prace inwestycyjno-budowlane kolejowe z 70% do 85% – na jakim etapie są te rozmowy i czy jest możliwość osiągnięcia zamierzonych celów, które postawiliśmy przed sobą?

Jeszcze jedno pytanie. Mam przyjemność reprezentować Ostrołękę, Kurpie, północno-wschodnie Mazowsze. Proszę państwa, wielokrotnie mówiłem z tej mównicy, że jest to miasto, gdzie są prowadzone największe inwestycje w Polsce, w Europie, a zapewne także na świecie. (*Dzwonek*) 9 mld zł. Są takie inwestycje, jak Stora Enso – jest to światowy koncern w zakresie produkcji tektury i papieru – a także Zespół Elektrowni Ostrołęka grupy ENERGA Gdańsk. Te inwestycje to wspólnie, tak jak wspominałem...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Posel Andrzej Kania:

...ok. 9 mld zł, ale potrzebują one także wsparcia kolejowego, bo wiemy, że...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Bo się nie zmieścimy.
Teraz pan poseł...

Posel Andrzej Kania:

Już kończę, panie marszałku.
Chciałbym tylko spytać pana ministra...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, już nie, panie pośle, bo wkracza pan w czas tych, którzy chcą zabrać głos.
(*Głos z sali*: Powinien dawać przykład.)

Posel Andrzej Kania:

Ja tylko pytam pana ministra...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, już pan nie zdąży zapytać. Jeśli nie wchodzi pan w czas kolegów, to jestem liberalny, ale jeśli stoi pan na trybunie, to uniemożliwia pan dwóm, trzem

posłom zabranie głosu w tym punkcie. (*Oklaski*) Chyba że pan chce, żeby zapamiętali pana jako najbardziej niekoleżeńskiego posła.

(*Posel Izabela Kloc*: Już przeszło 1 minuta przekroczone.)

(*Posel Tomasz Kulesza*: Dajcie mu już spokój.)

Posel Andrzej Kania:

Panie marszałku, przeciągnęliśmy tę rozmowę o minutę. Spytałem tylko: Czy pan minister zamierza zainwestować w drogę kolejową łączącą Warszawę i Łuszcę z Ostrołęką? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł Izabela Kloc, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Izabela Kloc:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Rzeczywiście pan poseł Kania wygłasza tutaj wielkie pochwały dla działań rządu za tę wspańską kolej, ale trzeba powiedzieć, że chyba straciliśmy 3 lata, zabiegając w Komisji Europejskiej o przesunięcie środków, po prostu nic nie robiąc. Dopiero teraz nagle rząd się obudził i zaczyna coś robić.

Ale ja osobiście nie chciałabym dzisiaj mówić na temat tej perspektywy finansowej. Chciałabym zapytać pana ministra o przyszłość, czyli o lata 2014–2020, i w tym zakresie właśnie o infrastrukturę transportową, w tym kolejową.

Mianowicie wiemy, że Komisja Europejska proponowała nowy instrument „Łącząc Europę”, o którym rozmawiała również Komisja Infrastruktury. Wtedy pan minister wypowiadał się bardzo krytycznie, a dzisiaj wiemy, że w toku prowadzonych negocjacji na forum grup roboczych Rady Unii Europejskiej podobno zostały uwzględnione korzystne dla Polski rozwiązania i projekty i pan minister zgodził się na przyjęcie takiego właśnie projektu rozporządzenia.

Z drugiej strony wiemy, że jeśli chodzi o środki na politykę spójności, która po prostu historycznie jest przeznaczona na kraje słabiej rozwinięte, to są zaplanowane środki w wysokości 356 mld euro. Z tego wyjęte jest 50 mld euro właśnie na ten instrument „Łącząc Europę”, a ten instrument będzie już dotyczył przede wszystkim krajów najbardziej rozwiniętych i tam będzie lokowany.

Chciałabym zapytać pana ministra, jakie projekty zostały uwzględnione na liście projektów związanych z tym instrumentem, jak również w jakim procencie będą one finansowane (*Dzwonek*), bo z tego, co wiemy, chodzi gdzieś o 20–30%. Dzisiaj kolej, inwestycje infrastrukturalne mają wyższy procent finansowania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Bartłomiej Bodio, Ruch Palikota.

Poseł Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Raz jeszcze chciałbym zwrócić pana uwagę na Ostrołękę, miasto największych w kraju inwestycji. (*Oklaski*) Chciałbym zapytać, czy pan minister orientuje się w problemach, jakie występują przy realizacji linii kolejowej Warszawa – Ostrołęka. Czy to jest prawda, że zaistniały problemy w ustaleniu finansowania pomiędzy Polskimi Kolejami Państwowymi a Koncermem Energetycznym ENERGA? Czy przebudowa tej linii jest zagrożona i czy ministerstwo posiada jakiś plan, aby doprowadzić do pozytywnego zakończenia tej sprawy? To jest jedno pytanie.

Drugie pytanie. Chciałbym zapytać, czy Centrum Unijnych Projektów Transportowych ma już zapewnione finansowanie dla 10 nierozwiązanych programów z Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko”, który to program kończy się w 2015 r. Czy jest zagrożenie niewykorzystania tych środków do tego czasu?

(*Głos z sali:* Chyba nie ma.)

Panie Ministrze! Chciałbym jeszcze zapytać o firmę InterCity i o opóźnione remonty wagonów. W tej chwili mam tutaj przed sobą dokument Związku Harcerstwa Polskiego, z którego wynika, że InterCity odmówiło przewozu 5200 harcerzy na kolonie letnie. Oni chcieli sami sobie zapłacić za te kolonie, z własnych środków, ze środków rodziców, a Polskie Koleje Państwowe, dotowana spółka InterCity odmawia i 5200 dzieciaków nie zostanie przewiezionych na kolonie, bo brakuje 100 wagonów. Co dzieje się z niewyremontowanymi wagonami? Dlaczego te remonty się przeciągają.

Panie Ministrze! Jak długo jeszcze będziemy dotowali nieefektywne przedsiębiorstwa? (*Dzwonek*) Daję panu listę 5200 dzieciaków, które nie pojadą na kolonie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Stanisław Kalemba, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Stanisław Kalemba:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bardzo dobrze jest realizowana inwestycja supernowoczesnego Dworca Zachodniego w Poznaniu. Pierwsza część w tempie ekspresowym została oddana

przed Euro 2012, cały czas ta inwestycja trwa. To jest bardzo dobry przykład tempa, nowoczesności i za to trzeba podziękować inwestorom i wykonawcom, bo można było to podziwiać.

Natomiast, panie ministrze, są czy tworzą się grupy zakupowe co do taboru – takie grupy w Polsce już funkcjonują – które korzystają z programu sektorowego. Uważam, że jest to bardzo sensowne w ramach rozwiązań międzyregionalnych. Z tego, co mi wiadomo, tutaj 50% jest środków unijnych, a 50% środków samorządowych. Jest pytanie w związku z dużymi obciążeniami województw: Czy myśli się nad tym, żeby zwiększyć dofinansowanie na zakupy tego taboru w ramach tych programów np. do 75% ze środków unijnych?

Jest też, panie ministrze, inne pytanie. Jest dużo rozwiązań już w regionach co do remontów trakcji, zakupu całych taborów właśnie w ramach tych programów regionalnych. Jest pytanie, czy w nowej perspektywie finansowej, o której pan minister mówił, przewiduje się, żeby utrzymać właśnie ten kierunek, bo są sieci mniej ważne, ale bardzo istotne, już takie wojewódzkie. Podam dobre przykłady: w Wielkopolsce w ramach programów regionalnych została całkowicie przebudowana sieć Poznań – Wągrowiec za około 150 mln zł, Poznań – Wolsztyn za około 100 mln zł, myśli się o inwestycji z Poznania do Piły. Warto by było, żeby było tutaj to dofinansowanie. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Nie ma pana posła.

A więc pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Proszę podchodzić. Państwo widziecie swoje nazwiska wyświetlające się na tablicy. Proszę podchodzić tutaj bliżej.

Poseł Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bardzo miło mi jest słyszeć to, że kolej tak pięknie będzie się w Polsce rozwijała, ale chciałbym w imieniu mieszkańców Lubelszczyzny zapytać pana, dlaczego państwo po raz kolejny pomijają województwo lubelskie. Na obszarze zarządzanym przez lubelski oddział PKP PLK jest 1295 km torów, 32% w stanie dobrym, 58% w stanie dostatecznym, 10% w stanie niedostatecznym, przy czym trzeba zauważyć, że ten tzw. stan dobry oznacza to, że na dzień dzisiejszy możemy powiedzieć, że jest to bezpieczne dla podróży. I nie ma tutaj żadnej rewelacji, bo pociągi nie mogą osiągać takich prędkości, jakie już dzisiaj mogą osiągać w innych rejonach Polski.

Posel Piotr Szeliga

Oczywiście trzeba także ciągle tę infrastrukturę remontować. Niestety ostatnie kompleksowe remonty odbywały się w latach 70. i 80., a wszyscy dobrze wiemy, że żywotność infrastruktury kolejowej ocenia się na 20–25, do 30 lat. Bogu dzięki, że na Lubelszczyźnie to wszystko jeszcze w miarę dobrze funkcjonuje. Tak samo mamy jeszcze do czynienia z ręcznie przedstawianymi zwrotnicami z lat 50. Myślę, że to już jest wstyd.

Od lat samorządy, mieszkańcy zwracają się do ministerstwa z prośbą o kompleksową modernizację linii kolejowej nr 7 Dorohusk – Lublin – Warszawa, szczególnie oczywiście chodzi o odcinek Lublin – Warszawa. Niestety PKP PLK nie ma w swoim budżecie pieniędzy i na pewno nie będzie miało nawet na to, aby przygotować dokumentację. Chodzi o około 250–300 mln zł.

Dlatego zwracam się do pana ministra z pytaniem i proszę o odpowiedź na piśmie, co ministerstwo zamierza zrobić właśnie w tym kierunku. Czy państwo w końcu przeznaczą środki na dokumentację, jeśli chodzi o linię nr 7 na odcinku Lublin – Warszawa? (*Dzwonek*) I czy w najbliższych latach państwo wreszcie przebudują, zmodernizują linię Lublin – Warszawa? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Monika Wielichowska, Platforma Obywatelska.

Posel Monika Wielichowska:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dla Dolnego Śląska kluczowymi inwestycjami kolejowymi są te, które dotyczą zakresu udroźnienia kolejowego węzła wałbrzyskiego i kolejowego węzła wrocławskiego z uwagi na wywóz kruszywu, ponieważ Dolny Śląsk to najważniejszy dostawca surowców skalnych, 90-procentowy eksporter kruszywu budowlanych oraz drogowych.

Wobec tego mamy pytanie do pana ministra: Jakie działania interwencyjne podejmuje ministerstwo w zakresie infrastruktury i logistyki Dolnego Śląska tak, aby umożliwić wywóz niezbędnych dla rozwoju gospodarki narodowej surowców, jednak w sposób generujący jak najmniejsze negatywne skutki dla dróg, mieszkańców oraz samorządów regionu Dolnego Śląska? Ile środków zostało wydanych na realizację utrzymania linii wywozowych i jakie modernizacje są planowane? Chodzi przede wszystkim o strategiczną linię 274, która ma ogromne znaczenie. Czy ministerstwo prowadzi współpracę z producentami kruszywu w zakresie włączenia ich bocznice w sieć PKP PLK, co może usprawnić wywóz tychże ładun-

ków? Jakie działania usprawniające przebieg procedur środowiskowych podejmuje minister transportu, budownictwa i gospodarki morskiej wspólnie z PKP PLK. I jeszcze jedno pytanie regionalne. Na jakim etapie jest rewitalizacja dworca kolejowego w Kłodzku? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Andrzej Adamczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Adamczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Zaangażowanie i utożsamianie się z ważnym dla państwa problemem, jakim jest transport kolejowy, obrazuje obecność na tak ważnej debacie osób odpowiedzialnych za organizację tego transportu. Żałuję, że nie ma tutaj pana ministra Nowaka, rozumiem, że nie bardzo go interesuje, co posłowie mają na ten temat do powiedzenia. On sam zapewne też niewiele by dodał do tego, co powie pan minister Massel. Po prostu pan Nowak się tym nie interesuje, a wielka szkoda. Jego poprzednik w gabinecie przed trzema laty zawiesił sobie hasło: Teraz kolej na kolej, głupcze. Sam o tym publicznie mówił. Zapewne minister Nowak to hasło zdjął, bo zbyt raziło go w oczy. Co jest zrozumiałe, bo czasami ciekawe sformułowania rażą. Ale do rzeczy.

Panie ministrze, nie będę pytał o modernizację szlaku E30 między Górnym Śląskiem a Krakowem, która z jakiegoś powodu zaprzestała być realizowana. Zapytam o relację InterCity–PLK. Otóż przeznaczymy środki pomocowe na modernizację szlaków kolejowych. Na skutek tej modernizacji przewoźnik pasażerski, jakim jest InterCity, ponosi wymierne straty. To odbija się na bilansie przedsiębiorstwa i powoduje konkretne straty. Pan, minister transportu wiecie o tym od 2010 r. Minął 2011 r., nic w tej sprawie nie zostało zrobione. Będziemy mieli taką sytuację, że niebawem szlaki kolejowe zostaną przebudowane, ale przewoźnik pasażerski, jakim jest InterCity, upadnie.

Mam następujące pytanie: Co z rekompensatami? Co z obniżeniem stawek dostępu do linii kolejowych (*Dzwonek*) dla przewoźnika, jakim jest InterCity?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Poseł Andrzej Adamczyk:

Przypomnę, że przed dwoma laty między Gdańskiem a Warszawą były cztery połączenia lotnicze, a obecnie namnożyło się ich 18, może 20. Panie ministrze, liczę na konkretną odpowiedź w tej sprawie. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Adamczyk też wpisał się do grupy tych, którzy być może uniemożliwią innym zabranie głosu.

Proszę, pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Palikota.

(Poseł Andrzej Adamczyk: Przepraszam, panie marszałku. Mam nadzieję, że pan minister syntetycznie odpowie i skróci czas...)

Pan poseł Jerzy Borkowski.

Poseł Jerzy Borkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytanie ma związek z niegospodarnością w PKP Polskie Linie Kolejowe. Pytałem już o to pana ministra w pytaniach bieżących, pisałem interpelację, ale pan minister, niestety, albo nie chce odpowiedzieć, albo po prostu nie wie, jak to powiedzieć. Zapytałbym pana ministra Nowaka, ale jego też nie ma. Prawdopodobnie się wczoraj obraził, bo opozycja popsuła mu ustawę. (Oklaski) I pewnie dlatego go dzisiaj nie ma. (Gwar na sali)

(Poseł Andrzej Adamczyk: Mniejszość zablokowała większość.)

Poprosiłbym pana o odpowiedź na pytanie, kto poniesie odpowiedzialność za zakup oprogramowania z firmy Microsoft w systemie Enterprise. Oprogramowanie to kosztowało 31 mln zł i leży nieużyteczne w szufladzie, ponieważ system komputerowy nie jest z nim kompatybilny, nie można go skonfigurować. Więc wyrzucono 31 mln zł. Dlatego pytam pana: Kto za to odpowie? Przecież to jest zwyczajna niegospodarność.

Druga sprawa. Kto zezwolił na ujawnienie tajemnicy przy okazji ogłoszenia, jak ten system zagospodarować? Uważam, że doszło do naruszenia tajemnicy. Dotyczy ona informacji kluczowych dla sprawnego zarządzania ruchem pociągów na torach, a więc naszego bezpieczeństwa. Mam tu na myśli dwa systemy: system wspomagania dyżurnego ruchu i system ewidencji pracy eksploatacyjnej. Proszę o odpowiedź na te pytania. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Romuald Ajchler:

Panie marszałku, mam nietypową prośbę. Chciałbym, aby pan marszałek był wobec mnie tolerancyjny i prosiłbym o dodatkowe 30 sekund. Myślę, że zdążyłbym się...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, jest bardzo ciężko z czasem, jak pan widzi. Tak że proszę o dyscyplinę.

Poseł Romuald Ajchler:

Będę się starał.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na samym początku, panie ministrze, chciałbym podziękować przede wszystkim za jedną rzecz, a mianowicie za rozpoczęcie remontu dworca kolejowego we Wronkach. Tyle tylko, że te podziękowania kieruję do pana ministra Grabarczyka, gdyż to za jego czasów zapadła decyzja o remoncie i wreszcie po długiej, obfitej korespondencji z resortem i z panem, panie ministrze, rozpoczęła się inwestycja na tym dworcu i myślę, że do końca roku będzie wyremontowany.

Ale nie o tym chciałem mówić, panie ministrze. Mam przed sobą taki cytat. Otóż w 2013 r. na trasie E59 Szczecin – Poznań będziemy mknąć z prędkością 200 km/h, a do Świnoujścia – 160 km/h. Szczeciński oddział PLK otrzyma 1,5 mld dofinansowania z Unii Europejskiej. W 2013 r. skrócimy czas przejazdu z Poznania do Świnoujścia, będzie on wynosił nie 4,5, lecz 2,5 godziny. Z informacji, jakie posiadam, wynika, że linia Poznań – Szczecin spadła z tej perspektywy finansowej, gdyż środki miały być przeznaczone na budowę autostrad. W związku z tym, że Komisja Europejska nie wyraziła zgody na przekazanie tychże środków na autostrady, chciałbym zapytać, panie ministrze, skoro tak się stało, to dlaczego inwestycja na trasie E59... (Dzwonek)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle...

Poseł Romuald Ajchler:

Panie marszałku, mogę dokończyć?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ale już tylko dokończyć zdanie.

Posel Romuald Ajchler:

Bardzo dziękuję.

Panie ministrze, w takim razie co się stało, że ta inwestycja wypadła, skoro Komisja Europejska nie wyraziła zgody? Jakie były tego powody i kiedy ewentualnie planuje pan remont E59?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Jak słysząc, jeśli chodzi o ocenę wykorzystania środków i strategię, tę futurystykę naszej polskiej kolei, sala jest podzielona – są laudacje, ale są i krytyczne uwagi. Tak musi być.

Panie ministrze, widać, że coś się zaczęło, ale to wszystko jest takie ślamazarne. Jako poseł częściej jestem na kolei i widzę, obserwuję. I tak się zastanawiam, kto ma wpływ na podpisywanie umów z firmami, które realizują ten program zmiany kolei? Proste pytanie. Jadąc, widzi się na torowiskach, że tory są wyłączone, trzeba poruszać się ruchem wahadłowym, a o godz. 3 już nie ma pracowników na torowisku. Może gdzieś tam jest ten, kto pilnuje maszyn budowlanych. Jest lato, trzeba przygotować wszystko, jeśli chodzi o podłoże, a to jest naprawdę wrażliwy temat. Tysiące ludzi przemieszczają się między miejscem pracy a miejscem zamieszkania i wszystkich to denerwuje. Dzisiaj, kiedy jest taki długi dzień pracy, nie ma firmy, która by mogła pracować na drugą, trzecią zmianę? Przecież w XXI w. są warunki do tego, żeby to robić. Panie ministrze, podstawowe pytanie. Już nie pytam o sprawy, które były poruszane. To są ciekawe tematy. Ta futurystyka, prędkości – to naprawdę budzi wątpliwości u Polaków. Jeżeli nie poradzimy sobie z podstawowymi rzeczami, takimi jak podstawowa praca na torowisku, prosta praca, to co mamy mówić o przyszłości? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Andrzej Gut-Mostowy, Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Gut-Mostowy:

Panie Ministrze! Kwestia wykorzystania funduszy europejskich dla naszych kolei i problemów z tym związanych pojawiała się wielokrotnie. Czasami wy-

stępowała bariera własnych środków jako udziału wymaganego do wykorzystania tych pieniędzy. Możliwości PKP InterCity uzyskania wkładu własnego są czasami ograniczone. Jakie są możliwości dokapitalizowania tej spółki ze środków z prywatyzacji PKP Cargo? To jest konkretne pytanie. Natomiast w drugim pytaniu chciałbym bardziej ogólnie zapytać, jakie są kierunki działań w zakresie infrastruktury kolejowej, przewidywane na następną perspektywę finansową. Jako poseł z Małopolski, z Podhala, pytam także w kontekście ewentualnych planów związanych z Małopolską, jako że Małopolska stoi także turystyką, ale przecież do Małopolski przyjeżdżają rzesze Polaków z całej Polski, kilkanaście milionów turystów, dlatego komfort i szybkość podróży do tych regionów, kiedy trzeba szybko wykorzystać tydzień urlopu, są ważne dla całego społeczeństwa, dla całej Polski, nie tylko dla obszarów recepcyjnych, czyli Małopolski i Podhala. Jakie są ewentualne strategiczne cele i założenia w tym kontekście Małopolski i Podhala, aby skrócić czas dojazdu do regionów turystycznych w Małopolsce? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Nowak:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Mam pretensje do ministra i do rządu o stracony czas i stracone szanse. To nie wróci. Dlatego pytam, dlaczego rząd nie analizował na bieżąco, co jest prawdziwą przyczyną powolnego wydawania środków finansowych Unii Europejskiej, które powinny zostać spożytkowane na modernizację polskich kolei. Dlaczego nie realizowano projektów zapisanych na liście krajowej? Czy zgodzi się pan ze mną, że główną przyczyną był brak środków na wkład własny i że główną przeszkodą w tym zakresie jest minister finansów, który nie uruchamia środków zapisanych na ten cel w rezerwie budżetowej? Zapóźnienia w tym zakresie nie tylko uderzają w komfort i bezpieczeństwo pasażerów, ale także blokują procesy inwestycyjne planowane przez jednostki samorządu terytorialnego. Przykładem może być planowana do realizacji nowa linia szybkiej kolei łącząca lotnisko w Pyrzowicach z centrum Katowic. Projekt tej inwestycji znalazł się na liście krajowej przyjętej przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Linia ta ma biec przez kilka śląskich miast, w tym Chorzów. Samorząd Chorzowa od kilku lat nie potrafi zakończyć prac projektowych dotyczących drogi DK nr 79, ponieważ projekt tej drogi jest uzależniony od przyjęcia projektu przebiegu szybkiej kolei Pyrzowice – Katowice. Kolei ciągle brakuje środków własnych na wykonanie pro-

Posel Maria Nowak

jektu i stale przesuwany jest termin realizacji tej inwestycji. Innym przykładem mogą być przeciągające się uzgodnienia techniczne budowy nowego wiaduktu drogowego nad torami w Chorzowie-Batorym. Miasto traci środki, ale traci przede wszystkim czas, bo kolej nie może podjąć odpowiedzialnych decyzji ze względu na brak pewności otrzymania środków. Dlatego nie chodzi tu o projekty, chodzi o to, czy kolej te pieniądze, nie wirtualne, ale faktyczne, żywą gotówkę, otrzyma. I ostatnie pytanie: Panie ministrze, była tu mowa o miliardzie. Czy ten miliard z budżetu państwa kolej otrzyma? Jeżeli nie miliard, to jakie środki w tym roku jeszcze kolej na ten cel otrzyma? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Posłowie pytają dzisiaj ministra transportu o wykorzystanie środków na modernizację kolei. Mnie utkwiła w pamięci szczególnie jedna inicjatywa rządu z tym związana, a mianowicie zmiana przeznaczenia środków unijnych przewidzianych pierwotnie na modernizację kolei na wykorzystanie na drogi i autostrady, ponieważ projekty związane z modernizacją kolei albo były nieprzygotowane na czas, albo w ogóle nie powstały. Panie ministrze, chciałbym się dowiedzieć, co z tą świetlaną inicjatywą rządu, po raz kolejny zgłoszoną w Brukseli po katastrofie pod Szczekocinami, dotyczącą zmiany przeznaczenia miliarda euro, a więc zabrania ich z modernizacji kolei i przeznaczenia na drogi. To jest rzecz kluczowa, jeżeli chodzi o środki modernizacyjne przeznaczone na transport kolejowy, i to jest rzecz kluczowa, jeżeli chodzi o ocenę działalności resortu transportu w dziedzinie transportu kolejowego, nieudolności, mówiąc wprost, ponieważ perspektywa finansowa powoli się kończy, a do tej pory nie ma wystarczającej liczby projektów. I drugie, konkretne pytanie, które przed chwilą zadawała już w innym kontekście pani poseł Nowak: W jakim stadium są prace związane z dokumentacją projektu szybkiej kolei z centrum aglomeracji górnośląskiej do lotniska międzynarodowego w Pyrzowicach, projektu, który ma sprzyjać rozwojowi portu lotniczego, z którego już dzisiaj rocznie korzysta 2,5 mln pasażerów i które ma, z uwagi na ogromną aglomerację, duże szanse rozwoju? Bez tego projektu te szanse zostaną znacząco ograniczone. Są ogromne problemy z realizacją tego projektu. Kiedy zostanie zrealizowany, panie ministrze? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wielokrotnie z tego miejsca pytałem, gdzie można przeczytać albo skąd można uzyskać informacje, czy były prowadzone analizy ekonomiczne dotyczące na przykład rewitalizacji poszczególnych linii kolejowych. Otóż możemy zbudować, możemy zrewitalizować jakąś linię kolejową, nie ma z tym najmniejszego problemu, jest to szczytny cel, są środki unijne, możemy dofinansować, ale po co to robić, jeżeli nie opracowaliśmy wcześniej dokładnej analizy ekonomicznej, co tam będzie jeździło. Mój kolega z klubu, Witold Klepacz, pytał o linię z Katowic do Pyrzowic. Przed chwilą kolega Zaborowski również o to pytał. Zapytałem wprost: Czy jest opracowana analiza ekonomiczna dotycząca tego, czy ta linia w ogóle ma sens? To jest podstawa całości rozmowy. Otóż możemy rewitalizować i budować nowe linie non stop, kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt. I co wtedy, jeżeli one na przykład nie mają sensu? Kto będzie dopłacał? Przecież trzeba je utrzymać, trzeba utrzymać przede wszystkim ruch. Nasuwa się pytanie, czy spółki, które będą korzystały z tych linii, będą zarabiały, już nie mówię o Cargo, bo pociągów towarowych jeździ coraz mniej po naszych torach, ale jeżeli chodzi o przewozy pasażerskie, przecież te pociągi jeżdżą puste, gdzie są szynobusy, gdzie jest analiza poszczególnych linii, gdzie można przeczytać, co będziemy wozili daną linią, jeżeli zrewitalizujemy linię, o którą pytałem kiedyś z tego miejsca, i oczywiście nie uzyskałem odpowiedzi, pomiędzy Chorzowem-Batorym a Tczewem. Padła odpowiedź: będziemy wozili węgiel. Pytam jednak, w którą stronę. Czy ktoś to przemyślał? To są najistotniejsze pytania. Kiedy uzyskamy odpowiedzi na te pytania, będziemy mogli się zastanawiać, w jaki sposób wspierać rząd. Jesteśmy opozycją, ale bardzo chętnie wzięlibyśmy udział w tym projekcie, w tym przedsięwzięciu i wsparli je, jednak najpierw chcemy poznać, po co, w sensie ekonomicznym, i czego to dotyczy. To są dla nas najważniejsze pytania. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, bo ten czas też jest zaliczany.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ta informacja obejmuje bardzo ważną kwestię dotyczącą strategii inwestowania w rozwój polskich kolei. Uważam, że wyrazem postępu jest jednak myślenie również o budowie docelowo kolei szybkich prędkości. Chciałbym zapytać, czy w planach, które są związane z tym projektem, przewiduje się również połączenie Warszawy z Poznaniem i dalej. Jeśli rzeczywiście chcemy mieć postęp, to musimy dążyć do nowoczesnych rozwiązań. Kiedy kilka dni temu miałem zaszczyt jechać koleją szybkich prędkości w Chinach między miastem Nanjing a Suzhou, z prędkością 280–305 km/godz., w pociągu wyglądającym bardzo czysto i obsługiwanym, co dotyczy także dworców, zastanawiałem się, kiedy u nas to się stanie i czy jeszcze za naszego żywota. W związku z powyższym chciałbym zapytać, czy w tej strategii, zwłaszcza w projekcji finansowej na lata 2014–2020, ten projekt jest brany pod uwagę.

Drugie pytanie dotyczy rewitalizacji dworców. Rzeczywiście w tym obszarze dużo się dzieje. Można powiedzieć, że ten wysiłek, który był podjęty przez PKP w kontekście Euro, jest zauważalny. Wśród tych dworców, które mają być rozbudowywane i modernizowane, jest dworzec PKP w Gnieźnie. Pan minister w odpowiedzi na moje zapytanie 9 grudnia ub.r. napisał, że zadanie inwestycyjne „Modernizacja dworca PKP w Gnieźnie” będzie rozpoczęte na przełomie II i III kwartału i na tę modernizację przewidziano w 2012 r. 3,9 mln zł. Chciałbym zapytać, czy to jest sprawa aktualna.

Kolejna sprawa dotyczy modernizacji dworca PKP w Koninie. Zrobiono tam taki zewnętrzny lifting, zamontowano windy dla niepełnosprawnych, natomiast wewnątrz, niestety, jesteśmy w poprzednim wieku. Czy dworzec PKP w Koninie również będzie modernizowany? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Elżbieta Apolonia Pierzchała, Platforma Obywatelska.

Posel Elżbieta Apolonia Pierzchała:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jako poseł ze Śląska muszę wrócić do naszego sztan-darowego pytania na temat inwestycji dotyczącej połączenia Katowice – Pyrzowice. PKP PLK dostało z PO IIŚ 50 mln zł na projekt połączenia prawie 3-milionowej aglomeracji śląskiej z lotniskiem w Pyrzowicach. Projekt ten jest w trakcie realizacji. Co prawda wyniknęły przeszkody związane z ochroną środowiska i natury formalnej, ale projekt ten zostanie dokończony.

Ponieważ posłowie ze Śląska pytali już o wszystko, co było z tym związane, mam tylko pytanie, w jakim przedziale czasowym Śląsk dostanie pieniądze na realizację tak ważnego dla naszego regionu połączenia. Zrealizowanie tego projektu będzie kosztowało ponad 1,2 mld zł. Kiedy dostaniemy te środki, panie ministrze? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Jerzy Polaczek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Polaczek:

Panie ministrze, mam dwa pytania. Na początek pewna uwaga. Ten w cudzysłowie sukces w sprawach kolejowych jest tak wielki, że najlepszym tego świadectwem po stronie rządu jest trwający ponad pół roku wakant na stanowisku członka rządu do spraw inwestycji w Polskich Liniach Kolejowych. Państwo niedawno powołali na kluczowe dla tego sukcesu stanowisko urzędnika, który nigdy nie miał nic wspólnego z inwestycjami, tak że ten sukces stanie się, że tak powiem, jeszcze większy i piękniejszy, jeśli chodzi o wizerunek i treść.

Przechodzę do pierwszego pytania. Panie ministrze, w ubiegłym tygodniu pojawiła się informacja o decyzji Komisji Europejskiej w sprawie zmiany statusu spółki LHS. Ta decyzja oznacza likwidację specjalnego statusu tej spółki, która jest wyłączona z regulacji unijnych w zakresie kolejnictwa, i jest ewidentnie szkodliwa dla samej LHS, jak i przede wszystkim dla interesu naszego kraju. LHS jest w sensie struktury działania częścią obszaru sieci kolei szerokotorowych – z całkowicie różnym od europejskiego systemem prawno-organizacyjnym – na którym europejskie standardy i zasady równego, niedyskryminującego dostępu do infrastruktury nie obowiązują. Panie ministrze, objęcie tymi zasadami linii LHS to zaproszenie do jawnie nieuczciwej konkurencji, złożone sąsiadom kolejom ukraińskim i rosyjskim, gdzie, przypominam, jest pełny monopol państwa, kolejom, które uzyskają swobodę działania na linii LHS bez jakiegokolwiek wzajemności. Finałem takiej operacji będzie opanowanie przewozów na tej linii przez tego rodzaju spółki kolejowe, przez monopolistów. (*Dzwonek*)

Wobec tego pytam, jakie kroki zamierza poczynić minister transportu, aby zmienić to szkodliwe uzgodnienie dokonane przez jednego z zastępców ministra...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Bożenna Bukiewicz.

Posel Jerzy Polaczek:

...Nowaka w tej sprawie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Czy jest pani poseł Bożenna Bukiewicz?
Uprzejmie proszę.

Posel Bożenna Bukiewicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ja też zacznę od pytania regionalnego, chodzi o woj. lubuskie. Pierwsze pytanie dotyczy tzw. odrzanki, linii nr 273, na której w tej chwili jest prowadzona rewitalizacja. Chciałabym prosić, żeby pan minister wskazał harmonogram prac związanych z rewitalizacją i czas, kiedy będzie ona zakończona. Z jaką prędkością będą mogły kursować pociągi na odcinku Szczecin – Wrocław po zakończonej rewitalizacji?

Drugie pytanie dotyczy tzw. berlinki, linii nr 275. Jest to linia pomiędzy Gubinem a Wrocławiem. Czy jest plan rewitalizacji także tej linii, tym bardziej że w Gubinie, który leży na trasie przyszłej ewentualnie rewitalizowanej linii, będą budowane elektrownia i kopalnia węgla brunatnego? Dlatego też moje pytanie dotyczy odcinka Gubin – Lubsko, na którym w tej chwili ruch jest zawieszony. Został też złożony wniosek o jego likwidację. Proszę o rozpatrzenie tego, ażeby ten odcinek nie był likwidowany, a wręcz odbudowany. Trzeba się zastanowić nad tym, że na tym odcinku będzie bardzo duży ruch w związku z budową kopalni i elektrowni w Gubinie. Czy niektóre obiekty inżynierskie, które są zdevastowane, nie powinny być wybudowane od nowa? *(Dzwonek)* Jeżeli chodzi o nawierzchnię, uważam, że z myślą o przyszłości naszego kraju też powinna być odnawiana. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Barbara Bartuś, Prawo i Sprawiedliwość.

Boję się, że nie wszyscy zdążą zabrać głos, bo koleżanki i koledzy przedłużają.

Posel Barbara Bartuś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie ministrze, dziękuję za informację, z jakich paragrafów, z jakich programów będą realizowane, finansowane inwestycje kolejowe, ale myślę, że nie o to chodzi. Na lata 2007–2013 Unia przeznaczyła dla nas ponad 21 mld na inwestycje kolejowe. Do dnia dzisiejszego, a przypominę, że mamy już połowę roku 2012,

wykorzystaliśmy tylko 900 mln, to jest ok. 4% tego, co mieliśmy do wykorzystania. W projektach zatwierdzonych przez Unię jest niewiele ponad następne 8 mld. Pytanie podstawowe: Czy my w ogóle wykorzystamy te środki? Wiemy wszyscy, że rząd zwracał się do Brukseli o to, aby te środki, blisko 6 mld, przesunąć na inwestycje drogowe, uzasadniając to m.in. tym, że kolej nie ma projektów. Myślę, że w dużej mierze jest to jednak nieprawda.

Chciałabym w tym kontekście zapytać, co z budową linii kolejowej Podłęże – Piekiełko. Co z przyspieszeniem połączeń Nowy Sącz – Kraków? Mówi się o tym przez lata. Niektórzy nawet sugerują, że można by napisać pracę doktorską na ten temat. Kolejne rozdania, kolejne informacje, budowa gdzieś tam daleko w tle.

Jeszcze jedno. Chciałabym zapytać o to, o co pytam często w swoich interpelacjach. Dlaczego rząd pozwala na wykluczenie komunikacyjne pewnych rejonów Polski w ogóle? Takim rejonem, takim obszarem jest m.in. mój powiat gorlicki. W tej chwili nie kursuje tam już żaden pociąg, ponieważ Przewozom Regionalnym to się nie opłaca, bo jest zła infrastruktura. Czy rząd w ogóle weźmie to pod uwagę? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Magdalena Gąsior-Marek, Platforma Obywatelska.

Proście państwo – ci, którzy jesteście z tyłu kolejki do zabrania głosu – żeby ci, którzy są wcześniej, mówili krócej, bo inaczej się państwo nie zmieścicie.

Bardzo proszę panią poseł.

Posel Magdalena Gąsior-Marek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Z dotychczasowych doświadczeń związanych z realizacją inwestycji oraz przedsięwzięć drogowych i kolejowych wynika, że bywają pewnego rodzaju opóźnienia związane właśnie z nieotrzymaniem w czasie decyzji środowiskowych. Stąd moje pytanie. Czy zagrożeniem dla projektów rewitalizacyjnych nie będzie opóźnianie się procedur środowiskowych?

Panie ministrze, korzystając z okazji, chciałabym zapytać o inwestycję regionalną. Pochodzę z woj. lubelskiego. Chciałabym zapytać o kluczową kwestię, która pozwoli na dalszy dynamiczny rozwój naszego województwa. Podobne pytania kierują mieszkańcy i przedsiębiorcy, i media, bo jesteśmy tym zainteresowani. Chodzi o strategiczną linię, która prowadzi do przejść granicznych z Ukrainą. Panie ministrze, na jakim etapie się znajdują i jak dalece są zaawansowane prace projektowe związane z przygotowaniem linii kolejowej nr 7 Warszawa – Lublin – Dorożuk? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł zaoszczędziła ponad 1 minutę dla innych mówców.

Pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja też bardzo chciałbym gratulować, dziękować panu ministrowi, ale trudno gratulować, trudno dziękować, jeżeli z Warszawy do Olsztyna jedzie się ponad 4 godz., a to jest 200 km, a jeżeli chcielibyśmy pojechać do Giżycka, do Pisza czy do Szczytna, to trzeba dodać do tego następne 2 godz. czy nawet więcej.

Panie ministrze, w związku z tym zapytam bardzo krótko: Kiedy nastaną czasy, że ten, kto wybiera się na Warmię i Mazury, może tam jechać spokojnie bez kanapek, bez obszernej lektury i bez sporego zapasu picia? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Stanisław Lamczyk, Platforma Obywatelska.

Nie ma pana posła.

Tak więc pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Są dwie kwestie. O tej pierwszej cały czas mówimy na tej sali. Chodzi o ten przerażająco niski poziom wykorzystania środków na inwestycje kolejowe. Nie kłómy się o to – 2%, 3% czy 4% to bardzo mało w sytuacji, kiedy, jeżeli chodzi o średnie zaawansowanie w tej dziedzinie w całym kraju i już rozliczone projekty, to jest to trzydzieści kilka procent. To pokazuje przepaść pomiędzy tym, co się dzieje z inwestycjami w transporcie kolejowym, a tym, co dzieje się z pozostałymi inwestycjami. Jeżeli dodamy do tego jeszcze informacje, że do tej pory zakontraktowano zaledwie 70% środków, a jesteśmy w końcówce perspektywy finansowej 2007–2013, to dopełnia to tylko negatywnego obrazu tego, co się dzieje na kolei.

I druga, już konkretna sprawa związana z moim regionem, regionem radomskim. Inwestycja na linii Warszawa – Radom idzie jak po grudzie. Zadawałem panu już pytanie, napisałem interpelację w tej sprawie. Z odpowiedzi na tę interpelację przebija państwa przekonanie, że tutaj nie ma żadnych opóźnień, że na pewno w ramach tej perspektywy ta inwestycja zostaje realizowana, ale ja to obserwuję tydzień po tygodniu i widzę, panie ministrze, że w zakresie tej

inwestycji mamy marazm, niewiele się dzieje. Powinien być już rozstrzygnięty przetarg na realizację robót budowlanych na tym odcinku, a nic o tym nie słyszymy. Obawiam się, że na kolejną interpelację uzyskam odpowiedź, że niestety ta inwestycja nie zmieściła się w tej perspektywie finansowej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Łukasz Borowiak, Platforma Obywatelska.

Poseł Łukasz Borowiak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Moje pytanie ma związek z tematem regionalnym. Zgodnie z informacjami, które otrzymałem z Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej w sprawie modernizacji stacji Leszno w ramach planowanej modernizacji linii kolejowej E59 Wrocław – Poznań, ta inwestycja będzie realizowana w późniejszym terminie, tak naprawdę w ramach przyszłej perspektywy finansowej Unii Europejskiej.

Według posiadanej przeze mnie wiedzy plan modernizacji linii E59 zakłada również remont peronów i przejść podziemnych. Zadanie inwestycyjne pod nazwą „Modernizacja linii kolejowej E59 Wrocław – Poznań na odcinku granica województwa dolnośląskiego – Czempin Lot B” uwzględnia prace na stacji Leszno i obejmuje wymianę nawierzchni kolejowej, modernizację peronów 1 i 2 stacji Leszno i przystosowanie ich dla osób niepełnosprawnych, przebudowę przejścia podziemnego pomiędzy peronami 1 i 2, zainstalowanie pełnej informacji megafonowej dla podróżnych i wizualizacji.

Biorąc pod uwagę ogromne potrzeby w zakresie rozbudowy i modernizacji infrastruktury kolejowej, jak również to, że znaczące środki na ten cel przeznaczają Unia Europejska, proszę o odpowiedź na moje następujące pytanie: Czy istnieje realna szansa na przyspieszenie prac związanych z remontem peronów i przejść podziemnych? Przypomnę, że w tym roku został oddany do użytku dworzec po kapitalnym remoncie, który kosztował 6 mln zł, i warto pomyśleć o infrastrukturze kolejowej. Proszę o doprecyzowanie, na jakim etapie znajdują się obecnie prace w zakresie przygotowania tej inwestycji. Chodzi o to, aby zakończyć kapitalny remont peronów w Lesznie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Czas na zadawanie pytań się skończył, ale, szanowni państwo – może nie powinienem tego robić – dla

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

utrzymania dobrej atmosfery, jeśli któraś z osób zapisanych do głosu uważa, że zdąży przez 30 sekund zadać pytanie, to zapraszam.

Jest pan zapisany do głosu, tak?

Bardzo proszę.

Posel Michał Wojtkiewicz:

Panie ministrze, Kielce – Busko – Tarnów to nowa inwestycja. Dlaczego nie jest to zrobione? O 140 km się skraca w ten sposób droga transportu północ-południe. Nie są wykorzystane pieniądze z Unii. Panie ministrze, warto w to wejść. A pytanie jest takie: Ile pieniędzy zostało zmarnowanych – nie zmarnowanych, tylko niewykorzystanych – jeżeli chodzi o budowę nowych linii kolejowych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu bardzo.

Proszę bardzo, szybciutko. Zapraszam serdecznie.

Posel Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać o realizację modernizacji linii kolejowej E30. Chodzi o odcinek Rzeszów – granica państwa. Na interpelację złożoną w 2008 r. otrzymałem odpowiedź, że uda się dokończyć tę inwestycję do maja 2012 r. w związku z Euro 2012. Niestety, nie udało się, i dlatego pytam pana ministra: Na jakim etapie jest ta modernizacja i jaki jest realny termin dokończenia tej inwestycji? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jerzy Materna.

(Poseł Jerzy Materna: Za mało czasu.)

To będzie niewygodne, bo za mało czasu.

Czy pan poseł Grzegorz Adam Woźniak w 30 sekundach zmieści pytanie?

Proszę.

Posel Grzegorz Adam Woźniak:

Oczywiście.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pominę wstęp. Mam następujące pytania do pana ministra, dotyczące modernizacji linii E7 Warszawa – Lublin – Dorożuk wraz z budową drugiego toru na odcinku tylko 26 km pomiędzy Pilawą a Otwockiem. Jaki jest stan

przygotowań? Na jakim etapie jest realizacja zakupu nowego taboru na kolei, bo obecnie użytkowany, jak wszyscy wiemy, ma 30, 40 lat albo i więcej? I pytanie w sprawach lokalnych: Na jakim etapie jest rewitalizacja dworca w Pilawie? Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Marek Polak z PiS.

Szybciutko, proszę.

Proszę biuro posiedzeń Sejmu o wyświetlanie nazwisk.

Posel Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z powodu nikłego wykorzystania środków unijnych wynoszącego do końca lutego bieżącego roku zaledwie 3% i obawy przed utratą tych środków rząd Polski wystąpił do Komisji Europejskiej z wnioskiem o przesunięcie znacznej części tych środków na inwestycje drogowe, na co Komisja nie wyraziła aprobaty.

Chciałbym zapytać: Czy rząd, zamiast walczyć w Komisji Europejskiej o przesunięcie środków na drogi, ryzykując ich utratę, nie powinien wzmocnić działań wymuszających na polskich kolejach opracowanie konkurencyjnych, dobrze przygotowanych projektów pozwalających uzyskać maksymalną kwotę? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Krzysztof Tchórzewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Tchórzewski:

Panie ministrze, czy poprawia się sytuacja w rozmowach z Ministerstwem Finansów odnośnie do uzyskania większych środków na inwestycje, jeśli chodzi o środki bieżące, a więc sięganie do rezerwy w związku z finansowaniem łączącym się z wykorzystaniem środków Unii Europejskiej? Dotychczas było to trudne, priorytety miały inne projekty, nie kolejowe. Czy teraz ta sytuacja się poprawi? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Michał Jach, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Michał Jach:

Panie ministrze, kwestia również lokalna – remont drogi C-E59 i C59. Jest wiadomość, że wypadł on z tej perspektywy finansowej, ma być ujęty w drugiej. Ale chciałbym zapytać: Czy w ministerstwie prowadzi się jakiegokolwiek prace studialne, projektowe, środowiskowe dotyczące remontu tych dwóch magistrali kolejowych? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

I pan poseł Jarosław Rusiecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jarosław Rusiecki:

Dziękuję bardzo, panie marszałku, za uprzejmość.

Panie ministrze, od razu przejdę do zasadniczego problemu, modernizacji linii kolejowej nr 8 od Warszawy-Okęcie przez Radom do Skarżyska i Kielc, a dalej do Krakowa.

5 czerwca w Radomiu odbyła się bardzo ciekawa konferencja organizowana przez NOT i, o zgrozo, nikt z kierownictwa PKP PLK nie był tam obecny, a pytania były zasadnicze: Co z modernizacją linii od Okęcia do Radomia, która jest kluczowa dla dalszego rozwoju? Nie rozstrzygnięto jeszcze nawet sprawy zasilania energetycznego tej linii. Bardzo proszę o odpowiedź, również na piśmie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców panią poseł Elżbietę Apolonię Pierzchałę.

Uprzejmie proszę.

Czy pani poseł...

Pani nie musi zabierać głosu.

W takim razie dziękuję serdecznie.

Prosiłbym o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pana ministra Andrzeja Massela.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Andrzej Massel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Od razu mogę przeprosić. Jeżeli mi się zdarzy przeciągnąć o dwie czy trzy minuty, proszę mnie nie rozstrzelać, ale przez szacunek dla Wysokiej Izby chciałbym jednak dokładnie odpowiedzieć na zadane mi pytania, tym bardziej że pytania są...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie ministrze, jednak prosiłbym krócej niż dłużej, bo czas jest tu ograniczony...

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Andrzej Massel:**

Dobra.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

...a jeżeli pan minister się nie zmieści w czasie i uzna, że mógłby udzielić odpowiedzi na piśmie, to też taka forma istnieje.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Andrzej Massel:**

Pytanie posła Mężydły dotyczące regulatora rynku – UTK i jego budżetu. Informuję, że minister transportu, budownictwa i gospodarki morskiej zwrócił się o uruchomienie środków z dwóch rezerw jeszcze w tym roku, ok. 1,5 mln zł. Na przyszły rok wniosujemy o zwiększenie budżetu UTK o ok. 50%.

Pytanie posła Rzońcy dotyczące wkładu własnego do inwestycji kolejowych. Informuję, że te nowe inicjatywy, projekt rozjazdowy, przejazdowy czy projekty rewitalizacyjne, są ujęte w przygotowywanej weryfikacji wieloletniego programu inwestycji kolejowych, która również wskazuje źródła finansowania dla tych projektów, i będzie to przedłożone Radzie Ministrów.

Było dużo pytań – pytał poseł Klepacz, poseł Zaborowski, poseł Chmielowski, pani poseł Pierzchała – o połączenie z Katowic do Pyrzowic. Pierwsza sprawa: oczywiście alternatywne rozwiązania w stosunku do połączenia z Katowic do Pyrzowic przez Chorzów istnieją, z tym że trzeba brać pod uwagę, że generalnie chodzi nam o połączenie o kierunku południkowym. Istniejąca linia kolejowa przebiegająca w rejonie lotniska Pyrzowice ma przebieg równoleżnikowy, łączy Zawiercie z Tarnowskimi Górami. W związku z tym jeśli chodzi o propozycje jeżdżenia do Pyrzowic przez Sosnowiec, Dąbrowę Górniczą, Zawiercie, to jest jednak bardzo duży objazd. Mamy świadomość, że ten projekt do Pyrzowic jest bardzo potrzebny, wiemy, że jest to projekt kosztowny, wiemy, że są też duże problemy z uzgodnieniami z zainteresowanymi samorządami, natomiast chcemy, żeby ten projekt w następnej perspektywie finansowania unijnego został zrealizowany jako połączenie do dużego lotniska międzynarodowego.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Transportu, Budownictwa i Gospodarki
Morskiej Andrzej Massel**

Pytanie posła Stefaniuka dotyczące linii Warszawa – Terespol. Mogę powiedzieć, że będzie realizowany teraz drugi etap projektu E20 obejmujący modernizację stacji w Siedlcach, w Łukowie, w Międzyrzeczu Podlaskim, przetarg na to będzie wkrótce rozstrzygnięty.

Pytanie o tabor zdolny jechać z prędkością 160 km/h. Te programy taborowe, które dla PKP InterCity przewidzieliśmy, uwzględniają jednak pojazdy zdolne jechać właśnie z taką prędkością, tak że stopniowo sytuacja powinna się poprawiać. Zgadzam się, że mogą być problemy na odcinkach w pobliżu dużych węzłów, takich jak odcinek Mińsk Mazowiecki – Warszawa, który tutaj poseł wskazał.

Pytanie posła Olejniczaka dotyczące połączeń miasta Łodzi z krajem. Spieszę poinformować, że wnioskowane przez pana posła połączenie Warszawy z Wrocławiem przez Łowicz, Zgierz i Łódź Kaliską funkcjonuje. Tak pociągi TLK kursują, mało tego, dofinansowywane są przez nasze ministerstwo. Oczywiście zależy nam na tym, żeby skrócić się czas przejazdu, jednakowoż te połączenia już są.

Jeżeli chodzi o kolej dużych prędkości, to nie jest tak, że resort zrezygnował z idei kolei dużych prędkości, natomiast data realizacji będzie przesunięta w czasie – horyzont 2030 r. – i widzimy ten projekt jednak w ujęciu międzynarodowym, czyli nie tylko połączenie Warszawy z Poznaniem i z Wrocławiem, ale również połączenie z Berlinem i połączenie z Pragą.

Pytanie posła Galli odnośnie do linii E30 między Opolem a Katowicami. Jeden z projektów rewitalizacyjnych, które wymieniłem, Błotnica Strzelecka – Opole Groszowice, to jest właśnie element tego połączenia. Jeżeli chodzi o pozostałe fragmenty, fragment Gliwice Łabędy – Błotnica Strzelecka jest w tej chwili realizowany ze środków budżetowych, a w następnych dwóch latach będzie realizowana też rewitalizacja odcinka z Katowic do Gliwic, tak że całe połączenie Katowice – Wrocław przez Opole osiągnie przyzwoity standard gdzieś na koniec 2014 r. Natomiast w następnej perspektywie finansowania unijnego przewidujemy, że linia Opole – Kędzierzyn – Gliwice zostanie również objęta modernizacją.

Pytanie posła Kani i posła Bodio odnośnie do połączeń do Ostrołęki. Mamy świadomość, że powstaje tam duża inwestycja energetyczna, również w sektorze papierniczym, i linia Tłuszcz – Ostrołęka jest ujęta w wieloletnim programie inwestycji kolejowych do modernizacji. Jedno z możliwych źródeł finansowania rzeczywiście jest możliwe do zapewnienia we współpracy z ENERGA. Powołaliśmy specjalną grupę roboczą, która ma wypracować pewien model niestandardowego troszeczkę finansowania tej inwestycji. Nie chciałbym przesądzać, jakie będą tego wyniki, ale pracujemy nad tym.

Pytanie pani poseł Kloc odnośnie do instrumentu CEF na lata 2014–2020. Oczywiście państwo wiecie, że stosunek naszego państwa do tego instrumentu jest zniuansowany, to znaczy mamy świadomość pewnego zagrożenia, że może to się odbyć troszkę kosztem środków z Funduszu Spójności, natomiast ostatecznie propozycje Komisji Europejskiej dają szansę na to, że będzie osiągnięty rodzaj kompromisu, coś na kształt kopert narodowych ma szansę zaistnieć. Ważne jest, że projekty dla nas istotne w ramach CEF mogą być finansowane tak samo jak w Funduszu Spójności, czyli wskaźnik dofinansowania unijnego do 85%.

Poseł Kalembe zwrócił uwagę, że tabor kupowany w ramach grup zakupowych samorządów ma szansę na 50% dofinansowania. Oczywiście będziemy dyskutować z Komisją Europejską na temat zwiększenia możliwości tego dofinansowania, ale te negocjacje będą trudne. Na pewno łatwiej nam będzie uzyskać zwiększenie wskaźnika dofinansowania dla inwestycji infrastrukturalnych, maksymalnie z 70% na 85%. Chcielibyśmy również, to potwierdzam, inwestycje infrastrukturalne w ramach regionalnych programów operacyjnych realizować w następnej perspektywie.

Pytanie posła Szeligi dotyczące połączeń Lubelszczyzny z Warszawą. W tej chwili do wieloletniego programu inwestycji kolejowych wprowadzamy projekt dokumentacyjny właśnie dla linii Warszawa – Lublin – Dorohusk – pytała o to również pani poseł Gąsior-Marek – za kwotę mniej więcej 200 mln zł. Zwracam uwagę, że na Lubelszczyźnie były i są realizowane w tej chwili duże inwestycje kolejowe w ramach regionalnego programu operacyjnego.

Pani poseł Wielichowska pytała o linię do wywozu kruszyw, w szczególności linię 274, czyli Wrocław – Jelenia Góra. W tym roku jest realizowany na tej linii bardzo duży program inwestycyjny na kwotę przekraczającą 90 mln zł ze środków budżetowych. Odczują to bardzo również pasażerowie podróżujący z Jeleniej Góry i z Wałbrzycha do Warszawy. Na koniec roku czas przejazdu na trasie Jelenia Góra – Warszawa powinien wynieść najwyżej 2 godziny 15 minut dla pociągu TLK. Również wykonane zostały dosyć duże prace na linii 276, na odcinku Strzelin – Kamieniec Ząbkowicki, to jest fragment linii Wrocław – Międzyzlesie, którą wywożone są kruszywa z rejonu Kłodzka, i dzięki temu przywrócona została prędkość 100 km/h.

Było pytanie dotyczące usprawnienia przebiegu procedur środowiskowych. Zwracam uwagę, że przy projektach rewitalizacyjnych udało się nawiązać bardzo dobrą współpracę z regionalnymi dyrektorami ochrony środowiska, na bieżąco były wyjaśniane wszystkie pytania dotyczące tych projektów. Co jest ważne, proszę państwa, jeśli chodzi o dwa z tych projektów, projekt na linii 18 Toruń – Bydgoszcz i projekt Inowrocław – Toruń – Jabłonowo Pomorskie, kilka dni temu uzyskaliśmy postanowienia regionalnego dyrektora ochrony środowiska w Bydgoszczy, który odstępuje od konieczności opracowania rapor-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Transportu, Budownictwa i Gospodarki
Morskiej Andrzej Massel**

tu środowiskowego. Jest to decyzja bardzo dla nas korzystna, bo daje po prostu zielone światło dla realizacji projektu.

Poseł Adamczyk pytał o straty, które ponosi przewoźnik PKP InterCity wskutek wydłużonych czasów jazdy. Mamy tego świadomość, odczuwamy to również dlatego, że dofinansowujemy połączenia między wojewódzkie, natomiast staramy się jak najlepiej koordynować współpracę również między przewoźnikiem a zarządcą. Tak że mamy nadzieję, że już w następnych latach sytuacja tak ciężka nie będzie.

Pytanie pana posła Borkowskiego dotyczące nieprawidłowości w zakresie zakupu oprogramowania w PLK. (*Dzwonek*) Trwa kontrola, w przypadku potwierdzenia tych nieprawidłowości oczywiście zostaną wyciągnięte wnioski.

Pan poseł Gut-Mostowy pytał o połączenia kolejowe na terenie Małopolski, które będą objęte programami w latach 2014–2020. A więc chcę zwrócić uwagę na to, że tutaj jest duże pole do inwestycji w ramach programów regionalnych, takie linie, jak te w kierunku Suchej Beskidzkiej, Zakopanego czy Krynicy, idealnie się do tego nadają, a współpraca dotychczasowa samorządu województwa z zarządcą infrastruktury kolejowej jest dobra i rokuje dobrze na przyszłość. Chcielibyśmy również realizować inwestycje na terenie samego Krakowa, w szczególności budowę drugiej pary torów biegnących przez Kraków, dlatego że to jest odcinek bardzo obciążony.

Pytanie posła Zaborowskiego dotyczące Pyrzowic; to już zaadresowałem.

Pytanie posła Chmielowskiego o to, czy te inwestycje rewitalizacyjne mają sens. Chciałbym powiedzieć, że chodzi o 8 projektów obejmujących linie o bardzo dużym obciążeniu, czyli wykorzystywane, linie w złym stanie technicznym, czyli takie, na których prędkość ze 120 km została zmniejszona do np. 50 lub 70, jak między Toruniem a Bydgoszczą. Inaczej mówiąc, są to linie, w których przypadku wręcz oczywista jest potrzeba wykonywania tych działań. W odniesieniu do każdego z tych projektów została przy tym wykonana analiza ekonomiczna, mało tego, projekty owe w ramach Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko” są sprawdzane przez inicjatywę JASPERS. W związku z tym nie ma tutaj inwestycji nieefektywnych i nie ma obawy co do niepotrzebnego wydatkowania środków publicznych.

Pytanie posła Polaczka odnośnie do Linii Hutniczej Szerokotorowej. Oczywiście cały czas jesteśmy świadomi zagrożenia, jakie niesie ze sobą wprowadzenie rozdzielności zarządzania infrastrukturą i wykonywania przewozów dla LHS, i dlatego chcielibyśmy ten stan utrzymać. Współpracujemy z różnymi frakcjami w Parlamencie Europejskim, żeby stosowna poprawka jednak została przegłosowana.

Było pytanie również posła Tomaszewskiego odnośnie do dworca w Gnieźnie. Tak, ten dworzec jest modernizowany za kwotę prawie 5 mln zł, jest to przewidziane do roku 2013. Rozważany jest również dworzec w Koninie, ale decyzja zostanie podjęta w ciągu kilku miesięcy, po analizie, czy jest to najbardziej efektywne.

Pani poseł Bukiewicz pytała o magistralę nadodrzańską. Tutaj informuję, że już w bieżącym roku prowadzone są prace rewitalizacyjne na odcinku Czerwieńsk – Zielona Góra, a także Niedoradz – Nowa Sól. Chcielibyśmy, żeby na koniec przyszłego roku cały odcinek od Nowej Soli przez Zieloną Górę do Czerwieńska i dalej do Sulechowa był przejezdny z prędkością 100–120 km/h, co, jak rozumiem, jest bardzo ważne dla województwa lubuskiego, dla tego trójmiasta Nowa Sól, Zielona Góra, Sulechów.

Pani poseł Bartuś pyta o obsługę kolejową Małopolski, zwłaszcza rejonu Gorlic. Zakładamy, że poprawa zostanie osiągnięta w połączeniach dalekobieżnych. Chcemy uruchomić z końcem przyszłego roku połączenie Warszawa – Zagórz ponownie. Dzięki temu będzie możliwość dojazdu również w ten rejon, aczkolwiek to będzie możliwe dopiero po zakończeniu rewitalizacji odcinka Jasło – Zagórz.

Pani poseł Gąsior-Marek pytała o zagrożenia dla inwestycji rewitalizacyjnych. Tutaj właśnie zwracam uwagę na tę dobrą współpracę z regionalnymi dyrektorami. Dotychczas doświadczenia mamy dobre, a te zagrożenia zostały zminimalizowane.

Pytanie pana posła Szmita o połączenie Warszawa – Olsztyn, dlaczego 4 godziny. Najszybszy pociąg jedzie teraz 3,5 godziny, ale mamy świadomość, że nie jest to rewelacja. Postępy przy modernizacji linii E65 Warszawa – Gdańsk na LCS Działdowo i LCS Ciechanów skłaniają jednak do pewnego optymizmu. Myślę, że za rok ten czas będzie już wynosił poniżej 3 godzin.

Pytanie o linię Warszawa – Radom. Pytali o to dość liczni posłowie, m.in. poseł Kuźmiuk i poseł Rusiecki. Informuję, że w tej chwili projekt jest na etapie wykonywania dokumentacji projektowej. Na przełomie tego i przyszłego roku będą przetargi na roboty budowlane. Cały czas monitorujemy ten projekt, bo mamy świadomość tego, jakie tam występuje ryzyko.

Pytanie posła Borowiaka o dworzec Leszno. Mamy świadomość, że budynek stacyjny jest wyremontowany, natomiast linia na odcinku od Rawicza przez Leszno do Czempania jest przewidywana do modernizacji dopiero w następnej perspektywie finansowej Unii Europejskiej.

Jeżeli na któreś z pytań Wysokiej Izby nie odpowiedziałem, będzie odpowiedź na piśmie. Chciałbym podziękować za zainteresowanie tematyką. Mam świadomość, że to świadczy o tym, iż również obywatele korzystają z pociągów i zwracają się do pań i panów posłów z problemami z tym związanymi. Mam świadomość, że jeszcze jest wiele do zrobienia, ale

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Transportu, Budownictwa i Gospodarki
Morskiej Andrzej Massel**

naprawdę gdzieś to zielone światło widać. Chciałbym, żeby nam ten program się udał. Dziękuję.

(*Posel Jan Łopata*: Panie ministrze, do Lublina, siódemka. Niech pan powie dwa zdania.)

Jak powiedziałem, dokumentacja dla linii nr 7 będzie w tej perspektywie opracowana, tak żeby w przyszłej perspektywie zrealizować modernizację tej linii. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Panie marszałku...)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Wypowiedź pana ministra kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego*).

Zejdźcie, panowie... Uprzejmie prosiłbym, panie ministrze, panie pośle. Panie pośle Ajchler, uprzejmie proszę, może pan tam z panem ministrem, to jest też dobre miejsce, pan minister na pewno nie unika jakichś bilateralnych rozmów i wypowiedzi...

(*Posel Romuald Ajchler*: Panie marszałku, już wyjaśniliśmy to sobie z panem ministrem, dostanę odpowiedź na piśmie.)

A więc, jak mówiłem, wypowiedź pana ministra kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Komisja Infrastruktury, o czym informuję, przedłożyła sprawozdania: o rządowym projekcie ustawy w sprawie spłaty niezaspokojonych należności przedsiębiorców za niektóre prace, wynikających z realizacji udzielonych zamówień publicznych; o poselskim projekcie rezolucji wzywającej ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej do podjęcia zdecydowanych działań w kierunku zapewnienia bezpieczeństwa funkcjonowania firm będących podwykonawcami przedsiębiorstw zajmujących się realizacją zamówień publicznych, w szczególności w zakresie budowy dróg i autostrad.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 521 i 420.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w przypadku sprawozdania z druku nr 521 Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu.

Proponuję także, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w łącznej dyskusji nad tymi sprawozdaniami.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktów 16. i 17. porządku dziennego:

16. Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy w sprawie spłaty niezaspokojonych należności przedsiębiorców za niektóre prace, wynikających z realizacji udzielonych zamówień publicznych (druki nr 451 i 521).

17. Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o poselskim projekcie rezolucji wzywającej ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej do podjęcia zdecydowanych działań w kierunku zapewnienia bezpieczeństwa funkcjonowania firm będących podwykonawcami przedsiębiorstw zajmujących się realizacją zamówień publicznych, w szczególności w zakresie budowy dróg i autostrad (druki nr 352 i 420).

Proszę pana posła Stanisława Żmijana o zabranie głosu w celu przedstawienia sprawozdania komisji zawartego w druku nr 521.

**Posel Sprawozdawca
Stanisław Żmijan:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu sejmowej Komisji Infrastruktury przedkładam sprawozdanie z prac komisji nad rządowym projektem ustawy w sprawie spłaty niezaspokojonych należności przedsiębiorców za niektóre prace, wynikających z realizacji udzielonych zamówień publicznych. Przypomnę, że projekt ustawy zawarty jest w druku sejmowym nr 451, zaś sprawozdanie komisji – w druku sejmowym nr 521.

Panie i Panowie Posłowie! Na początku swojego wystąpienia powiem kilka zdań na temat kalendarium prac nad tym projektem ustawy. Otóż decyzją pani marszałek Sejmu rządowy projekt ustawy skierowany został do pierwszego czytania w Komisji Infrastruktury w dniu 11 czerwca 2011 r. Pierwsze czytanie projektu ustawy miało miejsce już następnego dnia, tj. 12 czerwca 2012 r. W trakcie pierwszego czytania powołana została nadzwyczajna podkomisja do rozpatrzenia tego projektu i przygotowania sprawozdania.

Podkomisja nadzwyczajna, po ukonstytuowaniu się 12 czerwca, procedowała nad projektem w dniach 14 i 20 czerwca. Sprawozdanie z jej prac złożone zostało Komisji Infrastruktury w dniu wczorajszym, tj. 26 czerwca, a już dzisiaj mamy drugie czytanie. Mam nadzieję, że jeszcze na tym posiedzeniu Sejmu odbędzie się trzecie czytanie i uchwalenie tak bardzo oczekiwanej ustawy. Mówię o tym dlatego, gdyż bardzo często pojawiały się opinie, wyrażane w szczególności przez posłów klubów opozycyjnych, o zbyt wolnym procesie prac legislacyjnych. Mam nadzieję, że przedstawione przeze mnie fakty świadczą o tym, że te opinie są nieuprawnione, bo po prostu są nieprawdziwe.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Sprawozdawca Stanisław Żmijan

Wysoki Sejmie! Projekt ustawy ma na celu zapewnienie uregulowania należności za wykonane świadczenia dotyczące robót budowlanych, w szczególności wobec przedsiębiorców występujących w procesie realizacji inwestycji w zakresie infrastruktury drogowej w charakterze podwykonawców, ale także dostawców materiałów, towarów, sprzętu, transportu i usług. Projekt ustawy obejmuje tych przedsiębiorców, którzy wykonali roboty lub dokonali dostawy na podstawie umowy, a nie otrzymali wynagrodzenia. Należności będą regulowane z Krajowego Funduszu Drogowego do wysokości gwarancji należytego wykonania na wniosek przedsiębiorców realizujących inwestycje skierowany do zamawiającego, czyli do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Nieuregulowanie należności prowadzi do utraty płynności finansowej i upadłości szczególnie małych i średnich firm i dostawców. W konsekwencji taka sytuacja prowadzi do bardzo niekorzystnych zjawisk, a mianowicie zwalniania pracowników i wzrostu bezrobocia z jednej strony, zaś z drugiej – opóźnienia w oddawaniu do użytku poszczególnych odcinków dróg i autostrad, szkodliwego dla całej gospodarki kraju. Aby temu przeciwdziałać, niezbędne są stosowne regulacje prawne.

Projekt ustawy precyzyjnie określa, kiedy przedsiębiorcy przysługuje prawo złożenia wniosku, w jakim kształcie i z jakimi dowodami, a także tryb postępowania Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w zapisanych ustawą terminach, tak aby środki finansowe trafiły jak najszybciej do przedsiębiorcy. I tak: przedsiębiorca zgłasza do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad kwotę należności, która przysługuje mu od wykonawcy zalegającego z zapłatą za zrealizowane i odebrane prace co najmniej 30 dni albo wobec którego ogłoszono upadłość, albo sąd oddalił wniosek o ogłoszenie upadłości.

Przedsiębiorca dokonuje zgłoszenia w formie pisemnej, dołącza do niego kopię doręzonego wykonawcy wezwania do zapłaty należności oraz kopię pozwu wniesionego przeciwko wykonawcy o zapłatę należności albo kopię zgłoszenia wierzytelności w postępowaniu upadłościowym, oraz kopię umowy zawartej między wykonawcą a przedsiębiorcą. Generalny dyrektor po otrzymaniu tych wniosków weryfikuje je i ogłasza listę ubiegających się o należności za dane zadanie inwestycyjne i oczywiście o tym fakcie zawiadamia przedsiębiorców. Przedsiębiorcy umieszczeni na tej liście niezwłocznie otrzymują zaliczki, nie większe jednak niż 50% kwot należnych. Pozostałe kwoty są wypłacane po złożeniu przez przedsiębiorców oświadczeń, że nie zalegają z kolei wobec swoich podwykonawców lub dostawców, w przypadku kiedy realizowali zadania przedsiębiorców trzecich. Oświadczenia te składają pod rygorem odpowiedzialności karnej.

Wysoki Sejmie! Wobec pojawiającej się także opinii, że ustawa w takim kształcie, jaki nadała jej w sprawozdaniu Komisja Infrastruktury, może spotkać się z zarzutem korzystania z pomocy publicznej, chciałbym podkreślić, że generalnemu dyrektorowi, który wypłaci należności przedsiębiorcom z Krajowego Funduszu Drogowego, przysługuje prawo do roszczenia dotyczącego zwrotu przez wykonawcę wypłaconych środków. Środki odzyskane, równoważne, czyli tej samej wysokości, wrócą do Krajowego Funduszu Drogowego, zatem nie nastąpi tutaj uszczuplenie środków publicznych.

Wobec faktu, że ta ustawa jest bardzo oczekiwana przez dużą grupę przedsiębiorców, w szczególności tych małych i średnich, których płynność finansowa jest zagrożona, a niejednokrotnie już toczy się wobec nich postępowanie komornicze, wnoszę w imieniu Komisji Infrastruktury, aby Sejm raczył uchwalić ustawę w sprawie spłaty niezaspokojonych należności przedsiębiorców za niektóre prace, wynikających z realizacji udzielanych zamówień publicznych, w kształcie zawartym w sprawozdaniu Komisji Infrastruktury znajdującym się w druku nr 521. Bardzo dziękuję za uwagę. Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Żmijanowi.

Poproszę kolejnego sprawozdawcę pana posła Henryka Kmiecika o zabranie głosu w celu przedstawienia sprawozdania komisji zawartego w druku nr 420.

Posel Sprawozdawca Henryk Kmiecik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniu 24 kwietnia 2012 r. grupa posłów na podstawie art. 33 oraz 69 regulaminu Sejmu złożyła projekt rezolucji wywołującej ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej do podjęcia zdecydowanych działań w kierunku zapewnienia bezpieczeństwa funkcjonowania firm będących podwykonawcami przedsiębiorstw zajmujących się realizacją zamówień publicznych, w szczególności w zakresie budowy dróg i autostrad (druk nr 352).

W uzasadnieniu napisano, iż od kilku miesięcy docierają do opinii publicznej informacje, że przedsiębiorstwa zajmujące się realizacją zamówień publicznych, w szczególności zaś budową dróg i autostrad, nie płacą w terminie firmom będącym ich podwykonawcami. Powoduje to utratę płynności finansowej wielu polskich firm budowlanych i w konsekwencji prowadzi do zwolnień pracowników i upadłości. Powyższe zdarzenia miały miejsce m.in. przy budowie najbardziej znaczących autostrad: A1, A2 i A4, kiedy dwóch głównych wykonawców ogłosiło upadłość, nie płacąc podwykonawcom.

Posel Sprawozdawca Henryk Kmiecik

Grupa posłów wnosząca projekt rezolucji przyjęła stwierdzenie, że Sejm Rzeczypospolitej stoi na stanowisku, że państwo polskie, ponosząc wielkie koszty inwestycyjne, ma obowiązek podjąć działania zabezpieczające małe i średnie firmy będące podwykonawcami przed nadużyciami ze strony generalnych wykonawców.

Marszałek Sejmu już w dniu 25 kwietnia 2012 r. skierowała projekt tej rezolucji do Komisji Infrastruktury do pierwszego czytania. Komisja Infrastruktury powołała podkomisję nadzwyczajną do rozpatrzenia poselskiego projektu tej rezolucji. Podkomisja ta procedowała nad tekstem rezolucji dość szybko, bez dodatkowych sporów politycznych czy merytorycznych. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że chodzi tutaj o byt setek firm budowlanych będących podwykonawcami, a pośrednio o możliwość utraty wielu miejsc pracy, gdy firmy te bez zapłaty za wykonaną pracę po prostu upadną.

Podkomisja zgodnie wypracowała tekst rezolucji w brzmieniu: „Rezolucja Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia... 2012 r. wzywająca Radę Ministrów do podjęcia zdecydowanych działań w kierunku zapewnienia bezpieczeństwa funkcjonowania firm będących podwykonawcami przedsiębiorstw zajmujących się realizacją zamówień publicznych, w szczególności w zakresie budowy dróg i autostrad.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wzywa Radę Ministrów do podjęcia zdecydowanych działań zmierzających do zapewnienia bezpieczeństwa funkcjonowania firm będących podwykonawcami przedsiębiorstw zajmujących się realizacją zamówień publicznych, w szczególności w zakresie budowy dróg i autostrad.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej oczekuje przygotowania przez Radę Ministrów odpowiednich specyfikacji przetargowych, wydania wytycznych do umów oraz opracowania rozwiązań prawnych z tym związanych.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej domaga się podjęcia przez Radę Ministrów działań mających na celu zapłatę zaległych należności podwykonawcom i dostawcom przez przedsiębiorstwa zajmujące się realizacją zamówień publicznych, w szczególności w zakresie budowy dróg i autostrad”.

Komisja Infrastruktury na posiedzeniu ogólnym zatwierdziła tekst tej rezolucji i wnosi: Wysoki Sejm uchwalić raczy załączony projekt rezolucji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do wystąpień klubowych.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Krystyna Skibińska w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Uprzejmie proszę.

(Poseł Krystyna Sibińska: Sibińska, panie marszałku.)

Bardzo przepraszam.

Pani poseł Krystyna Sibińska, przepraszam za zniekształcenie nazwiska.

Posel Krystyna Sibińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wobec projektu ustawy w sprawie spłaty niezaspokojonych należności przedsiębiorców za niektóre prace, wynikających z realizacji udzielonych zamówień publicznych, druk nr 451, oraz wobec projektu rezolucji wzywającej ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej do podjęcia zdecydowanych działań w kierunku zapewnienia bezpieczeństwa funkcjonowania firm będących podwykonawcami przedsiębiorstw zajmujących się realizacją zamówień publicznych, w szczególności w zakresie budowy dróg i autostrad, druki nr 352 i 420.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ostatnie lata są okresem boomu inwestycyjnego, w szczególności w zakresie realizacji olbrzymiej liczby inwestycji drogowych. Branża drogowa jest branżą specyficzną. Proces budowy drogi w mniejszym stopniu opiera się na wykorzystaniu potencjału ludzkiego, natomiast wiąże się przede wszystkim z wykorzystaniem dużej ilości maszyn budowlanych, transportu i dostaw materiałów budowlanych – kruszyw, betonu, elementów budowlanych i masy bitumicznej. W związku z tym realizacja kontraktu drogowego to szereg umów z podwykonawcami, dostawcami, usługodawcami.

Skomplikowane i kosztowne przedsięwzięcia, a także nasilenie podobnych w swej specyfice kontraktów prowadzonych w tym samym czasie pokazało, że obowiązujące przepisy nie chronią w sposób dostateczny interesów przedsiębiorców zaangażowanych w realizację zamówień publicznych. Generalni wykonawcy często zaniżają oferty kontraktowe, co w konsekwencji powoduje, że umowy zawierane z ich kontrahentami są na granicy opłacalności dla tychże kontrahentów, a czasami wręcz na poziomie poniżej kosztów. Powoduje to, że na rynku obserwujemy coraz częściej występujące zjawisko nieregulowania lub nieterminowego regulowania należności za wykonane roboty, dostawy lub usługi.

W dużej mierze dotyczy to przedsiębiorców z kategorii małych i średnich. Utrata płynności, problemy formalne, zwolnienia pracowników, brak możliwości zawierania kolejnych kontraktów – są to konsekwencje, z którymi boryka się coraz większa grupa przedsiębiorców. Nie pozostaje to bez wpływu na prawidłową i terminową realizację inwestycji drogowych. Dlatego też konieczne jest wprowadzenie ta-

Posel Krystyna Sibińska

kich uregulowań prawnych, które zniwelują w sporej części skutki tych negatywnych zjawisk. W szczególności dotyczy to inwestycji drogowych realizowanych w oparciu o zamówienia publiczne udzielone przez generalnego dyrektora dróg krajowych i autostrad. Zapisy dotyczące tych rozstrzygnięć znajdują się w propozycji rządowej, o której dzisiaj rozmawiamy. Przepisy te dotyczą postępowań, co do których generalny dyrektor wszczął postępowanie o udzielenie zamówienia publicznego lub udzielił zamówienia przed wejściem w życie ustawy. Dla kontraktów nowych, już na etapie specyfikacji przetargowych, wprowadzane są zapisy, które będą zabezpieczały przed podobnymi zjawiskami.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Proponowana regulacja, jak zaznaczyłam, dotyczy postępowań wszczętych przez generalną dyrekcję oraz zamówień publicznych udzielonych przed wejściem w życie ustawy. Dotyczy należności za zrealizowane i odebrane prace. Warunkiem koniecznym jest również to, aby generalny dyrektor posiadał w formie wymaganej przepisami zabezpieczenie należytego wykonania robót, ponieważ wysokość tego zabezpieczenia stanowi limit, do którego roszczenia mogą być realizowane.

W związku z pojawiającymi się w trakcie dyskusji nad projektem ustawy wątpliwościami i rozbieżnościami interpretacyjnymi chcę w tym miejscu bardzo mocno zaakcentować fakt, że zabezpieczenie należytego wykonania stanowi wyłącznie limit, a nie źródło, z którego te roszczenia będą realizowane. Roszczenia w założeniu mają być realizowane ze środków pochodzących z Krajowego Funduszu Drogowego. Generalny dyrektor w tym momencie przejmuje na siebie obowiązek egzekwowania należności od nieuczciwych wykonawców. Wyegzekwowane kwoty będą zwracane do Krajowego Funduszu Drogowego.

Następną istotną kwestią regulowaną w zapisach ustawy jest zdefiniowanie katalogu przedsiębiorców, których ustawa dotyczy. Dedykowana jest ona podwykonawcom robót, ale też dostawcom i usługodawcom spełniającym wymagania dla mikro-, małego lub średniego przedsiębiorcy.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W trakcie prac podkomisji i Komisji Infrastruktury zgłaszane były poprawki mające na celu rozszerzenie katalogu przedsiębiorców, którzy będą podlegać regulacjom ustawy. Ze strony opozycji, a szczególnie posłów PiS-u, poprawki, z założenia niekonstytucyjne, uporczywie były zgłaszane, wycofywane, następnie znowu zgłaszane. Mam przekonanie, że wszystko to po to, aby niepotrzebnie przedłużać prace legislacyjne, podczas gdy poszkodowani przedsiębiorcy czekają. (*Poruszenie na sali*) Przedsiębiorcy czekają.

(*Posel Andrzej Adamczyk: Nie prowokujecie.*)

(*Posel Jerzy Polaczek: Niech pani nie prowokuje.*)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Ale proszę o spokój, proszę o spokój w ławach poselskich.

Bardzo proszę.

Posel Krystyna Sibińska:

Cóż, stadiony nam wyszły, autostrady nam wyszły, Euro nam wyszło, w związku z tym trzeba było znaleźć powód, żeby pokazać, że gdzieś jest źle.

(*Posel Jerzy Polaczek: Bokiem wam wyszło.*)

Bo wiadomo, że jak gdzieś jest źle, to dla PiS-u jest coraz lepiej. (*Poruszenie na sali*)

(*Posel Jerzy Szmít: Po co ta ustawa, skoro wszystko tak dobrze wyszło?*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam, pani poseł...

Posel Krystyna Sibińska:

Przykre jest to, że pomimo wstępnych deklaracji współpracy...

(*Posel Jerzy Polaczek: Bezcelność nie ma granic.*)

Panie marszałku, proszę o umożliwienie...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam, pani poseł.

Panie i panowie posłowie, pani poseł ma głos. Panowie w ramach regulaminu Sejmu mogą próbować zabrać głos ad vocem. Proszę nie przeszkadzać w wystąpieniu pani poseł.

Posel Krystyna Sibińska:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Właśnie przykre jest to, że pomimo deklaracji współpracy w celu szybkiego rozwiązania problemu było jak zwykle. Pomimo to udało się ostatecznie wprowadzić do projektu ustawy propozycje posłów Platformy Obywatelskiej, dzięki którym możliwe będzie zaspokojenie większej grupy przedsiębiorców. Chodzi tu o zapis dotyczący konieczności przedstawienia oświadczenia o rozliczeniu się z dostawcami i podwykonawcami, które musi przedstawić przedsiębiorca w przypadku ostatecznego rozliczenia z generalną dyrekcją. Tak więc otrzymana zaliczka od generalnego dyrektora ma być przeznaczona również na zapłatę dla firm współpracujących z przedsiębiorcą. Taki

Posel Krystyna Sibińska

mechanizm gwarantuje, że zaspokojona zostanie większa grupa przedsiębiorców.

Zarówno ten zapis, ale przede wszystkim pozostałe regulacje wynikające z ustawy znalazły pozytywny oddźwięk u przedstawicieli poszkodowanych firm, którzy uczestniczyli w pracach podkomisji i komisji. W ich ocenie ustawa jest milowym krokiem na drodze do rozwiązania problemów wielu przedsiębiorców i ich rodzin. Dlatego też Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie głosował za przyjęciem rządowego projektu ustawy w wersji wypracowanej w trakcie prac podkomisji i Komisji Infrastruktury. Jednocześnie chcę w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska złożyć na ręce pana marszałka poprawki do projektu ustawy.

Ponieważ omawiana kwestia zostaje rozstrzygnięta w związku z zapisami tego projektu ustawy, za bezprzedmiotowy uznajemy projekt rezolucji wzywającej ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej do podjęcia zdecydowanych działań w kierunku zapewnienia bezpieczeństwa funkcjonowania firm będących podwykonawcami przedsiębiorstw zajmujących się realizacją zamówień publicznych, w szczególności w zakresie budowy dróg i autostrad, mam na myśli druki nr 352 i 420. Dziękuję pięknie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł. Bardzo dziękuję.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość głos zabiorą dwaj panowie posłowie: pan Bogdan Rzońca i pan Andrzej Adamczyk, oczywiście w ramach 10-minutowego limitu czasu.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rozmawiamy dziś o ustawie protezie. Gratuluję mojej przedmówczyni dobrego smaku, tonu i życzę, żeby nie była nigdy podwykonawcą, jeśli chodzi o takie inwestycje. Na dobrą sprawę mogliśmy powiedzieć: Wasze bajoro, wasza żabka. Chcieliśmy jednak uczestniczyć w tworzeniu tego projektu ustawy, proponując poprawki po to, żeby zadbać o wszystkich podwykonawców, nie dzieląc ich na lepszych i gorszych. A wy tak robicie, wynika to z tego projektu. Z góry wiecie, że nie wszyscy dostaną pieniądze. Przecież w jakimś stopniu oni wszyscy, ci podwykonawcy, sfinansowali budowę ni-by-waszych autostrad. I nie może być tak, że jedni otrzymają część rekompensaty, a inni nie otrzymają jej w ogóle.

Wszyscy posłowie wiedzą, że ministerstwo transportu i Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Auto-

strad są odpowiedzialni za ten bałagan, choć zapewne wielu z nich głośno tego nie powie i użyje różnych figur retorycznych, żeby powiedzieć, że jest dobrze, że mamy protezę w postaci tego projektu ustawy. Ho, ho, ho! Wielkie mecyje. Dziś odważnie możemy więc powiedzieć, że nie można za wykonaną pracę w XXI wieku nie zapłacić. A tak będzie po uchwaleniu tej protezy ustawy. Ten rządowy projekt ustawy właśnie do tego zmierza, żeby nie zapłacić niektórym albo żeby zapłacić tym, co trzeba.

Oczywiście cieszymy się z każdego kilometra autostrady, ale dlaczego dzieje się to takim kosztem? Czy u podłoża dramatu ludzi, rodzin, mikro- i małych przedsiębiorców nie leży dezorganizacja Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, gdzie kilka lat temu dokonano wielkich czystek, pozbawiając tę instytucję drogowców? Jeden z urzędników beznamytnie wtedy przyznał, że nie muszą znać się na budowie autostrad, mogą znać się na sadzeniu pietruszki. Gratuluję.

Dlaczego rządzącym zajęło dwa lata, żeby usłyszeli od podwykonawców, że pracują bez pieniędzy? Co więcej, gdy podwykonawcy zaczęli upominać się o swoje pieniądze, usłyszeli przez telefon, że zostaną zabetonowani. Na tych podwykonawców nasyłano też kontrole. Nagle okazywało się, że podwykonawcy tygodniami są permanentnie kontrolowani, żeby zatkać im usta, żeby ich zastraszyć. Jak to się stało, że część autostrad budowały firmy bez doświadczenia? Gdzie były służby państwa? Toż to szopka, jeśli za budowę autostrad zabierają się firmy, które nigdy ich nie wykonywały. W jakim kraju może się to zdarzyć? A tak naprawdę kompetentni podwykonawcy płacą dziś tę cenę za firmy krzaki, za te firmy w organizacjach.

Przy tak dużych środkach, jakie były do wykorzystania, wiadomo było, że pojawią się firmy organizujące pracę. Czyżby naprawdę liderzy projektów umknęli uwadze zlecających te inwestycje? Czyżby umknęli uwadze różnym organom państwa, które powinny wkroczyć, gdy były takie sygnały, w obszar kontrolowania realizacji inwestycji? A może celowo omijano właśnie te inwestycje, żeby ich nie skontrolować, żeby ktoś sfinansował budowę tych autostrad?

Ilu pupilów obecnej koalicji, takich jak pan Marcinkiewicz, zarobiło na budowie autostrad? Ilu ich jest? Może się ich doliczymy? Mam na myśli tych, którzy robili dobry PR i budowali zgrabną atmosferę wokół tych inwestycji, które są dziś oplakiwane przez mikro-, małych i średnich przedsiębiorców.

Dlaczego dokonano ograniczeń w zakresie FIDIC, nie realizowano tego? Gdyby rząd na poważnie chciał rozwiązać problemy podwykonawców, to dwa lata temu mógł pomóc przez wydanie odpowiednich instrukcji ZUS, urzędowi skarbowym. Rząd, państwo ma takie możliwości, żeby pomóc w takiej sytuacji tym instytucjom, które są poszkodowane. Rząd nie zrobił nic. Chował głowę w piasek i mówił, że będzie dobrze.

Posel Bogdan Rzońca

Tak nie musiało być. Trwała raczej euforia wynikająca z budowania. Dziś powstaje jednak pytanie, jakim to było kosztem. Ile tysięcy bezrobotnych pojawi się po upadku tych firm? Ile firm upadnie? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, w ramach przyznanego limitu czasowego, głos zabierze pan poseł Andrzej Adamczyk.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Adamczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Debatujemy dzisiaj nad projektem, który rząd przygotował w odpowiedzi na blokady dróg w Polsce. Nie była to odpowiedź na potrzeby środowiska budowlanców, oszukiwanych w procesie budowy autostrad i dróg ekspresowych, oszukiwanych praktycznie przy bezruchu rządu. Bo nie kto inny, ale instytucje rządowe doprowadziły do rozbicia systemu realizacji inwestycji, a przede wszystkim przepływu środków finansowych. Dzisiaj, kiedy procedujemy nad tym projektem, słyszymy oto, że ktoś opóźnia prace. Nie ktoś – opozycja, Prawo i Sprawiedliwość, SLD, inne partie opozycyjne. Wy mówicie, że mniejszość wstrzymuje większość. Szanowni państwo, takiej hipokryzji ta Izba nie widziała od kilku ostatnich lat. *(Oklaski)* Zasady arytmetyki są nieubłagane. Gdybyście chcieli przyjąć tę ustawę, zrobilibyście to w ciągu 24 godzin. Brakło wam woli.

(Posel Bogdan Rzońca: A tak bywało.)

(Posel Anna Paluch: Tak było.)

Doprowadziliście do tego, że dzisiaj proponujemy ustawę tylko dla części przedsiębiorców, o czym mówił pan poseł Bogdan Rzońca. Mam nadzieję, że za chwilę złożę stosowną poprawkę do marszałka Sejmu w tej sprawie. My proponujemy, ażeby dobrodziejstwem ustawy objąć wszystkich podwykonawców realizujących inwestycje drogowe. My proponujemy wreszcie, abyście państwo wypełnili to, na co zgodziliście się w projekcie rezolucji zaopiniowanej pozytywnie przez Komisję Infrastruktury. A wiecie, na co się zgodziliście? Już zapomnieliście, bo nie czytacie, bo po prostu jesteście leniwi.

(Posel Stanisław Żmijan: Pracowity się znalazł.)

Komisja Infrastruktury w art. 3 jednogłośnie zaakceptowała następujący zapis projektu rezolucji: Sejm RP domaga się – od rządu oczywiście – podjęcia działań mających na celu zapłatę zaległych sum podwykonawcom i dostawcom, oszukiwanym. A dzisiaj

o nich zapominacie, dzisiaj nie chcecie ich brać pod uwagę, bo uważacie, że trzeba podzielić, żeby rządzić. To jest jednak technika i technologia stosowana przez was już od pięciu lat. To się kiedyś skończy.

(Posel Stanisław Żmijan: Panie pośle, proponuję mówić prawdę.)

Jeżeli zaś mówicie o tym, że to przede wszystkim skutek zainteresowania tego rządu, Platformy Obywatelskiej, a także sojuszniczej partii, to przypominam, że 14 marca wystosowaliśmy do ministra Nowaka pismo, ażeby spotkał się w naszej obecności z podwykonawcami poszkodowanymi w czasie realizacji inwestycji drogowych.

Minister Nowak odpisał, że on o problemie będzie mówił z mównicą sejmową następnego dnia, w związku z tym nie widzi potrzeby spotkania. Ale gdybyśmy przypadkiem nie byli kontenci z wypowiedzi pana ministra na forum Sejmu, to on proponuje spotkanie w ministerstwie.

(Posel Stanisław Żmijan: No właśnie.)

Udaliśmy się na to spotkanie w ministerstwie, odpowiedzieliśmy pozytywnie, bo uznaliśmy, że przede wszystkim ważne jest to, aby uruchomić system prawny, który wspomaga te przedsiębiorstwa. Nie mieliście żadnego pomysłu na system prawny i proszę tutaj nie zakłamywać rzeczywistości. Nie mieliście żadnego pomysłu na projekt ustawy. Projekt ustawy, który minister zawiesił na stronach sejmowych, w pierwotnym brzmieniu obejmował wszystkich podwykonawców. Obejmował także tych, którzy realizowali m.in. Stadion Narodowy. To z tego się wycofał minister Nowak, to z tego wycofała się Platforma Obywatelska. Nie objęliście wszystkich dobrodziejstwem tej ustawy, mało tego, zahamowaliście proces legislacyjny w bardzo prosty sposób, bo oto pierwsze czytanie projektu z druku nr 451 miało miejsce 12 czerwca, we wtorek. Przewodniczący Rynasiewicz na zakończenie posiedzenia komisji, i proszę przeczytać protokół z posiedzenia, powiedział: jutro, w dniu jutrzejszym, czyli w środę, o godz. 10 odbędzie się posiedzenie podkomisji nadzwyczajnej. I co, i urządziliście je w czwartek...

(Posel Stanisław Żmijan: Czyli chodzi o jeden dzień.)

...żeby opóźnić o całe dwa tygodnie proces legislacyjny. *(Oklaski)* A wczoraj na konferencji prasowej przedstawiciele Platformy Obywatelskiej mówili, że opozycja blokuje prace w Sejmie. Robicie wszystko, żeby nic nie zrobić. Nieprawdą jest to, że Prawo i Sprawiedliwość nie ma pomysłu na projekt ustawy. Kłamaliście wczoraj, mówiąc to na konferencji prasowej, i z tego miejsca zarzucam wam kłamstwo, bo w łasce marszałkowskiej jest projekt ustawy Prawa i Sprawiedliwości...

(Posel Stanisław Żmijan: Proszę mówić merytorycznie.)

...tylko zgodnie ze zwyczajem jest zamrożony, bo mógłby się okazać lepszy od waszego.

W związku z tym, że Prawo i Sprawiedliwość składa poprawkę, którą popierają kluby opozycyjne,

Posel Andrzej Adamczyk

jesteście przeciw, bo przecież z waszego punktu widzenia im gorzej, tym lepiej dla opozycji. A gdyby opozycja przeforsowała poprawkę, mogłaby spotkać się z uznaniem w oczach wyborców. *(Dzwonek)* W związku z tym co trzeba zrobić? Trzeba tę poprawkę rozstrzelać, wyeliminować, wystrzelić w kosmos. Dlaczego? Dlatego żeby w opozycji działa się gorzej. Nieważne, czy to wpędzi do grobu gospodarczego część podmiotów gospodarczych realizujących inwestycje drogowe. Stąd też, Wysoka Izbo...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czas minął.

Posel Andrzej Adamczyk:

Wysoka Izbo! Panie Marszałku! W imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości podtrzymuję konieczność przyjęcia rezolucji wzywającej rząd do przyjęcia rozwiązań prawnych, które będą wspomagały polskich przedsiębiorców. Dlaczego? Ponieważ rząd do tej pory mimo upływu trzech miesięcy z tego obowiązku się nie wywiązał. Mimo upływu trzech miesięcy, a od trzech miesięcy o tej potrzebie mówimy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.
Głos zabierze pan poseł Witold...

Posel Andrzej Adamczyk:

Przepraszam, panie marszałku. Panie marszałku, przepraszam bardzo, pan poseł Bogdan Rzońca wraz ze mną składa poprawki do projektu ustawy z druku nr 521.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo dziękuję. Oczywiście poprawki przyjmujemy.

Pan poseł Witold Klepacz, Ruch Palikota.
Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Witold Klepacz:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Pali-

kota mam zaszczyt przedstawić opinię mojego klubu odnośnie do projektu ustawy z druku nr 521 oraz do projektu rezolucji przedstawionego w sprawozdaniu Komisji Infrastruktury.

W 2007 r., już po ogłoszeniu przez Michela Platini, że to Polska wraz z Ukrainą zorganizuje drugi największy na świecie turniej piłki nożnej, wielu Polakom przed oczami stanęła wizja kilometrów autostrad i dróg ekspresowych, nowoczesnych pociągów, pięknych lotnisk i zapierających dech w piersiach stadionów. Zarówno rząd premiera Kaczyńskiego, jak i premiera Tuska swoimi obietnicami dodatkowo spotęgował te marzenia. Dziś już wiemy, że szumne zapowiedzi rządu od początku nie miały szans na realizację. Znaczna większość z tych inwestycji i tak powstałaby niezależnie od tego, czy mistrzostwa organizujemy, czy nie. Niektóre z inwestycji zostały jedynie przyspieszone, ale to spowodowało podniesienie ich kosztów. Już w kwietniu tego roku wiadomo było, że spośród kluczowych i ważnych przedsięwzięć aż 18 nie ma szans na realizację. Według wyliczeń stanowi to 21% wszystkich planowanych inwestycji o wartości niemal 35 mld zł. Jednocześnie niespełnione obietnice rządu nie mogą rzucić cienia na tę wspaniałą imprezę. Oceny organizacji i atmosfery dobiegającego końca turnieju są pozytywne. Zarówno prasa polska, jak i zagraniczna w pięknych słowach opisuje turniej. Jest to z pewnością dobry okres dla naszego kraju.

Niestety ta wspaniała otoczka nie może zasłonić nam prawdziwych problemów, które okres przygotowań do Euro brutalnie odsłonił. Bo niedokończenie wielu inwestycji w terminie jest niczym w porównaniu z dramatem, jaki został zgotowany polskim podwykonawcom. Organizacja tego turnieju pokazała, że państwo polskie nie sprawdziło się jako inwestor, dopuszczając do sytuacji, w której dziesiątki polskich firm upada, ponieważ nie mogą liczyć na należne im pieniądze od generalnych wykonawców, w tym od wielu zagranicznych firm, którym świadczyły usługi. Rząd w żaden sposób nie zabezpieczył interesu polskich firm, pozwalając, aby publiczne pieniądze szerokim strumieniem płynęły na konta zagranicznych firm. Sam wielokrotnie spotykałem się z pracownikami firm będących podwykonawcami inwestycji związanych z Euro. Sposób obchodzenia się generalnego wykonawcy z mniejszymi firmami powodował, że wielu pracowników przez długie miesiące nie otrzymywało lub ciągle nie otrzymuje należnych pieniędzy.

Dziś rząd próbuje naprawić tę sytuację poprzez uchwalenie specjalnej ustawy regulującej zaległe wypłaty dla podwykonawców. Wczoraj mogliśmy śledzić konferencję prasową członków Komisji Infrastruktury z Platformy. Jawili się tam jako obrońcy praw podwykonawców walczący o ich sprawiedliwe rozliczenie. Jednocześnie w tym medialnym przedstawieniu pominięto, że to właśnie niekompetencja rządu i Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad oraz źle przygotowany proces inwestycyjny są głów-

Posel Witold Klepacz

nym powodem dzisiejszych problemów podwykonawców. Jeśli Platforma w jakikolwiek sposób pomogła podwykonawcom to tylko i wyłącznie przez próbę naprawienia własnych błędów, a reakcja i tak była spóźniona. Posłowie opozycji już wcześniej sygnalizowali ten problem, przedstawili projekt uchwały Sejmu, który potem przyjął kształt rezolucji. Niestety rezolucja, i tak z opóźnieniem, bo projekt uchwały został przetrzymany przez panią marszałek, trafia pod obrady Sejmu dopiero dzisiaj łącznie z rządowym projektem ustawy. To na pewno jest zagranie celowe, mające na celu, tak jak powiedziała pani poseł z Platformy Obywatelskiej, uznanie tej rezolucji za bezprzedmiotową, ale ona była przedmiotowa w sytuacji, kiedy były podejmowane działania w celu jej uchwalenia.

Dodatkowo trzeba stwierdzić, że procedowany projekt ustawy dotyczy tylko i wyłącznie przedsiębiorstw realizujących umowy z Generalną Dyрекcją Dróg Krajowych i Autostrad. Ma to swoje merytoryczne uzasadnienie, ponieważ należności w ramach ustawy będą wypłacane z funduszu drogowego. Jednak ciągle pozostaje kwestia rozliczenia podwykonawców nierealizujących projektów drogowych, ale pracujących przy budowie stadionów w Warszawie i we Wrocławiu. Tam również szereg firm nie otrzymało należnych pieniędzy. Według generalnego wykonawcy kwota należności dotycząca Stadionu Narodowego sięga nawet 400 mln zł.

W tym kontekście Platforma powinna podziękować opozycji za kompetencję i pomoc przy tworzeniu ustawy regulującej zaległe wypłaty dla podwykonawców. Za cały ten bałagan winę ponosi generalna dyrekcja, która nie prowadziła rejestru podwykonawców i dostawców. W takiej sytuacji powinna być sporządzona inwentaryzacja od samego początku procesu inwestycyjnego na kolejnych odcinkach budów. Tylko w taki sposób można ocenić skalę problemu związanego z brakiem uregulowania należności dla podwykonawców. Ministerstwo za wszelką cenę starało się do tego nie dopuścić, w rezultacie ustawa, która miała być kołem ratunkowym dla podwykonawców, jest kołem ratunkowym dla generalnej dyrekcji, jest kołem ratunkowym dla biurokratów, którzy doprowadzili do tego wielkiego bałaganu w rozliczaniu należności za wykonane prace i dostawy materiałów. Nie ma kompromisu, bo ustawa w swym ostatecznym kształcie nie obejmuje podwykonawców. Kompromis byłby, gdyby ustawa objęła wszystkich przedsiębiorców i jednocześnie stworzyła mechanizmy, które zapobiegałyby podwójnej zapłacie.

Aby wyjść naprzeciw oczekiwaniom przedsiębiorców, Klub Poselski Ruch Palikota zwrócił się do ministra finansów, aby w odniesieniu do podmiotów gospodarczych realizujących budowę autostrad i dróg w Polsce zastosować odstępstwa od generalnej zasa-

dy, iż obowiązek podatkowy, jeśli chodzi o podatek VAT, powstaje w momencie dostarczenia towaru lub wykonania usługi, i określenie momentu powstania obowiązku podatkowego u sprzedawcy od faktu otrzymania od nabywcy zapłaty za dostarczony towar lub świadczoną usługę. Liczymy na szybką odpowiedź pana ministra w tej kwestii. Należy również wyciągnąć wnioski na przyszłość, dlatego oczekujemy, że wreszcie odbędzie się przekładane kilka razy posiedzenie Komisji Infrastruktury z przedstawicielami środowiska na temat rażąco niskiej ceny w przetargach na roboty budowlane. Zmian wymaga też ustawa Prawo zamówień publicznych i Prawo budowlane w celu dookreślenia pojęć „podwykonawcy” i „dostawcy”.

Klub Poselski Ruch Palikota przygotowuje własne projekty rozwiązań ustawowych w omówionych kwestiach. Chcielibyśmy, aby te projekty szybko trafiły pod obrady Sejmu bez zbędnego ich wstrzymywania i oczekiwania na projekty rządowe, jak to jest w zwyczaju.

Optymizm spowodowany otrzymaniem tak ważnego turnieju spowodował, że rząd przestał pragmatycznie patrzeć na rzeczywistość. Cały proces inwestycyjny nie został należycie zabezpieczony pod względem ochrony polskich pracowników i publicznych pieniędzy. Zawiodły procedury przetargowe. Przykłady generalnych wykonawców stadionów w Warszawie i Wrocławiu, generalnych wykonawców autostrad A1, A2 i A4 pokazują, że procedury przetargowe nie weryfikowały w dostateczny sposób wiarygodności firm, które operowały miliardami złotych polskich obywateli.

Dziś rząd chętnie będzie wystawiał sobie laurkę o nazwie „Euro 2012”. W warstwie wizerunkowej ten turniej z pewnością przyniesie Polsce wiele korzyści. Jednak zły system zarządzania i wątpliwe rozstrzygnięcia przetargów spowodowały, że po Euro pozostaną nam przepłacone stadiony i najdroższe w Europie drogi. Najwyraźniej zbyt łatwo wydaje się pieniądze podatnika. Dodatkowo w tak wielkim procesie inwestycyjnym rząd nie zadbał o interes polskich małych i średnich firm wraz z pracownikami, które są dzisiaj w tragicznej sytuacji finansowej. Gabinet Donalda Tuska dziś wygrywa istotną bitwę o zorganizowanie ważnego europejskiego turnieju. Niestety, już dawno przegrał wojnę o dobre, sprawne i rzetelne zarządzanie pieniędzmi podatników.

Szanowni Państwo! Projekt rezolucji według pani poseł Platformy Obywatelskiej jest bezprzedmiotowy. (*Dzwonek*) Jeśli chodzi o nasze odczucie, to ze względu na trwający proces legislacyjny opowiadamy się za przyjęciem rezolucji, gdyż była ona niejako zarysem i zapoczątkowała proces legislacyjny związany z projektem ustawy zawartym w druku nr 451. Będziemy tę rezolucję w dalszym ciągu popierać.

Natomiast milowy krok, o którym mówi Platforma...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, przekroczył pan czas.

Posel Witold Klepacz:

Już kończę, panie marszałku.

...to w rzeczywistości mały krok, ale jednak w dobrym kierunku w celu zaspokojenia słusznych żądań przedsiębiorców i ich pracowników w sprawie uregulowania należności za wykonane prace budowlane czy w związku z budową autostrad i dróg szybkiego ruchu. Nie pozostaje nam w tej sytuacji nic innego jak poprzeć ten projekt, głosować za jego przyjęciem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Racki, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Józef Racki:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego odniosę się do rządowego projektu ustawy w sprawie spłaty niezaspokojonych należności przedsiębiorców za niektóre prace, wynikających z realizacji udzielonych zamówień publicznych, druk nr 451.

W uzasadnieniu czytamy m.in., że inwestycje realizowane przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad na podstawie przepisów ustawy Prawo zamówień publicznych wymagają wiedzy, doświadczenia, potencjału technicznego osób zdolnych do wykonania zamówienia. Czy tak było?

Budowa dróg publicznych to kosztowne i skomplikowane inwestycje. Realizacja ich wymaga zaangażowania wielu podmiotów prowadzących działalność gospodarczą nie tylko w zakresie wykonywania robót budowlanych, lecz również dostaw materiałów budowlanych, świadczenia usług i wiele innych czynności niezbędnych do realizacji zamówień publicznych. W praktyce na rynku usług budowlanych wystąpiły przypadki nieregulowania należności za wykonane roboty budowlane, w szczególności dla podwykonawców, tzw. małych i średnich przedsiębiorstw, przez generalnych wykonawców. W trakcie realizacji zleceń Generalnej Dyрекcji Dróg Krajowych i Autostrad miały i mają miejsce sytuacje zgłaszania wniosków o ogłoszenie upadłości kontrahentów małych i średnich przedsiębiorstw.

Rząd przedłożył projekt ustawy określający zasady spłaty niezaspokojonych przez wykonawcę należności głównych przedsiębiorcy, który zawarł umowę z wykonawcą. Generalny dyrektor dróg krajowych i autostrad spłacił należności do wysokości równej kwocie zabezpieczenia ze środków Krajowego Funduszu Drogowego.

Musimy mieć świadomość, że zmniejszenie funduszu drogowego spowoduje zmniejszenie tempa wykonania wielu zadań przewidzianych do realizacji. Zgodnie z zapisem ustawy przedsiębiorca może zgłosić generalnemu dyrektorowi należność przysługującą mu od wykonawcy, który zalega z zapłatą za zrealizowane i odebrane prace lub wobec którego ogłoszono upadłość albo sąd oddali wniosek o ogłoszenie upadłości.

Ustawa określa również, jakie dokumenty muszą być dołączone do wniosku, aby był on rozpatrywany. Po dokonaniu weryfikacji zgłoszonych wniosków generalny dyrektor sporządza listę przedsiębiorców spełniających warunki określone w ustawie. Przedsiębiorcom umieszczonym na liście generalny dyrektor wypłaca zaliczkę w wysokości nie większej niż 50% kwoty ustalonej przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad, chodzi o wysokość zabezpieczenia. Jeżeli przedsiębiorca wykonywał prace związane z realizacją zamówienia publicznego na roboty budowlane przy pomocy innych podmiotów, do dokumentów składanych do Generalnej Dyрекcji Dróg Krajowych i Autostrad dołącza się oświadczenie, że nie zalega wobec tych podmiotów z zapłatą za zrealizowane i odebrane prace albo że zaliczka zastała przekazana na zaspokojenie roszczeń tym podmiotom. Przedsiębiorca składa oświadczenie pod rygorem odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań. Generalnemu dyrektorowi przysługuje roszczenie wobec wykonawcy i przedsiębiorcy o zwrot środków wypłaconych. Kwoty odzyskane przekazywane są na Krajowy Fundusz Drogowy.

Mając na uwadze cel, jakiemu służy ta ustawa, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego podejmuje decyzję co do głosowania po rozpatrzeniu zgłoszonych poprawek.

Jeżeli chodzi o rezolucję, to będziemy głosowali za jej odrzuceniem, ponieważ przedłożony projekt ustawy z druku nr 451 wyczerpuje oczekiwania zawarte w rezolucji. Dziękuję za uwagę.

(Posel Anna Paluch: To pan się głęboko myli, panie pośle.)

Czy ja naprawdę jestem leniwym posłem? Proszę sprawdzić w materiałach sejmowych. Na pewno jestem leniwy, ale jeśli chodzi o pustosłowie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze...

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

(Poseł Andrzej Adamczyk: Panie marszałku...)
Słucham?

(Poseł Andrzej Adamczyk: W kwestii formalnej.)
Słucham?

(Poseł Andrzej Adamczyk: W trybie formalnym.)
W jakim trybie?

(Poseł Anna Paluch: Pan poseł w trybie formalnym.)

(Poseł Andrzej Adamczyk: Panie marszałku, przerwano przed chwilą w Internecie transmisję z obrad Sejmu. Wnoszę o rozważenie możliwości ogłoszenia przerwy.)

Alte w jakim trybie chce pan zabrać głos?

(Poseł Andrzej Adamczyk: W trybie regulaminowym. Wnoszę o rozważenie możliwości ogłoszenia przerwy.)

Proszę bardzo, ma pan 1 minutę.

(Głos z sali: I sprawdzenia, czy transmisja...)

Poseł Andrzej Adamczyk:

Panie Marszałku! Wnoszę, aby rozważył pan ogłoszenie przerwy, by sprawdzić, z jakiego powodu transmisja w Internecie została przerwana – transmisja z tej części posiedzenia Sejmu, kiedy procedujemy nad drukiem nr 451. Transmisji w Internecie w tym momencie nie ma. Rozumiem, że na przeszkodzie mogły stanąć jakieś przyczyny techniczne. Nie chciałbym, by ta debata, która tak bardzo boli rządzących, miałyby odbywać się tylko i wyłącznie w tych ścianach, bez ujścia informacji na zewnątrz.

Panie marszałku, proszę, aby pan rozważył możliwość ogłoszenia przerwy do czasu, kiedy transmisja w Internecie zostanie wznowiona. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W tej chwili sprawdzamy, jakie są tego przyczyny.

Kontynuujemy debatę.

Głos zabierze pan poseł Leszek Aleksandrak w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Poseł Leszek Aleksandrak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej w sprawie rządowego projektu ustawy w sprawie spłaty niezaspokojonych należności przedsiębiorców za niektóre prace, wynikających z realizacji udzielonych zamówień publicznych (druki nr 451 i 521) oraz rezolucji

wzywającej ministra do podjęcia działań w tym zakresie (druki nr 352 i 420).

Zacznę może od rezolucji. Pewnie od niej należałoby zacząć, ponieważ nad rezolucją debatujemy dłużej niż nad projektem tej ustawy. Już ponad miesiąc temu została zgłoszona propozycja, aby przyjąć rezolucję, która wezwałaby ministerstwo do realizacji zobowiązań wobec przedsiębiorców, którym zlecono wykonanie robót państwowych. W związku z tym dzisiaj można mówić oczywiście, że ustawa konsumuje tę rezolucję, ale uważam, że powinniśmy ją przyjąć, bo ona jest istotnym dokumentem, w związku z tym klub Sojusz Lewicy Demokratycznej na pewno poprze tę rezolucję.

Natomiast jeśli chodzi o projekt ustawy, nie chciałbym już odnosić się do paragrafów, ponieważ koleżanki i koledzy posłowie omówili wszystkie, ale odniosę się do kilku istotnych rzeczy. Dlaczego nad takim projektem ustawy, który, nie chciałbym tego tak określić, ale jest pewnym dziwologiem, musi debatować Sejm? Bo jeżeli przyjmujemy rozwiązania epizodyczne, chodzi o wypłaty należności przedsiębiorstwom, i trzeba to przyjąć ustawą sejmową, to jest to nie do przyjęcia. To powinno być załatwione w inny sposób określony w prawie. Powinno to być wypłacone, Sejm nie powinien się tym zajmować. No, ale Sejm zajmował się już równie kuriozalną w skali kraju sprawą – projektem ustawy o przejeźdźności, który określał, co to jest autostrada. W prawie jest już określone, co to jest autostrada, ale Sejm na prośbę rządu przyjął nową ustawę, która określiła, że autostrada to jest zupełnie inna droga niż autostrada, ale również autostrada, tylko to w Polsce jest możliwe.

Ten projekt ustawy jest też takim kikutem, ponieważ ma pozwolić na wypłatę pieniędzy firmom, które budowały autostrady, które są bardzo ważnym elementem w każdym państwie. Okazuje się, że te autostrady tak były budowane, iż nie zostały za to wypłacone środki. Czy ten projekt ustawy w pełni zabezpieczy wszystkich wykonawców? Tu mamy problem. To jest problem, o którym mówili koledzy z PiS-u. Chodzi o tę poprawkę, która mówi o wypłacie należności wszystkim przedsiębiorcom, ponieważ według tego projektu... Różne są opinie, ale według nas ci najdrobniejsi wykonawcy należnych im środków nie otrzymali. Zawsze tak jest, że duże firmy, duże przedsiębiorstwa odzyskują pieniądze. Natomiast mali podwykonawcy, dla których nawet kwota kilkunastu tysięcy złotych jest problemem, może stanowić o upadku firmy, tych środków po prostu nie otrzymają. W związku z tym będziemy popierali tę poprawkę, aby rozszerzyć katalog firm, które powinny otrzymać te środki.

Następna sprawa, jeśli chodzi o ten projekt ustawy, to – naszym zdaniem – pewien problem konstytucyjny. W projekcie ustawy, który określa, jakie przedsiębiorstwa mogą otrzymać te środki, mówimy tu o mikro-, małych i średnich przedsiębiorstwach,

Posel Leszek Aleksandrak

nie są wymienione duże przedsiębiorstwa, które również realizowały te inwestycje. Czy w takim przypadku ta ustawa nie może być zaskarżona do trybunału i odrzucona przez trybunał ze względu na nierówne potraktowanie podmiotów gospodarczych? I tu się obawiamy, czy ona po prostu nie zostanie zaskarżona i czy w ogóle wejdzie w życie, bo wygląda na to, że nie do końca ministerstwo i generalna dyrekcja wykazują zainteresowanie, żeby ona rzeczywiście weszła w życie. Chodzi tylko o pokazanie: coś robimy, ale niestety nie udało się tego zrobić.

Trzeba również nawiązać do tego, dlaczego ten projekt ustawy jest potrzebna, ustawy tak dziwnej. Ano dlatego, że były źle prowadzone inwestycje. Nie da się tego inaczej powiedzieć. Generalna dyrekcja dróg... Chodzi nie tylko o inwestycje drogowe, A2, A4. Tak jest również w przypadku wielu innych inwestycji, jak odcinek drogi do czeskiej granicy, który od dwóch lat nie jest oddany do użytku, bo są określone problemy. To samo jest z autostradami. Można by wskazać wiele takich odcinków, które są w ten sposób realizowane. Wiele wykonawców twierdzi, że na przykład specyfikacja asfaltu nie odpowiada polskim warunkom i te drogi w najbliższym czasie się posypią, bo nie jest to dostosowane do warunków atmosferycznych panujących w Polsce. Naszym zdaniem popełniono wiele błędów w trakcie realizacji tych inwestycji, chociażby jeden podstawowy, o czym mówili koledzy – nie zebrano danych dotyczących wszystkich podwykonawców, nie sklasyfikowano ich. Dzisiaj nie mamy na ten temat żadnej wiedzy. Mogę dzisiaj zadać panu ministrowi pytanie: Czy ministerstwo wie, jakie środki będą wypłacone? To wiemy. Ale czy te środki pokryją wszystkie zobowiązania? Czy mamy wiedzę w tym zakresie? Podejrzewam, że nie.

Należy również odpowiedzieć sobie na pytanie, czy wybór wykonawców był prawidłowy. Zadam jeszcze raz pytanie, które stawiałem na posiedzeniu komisji. Czy prawdą jest, że przed podpisaniem umowy z DSS minister Grad informował ministra Grabarczyka, że według informacji ministerstwa skarbu firma DSS jest niewiarygodna, ponieważ nie wywiązała się z zobowiązań wobec państwa, nie zapłaciła za zakup kopalni? Czy taka informacja była przekazana, czy było to sprawdzone? Jeżeli tak, to dlaczego podpisano z DSS-em umowę? Myślę, że jest to prawda, bo minister Grad powiedział to oficjalnie, podczas konferencji, że taką informację przesyłał ministrowi Grabarczykowi.

Czy ten projekt ustawy – to jest pytanie do pana ministra – na pewno rozwiązuje wszystkie problemy wszystkich przedsiębiorstw, wszystkich podwykonawców, wszystkich tych, którzy uczestniczyli w realizacji tej inwestycji? Czy – mając na uwadze tę konstrukcję projektu ustawy – rzeczywiście wszyscy podwykonawcy zostaną zaspokojeni? Czy ministerstwo ma wiedzę, jeśli o to chodzi, bo obawiamy się tego, że nie zostaną zaspokojeni. Można podać jeszcze

wiele przykładów, które rozwiązujemy dzięki temu projektowi ustawy.

Na pewno poprzemy ten projekt ustawy, bo innego wyjścia nie ma. Musimy pomóc tym przedsiębiorstwom, które dzisiaj upadają, przedsiębiorcom, którzy dzisiaj przychodzą na posiedzenia komisji, protestują, ponieważ w wielu przypadkach tracą firmy. Firmy upadają, rozwiązują się, wielu ludzi straci pracę.

Ale ten projekt ustawy nie rozwiązuje jeszcze jednego problemu, o którym mówiliśmy, problemu podatkowego. Oczywiście rozmawialiśmy na posiedzeniu komisji, w jaki sposób to zrobić. Warto byłoby nad tym pomyśleć, jak ulżyć przedsiębiorcom, na jakiś czas chociaż, jeśli chodzi o kwestie podatkowe. To, o czym była już mowa. Podatki muszą być płacone, chociażby VAT, mimo iż za pracę nie zostały zapłacone pieniądze, ale VAT, zgodnie z ustawą, musi być wypłacony.

Jeszcze jedna bardzo istotna sprawa. Myślę, że tym należałoby się w najbliższym czasie zająć, żeby za jakiś czas znowu nie przyjmować takich ustaw. Musimy rozwiązać problemy dotyczące ustawy o zamówieniach publicznych, kwestii inwestycyjnej. Mam nadzieję, że w tym przypadku ministerstwo przygotowuje określone propozycje ustawy o zamówieniach publicznych, jak i dotyczące całego procesu inwestycyjnego, abyśmy w przyszłości nie musieli podejmować takich ustaw i wstydzić się tego, że przedsiębiorcy realizujący zamówienia publiczne, zamówienia państwa, upadają. To nie jest jednostkowy przypadek. Jak koledzy mówili, to jest A2, A4, stadiony, to jest wiele kluczowych inwestycji, na których przedsiębiorcy powinni zarobić, a okazuje się, że po wykonaniu inwestycji ogłaszają upadłość i nie mają środków do życia. To musimy rozwiązać, aby nie przyjmować takich i tej podobnych ustaw.

Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za poprawkami poszerzającymi katalog przedsiębiorstw, jak również za jednym i drugim projektem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Odpowiadając na problem postawiony przez pana posła Andrzeja Adamczyka, pragnę poinformować, że jest awaria techniczna, która trwa około godziny. Nie mamy wpływu na tę awarię. Mamy przekaz z Sejmu. Mogę jednak pana zapewnić, że cała transmisja będzie dostępna w materiałach archiwalnych.

W związku z tym kontynuujemy obrady.

(Głos z sali: To fajnie.)

Proszę o zabranie głosu pana posła Jarosława Żaczka, Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

(Posel Andrzej Adamczyk: Proszę o głos.)

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Adamczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeszcze raz wnoszę o rozważenie przez pana marszałka ogłoszenia przerwy do czasu naprawienia tej awarii internetowej. Proszę mi ufać. Odebrałem w dniu dzisiejszym dziesiątki telefonów. Nasza debata obserwowana jest szczególnie przez zainteresowanych przedsiębiorców, przez tych, którzy są objęci dobrodziejstwem tej ustawy, ale telefonują przede wszystkim ci zaniepokojeni, którzy niestety tym projektem ustawy nie zostaną objęci. Oni są żywotnie zainteresowani tą debatą. Interesują się tą debatą media.

Panie Marszałku! Proszę rozważyć ogłoszenie przerwy do czasu, kiedy awaria zostanie usunięta. Nie możemy na skutek awarii technicznej utajnić naszego posiedzenia, bo w rzeczywistości tak to wygląda. Czymże będzie debata dostępna w Internecie chociażby w dniu jutrzejszym czy dzisiejszej nocy? Dzisiaj przed komputerami siedzą zainteresowani i chcą usłyszeć, co mamy do powiedzenia na temat tego projektu. Panie marszałku, wnoszę jak wyżej. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, transmisja nie jest wymagany warunkiem do prowadzenia obrad. Nie wiemy, kiedy awaria zostanie usunięta. Mamy zapewnienie, że debata będzie dostępna w materiałach.

W związku z tym jeszcze raz proszę o zabranie w tej chwili głosu pana posła Jarosława Żaczka z Solidarnej Polski.

Bardzo proszę.

(*Posel Anna Paluch:* To jest kwestia wiarygodności pana marszałka. Mógł pan podjąć taką decyzję.)

Posel Jarosław Żaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mistrzostwa Euro 2012 miały być wspaniałą okazją do promocji Polski oraz rozwoju infrastruktury drogowej, kolejowej i sportowej. Rząd premiera Tuska przedstawiał wspaniałe plany, snuł wizję szybkiej budowy autostrad i dróg ekspresowych, by godnie przyjąć kibiców i pobudzić gospodarkę. Jak grzyby po deszczu miały powstawać małe i średnie firmy, miało wzrastać zatrudnienie i spadać bezrobocie. W krainie czarów pana premiera na kilka tygodni przed Euro wszystko miało być gotowe. Uroczę marzenie, szkoda tylko, że zabrakło zdolności, kompetencji i czasem uczciwości, by je w pełni zrealizować.

Czas te plany bez litości weryfikuje. Zamiast autostrad w wielu miejscach mamy jeszcze rozgrzebane inwestycje i rzesze oszukanych pracowników firm, podwykonawców robót i dostawców materiałów oraz rozpasanych i sowiec nagradzanych pracowników

generalnej dyirekcji, współodpowiedzialnych za tę katastrofę, którzy otrzymali np. wysokie nagrody, jak powiedziała rzeczniczka generalnej dyirekcji, za szczególny wkład pracy, zaangażowanie, nadzór i realizację autostrady A2. Tak więc na zielonej wyspie premiera miarą sukcesu jest nieudolność i często nieuczciwość. Ci zaś, którzy uwierzyli w bajkę i ruszyli do pracy przy największym placu budowy współczesnej Europy, licząc na dobry zysk i dokładając swoją cegiełkę do rozwoju Polski, od wielu miesięcy walczą o odzyskanie zarobionych pieniędzy.

Każdego dnia poznajemy prawdę na temat polskich autostrad. Wszystkie zapewnienia premiera Tuska, ministra Nowaka, polityków koalicji na ten temat wyleciały w powietrze. Protest poszkodowanych przy budowie autostrad przedsiębiorców jest prowadzony od dawna i nie ma charakteru politycznego. Przedsiębiorcy walczą o należne im pieniądze, o swoje dobre imię, o swoją przyszłość, przyszłość swoich rodzin, walczą o życie. To setki poszkodowanych firm działających na odcinkach wszystkich autostrad, na drogach ekspresowych i stadionach, również liniach kolejowych. Ich dotychczasowe interwencje nic nie dały. Zderzyli się z murem niechęci w generalnej dyirekcji i ministerstwie, również z niechęcią części koalicyjnej Komisji Infrastruktury.

Wielokrotnie podkreślano, że przyczyną obecnej sytuacji są niewłaściwie stosowane procedury zamówień publicznych oraz obowiązujące zasady rozliczeń między inwestorem, głównym wykonawcą i firmami podwykonawczymi. Wielokrotnie zlecano – robi się to nadal – budowę dużych odcinków dróg firmom, które nie mają żadnego sprzętu budowlanego. Ten oszukańczy system działa i kwitnie, a państwo polskie nie reaguje. Dla przykładu historia budowy odcinka A2. Przedsiębiorcy najpierw walczyli o wypłaty należnych kwot od chińskiego konsorcjum COVEC, dziś walczą z firmą DSS, która już ogłosiła bankructwo.

Rząd i generalna dyirekcja odpowiadają za autostradową katastrofę w Polsce i nie chodzi tu o niewywiązanie się z terminów realizacji zadań, bo te były nierealne i niedostosowane do obowiązującego prawa i procedur, ale przede wszystkim o wyłanianie nierzetelnych wykonawców, narażanie Skarbu Państwa na wielomilionowe straty i doprowadzenie wielu małych i średnich firm do bankructwa.

Skandaliczne jest to, iż w państwie demokratycznym wykonawcy inwestycji, których inwestorem jest państwo, są zwyczajnie oszukiwani. Inwestor, czyli państwo polskie, w imieniu którego działa generalna dyirekcja, wyłania wykonawców inwestycji o znaczeniu strategicznym dla rozwoju, kierując się tylko kryterium ceny. Tym samym w tym najbardziej drastycznym przypadku przetarg wygrywa chińskie konsorcjum COVEC, zaś po niewywiązaniu się, niezapłaconiu podwykonawcom z wolnej ręki, czyli po przyjacielsku, dyrektor generalnej dyirekcji i podlegli mu pracownicy wyłaniają firmę DSS, która niczego nigdy nie wybudowała, by dokończyła pochiński odcinek A2. Nikt nie sprawdza firmy, jej stanu finanso-

Posel Jarosław Żaczek

wego, tylko podpisuje z nią kontrakt o ponad 200 mln zł wyższy, niż miał COVEC.

Podwykonawcy wielokrotnie alarmowali, zwracali się o pomoc do władz. Jak wiemy, nie otrzymali pomocy, a w niektórych przypadkach nawet nie mają na nią szans, jak powiedział minister Tadeusz Jaruziewicz. Wypowiedzi ministrów rządu już nie raz pokazywały, jak często z wielką pogardą traktowani są Polacy.

Kolejne przykłady. Pan minister zapewniał, iż gra giełdową są informacje o upadłości DSS, po czym firma jednak upada, jego zastępca dzieli wykonawców na lepszych i gorszych, by nie użyć bardziej drastycznych określeń. Wczoraj na sali sejmowej mieliśmy doskonały przykład, jak w tej sprawie zorientowany jest minister Nowak. W konsekwencji dziesiątki polskich firm z branży budowlanej i drogowej stoją przed widmem bankructwa, a niektóre już je ogłosiły. Właściciele firm tracą dorobek całego życia. Zdarzają się przypadki grózb pod adresem właścicieli firm upominających się o zapłatę należnych pieniędzy, nasyłanie na nich służb kontroli skarbowej lub Policji.

Jak to możliwe, skoro tylko w latach 2007–2013 na inwestycje infrastrukturalne z unijnego programu „Infrastruktura i środowisko” zostało Polsce przyznane prawie 30 mld euro? Do tego dochodzą jeszcze fundusze z wkładu własnego. Jak to możliwe, skoro cena budowy 1 km autostrady w Polsce waha się od 2 do 20 mln dolarów, średnio 8 mln, co oznacza, że w Polsce jest najwyższy koszt budowy autostrad w całej Europie? Dla porównania w Czechach wynosi od 1 do 2 mln euro.

Niektóre firmy oferowały wykonanie robót objętych przetargiem nawet po cenie o połowę niższej niż kosztorys generalnej dyrekcji, a potem przerzucały na podwykonawców jak największą część kosztów inwestycji. Firmy otrzymywały zapłatę za kontrakt dopiero po zakończeniu inwestycji, a jeśli brały udział w kilku inwestycjach jednocześnie, często traciły płynność finansową. Do tego dochodził wzrost kosztów usług, materiałów i przede wszystkim paliwa. Tak więc często koszty przewyższały wartość przetargu.

Rząd nie tylko nie potrafił zapewnić uczciwych reguł rozliczeń między głównymi wykonawcami a podwykonawcami, lecz nawet nie przestrzegał jakości budowanych odcinków, o czym świadczą liczne afery z powodu stosowania niewłaściwych materiałów do budowy dróg. Wyliczono, że system nadzoru tylko w latach 2008–2011 kosztował prawie 1,5 mld zł. Nie przewidziano możliwości zgłaszania protokołów dodatkowych, nie przewidziano również możliwości zgłaszania dodatkowych kosztów wywoływanych chociażby czynnikami klimatycznymi. Kompletny brak nadzoru finansowego spowodował, że generalni wykonawcy powszechnie i przez wiele miesięcy nie płacili podwykonawcom, co z kolei skutkuje upadło-

ściami małych i średnich firm związanych z tymi wielkimi kontraktami.

Wiele poszkodowanych firm zawiązało komitet protestacyjny. Reprezentują oni głównie przedsiębiorstwa wykonujące prace budowlane, usługi transportowe, dostawców materiałów. W apelu wystosowanym do rządu Donalda Tuska przedstawiciele komitetu napisali: Uważamy, że dotychczasowy tryb faworyzowania międzynarodowych konsorcjów budowlanych przez rząd i podporządkowane mu instytucje jest wysoce szkodliwy dla polskiej gospodarki, a w szczególności niszczy małe i średnie polskie firmy działające na rzecz głównych wykonawców wielkich inwestycji budowlanych, jak autostrady i stadiony, powoduje również utratę zaufania do instytucji rządowych, działających w imieniu Skarbu Państwa i dokonujących wyboru tych głównych wykonawców. Tak podkreślono w apelu.

Skala problemu jest jednak znacznie większa. Według szacunków straty na udziale w inwestycjach drogowych może dziś notować nawet kilka tysięcy firm. W ciągu ostatnich 12 miesięcy upadło w Polsce 80 firm budujących drogi, a wiele wskazuje na to, że to jeszcze nie koniec. Nie wiadomo, kto dokończy rozpoczęte inwestycje.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niestety, już teraz wiadomo, że zapisy ustawy regulującej spłatę niezaspokojonych należności przedsiębiorców za niektóre prace wykonane przy budowie autostrad i dróg nie pozwolą na zaspokojenie roszczeń wszystkich poszkodowanych przedsiębiorców. Przebieg posiedzeń komisji i podkomisji, omówiony już szczegółowo przez moich przedmówców, świadczy jednoznacznie, że woli rozwiązania tego problemu w rządzie nie ma. Spór dotyczył kilku ważnych kwestii. Tego, czy ustawa ma objąć wszystkie inwestycje budowlane czy tylko te dotyczące budowy dróg, zlecone przez generalną dyrekcję. Spór dotyczył również definicji przedsiębiorcy, bo projekt rządowy dzielił ich na lepszych i gorszych. Dotyczył również terminów zapisanych w ustawie tak, aby tę pomoc wypłacić jak najszybciej. Wszystkie próby zmian zostały w komisji spacyfikowane przez posłów koalicji, a w związku z tym rząd bierze pełną odpowiedzialność za realizację tej ustawy w przyszłości.

Na koniec refleksja. Pan premier Tusk w towarzystwie ministra Nowaka, odbywając pamiętny lot helikopterem i podziwiając autostrady, powiedział: Ogrom tego przedsięwzięcia niektórych przerósł. Otóż to pana, panie premierze, i pana ministrów przerosło rządzenie Polską. W imieniu klubu Solidarna Polska chcę powiedzieć, że żądamy rozwiązania problemów podwykonawców, wypłacenia im należnych wynagrodzeń, zmiany w przepisach prawa tak, by zapobiegały podobnym sytuacjom w przyszłości, wyciągnięcia konsekwencji prawnych wobec osób odpowiedzialnych za katastrofę autostradową, wyjaśnienia, kto i dokąd wyprowadził pieniądze ze spółki DSS i od kiedy korzystną inwestycją jest np. zakup kopalni w Mongolii.

Posel Jarosław Żaczek

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! *(Dzwonek)* Solidarna Polska poprze przyjęcie rezolucji w przedłożonym kształcie, ponieważ zapisy jej nadal uważamy za aktualne. Solidarna Polska poprze również wszelkie rozwiązania mogące zwiększyć krąg przedsiębiorców, którym państwo powinno pomóc w tej sytuacji, i każde rozwiązanie, które usprawni tę pomoc. Obecny kształt ustawy nas nie zadowala. Ostateczną decyzję przedstawimy w głosowaniu po zapoznaniu się ze zgłoszonymi poprawkami. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Jarosław Żaczek z Solidarnej Polski zakończył wystąpienia w imieniu klubów.

Przystępujemy do pytań.

Lista zapisanych do zadania pytania obejmuje 27 posłów.

Czy jeszcze ktoś z pań i panów posłów chciałby zapisać się do pytań w tym punkcie obrad?

Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam listę.

Ustalam czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

(Poseł Anna Paluch: 2 minuty, panie marszałku.)

Pierwszy zabierze głos w celu zadania pytania pan poseł Adam Abramowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Adam Abramowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Minister Nowak bardzo długo mówił, że za problemy podwykonawców związane z budową autostrad odpowiadają oni sami, bo nie zadbali dobrze o swój interes. Tymczasem to nie przedsiębiorcy są winni swoim kłopotom, ale winni są nieodpowiedzialni urzędnicy, którzy bez przetargu wybrali na wykonawcę odcinka C autostrady A2 firmę całkowicie niewiarygodną, i to wybrali z pełną świadomością tego faktu. Kontrakt z DSS został podpisany 2 sierpnia 2011 r. Trzy tygodnie wcześniej, 19 lipca, w tygodniku „Polityka” ukazał się obszerny artykuł na temat niewiarygodności firmy DSS. Dziennikarz informował, że generalna dyrekcja negocjuje z DSS, choć firma nie ma doświadczenia w budowaniu autostrad. Przedstawiał tragiczną sytuację finansową tej firmy i informował o bezskutecznych działaniach komornika próbującegościągnąć z tej firmy długi. W artykule jest wprost apel do pana ministra Grabarczyka o ostrożność przy podejmowaniu decyzji w tej sprawie. W ostatnim czasie dziennikarze Radia RMF poinformowali opinię publiczną, że przed podpisaniem umowy z DSS mi-

nistra Grabarczyka ostrzegał minister skarbu Aleksander Grad, czyli pan minister Grabarczyk i z tej strony, rządowej, miał takie informacje. W związku z tym mam pytanie, dlaczego rząd pomimo ostrzeżeń wybrał do budowy firmę, która nie była w stanie zapłacić podwykonawcom już w momencie podpisywania tej umowy *(Dzwonek)*, a teraz rząd nie zgadza się na zadośćuczynienie wszystkim pokrzywdzonym w wyniku swojej niekompetencji. I drugie pytanie do pana premiera: Czy pan premier zajmie się tą bardzo podejrzaną decyzją ministra Grabarczyka i wyjaśni, jakie są jej prawdziwe przyczyny? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Zanim poproszę o zabranie głosu panią poseł Annę Paluch, poinformuję pana posła Andrzeja Adamczyka, że Internet działa od godz. 14, tak że jest transmisja.

(Poseł Andrzej Adamczyk: Panie marszałku, dziękuję bardzo.)

(Głos z sali: Sejm abonament zapłacił.) (Wesołość na sali)

Bardzo proszę, pani poseł.

(Głos z sali: Może jednak ogłosimy przerwę?)

Posel Anna Paluch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dlaczego na budowach autostrad panował tak gigantyczny chaos i bałagan? Jak mogło dojść do powstania takich ogromnych zaległości w płatnościach za wykonane roboty, za dostarczone materiały na budowę? Dlaczego głównym wykonawcą autostrady A2 została firma, która nie zbudowała wcześniej ani kilometra autostrady, ba, nawet kilometra drogi? Kto odpowiada za dopuszczenie do realizacji publicznego zamówienia przez firmę bliską upadłości? Chwilę temu mój kolega poruszał ten temat z równą, że tak powiem, stanowczością. Gdzie jest ta kwota 600 mln zł, którą mieli zapłacić Chińczycy z COVEC za rezygnację z budowy autostrady A2? Pamiętam te buńczuczne zapowiedzi ministra dotyczące odszkodowania, które zostanie wyprocesowane.

Panie ministrze, w przeciętnym powiatowym zarządzie dróg kadra zarządzająca wie o solidarnej odpowiedzialności inwestora i głównego wykonawcy wobec podwykonawców i dostawców. Dlaczego w przeciętnym powiatowym zarządzie dróg umieją to, czego nie potrafi Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad? I pytanie na marginesie: Za co sobie wypłacili pracownicy GDDKiA takie gigantyczne premie? Może nie pracownicy, a kadra zarządzająca. Dlaczego w przeciętnym powiatowym zarządzie udaje się spisywać umowy, które gwarantują, że główny

Posel Anna Paluch

wykonawca otrzymuje wynagrodzenie dopiero wówczas, kiedy ureguluje swoje zobowiązania wobec podwykonawców i dostawców?

Dlaczego większość rządząca, PO–PSL, dzieli wykonawców na lepszych i gorszych. Tych, którzy w oparciu o procedowaną dzisiaj ustawę będą mogli odzyskać przynajmniej część należnych im kwot, i tych, którzy zostaną wykluczeni. (*Dzwonek*) Co mają począć właściciele setek małych firm: z Małopolski, z Podkarpacia? To są ci, którzy faktycznie wykonywali prace, dostawy, przewozy i nie otrzymali za nie zapłaty, złamanego grosza, a nie doczekają rozstrzygnięcia swoich roszczeń w postępowaniach sądowych. Dlaczego większość rządząca torpedowała prace nad rezolucją z druku nr 352, złożoną do łaski marszałkowskiej w kwietniu? Dlaczego prace w Komisji Infrastruktury były przeciągane pod pozorem dopracowania jej tekstu? O dwa tygodnie przeciągnięto przecież w Komisji Infrastruktury prace nad rezolucją.

Konkludując, panie marszałku, Wysoka Izbo...

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Bardzo proszę o konkluzję, przekroczyła pani poseł czas.

Posel Anna Paluch:

...do tej pory była rozpowszechniona opinia, że rządowi Donalda Tuska najlepiej wychodzi rozwiązywanie problemów, które sam stworzył. Otóż, panie marszałku, panie ministrze, Wysoka Izbo, w świetle rezultatów prac zarówno nad projektem procedowanej dzisiaj ustawy, jak i nad rezolucją z druku nr 352 można powiedzieć jasno, że nawet takich problemów, które sam stworzył, rząd Donalda Tuska rozwiązać nie potrafi. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Informuję, że pani poseł przekroczyła wyznaczony czas 1,5 minuty na zadanie pytania o ponad minutę.

(*Posel Anna Paluch:* Dziękuję za pobłażliwość pana marszałka.)

Pan poseł Krzysztof Popiołek, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Popiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie marszałku, część swojego czasu oddam pani poseł Annie Paluch.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Rozumiem.

Posel Krzysztof Popiołek:

Omawiany projekt ustawy ma zapobiec – niestety tylko w części – negatywnym skutkom, jakich doświadczają podwykonawcy dróg w związku z brakiem płatności generalnego wykonawcy. Tymczasem problem braku zapłaty dotyczy nie tylko podwykonawców robót drogowych, ale generalnie wszystkich przedsiębiorców. Obecnie jest to największa zbrodnia, która trapi przedsiębiorczość w Polsce w ogóle. Państwo polskie – rząd – mogłoby w części ułatwić im sytuację, nowelizując przepisy podatkowe w ten sposób, żeby obowiązek odprowadzenia podatku VAT czy podatku dochodowego następował po otrzymaniu zapłaty od kontrahenta. Drugim bardzo pożądanym rozwiązaniem dla uczciwych przedsiębiorców byłoby wprowadzenie zasady, że do kosztów uzyskania przychodów można byłoby zaksięgować te faktury, które zostały zapłacone. Wprowadzenie takiego przepisu byłoby korzystne również dla budżetu państwa. Obydwa rozwiązania służyłyby polskiej gospodarce, gdyż zapobiegłoby to bankructwu wielu firm. Czy rząd w tych bardzo ważnych sprawach zamierza podjąć stosowne działania? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę panią poseł.

Posel Maria Nowak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! W art. 5 ust. 2 projektu czytamy, że przedsiębiorca, zgłaszając do generalnej dyrekcji wnioski o należność, która mu przysługuje, powinien dołączyć kopię pozwu wniesionego przeciwko wykonawcy o zapłatę należności. Pan minister chyba doskonale wie, że aby wnieść taki pozew do sądu, trzeba wpłacić wysoką kwotę, tj. chyba 8% należności, o którą się ubiega. Dzisiaj tych podwykonawców, którzy stracili wielkie pieniądze,

Posel Maria Nowak

bo włożyli je w materiały, w pracowników, nie stać na to, by jeszcze dokonać tak dużej wpłaty. Panie ministrze, jak pan to sobie wyobraża? Czy rząd z góry przewiduje, że część nie będzie się ubiegać o tę zapłatę, bo nie stać ich na to, aby dokonać takiej wpłaty, ani na to, by iść do banku po kolejny kredyt, aby tej wpłaty dokonać? Jak rząd chce rozwiązać tę sprawę? Czy z góry zakładał, że po prostu będzie mniej tych ubiegających się o należną zapłatę?

Druga sprawa. Projekt dotyczy tylko autostrad, ale ten problem jest o wiele szerszy, panie ministrze. Dotyczy także stadionów oraz innych inwestycji budowlanych, gdzie podwykonawcy po prostu nie otrzymują należnych zapłat. Czy ministerstwo i rząd pracują nad projektem ustawy, który kompleksowo rozwiązywałby ten problem? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu pana posła Zbigniewa Kuźmiuka, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Będę miał pytania do pana ministra. Po pierwsze, dlaczego państwo jako resort transportu tolerowaliście tę sytuację przy budowie autostrad? Przecież ten problem braku płatności dla podwykonawców, szczególnie tych trzeciego i czwartego poziomu, jest znany nie od dzisiaj. W zasadzie był on znany od jesieni poprzedniego roku. Rozpatrujemy dzisiaj bardzo szybko incydentalny projekt ustawy, ale sprawa była znana już przynajmniej od kilku miesięcy. Państwo jako resort transportu, a także generalna dyrekcja najpierw bagatelizowaliście tę sprawę, następnie przyciśnięci skalą problemu i protestami podwykonawców zdecydowaliście się na ten projekt ustawy. Pierwsze pytanie jest następujące: Dlaczego była tak późna reakcja? Dopiero w czerwcu powstał projekt ustawy będący próbą rozwiązania tego problemu.

Drugie pytanie dotyczy tego uporu godnego lepszej sprawy, żeby za pomocą tej incydentalnej ustawy załatwić sprawy tylko części podwykonawców. Koledzy w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość mówili o tym, że tak naprawdę to rozwiązanie ustawowe będzie załatwiało sprawy finansowe być może 20–25% podmiotów, które z tymi inwestycjami są związane. Co z pozostałymi 70%? *(Dzwonek)* Czy będziemy za parę miesięcy, jeżeli oni zdecydują się znowu protestować i blokować drogi, przygotowywali kolejny projekt incydentalnej ustawy, która będzie

próbowała zaspokoić te roszczenia? Co jest powodem właśnie takiego bardzo daleko idącego oporu przed tym, żeby już przy pomocy tej incydentalnej ustawy załatwić sprawy wszystkich podwykonawców biorących udział w projektach autostradowych?

(Posel Antoni Mężydło: Generalnie nie da się tego zrobić.)

Panie pośle, proszę wytłumaczyć podwykonawcom, że nie da się tego zrobić. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani pośle.

W celu zadania pytania głos zabierze pan poseł Zbigniew Babalski, Prawo i Sprawiedliwość.

Przypominam, że czas na zadanie pytania to 1,5 minuty.

Posel Zbigniew Babalski:

Mam zadyszkę, panie marszałku, bo biegłem. Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To, o czym dzisiaj rozmawiamy, to jest, praktycznie rzecz biorąc, pokłósie, nie gniewajcie się państwo, ale bałaganu, jaki wprowadziliście co najmniej pięć lat temu. To są skutki tego bałaganu od pięciu lat. Nie jestem ekspertem, ale zacytuję państwu pewne słowa eksperta. Marek Michałowski: Kryterium ceny przy wyłanianiu wykonawców w przetargach publicznych jest stosowane prawie wszędzie na świecie. Przyznaje to prezes Polskiej Izby Budowlanej. Nic lepszego do tej pory nie wymyślono. Pomimo to w większości krajów Unii Europejskiej przetargi wyglądają zupełnie inaczej niż w Polsce. Dlaczego? Chociażby dlatego, że jest za mało czasu, że stosują tam tzw. prekwalifikację, ale autentyczną, uczciwą, a nie lobbystyczną, tak jak w Polsce, szczególnie przy kluczowych inwestycjach, jakie mieliśmy i mamy na polskich drogach.

Panie ministrze, mam zasadnicze pytanie. Co według pana należy zrobić, żeby lobbystyczne działania różnych firm czy też osób zamienić na rzetelną ocenę firm, które startują w przetargach i mają później rzetelnie wykonywać swoje czynności? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Żaczek, Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jarosław Żaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ustawa o spłacie przedsiębiorcom niektórych niezaspokojonych należności wynikających z realizacji udzielonych zamówień publicznych dotyczy inwestycji drogowych, gdzie zamawiającym jest generalna dyrekcja. Już wiemy, że ustawa ta nie naprawi wszystkiego i nie pomoże wszystkim poszkodowanym przedsiębiorcom. Natomiast docierają również sygnały o podobnych problemach przy inwestycjach kolejowych. Dotyczy to wielu inwestycji kolejowych. Jako przykład mogę podać linię Warszawa – Gdańsk. Ten problem pojawił się szczególnie po zmianie zarządu u zamawiającego, czyli w Polskich Liniach Kolejowych.

Panie ministrze, czy znane są panu ministrowi te sytuacje, jaki jest ich zakres i jak w tym przypadku będzie rozwiązany problem wypłaty przedsiębiorcom zaległych należności? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, 1,5 minuty.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rzecz dotyczy przede wszystkim wykonawców czy podwykonawców autostrady A2, tej kluczowej autostrady, którą rząd za wszelką cenę chciał oddać tuż przed Euro, żeby ogłosić pełny sukces. To są te nieszczęsne odcinki, które wcześniej budował COVEC, później DSS. Ogromny chaos, bałagan, masa podwykonawców z terenu woj. łódzkiego, z powiatów skierniewickiego, łowickiego, zgierskiego, oraz z woj. mazowieckiego, z powiatów grodziskiego, żyrardowskiego, sochaczewskiego, którzy stanęli na skraju bankructwa i to, co przez lata wypracowali w swoich firmach, musieli oddać właśnie tym firmom, które ogłosiły upadłość. Firma COVEC uciekła z budowy tych słynnych dwóch odcinków, które są w tej chwili przejezdne. Proszę jechać, tylko uważać, żeby nie trafić na losia, bo takie przypadki już się w tej chwili zdarzają.

Zrobiliśmy coś, ale nie skończyliśmy. Apeluję do rządu: Jeśli robimy coś, to róbmy 5 lat albo 2 lata dłużej, ale zróbmy to dokładnie, żeby takich nieszczęść, jakie w tej chwili mają miejsce na autostradzie A2, nie było więcej. Proszę o to rząd i biuro legislacyjne rządu, bo dużo tutaj mówimy o ustawie o zamówieniach publicznych i że tylko cena decyduje. A gdzie są preferencje? W przypadku dwóch odcin-

ków, które zbudowały firmy mające ogromne doświadczenie, Mostostal i Budimex, nie ma żadnych problemów. One zrobiły to rzetelnie, tak jak być powinno. Już nie chcę mówić, dlaczego były wybrane te dwie firmy, bo już wiele z tej mównicy padło. Proszę jednak rząd, żeby zajął się sprawą ustawy o zamówieniach publicznych. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

W celu zadania pytania głos zabierze pan poseł Antoni Mężydło, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Antoni Mężydło:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Myślę, że pan minister musi wytłumaczyć posłom opozycji, szczególnie panu posłowi Kuźmiukowi, że tego problemu nie da się rozwiązać za pomocą *lex generalis*. To jest ustawa o charakterze *lex specialis*. Wyście próbowali to rozwiązać za pomocą *lex generalis*, próbowaliście to uogólnić na posiedzeniu podkomisji, i co z tego wyszło? Zostało rozwiązanie takie, jakie było przygotowane w podkomisji, czyli złe. Podwykonawcy protestują. Tu trzeba to ograniczyć w art. 1, i myśmy złożyli dzisiaj taką poprawkę, ale pod wpływem waszego populizmu i nagonki na rząd poseł sprawozdawca wycofał poprawkę, dotyczącą art. 1, żeby podwykonawców, którzy mogą wystąpić z roszczeniami z Kodeksu cywilnego, wyłączyć spod działania tej ustawy, bo po prostu nie starczy środków na pokrycie należności dla wszystkich podwykonawców.

A pan chce rozwiązać wszystko za pomocą *lex generalis*. My już mieliśmy, ale nie pięć lat temu, taką rzeczywistość. Mieliśmy ją przed 1989 r. Niech pan powie dzisiaj przedsiębiorcom, że wrócimy do tamtego czasu i będą zarabiali wszyscy równo, nie będzie żadnej konkurencyjności i zyski będą mieli ograniczone do takich, jakie wyznaczy państwo. I jeśli chodzi o tę kwestię, to tego nie da się rozwiązać za pomocą *lex generalis*, panie pośle. A wczoraj najbardziej niezadowoleni z waszego populizmu byli podwykonawcy. *(Dzwonek)* Oni wyszli w przerwie i mówili nam: co tutaj wyprawia PiS, z tą krytyką rządu przeszedł samego siebie.

Myśmy tę poprawkę zgłosili ze względu na wymagania podwykonawców, żeby środków, które mają być zabezpieczone, starczyło dla tych, którzy wykonują dostawy i usługi, bo nie chodzi o tych, którzy wykonują roboty budowlane, jako że ci, którzy wykonują roboty budowlane, mogą skorzystać z art. 647¹ w którym są przewidziane roszczenia ze względu na solidarną odpowiedzialność generalnego dyrektora dróg krajowych i autostrad i wykonawcy. I tego się nie da

Posel Antoni Mężydło

też pewnie rozszerzyć, tak prawdę mówiąc, żeby nie rozmydlić tej ustawy, również tak jak wy teraz proponujecie – żeby to było takie ujęcie piętrowe, żeby uwzględnić trzeciego podwykonawcę, bo wtedy też tych środków nie starczy. Te środki są ograniczone i to musi być rozwiązanie o charakterze *lex specialis* akurat dla tego problemu, który tu powstał. A tego nie wywołał rząd Donalda Tuska, jak wy to tłumaczycie, tylko wywołał to kryzys. Ceny podawane w przetargach są bardzo niskie. Nie wiem, skąd się wzięło to, że pan poseł Żaczek mówi, że w Polsce są najdroższe autostrady. Za wykonanie tych autostrad są bardzo niskie ceny i dlatego powstał ten problem, bo w tej sytuacji wykonawca nie płaci podwykonawcom. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, jak rozumiem, w trybie sprostowania źle zrozumianej jego wypowiedzi.

Był pan wymieniany, więc bardzo proszę.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Panie Marszałku! Zostało tutaj przywołane moje nazwisko i pan poseł pozwolił sobie na uwagi, które są co najmniej niestosowne. Panie pośle, rządzie już pięć lat. Najwyższy czas wziąć odpowiedzialność za to, co się dzieje, szczególnie jeżeli chodzi o wydatki z kasy publicznej.

(Poseł Cezary Olejniczak: I za zamówienia publiczne.)

Przez tyle miesięcy tolerowaliście tę sytuację na A2 i na A4 – masowe niepłacenie podwykonawcom. Teraz pan mówi, że nie można tą ustawą objąć wszystkich podwykonawców, bo nie starczy pieniędzy.

(Głos z sali: Kto do tego doprowadził?)

Panie pośle, kto do tego doprowadził? Kto do tego doprowadził? Niech pan się naprawdę zastanowi nad tym i nie obciąża cały czas opozycji.

(Poseł Antoni Mężydło: Wolny rynek i kryzys.)

Tak, wolny rynek i kryzys, a rządzący nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za to, co się dzieje w gospodarce. Żadnej odpowiedzialności. Wydatkowane są olbrzymie pieniądze publiczne, olbrzymie, i na autostrady, i na budowę chociażby Stadionu Narodowego. To było 2 mld zł, a okazuje się, że podwykonawcy żądają jeszcze 400 mln. Panie pośle, nie macie pojęcia o zarządzaniu gospodarką, nie pilnujecie pieniędzy publicznych, doprowadzacie...

(Poseł Andrzej Orzechowski: To jest sprostowanie?)

...do takich skandalicznych...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Ale, panie pośle...

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

...sytuacji i jeszcze ma pan czelność wejść na mównicę...

(Głos z sali: Czas.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle...

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

...i obciążyć opozycję. To jest po prostu skandal. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle...

W trybie sprostowania, bardzo proszę, panie pośle.

(Głos z sali: Nie było wymieniane nazwisko.)

Było wymienione nazwisko.

Bardzo proszę, panie pośle.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Ja, mówiąc, nie wymieniałem nazwisk.)

Posel Antoni Mężydło:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan poseł Kuźmiuk teraz próbuje w jakiś sposób obciążyć nas, podczas gdy rząd i koalicja rządząca, my, w tym parlamencie, naprawdę mamy dobrą wolę i właściwie wszystkie poprawki...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Nie mają kompetencji!)

...na posiedzeniu komisji – pan nie był na posiedzeniu Komisji Infrastruktury, bo nie jest pan jej członkiem – podpisane przez pana Sochackiego, który reprezentuje podwykonawców, zapisał je na karteczce i dał wszystkim posłom, zgłosił poseł sprawozdawca w imieniu pana ministra. Wszystkie te poprawki zostały poddane pod dyskusję. Oczywiście, jako że zgłaszał je sprawozdawca, który jest posłem koalicji rządzącej, pan poseł Stanisław Żmijan, opozycja zaczęła je wszystkie torpedować. Podwykonawcy po prostu wyszli i nie wiedzieli dlaczego. A my mamy naprawdę dobrą wolę, żeby ten problem rozwiązać. Minister Nowak mówił z tej trybuny, że jest dobra wola, żeby ten problem rozwiązać i że rząd chce

Posel Antoni Mężydło

go rozwiązać. Oczywiście, że musimy go rozwiązać tą ustawą incydentalną, o charakterze *lex specialis*, a nie *lex generalis*. I nie przeszkadzajcie. Panie pośle, nie przeszkadzajcie, nawet jeżeli wam chodzi o transmisję, bo poseł Adamczyk dzisiaj pokazał, o co wam chodzi – o to, żeby się podczepić pod ten problem. Bo co, sondaże spadają i musicie chwytąć się wszystkiego? Nie przeszkadzajcie dzisiaj w uchwaleniu tej ustawy. My tą ustawą rozwiążemy problemy, które są związane z należnościami dla podwykonawców.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Żeby ludzie wiedzieli.*)

O jedno tylko prosimy. Ta ustawa w takim brzmieniu, jakie zaproponowało ministerstwo, rozwiązuje nabrzmiały teraz problem. Oczywiście, że my nie jesteśmy temu winni, nie jest winny rząd sprzed pięciu lat. To kryzys spowodował to, że przedsiębiorcy proponują nierealistycznie niskie ceny za wykonanie. I to, o czym mówi poseł Zaczek – nie wiem, skąd on to wie – najprawdopodobniej się bierze z tego, że się porównuje rzeczy (*Dzwonek*) nieporównywalne i dlatego wychodzi, że u nas droga – można wziąć drogę w Polsce z wieloma obiektami inżynieryjnymi, które są na niej budowane, i wziąć drogę na Zachodzie, na której nie ma żadnych przejść dla zwierząt, żadnych dróg poprzecznych itd. ...

(*Głos z sali: Limit czasu.*)

...i je porównywać – rzeczywiście jest droższa. U nas są na pewno drogi budowane dzisiaj ze względu na kryzys najtaniej jak można. Po prostu my trafiliśmy na takie czasy. Budujemy te drogi na pewno najtaniej. Gdyby je wybudował Polaczek, kiedy nie było kryzysu i ceny usług budowlanych były znacznie wyższe, na pewno one by były droższe. Natomiast te problemy biorą się z tego...

(*Głos z sali: Czas minął.*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Panie pośle, czas minął.

Posel Antoni Mężydło:

...że ceny podawane w przetargach są za niskie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Jeszcze w trybie sprostowania.*)

(*Głos z sali: Nie było wymienione nazwisko.*)

(*Głos z sali: Było wymienione.*)

Panie pośle, w jakim trybie?

Ale chwileczkę, nie wdawajmy się w polemikę.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Po raz kolejny zostało wymienione moje nazwisko.*)

Panie pośle, 1 minuta na sprostowanie.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dobrze. Wprawdzie pan poseł miał chyba z 5 minut, ale spróbuję w ciągu 1 minuty sprostować źle zrozumianą moją wypowiedź.

Otóż, panie pośle, naprawdę, macie większość koalicyjną w tym Sejmie, w związku z tym to, co chcecie, nawet że dzisiaj jest...

(*Posel Antoni Mężydło: Uchwalimy, bez transmisji telewizyjnej.*)

Tak, możecie to uchwalić. Proszę nie mieszać do tej sprawy opozycji. Pan powiedział, że macie dobrą wolę. Być może tę dobrą wolę macie – choć moim zdaniem ona jest wymuszona...

(*Posel Antoni Mężydło: I umiejętności.*)

...strachem przed podwykonawcami, którzy być może zablokowaliby drogi. Dlatego znalazła się u was dobra wola – natomiast nie macie kompetencji.

(*Posel Antoni Mężydło: Mamy.*)

Coraz więcej przykładów jest na to, że nie macie kompletnie kompetencji. Wydaście gigantyczne pieniądze publiczne na drogi, gigantyczne pieniądze, a dróg w dalszym ciągu nie ma...

(*Głos z sali: A dróg nie ma.*)

(*Posel Antoni Mężydło: Jak to nie ma?*)

...a wykonawcy i podwykonawcy mają...

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Ale proszę nie prowadzić polemiki z ław poselskich.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

W związku z tym wydacie kolejne publiczne pieniądze i okaże się, że roszczenia tylko 20% podwykonawców są zaspokojone. (*Dzwonek*) Za chwilę przydziecie z kolejnym projektem ustawy, żeby móc wypłacać kolejne pieniądze publiczne. Zwyczajnie nie nadajecie się do rządzenia. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Jerzy Materna, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo...

(*Głos z sali: Nie ma.*)

Nieobecny.

Pan poseł Kazimierz Gołojuch, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę – 1,5 minuty na zadanie pytania.

Posel Kazimierz Gołojuch:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W normalnie funkcjonującym państwie płaci się za wykonaną pracę, dba się o podwykonawców, usługodawców, dba się po prostu o pracowników. W Polsce dziesiątki firm podwykonawczych nie otrzymały należnego im wynagrodzenia za wykonaną pracę przy budowie autostrad i niektórych stadionów. Rząd nie zadbał o interes średnich i małych polskich firm. Wiele firm upadło lub stoi na krawędzi bankructwa. Moje pytania: Kiedy poszkodowane firmy otrzymają należne im pieniądze? Czy wszyscy podwykonawcy mogą liczyć na pieniądze, które im się należą, po wejściu w życie tej ustawy?

Kolejne pytanie: Ile wynoszą wszystkie zaległości dla wykonawców, podwykonawców, usługodawców, jeśli chodzi o takie inwestycje jak budowa autostrad A2 i A4 oraz niektórych stadionów?

Następne pytanie: Czy na zapłatę po wejściu w życie tej ustawy mogą liczyć firmy, które dostarczyły kruszywo na budowę autostrad?

I pytanie ostatnie: Jak będzie wyglądało dokończenie budowy autostrad, w tym autostrady A4 do granicy wschodniej Polski, na tych odcinkach, gdzie wykonawcy i podwykonawcy ogłosili upadłość? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Bardzo proszę.

Posel Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Media informują, że w drugiej połowie roku bankrutujący wykonawcy będą schodzili z budowli albo będą z nich wyrzucani. Tak stało się już na odcinku autostrady A4 obwodnica Rzeszowa, z której Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad wyrzuciła firmę Radko. Zagrożone są również inwestycje z udziałem tarnowskiej spółki Poldim, która ogłosiła upadłość, a realizowała odcinek autostrady A4 między Brzeskiem a Wierzchosławicami. W województwie małopolskim zagrożonych upadłością jest ok. 300 przedsiębiorców. Te firmy zatrudniają kilkaset tysięcy osób. Ich bankructwo pociągnie za sobą kilkaset następnych firm i tysiące ludzi utraci pracę.

Stąd moje pytania do pana ministra: Czy proponowane rozwiązania prawne pomogą powstrzymać proces upadłości setek firm realizujących budowę autostrad w Polsce? W jakiej wysokości planowane środki z Krajowego Funduszu Drogowego mogą tra-

fić do poszkodowanych? Czy podawana w mediach kwota 5 mld zł jest realna do pozyskania z Krajowego Funduszu Drogowego? I ostatnie pytanie: Dlaczego proponowana ustawa nie obejmuje wszystkich firm poszkodowanych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Pytanie podstawowe, panie ministrze, zacznę od niego: Czy wszystkie firmy podwykonawcze otrzymają zaległe środki za robotę, którą zrobiły? Już dzisiaj po dyskusji na tej sali widać, że niestety nie. Czy to jest prawda? Pamiętam czas, kiedy powstawał ten projekt wielkiej budowy – Polska w budowie – i stadionów, i dróg, i kolei. Wiele firm, polskich firm, małych firm, przygotowywało się, widząc szansę dla siebie, że będzie praca, będzie zarobek. Ludzie się cieszyli. I czego się doczekali? Upadłości. Dzisiaj są tragedie w rodzinach, bo nie ma środków do życia. I jaka przyszłość? Przecież, panie ministrze, nie chodzi tylko o te małe firemki podwykonawcze. Rozumiem, że jest spór i kontrowersja wokół firmy DSS, ale dzisiaj słyszymy: Hydrobudowa w upadłości, PBG w upadłości. Układowej, panie pośle. Ale co to znaczy? To też znaczy, że pewne układy będą takie, że banki, które finansowały, też muszą się zgodzić na układ. Prawda? I też może one już wzięły swoje pieniądze. Ale to są firmy *(Dzwonek)* w upadłości.

Panie ministrze, co za system był stworzony, że takie błędy w tym systemie są, że to jest tragedia? Jak wczoraj jeszcze pan minister Nowak wyszedł na tę mównicę i żałośnie się skarżył, to ja sobie pomyślałem: Po co robić szopkę z poważnych spraw, które dotyczą Polski? Polski, która czekała lata na to, żeby taki czas przyszedł. I gdzieśmy się znaleźli? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Andrzej Adamczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Stanisław Ożóg, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę pana posła.

Posel Stanisław Ożóg:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Byliśmy świadkami wielkich hymnów pochwalnych ze strony Platformy Obywatelskiej pod adresem ministerstwa, rządu. Byliśmy oskarżani o to, że zazdrościmy Platformie Obywatelskiej wielkich sukcesów na każdym obszarze. Były to wręcz akty strzeliste. I co z tego zostało? Rzeczywistość skrzeczy.

Mam konkretne pytania.

Panie ministrze, czy proponowane przez rząd rozwiązania są zgodne z prawem Unii Europejskiej?

Kolejna sprawa: Z czego, z jakich pieniędzy będą realizowane roboty gwarancyjne? Wiele firm, które budowały czy budują autostrady, w sytuacji takiej, w jakiej się znalazły, nie będzie istnieć.

Panie ministrze, proszę o przedstawienie informacji odnośnie do liczby firm oraz liczby pracowników zatrudnionych w tych firmach, które realizowały bądź realizują roboty na autostradach i na ekspresówkach i które dotyka widmo upadłości, które są w stanie likwidacji, które zbankrutowały.

Panie ministrze, proszę o rzetelną informację, kto odpowiada za praktycznie niedoróbki na budowanych autostradach (*Dzwonek*), w sytuacji gdy wiemy, że niektóre firmy już zeszły z tych robót bądź zostały wyrzucone. Panie ministrze, na niewybudowanej A4 na odcinku okołorzeszowskim kilkadziesiąt godzin temu zginęło dwóch młodych ludzi, trzeci w stanie ciężkim jest w szpitalu. Kto za to odpowiada? Na autostradzie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Grzegorz Schreiber, Prawo i Sprawiedliwość, w celu zadania pytania, na które ma 1,5 minuty.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Grzegorz Schreiber:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Tu już padło wiele słów na temat tego, jak rząd PO–PSL doprowadził do dramatu, doprowadza do dramatu wielu ludzi, wielu przedsiębiorców. Nie chcę się powtarzać. Chciałbym zadać kilka pytań.

Po pierwsze, dlaczego rząd tak uporczywie oddalał uchwalenie tej ustawy? Dlaczego z takim uporem koalicja rządowa starała się nie dopuścić do tego, aby ta ustawa została uchwalona w tym czasie, w czasie rozgrywek mistrzostw Europy? Państwo zrobiliście wszystko tak, aby przekroczyć termin, aby okazało się, że być może Senat, który będzie obradował dopiero w lipcu, czyli już po zakończeniu, w jakiś sposób oddali niepokoje społeczne i tymi próbami, które w tej chwili podjęliście, zaspokoicie tych ludzi, którzy

oczekują od Sejmu podjęcia dobrej ustawy. Tej dobrej ustawy nie będzie. Będą protesty. Ale kiedy będą? Już po Euro będą, czyli będziecie zadowoleni, że takich protestów w trakcie trwania mistrzostw nie było.

To może pytanie retoryczne, bo tu odpowiedź jest oczywista.

I drugie pytanie. Chciałbym otrzymać konkretną odpowiedź. Padł zarzut wobec poprawki (*Dzwonek*) złożonej przez Prawo i Sprawiedliwość, że jest ona niekonstytucyjna. Chciałbym usłyszeć, na czym polega niekonstytucyjność poprawki złożonej przez posłów Prawa i Sprawiedliwości. Jest dla mnie rzeczą oczywistą, że albo możemy uznać, iż ta poprawka jest niekonstytucyjna, a jeżeli ona jest niekonstytucyjna, to niestety również niekonstytucyjna jest cała ustawa, bo jaka jest różnica między niekonstytucyjnością poprawki PiS-u a niekonstytucyjnością całej ustawy, albo odwrotnie, jeżeli konstytucyjny jest projekt złożonej przez państwa ustawy, to również w mojej ocenie konstytucyjna jest poprawka Prawa i Sprawiedliwości. Na czym ta różnica zdaniem państwa polega? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Orzechowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przysłuchując się tej debacie, muszę stwierdzić, że chyba jest zbyt dużo wiary w ustawy i w ręczne sterowanie, także właśnie przepisami, a zbyt mało wiary w wolny rynek, konkurencyjność, w odpowiedzialność przedsiębiorców. Tutaj padały zarzuty, że ktoś nie ma kompetencji, ale przecież ktoś składa te oferty, ktoś podpisuje umowy, także z generalnym wykonawcą, a generalny wykonawca z podwykonawcami, jest tak również na tych pozostałych poziomach w odniesieniu do podwykonawców. A więc trochę więcej wiary w odpowiedzialność tych przedsiębiorców.

Ta ustawa rzeczywiście ma charakter incydentalny, jest potrzebna. Myślę, że podwykonawcy są usatysfakcjonowani, natomiast niezbyt pochylnie wypowiadają się o projekcie tej ustawy generalni wykonawcy, przedstawiciele generalnych wykonawców, zarzucając między innymi to, że kredytują wielkie inwestycje infrastrukturalne, i domagając się chociażby częściowego zaliczkowania tych inwestycji. Niemniej ustawa ta zabezpiecza interesy podwykonawców, zabezpiecza w jakimś sensie też interesy gene-

Posel Andrzej Orzechowski

ralnych wykonawców, a ja chciałbym się dowiedzieć, czy na pewno zabezpiecza interesy Skarbu Państwa i chroni środki publiczne. Wiem co prawda, że są takie instrumenty, które zabezpieczają, tak żeby nie można było za to samo zapłacić dwukrotnie, ale chciałbym się upewnić, szczególnie w kontekście tych postulatów, aby uwzględnić podwykonawców czwartego czy piątego stopnia, czy nie będzie tak, że za tę samą robotę Skarb Państwa zapłaci dwa albo trzy razy. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze celem zadania pytania pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Miało być tak pięknie, jak zwykle za rządów Donalda Tuska, prawie kolejna zielona wyspa. Niestety, jest tragicznie – nie boję się użyć tego słowa. Padają setki firm, wiele osób przeżywa ludzkie tragedie. Nie pomoże tutaj, panie pośle, zaklinanie rzeczywistości i słowa o tym, że to wolny rynek przeszkodził, że kryzys. A jak już nie to, to kto mógł przeszkodzić? Oczywiście opozycja. Ale, panie ministrze, to są wasze zaniedbania, to nie dzieje się od wczoraj, tylko już od wielu miesięcy i gdyby nie te protesty, to nic byście nie zrobili.

Stąd pytania, panie ministrze. Dlaczego dopiero teraz ta ustawa? Czy prawdą jest, że były minister skarbu Grad ostrzegał Cezarego Grabarczyka, że firma DSS ma kłopoty? Jeśli tak, to jakim cudem ta firma dostała kontrakt na budowę A2? Kto jest konkretnie, z imienia i nazwiska, za to odpowiedzialny? Proszę o odpowiedź na to pytanie na piśmie.

Dlaczego ta ustawa, tak jak już wielu moich przedmówców powiedziało, nie zabezpiecza interesów wszystkich podwykonawców? Czy jesienią będzie kolejna ustawa? I proszę o podanie kwoty, jaką państwo zabezpieczyli na realizację tej ustawy.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze celem zadania pytania pan poseł Jerzy Materna.

Bardzo proszę.

(Głos z sali: Materna? Na pewno? Ale tu co innego jest napisane.)

Proszę pana posła Maternę. Był pan poseł na posiedzeniu komisji i to dlatego.

Posel Jerzy Materna:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pierwsza uwaga dotyczy rezolucji. Szkoda, iż tak późno, i szkoda, że Komisja Infrastruktury, pierwotnie godząc się, ostatecznie nie przyjęła propozycji wzywającej Radę Ministrów do wprowadzenia tymczasowych rozwiązań w zakresie wstrzymania pobierania podatku dochodowego i VAT oraz składek ZUS od firm będących podwykonawcami przedsiębiorstw zajmujących się realizacją zamówień publicznych, w szczególności w zakresie budowy dróg i autostrad.

Moje pytanie do pana ministra dotyczy projektu ustawy w sprawie spłaty niezaspokojonych należności przedsiębiorstw za niektóre prace, wynikających z realizacji udzielonych zamówień publicznych. Co mają zrobić podwykonawcy, którzy wykonywali roboty budowlane lub świadczyli usługi, ale nie podpisali umowy na wykonywanie tych robót z generalnym wykonawcą? Czy oni również otrzymają należności?

I drugie pytanie. Czy prawdą jest, iż toczą się rozmowy między Generalną Dyрекcją Dróg Krajowych i Autostrad a generalnymi wykonawcami na poszczególnych odcinkach dotyczące zarządzania tymi odcinkami po ich wybudowaniu? Można to skrótowo nazwać małą prywatyzacją. Państwo wykląda pieniądze na budowę dróg, a prywatni będą otrzymywać profity z ich utrzymywania. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Józef Lassota:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Ja rozumiem to rozdrażnienie opozycji, bo przecież półtora miesiąca, dwa miesiące temu wszyscy, łącznie z prezesem, głosili klęskę – zarówno jeśli chodzi o Euro, organizację Euro, jak i klęskę inwestycyjną. Rzeczywiście piłkarze może nie dali nam pełnej satysfakcji, ale organizacja daje nam pełną satysfakcję, również inwestycje zostały zrealizowane w bardzo dużym zakresie. Tak że te głosy typu: „nie macie kompetencji”, „lobbystyczne zachowania” to są głosy krzyczących – najgłośniejszą zresztą krzyczą ci, którzy merytorycznie niewiele mają do powiedzenia.

Otóż faktem jest, że powstał problem z płatnościami dla podwykonawców spowodowany różnymi elementami, między innymi kryzysem, ale również tym, i to trzeba moim zdaniem jasno powiedzieć, że i przetarg, i w szczególności specyfikacja istotnych warunków zamówienia publicznego nie były przygo-

Posel Józef Lassota

towane widocznie w taki sposób, żeby zabezpieczyć interesy podwykonawców. To dotyczy również umów, które zostały później na podstawie SIWZ spisane. Dzisiejsza ustawa dotycząca zamówień publicznych daje takie możliwości zabezpieczenia.

Mam pytanie do pana ministra. Czy wobec tego (*Dzwonek*) będą wyciągnięte jakieś konsekwencje w stosunku do tych, którzy może niezbyt przemyślnie przygotowali te warunki zamówienia, ogłosili przetarg i podpisali umowy, które nie zabezpieczały również podwykonawców? Jeszcze raz powtarzam: dzisiejsza ustawa daje takie możliwości. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Adamczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

1,5 minuty na zadanie pytania.

(*Głos z sali:* Czas minął dla pana posła.)

1,5 minuty.

Posel Andrzej Adamczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie zwykłem odpowiadać na prowokujące wypowiedzi z sali, ale myślę, panie pośle, że niebawem się okaże, czy czas już naprawdę minął.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, do rzeczy.

Posel Andrzej Adamczyk:

Tak, przechodzę do pytania. Oczywiście widzę, że czas umyka.

Panie ministrze, po raz kolejny zwracam się do pana z pytaniem. W dniu wczorajszym czyniłem to dwukrotnie na posiedzeniu Komisji Infrastruktury, ale pan minister nie raczył mi odpowiedzieć na to pytanie. W związku z tym bardzo proszę, ażeby dzisiaj z mównicy sejmowej powiedział pan, czy przedsiębiorcy realizujący inwestycje drogowe będący podwykonawcami, niemający podpisanych umów z generalnym wykonawcą, w przypadku gdy któraś z firm pośredniczących albo zbankrutowała, albo była oszustem, tzw. firmą słupem – tych przypadków, jak pan wie doskonale, było bardzo wiele w trakcie realizacji inwestycji drogowych – otrzymają należne pieniądze.

Bardzo proszę o konkretną odpowiedź. W dniu wczorajszym, jeszcze raz powtarzam, dwukrotnie pan tej odpowiedzi uniknął.

Drugie pytanie. Na jaką kwotę firmy będące pośrednikami, które zebrały faktury od podwykonawców realnie wykonujących inwestycje drogowe, uszczupliły budżet państwa, pobierając podatek VAT? (*Dzwonek*) Gratuluję posłom Platformy dobrego samopoczucia. Chcę państwu powiedzieć, że specjaliści od spraw bezpieczeństwa gospodarczego szacują, iż proceder przy budowie polskich autostrad ma większy wymiar aniżeli wcześniej notowane afery w III Rzeczypospolitej. Gratuluję dobrego samopoczucia, a panu marszałkowi dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi również.

Głos zabierze pani poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Lidia Gądek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Ustawa, którą w tej chwili procedujemy, faktycznie jest procedowana w trybie, można powiedzieć, awaryjnym w związku z zaistniałą sytuacją, ale jest ona efektem nie, jak było tu mówione, nieudolności, ale wręcz przeciwnie, właśnie dobrej woli i przezorności polskiego rządu, który zaistniałą sytuację chce jak najlepiej rozwiązać. Wszyscy wiemy, że istniejące uregulowania prawne, jeżeli chodzi o kwestię przetargów, nie dają gwarancji zabezpieczenia finansowego dla podwykonawców. W umowach dominuje oczywiście generalny wykonawca. Mam pytanie: Czy obecnie rząd pracuje, bądź przewiduje prace, nad wprowadzeniem zmian ustawowych, które jednoznacznie uregulowałyby prawa podwykonawców? Jeżeli tak, to jakie prace są prowadzone, ewentualnie nad jakimi zmianami? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Wiesław Stanisław Janczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Wiesław Stanisław Janczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Właściwie powinienem poprosić pana marszałka o ogłoszenie prze-

Posel Wiesław Stanisław Janczyk

rwy i zaproszenie tutaj do tej sali na obrady pana ministra Nowaka, który, jak pamiętam, parę tygodni temu poinformował w radiu opinię publiczną, że nie ma ryzyka upadłości spółki DSS, a płynność tej firmy jest sprawdzana na bieżąco, wprowadzając w ten sposób setki przedsiębiorców w błąd. Proszę państwa, opinia ministra w takiej sprawie mogła wpłynąć na decyzje inwestycyjne poszczególnych przedsiębiorców. Niedawno zgłosili się do mnie podwykonawcy z okręgu Nowego Sącza, którzy pracowali przy budowie autostrady na odcinku od Brzeska do Rzeszowa – skala należności, które nie zostały wypłacone podwykonawcom, przeraziła mnie. Zgłosiło się tam kilkudziesięciu przedsiębiorców. Jeden mówił o niezapłaconych 10 mln zł. Przedsiębiorcy twierdzili, że jest ich około 300, a 6 tys. osób pracującym bezpośrednio przy autostradzie nie wypłacono wynagrodzenia. To jest skala i obraz sytuacji przy budowie autostrady A4 na terenie mojego okręgu wyborczego. Mam pytanie: Czy generalna dyrekcja prowadzi jakikolwiek rejestr tych nieuregulowanych należności? Czy przedsiębiorcy mogli dostarczyć generalnej dyrekcji informacje na temat skali problemu, żebyśmy wiedzieli, czy ten dokument, który procedujemy, jest w ogóle adekwatny do sytuacji (*Dzwonek*), czy mówimy o czymś, co ma tylko charakter symboliczny, śladowy i nijak ma się do powstałej rzeczywistości?

Mam pytanie: Czy również dostawcy, a nie tylko podwykonawcy, będą objęci systemem rekompensat tak jak podwykonawcy, jeśli nie zostaną uwzględnione poprawki klubu Prawa i Sprawiedliwości zgłoszone w drugim czytaniu? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Informuję pana posła, że nie ma potrzeby zarządzania przerwy w obradach, bowiem podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pan Maciej Jankowski jest obecny na sali i reprezentuje resort.

Proszę o zabranie głosu w celu zadania pytania pana posła Bartłomieja Bodio, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

Posel Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Nasze państwo wybrało w przetargach firmy będące wykonawcami dróg i autostrad. Tym samym dało im prawo do zatrudniania podwykonawców, którzy wybudowali te drogi i dzisiaj wszyscy możemy się nimi cieszyć. Cieszy się nimi rząd, chwali się swoim

sukcesem, podczas gdy małe polskie firmy, często rodzinne, zatrudniające po kilka, kilkanaście czy kilkadziesiąt osób, są doprowadzane na skraj bankructwa. De facto to właśnie małe firmy wybudowały dla naszego państwa te autostrady, zasponsorowały je, wybudowały za własne oszczędności, za własne pożyczki, a dzisiaj państwo, które wykorzystało te firmy i nadal korzysta z ich wkładu i pracy, jeszcze je gnębi, blokując ich konta z tytułu niezapłaconego podatku VAT od należności, których te firmy nie dostały. Rozumiem, że tu mleko już się rozlało, sprawa jest zakończona, a my tworzymy kolejne rozwiązania ustawowe odnośnie do tego, co zdarzyło się już dawno. Czy ministerstwo i dyrekcja dróg krajowych i autostrad w umowach, które dzisiaj są zawierane, dokonali jakichś zmian, aby do podobnych sytuacji (*Dzwonek*) w przyszłości nie dochodziło? Jak się dzisiaj podpisuje kontrakty z nowymi wykonawcami? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dyskutujemy dzisiaj nad problemem, którego przy dobrze funkcjonujących strukturach organizacyjnych organów państwowych, a niewątpliwie ministerstwo jest organem państwowym, na pewno by nie było. Niestety, ministerstwo w tym zakresie nie poniosło odpowiedzialności, nie podołało zadaniu, jakie przed nim stało, i problem pozostał. Panie ministrze, w uzasadnieniu do ocen skutków regulacji czytamy, kogo dotyczy ta właśnie ustawa. Dotyczy ona podmiotów realizujących inwestycje w zakresie dróg publicznych, uczestniczących w realizacji zamówień publicznych na roboty budowlane.

Wiemy doskonale, że problemy, o których tu dzisiaj mówimy, nie pojawiły się tylko przy budowie dróg, autostrad, dróg ekspresowych. Pojawiły się one niestety również, i pozostały nierozwiązane, przy budowach stadionów, że wspomnę chociażby Stadion Narodowy i stadion we Wrocławiu. Na jaką pomoc i w jakim zakresie mogą liczyć przedsiębiorcy realizujący te inwestycje? Czy jest przygotowywana podobna ustawa wspierająca tych przedsiębiorców, którzy realizowali inwestycje właśnie na stadionach, a też nie otrzymali zapłaty? Oni też protestowali, a inwestycje, zadania także zostały nierozliczone i oni również ponoszą straty, te firmy także padają. Ostat-

nie pytanie związane jest (*Dzwonek*) z firmą COVEC, o której dzisiaj tutaj mówiono. Wiadomo, że pan minister zapowiadał, że w związku z zerwaniem kontraktu, czy zejściem z budowy, otrzymamy jakieś odszkodowanie z tejże firmy. Jakie pieniądze otrzymaliśmy lub otrzymamy w najbliższej przyszłości od firmy COVEC? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

W celu zadania pytania głos zabierze pan poseł Marek Matuszewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marek Matuszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Platforma Obywatelska to partia, która w Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad na stanowiska kierownicze desygnowała ludzi nieprzygotowanych, nieudolnych, nieumiejących przewidywać, bardzo słabych merytorycznie, ale oddanych oczywiście partii matce Platformie. Przy dobrych, odpowiedzialnych rządach tak duża ilość budowanych autostrad, dróg szybkiego ruchu spowodowałaby, że polskie firmy stałyby się silne, być może zostałyby jednymi z silniejszych w Europie i mogłyby wykonywać zlecenia na całym świecie. Tak się stało w wypadku na przykład Hiszpanii. Niestety, nieudolność Platformy Obywatelskiej spowodowała, że firmy zamiast kwitnąć – bankrutują. Wysoka Izbo, w innych krajach demokratycznych doprowadziłoby to do dymisji ministra i dyrektora Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Pytam posłów Platformy: Kto złożył dymisję lub kto został odwołany przez premiera Donalda Tuska? Pytam: Kto? Ciszka. Nikt. Może jeszcze sobie przyznacie premie za tę nieudolną budowę? Kto odpowiada za to, że na A2 w okolicach Zgierza łoś był w stanie przeskoczyć przez niską siatkę zabezpieczającą autostradę, w wyniku czego zginął człowiek?

(*Poseł Romuald Ajchler: To nie wina przepisów.*)

Pytam: Kto za to odpowiada i kto ponosi tego konsekwencje?

(*Głos z sali: No, kto? Kto?*)

W Niemczech i Hiszpanii obowiązują przepisy wykluczające (*Dzwonek*) – już kończę, panie marszałku – firmy, które składają oferty na najwyższą i najniższą kwotę. Przy takim prawie wszyscy składają realne oferty. I nie ma takich sytuacji jak w Polsce, gdzie firmy duże oszukują, a małe bankrutują. Kiedy w Polsce zostaną wprowadzone takie przepisy jak w tamtych krajach? Kto blokuje wprowadzenie podobnych dobrych przepisów w Polsce? Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Poseł Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Tak jest w dobrze zarządzanym państwie: temu, kto wykonuje usługę, płaci się za nią. Natomiast w źle zarządzanym państwie, panie ministrze, przedsiębiorstwo wykonuje usługę, za którą mu się nie płaci, a jeszcze samo musi zapłacić podatek i to się wszystko dzieje przy pełnej aprobacie pana ministra finansów, gdyż nie chce słyszeć o tym, że od niezapłaconych pieniędzy do budżetu państwa nie wpłynie podatek. W tym przypadku myślę o podatku VAT. Zastanawiam się, panie ministrze, kto rozpatruje oferty, kto rozpatruje przetargi, bo przecież jest opracowany, powinien być, w moim przeświadczeniu kosztorys, który mówi, ile kosztuje autostrada. Jeżeli przedsiębiorstwo, obojętnie kto, składa o 30–40% tańszą ofertę, to z góry wiadomo, że to jest fikcja, że to jest przekręt, bo nie ma cudów, chyba że państwo wierzyacie w cuda – że za połowę ceny można wybudować autostrady, choć w innych częściach kraju czy w innych państwach tego zrobić się nie da. I taką ofertę należałoby w pierwszej kolejności odrzucić, bo oferowana cena jest ceną nierealną. To jest pierwsza sprawa.

Panie ministrze, chcę wrócić jeszcze do jednej kwestii. Tego typu sytuacja, czyli niepłacenie podwykonawcom za usługi, ma miejsce nie tylko w przypadku państwowych inwestycji, za państwowe pieniądze, ale także przy budowie różnych obwodnic. Wystąpiłem do pana ministra o przeprowadzenie kontroli podczas budowy obwodnicy w Czarnkowie, która miała być skończona jesienią. Jeśli pójdzie w tym tempie, za 6 lat tej inwestycji nie skończą. To jest co prawda inwestycja samorządowa, ale budowana za publiczne pieniądze. W związku z powyższym pan minister infrastruktury powinien przyjrzeć się, co w tej kwestii jest robione. (*Dzwonek*) Tam też przedstawiono cenę o 40% mniejszą niż w kosztorysie.

Panie ministrze, debatując nad tym projektem...

Już kończę, panie marszałku.

...ustawy, który załatwi sprawę połowicznie, i to niewielu przedsiębiorstw, równolegle powinniśmy zastanowić się, co z ustawą o zamówieniach publicznych, w jaki sposób tę ustawę znowelizować, aby ktoś nie był wiązany tylko ceną. Warto by było, panie ministrze, aby w tym kierunku szedł rząd. Uważałbym wtedy, że macie państwo myśl. A tak załatwicie sprawę 20%, a pozostałe sprawy będą powodem do dalszych strajków czy blokady dróg, przedmiotem dalszych niedomówień, czego panu nie życzę. Życzę natomiast przede wszystkim, żeby pan rozwiązał problem z zapłatą dla wszystkich wykonawców i podwykonawców, którzy wykonali usługę, bo każdy, kto pracuje, chce mieć za tę usługę zapłacone. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Jako ostatni zabierze głos w celu zadania pytania pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio, Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Dariusz Cezar Dziadzio:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Tak naprawdę kilka tygodni temu, przy okazji innej debaty, zadałem pytanie dotyczące budowy autostrad, a właściwie nie budowy tych autostrad, ale błędów merytorycznych, jakie pojawiają się w dokumentacji. Do dziś nikt nie udzielił mi odpowiedzi, ani pisemnie, ani słownie, ani z mównicy.

Sprawa jest następująca. Ponieważ zgłaszają się do mnie osoby nie tylko z problemami dotyczącymi budowy dróg, zapytam. Przy każdej budowie drogi wykonuje się główny pomiar ruchu. Jak się okazuje, na drodze budowanej w okolicy Jasienicy Rosielnej, drodze krajowej nr 9, jest budowany odcinek ok. 10 km. Do informacji przetargowej została włączona informacja o głównym pomiarze ruchu z 2000 r., czyli sprzed ok. 10 lat temu, kiedy ta droga była klasyfikowana jako 3 i 4. W tej chwili natężenie ruchu wzrosło i zaliczane jest do klasy 5 i 6. Proszę powiedzieć, panie ministrze, kiedy wreszcie zostaną, można powiedzieć, usunięte takie fuszerki we wszystkich dokumentacjach przetargowych? Kiedy wreszcie ministerstwo podejmie konkretne decyzje, aby wyeliminować osoby niekompetentne, które właśnie tę dokumentację tworzą? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pan Maciej Jankowski.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Maciej Jankowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie! Bardzo dziękuję za pytania, które zostały zadane. Ich ilość świadczy o państwa prawdziwym zainteresowaniu wyrażonym wobec problemu, który chociaż częściowo stara się rozwiązać ten projekt i który zain-

spirował nas do tej dyskusji, jest przedmiotem debaty. Wiele z tych pytań, większość nawet, miała charakter bardzo szczegółowy i w miarę możliwości postaram się na nie odpowiedzieć. Część pytań wykraczała poza zakres materii regulowany projektem ustawy, część miała charakter retoryczny i właściwie sprawiała wrażenie, iż zadający to pytanie nie oczekuje odpowiedzi, ponieważ już odpowiedział sobie treścią pytania. Było też wiele oświadczeń. Może najbardziej symptomatyczne było oświadczenie złożone przez pana posła Babalskiego, który stwierdził, że nasz rząd bałagan wprowadził 5 lat temu. W pewnym sensie miał rację, ponieważ 5 lat temu zaczęliśmy budować drogi, z czym wcześniej nie bardzo sobie radzono.

Natomiast jeżeli chodzi o pytania co do wielu problemów naszej rzeczywistości, problemów zatorów płatniczych całego sektora gospodarki, różnego rodzaju negatywnych zjawisk, które występują, nie będę się do nich odnosił, ponieważ one tak znacznie wykraczają poza przedmiot regulacji, że właściwie wymagają odrębnej dyskusji. Tym bardziej że pytań szczegółowych, konkretnych, zresztą wiele z nich się powtarzało, było tak dużo, że warto skoncentrować się na nich i spróbować na nie odpowiedzieć, oczywiście w miarę możliwości czasowych i na tyle, na ile zdołaliśmy te pytania wynotować, zapisać je.

Może zacznę od sprawy, która pojawiała się bardzo często, w wielu państwa wypowiedziach. W różnym stopniu szczegółowości oczekiwali państwo informacji, wygłaszali też komentarze, co do sprawy firmy DSS – podpisanej umowy i wszystkich problemów, jakie następnie wyniknęły. A więc przede wszystkim chcę powiedzieć, że umowa została podpisana nie z firmą DSS, a z konsorcjum. Firmy wchodzące w skład tego konsorcjum razem dokumentowały i zobowiązywały się wobec zamawiającego do spełnienia wymogów. W tym konkretnym przypadku... *(Dźwięk telefonu komórkowego)*

Przepraszam bardzo.

(Posel Dariusz Cezar Dziadzio: Ładny dzwonek.)

Dziękuję.

...potencjał finansowy zapewniał inny członek konsorcjum, firma Bögl a Kryśl, która zresztą po upadku firmy DSS pracowała i w dalszym ciągu pracuje przy realizacji tego zamówienia. Konsorcjum też dostarczyło wszystkie wymagane prawem dokumenty. Natomiast niezależnie od tej ogólnej informacji dotyczącej zawarcia umowy, wielu z państwa pytało o informację, jaką Ministerstwo Infrastruktury pozyskało od Ministerstwa Skarbu Państwa. Z wielokrotności zapytań w odniesieniu do tej materii wnioskuję, że sprawa jest dla państwa szczególnie istotna, dlatego pozwolę sobie odpowiedzieć na to pytanie bardziej szczegółowo. Rzeczywiście, tak jak niektórzy z państwa wspomnieli, dokładnie 21 lipca 2011 r. ówczesny minister infrastruktury wystąpił do ministra skarbu państwa z pytaniem. Nie będę czytał całości tego dokumentu, ale najbardziej istotne jest tutaj zwrócenie się z prośbą o pomoc w ocenie wiarygod-

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu, Budownictwa
i Gospodarki Morskiej Maciej Jankowski**

ności finansowej firmy Dolnośląskie Surowce Skalne SA. Ten list kończy się następująco: „Proszę również o informacje, które pomogłyby w ocenie wiarygodności spółki, a w szczególności przesłanie kopii analizy sytuacji finansowej spółki, jeżeli Ministerstwo Skarbu Państwa dysponuje takim dokumentem”. Oczywiście jest też prośba o pilną odpowiedź.

Taka odpowiedź wpłynęła do Ministerstwa Infrastruktury 25 lipca 2011 r. W tym piśmie minister skarbu państwa informuje, że zobowiązania tejże firmy wobec Skarbu Państwa wynikały z dwóch umów zawartych pomiędzy reprezentowanym przez ministerstwo Skarbem Państwa a wymienioną firmą. W pierwszym wypadku inwestor dokonał zapłaty za akcje z opóźnieniem i zapłacił oprócz ceny zakupu odsetki ustawowe z tytułu opóźnienia. W drugim przypadku Ministerstwo Skarbu Państwa informuje, że z informacji uzyskanych przez ministra skarbu państwa wynika, iż zakup akcji zostanie sfinansowany ze środków pochodzących z kolejnej emisji obligacji, i kończy się stwierdzeniem, że Ministerstwo Skarbu Państwa nie dysponuje aktualną analizą sytuacji finansowej DSS. Czyli można powiedzieć, że z informacji uzyskanej od ministra skarbu państwa wynika – zważywszy na fakt, że firma DSS była jedynie jednym z podmiotów wchodzących w skład konsorcjum, z którym zawarto umowy – iż sytuacja nie przedstawiała się aż tak dramatycznie, jak można było wywnioskować z wielu wypowiedzi i z zadawanych pytań.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Żaczka dotyczące potencjalnych zaległości przy realizacji inwestycji w sektorze kolejowym, to mogę tylko powtórzyć to, co powiedziałem na początku, mianowicie że nasz projekt z jednej strony ma charakter nadzwyczajny, interwencyjny, a z drugiej ograniczony jest do określonego zakresu inwestycji, kiedy wypłaty dokonywane będą ze środków Krajowego Funduszu Drogowego i generalny dyrektor jest inwestorem strategicznym. W związku z tym ta materia wykracza poza regulację ustawy.

Były też liczne pytania odnoszące się do spraw podatkowych, do podatku od wartości dodanej, do podatku dochodowego. Trudno mi na nie bezpośrednio odpowiedzieć, ponieważ wykracza to poza materię, którą zajmuje się nasz resort, natomiast z tego, co wiem, Ministerstwo Finansów analizuje szczegółowo przedmiotową kwestię i to zagadnienie jest badane.

Jeśli chodzi o sprawy związane z firmą COVEC – bo wielu z państwa pytało o tę firmę i o jej zobowiązania wobec Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad – to podtrzymuję informacje, którymi zresztą wcześniej dzieliliśmy się z opinią publiczną, o dochodzeniu od Covecu około 700 mln zł z różnych tytułów. Do dnia dzisiejszego z trzech banków, które

zabezpieczały tę transakcję, jeden wpłacił należną kwotę, natomiast w przypadku pozostałych dwóch oraz samej firmy COVEC trwają postępowania sądowe.

Co do kryteriów ceny – bo w wielu państwa wypowiedziach w treści pytań, ale też w komentarzach do nich pojawiało się stwierdzenie, iż Prawo zamówień publicznych wskazuje cenę jako jedyne kryterium wyboru oferty – muszę powiedzieć, że tak nie jest. Zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem cena nie musi być jedynym kryterium wyboru oferty, obok ceny mogą być także kryteria jakościowe, tak że nie jest to sytuacja, w której prawo wymaga, akurat w odniesieniu do tego problemu, szybkich i gwałtownych zmian.

Natomiast oczywiście niezależnie od tego projektu, który, jak już powiedziałem, jest incydentalny, odnosi się do konkretnego problemu, w jakimś sensie ma charakter nadzwyczajny, rząd pragnie lepiej uregulować to zagadnienie i bardziej zabezpieczyć podwykonawców i wszelkie podmioty uczestniczące w procesie inwestycyjnym poprzez nowelizację Prawa zamówień publicznych. Taki projekt częściowo w naszym resorcie, częściowo w Urzędzie Zamówień Publicznych został już przygotowany i myślę, że niedługo, oczywiście zgodnie z określonymi etapami postępowania, znajdzie się w Wysokiej Izbie, tak żeby państwo mogli nad nim przeprowadzić właściwą debatę i podjąć stosowne decyzje.

Poseł Kuźmiuk zarzucał późną reakcję rządu, niezauważanie problemu. Chciałbym podkreślić – bo rzecz jest z jednej strony państwu znana – że NIK takiego zarzutu Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad nie stawiał, a jednocześnie z treści pytań i z pewnego zaplecza złożonego z komentarzy do tychże pytań i różnego rodzaju uwag można było odnieść wrażenie, jakby problem został wywołany przez opóźnienia w płatnościach bądź zaniechanie płatności ze strony inwestora reprezentującego Skarb Państwa. Otóż tak nie było. W przypadku Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad nie możemy mówić o jakimkolwiek niewywiązywaniu się ze zobowiązań. Co więcej, kiedy zaczął się pojawiać problem z płynnością finansową, generalny dyrektor podjął szereg działań, które miały na celu ułatwić sytuację podmiotów uczestniczących w realizacji zawartych kontraktów, oczywiście w ramach możliwości prawnych wynikających z ustaw oraz z treści tychże kontraktów.

W każdym razie od początku, kiedy firmy zaczęły sygnalizować problemy z płynnością finansową wynikające z wielu różnych przyczyn niezależnych od Skarbu Państwa... W dyskusji wskazywano na różnego rodzaju zmiany wynikające z ogólnej sytuacji gospodarczej, od której nie możemy przecież abstrahować, tym bardziej że w ciągu ostatnich lat występowały ogromne wahania na rynku surowców czy materiałów budowlanych, a także ograniczenia w dostępie do środków finansowych. Przecież wszyscy wiemy, jak napięta jest sytuacja na rynkach finansowych. W momencie podpisywania kontraktu mogło

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu, Budownictwa
i Gospodarki Morskiej Maciej Jankowski**

wydawać się oczywiste, iż pieniądza na rynku jest sporo i dostęp do niego nie jest skomplikowany, a później nagle okazywało się, że stanowi to wielkie wyzwanie dla przedsiębiorców realizujących kontrakty. Tak że jak mówiłem, kiedy z różnych powodów niezależnych nie tylko od Skarbu Państwa, ale często też od tych podmiotów, pojawiły się problemy, generalny dyrektor dróg krajowych i autostrad przystąpił do działań mających na celu złagodzenie skali występujących problemów, a kiedy to w dalszym ciągu narastało, reakcją rządu jest chociażby ten projekt.

Chcę też jeszcze raz powiedzieć, że projekt ten ma charakter interwencyjny, nadzwyczajny. Występujemy tu wyjątkowo w roli amortyzatora w związku z pewnymi problemami wynikającymi z działalności gospodarczej podmiotów. Chcemy, żeby ten projekt miał charakter pomocniczy. I oczywiście przy pełnej trosce o podmioty, które często nie z własnej winy znalazły się w trudnej sytuacji, musimy jednocześnie cały czas pamiętać o interesie Skarbu Państwa, o środkach publicznych, i nie możemy pozwolić na to, aby za wykonane czynności płacić kilkakrotnie, nie mówiąc już o tym, że wypłata tych środków musi być poprzedzona pewną weryfikacją, uzyskaniem dokumentacji, co przecież w przypadku dysponowania środkami publicznymi zawsze jest konieczne. Tak że projekt ustawy przewiduje wypłaty dla przedsiębiorców, którzy będą mogli udokumentować swoje należności, zawiera także pewien mechanizm mający zabezpieczyć podwykonawców kolejnego szeregu, czyli – można powiedzieć – podpodwykonawców. Zresztą podczas przedstawiania treści projektu i później, w dyskusji, ten problem był podnoszony.

Jeżeli natomiast miałbym się odnieść do zarzutów natury prawnej – poseł Schreiber podnosił sprawę niekonstytucyjności... Przepraszam, poseł mówił o zarzucie niekonstytucyjności wobec poprawki, która została zgłoszona przez opozycję. Przepraszam bardzo, ale tak tylko patrzę w notatki. Otóż ta poprawka zakładała wypłatę środków z zabezpieczenia. W tym zakresie następowałaby ingerencja w istniejące stosunki prawne. Jeśli można się odwołać do dyskusji na posiedzeniu podkomisji i na posiedzeniu komisji, to w tym zakresie była mowa o niekonstytucyjności, chociaż to jest pytanie nie tyle do rządu, ile, myślę, ogólnie do współdyskutantów na posiedzeniu komisji i podkomisji.

Natomiast jeżeli chodzi o tę drugą poprawkę, rozszerzającą zakres ustawy o kolejną kategorię podwykonawców, znacznie dalej niż przewiduje to projekt, to, o ile pamiętam, nie podnoszono zarzutu niekonstytucyjności, jedynie zwracano uwagę na niebezpieczeństwo kilkakrotnego płacenia za te same wykonane prace. Ale być może, ponieważ odpowiadam z pamięci i odtwarzam treść dyskusji, nie jestem tutaj bardzo precyzyjny. Kończąc, chcę powiedzieć, że

to były nie tyle pytania do rządu, ile polemika czy kontynuacja polemiki toczonej podczas posiedzenia komisji.

Jeżeli mam odpowiedzieć na pytania dotyczące robót gwarancyjnych, to powiem, że oczywiście one będą realizowane z kwot zabezpieczenia należytego wykonania umowy. Jeżeli firma upadnie czy zejdzie z budowy, bo mówiono tutaj o takich przypadkach, to Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad uruchomi odpowiednią gwarancję i roboty gwarancyjne zostaną sfinansowane z tychże środków.

Co do terminów wypłacania środków powiem, że oczywiście one będą wypłacane niezwłocznie po wejściu w życie ustawy. Jeżeli Wysoka Izba i inne podmioty uczestniczące w procesie legislacyjnym doprowadzą tenże proces do końca, to niezwłocznie po wejściu w życie tej ustawy pieniądze czy środki, które przewiduje się w niej dla podwykonawców, będą wypłacone, oczywiście gdy będą spełnione warunki przewidziane w ustawie. Projekt obejmuje wszystkich podwykonawców, również dostawców. Tutaj padały pytania, czy dostawcy, usługodawcy także będą objęci tym projektem. A więc tak.

Jeśli chodzi o kwoty wypłat, jakie przewidujemy, to nasze szacunki mówią o kwocie przekraczającej 100 mln zł, czyli to może być między 105 a 110 mln zł. Na tyle szacujemy należności, które dzięki tej ustawie będą pokryte.

Co do krytycznych uwag posła Olejniczaka odnoszących się do jakości budowanych dróg chcę powiedzieć, że są one budowane zgodnie ze sztuką budowlaną. Inwestor przywiązuje ogromną wagę do sprawdzania jakości oddawanych dróg. Przykład łosia, na który powołał się pan poseł, nie dotyczy odcinka dopuszczonego do ruchu w ramach ustawy o przejezdności, tylko odcinka oddanego znacznie wcześniej. Tak że...

(Poseł Cezary Olejniczak: To pan poseł Matuszewski poruszył.)

To przepraszam bardzo.

W każdym razie pamiętam dyskusję nad projektem ustawy o przejezdności, bo przecież uczestniczyłem w niej w imieniu rządu, i pamiętam, że problem zagrożenia ze strony zwierząt był podnoszony. Oczywiście kiedy nastąpił ten tragiczny wypadek, to, uważam, pierwszą myślą wszystkich, do których dotarła ta informacja, było to, czy rzeczywiście dotyczy to tego odcinka, na którym m.in. z tego powodu występują znaczne ograniczenia prędkości.

(Poseł Cezary Olejniczak: Tam są dwie kładki wybudowane.)

Tak, tak.

Tak że to dotyczy odcinka, oczywiście potwierdził to pan poseł, który wcześniej został oddany do użytku i wobec niego nie zastosowano tych nadzwyczajnych regulacji.

Przetargi są ogłaszane i rozstrzygane przez zamawiającego, czyli w naszym przypadku przez Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad. Przed każdym przetargiem przygotowywany jest kosztorys.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu, Budownictwa
i Gospodarki Morskiej Maciej Jankowski**

Proszę państwa, w wielu przypadkach, kiedy firmy gotowe były podjąć się przyjęcia na siebie obowiązku wykonania inwestycji za znacznie niższą cenę niż tę w kosztorysie, do takich potencjalnych wykonawców kierowane były pytania. Często padały odpowiedzi wskazujące na możliwość np. tańszego pozyskiwania surowców ze względu na udział w konsorcjach firm, które miały bezpośrednio dostęp do źródeł surowców, albo odpowiedzi wskazujące na finansowanie wewnętrzne, co znacznie zmniejsza koszty z punktu widzenia generalnego wykonawcy. Jeszcze raz w tym miejscu, chociaż powtarzam się, chcę powiedzieć, że prawo nie mówi o cenie jako jedynym kryterium.

Było jeszcze pytanie, dlaczego w tym projekcie mówi się o odwołaniu do dokumentów, o konieczności przedstawiania określonych projektów, umów czy kopii kierowanych pozwów. Oczywiście to wszystko jest konieczne. Staramy się tutaj maksymalnie ograniczać zbędną papierologię, ale mówimy o wypłacie środków publicznych, i to w sytuacji nadzwyczajnej. Musimy wykazać się troską, tak aby te środki publiczne nie były wypłacane w ciemno i aby nie płacono, jak już powiedziałem, kilkakrotnie za tę samą pracę. Natomiast w przypadku, gdyby podmiot miał na tyle duże kłopoty, że firmy nie byłoby stać na opłacenie wpisu czy kosztów sądowych – zresztą takie sytuacje mogą się zdarzyć, nie przeczę – przecież właśnie w tym celu istnieje instytucja zwolnienia od kosztów podmiotu, który pragnie dochodzić swoich należności drogą sądową, a nie stać go na wyłożenie określonych środków. Tak że ta sytuacja jest uregulowana w naszym systemie prawnym.

Jeżeli nie odpowiedziałem na jakieś pytanie szczegółowe, to bardzo państwa przepraszam, ale padło ich tak wiele.

(Poseł Andrzej Adamczyk: Jeszcze moje pytania.)

Aha, wróć do naszych pytań czy naszej wymiany pytań, bo, o ile pamiętam, odpowiedziałem panu posłowi pytaniem na posiedzeniu komisji. A więc wróć do tamtej wymiany zdań i już nie odpowiem biblijnie pytaniem na pytanie, tylko wprost.

Jeśli chodzi o sytuację, którą pan poseł opisał, kiedy jeden z uczestników stosunku prawnego jest podmiotem fikcyjnym, jest oszustem, mówiąc wprost, kiedy zniknął z rynku, kiedy z góry wiadomo, można powiedzieć, że nie będzie czynił żadnego wysiłku, żeby skorzystać z potencjalnej pomocy ze strony Skarbu Państwa, ponieważ w ogóle nie jest zainteresowany uczciwym uczestnictwem w całym tym procesie, to oczywiście w takich przypadkach tego typu regulacje nie mogą stanowić panaceum, ponieważ w odniesieniu do ścigania przestępców przewidziane są inne regulacje. One określają, w jaki sposób należy pociągać do odpowiedzialności nie tylko nieuczciwe podmioty, ale przede wszystkim osoby, bo odpowiedzialność karną ponoszą ludzie, chociaż oczywiście w jakimś zakresie również podmioty, osoby praw-

ne, czyli członkowie zarządów odpowiedzialni za kierowanie nimi. Jeżeli mamy więc do czynienia z przestępstwami, z oszustwami, to tego typu mechanizmy mające na celu wsparcie podmiotów rynkowych w nadzwyczajnej sytuacji, w jakiej się znalazły, oczywiście siłą rzeczy nie będą miały w pełni zastosowania. Ten projekt nie stanowi panaceum na wszystkie bolączki, z jakimi mamy do czynienia w naszej rzeczywistości, która przecież ma również ciemniejszą stronę. Jednak, jak mówię, do tego służą inne regulacje, są organy ochrony prawnej. Myślę, że te instytucje też są zainteresowane tym procesem. Nawet dysponuję, tak jak pan poseł, wiedzą dostępną publicznie, że takie zainteresowanie dość aktywnie przejawia się w podjęciu różnego rodzaju postępowań. Mam więc nadzieję, że w przypadku takich firm, które od początku działały nieuczciwie, czy zaczęły działać nieuczciwie na pewnym etapie, że wobec tych firm i kierujących nimi zostaną wyciągnięte odpowiednie konsekwencje.

(Poseł Andrzej Adamczyk: Kooperanci padną.)

Pan poseł zadał pytanie – użyję innych słów, ale treść, myślę, będzie taka sama – czy ten projekt rozwiązuje wszystkie problemy, z jakimi mają do czynienia podmioty zaangażowane w proces inwestycyjny. Nie rozwiązuje wszystkich problemów. On stara się odpowiedzieć na pewien problem, pamiętając o odpowiedzialności za Skarb Państwa, za środki budżetowe, za pieniądze, które powierzyli nam podatnicy. Staramy się jakoś ingerować w te procesy gospodarcze w sposób nadzwyczajny, żeby złagodzić negatywne skutki występujące na rynku, ale oczywiście wszystkich problemów nie rozwiążemy. Pytanie, czy w ogóle można rozwiązać ustawowo wszelkie bolączki życia społecznego. Życie gospodarcze jest oczywiście jednym z jego elementów.

Sądzę, że to jest już taka pozytywna i chyba w pełni wyczerpująca odpowiedź. Dziękuję bardzo.

(Poseł Andrzej Adamczyk: Dziękuję za szczerość, panie ministrze.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie ministrze.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Stanisław Żmijan.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Stanisław Żmijan:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zdecydowana większość pytań była kierowana do pana ministra. Pan minister skrupulatnie udzielał odpowiedzi. Ja zabiorę głos w odniesieniu tylko do dwóch kwestii. Otóż po pierwsze, chodzi o fakt, że zamawiający podpisał umowę nie z firmą DSS, a z konsorcjum. Chcę powiedzieć, że z punktu widzenia zamawiającego to

Posel Stanisław Żmijan

było konsorcjum bardzo racjonalne, wręcz atrakcyjne, dlatego że przy budowie dróg prawie 70% kosztów dotyczy materiałów. Jeżeli firma DSS gwarantowała dostawę tak wielkiej ilości materiałów kamiennych, to jeśli chodzi o firmę czeską, z którą konsorcjum tworzył DSS, Bogl a Krysl, po prostu dawało to gwarancję, że ten kontrakt będzie zrealizowany dobrze i na czas. Ponadto doskonale wiemy, że przed podpisaniem umowy do tej oferty odniosła się także Krajowa Izba Odwoławcza i nie wносиła zastrzeżeń.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Ona badała sytuację finansową.)

To pokrótce oczywiście.

Poruszyła mnie jeszcze wypowiedź pana posła Schreibera, dlatego że wywiódł on teorię spiskową, dlatego my dzisiaj debatujemy itd. W taki sposób naprawdę można zupełnie zejść na manowce...

(*Posel Grzegorz Schreiber*: Powiedziałem waszym językiem.)

Nie, myślę, że nie, panie pośle.

Zostawiłem sobie oddzielny akapit na odpowiedź kierowaną do pana posła Adamczyka. Panie pośle, otóż naprawdę oszczędnie gospodarując faktami, cytując tu klasyka, zupełnie rozminął pan się z prawdą. Rozmawialiśmy na ten temat, ale dzisiaj powtórzę z tej mównicy: otóż z chwilą, kiedy ukonstytuowała się podkomisja nadzwyczajna, gospodarzem ustawy jest podkomisja nadzwyczajna. O miejscu i terminie posiedzenia podkomisji poinformowałem wszystkich – dlatego że pan poseł domagał się tego – poinformowałem, że zawiadomienia popłyną z sekretariatu komisji. I jeżeli nawet podkomisja odbyła posiedzenie czternastego, a nie trzynastego, to jest to różnica jednego dnia, a nie dwóch tygodni. Naprawdę bardzo proszę o rzetelność w tej sprawie.

Następna kwestia dotyczy apelu o skrócenie do maksimum, uchwalenie ustawy w trzy dni. Chcę przypomnieć, że standard w polskim Sejmie, jeśli chodzi o stanowienie prawa w ciągu jednej nocy, zapoczątkowany przez klub Prawo i Sprawiedliwość, mam na myśli prace nad ustawą medialną...

(*Posel Anna Paluch*: To już jest bezczelność.)

...powiem znowu, cytując klasyka, nie przyjął się w tej Izbie.

(*Posel Anna Paluch*: Ustawy hazardowej pan nie pamięta.)

Na szczęście nie przyjął się. I my nie chcemy utrwaląć tego standardu, dlatego że to są zbyt poważne sprawy, dotyczące ludzi, żeby takie prawo stanowić w ciągu jednej nocy albo w ciągu trzech dni.

(*Posel Andrzej Adamczyk*: Ad rem, panie pośle.)

Proszę dać mi powiedzieć...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

...polemiki z ław poselskich.
Pan poseł Żmijan ma głos.

Posel Stanisław Żmijan:

I jeszcze jedna kwestia. Jeżeli przyjąć, że ekspresja w debacie parlamentarnej jest do zrozumienia, do zaakceptowania, to z całą mocą podkreślam, że fajerwerk polityczne – nie. Sami wczoraj doświadczyliście państwo tego na posiedzeniu komisji. Otóż po tym, jak doprowadziliście swoimi poprawkami do momentu, kiedy zdemolowaliście ten projekt ustawy, wskutek reakcji strony społecznej poddaliście się refleksji i rzeczywiście wycofaliście się ze swoich inicjatyw, które miały zupełnie zahamować prace nad tym projektem ustawy. Dlatego na koniec proszę, apeluję, ponieważ wpłynęły poprawki, abyśmy wspólnie poddali się refleksji i doprowadzili do powstania takiego sprawozdania, które jutro w trakcie głosowań mogłoby być przyjęte przez Wysoką Izbę. Bardzo dziękuję, panie marszałku. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję sprawozdawcy komisji panu posłowi Stanisławowi Żmijanowi.

W jakim trybie, panie pośle?

(*Posel Grzegorz Schreiber*: Sprostowanie.)

(*Posel Anna Paluch*: Sprostowanie, padły dwa nazwiska.)

Bardzo proszę, panie pośle, w trybie sprostowania swojej wcześniej źle zrozumianej wypowiedzi. Ma pan 1 minutę.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Grzegorz Schreiber:

Panie Marszałku! Panie Pośle! Źle zrozumiał pan moją wypowiedź. Nie miałem w żadnym wypadku na myśli żadnych teorii spiskowych, jak był pan łaskaw wyrazić i nazwać to, co opowiedziałem o waszym działaniu w komisji polegającym na przedłużaniu prac. Pan poseł w następnej części swojej wypowiedzi podał dziwne przykłady spraw, nad którymi jakoby nie procedowaliście w Sejmie. Otóż muszę panu posłowi przypomnieć, że w Sejmie tej kadencji, nie będę już przywoływał przykładów z poprzedniej kadencji, kilka miesięcy temu przyjęliście państwo jako koalicja rządowa zmianę ustawy o płatnościach w ramach systemu wsparcia bezpośredniego oraz niektórych innych ustaw. Chodzi o dokument składający się z 240 stron, jako koalicja rządowa przeprowadziliście to w ciągu jednego dnia, rozpoczynając pierwsze czytanie przed południem jednego dnia (*Dzwonek*), a następnego dnia głosowaliście już nad tym materiałem, nad tą ustawą jako całością. W ciągu 24 godzin przeprowadziliście ten bardzo trudny dokument liczący 240 stron. W tym przypadku mieliście problem, żeby w ciągu trzech dni przeprowadzić jednostronicową poprawkę, jednostronicową ustawę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos chce zabrać pan poseł Andrzej Adamczyk...
(*Poseł Andrzej Adamczyk: W trybie sprostowania.*)

...w trybie sprostowania swojej źle zrozumianej wypowiedzi.

Czas na sprostowanie – 1 minuta.

Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Adamczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pan poseł sprawozdawca Stanisław Żmijan nie zrozumiał sensu moich kolejnych wypowiedzi i wydaje się, jest to wręcz pewne, że jakby źle ocenił otaczającą go rzeczywistość.

Panie Pośle! Przede wszystkim wczoraj na posiedzeniu komisji, podkomisji...

(*Poseł Stanisław Żmijan: Komisji.*)

...komisji, przepraszam, zgłosiliśmy poprawkę poszerzającą krąg odbiorców. Pomówiliście wnioskodawców o to, że poprawka jest niekonstytucyjna, o demolowanie ustawy. Dzisiaj pan minister wyraźnie powiedział, że ta poprawka nie była niekonstytucyjna. To po pierwsze. Po drugie, to nie my odstąpiliśmy od tej poprawki poszerzającej krąg odbiorców, ale to większość koalicyjna, panie pośle, wróciła do tego, po reasumpcji głosowania, i po prostu zgodnie z przyjętym zwyczajem wypchnęliście to, co dla was (*Dzwonek*) było niewygodne, a niezbędne dla przedsiębiorców.

Co do zwołania posiedzenia podkomisji, panie pośle, to mogę powiedzieć tyle, że jeżeli przedsiębiorcy z Łodzi przyjechali na środowe posiedzenie podkomisji, to nie może pan twierdzić, że ono nie było zwołane. Przecież nikt o zdrowym umyśle nie wsiada w pociąg i nie przyjeżdża na posiedzenie. Chodzi o kilka osób.

(*Poseł Stanisław Żmijan: Kto ich zaprosił?*)

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję. (*Oklaski*)

Panie i panowie posłowie, w związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono poprawki do projektu ustawy zawartego w druku nr 521, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Infrastruktury w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu rezolucji w całości.

Proponuję, aby Sejm przystąpił do głosowania bez odsyłania projektu rezolucji ponownie do komisji.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Panie i Panowie Posłowie! Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka przedłożyły sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 524.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sejmu oraz aby w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o paszach (druk nr 457).

Proszę o zabranie głosu pana posła Artura Dunina w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Artur Dunin:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym państwa parlamentarzystów, panie posłanki, panów posłów, poprosić o przyjęcie prostej zmiany odnośnie do ustawy o paszach. Dotyczy to art. 65 w zakresie wejścia w życie zakazu wytwarzania, wprowadzania do obrotu i stosowania w żywieniu zwierząt pasz genetycznie zmodyfikowanych oraz organizmów genetycznie zmodyfikowanych przeznaczonych do użytku paszowego.

Zmiana jest dość istotna i wszyscy ci, którzy zajmują się rolnictwem, są producentami rolnymi, wiedzą, jak bardzo ta zmiana jest ważna dla gospodarki i tak naprawdę dla nas, konsumentów.

Wróćę troszeczkę do historii. Ta ustawa powstała 22 lipca 2006 r. i jak sobie przypominam, w projekcie rządowym nie było art. 15 ust. 1 pkt 4 mówiącego o zakazie, który pojawił się dopiero na etapie prac senackich i wtedy zostało to wprowadzone, jednocześnie z moratorium dotyczącym wykonania tego zakazu na 2 lata.

W poprzedniej kadencji Wysoka Izba odroczyła wejście w życie zakazu wprowadzenia paszy genetycznie modyfikowanej na kolejne lata i dzisiaj o to samo państwa proszę, proszę, żebyśmy przesunęli ten

Posel Artur Dunin

termin o kolejne 4 lata, do 2017 r. Jakiego państwu przedstawić argumenty? Ano takie, że ten art. 15 ust. 1 pkt 4 jest tak naprawdę niezgodny z prawem unijnym. Omawiana ustawa w tym zakresie jest niezgodna z dyrektywą unijną i do Trybunału Sprawiedliwości przy Unii Europejskiej została wystosowana skarga na te zapisy i toczy się sprawa, która w jakiś sposób jest dzisiaj wstrzymana, ponieważ nasze wydłużenia zakazu wprowadzania do obrotu...

(*Głos z sali: Toczy się czy się nie toczy?*)

Toczy się, ale jest zamrożona, bo jeżeli pan poseł dobrze wie, a powinien wiedzieć, i myślę, że wie, bo jest sytuacja taka, że odsuwamy ten zakaz. Natomiast gdybyśmy tego nie zrobili, sprawa toczyłaby się już pełną parą i ten miecz by na nas spadł i płacilibyśmy olbrzymie kary.

(*Posel Zbigniew Dolata: Nie bójcie się.*)

To jest jedna rzecz, jeśli chodzi bezpośrednio o finanse państwa. Szanowni państwo, zapytajcie swoich przyjaciół, znajomych, tych, którzy prowadzą taką hodowlę, czy drobiu, czy inwentarza, z czego korzystają i dlaczego korzystają z produktów genetycznie modyfikowanych.

(*Posel Marek Matuszewski: To o nasze rolnictwo chodzi...*)

Jest taka sytuacja, że dobrze państwo wiecie, że...

(*Posel Marek Matuszewski: Znowu kłamię...*)

(*Głos z sali: Cicho tam.*)

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam, proszę nie prowadzić polemiki z ław poselskich.

Posel Artur Dunin:

Dzisiaj sytuacja jest taka, że tona paszy genetycznie modyfikowanej kosztuje ponad 1800 zł, wolna kosztuje ponad 2200 zł za tonę. Jeżeli państwo zrozumiecie, a myślę, że jesteście ludźmi rozsądnymi, to zakaz od razu podwyższy koszty produkcji, a tak naprawdę zostaną one przerzucone na nas, konsumentów. Kiedy rozmawialiśmy wcześniej z oponentami zmiany tej ustawy, padało wiele argumentów, że dobrze, przesuwamy ten termin i co będzie w zamian, co rząd robi w tej kwestii. Chcę więc państwa uspokoić, zapewnić, że faktycznie trwają prace nad zwiększeniem ilości białka wolnego, czyli roślin motylkowych, które są jakby źródłem białka. Chcę państwu powiedzieć, że przewidziano zwiększenie puli środków przeznaczonych na to wsparcie z ponad 10 mln euro do 30 mln euro rocznie, w związku z czym bezpośrednia stawka wzrośnie do 100 euro rocznie za hektar. A więc rząd – nie przy pomocy zakazów – bardzo istotnie próbuje wpływać na to, żeby zwiększyć produkcję, naszą rodzimą produkcję tych właśnie roślin strączkowych i motylkowych.

Dodatkowo jeśli chodzi o projekt ulepszania krajowych źródeł białka roślinnego, ich produkcji, systemu obrotu i wykorzystania w paszach, w programie przewiduje się zwiększenie powierzchni upraw roślin strączkowych z 1800 ha do co najmniej 300 tys. ha...

(*Posel Zbigniew Dolata: 180 tys. ha...*)

...180 tys. do 300 tys. ha oraz zmniejszenie importu białka paszowego, tj. śruty sojowej, o ok. 50%.

Nad tym tak naprawdę nie trzeba długo dyskutować. Trzeba podjąć decyzję, która umożliwi rolnikom pracę, zapewni niższe koszty produkcji, abyśmy my, konsumenci, na tym skorzystali.

Chciałbym państwu powiedzieć, że wszystkie te rzeczy, które są tu zapisane, dozwolone są w całej Unii Europejskiej. Cała Unia Europejska korzysta z paszy genetycznie modyfikowanej.

(*Posel Marek Matuszewski: Jak to cała, chłopie?*)

Dzisiaj nie mamy możliwości wprowadzania zakazu. Jest to niezgodne z prawem Unii Europejskiej. Natomiast wszystkie te produkty, wszystkie...

(*Głos z sali: Nie wszystkie.*)

...te produkty znajdują się pod czujnym nadzorem instytutu w Brukseli w Unii Europejskiej. Są kontrolowane. Tak samo nasze instytuty w Puławach i w Krakowie badają te sprawy. Jestem spokojny...

(*Posel Anna Paluch: Nikt nie wierzy w to, co pan mówi.*)

Jestem o to spokojny.

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł, zwracam pani uwagę, że utrudnia pani prowadzenie obrad. Proszę nie prowadzić polemiki z ław poselskich. Będziemy korzystać z regulaminu...

(*Posel Anna Paluch: Prosimy o konkrety.*)

Nie ma takiego trybu, który pozwalałby pani na zabieranie głosu z ław poselskich.

Panie pośle, bardzo proszę.

Posel Artur Dunin:

Panie marszałku, bardzo serdecznie dziękuję. Niektórzy posłowie nigdy nie wyprowadzą mnie z równowagi, ponieważ się na tym nie znają.

Chciałbym państwu powiedzieć, że głęboko wierzę w to, że państwo to zrozumiecie i dla dobra polskiego konsumenta, polskiego przemysłu zagłosujecie za tą zmianą. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak**

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska głos zabierze pani poseł Anna Nemś.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Anna Nemś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam przyjemność przedstawić opinię dotyczącą druku nr 457, czyli projektu ustawy o zmianie ustawy o paszach.

Przedstawiony projekt ustawy o zmianie ustawy o paszach ma na celu zmianę art. 65. Projekt ten przesuwą datę wejścia w życie zakazu wytwarzania, wprowadzania do obrotu i stosowania w żywieniu zwierząt pasz GMO z dnia 1 stycznia 2013 r. na styczeń 2017 r. Należy dodać tutaj to, co mówił mój przedmówca o sprzeczności z prawem Unii Europejskiej, niezgodności z rozporządzeniem 1829/2003. Rozporządzenie to bardzo precyzyjnie określa zasady udzielania zezwoleń na dopuszczenie pasz GMO do obrotu.

Na szczeblu Unii Europejskiej opinię w sprawie bezpieczeństwa produktów GMO opracowuje Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności. Pasje uznane za bezpieczne wpisuje się do wspólnotowego rejestru i automatycznie zostają dopuszczone do obrotu we wszystkich państwach Unii Europejskiej. Chciałabym dodać, że żaden z krajów Unii Europejskiej nie wprowadził zakazu stosowania pasz GMO w żywieniu zwierząt.

(Poseł Zbigniew Dolata: Bądźmy pierwsi.)

Bądźmy.

Komisja Europejska w czerwcu 2011 r. złożyła przeciwko Polsce skargę do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Zdaniem Komisji Europejskiej Polska nie uszanowała procedur przewidzianych w rozporządzeniu wymienionym przed chwilą przeze mnie. Polska nie jest uprawniona do wprowadzania w sposób jednostronny zakazu obrotu paszami GMO.

(Poseł Zbigniew Dolata: Jesteśmy uprawnieni...)

(Poseł Artur Dunin: Zbyszek, proszę cię...)

Mając na uwadze obawy dotyczące tego, że jest ryzyko wystąpienia negatywnych skutków stosowania pasz GMO, a jednocześnie dbając o konkurencyjność polskich producentów, uważamy, że przesunięcie tej daty wejścia zakazu obrotu paszami GMO z roku 2013 na 2017 jest zasadne. Projektowana ustawa nie będzie miała wpływu na sektor finansów publicznych. Krajowa Rada Izb Rolniczych oraz Krajowa Izba Producentów Drobiu i Pasz popierają projekt ustawy o zmianie ustawy o paszach. Takie opinie do nas wpłynęły.

Klub Platforma Obywatelska będzie popierał projekt ustawy o zmianie ustawy o paszach. Dziękuję. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym przedstawić opinię Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość dotyczącą ustawy o zmianie ustawy o paszach. Przypomnę, że kiedy w 2006 r. parlament decydował się na wprowadzenie zakazu wytwarzania i importu pasz zawierających GMO, kierując się i zasadą przezorności, i opinią społeczną, dał odpowiedni czas, by przygotować polski rynek pasz do zmian. W 2008 r. parlament podjął decyzję o wydłużeniu okresu niestosowania zakazu o następne 4 lata, oczekując, że rząd Rzeczypospolitej przygotuje odpowiednie rozwiązania organizacyjne, prawne, ekonomiczne, które sprawią, że nie będzie potrzeby importu soi modyfikowanej w takich ilościach.

Chciałbym dzisiaj mniej mówić o aspekcie zdrowotnym związanym z GMO, bo zdanie Prawa i Sprawiedliwości jest w tej materii i jasne, i oczywiste. Dane naukowe, opinia społeczna, zasada przezorności, która powinna wszystkich nas obowiązywać, każą jednoznacznie być przeciwko uprawom GMO, a także zalewaniu polskiego rynku produktami zawierającymi GMO. Chciałbym skoncentrować na aspektach strategicznych związanych z bezpieczeństwem żywnościowym i suwerennością żywnościową oraz aspektach ekonomicznych dla polskiego rolnictwa, bo do takiej dyskusji również zachęcał przedstawiciel wnioskodawców.

Chciałbym wyraźnie powiedzieć, że państwo polskie winno dbać o zapewnienie odpowiedniej podaży żywności o wysokiej jakości, w tym również mięsa i jaj. Z uzasadnienia i wypowiedzi wnioskodawców wynika, że stan zaopatrzenia w mięso w Polsce zależy od importu ok. 2 mln t soi modyfikowanej. A co by się stało, jeżeli z różnych powodów, zarówno związanych z klęskami żywiołowymi, jak i świadomą decyzją kilku firm, które są monopolistami w zakresie obrotu soją na świecie, tej soi by zabrakło? Czy wtedy dopuścilibyśmy do tego, by po prostu tej żywności w Polsce nie było? Jestem przekonany, że zgoda na import w takiej skali z zewnętrznych, leżących poza Polską źródeł zaopatrzenia komponentów paszowych, w szczególności białkowych, musi budzić niepokój. Import zagraża polskiej suwerenności żywnościowej.

Zdaniem wnioskodawców jesteśmy w sytuacji bez alternatywy, a alternatywy są. Alternatywą jest produkcja roślin motylkowatych zarówno grubo-, jak i drobnonasiennych. Ogromną nadzieję budzi uprawa soi w Polsce, w szczególności ukraińskiej odmiany

Posel Jan Krzysztof Ardanowski

Anuszką, która jest w tej chwili uprawiana na 1,5 tys. ha. Plonuje ona zdecydowanie lepiej niż soja w Ameryce czy w Ameryce Południowej i może być uprawiana na terenie całej Polski. Jest to soja niemodyfikowana genetycznie. Alternatywą jest też szersze wykorzystanie śrut poekstrakcyjnych i makuchów roślin oleistych, przywrócenie skarmiania krzyżowego trzody chlewnej i drobiu paszami z mączkami mięsno-kostnymi oraz import soi niemodyfikowanej z wielu kierunków, m.in. z Rosji przez port przeładunkowy w Primorsku czy z Ukrainy z regionów południowych. Dzisiaj pół godziny temu rozmawiałem z gubernatorem Ługańska. Ten obwód ukraiński jest w stanie wyprodukować dużą ilość soi, którą również moglibyśmy importować, oczywiście soi niemodyfikowanej.

Zwolennicy uzależnienia od soi GMO dopuszczają się szantażu wobec społeczeństwa, mówiąc o drastycznej podwyżce cen żywności, ale nie przedstawiają żadnych wiarygodnych wyliczeń w tym zakresie. Zresztą chociaż obecnie soja GMO jest do Polski wprowadzana nie tylko wąską strugą, ale ogromną rzeką, mamy wzrost cen jaj i mięsa, a ceny śruty sojowej wzrosły w Polsce rok do roku o 100%, mimo że nie ma żadnych ograniczeń w imporcie. Import soi kosztuje polskich konsumentów od 3 do 4 mld zł rocznie. Czy tych pieniędzy nie powinni zarobić polscy rolnicy? Co jest ważniejsze: czy interes Polski i polskich rolników, czy interes firm zajmujących się handlem soją? (*Dzwonek*)

Ci, którzy godzą się na uzależnienie polskiej produkcji mięsa i jaj od importu soi GMO, działają przeciwko polskiemu rolnikowi, przeciwko polskiemu konsumentowi i przeciwko interesowi Polski. Oczekiwaliśmy zajęcia się problemem rynku pasz przez rząd Platformy Obywatelskiej i PSL, bo to rząd dysponuje narzędziami do rozwiązania problemu, dysponuje narzędziami prawnymi, ekonomicznymi, ba, dysponował również pieniędzmi unijnymi, które mogły być przeznaczone również na wsparcie produkcji choćby roślin motylkowatych w Polsce.

A czego się doczekaliśmy? Doczekaliśmy się projektu grupy posłów, którzy poza przedłużeniem terminu wprowadzenia zakazu wytwarzania i importu nie proponują żadnych działań, które mogłyby odbudować suwerenność żywnościową Polski i pomóc polskiemu rolnictwu.

Mogę odpowiedzieć ministrowi rolnictwa choćby dwie możliwości. Przede wszystkim uznanie upraw motylkowatych za spełnienie norm zazielenienia, których Unia Europejska wymaga, ewentualnie w związku z planami dotyczącymi minimum trzech upraw w gospodarstwie z udziałem od 5% do 70% można by zachęcić rolników, by jedną z tych upraw były rośliny motylkowe w siewie czystym czy w mieszkach.

Panie Marszałku! W związku z tym, że ten projekt ustawy nie rozwiązuje żadnego problemu, jest

właściwie odsunięciem problemu i jest ewidentnie działaniem na rzecz lobby paszowego w Polsce (*Dzwonek*), zgłaszam w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wnioszek o odrzucenie w całości w pierwszym czytaniu poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o paszach. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Adam Rybakowicz, Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Adam Rybakowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Ruch Palikota w związku z projektem ustawy o zmianie ustawy o paszach.

Obowiązująca ustawa o paszach zakazuje stosowania pasz genetycznie modyfikowanych w żywieniu zwierząt, ale w 2008 r. posłowie, obawiając się wzrostu kosztów produkcji, zwłaszcza drobiu i świń, wprowadzili memorandum na zakaz ich stosowania. Kończy się ono 31 grudnia 2012 r.

W kwietniu br. członkowie Platformy Obywatelskiej zaproponowali, żeby komisja rolnictwa wystąpiła z inicjatywą nowelizacji ustawy o paszach. Chodzi o przesunięcie terminu stosowania pasz GMO do 1 stycznia 2017 r. Wcześniej z podobną inicjatywą wystąpiło ministerstwo rolnictwa, które przygotowało projekt przedłużający możliwość wykorzystywania pasz genetycznie modyfikowanych do 2017 r. Projekt ten trafił do konsultacji społecznych, ale resort wycofał się z dalszych prac nad projektem. Jak wyjaśniał minister rolnictwa Andrzej Butra, resort chce, by sprawą zajęli się posłowie, bo to szybsza ścieżka wprowadzania zmian do ustawy. Dodał, że na temat resortowego projektu negatywnie wypowiedziało się Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które stwierdziło, że w ustawie nie powinno być zakazu używania pasz GMO.

Szanowni Państwo! Jak powszechnie wiadomo, pasze zawierające GMO używane są na terenach całej Unii Europejskiej. Ponadto wprowadzenie ustawy, w której zakazuje się stosowania pasz zawierających GMO, narusza przepisy unijne, przede wszystkim zasadę swobodnego przepływu towarów, stanowiącą, że produkty zatwierdzone zgodnie z przepisami Unii Europejskiej muszą być dopuszczone do obrotu we wszystkich państwach Unii Europejskiej.

Pomimo odłożenia w czasie wprowadzenia zakazu Komisja Europejska skierowała przeciwko Polsce skargę do Trybunału Sprawiedliwości, stwierdzając uchybienie prawu UE oraz wnosząc o obciążenie Polski kosztami postępowania. Zdaniem Komisji Euro-

Posel Adam Rybakowicz

pejskiej samo odroczenie zakazu nie ma znaczenia, gdyż został on opublikowany wbrew przepisom Unii Europejskiej.

Z drugiej strony odrzucenie poprawki może mieć swój negatywny skutek – mogą pojawić się trudności z zakupem tzw. tradycyjnych materiałów paszowych. Przykładowo zastąpienie śruty sojowej innym wysokobiałkowym komponentem będzie ograniczone czynnikami uprawowymi. W Polsce jest także wysoki deficyt białka paszowego. Poza tym ww. zakaz może wpłynąć na osłabienie pozycji krajowych producentów zwierząt na rynku Unii Europejskiej.

Z kolei wzrost zapotrzebowania na paszę skutkuje wzrostem cen pasz. Istnieje silna konkurencja popytowa przemysłu paszowego i przemysłu biochemicznego, które skupują śrutę sojową, słonecznikową, rzepakową i kukurydzianą na potrzeby danej gałęzi przemysłu. Rok temu cena śruty sojowej za tonę wynosiła 1100 zł, obecnie 1950 zł za tonę. W tym roku zbiory światowe zmniejszyły się o 26 mln t z powodu klęsk żywiołowych, co dodatkowo będzie skutkowało wzrostem cen.

Z drugiej strony nie znam wpływu żywności modyfikowanej genetycznie na organizmy spożywające tę żywność. Nawet eksperci są w swoich zdaniach podzieleni. Tymczasem zdecydowana większość Polaków, podobnie jak obywatele innych krajów Unii Europejskiej, żąda zaprzestania intensywnych metod hodowli zwierząt z jej absolutnym uzależnieniem od ponadnarodowych korporacji, w tym również od pasz opartych na mieszance soi i kukurydzy modyfikowanych genetycznie.

Produkty pochodzące ze zwierząt karmionych genetycznie modyfikowaną paszą zawierają pozostałości GMO. Dopóki nie zostanie udowodnione, że pasze te są całkowicie bezpieczne, powinno zostać zakazane ich używanie w interesie społeczeństwa i zdrowia zwierząt. Jest to klasyczny przypadek wprowadzenia w życie zasady ostrożności gwarantowanej w europejskim prawie.

Dlatego Klub Poselski Ruch Palikota będzie głosował przeciwko przedłużeniu okresu zaproponowanego w projekcie ustawy o zmianie ustawy o paszach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Stanisław Kalemba.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stanisław Kalemba:

Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Mam zadanie przedstawić

stanowisko Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego wobec poselskiego projektu nowelizacji ustawy o paszach.

Zakres nowelizacji, co wynika z treści, jest bardzo krótki, natomiast znaczenie dla funkcjonowania prawie 2 mln gospodarstw rolnych, przetwórstwa polskiej żywności jest zasadnicze.

Nowelizacja ta ma na celu zmianę przepisu art. 65, tak jak to wynika z treści projektu, w zakresie terminu wejścia w życie zakazu wytwarzania, wprowadzania do obrotu i stosowania w żywieniu zwierząt pasz genetycznie zmodyfikowanych oraz organizmów genetycznie zmodyfikowanych przeznaczonych na pasze. Projekt przesuwą do dnia 1 stycznia 2017 r. termin wejścia w życie ww. zakazu, który zgodnie z obecnie obowiązującym prawem ma wejść w życie od 1 stycznia 2013 r.

Omawiany zakaz został wprowadzony w ustawie o paszach z dnia 22 lipca 2006 r. i miał wejść w życie od 12 sierpnia 2008 r. Ustawą z dnia 12 sierpnia 2008 r. zmieniliśmy termin wejścia w życie tej ustawy na dzień 1 stycznia 2013 r., czyli o ponad cztery lata. Była propozycja przedłużenia tego rozwiązania o trzy lata. W komisji rolnictwa opowiedziałem się też za tym, żeby przedłużyć to o minimum cztery lata, zdając sobie sprawę z tego, że będziemy kolejny raz przesuwali wejście w życie tego rozwiązania.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego poprze proponowaną nowelizację ze względów gospodarczych, społecznych, handlowych, nowelizację powszechnie oczekiwaną przez polskich rolników i przetwórców.

Takie rozwiązanie, czyli wprowadzenie czy podtrzymanie tego zakazu, miałoby sens, gdyby było wprowadzone co najmniej na całym jednolitym rynku Unii Europejskiej – ponad 500 mln konsumentów – wraz z zakazem wprowadzania na rynek Unii Europejskiej mięsa, przetworów pochodzących ze zwierząt żywionych paszami genetycznie zmodyfikowanymi.

W czym jest istota, jeśli chodzi o to pierwotne rozwiązanie? Wprowadzenie zakazu żywienia w Polsce paszami ze składnikami genetycznie zmodyfikowanymi, a jednocześnie sprowadzanie do Polski setek tysięcy ton żywności produkowanej ze zwierząt żywionych paszami genetycznie zmodyfikowanymi jest nie do przyjęcia z żadnych względów. Bo co? U nas zmniejszymy produkcję, będziemy mieli mniej tej żywności i będziemy sprowadzali tę właśnie tak produkowaną żywność z Unii Europejskiej? Bo nie ma propozycji zakazu sprowadzania do Polski. Jest to po prostu nielogiczne. Dlatego ten przepis trzeba zmienić. Zdaniem naszego klubu należy jednak pracować nad rozwiązaniami w celu zapewnienia konsumentom możliwości wyboru także żywności, mięsa, przetworów pochodzących ze zwierząt żywionych paszami bez składników genetycznie zmodyfikowanych. To się konsumentom po prostu też należy. Sądzę, że jesteśmy zgodni co do tego, że zawartość białka w dawce pokarmowej ma istotny wpływ na tempo wzrostu zwierząt, ich wydajność, długość tuczu, co w zasad-

Posel Stanisław Kalemba

niczy sposób rzutuje na efektywność produkcji zwierzęcej i opłacalność produkcji.

Zablokowanie możliwości importu śruty sojowej, która jest głównie genetycznie zmodyfikowana i stanowi ponad 90% produkcji światowej, stworzy istotny problem, bowiem zarówno w Polsce, jak i w państwach Unii Europejskiej występuje duży niedobór białka paszowego. Spowodował to też zakaz stosowania w żywieniu zwierząt mączek pochodzenia zwierzęcego, które były stosowane jeszcze w 2000 r. W Polsce stanowiło to około 26% tego bilansu białka. *(Dzwonek)*

Już będę kończył, panie marszałku.

W Unii Europejskiej trwają prace nad przywróceniem białka zwierzęcego do produkcji pasz, co ma miejsce poza Unią Europejską, i krzyżowego skarmiania. Mam pytanie do pana ministra: Na jakim etapie są te prace i kiedy zostanie to przywrócone, bo to stwarza alternatywę?

Trzeba też pozytywnie ocenić rządowy program wspierania uprawy roślin strączkowych i motylkowych, stosowany od 2010 r., przedłużony do 2013 r. Przedmówcy mieli rację. W poniedziałek na posiedzeniu komisji rolnictwa Parlamentu Europejskiego... Uważam, że jest takie przekonanie, żeby do zazielenienia zaliczyć właśnie uprawę roślin strączkowych, motylkowatych, w ramach tych kilku procent, i że w tym kierunku powinniśmy pójść. Jednocześnie w zmianie wspólnej polityki rolnej w latach 2014–2020 są zapisy o wspieraniu uprawy roślin strukturotwórczych.

Przytoczę tylko jedno zdanie, bo Instytut Zootechniki w Balicach przy wsparciu Instytutu Weterynaryjnego w Puławach prowadził bardzo dokładne badania. Mamy ich wyniki. Mieliśmy je prezentowane w komisji, na wniosek komisji rolnictwa. Powinniśmy prowadzić badania na wszystkich podstawowych grupach zwierząt. Jaka jest tego konkluzja? W dotychczas przeprowadzonych badaniach nie stwierdzono negatywnego wpływu skarmiania śrutą sojową genetycznie modyfikowaną na jakość i bezpieczeństwo produktów zwierzęcych, zdrowie ludzi i zwierząt oraz środowisko. Te badania trzeba prowadzić dalej – za tym się opowiadamy. Trzeba uniezależnić się od monopolu soi, ale my tego z dnia na dzień nie zrobimy. Tu jest potrzebny zdroworozsądkowy program.

(Poseł Anna Paluch: To co robił wasz rząd przez pięć lat?)

Trochę więcej, pani poseł, niż wasz rząd przez dwa lata.

Dlatego też opowiemy się za uchwaleniem tej ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Żaczek, Solidarna Polska.

O, przepraszam, pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o paszach.

Przysłuchuję się tej dyskusji. Jestem posłem pierwszą kadencję. Część tych, którzy przede mną występowali, jest już kilka kadencji posłami, a rząd, ten, który rządzi, jest już drugą kadencję, czyli za chwilę będzie 5. rocznica powołania pierwszego rządu Donalda Tuska. Myślę, że rząd niewiele zrobił, żeby uniezależnić się od importu soi, która – tak jak powiedzieli moi przedmówcy – w dziewięćdziesięciu kilku procentach jest genetycznie modyfikowana, sprowadzana z Brazylii, Argentyny i przede wszystkim ze Stanów Zjednoczonych.

Żyjemy na globalnym rynku. Wiadomo, że w naszym kraju była taka możliwość i wcześniej rolnicy robili tak na masową skalę, szczególnie w latach 70. Tutaj część też już się odwołuje w ostatnim czasie do tych lat, bo był to rozkwit polskiego rolnictwa i nie byliśmy wtedy uzależnieni od soi, była duża produkcja roślin strączkowych i motylkowatych drobnosiennych, były odpowiednie szkoły, szkoły rolnicze, które kształciły techników rolników, ogrodników i in., a rolnicy wiedzieli, że siejąc rośliny motylkowate, rośliny strączkowe, poprawiają strukturę itd.

Można powiedzieć, że przez ostatnie lata zapomnieliśmy o tym – to wszystko zostało zaprzepaszczone. Teraz odwołujemy się do tego z powrotem, bo jest zagrożenie. Część osób na tej sali, również moich przedmówców, podnosiła temat roślin genetycznie modyfikowanych. Ustawa o nasiennictwie, nad którą nie tak dawno procedowaliśmy, została skierowana do dalszych prac, bo budzi wiele kontrowersji. Społeczeństwo po prostu się boi – boi się roślin genetycznie modyfikowanych. Uważam, że chyba raczej niesłusznie, ale póki co nie ma odpowiedniej informacji nie tylko w naszym kraju, lecz także w całej Unii Europejskiej, bo nie jesteśmy bezludną wyspą, nie jesteśmy Polską, która jest gdzieś na wyspie, tylko otaczają nas inne państwa, gdzie rzeczywiście jest możliwość stosowania pasz z roślinami genetycznie modyfikowanymi. Poseł sprawozdawca przytaczał liczby: około 35 mln t soi jest używanych na rynku Unii Europejskiej, z czego w Polsce w ostatnich latach około 1900 tys. t. Rzeczywiście w ostatnich latach wzrósł import soi, i to lawinowo, szczególnie w ciągu czterech, pięciu lat, bo jest niedobór białka itd.

Mam pytanie do rządu: Co dalej zamierza robić rząd z tym problemem? Czy będzie większe wsparcie dla rolników, którzy zdecydują się na uprawę roślin

Posel Cezary Olejniczak

strączkowych i motylkowatych drobno- i grubonasiennych? Co z ośrodkami doradztwa rolniczego, żeby rolnikom wpajać, że powinni przesiewać właśnie tymi roślinami, żeby poprawić strukturę itd.? Na sali są rolnicy, więc nie chcę tego tematu dalej rozwijać. Mam pytanie: Co dalej zamierza zrobić rząd? A pytanie do wnioskodawców brzmi: A dlaczego cztery lata? Jeśli jesteśmy nauczeni doświadczeniem, że przez pięć lat rząd niewiele zrobił w tej materii, to czy wystarczy następne cztery lata? Uważam, że ewentualnie powinniśmy ten okres skrócić, a jeśli już, to do dwóch lat.

W związku z tym Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej składa wniosek, żeby nad projektem ustawy, który zgłaszają posłowie Platformy Obywatelskiej, dalej procedować w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi Olejniczakowi za wygłoszenie stanowiska klubu SLD.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Żaczek z Solidarnej Polski.

Bardzo proszę.

Posel Jarosław Żaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o paszach.

Projekt dotyczy zmiany art. 65 w zakresie terminu wejścia w życie zakazu wytwarzania, wprowadzenia do obrotu i stosowania w żywieniu zwierząt pasz genetycznie zmodyfikowanych oraz organizmów GMO przeznaczonych do użytku paszowego – z 1 stycznia 2013 r. na 1 stycznia 2017 r. Wcześniej z taką inicjatywą wystąpiło ministerstwo rolnictwa. Projekt ten trafił do konsultacji społecznych, ale resort wycofał się z dalszych prac nad projektem. Teraz przejęła to grupa posłów z Platformy Obywatelskiej.

Wydaje się, że projekt ten wpisuje się w postulaty lobby paszowego, które od wielu lat skutecznie opóźnia wprowadzenie ustawowego zakazu. Tryb inicjatywy poselskiej zwalnia autorów projektu ustawy z obowiązku przeprowadzenia konsultacji społecznych, a w sytuacji kiedy głośno dyskutuje się nad GMO, oznacza to próbę wykluczenia przeciwników GMO z debaty nad tą ustawą.

Należy przypomnieć, że zapis ten został wprowadzony przede wszystkim w trosce o ochronę zdrowia Polaków, na podstawie doniesień naukowych o szkodliwości pasz zawierających komponenty roślin genetycznie zmodyfikowanych. Dopóki nie zostanie udo-

wodnione, że pasze te są całkowicie bezpieczne, dopóty powinno zostać zakazane ich używanie w interesie społeczeństwa i zdrowia zwierząt. Obawy te potwierdzają polscy naukowcy w liście do premiera – i to będzie odpowiedź na temat badań, o których mówił przed chwilą poseł Kalemba – cytuję: Ze zdziwieniem i zaniepokojeniem przyjęliśmy fakt, że badania realizowane w ostatnich latach w dwóch instytutach resortowych ministerstwa rolnictwa mają stanowić pretekst i alibi dla zniesienia zakazu importu pasz genetycznie zmodyfikowanych do Polski. Sprzeciwiamy się również wykorzystywaniu efektów programu ministerialnego do promocji pasz i żywności GMO oraz jako pretekstu do prowadzenia polityki sprzecznej z ramowym stanowiskiem rządu z 2008 r. i sprzecznej z aktualnymi trendami europejskimi. Przypominamy, że działa z dobrym skutkiem program wieloletni na lata 2001–2015 „Ulepszanie krajowych źródeł białka roślinnego, ich produkcji, systemu obrotu i wykorzystania w paszach.”

Faktem jest, że zaopatrzenie w mięso w Polsce oraz jego ceny zależą od importu blisko 2 mln ton śruty sojowej genetycznie modyfikowanej. To ogromne pieniądze, a więc i ogromna siła nacisku. Jest to szczególnie groźne w sytuacji, kiedy na skutek niewłaściwej prywatyzacji sektora zaopatrzenia i produkcji pasz organy państwa całkowicie pozbawiły się kontroli nad prawidłowością jego działania w tym kierunku.

W ciągu trzech lat od przedłużenia zakazu branża paszowa nie dokonała żadnych zmian dostosowawczych dla zlikwidowania deficytu białka i pozyskania alternatywnego źródła zaopatrzenia śrutą sojową wolną od GMO. Dotychczasowe przesuwanie terminów wejścia w życie zakazu stosowania w paszach składników genetycznie zmodyfikowanych w żaden sposób nie zmotywowały wytwórców pasz do jakichkolwiek prób zastąpienia soi i kukurydzy GMO innymi surowcami.

Polska stała się całkowicie uzależniona od dostaw komponentów modyfikowanych genetycznie, tracąc samowystarczalność w dziedzinie białka paszowego. Polscy rolnicy nie mają żadnego wyboru podczas zakupu pasz, bowiem na polskim rynku mieszanek paszowych bez GMO nie ma. Można je jednak kupić w innych krajach. Tylko zdecydowane działanie rządu może zmienić taką sytuację. Nie można ograniczać się ponownie jedynie do przesunięcia terminu wejścia w życie zakazu stosowania pasz GMO, trzeba wprowadzić takie mechanizmy, które spowodują stopniowe zastępowanie śrut genetycznie zmodyfikowanych na rzecz alternatywnych rozwiązań.

Alternatywą dla soi może być soja niemodyfikowana genetycznie z takich krajów, jak: Brazylia, Rosja, Ukraina, Indie, soja uprawiana w Polsce, odmiany o krótkim okresie wegetacji, które można uprawiać w naszym kraju, i rośliny strączkowe, które po przetworzeniu i usunięciu substancji antyżywnościowych i poprawieniu stopnia strawności mogą z powo-

Posel Jarosław Żaczek

dzeniem być używane do skarmiania wszystkimi gatunkami zwierząt.

Program Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi dotyczący wspierania produkcji rodzimych strączkowych jest działaniem w dobrym kierunku, lecz zdecydowanie niewystarczającym. Głównym problemem jest to, że rolnicy mają ogromne trudności ze zbytem wyprodukowanych plonów. Należy więc wspierać firmy wytwarzające pasze w oparciu o surowce (*Dzwonek*) paszowe wyprodukowane w Polsce wolne od GMO. Nie wolno ulegać naciskom tych, którzy twierdzą, że nie ma alternatywy dla soi i że po wprowadzeniu zakazu stosowania pasz GMO drastycznie wzrosną ceny żywności. Przykładem są Niemcy i Austria, gdzie produkty od zwierząt żywionych paszami bez GMO są sprzedawane w podobnej cenie jak te wyprodukowane z użyciem technologii GMO.

Solidarna Polska stoi na stanowisku, że zaproponowane zmiany w ustawie o paszach są bardzo niekorzystne dla rolników, jak i konsumentów. Zdecydowanie lepszym rozwiązaniem może być stopniowe zmniejszanie udziału w rynku pasz GMO przy jednoczesnym rozwijaniu programu zwiększenia udziału w paszach surowców rodzimej produkcji: łubinu, grochu, bobiku, soi niemodyfikowanej genetycznie. Zapewni to, po pierwsze, dochody polskim rolnikom, ułatwi im produkcję bez GMO i, co najważniejsze, będzie stopniowo uniezależniać nasz kraj od importowanych surowców paszowych. Działania te będą zgodne z oczekiwaniami polskiego konsumenta, który chce kupować żywność niemodyfikowaną genetycznie, i będą gwarantem dobrej jakości polskich produktów jako oferty dla rynków zagranicznych.

Wobec tych argumentów Klub Parlamentarny Solidarna Polska wnosi o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Tym wystąpieniem wyczerpaliśmy oświadczenia poselskie w imieniu klubów.

Zapisało się 30 posłów do zadania pytań.

Czy ktoś z pań i panów posłów jeszcze chciałby się zapisać w tym punkcie do pytań?

Zamykam listę.

Ustalam czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Jako pierwsza w celu zadania pytania zabierze głos pani poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Przypominam, 1,5 minuty na zadanie pytania.

Posel Anna Paluch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dlaczego posłowie PO w omawianym dzisiaj projekcie ustawy tak

skwapliwie wychodzą naprzeciw wąskiej grupie interesów, jaką są importerzy i producenci pasz GMO i hodowcy wielkich stad bydła, skoro ten projekt jest sprzeczny z interesem społecznym? Dlaczego rząd Donalda Tuska w ciągu ostatnich 5 lat nie podjął żadnych konkretnych działań prowadzących do uniezależnienia polskich hodowców od producentów pasz genetycznie zmodyfikowanych? Czy posłowie Platformy, w szczególności pan poseł Dunin, który teraz nie słucha mojego pytania...

(*Posel Artur Dunin*: Słucham, słucham.)

...i mi na nie nie odpowie, czy panowie posłowie nie rozumiecie, że polskie rolnictwo powinno konkurować żywnością wysokiej jakości, bo mamy czyste, nieskażone środowisko, które stwarza właściwe, doskonałe warunki dla produkcji takiej właśnie żywności o najwyższej jakości konkurencyjnej i dobrze cenionej.

(*Posel Artur Dunin*: Konsument będzie bardzo zadowolony, bo będzie bardzo drogo i będziemy sprowadzać paszę z zagranicy. Superpomysł.)

Czy rządząca większość może się wczuć do zrozumienia w list otwarty w sprawie badań nad paszami z GMO, który w ciągu 10 dni podpisało około 50 polskich naukowców i lekarzy. Oni apelują w tym liście, żeby nie podejmować pochopnie decyzji, których konsekwencje są daleko bardziej ważne i ważkie niż temat, który państwo chcecie zbyć tak sobie lekko.

Panie pośle Dunin, mam pytanie do pana kierowane, o jakim (*Dzwonek*), cytuję, instytucie przy Brukseli, który jakoby akceptował stosowanie GMO, mówił pan, jaki instytut pan miał na myśli w swojej wypowiedzi?

(*Posel Artur Dunin*: Urząd bezpieczeństwa i żywności.)

Prosimy o konkrety, bo w tej mieszance półprawd niknie rzecz najważniejsza, że lekkomyślne wprowadzenie roślin GMO to jest takie wypuszczenie dzina z butelki, którego już nikt do tej butelki z powrotem nie zapędzi. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze w celu zadania pytania pani poseł Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Gabriela Masłowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Termin wycofywania pasz z GMO opartych na mieszanke soi i kukurydzy modyfikowanych genetycznie był w Polsce już dwukrotnie przesuwany. Teraz ma nastąpić to po raz trzeci i to aż do roku 2017, oczywiście w interesie importerów i producentów pasz oraz ferm wielkoprzemysłowych.

Posel Gabriela Masłowska

Mam pytanie do ministra rolnictwa. Co minister rolnictwa w tym czasie uczynił dla stworzenia alternatywy dla tych rolników, którzy nie mogą, jak np. ekologiczni rolnicy, lub nie chcą stosować pasz z GMO dla dobra ludzi, dla zdrowia ludzi, dla dobra środowiska, także dla polskiego eksportu, dla jakości polskiej żywności. Co pan uczynił dla wspierania hodowli wolnej od GMO? Bo samo popieranie polskich tradycyjnych roślin, upraw roślin paszowych i strączkowych jest cenne, ale mało skuteczne, a miarą tej nieskuteczności jest fakt, że na polskim rynku nie ma mieszanek pasz bez GMO. W ubiegłym roku na ten cel przeznaczono wstępnie 6300 tys. zł, potem zredukowano do 5900, a i tak wykorzystano tę kwotę w 80%, więc program jest mało skuteczny. Wobec tego co pan uczynił dla wspierania samej hodowli wolnej od GMO, a także produkcji pasz bez GMO? Czy prawdą jest, że jeden z polskich inżynierów, twórca opatentowanej (*Dzwonek*) technologii ulepszania pasz z polskich roślin strączkowych wielokrotnie występował do pana ministra z propozycją wykorzystania tej technologii dla dobra polskich rolników i konsumentów i minister rolnictwa nie wykazał zainteresowania tą propozycją? Czy stworzył pan minister w tym czasie pewien system czy program wycofywania pasz z GMO i zastępowania paszami bez GMO? Jeżeli nie, to jak to się ma do zasady ostrożności gwarantowanej w europejskim prawie. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Robert Telus, Prawo i Sprawiedliwość.

(*Głos z sali*: Nie ma.)

Nie ma pana posła.

Pan Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Prawie dokładnie 4 lata temu, bo 26 czerwca 2008 r. Wysoka Izba przegłosowała, zresztą też głosami koalicji rządzącej, podobną ustawę, która przesuwiała termin wejście w życie zakazu wytwarzania, wprowadzania i skarmiania paszami GMO i organizmami GMO z 12 sierpnia 2008 r. na 1 stycznia 2013 r. Dziś państwo proponujecie przesunąć ten termin o kolejne 4 lata. Wtedy jednym z argumentów były – tak napisano w uzasadnieniu do ustawy – wspomniane 3 bodajże pisma z Komisji Europejskiej kwestionujące powyższy zakaz i zapisy w ustawie. Dziś wiemy, a właściwie od roku 2010 wiemy, że te kwestie, które poruszała Komisja Europejska, nie miały racji i zostały

stosownym wyrokiem Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości zakwestionowane. Po prostu tę sprawę z Komisją Europejską wygraliśmy. Chciałbym zapytać pana ministra, czy to prawda, że takowy spór, panie ministrze, został przez Polskę wygrany w 2010 r.?

Kolejnym z argumentów, które były wtedy wysuwane, był brak stosownych badań naukowych – o czym tu mówiono – dotyczących szkodliwości GMO. Rada Ministrów w dniu 20 grudnia 2007 r. taki program przyjęła (*Dzwonek*) i te badania miały być dzięki temu programowi zrealizowane w latach 2008–2010 przez stosowne instytuty w Puławach i w Krakowie. Chciałbym zapytać, jakie są wyniki tych badań, panie ministrze, ile te badania kosztowały, czy są zakończone czy też trwają? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie posle.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Andrzej Jaworski, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Andrzej Jaworski:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Mam bardzo krótkie pytanie dotyczące konsultacji społecznych. Ten temat ciągle wraca, posłowie otrzymują właściwie codziennie, co godzinę, różnego rodzaju e-maile od organizacji samorządowych, organizacji pozarządowych, różnego rodzaju stowarzyszeń, które nas atakują i pytają, co robimy w sprawie ochrony naszej ojczyzny przed GMO. W tym momencie mamy taką sytuację, że po raz kolejny posłowie są zaskakiwani różnego rodzaju propozycjami rządu, które tak naprawdę otwierają nas i nic w tej sprawie się nie robi. Proszę o konkretną informację, z jakimi organizacjami konsultowaliście propozycje tego rozwiązania ustawowego. Ile otrzymaliście informacji zwrotnych, ile organizacji popierało tego typu rozwiązania, ile było przeciwnych i na jakiej podstawie wybieraliście te organizacje, do których przesyłaliście informacje? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie posle.

Pytanie zada pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Marian Cycoń:

Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Mam trzy pytania.

Pytanie pierwsze. Czy przez 10 lat od roku 2002, gdy ustanowiono system wczesnego ostrzegania o niebezpiecznej żywności i paszach, w jakimkolwiek sprawozdaniu dotyczącym systemu RASFF znalazł się chociaż jeden zapis dotyczący szkodliwego wpływu GMO na zdrowie człowieka?

Drugie pytanie. 9 sierpnia 2011 r. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi rozpoczęło realizację wieloletniego programu pod nazwą „Ulepszanie krajowych źródeł białka roślinnego, ich produkcji, systemu obrotu i wykorzystania w paszach”. Założono, że do roku 2015 nastąpi zwiększenie powierzchni upraw roślin strączkowych do 300 tys. ha. Chcę zapytać, ilu rolników od ubiegłego roku przystąpiło do realizacji tego programu i jakie są tendencje w tym zakresie.

Trzecie pytanie. W uzasadnieniu do projektu ustawy wymieniono instytucje zajmujące się badaniami naukowymi dotyczącymi wpływu organizmów genetycznie zmodyfikowanych na zdrowie ludzi i zwierząt: Instytut Zootechniki w Krakowie, Państwowy Instytut Weterynarii w Puławach, a ponadto polskie instytuty naukowe i inne niezależne jednostki naukowe. Chcę zapytać, ile w sumie jednostek naukowych pracuje nad omawianym zagadnieniem i kto od strony naukowej koordynuje prace tych jednostek. Pytam o to, ponieważ od kilku lat trwa spór pomiędzy różnymi środowiskami naukowymi w Polsce dotyczący szkodliwości bądź braku szkodliwości wpływu GMO na zdrowie człowieka. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mam pytanie do ministra, bo chcę dążyć temat ekonomiczny. Sprawy zdrowotne są ważne, ale mnie interesuje przede wszystkim zapewnienie polskiemu rolnictwu odpowiedniej ilości i jakości białka do pasz. Chciałbym się dowiedzieć, dlaczego doświadczenia, które są prowadzone w wielu ośrodkach akademickich, m.in. na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu, Uniwersytecie Technologiczno-Przyrodniczym w Bydgoszczy, polegające na poprawie strawności pasz, jak również komponentów – procesy te, opisane choćby w podręcznikach do technikum rolniczego, takie jak: toastowanie, ekstrudowanie, obróbki mechaniczna,

termiczna – sprawiają, że uzyskujemy z polskich surowców taką samą paszę, o strawności porównywalnej ze strawnością paszy zawierającej soję, a w niektórych przypadkach i w ramach niektórych doświadczeń, które były prowadzone choćby w Bydgoszczy, pasze o wyższej jakości i wyższej strawności. Dlaczego nie wykorzystujemy tego potencjału, jaki tkwi w polskim rolnictwie, godząc się na to, że wydajemy rocznie – tak było do tej pory – 3 mld zł na import soi, a będziemy wydawać, biorąc pod uwagę istotny wzrost ceny, 4 mld zł? Czy te pieniądze nie powinny trafić do polskich rolników, którzy są przygotowani i chętni do produkcji? Mówili o tym również moi poprzednicy i koledzy. Czy nie powinniśmy brać pod uwagę przede wszystkim naszego interesu, interesu narodowego, interesu polskiego rolnictwa, potrzeby dywersyfikacji upraw, potrzeby płodozmianów *(Dzwonek)*, tego wszystkiego, czego ludzi z wykształceniem rolniczym nie trzeba uczyć ani czego nie trzeba im przypominać, ponieważ my to wiemy? Dlaczego tych działań nie podejmujemy, godząc się na dyktat lobby paszowego, które ma własny interes, spreczny z interesem Polski? *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos ma pan poseł Romuald Ajchler z Klubu Polskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie ministrze, mam do was jedną pretensję – o to, że mimo iż przez 4 lata namawiałem pana ministra rolnictwa do tego, aby rozwinął program upraw roślin motylkowych gruboziarnistych, wskazując mu, jakim sposobem może to zrobić, nie posłuchaliście tego. Bylibyśmy o 2–3 lata dalej, tylko panu ministrowi nie odpowiadała kwota, jaką zaproponowaliśmy. Te 100 euro/ha, które jest zaproponowane w projekcie ustawy czy w uzasadnieniu do projektu ustawy, niczego nie załatwia. Niczego nie załatwia. Jeżeli nie będzie tzw. przymusu ekonomicznego powodującego, że rolnik sam podejmie decyzję odnośnie do upraw, to żadne programy, żadne przekonywania nie będą miały żadnego znaczenia. Wystarczyłoby dwukrotnie podnieść to w stosunku do upraw zbóż i wpisać do programu – to przecież idzie z naszej koperty, jednej koperty – i nie byłoby problemu, tylko dlaczego tego nie robicie? Otóż nie wiem, jest po prostu zwyczajna niechęć.

Co dał dzisiejszy program? Otóż nic nie dał. Wprowadził tylko 80 tys. ha dodatkowo. Mamy 180 tys. ha.

Posel Romuald Ajchler

Przypisujecie programowi, że to załatwił, ale tak naprawdę przed wprowadzeniem programu w Polsce było uprawiane 100 tys. ha roślin gruboziarnistych i motylkowych. A więc wprowadza się 80 tys. ha, policzcie, jakie to są koszty. I czy 300 tys. ha (*Dzwonek*) załatwi sprawy, panie ministrze? Jeżeli nie będzie takiej sytuacji, że ten program pójdzie w kierunku ok. 500 tys. ha, to nic nie zrobimy. Czy warto to zrobić? Otóż ja jestem za tym, uważam, że w ciągu 2 lat jest to możliwe pod warunkiem, że przekażecie na to środki. (*Poruszenie na sali*) Panie ministrze, nie ma na to czasu, bo to wymaga dłuższej dyskusji. Klub proponuje skierowanie do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, abyśmy mogli w sposób dogłębny tę kwestię przeanalizować. Nie wiem, czy 2 lata nie wystarczą, aby ten program nabrał lepszego tempa. A to przede wszystkim spowoduje, że państwo dołożycie wszelkich starań, jeśli ten zakaz będzie wprowadzony.

Dlaczego kupujemy soję? Dlatego, że nie ma krajowego białka.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo proszę, panie pośle, czas minął.

Posel Romuald Ajchler:

A dlaczego nie ma? Dlatego, że o to nie dbacie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Udzielam głosu pani posłance Marii Nowak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.
Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Maria Nowak:

Dziękuję.
Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W Polsce wzrasta świadomość wagi i znaczenia zdrowej żywności. Dlatego musi dziwić fakt, że rząd nie bierze tego pod uwagę. A nie bierze pod uwagę. Nie zgodzę się z panem posłem, moim przedmówcą, że nie ma badań, które wskazywałyby na szkodliwość żywności modyfikowanej.

(*Posel Romuald Ajchler*: Nie mówiłem nic o żywności.)

Odnoszę się do wypowiedzi pana posła Kalemby, który o tym mówił.

(*Posel Romuald Ajchler*: Aaa...)

(*Posel Artur Dunin*: A ja nazywam się Artur Dunin.)

(*Posel Stanisław Kalemba*: Ja co innego mówię.) (*Wesołość na sali*)

Panie pośle, badania wykonywane na zwierzętach w amerykańskich ośrodkach naukowych dowodzą, że żywność modyfikowana genetycznie ma negatywny wpływ na zdrowie, układ odpornościowy, nerwy itd.

(*Posel Artur Dunin*: Nie ma nigdzie potwierdzonych badań.)

(*Głos z sali*: Są, są.)

W wielu światowych środowiskach naukowych uważa się, że narastające dzisiaj problemy niepłodności mają swoją genezę w rozszerzającym się asortymencie produktów opartych na paszach genetycznie modyfikowanych i że problemy wielu małżeństw z bezpłodnością mają swoją przyczynę m.in. w spożywaniu żywności genetycznie modyfikowanej. Te opinie są oparte na dotychczasowych badaniach na zwierzętach. Zgadza się, na zwierzętach, nie na ludziach. Czy nie powinno nam się zapalić czerwone światło? Myślę, że tak.

Bardzo proszę o konkretne odpowiedzi na następujące pytania. Czy w Polsce prowadzi się badania w zakresie żywności genetycznie modyfikowanej? (*Dzwonek*) Które instytuty badawcze je realizują, od jakiego czasu, na jakich organizmach? Czy są już jakieś wiarygodne wyniki i gdzie były publikowane? To jest istotne, bo jeżeli polskie środowiska mówią, że nie ma wpływu, to powinniśmy wiedzieć, na jakich badaniach się opierają. Jakie środki finansowe zostały przeznaczone na te badania w okresie ostatnich 5 lat? Czy te badania są realizowane we współpracy z ośrodkami zagranicznymi, w szczególności amerykańskimi, w przypadku których te badania są daleko posunięte?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, proszę kończyć, czas minął.

Posel Maria Nowak:

Dziękuję bardzo, to już koniec.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Udzielam głosu panu posłowi Zbigniewowi Babalskiemu z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

(*Głos z sali*: Nie ma.)

Nie ma.

W takim razie głos ma pan poseł Jan Warzecha z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jan Warzecha:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Od wielu lat rząd PO-PSL, wspierany głosami swo-

Posel Jan Warzecha

ich posłów, próbuje wprowadzić do Polski różnymi pokrętnymi sposobami albo nasiona roślin GMO, albo pasze. Odbyna się to przy bardzo wyraźnym sprzeciwie posłów Prawa i Sprawiedliwości i środowisk świadomych zagrożeń z tym związanych.

Panie ministrze, co by pan powiedział o swojej kucharce, gdyby wprowadziła panu na stałe do menu schabowego i inne dania ze świni karmionej paszami z roślin GMO uprawianych z dużą dawką nawozów mineralnych, z zastosowaniem środków ochrony roślin, ze świni, której karma naszpikowana była profilaktycznie antybiotykami i preparatami hormonalnymi? Może pan odpowie, jak można wobec tego nazwać taki rząd, który znając wyniki badań ekspertów, o których koleżanka posłanka wspominała, czyli że organizmy GMO w paszach i produktach mogą wywołać u zwierząt zaburzenia metaboliczne, skazuje naszych rodaków, poprzez różne próby zmian lub opóźnień dotyczących rozwiązań ustawowych związanych z GMO, na takie choroby, jak nowotwory, choroby układu pokarmowego, alergie, astmy i inne. Jak można nazwać taki rząd, panie ministrze?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Jerzy Rębek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Rębek:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Pośle! Panie Ministrze! Zwracam się do pana posła wnioskodawcy. Otóż 9 państw Europy Zachodniej, a nawet Rosja, rozważa możliwość zakazu uprawy roślin modyfikowanych genetycznie. To są fakty. Szczególnie chodzi o kukurydzę modyfikowaną genetycznie. Można by zadać pytanie, czy to jest naiwność tych rządów, czy to jest niewiedza, czy to jest brak podstawowej wiedzy na temat szkodliwości bądź nieszkodliwości roślin modyfikowanych genetycznie. Zadajmy sobie to pytanie, aczkolwiek faktem jest również to, że te same rządy dopuszczają pewne rośliny do stosowania, do żywienia, i to jest zadziwiające, a równocześnie bardzo niepokojące.

Panie ministrze, wiele krytycznych uwag zostało dzisiaj przekazanych panu ministrowi i całemu resortowi rolnictwa. Przez okres ostatnich 4–5 lat nie uczyniliście państwo nic w tej kwestii, aby wyjść naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa polskiego, ale nawet szerzej. Dlaczego resort rolnictwa, polski minister rolnictwa nie wystąpi na forum Unii Europejskiej z propozycją, aby generalnie zakazać uprawy, ale i stosowania roślin modyfikowanych genetycznie, tak jak to było np. w przypadku umowy ACTA. (*Dzwo-*

nek) Przecież nasz pan premier powiedział, że nigdy nie ulegnie naciskom tych młodych ludzi. Uległ i Europa uległa. Jest zmiana i będzie zmiana. Przełożmy to również na tę dziedzinę. Tego oczekuje nie tylko Polska, ale cały cywilizowany świat. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Szymonowi Giżyńskiemu z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Szymon Giżyński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Czy Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi posiada informacje, iż w Stanach Zjednoczonych w ciągu 20 lat badań i 13 lat komercjalizacji upraw głównych roślin paszowych GMO, czyli soi i kukurydzy, nie udało się zwiększyć ich plonów, które wydajnością drastycznie ustępują tradycyjnym uprawom kukurydzy i soi? Czy przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi mogą podać nazwę, choćby jedną, jakiegokolwiek komercyjnej uprawy GMO, która sama z siebie zwiększyła plony? Podobnie czy w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi znana jest z nazwy choćby jedna roślina genetycznie zmodyfikowana odporna na suszę, zmniejszająca zanieczyszczenie nawozami lub wpływająca na utrzymanie prawidłowych parametrów gleby? Czy ministerstwo dysponuje wynikami badań, które z najwyższą wiarygodnością i odpowiedzialnością, całkowicie jednoznacznie, bez cienia wątpliwości stwierdzają, iż żywność z GMO można bezpiecznie spożywać? Czy Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi przyznaje, że są liczne badania wskazujące, iż karmione zmodyfikowanymi roślinami zwierzęta również podlegają genetycznym zmianom, co już w postaci produktów żywnościowych może mieć bezpośredni wpływ na ludzkie zdrowie? Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Cezary Olejniczak z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać, co pan premier i rząd, czyli nie

Posel Cezary Olejniczak

tylko pan minister rolnictwa, ale również minister spraw zagranicznych, robią w tej materii, że jeśli już ma być zakaz, to powinien obejmować wszystkie kraje Unii Europejskiej. Jeśli już, to powinniśmy załatwić tę sprawę wspólnie na forum Unii Europejskiej.

Odwołam się do mojego wystąpienia klubowego, w którym już wcześniej powiedziałem, że nic nam nie da wprowadzenie zakazu, skoro po sąsiedzku inne kraje będą mogły stosować pasze zawierające rośliny genetycznie modyfikowane. Chciałbym uzyskać odpowiedź na pytanie, jakie jest stanowisko rządu i czy rząd rozmawia z innymi krajami Unii Europejskiej, a w szczególności z ministrami rolnictwa w poszczególnych krajach Unii Europejskiej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Kazimierz Gołojuch z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Kazimierz Gołojuch:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Kraje europejskie wycofują się z upraw genetycznie modyfikowanych, wycofują również ze swojego rynku produkty genetycznie modyfikowane. Ma to na celu ochronę interesów ekonomicznych własnych rolników, a także konsumentów. Aktualnie w takich krajach, jak Niemcy, Francja, Austria, Węgry, Bułgaria, Włochy, Grecja, Luksemburg, obowiązuje zakaz upraw GMO. Wielu naukowców wykazało negatywne oddziaływanie organizmów genetycznie modyfikowanych na zdrowie ludzi i zwierząt.

Dzisiaj zajmujemy się ustawą o paszach, w której przesunięto termin wycofania pasz genetycznie modyfikowanych do roku 2017. Odbył się to bez konsultacji społecznych i wcześniejszych zapowiedzi. Jeżeli naukowcy wykazali negatywne oddziaływanie pasz GMO na zwierzęta, to dotyczy to również ludzi spożywających mięso zwierząt karmionych paszą GMO.

Tutaj moje pytania. Co zrobił rząd przez te ostatnie 5 lat, aby zwiększyć areał upraw roślin wysoko-białkowych, tak aby można było zastąpić soję genetycznie zmodyfikowaną? W Polsce przecież można uprawiać soję tradycyjną odmiany Anuszką, która ma dobre plonowanie, i powinno się iść w kierunku jej uprawy. Alternatywą dla soi genetycznie zmodyfikowanej może być wspomniana już soja tradycyjnie uprawiana w Polsce, ale również importowana. Chodzi też o rośliny strączkowe i motylkowe, śrutę i ma-

kuch rzepakowy. *(Dzwonek)* Należałoby wspierać uprawę tradycyjnych roślin strączkowych i motylkowych.

Czy rząd widzi takie potrzeby? Mam wielką prośbę, żeby pójść w tym kierunku i zrobić wszystko, żebyśmy w przyszłości uwolnili się od pasz genetycznie modyfikowanych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Dariusz Bąk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Dariusz Bąk:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pytanie zasadnicze kieruję do rządu: Jakie jest stanowisko w tej konkretnej sprawie, w sprawie tego, żeby upowszechnić pasze z dodatkiem GMO na terenie Polski przez kolejne 4 lata? Do posłów wnioskodawców kieruję takie pytanie: Dlaczego daliście się wciągnąć w tę grę? Pan reprezentujący wnioskodawców powiedział, że rozmawiał z panem wiceministrem Butrą, który mu powiedział, że to będzie łatwiej, szybciej. My wiemy, że będzie łatwiej, szybciej, bo przecież nie będzie konsultacji itd.

Do stenogramu proszę.

(Poseł Artur Dunin: Ja nic takiego nie mówiłem.)

Mam inne pytanie również do rządu: Dlaczego przez czas waszego urzędowania, przez te 5 lat, niszczy polską wieś i podupada rolnictwo? Dlaczego importujemy i żywimy wieprzowiny, i cukier? Bo wy lekceważycie interes polskiej wsi, polskiego narodu i państwa.

I jeszcze do koalicjanta się zwrócę, który niby rozumie, ale będzie popierał upowszechnienie w paszach GMO. Wy, którzy twierdzicie, że reprezentujecie polską wieś, niszczycie ją. Z całą odpowiedzialnością to stwierdzam: jako PSL niszczy polską wieś.

(Głos z sali: PiS zniszczył.)

Wy dbacie o interes nie szerokich rzesz rolników, tylko wąskiej grupy rolników i dlatego *(Dzwonek)* nie jesteście w porządku. Pytam rząd o to, kiedy zaniecha rujnowania polskiej wsi. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Jan Szyszko z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jan Szyszko:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zastanawiam się w gruncie rzeczy nad tym, czy to, co dzisiaj przedstawiają panowie posłowie, to jest totalny brak wiedzy czy totalne zakłamanie. Panie pośle, są dwa słowa wytrychy: proces i koszty. Jakby pan mógł odpowiedzieć mi – ma pan iPod, bo pan go dostał – na pytanie: Jaka jest w tej chwili cena soi modyfikowanej genetycznie, niemodyfikowanej genetycznie, gdzie jest tańsza, gdzie jest droższa, w układzie światowym? Druga rzecz to wygrany proces. Proces jest po to, żeby go wygrywać. Trzeba wziąć pana ministra, żeby stanął przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości i wygrał proces dla dobra Polski. Chcę powiedzieć, że taka była praktyka i że proces został wygrany w sprawie Rospudy, w sprawie GMO, został wygrany w sprawie redukcji emisji. Bardzo bym prosił, żeby nie tłumaczyć tego tym, że ze względów proceduralnych żeśmy wygrali, albo może tym, że lepiej nam się opłaca nie wygrywać, niż wygrywać. W takim razie jest pytanie: Panie ministrze, kto na tym zyskuje, a kto na tym traci? Domeną Polski powinna być jakość, bo sprawę ilości żeśmy przegrali w traktacie akcesyjnym. Niech mi pan odpowie równocześnie na pytanie, dlaczego w Polsce jest tak, że się opłaca uprawiać orzechy – i tu dominujący politycy Platformy Obywatelskiej są specjalistami, a teraz wyrrywają orzechy i zamieniają je na jabłonki – a nie opłaca się uprawiać pasz dla zwierząt. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Anna Elżbieta Sobecka z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Od 1 stycznia 2013 r. miał być całkowity zakaz importu pasz genetycznie modyfikowanych. Polska miała być wolna od GMO. Platforma Obywatelska i PSL jednak przygotowują projekt ustawy zmieniającej prawo o paszach. W tej nowelizacji przewiduje się, że nadal można będzie użytkować i sprowadzać pasze genetycznie modyfikowane, głównie soję i kukurydzę, by produkować więcej i taniej. Wielką szansą polskiej wsi byłoby to, gdyby Polska była wolna od GMO. Zdrowa żywność jest na wagę złota. Przedstawię państwu krótko paradoksalne działania obecnej koalicji w kwestii GMO. Polska gospodarka rolna jest w bardzo ciężkim stanie, i to za sprawą rządzących, bo z jednej strony rolnicy nie mogą wykorzystać swoich wszystkich możliwości w uprawach ze względu na narzucone im

limity, a za tym idzie ogromne bezrobocie w rolnictwie, a z drugiej strony wmawia się nam, że najlepszą metodą na uzdrowienie tego systemu jest wprowadzenie roślinności genetycznie modyfikowanej w paszach, przez co będzie można uprawiać i hodować znacznie więcej, znacznie taniej, choć zdecydowanie gorzej pod względem jakości. W związku z powyższym pytam pana ministra: Dlaczego rządzący zaprzeczają ogromną szansę, jaką dla Polski jest rynek rolniczy wolny od GMO? *(Dzwonek)* W czasach ogromnego skażenia produktów spożywczych składnikami genetycznie modyfikowanymi w całej Europie inwestycja w taki rynek może przynieść ogromne korzyści Polsce. I ponadto czy rząd stanie przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości w obronie polskiej racji stanu? Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Dolata z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Dolata:

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Tematem bezpieczeństwa żywnościowego, programem dotyczącym polskiego białka zajmuję się od 2006 r. Ten temat jest mi dobrze znany i wiem, jak bardzo silne jest lobby importerów pasz, którego interesy są sprzeczne z interesami Polski. Projekt ustawy, który przed chwilą został zaprezentowany, jest bardzo szkodliwy, bo on demobilizuje rząd, który powinien działać w tym kierunku, aby zapewnić bezpieczeństwo żywnościowe Polakom, aby zapewnić opłacalność produkcji, aby zostawić te blisko 4 mld zł, które teraz wydajemy na import soi genetycznie modyfikowanej, w kieszeniach polskich rolników. Tutaj można znaleźć analogię do budowy autostrad, dróg szybkiego ruchu przed Euro. Euro było takim straszakiem, który powinien mobilizować. Okazało się, że nie zmobilizował rządu Donalda Tuska do tego, żeby autostrady wybudować. Takim straszakiem, żeby działać w kierunku zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego, jest ta ustawa, ta data, koniec roku 2012 – zakaz importu pasz genetycznie modyfikowanych. Okazuje się, że wy chcecie ten jedyny element mobilizujący wycofać. *(Dzwonek)* A w uzasadnieniu mówicie – a tam widać, jakie są wasze intencje – że należy stwierdzić, że nie jest możliwe zastąpienie w pełni śrutu sojowej. A skąd to wiecie? Przecież jest program badawczy w sprawie ulepszania krajowych źródeł białka i polscy naukowcy pracują nad tym, żeby zapewnić krajowe źródła białka, a nie białka importowane. Tak więc z góry przewidujecie, że nic się w tej materii nie zmieni. To pokazuje wasze prawdziwe intencje. Jedna z ekspertów mówi, że ustawa nie będzie miała wpływu na

Posel Zbigniew Dolata

sektor finansów publicznych. Jak to nie będzie miała? Oczywiście, że będzie miała. A gdyby te 4 mld zł zostały w kieszeniach polskich rolników, jaki to byłby impuls...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, proszę kończyć. Czas minął.

Posel Zbigniew Dolata:

...dla polskiej gospodarki. I pytanie ostatnie kierowane do pana ministra: Czy w nowym PROW na lata 2014–2020 przewidujecie program wsparcia krajowych źródeł białka? Czy taki punkt będzie uwzględniony w tym nowym Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Józef Rojek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Józef Rojek:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Jeżeli chodzi o ten temat, to jedno jest pewne, zaryzykuję: w 100% Polacy chcą mieć zdrową żywność. Proszę bardzo, czy ktoś z państwa spotkał się, zadając to pytanie, z inną odpowiedzią? Panie ministrze, spotkał pan takiego? Chyba nie. Omawiając ten temat, trzeba, myślę, wziąć pod uwagę podstawową zasadę, o której tu już mówiliśmy, zasadę przezorności, istotną zasadę stosowaną w Unii Europejskiej. Panie ministrze, czy ta zasada została wzięta pod uwagę przez ministerstwo? Jadąc przez Polskę, bo mówimy o imporcie soi, kukurydzy itd., patrząc na polskie pola, widzimy, ile tych pól jest do zagospodarowania, gdzie można uprawiać strączkowe takie, siakie, owakie.

Panie ministrze, to pytanie się już pojawiało, ale proszę wybaczyć, ono będzie zadane po raz kolejny. Co ministerstwo zrobiło w tym kierunku, żeby pomóc polskiej wsi? Bo polski rolnik – jadąc na spotkanie, panie ministrze, myślę, że pan się też z tym spotkał – mówi: Zróbcie coś, żebym ja mógł sprzedać to, co wyprodukuję ta nasza polska ziemia, ja będę dzień i noc pracował, żebym tylko parę groszy wziął *(Dzwonek)*, po to, żebym godziwie żył. A co się dzieje? Proszę pojechać na polską wieś i zobaczyć. Chodzi tutaj, myślę, o lobby, tylko i wyłącznie o lobby interesów,

które, myślę, jest gdzieś w tej środkowej części sali. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Kalemba z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stanisław Kalemba:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Faktycznie były prowadzone przez Instytut Zootechniki w Balicach przy udziale instytutu weterynarii w Puławach badania na krowach mlecznych, cielętach, lochach, prosiętach, tucznikach, kurach nio-skach i kurczętach rzeźnych. I proszę nie zniekształcać tego, co przytaczałem. Ja nie mówiłem o badaniach prowadzonych w instytutach, o skutkach, bo znam te materiały i podzielał zdanie, jeśli chodzi o te wyniki. Natomiast przeczytałem, że w dotychczas przeprowadzonych badaniach nie stwierdzono negatywnego wpływu skarmiania śruty sojowej genetycznie modyfikowanej na jakość i bezpieczeństwo produktów zwierzęcych, zdrowie ludzi, zwierząt i środowisko. Mam prawo to przytoczyć na podstawie badań i tego prawa państwo mi nie odbierze.

Natomiast miałbym takie pytanie do pana ministra: Czy w tym zakresie się wypowiedziały organizacje rolnicze? Tą produkcją zajmują się w Polsce gospodarstwa rolne najbardziej towarowe. Notabene mamy w produktach mięsnych nadwyżkę ok. 500 czy 600 tys. t, mówię o wszystkich kierunkach produkcji. Jakie jest stanowisko rolników? Uważam, że powinniśmy też ich zapytać. Oni będą to realizowali. Czy jest realne, żeby w ogóle od 1 stycznia 2013 r. to przerwać, i jakie będą skutki dla rolników? To jest bardzo ważne. *(Dzwonek)*

I pytanie, panie ministrze: Czy dalej rząd, ministerstwo będzie prowadzić badania nad skutkami stosowania pasz genetycznie zmodyfikowanych? Trzeba je pogłębić i to jest kierunek, powinniśmy prowadzić własne badania we własnych instytutach. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Domaracki z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marek Domaracki:

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jak wiadomo, najlepszym komponentem pasz jest śruta sojowa i praktycznie nie da się jej wyeliminować z tuczu zwierząt. Problem jednak w tym, że ponad 90% światowej produkcji tej rośliny jest genetycznie modyfikowane. Czy prawdą jest, że zastąpienie soi innymi roślinami znacznie podniesie koszty produkcji, co przełoży się na wzrost cen dla konsumentów oraz zmniejszy konkurencyjność polskich producentów na rynkach europejskim i światowym? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Mieczysław Golba z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Jest? Nie ma.

Jeżeli nie ma, to w takim razie pan poseł Stanisław Szwed z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Stanisław Szwed:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Tak naprawdę rozpatrujemy projekt rządowy, mimo że zgłoszony przez klub Platformy Obywatelskiej. Wiadomo, że ministerstwo zabiegało o to, żeby ten projekt został przedstawiony.

Cztery lata minęły, nic w tej sprawie się nie zrobiło. Jedyna propozycja to jest przesunięcie zakazu o cztery lata.

Stąd moje pytania: Dlaczego Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi rozpowszechnia i promuje wyniki badań realizowanych w ostatnich latach przez ministerstwo, które jakoby miały świadczyć o tym, że należy znieść zakaz importu pasz genetycznie zmodyfikowanych do Polski? Przecież te wyniki odnoszą się głównie do wpływu pasz GMO na wskaźniki produkcyjne, jak i do tego, że pasze GMO są bezpieczne dla ludzi i zwierząt. Wiemy, że jest w tej sprawie wiele wątpliwości, które choćby podnoszą naukowcy, lekarze, którzy podpisali się pod listem otwartym w sprawie tej ustawy – do dzisiaj ponad 50 znanych autorytetów naukowych, medycznych, profesorów. Dlaczego Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi prowadzi akcję promocyjną dotyczącą GMO wbrew ramowemu stanowisku rządu z 2008 r. i sprzecznie z aktualnymi trendami europejskimi? I czy rząd ma swoje stanowisko odnośnie do listu otwartego, o którym mówiłem, pod którym podpisują się znani naukowcy z naszego kraju? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Jarosław Żaczek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jarosław Żaczek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dwa krótkie pytania.

Projekt tej ustawy miał być projektem rządowym. Dlaczego od tego odstąpiono? Czy dlatego, żeby ominąć obowiązek konsultacji społecznych i wykluczyć z dyskusji przeciwników GMO i wysłuchanie ich argumentów?

I druga kwestia. Wiemy już, że wieloletni program wspierania krajowych źródeł białka roślinnego, ich produkcji, systemu obrotu i wykorzystywania w paszach, a także inne formy pomocy nie były skuteczne i atrakcyjne dla rolników, nie przyniosły też oczekiwanych efektów. Tak więc czy jest przewidywana modyfikacja tego programu? Jeśli tak, to na czym będą polegały te zmiany? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Mirosław Pawlak z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Mirosław Pawlak:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Proszę o wskazanie, które, cytuję, inne kraje Unii Europejskiej nie wprowadziły zakazu stosowania w żywieniu zwierząt pasz genetycznie zmodyfikowanych oraz czy znane są przyczyny tego stanu rzeczy.

Pytanie drugie: Jakie na dzień dzisiejszy stanowisko wobec skargi złożonej do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości prezentuje rząd polski?

Pytanie trzecie: Czy polskie instytuty naukowe zajmowały stanowisko co do przesunięcia terminu wejścia w życie ustawy aż do 2017 r., a jeśli tak, to czym termin ten został umotywowany? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Piotr Chmielowski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Chmielowski:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ja się nie będę odnosił do GMO, ale chciałbym zapytać o taką rzecz. Otóż jeśli chodzi o import śruty, o której właściwie tutaj dzisiaj dyskutujemy, to jednak jest dosyć duża ilość, i to nie to, że dużo kosztuje, tylko oczywiście służy temu, żeby była produkcja mięsna. Czy ministerstwo prowadzi badania i czy ministerstwo posiada wiedzę na temat tego, co należałoby zrobić w polskim rolnictwie, aby albo w sposób jednoznaczny ograniczyć ten import, albo w ogóle go zastąpić? Ale nie pytam o to, co należy wysiać na polach i co mały rolnik czy duży rolnik ma uprawiać, tylko pytam, w jaki sposób należałoby zmienić strukturę polskiego rolnictwa, bo wiadomo, że takie ilości muszą produkować gospodarstwa, które są do tego przygotowane, czyli wielkopowierzchniowe, i czy ministerstwo posiada prognozy, metodykę, z którą można by się było zapoznać w celu uzyskania informacji, co należy zrobić, żeby tę akurat strukturę produkcji rolnej poprawić. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Markowi Matuszewskiemu z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Matuszewski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! 14 kwietnia 2010 r. Francja zakazała produkcji kukurydzy MON 810 z powodu bardzo poważnego: bardzo dużo ludzi zaczęło chorować na choroby alergiczne.

(Posel Krzysztof Borkowski: Co ty opowiadasz?)

W Polsce według Ministerstwa Zdrowia gwałtownie wzrasta liczba zachorowań na alergię. Chciałbym zapytać pana posła Dunina, który nie zna się na rolnictwie, ale powinien się znać na zdrowiu...

(Posel Artur Dunin: Właśnie się znam, panie pośle.)

...czy pan poseł ma informacje, że żywność genetycznie modyfikowana jest bardzo zła i że właśnie wpływa na choroby alergiczne.

Czy pan poseł wie, że na Ukrainie soja udaje się bez modyfikacji genetycznej?

(Posel Artur Dunin: Jak można opowiadać takie rzeczy?)

Dlaczego rząd nie zachęca firm paszowych, by sprowadzały z Ukrainy soję bez GMO? Dlaczego nie ma nacisku na stosowanie pasz z łubinu, grochu, bobiku? Dlaczego, panie pośle, nie dba pan o interes polskich rolników...

(Posel Artur Dunin: A właśnie dbam, a pan nie ma pojęcia o niczym. Przepraszam, pani marszałek.)

...tylko dba pan o interes zagranicznych koncernów? Koncerny zagraniczne *(Dzwonek)* chcą tylko zarobić i jak najwięcej sprzedać, nie obchodzi ich los polskiego rolnika i nie obchodzi ich zdrowie Polaków. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł sprawozdawca będzie miał okazję się wypowiedzieć.

(Posel Artur Dunin: Przepraszam.)

A teraz udzielam głosu pani posłance Barbarze Bubuli z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Barbara Bubula:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Zadaję to pytanie zdjęta litością dla posłów Platformy Obywatelskiej, nieszczęsnych posłów Platformy Obywatelskiej, którzy nie wiedzą, że wbijają gwoźdź do trumny Platformy Obywatelskiej, dlatego że ten projekt ustawy zostanie w negatywny sposób przyjęty zarówno przez mieszkańców dużych miast, którzy chcą jeść zdrową żywność, jak i przez mieszkańców wsi, którzy dowiedzą się albo już się dowiadują o tym, że uprawy genetycznie modyfikowane zabierają im 4 mld zł dochodów rocznie oraz że sprowadzane pasze w ten sposób wyprodukowane są paszami droższymi niż te, które mogłyby być produkowane w Polsce. Czy państwo wiedzą, że w liście otwartym podpisanym przez 48 naukowców, specjalistów od żywności, od ekonomiki rolnictwa i lekarzy zostały podane dane dotyczące badań Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu i Instytutu Zootechniki w Balicach, które wykazały, że zastępowanie importowanej soi krajowymi surowcami białkowymi jest o 3–7% bardziej opłacalne? Takie są wyniki badań.

Mam też pytanie do rządu. Kiedy do zespołów doradczych działających przy właściwych ministerstwach *(Dzwonek)* zostaną powołani ludzie wskazani przez Koalicję „Polska wolna od GMO” oraz przez niezależnych ekspertów? Kiedy zostanie wprowadzony rzeczywisty program wyeliminowania pasz z dodatkiem soi genetycznie modyfikowanej w Polsce? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Borkowski z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Borkowski:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Niewątpliwie dyskusja jest bardzo ożywiona i emocjonalna. Ja myślę, że nie wszyscy z państwa wypowiadających się do końca rozumieją problem, ponieważ jest on bardzo złożony. Myśmymy już eksperymentowali, ponieważ w 2006 r. obraziliśmy się na wschodnich sąsiadów – to właśnie Prawo i Sprawiedliwość obraziło się, bo wtedy rządziło – i z 20,5 mln świń w dniu akcesji dzisiaj zostało tylko 11,5 mln. Tak, drodzy państwo, to jest wasza zasługa i wyście doprowadzili do tego, że wielu ludzi nie ma pracy i wielu rolników zbankrutowało. To jest zasługa Prawa i Sprawiedliwości... (*Poruszenie na sali*)

(*Głos z sali: Co za bzdury.*)

...i prawej strony. Tak, wyście do tego doprowadzili. I teraz chcecie znów doprowadzić, opowiadając tutaj różne banialuki o GMO i innych sprawach. Otóż macie w Parlamencie Europejskim swoich przedstawicieli – jeżeli Parlament Europejski i Unia Europejska zamkną Europę przed paszami GMO, przed roślinami i przed żywnością i będzie to wolne od GMO, to wtedy Polska nie będzie enklawą i może też prowadzić takie same działania jako członek Unii Europejskiej. Natomiast jeżeli doprowadzimy dzisiaj do tego, że Polska jako jedyny kraj w Europie będzie miała tylko paszę wolną od GMO, to będzie to kolejny gwóźdź do trumny polskiego rolnika. I to mówią polscy rolnicy. Polskie rolnictwo i tak dzisiaj jest niekonkurencyjne.

(*Głos z sali: To wasza zasługa.*)

Dzisiaj, kiedy Polacy wybierają zakupy w dyskontach i hipermarketach, prowadzi to do tego, że nie liczy się jakość, ale liczy się cena. (*Dzwonek*) I dyskonty i hipermarkety wiedzą, że dalej Polacy będą kupowali tę żywność, a polski rolnik polegnie, przepadnie do końca. Dlatego musi być to wyważone.

I pytanie do pana ministra: Czy Unia Europejska rozważa możliwość wprowadzenia zakazu właśnie pasz GMO, czy Brazylia, USA, Rosja i inne kraje też taki zakaz zamierzają wprowadzić i czy rzeczywiście te pasze są szkodliwe dla zdrowia? Chodzi o pasze GMO.

Jeszcze należy zadać pytanie, czy tak naprawdę jesteśmy w stanie odróżnić paszę wolną od GMO i paszę, która zawiera GMO, czy były robione badania wśród rolników i czy rolnicy podzielają to, co mówi Prawo i Sprawiedliwość, bo ja uważam, że nie do końca. Dzisiaj jest jeden problem: totalny brak surowca...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Proszę kończyć, panie pośle.

Posel Krzysztof Borkowski:

...nie jest tak, że nie ma gdzie sprzedać...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Czas kończyć. Czas upłynął.

Posel Krzysztof Borkowski:

...tylko brakuje surowca, i brakuje go nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Ale na przyszłość proszę kończyć, jeżeli mówię, żeby skończyć, panie pośle.

A teraz udzielam głosu panu posłowi Piotrowi Szelidze z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Szeliga:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana posła sprawozdawcy: Kto konkretnie stoi za tym pomysłem, aby przesunąć termin wycofania pasz GMO o kolejne cztery lata, aż do 2017 r., i jakie konkretny skorzystają na tym przesunięciu?

Panie pośle sprawozdawco, Polacy na szczęście nie chcą, aby hodowano zwierzęta na bazie pasz opartych na mieszance soi i kukurydzy modyfikowanych genetycznie. Po prostu Polacy chcą kupować żywność wolną od GMO, żywność zdrową. Coraz więcej przeciętnych jest na świecie przypadków zachorowań i śmierci zwierząt właśnie z powodu spożywania pasz opartych na GMO.

(*Głos z sali: Ha, ha, ha...*)

Słymiemy jako Polacy – może się pan śmiać, ale to są fakty naukowo stwierdzone...

(*Posel Artur Dunin: Nie, właśnie nie ma żadnych naukowych...*)

...ze zdrowej polskiej żywności...

(*Posel Artur Dunin: Przepraszam, pani marszałek.*)

...dbamy o nią i nie możemy pozwolić na to...

(*Posel Krzysztof Borkowski: Polska ma najdroższy żywiec w Europie, pan się nie zna.*)

...aby uzależnić polskich rolników od zagranicznych korporacji, którym nie chodzi o dobro polskiego rolnika, tym bardziej konsumenta, tylko o zyski.

Mam pytanie do pana ministra: Dlaczego państwo wolą po raz kolejny przesunąć terminy obowiązywania ustawy o paszach GMO? Przecież możemy wprowadzić np. okresy przejściowe i stopniowo wycofywać te pasze z rynku aż do całkowitej ich eliminacji. Dlaczego ministerstwo rolnictwa nie tworzy nowych programów zwiększających udział w paszach (*Dzwonek*) naszych rodzimych produktów – łubinu, grochu, soi niemodyfikowanej genetycznie?

Posel Piotr Szeliga

I do pana posła z PSL – udajecie, że jesteście za polską wsią, straszycie, że będzie źle, że będzie wszystko drogie. Ja zapraszam pana do Niemiec, niech pan pojedzie, zobaczy, jakie są ceny mięsa ze zwierząt, które właśnie są karmione paszą GMO, i jakie są ceny mięsa...

(*Posel Krzysztof Borkowski*: Ja się na tym znam.)

...w przypadku pasz ekologicznych. Ceny te się nie różnią. Przestańcie straszyć Polaków i zajmijcie się...

(*Głos z sali*: To wy straszycie.)

...wreszcie tym, aby pomagać polskim rolnikom. I nie odsyłajcie innych do Brukseli, macie tam także swoich przedstawicieli, macie władzę i korzystajcie z tej władzy, ale nie dla siebie, tylko dla polskiego rolnika. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł zamknął listę posłów zapisanych do głosu.

Udzielam teraz głosu podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi panu Andrzejowi Butrze.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Andrzej Butra:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Padło dużo pytań, postaram się odpowiedzieć na większość. Mam nadzieję, że na większość z nich uda mi się odpowiedzieć.

(*Posel Zbigniew Dolata*: Na wszystkie.)

Będę starał się oczywiście na wszystkie odpowiedzieć, ale jak mi się, panie pośle, nie uda, to odpowiem na piśmie. Dobrze?

Proszę państwa, pierwsza rzecz, którą chciałbym jednoznacznie powiedzieć: polski rząd, polskie ministerstwo rolnictwa jednoznacznie na forum Unii Europejskiej opowiada się przeciwko wprowadzaniu GMO. Nasze stanowisko jest od 2008 r. jednolite, nie ma z naszej strony żadnej intencji wprowadzania organizmów genetycznie modyfikowanych.

Polska nie posiadała wyników badań naukowych potwierdzających czy też wykluczających szkodliwy wpływ na zdrowie ludzi i zwierząt oraz na środowisko organizmów genetycznie modyfikowanych. W Instytucie Zootechniki w Krakowie rozpoczęto badania naukowe na podstawie uchwały Rady Ministrów z 2007 r. wprowadzającej aneks do programu wieloletniego „Biologiczno-środowiskowe i technologiczne uwarunkowania rozwoju produkcji zwierzęcej”. Badania te były prowadzone w latach 2008–2011 przy współudziale Państwowego Instytutu Weterynaryj-

nego w Puławach i dotyczyły m.in. wpływu pasz GMO na produktywność i zdrowotność zwierząt, transfer transgenicznego DNA w przewodzie pokarmowym oraz na jego retencję w tkankach, produktach żywnościowych pochodzenia zwierzęcego.

Celem badań było określenie wpływu stosowania genetycznie zmodyfikowanych materiałów paszowych, czyli śruty sojowej i kukurydziej, w żywieniu zwierząt gospodarskich – drobiu, trzody, bydła – na uzyskiwane wskaźniki produkcyjne, status metaboliczny, zdrowotny organizmu, jakość uzyskiwanych produktów oraz transfer transgenicznego DNA w organizmie, w tym możliwość jego obecności w produktach spożywczych pochodzenia zwierzęcego.

W wyniku przeprowadzonych badań nie stwierdzono negatywnego wpływu skarmiania pasz GM na jakość i bezpieczeństwo produktów zwierzęcych, zdrowie ludzi i zwierząt oraz na środowisko. Nie stwierdzono negatywnego wpływu poekstrakcyjnej śruty sojowej i ziarna kukurydzy na wskaźniki produkcyjne, jakość uzyskiwanych produktów odzwierzęcych oraz status metaboliczny i zdrowotny organizmu, w tym efektywność odpowiedzi immunologicznej, co wskazuje, że badane genetycznie zmodyfikowane materiały paszowe są pokarmowo równoważne w żywieniu drobiu, trzody i bydła. Brak obecności transgenicznego DNA w dalszych częściach przewodu pokarmowego, począwszy od jelit cienkich, świadczy o wysokiej efektywności jego trawienia u badanych grup zwierząt gospodarskich oraz ograniczonej możliwości przechodzenia aktywnych fragmentów łańcucha kwasu nukleinowego do organizmu. Nie wykazano obecności transgenicznego DNA w narządach wewnętrznych, krwi, tkance mięśniowej, mleku i jajach, co wskazuje na brak pasażu wykrywalnych fragmentów transgenów z przewodu pokarmowego do organizmu badanych gatunków oraz bezpieczeństwo, jeśli chodzi o konsumpcję przez człowieka produktów pochodzenia zwierzęcego.

Padło wiele pytań o to, co rząd robi, żeby zastąpić sprowadzaną soję. Proszę państwa, pierwsza rzecz, o tym też była tutaj mowa: od 2010 r. udzielane jest specjalne wsparcie rolnikom uprawiającym rośliny strączkowe i motylkowate drobnonasienne w plonie głównym. Od 2012 r. przewidziano zwiększenie puli środków przeznaczonych na to wsparcie z 10,8 mln euro do 30 mln euro rocznie. W związku z czym stawka płatności wzrośnie do 100 euro/ha.

(*Posel Zbigniew Dolata*: Niekoniecznie, może być obniżona.)

Na razie są przyjęte takie dane. W celu stworzenia warunków do zmniejszenia importu białka paszowego w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi opracowano i ustanowiono uchwałą Rady Ministrów z sierpnia 2011 r. program wieloletni. Przewiduje on zwiększenie powierzchni upraw roślin strączkowych ze 180 tys. ha do co najmniej 300 tys. ha oraz zmniejszenie importu białka paszowego i poekstrakcyjnej śruty sojowej o około 50%.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Butra

Jeżeli chodzi o inne działania, ilość produktów z krwi oraz z mączek rybnych w żywieniu zwierząt wzrosła w użyciu od roku 2008 z 23 tys. t do prawie 220 tys. t w ubiegłym roku. Tak że jest to kolejny krok do zastąpienia nimi soi na naszym rynku.

Na pewno ważną rzeczą jest to, żeby wreszcie Komisja Europejska zgodziła się na stosowanie mączek, bo pytanie o to też tutaj padło. Mamy nadzieję, że w 2013, 2014 r. ten zakaz zostanie zniesiony. Po prostu cały czas są jeszcze obawy o odpowiednio zwalidowaną metodę laboratoryjnej identyfikacji gatunkowej białka. Trwają obecnie intensywne prace nad doskonaleniem tej metody.

Padło pytanie, dlaczego potrzeba czterech lat. Tutaj cały czas są prowadzone badania. Są to badania wielopokoleniowe. Stąd też konieczny jest czas, żeby je spokojnie przeprowadzić, by były w pełni wiarygodne.

Przy takim zakazie możemy spodziewać się pogorszenia konkurencyjności produkcji zwierzęcej i wyraźnego wzrostu cen żywności, zwłaszcza mięsa drobiowego, wieprzowego, ale także jaj. Ten zakaz będzie nieskuteczny w zabezpieczaniu polskich konsumentów przed spożywaniem żywności tworzonej z udziałem pasz wyprodukowanych z roślin GMO, gdyż brak takiego zakazu w innych krajach europejskich uniemożliwia skuteczne egzekwowanie wprowadzenia na polski rynek importowanej żywności wytworzonej w oparciu o pasze GMO, w tym coraz większej ilości sprowadzanej wieprzowiny. Ewentualny administracyjny zakaz stosowania tych pasz w Polsce nie zabezpieczy polskiego konsumenta przed spożywaniem żywności wyprodukowanej z udziałem produktów GMO, a przyczyni się w konsekwencji do wzrostu cen żywności na polskim rynku.

Wprowadzenie ewentualnego zakazu stosowania produktów GMO w łańcuchu żywieniowym w krótkim okresie mogłoby spowodować przede wszystkim wzrost cen drobiu i jaj, jak również mięsa wieprzowego i mleka – w dużo większym stopniu niż wynikałoby to ze zmian kosztów produkcji zwierzęcej. Takie zawirowania, perturbacje na rynku są często wykorzystywane do spekulacyjnego wzrostu cen artykułów rolnospożywczych, co miało przecież ostatnio miejsce na rynku jaj, które to ceny w niektórych krajach Europy Zachodniej wzrosły dwukrotnie, u nas ok. 75%.

W dłuższej perspektywie sytuacja na rynku artykułów pochodzenia zwierzęcego na pewno by się ustabilizowała, ale przy wyższym przynajmniej o kilka procent niż obecnie poziomie cen, a popyt krajowy byłby realizowany przy coraz większym ich imporcie. Pamiętajmy, że jesteśmy producentem żywności i sprzedajemy jej dużo więcej niż produkujemy. Stąd też dla naszych producentów brak możliwości produkcji albo produkcja po dużo wyższych cenach wiązałyby się z wyraźnym pogorszeniem ich konkurencyjności. Natomiast rzeczywiście Polska cały czas walczy o to, żeby Unia Europejska opowiedziała się

jednym głosem, najlepiej przeciwko zlikwidowaniu możliwości uprawy roślin modyfikowanych genetycznie w Europie i żeby to było jednolite dla całego rynku europejskiego. Wtedy jesteśmy rzeczywiście konkurencyjni na całym naszym obszarze celnym. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Artur Dunin.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Artur Dunin:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani marszałek, bardzo serdecznie dziękuję za cierpliwość w stosunku do mojej osoby.

(Poseł Zbigniew Dolata: Ojej.)

Spróbuję odpowiedzieć na kilka pytań. Jeżeli komuś nie odpowiem, to bardzo serdecznie przepraszam. *(Posłowie Prawa i Sprawiedliwości chodzą po sali i rozmawiają.)*

Część odpowiedzi na pewno udzielił...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przepraszam, panie pośle.

Czy mogłabym prosić o ciszę? Dziękuję bardzo.

Poseł Artur Dunin:

...pan minister, za co też bardzo serdecznie, panie ministrze, dziękuję.

Zacznę jakby od tyłu, bo pierwsze pytanie – chyba tych posłów nie ma, którzy zadawali pytania tak najbardziej krzykliwie – było o to, skąd się wziął pomysł jakby tej zmiany ustawy, tak naprawdę tego jednego artykułu, art. 65. A więc odpowiem państwu, że tak naprawdę zrodziło się to za sprawą rolników, hodowców zwierząt i przetwórców produktów pochodzenia zwierzęcego. To oni pisali do mnie e-maile, listy: Panie pośle, jeżeli tego nie zmienicie to – przepraszam, używali takich słów – zarzniecie polskie rolnictwo.

(Poseł Zbigniew Dolata: Ojej, naprawdę.)

Stąd ta zmiana ustawy.

Wypowiadał się jeden z posłów, nazwiska specjalnie nie powiem, który naprawdę na niczym się nie zna. Owszem, zakaz uprawy może...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, proszę jednak o unikanie tego typu sformułowań.

Posel Artur Dunin:

Ale nie mówię nazwiska.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Wiem, że pan nie mówi nazwiska, ale nie można o kimś mówić, że się na niczym nie zna. Nie ma takiej możliwości, zawsze ktoś na czymś musi się znać.

Posel Artur Dunin:

Na tym się nie zna. Dobrze.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Co do zasady.

Posel Artur Dunin:

Mówił o zakazie uprawiania pewnej odmiany kukurydzy, ale nie wie ten poseł, że kraj, o którym mówił, zezwala na używanie tego produktu właśnie do produkcji pasz. Taka jest wiedza tego posła.

Panie Zbyszku, pan pyta, dlaczego taki czas, a nie inny, czy w ogóle jest sens jakby wydłużania tego.

Czy nie lepiej zakończyć, panie pośle, panie Zbyszku Dolata?

(Poseł Zbigniew Dolata: Ale kto to jest?)

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Do kogo pan to mówi? Może to Zbyszek Boniek.)

I chcę panu odpowiedzieć. Ale pan minister już tutaj powiedział, że jeśli chodzi o badania, które są prowadzone w instytutach, to właśnie potrzeba czasu, żeby dobrze określić wszystkie kwestie związane i z krzyżówkami...

(Głos z sali: Z czym?)

...z krzyżówkami, i z tym, czy faktycznie jest zagrożenie w przypadku soi genetycznie modyfikowanej.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Pan Zbyszek jest na parkingu.)

Żałuję też, że nie ma jednego posła, który mówił w imieniu klubu, bo chciałbym mu zadać pytanie. Z tego, co wiem – kiedyś żeśmy rozmawiali – prowadzi hodowlę zwierząt. Chciałbym go zapytać, czym karmi swoje zwierzęta. Chyba używa tych samych komponentów, dostępnych dla wszystkich.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Suchym chlebem.)

I to jest ta sprawa, że niestety słyszę troszeczkę obłudy w wypowiedziach niektórych posłów opozycyjnych, tak naprawdę z prawej strony.

Pani Ania Paluch, pani poseł Anna Paluch pytała, gdzie są zbierane dane. Już odpowiadam pani poseł, której zresztą też nie ma. Zadała pytanie i uciekła.

(Poseł Jolanta Szczypińska: Nikt nie ucieka.)

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Wyszła.)

Na szczepku Unii Europejskiej opinie w sprawie bezpieczeństwa produktów GMO opracowuje Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności. Tam jest wpisane...

(Poseł Marek Matuszewski: Ale pytała też o Brukselę.)

...że jeżeli pasze uznane są za bezpieczne, zostają wpisane do wspólnego rejestru zmodyfikowanej żywności i pasz prowadzonego przez Komisję Europejską oraz dopuszczone do wprowadzenia do obrotu w państwach członkowskich Unii Europejskiej.

(Poseł Marek Matuszewski: No i koniec.)

Odpowiedź dla pani poseł Marii Nowak. Tak, prowadzone są badania od roku 2008. Decyzją urzędu, decyzją Rady Ministrów nr 306/2007 z 20 grudnia 2007 r. te badania są prowadzone nad paszami genetycznie modyfikowanymi.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Pytanie nie było do pana, tylko do ministra.)

Wiele wypowiedzi dotyczyło tak naprawdę nasienictwa, a nie dzisiejszej merytorycznej zmiany, która jest naprawdę bardzo potrzebna polskiemu rolnictwu i polskim konsumentom. Dlatego jeszcze raz zwracam się do wszystkich parlamentarzystów o poparcie tej zmiany. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

(Głos z sali: Pani marszałek...)

Pan poseł w jakim trybie? Słucham?

(Poseł Piotr Pyzik: Wniosek formalny.)

Pan poseł z wnioskiem formalnym? Ale teraz? Nie...

(Głos z sali: Teraz.)

(Głos z sali: Powiedz, że chodzi o wniosek formalny.)

To proszę.

Posel Piotr Pyzik:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ja mam proste pytanie. Skoro jest...

(Poseł Artur Dunin: Teraz już nie ma pytań.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Ale miał być wniosek formalny, a nie pytanie.

Posel Piotr Pyzik:

Przepraszam najmocniej. Sformułuję to inaczej.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Jaki ma pan wniosek?

Posel Piotr Pyzik:

Wniosek formalny. Proszę o stwierdzenie, jakie będą konsekwencje prawne, jeżeli pole zasiane w Polsce przy użyciu, że tak powiem, technologii GMO będzie miało wpływ na pola np. niemieckie czy czeskie. Jaki będzie...

(Posel Artur Dunin: To nie wniosek, tylko pytanie.)

(Posel Urszula Augustyn: Trzeba przeczytać, co to jest wniosek formalny.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, punkt pod tytułem „pytania” już się zakończył. To nie jest wniosek formalny.

(Posel Piotr Pyzik: To przepraszam.)

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zamykam dyskusję.

Wysoka Izbo! Informuję, że zgłoszono na piśmie wniosek o niezwłoczne przystąpienie do drugiego czytania projektu ustawy.

W dyskusji zgłoszono wnioski o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu oraz o skierowanie projektu ustawy do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Do głosowania nad tymi propozycjami przystąpię w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego: Sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2011 roku wraz z informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2011 roku (druk nr 294) oraz komisyjnym projektem uchwały (druk nr 522).

Proszę o zabranie głosu przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji pana Jana Dworaka.

Bardzo proszę.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, wypełniając obowiązki określone w ustawie, co roku przedstawia Sejmowi Rzeczypospolitej Polskiej roczne sprawozdanie ze swej działalności za rok poprzedzający... (*Gwar na sali*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo przepraszam, panie przewodniczący.

Czy mogę prosić prawą stronę sali o umożliwienie panu przewodniczącemu złożenia sprawozdania? Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę kontynuować.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji składa co roku Sejmowi Rzeczypospolitej Polskiej sprawozdanie ze swojej działalności za rok poprzedzający oraz informację o podstawowych problemach radiofonii i telewizji. Sprawozdanie za rok 2011 jest 18. z kolei dokumentem rozpatrywanym w tym trybie, licząc od powołania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w 1993 r., ale pierwszym, które obejmuje pełny rok działalności krajowej rady w obecnym składzie. Tegoroczna dyskusja ma więc dla nas szczególne znaczenie.

Dokumenty sprawozdawcze obejmują całokształt działalności w roku sprawozdawczym i zostały przyjęte jednogłośnie uchwałami Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z 20 i 23 marca 2012 r.

Chciałbym rozpocząć sprawozdanie od zaprezentowania niektórych ważnych aspektów działalności krajowej rady w liczbach, które obrazują zakres prowadzonych prac. Dla przykładu przytoczę niektóre z tych liczb. W 2011 r. KRRiT przygotowała i przekazała do publikacji 18 rozporządzeń, a nad 7 dalszymi prowadziła prace konsultacyjno-przygotowawcze. Rozporządzenia w przeważającej mierze związane są z procesem implementacji dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych i często po raz pierwszy w polskim prawodawstwie obejmują zakresem regulacji jakąś dziedzinę. Proces implementacyjny stanowił jeden z podstawowych aspektów działalności krajowej rady w minionym roku.

Podczas 101 posiedzeń KRRiT przyjęła 462 uchwały, związane przede wszystkim z prowadzonymi postępowaniami koncesyjnymi, oraz opublikowała 14 stanowisk, wydała 50 komunikatów i oświadczeń. Krajowa rada odbyła 26 spotkań z nadawcami i innymi podmiotami działającymi na rynku medialnym.

Chciałbym podkreślić, że nową praktyką krajowej rady stały się spotkania z organizacjami pożytku publicznego. Cykl takich spotkań odbył się w okresie wyboru władz mediów publicznych i w związku z parlamentarną kampanią wyborczą.

Udzielono 9 nowych koncesji radiowych na UKF oraz 6 na falach średnich. Wydana została decyzja o rozszerzeniu koncesji 4 podmiotom posiadającym koncesje satelitarne poprzez przyznanie prawa do rozpowszechniania programu drogą naziemną w sposób cyfrowy w sygnale MUX 1. Satelitarnym nadawcom telewizyjnym zostało udzielonych 25 nowych koncesji. Wydano 80 decyzji w sprawie tzw. rekoncesji programów radiowych i telewizyjnych.

Chciałbym poinformować przy okazji, że w tej chwili w Polsce zostało wydanych 295 koncesji naziemnych, w tym 287 lokalnych, 5 ponadregionalnych i 3 ogólnopolskie. Mówię tutaj o koncesjach radiowych. Jest to już więc bardzo rozbudowany rynek, bo dotyczy to prawie 300 koncesji w Polsce dla 300 nadawców różnego rodzaju. Jeśli chodzi o te 3 koncesje ogólnopolskie, to są one w pełni wykorzystywane.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak

nopolskie – jak na pewno panie posłanki i panowie posłowie wiedzą – to jest RMF, Radio Zet i Radio Maryja. To są te trzy koncesje ogólnopolskie, ale nadawców rzeczywiście jest bardzo dużo. Obowiązuje także 85 koncesji na telewizyjne programy satelitarne. Tyle właśnie dociera do polskich widzów za pomocą odbioru satelitarnego. Programy telewizyjne naziemne są rozpowszechniane na podstawie 20 koncesji, w tym jest 8 programów lokalnych i 12 programów ogólnopolskich dostępnych na multipleksach. W sieciach telewizji kablowych rozpowszechniane są programy telewizyjne w oparciu o 234 koncesje. Do tego trzeba jeszcze dodać polskojęzyczne programy nadawane na podstawie zagranicznych koncesji, spoza terytorium Polski, głównie z Londynu, Pragi, Amsterdamu. Takich programów jest 80. Biorąc pod uwagę dane liczbowe, widać, jak bardzo rozległa, jak bardzo pluralistyczna jest polska sfera mediów audiowizualnych, jak szeroka oferta kierowana jest do widzów i słuchaczy. To jest już rzeczywiście bardzo potężnie rozbudowany rynek.

Wróćę do kilku liczb odnoszących się do innych prac krajowej rady, w tym dotyczących sprawowania kontroli nad działalnością nadawców. Wszystkie te informacje, które dotyczą podziału pieniędzy między spółki mediów publicznych, jak i te, które dotyczą wielu innych aspektów funkcjonowania krajowej rady, znajdziecie państwo w pierwszym rozdziale sprawozdania. Nie będę skupiał się na tych liczbach. Jest ich bardzo dużo. Chciałbym wydobyć główne wątki sprawozdania.

W rozdz. 2 przedstawiamy główne prace w roku sprawozdawczym, postępując konsekwentnie w ślad za dokumentem krajowej rady, czyli „Strategią regulacyjną KRRiT na lata 2011–2013”. Treść tego dokumentu została podana do publicznej wiadomości w okresie sprawozdawczym, czyli 5 kwietnia ub.r. Jego założenia są wdrażane dzięki codziennej pracy krajowej rady i biura krajowej rady. Realizujemy je konsekwentnie, dokonując półrocznych przeglądów dokonań i ewentualnych zaniedbań. Dokument ten jest dostępny dla wszystkich na stronach internetowych krajowej rady. Został zresztą dostarczony Wysokiemu Sejmowi, zwłaszcza przedstawicielom sejmowej i senackiej komisji kultury. Wśród głównych kierunków prac krajowej rady wymieniamy zadania związane ze wspomnianym już przeze mnie procesem implementacji dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych: cyfryzację nadawania naziemnego, wyłanianie władz w spółkach publicznej radiofonii i telewizji, wdrażanie porozumień finansowo-programowych z nadawcami publicznymi w celu realizacji zadań misyjnych.

Pokrótce omówię najważniejsze z tych zadań. Proces wdrażania naziemnej telewizji cyfrowej to zadanie nie tylko o charakterze technicznym i ekonomicznym, ale również wyzwanie społeczne, obec-

nie najważniejsze dla dalszego rozwoju mediów elektronicznych w Polsce. Krajowa rada była i jest organem odpowiedzialnym za przeprowadzenie postępowania koncesyjnego. Pozostałe aspekty wdrażania cyfryzacji, mimo że uważnie się im przyglądamy, to zadania administracji rządowej, z którą rada współpracuje na zasadach wyspecjalizowanego organu eksperckiego i doradczego. Krajowa rada w momencie rozpoczęcia kadencji w sierpniu 2010 r. wobec braku ustawy cyfryzacyjnej przeanalizowała koncepcję wypracowaną w poprzednim składzie krajowej rady. Od początku wszelkie prace związane z wdrażaniem naziemnej telewizji cyfrowej traktowane były priorytetowo z tego względu, że Polska była opóźniona we wdrażaniu tej technologii. Nie chodzi tylko o samo biurokratyczne traktowanie tego opóźnienia. Jest to proces, który może przyspieszyć rozwój polskiej gospodarki i rozwój funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego. Najszybciej udało się zakończyć postępowanie koncesyjne dotyczące multipleksu II, rozszerzając koncesje satelitarne o prawo rozpowszechniania w tym multipleksie dodatkowych programów: Polsat Sport News, TVN7, TV6 oraz Puls 2. Decyzje zostały wydane już pod koniec 2010 r. Równolegle z tymi pracami we wrześniu 2010 r. zostały ogłoszone konsultacje dotyczące zainteresowania rynku umieszczeniem programów w multipleksie I. Chciałbym podkreślić, że każda istotna decyzja Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji poprzedzona była, jest i, jestem przekonany, że będzie, konsultacjami społecznymi. Publikacja ogłoszenia z 5 stycznia 2011 r., po przeprowadzeniu uzgodnień z prezesem Urzędu Komunikacji Elektronicznej, formalnie rozpoczęła proces koncesyjny dotyczący multipleksu I. Ustawa o wdrożeniu naziemnej telewizji cyfrowej, która została przyjęta przez Sejm 30 czerwca 2011 r., była przyjęta w momencie, kiedy proces konwersji był już zaawansowany w oparciu o dostępne możliwości prawne. Przyznanie prawa do rozpowszechniania programu drogą rozsiewczą naziemną w sposób cyfrowy mogło odbyć się wyłącznie w trybie dokonania zmian w posiadanych koncesjach satelitarnych. Ustawa cyfryzacyjna przyjęta przez Sejm, jak powiedziałem w czerwcu ub.r., potwierdziła prawidłowość koncepcji realizowanej przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji.

Trzeba też pamiętać, że w nieodległej przyszłości budowane będą kolejne dwa multipleksy, zawierające po osiem programów. Warunkiem kontynuowania tego procesu jest sprawne zakończenie budowy multipleksu pierwszego i zwolnienie częstotliwości analogowych, będących podstawą do tworzenia kolejnych multipleksów. Obecnie zarówno multipleks pierwszy, jak i multipleks drugi obejmują swoim zasięgiem ponad 90% powierzchni kraju. Ten proces z tego, co wiemy, jak dotychczas przebiega bez zakłóceń.

Muszę podkreślić, że dzięki konsekwentnym decyzjom krajowej rady, Urzędu Komunikacji Elektronicznej i innych agend rządu prawie wszyscy Polacy mają techniczną możliwość oglądania meczów Euro 2012 w formacie HD – to jest nowoczesny format i to

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak

jest wysoka rozdzielczość – na antenie programów TVP1 i TVP2. Nie byłoby to możliwe bez podjęcia trudnych decyzji na przełomie lat 2010 i 2011.

Konsekwencje rynkowe tej rewolucji technicznej są oczywiście głębsze niż tylko możliwość oglądania w tej chwili programów w formacie HD i radykalnie zmieniają zasady funkcjonowania rynku mediów audiowizualnych. Ten proces na szczęście trwa i mamy nadzieję, że w kolejnych sprawozdaniach będziemy mogli donosić o kolejnych etapach tego procesu, który zakończy się w roku 2014.

Realizowanym wieloetapowo, precedensowym zadaniem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w roku 2011 był proces wyłaniania rad nadzorczych i zarządów w 19 spółkach publicznej radiofonii i telewizji. Ustawa z 6 sierpnia 2010 r. zmniejszyła liczbę członków rad nadzorczych w Telewizji Polskiej i w Polskim Radiu z 9 do 7, a w spółkach radiofonii regionalnej liczba członków została określona bez zmian – 5.

Krajowa rada przygotowała szczegółową, trzyetapową procedurę postępowania opisaną w rozporządzeniu. Kandydatów do pełnienia funkcji członków rad nadzorczych po raz pierwszy w historii polskich mediów zgłosiły organy kolegialne uczelni akademickich. Krajowa rada dokonała wyboru rad nadzorczych Telewizji Polskiej, Polskiego Radia oraz 17 rozgłośni transparentnie, przy udziale środowisk wyższych uczelni i w obecności przedstawicieli mediów.

(*Posel Elżbieta Kruk*: Panie przewodniczący, czy chce pan nas uspić?)

Nie. Wobec tego będę wyraźniej akcentował, do brze?

(*Posel Jadwiga Wiśniewska*: Bardziej melodyjnie, nie tak monotennie.)

Dobrze, to teraz na życzenie pań posłanek będę starał się mówić melodyjniej.

Następnie, działając na podstawie upoważnienia ustawowego, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji określiła regulamin konkursu na członków zarządów spółek publicznej radiofonii i telewizji. Rady nadzorcze zostały zobowiązane do zapewnienia pełnej jawności postępowania konkursowego na wszystkich jego etapach. W konkursowych posiedzeniach rad nadzorczych mogli uczestniczyć m.in. akredytowani dziennikarze. Zakończenie procesu wyłaniania zarządów należało do wyłącznej kompetencji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, która rozpoczynała swoje postępowanie po otrzymaniu uchwały i dokumentacji konkursowej wraz ze stosownym wnioskiem rady nadzorczej o powołanie wskazanych osób do zarządu.

Krajowa rada po zakończeniu procedury konkursowej dokonała stosownego podsumowania i wyciągnięcia wniosków z tych doświadczeń, sformułowała postulaty nowelizacyjne mające na celu usprawnienie tego procesu. One znajdują się zresztą w dokumentach sprawozdawczych.

Chciałbym w tym miejscu podkreślić, już wybierając poza ten napisany tekst, że w ocenie krajowej rady są efekty tego nowego sposobu wyboru i rad nadzorczych, i zarządów. Mogę powiedzieć, że we wszystkich mediach, a szczególnie w telewizji publicznej, skończył się chaos, który trwał przez kilka poprzednich lat. Mogę tylko przytoczyć, że przez ostatnie trzy lata przewinęło się sześciu prezesów. Mam nadzieję, że ten okres chaosu już nigdy się nie powtórzy, również dzięki tej nowej transparentnej procedurze wyboru władz.

Proces wdrażania porozumień finansowo-programowych wprowadzony poprzez nowelizację ustawy o radiofonii i telewizji z 6 sierpnia 2010 r., a w praktyce po raz pierwszy realizowany w ubiegłym roku sprawozdawczym, rozpoczął nowy sposób finansowania mediów publicznych z wpływów abonamentowych. Dotychczas media były finansowane w sposób podmiotowy, krajowa rada dzieliła abonament według ustalonego przez siebie współczynnika na 19 spółek, bez szczegółowego wnikania w zakres i jakość wykonywanych zadań.

Nowe regulacje zmieniły logikę finansowania mediów publicznych, wprowadzając finansowanie nie spółek, lecz określonych zadań programowych, które podlegają ocenie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Wkrótce – do końca czerwca – zakończymy proces dzielenia abonamentu na przyszły rok i zaczniemy podsumowywanie zadań, które zostały wykonane i nałożone przez krajową radę w roku bieżącym. Rozpoczęcie tego zadania wymagało od krajowej rady przygotowania podstaw prawnych, przy jednoczesnym zachowaniu ustrojowej zasady swobody nadawców publicznych w kształtowaniu programu. To jest bardzo ważna kwestia. Rozporządzenie i decyzje krajowej rady mają na celu przywrócenie bądź rozbudowanie wartościowych elementów w programach nadawców publicznych. Jest to podstawą pełnienia przez nich służby publicznej. Nowo wybrane zarządy, szczególnie Telewizji Polskiej i Polskiego Radia, podejmują wyraźne wysiłki w tym zakresie. Program telewizyjny w ostatnim czasie zmienił się, telewizja wprowadziła na antenę pasma filmu dokumentalnego, programy kulturalne i „Teatr Telewizji” na żywo. To są tylko te najbardziej widoczne przykłady zwrotu w kierunku pełnienia misji publicznej.

Chciałbym podkreślić, że tylko brak środków organizacyjnych i finansowych, szczególnie na wypłatę wynagrodzeń – odnoszę się tutaj do pewnej szczupłości i restrykcji w zakresie finansowania płac osobowych – może ograniczyć prace krajowej rady, które podjęliśmy i które dotyczą głębokiej analizy jakościowej programów nie tylko telewizji publicznej, o której najchętniej wszyscy rozmawiamy, i nie tylko Polskiego Radia, ale wszystkich 17 regionalnych rozgłośni Polskiego Radia. Nie były przeprowadzane do tej pory stosowne analizy, a istnieje taka głęboka potrzeba w celu poprawy jakości tych programów.

Z tematem zawierania porozumień ściśle wiąże się pobór opłat abonamentowych. Poziom poboru

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak

tych opłat od dawna pozostaje niewspółmiernie niski w stosunku do realnych potrzeb mediów publicznych. Kwestie finansowania spółek publicznej radiofonii i telewizji ze środków abonamentowych, tak jak w latach poprzednich, należały do zadań o priorytetowym znaczeniu. Mogę powiedzieć, że dzięki wspólnym wysiłkom Poczty Polskiej, nadawców Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji udało się spowolnić niekorzystny trend spadku w zakresie poboru opłat abonamentowych. Nie udało się, niestety, doprowadzić do wprowadzenia jednolitych zasad interpretacyjnych w zakresie egzekucji administracyjnej opłat abonamentowych pomimo klarownego stanowiska w tej mierze zawartego w wyroku Trybunału Konstytucyjnego z marca 2010 r. Postępowanie urzędów skarbowych w zakresie egzekwowania opłat abonamentowych nie było jednolite, część urzędów przyjmowała tytuły wykonawcze, część odmawiała ich przyjęcia, a izby skarbowe w ramach postępowań odwoławczych również postępowały bez jednolitej reguły. Pomimo tych trudności w 2011 r. do krajowej rady wpłynęło łącznie prawie 480 mln zł z tytułu opłat abonamentowych. Tutaj wybiegnę poza okres sprawozdawczy, by powiedzieć, że ostatnio Ministerstwo Finansów podjęło jednolitą wykładnię w sprawie egzekwowania opłat, a krajowa rada liczy, że stanowisko Trybunału Konstytucyjnego zostanie uwzględnione w praktyce całego aparatu skarbowego.

Sposób finansowania mediów publicznych jest jednym z najważniejszych problemów mediów elektronicznych, co krajowa rada bardzo silnie sygnalizuje w przedłożonych Wysokiej Izbie dokumentach. Aby lepiej wypełniać nałożone na nią zadania, krajowa rada przekształciła strukturę biura, zadania zostały przyporządkowane nowym departamentom, przede wszystkim nowo powołanemu Departamentowi Strategii. Potrzeba powołania takiego eksperckiego departamentu stwierdzona została chociażby w raporcie z audytu biura krajowej rady przeprowadzonego przez firmę Ernst & Young w 2003 r., lecz dotąd audyt ten i wnioski z niego pozostawały na papierze. My to zmieniliśmy. Wcześniej istniejące w biurze krajowej rady komórki merytoryczne uległy przekształceniu i skonsolidowaniu, liczba departamentów została zmniejszona z 10 do 7, wyodrębniony został Departament Mediów Publicznych, kompleksowo zajmujący się tym sektorem, a w szczególności tym naprawdę skomplikowanym zadaniem, jakim jest wdrażanie porozumień finansowo-programowych.

Przeprowadzona reforma przyczyniła się do zmniejszenia liczby stanowisk dyrektorskich i wicedyrektorskich z 21 w 2010 r. do 13 w roku 2011. Reforma pozwoliła na weryfikację kompetencji oraz personalnych umiejętności kadry zarządzającej, a w dalszej kolejności także pracowników biura krajowej rady. Na stanowiska dyrektorskie zostały ogłoszone publiczne konkursy. Nie we wszystkich departamen-

tach, ale w trzech, tam, gdzie krajowa rada zauważyła potrzebę takich zmian. Zresztą konkursy te zostały już zakończone. Restrukturyzacji biura towarzyszyły działania zmierzające do zmodernizowania instytucji poprzez dostarczenie pracownikom nowoczesnych narzędzi pracy. Biuro zostało wyposażone w nowy sprzęt komputerowy. Uruchomiono nowy portal internetowy wraz z Biuletynem Informacji Publicznej i wprowadzono elektroniczny system obiegu spraw i dokumentów.

Na zakończenie chciałbym jeszcze poświęcić kilka chwil drugiej części naszej dokumentacji sprawozdawczej, czyli „Informacji o podstawowych problemach radiofonii i telewizji”, w której przedstawiony został stan polskiego rynku mediów elektronicznych na tle rynków sąsiadujących, czyli prasy, kinematografii, Internetu i telekomunikacji, z uwzględnieniem sytuacji na rynkach międzynarodowych, z jednoczesnym zwróceniem uwagi na wzajemne relacje i uwarunkowania. W oparciu o te analizy sporządzony został aktualny katalog zmian prawnych postulowanych przez krajową radę. Krajowa rada nie posiada inicjatywy ustawodawczej, ale przedstawiamy Wysokiej Izbie ważne dla nas sprawy do załatwienia w trybie procesu legislacyjnego. Nie będę tego omawiał w całości, jest to zawarte w dokumentach, ale chciałbym powiedzieć o kilku zasadach.

Zmiany te idą w kierunku deregulacji, bo zależy nam bardzo na deregulacji rynku mediów, w kierunku uproszczenia procedur, stworzenia nowoczesnych rozwiązań odpowiadających wyzwaniom społeczeństwa cyfrowego, przeniesienia w sferę współodpowiedzialności nadawców niektórych ważnych elementów kontroli. Tam, gdzie tylko jest to możliwe, krajowa rada nie chce kontrolować, pragnie dzielić się współodpowiedzialnością albo oddawać kontrolę nadawcom na określonych i rozumnych zasadach. Pragniemy również pobudzić aktywność sektora pozarządowego jako partnera w tworzeniu polityki medialnej i wdrażaniu regulacji. Jednym z elementów są nasze kontakty z organizacjami pozarządowymi. Są również inne elementy, pragniemy np. ożywić sektor nadawców społecznych.

W rozdziale szóstym „Informacji o podstawowych problemach radiofonii i telewizji” przedstawiliśmy Wysokiej Izbie główne kierunki zmian regulacyjnych. Mają one na celu w szczególności modernizację systemu finansowania mediów publicznych, usprawnienie systemu wyboru władz mediów publicznych, dostosowanie przepisów ustawy o radiofonii i telewizji do wyroku Trybunału Konstytucyjnego w zakresie delegacji do wydania rozporządzenia w sprawie opłat koncesyjnych, objęcie regulacją nowych mediów – chodzi w tej chwili o tzw. VOD, czyli programy na żądanie – oraz ochronę interesu odbiorców poprzez wprowadzenie nowych rozwiązań dotyczących zasady must carry/must offer. Może mówię o tym w sposób nazbyt skrótowy, ale jeśli będzie potrzeba, oczywiście możemy rozwinąć każdy z tych obszarów.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak

Krajowa rada postuluje radykalną zmianę przepisów utrudniających prowadzenie działalności przez nadawców. Chodzi o wprowadzenie systemu samo- i współregulacji przez nadawców. To jest instytucja do tej pory nieistniejąca na polskim rynku audiowizualnym. Pragniemy ją wprowadzić wzorem państw, które miały takie doświadczenia nieco wcześniej. Mam na myśli wprowadzenie przepisów deregulujących zasady uzyskiwania i wykonywania koncesji. Koncesjonowanie, o ile nie jest związane z reglamentacją dobra rzadkiego, powinno być zredukowane do minimum. Są dobre doświadczenia i te konkretne propozycje zostały zawarte w naszym dokumencie. Pragniemy wprowadzić mechanizmy wspierania mediów lokalnych, społecznych i środowiskowych. Zależy nam też na wprowadzeniu odpowiednich zapisów antykoncentracyjnych.

Wiele miejsca w informacji poświęcono modernizacji systemu finansowania nadawców publicznych. Wracam do tej sprawy raz jeszcze, bo ona jest ważna. Podsumowując przedstawione propozycje, należy podkreślić, że w żadnym z państw europejskich mimo trwającego kryzysu wsparcie państwa dla wykonywania zadań publicznych w radiofonii i telewizji nie zostało ograniczone. Sytuacja polskich nadawców publicznych na tle radia i telewizji publicznej w innych krajach stanowi w tym zakresie rażące odstępstwo. Wprowadzenie skutecznego systemu abonamentowego lub innych rozwiązań zapewniających nadawcom publicznym możliwość finansowania działalności misyjnej jest dzisiaj absolutnie priorytetem. Uważam zresztą, że ta dyskusja, która już się rozpoczyna, debata publiczna, odpowiednie zapowiedzi przedstawicieli rządu, które dają nadzieję na rozwiązanie tego problemu już wkrótce, powinny zaczynać się tak naprawdę nie od technicznych rozważań na temat systemu wspierania mediów, na temat tego, czy to ma być abonament, czy to ma być inny rodzaj wspierania, np. z budżetu, ale od zdefiniowania zadań publicznych, jakie media publiczne powinny wykonywać w obecnym okresie, bardzo zmienionym w stosunku do tego, co miało miejsce 20 lat temu. I dopiero po skatalogowaniu potrzeb, po ustaleniu struktury, zakresu działania i wielkości mediów publicznych powinno się rozważać sprawę finansowania. Mam nadzieję, że dyskusja, która się rozpoczyna, jak mówię, przybierze taki właśnie obrót i nie będziemy rozmawiali tylko i wyłącznie o tym, czy ma to być abonament czy nie.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Na koniec chciałbym jeszcze raz przypomnieć, że sprawozdanie obejmuje okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2011 r. Chciałbym w ten sposób z góry oddalić zarzuty, które już się pojawiły w debacie sejmowej, że nie został w tych dokumentach opisany w całości proces koncesyjny i dotyczący multipleksu pierwszego. Otóż

decyzja odwoławcza została podjęta przez krajową radę 17 stycznia 2012 r., a liczne głosy w debacie publicznej, dotyczące nieprzyznania koncesji Telewizji Trwam miały miejsce w mijającym półroczu. Cały proces, łącznie z wyrokiem wojewódzkiego sądu administracyjnego z 25 maja podtrzymującym decyzję krajowej rady, i wszystkie wydarzenia, które jeszcze w tym roku nastąpią, na pewno zostaną rzetelnie opisane w sprawozdaniu za rok 2012.

Na moment chciałbym wybiec poza okres sprawozdawczy. 30 marca 2012 r. krajowa rada ogłosiła konsultacje dotyczące kolejnych czterech miejsc na pierwszym multipleksie. Konsultacje te skończą się za kilka dni, 2 lipca, i wkrótce potem krajowa rada opublikuje wnioski, jakie z nich płyną. Już dziś można odnotować, że te konsultacje stały się kolejnym forum, na którym masowo o obecność Telewizji Trwam na multipleksie upominają się zwolennicy medium ojca Tadeusza Rydzyka, prezesa Fundacji Lux Veritatis. Ocena pracy Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji dotyczy jednak roku ubiegłego. Niemniej postaramy się odnieść do wszystkich pytań i spraw podnoszonych w debacie przez Wysoką Izbę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Proszę o zabranie głosu przedstawicielkę Komisji Kultury i Środków Przekazu panią posłankę Zofię Ławrynowicz w celu przedstawienia uzasadnienia projektu uchwały.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Zofia Ławrynowicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Kultury i Środków Przekazu przedstawić stanowisko w kwestii sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2011 r. wraz z informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2011 r. oraz komisyjnym projektem uchwały (druki nr 294 i 522).

Komisja na posiedzeniu w dniu wczorajszym, tj. 26 czerwca 2012 r., zapoznała się z rocznym sprawozdaniem z działalności Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w 2011 r., które obejmowało pierwszy pełny roczny okres pracy rady w nowym składzie. Całokształt działalności został ujęty w obszernym dokumencie w nowej formie redakcyjnej, bardziej przystępnej i przejrzystej.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji pan Jan Dworak, który przedstawił sprawozdanie, poinformował komisję szczegółowo, co też uczynił przed chwilą, o sposobie wykonania ustawowych zadań Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, w tym, jak wspominał, zadań dotyczących prowadzenia po-

Posel Zofia Ławrynowicz

stępować koncesyjnych, sprawowania kontroli nad działalnością nadawców, podziału opłat abonamentowych, organizowania i inicjowania współpracy międzynarodowej, wydawania na podstawie upoważnień ustawowych rozporządzeń jako wykonawczych aktów prawnych.

Do zadań szczególnie istotnych w ubiegłym roku zaliczył prace nad zmianą ustawy o radiofonii i telewizji w związku z koniecznością wdrażania dyrektywy Parlamentu Europejskiego o usługach medialnych, działania związane z wprowadzaniem naziemnej telewizji cyfrowej, powołaniem nowych statutowych organów w spółkach publicznej radiofonii i telewizji, uzgadnianie planów finansowo-programowych nadawców publicznych, sporządzanych w celu realizacji zadań misyjnych.

Poinformował również, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji uznaje za konieczne prowadzenie aktywnej polityki informacyjnej, rozwijanie różnych form konsultacji społecznych, zapraszanie do udziału w projektowanych przedsięwzięciach organizacji pozarządowych i innych grup działających w społeczeństwie obywatelskim.

Zwrócił między innymi także uwagę na ważną część dokumentacji sprawozdawczej krajowej rady, a mianowicie na informacje o koniecznych zmianach w prawie medialnym, przedstawionych w części: informacja o podstawowych problemach radiofonii i telewizji.

To z rzeczy najważniejszych, bo, jak wspomniałam, sprawozdanie pana przewodniczącego było bardzo obszerne.

W trakcie długiej dyskusji, która miała miejsce po wysłuchaniu sprawozdania, najwięcej wypowiedzi i pytań posłów dotyczyło tematu Telewizji Trwam, procesu koncesyjnego dotyczącego miejsc na multipleksie, kondycji mediów regionalnych, oceny postępowania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz kondycji finansowej. Padły też między innymi pytania dotyczące decyzji krajowej rady w kwestii Radia Eska Rock. Przewodniczący pan Jan Dworak ustosunkował się do większości wypowiedzi i zadawanych pytań, wskazując na fakt, że podnoszone w nich kwestie, przede wszystkim Telewizji Trwam, nie dotyczą okresu sprawozdawczego. Poinformował posłów również o działaniach podjętych w sprawie Eski.

W trakcie posiedzenia padł wniosek o odrzucenie sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2011 r. wraz z informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji, który został odrzucony większością głosów (8 głosów za, 15 przeciw, 1 wstrzymujący się), oraz padł wniosek przeciwny, o przyjęcie sprawozdania, który został większością głosów przyjęty (14 głosów za, 8 głosów przeciw, 1 wstrzymujący się).

W związku z powyższym, Wysoki Sejmie, Komisja Kultury i Środków Przekazu wnioskuje do Wysokiej

Izby o przyjęcie projektu uchwały w sprawie sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2011 r. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Iwona Śledzińska-Katarasińska reprezentująca Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Klub Platforma Obywatelska, który mam zaszczyt reprezentować, nie ma żadnego problemu z przyjęciem sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. I nie dlatego, byśmy uważali, że ta instytucja w roku 2011 pracowała perfekcyjnie, że nie zdarzały jej się jakieś potknięcia, że nie ma niedociągnięć, że naprawdę jest to wzór...

(Posel Andrzej Duda: ...i dlatego...)

...o jakim być może każdy, komu los rynku medialnego na sercu leży, mógłby marzyć. Nie, bo oczywiście jak każda instytucja także być może czasem się z czymś spóźniła, czasem ma jakieś braki. Ale...

(Posel Andrzej Duda: Z koncesją się spóźniła.)

Ja bym bardzo prosiła, żeby państwo zabierali głos we właściwej kolejności.

Ale przyjmujemy to sprawozdanie z pełnym przekonaniem, że w pracy krajowej rady w roku 2011 nastąpiła całkowita zmiana jakościowa. *(Poruszenie na sali)*

(Posel Andrzej Duda: O, tak, z całą pewnością.) (Oklaski)

Naprawdę, gdy porównać to z usiłowaniami, praktykami poprzednich składów, to jest rzeczywiście standard o 100% wyższy.

(Posel Andrzej Duda: PRL-bis.)

Ja wiem, że państwa to być może bardzo bawi, ale myślę, że jeszcze będzie pora, byśmy sobie prawdę w oczy powiedzieli. I tak jak zwykle apeluję...

(Posel Andrzej Duda: Też na to liczymy.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przepraszam, pani posłanko.

Czy mogę prosić prawą stronę sali o to, żeby umożliwiła pani posłance kontynuowanie wystąpienia?

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska:

Pani marszałek, ja sobie dam radę, zostanie to w stenogramie.

(*Posel Elżbieta Kruk*: Wyraźnie wydrukowane.)

Dziękuję oczywiście, ale mam nadzieję, że państwo sobie wystawicie świadectwo, a mnie i tak nie przeszkodzi.

A więc, jak mówię, nastąpiła zasadnicza zmiana jakościowa. Jest to bardzo dobre sprawozdanie, przejrzyste, zwarte, merytoryczne i kreatywne. Zarówno układ, jak i treść wyjątkowo trafnie odzwierciedla priorytety i filozofię działania krajowej rady w obecnym składzie. I od razu odpowiem wszystkim, już nie tylko krytykom, ale wręcz wrogom, o czym mogliśmy się przekonać podczas wczorajszego posiedzenia komisji kultury, przewodniczącego Jana Dworaka i całego składu rady – takiego właśnie modelu instytucji samodzielnej, kompetentnej, konsekwentnej należy się spodziewać po organie konstytucyjnym państwa. Szczególnie interesujący dla każdego, kto chce choć minimalnie poznać problematykę mediów audiowizualnych, jest rozdział o podstawowych problemach radiofonii i telewizji. To bardzo pouczająca fotografia polskich mediów elektronicznych na tle europejskim i krajowym, jako że zaprezentowano w sprawozdaniu także sytuację na rynku prasy, co bez wątpienia jest dowodem na kompleksowe myślenie o przyszłości radia i telewizji. Mówił już o tym zresztą tutaj pan przewodniczący.

Po drugie, ta przyszłość to jest przyszłość nowych technologii. I myślę tu nie tylko o realizowanej wreszcie cyfryzacji mediów, cyfryzacji przekazu, ale także o przenikaniu się narzędzi odbioru treści. Już każdy z nas wie, że dziś nie trzeba odbiornika ani radiowego, ani telewizyjnego, może być komputer, może być telefon komórkowy, a jutro – naprawdę nie ośmielam się projektować, co może być jutro, byśmy mogli te treści odbierać.

Nie mówiłabym o tym, o tych zmianach technologicznych, gdyby nie to, że te zmiany technologiczne owocują zmianą mentalności odbiorców. Nastąpiło, w Polsce co prawda dopiero następuje, gigantyczne uspołecznienie odbioru treści. To nie nadawca, nie wydawca może nam coś narzucić – sami wybieramy, ba, sami chcemy konstruować program. Największym powodzeniem, jak sądzę, cieszą się audycje interaktywne, w których przypadku widzowie i słuchacze są podmiotem, a nie tylko przedmiotem odbierającym coś, czym ktoś chce ich nakarmić. Oczywiście w tej sytuacji prawo musi gonić rzeczywistość i na tym polu także obecna Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji ma niemałe zasługi, czynnie uczestnicząc w procesie legislacyjnym. Co ważniejsze, w sprawozdaniu znajdujemy konkretne rekomendacje dalszych kroków prawnych niezbędnych zarówno z punktu widzenia oczekiwań czy wymogów unijnych, jak i, przede wszystkim, niezbędnych dla rozwoju polskiego rynku medialnego.

Państwo tutaj bardzo byli zdziwieni, więc ja może wyjaśnię, że mówię to wszystko po to, by przynajmniej zasygnalizować w tej debacie te sprawy, które, jak sądzę, powinny być najważniejsze. Mogę się założyć, że ciąg dalszy dyskusji będzie podobny w tonie i temperaturze do tego, co mieliśmy wczoraj okazję prześledzić na posiedzeniu komisji. Pani poseł przedstawicielka komisji była tu bardzo powściągliwa i uprzejma, ale taka jest rola sprawozdawcy. Natomiast muszę powiedzieć, że na tle tych wyzwań, jakie stoją przed naszym rynkiem medialnym, ta jednostronność i pewien ton wczorajszej dyskusji mnie, nawet mnie, zaszokowały. Oczywiście były to oskarżenia, choć padło określenie, że to były pytania. Może i były to pytania, ale w istocie były to oskarżenia, były to insynuacje, było to oczywiście odwieczne oskarżanie krajowej rady, to już trwa parę miesięcy, o wszystkie zbrodnie wobec jednego z nadawców i była to prezentacja rzekomo skandalicznego poziomu zwłaszcza telewizji publicznej.

Widzę, że znów nie jesteśmy sami na tej sali, i dobrze. Ponieważ posiedzeniom komisji już od kilku, a może nawet kilkunastu tygodni towarzyszy Telewizja Trwam, wykorzystam tę okazję i zwrócę się z apelem do ojców redaktorów, by zechcieli, jakoś tak po chrześcijańsku, wpłynąć na swoich posłów i poprosić ich, by na przykład...

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Nie jesteśmy posłami redemptorystów.)

..jednak troszkę powściągali emocje na posiedzeniach komisji kultury, ponieważ nie wyrabia to dobrej opinii. Mam nadzieję, że światło rady i perswazja ze strony tak znakomitego nadawcy podziałają uspokajająco.

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Skoro znakomity, to dlaczego koncesji nie mają?) (*Wesołość na sali*)

A więc taka uwaga. Myślę, że warto wziąć ją sobie do serca.

Chciałabym jeszcze odnieść się do tych skandalicznych opinii o telewizji publicznej. Oczywiście każdy ma swoje wymagania, swoje oczekiwania, swój gust, każdy ma mniej lub więcej czasu, by w ogóle ją oglądać. Trudno może o analizę naukową, ale wczoraj zadałam pytanie i dzisiaj pozwolę sobie je powtórzyć. I kto to mówi? I kto to mówi, panie i panowie posłowie? Senator Prawa i Sprawiedliwości, niegdyś przewodniczący komisji kultury w Sejmie, który bez żenady przyznaje, że dla niego telewizja Roberta Kwiatkowskiego była o niebo lepsza od telewizji Juliusza Brauna? Gratuluje.

(*Głos z sali*: Dziękuję.)

Posłowie, dla których wzorem znakomitego prezesa radia był Krzysztof Czabański, znakomitego prezesa telewizji pan Wildstein i drugi prezes telewizji pan Urbański...

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Co ma pani do Wildsteina?)

(*Głos z sali*: Lisa zatrudnić.)

...mają odwagę mówić teraz cokolwiek? Mają odwagę oskarżać obecny zarząd telewizji o wyrzucanie

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska

dziennikarzy? (*Gwar na sali*) Setki dziennikarzy z całej Polski przyjeżdżały do Sejmu, opowiadając o czystkach, jakim byli poddawani.

(*Posel Andrzej Jaworski*: To nie ten temat, pani poseł.)

(*Głos z sali*: O czym ona mówi?)

(*Głos z sali*: Teraz nie ma czystek.)

I ci posłowie mają odwagę mówić o złej polityce personalnej? Ci posłowie mają odwagę mówić o braku rzetelności i bezstronności?

(*Głos z sali*: Pani mówi jak „Gazeta Wyborcza”.)

Naprawdę, panie i panowie posłowie, jak widać, boli, bo gdyby nie bolało, to byście tak nie krzyczeli, żeby zagłuszyć. Rozumiem. Przyjmuję. (*Dzwonek*) Rozumiem, że w ramach pokory i pokuty uznajecie państwo, że mam rację. Obyście w tym przekonaniu wytrwali, bo gdy przyjdzie przygotowywać...

(*Głos z sali*: Przetrywamy, tak.)

...nową ustawę, to nie chciałabym, by przez was ona się przewróciła. Naprawdę, pora już przestać rozdzierać media publiczne pomiędzy partie polityczne. Dziękuję bardzo. (*Gwar na sali, oklaski*)

(*Posel Jadwiga Wiśniewska*: Granica śmieszności została przekroczona.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Udzielam głosu pani posłance Elżbiecie Kruk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko. (*Oklaski*)

Posel Elżbieta Kruk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji została powołana w sierpniu 2010 r., w czasie gdy Platforma Obywatelska, bezwzględnie wykorzystując tragedię smoleńską, przejmowała władzę niemal nad całym aparatem państwowym. To media, nie opozycja, nazwały tę operację blitzkrieg PO. (*Oklaski*) Pod pozorem odpolitycznienia powołano wówczas apolityczną radę składającą się z dwóch ludzi PO, dwóch SLD i jednej osoby PSL, a nowelizacja ustawy medialnej, która umożliwiła skrócenie kadencji władzom mediów publicznych i powołanie w ich miejsce nowych, była jedną z pierwszych, jakie podpisał prezydent Bronisław Komorowski.

(*Posel Jadwiga Wiśniewska*: Wstydu nie macie.)

W związku z tym w ubiegłym, 2011 r., który to rok obejmuje sprawozdanie, kilka miesięcy trwały polityczne targi między koalicjantami o podział medialnych łupów. Żenujący spektakl spowodował odrzucenie sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji przez Sejm i Senat, jak łatwo się domyśleć, również głosami koalicji rządzącej, pani poseł. Skąd dzisiaj ta zmiana oceny pracy krajowej rady, trudno

zgadnąć. Chyba dlatego, że odmówiła koncesji Telewizji Trwam. (*Poruszenie na sali, oklaski*)

Dopiero tak nastraszonej krajowej radzie udało się wówczas wyłonić rady nadzorcze spółek mediów publicznych. Następnie przeprowadzono w pełni, jak zapowiadano, jawne i przejrzyste konkursy do zarządów mediów publicznych. I tak na przykład zanim rada nadzorcza telewizji publicznej rozpoczęła rozmowy kwalifikacyjne z dziewięcioma kandydatami, media podały, jaki będzie skład trzyosobowego zarządu telewizji publicznej. Taka to jawność i taki to zarząd: prezes Juliusz Braun, były poseł Unii Wolności, prosto z urzędu w ministerstwie kultury; członkowie zarządu: Marian Zalewski, prosto ze stanowiska wiceministra rolnictwa – no, pani poseł, niechby PiS tak zrobił – i Bogusław Piwowar ze Stowarzyszenia Ordynacka związanego z SLD. Wszyscy ci panowie, przypominam, współtworzyli media publiczne w okresie bezpośrednio poprzedzającym aferę Rywina. I tak oto zamiast publicznych, mamy media komercyjno-rządowe. I takie to standardy. Czytaliśmy nawet w mediach, że TVP przeżywa najazd politycznego pionu jednego z resortów razem z żonami. (*Wesołość na sali*)

(*Głos z sali*: Nie ma co rechotać.)

Dziś widać tego efekty. Zakres zmian personalnych i programowych w tych mediach, dokonanych przez koalicję PO–PSL–SLD, pogłębił nierównowagę w dostępie do mediów publicznych różnych grup społecznych. Komisja Kultury i Środków Przekazu w uchwale z 15 września 2011 r. uznała, że sytuacja w telewizji publicznej stwarza poważne zagrożenie dla ładu demokratycznego w Polsce. W TVP SA doszło bowiem do bezprecedensowego ograniczenia wolności słowa i swobody debaty publicznej. Wielomilionowe audytoryum o światopoglądzie konserwatywnym zostało pozbawione oferty programowej, a opinia publiczna – dostępu do pełnego spektrum poglądów. Jest to stan niezgodny z konstytucyjnymi zasadami równości wobec prawa oraz swobodnego dostępu do informacji. Komisja kultury z głębokim niepokojem przyjęła zgodę zarządu telewizji polskiej na udział w programie „The Voice of Poland” emitowanym w TVP2 satanisty publicznie obrażającego chrześcijańskie wartości.

Działanie przeciwko wolności debaty publicznej oraz zgoda na promowanie satanizmu i profanowanie symboliki chrześcijańskiej to zaprzeczenie istoty misji publicznej oraz rażące naruszenie prawa godzące w fundament wspólnoty narodowej. Szkodliwą działalność TVP można by mnożyć. Widać ją na przykład w takich sprawach, jak udział w manipulowaniu opinią publiczną 11 listopada przy okazji święta, które powinno służyć wzmocnieniu naszej niepodległości, a nie zniechęcaniu Polaków do patriotyzmu. Manipulując obrazem rzeczywistości, media blokują społeczną komunikację i rozbijają społeczną jedność. Skandaliczne jest w szczególności to, że udział w tym biorą media publiczne odpowiedzialne za budowę polskiej wspólnoty. Takie kwestie nie leżą jednak w ob-

Posel Elżbieta Kruk

szarze zainteresowania polityków Platformy Obywatelskiej. Media publiczne miały być przejęte i dopiero teraz można przyjąć spokojnie sprawozdanie krajowej rady.

Do sytuacji finansowej i abonamentu wróć w pytaniu, a teraz przejdę do problemu działania krajowej rady jako regulatora rynku mediów elektronicznych. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej powierzyła krajowej radzie rolę organu, który stoi na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji. Ustawa o radiofonii i telewizji stanowi, że krajowa rada zadania te ma realizować poprzez politykę koncesyjną, dbając o samodzielność nadawców i interesy odbiorców, zapewniając otwarty i pluralistyczny charakter radiofonii i telewizji. Niepowtarzalną szansę realizacji tych zadań przyniósł proces cyfryzacji telewizji naziemnej. Uzyskana dzięki większej kompresji cyfrowego sygnału tzw. dywidenda cyfrowa pozwala bowiem na przebudowę i szersze otwarcie rynku telewizji naziemnej. Do chwili obecnej do przekazu bezpłatnej cyfrowej telewizji naziemnej uruchomiono trzy multipleksy, na których otrzymali miejsce wszyscy dotychczasowi nadawcy naziemni w wymiarze podwójnym. Czwarty multipleks w całości zakupił, omijając proces koncesyjny, największy w Polsce koncern medialny, grupa Polsat, uzyskując tym samym możliwość nadawania łącznie 13 programów. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji pozwoliła przyznać ponadto cztery nowe koncesje, tj. uprawnienia do nadawania naziemnego z MUX 1. W wyniku tego postępowania koncesje dostały dwie spółki kapitałowo powiązane z obecnymi nadawcami naziemnymi oraz dwie spółki należące do jednego koncernu medialnego, obie nadające programy muzyczne. Tak więc w rezultacie dotychczasowych działań krajowej rady na poszerzony rynek wszedł tylko jeden nowy podmiot. Trudno w ogóle mówić o wzbogaceniu tego rynku w ofertę programową.

Już to samo w sobie wskazuje, że krajowa rada nie dopełniła swych obowiązków. Rozdysponowała ponadto kanały telewizyjne bez jasnych kryteriów, co nie zapewniło obiektywizmu i rzetelności rozstrzygnięć. Wzbudziło uzasadnione podejrzenie uznaniowości i uprzywilejowanego traktowania niektórych podmiotów. Najpoważniejszy zarzut dotyczy odmowy przyznania koncesji Fundacji Lux Veritatis nadającej Telewizję Trwam. Powołano się tu na racje wyłącznie ekonomiczne, nie podając przy tym, z jakich względów oceniono negatywnie wiarygodność finansową tego nadawcy. Jak wynika ze złożonych w toku postępowania dokumentów, koncesję przyznano podmiotom, które miały słabszą sytuację finansową niż fundacja.

Fundacja Lux Veritatis nadająca Telewizję Trwam spełniła wszelkie określone prawem wymagania. To jedyny nadawca społeczny, adresujący swój program do osób o światopoglądzie katolickim, który aplikował o częstotliwości naziemne. Dziwi fakt, że krajowa

rada, która ma służyć interesowi publicznemu i interesowi odbiorcy, osłabia pozycję rynkową i szkodzi sile opiniotwórczej i kulturotwórczej telewizji realizującej w swym programie ważną misję publiczną, zamiast ją wspierać. Przyznane do tej pory koncesje mają charakter wyłącznie komercyjny, co zagraża społecznym funkcjom radiofonii i telewizji. Odmowę udzielenia Telewizji Trwam koncesji cyfrowej należy traktować jako podważenie fundamentów demokratycznego ustroju Polski, wolności słowa, pluralizmu poglądów, prawa do informacji i zasady równości podmiotów na rynku medialnym. Należy ją widzieć w szerszym kontekście systematycznego blokowania rozwoju pluralizmu mediów III RP, dziś w większości o lewicowym światopoglądzie.

Niewiele jest dziś w Polsce mediów, które mówią własnym głosem, są przejawem wolności słowa, nie podporządkowały się politycznej poprawności, czyli dzisiejszej cenzurze, realizują misję publiczną, służąc Polakom. Należy do nich niewątpliwie Telewizja Trwam. Decyzja krajowej rady wskazuje też na jawną dyskryminację mediów katolickich, a co za tym idzie, na wykluczenie ogromnej rzeszy odbiorców, na straży interesów których winna stać. Decyzja ta wywołała niezwykłą mobilizację obywateli: zebranie ponad 2 mln podpisów, wielotysięczne marsze w obronie wolności mediów, protesty licznych środowisk. Media w Polsce oczywiście milczą w kwestii skali tych protestów i to ich milczenie obnaża prawdziwe powody decyzji krajowej rady. Obecność Telewizji Trwam na multipleksie wprowadziłaby do świata telewizji naziemnej pluralizm i konkurencję. Jest to więc obrona monopolu. To strach przed prawdą, panie przewodniczący. (*Oklaski*)

Wszak media czynią wiele, by ośmieszyć katolickie, narodowe czy patriotyczne wartości. (*Dzwonek*) Telewizja Trwam i Radio Maryja są dziś bastionem ich obrony. Są konkurencją dla monopolu informacyjnego w Polsce, dlatego próbuje się je niszczyć. Czyż nie jest to charakterystyczne dla systemów totalitarnych, tak nam znanych? Podobnie jak nieliczenie się z wolą społeczną, o której świadczy zakres aktywności obywatelskiej i ilość podpisów w obronie Telewizji Trwam.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji sprzeniewierzyła się więc swemu powołaniu stania na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji, na które wskazuje art. 213 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, oraz ustawowemu obowiązkowi dbania o interesy odbiorców, tj. Polaków.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował za odrzuceniem sprawozdania krajowej rady. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Rozenek reprezentujący Klub Poselski Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Andrzej Rozenek:

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Szanowni Goście z Krajowej Rady! Telewizja Trwam, jej właściciel pan Tadeusz Rydzyk nie będą przedmiotem...

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Ksiądz Tadeusz Rydzyk, ksiądz.*) (*Oklaski*)

...mojego wystąpienia.

Wiedziałem, że pani zareaguje. Dla kogo ksiądz, dla tego ksiądz. (*Poruszenie na sali*)

(*Posel Jan Dziedziczak: Dlaczego pani nie interweniuje?*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo proszę o umożliwienie kontynuowania wystąpienia.

(*Posel Jadwiga Wiśniewska: Ale to nie jest Hyde Park.*)

Posel Andrzej Rozenek:

Przedmiotem mojego wystąpienia...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, proszę mnie nie pouczać. To nie jest Hyde Park, zgadzam się.

(*Posel Jadwiga Wiśniewska: Więc proszę reagować.*)

W związku z tym proszę... Reaguję na to, na co trzeba.

(*Posel Antoni Macierewicz: Pani ma obowiązek przywołać go do porządku.*)

I teraz reaguję, żeby pani posłanka umożliwiła panu posłowi kontynuowanie wystąpienia.

Bardzo proszę kontynuować.

Posel Andrzej Rozenek:

Przedmiotem mojego wystąpienia będzie natomiast przyszłość mediów publicznych, bo to powinno być przedmiotem troski tej Izby, a nie interesy tego czy innego biznesmena. (*Oklaski*)

Otóż media publiczne w Polsce przeżywają kryzys. Ten kryzys polega na tym, że brakuje pieniędzy na ich funkcjonowanie. Tym powinna się zająć Wysoka Izba i tym powinna się zajmować Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji.

Tutaj musimy sięgnąć do roku 2007 i przytoczyć wypowiedź pana premiera Donalda Tuska. W 2007 r., dokładnie w listopadzie, pan premier powiedział tak: wszystkie dotychczasowe starania, takie jak instytucja abonamentu, mające prowadzić do ochrony mediów publicznych przed nadmiernym upolitycznieniem,

okazały się wyłącznie instrumentami, mówię to z pełną odpowiedzialnością, wyłudzenia pieniędzy od Polaków. Tak powiedział pan premier Donald Tusk w 2007 r. i konsekwentnie, jak przystało na premiera, w 2008 r. pan premier Donald Tusk nawoływał do niepłacenia i likwidacji abonamentu RTV, nazywając go, uwaga, haraczem ściągającym z ludzi. To jest z wywiadu, którego pan premier Donald Tusk udzielił tygodnikowi „Wprost” 29 kwietnia 2008 r. Wielu Polaków posłuchało tej wypowiedzi i zaprzestało płacenia abonamentu, który od 2008 r. systematycznie jest coraz mniejszy.

I teraz wracam do sprawozdania, o którym tutaj mówimy. Ze sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji: liczba abonentów używających zarejestrowanych odbiorników radiowych i telewizyjnych według stanu z 31 grudnia 2011 r. wynosiła ogółem 6 887 882. To całkiem sporo. W 2011 r. w porównaniu do 2010 r. odnotowano kolejny spadek ogólnej liczby abonentów, może nie taki wielki, o 51 tys. osób. Według stanu z 31 grudnia 2011 r. zaledwie 30,7% gospodarstw domowych posiadało zarejestrowane odbiorniki RTV. Oczywiście nikt nie wierzy w to, że co trzecie gospodarstwo domowe ma telewizor. To nie jest prawda. Prawdą jest natomiast, że ludzie nie płacą abonamentu, co skutkuje tym, że na misję publiczną, misję, którą media publiczne powinny wykonywać codziennie dla naszego dobra, również dla dobra prawej strony tej sceny, brakuje pieniędzy.

Środki przekazane w 2011 r. z rachunku bankowego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji do spółek publicznej radiofonii i telewizji wyniosły łącznie 470 mln z małym ogonkiem. I teraz, uwaga, przy założeniu, że wszystkie gospodarstwa domowe mają zarejestrowane odbiorniki RTV i wnoszą opłaty, potencjalne wpływy abonamentowe wynosiłyby w zeszłym roku 2,6 mld zł. Proszę państwa, publiczne media miałyby na misję, a nawet na trzy misje, ale niestety ludzie nie płacą. Ubytek wpływów abonamentowych – tu cytuję raport, który nam przedstawiono – z tytułu używania niezarejestrowanych odbiorników w gospodarstwach domowych, według stanu na dzień 31 grudnia 2011 r., wyniósł około 1,3 mld zł. To po części jest skutek dość niefrasobliwej wypowiedzi pana premiera, który zanegował konieczność płacenia abonamentu. Stoimy w tej chwili przed sytuacją taką, że wpływy z abonamentu maleją, koszty i potrzeby mediów publicznych rosną i coś z tym musimy zrobić. To jest obowiązek Wysokiej Izby.

W marcu 2012 r. minister resortu administracji i cyfryzacji Michał Boni zadeklarował, że do końca sierpnia 2012 r. powstanie projekt nowej ustawy medialnej. I to jest właśnie ten sygnał, na który czekamy. Ma to nastąpić do końca sierpnia, czyli zostały 2 miesiące, a my nadal nic nie wiemy o tym, jaki kształt będzie miało to nowe prawo medialne, jak będzie zbierany abonament, czy on w ogóle będzie. Nadal nic o tym nie wiemy, przynajmniej taka debata publicznie się nie toczy. To duży błąd. Mam więc

Posel Andrzej Rozenek

pytanie, czy trwają w tej sprawie jakieś konsultacje, może wspólne prace między panem ministrem Bonim a Krajową Radą Radiofonii i Telewizji. Czy też znowu zostaniemy zaskoczeni jakimś dziwacznym prawem uchwalonym, napisanym na kolanie, tak jak ustawa refundacyjna albo jak ustawa hazardowa? To jest bardzo poważny temat.

Powinienem tu również zadać pytanie premierowi, chociaż nie ma go i nie to jest przedmiotem naszej debaty. Czy premier, w odpowiedzialności za swoje słowa rzucone w 2007 r. i w 2008 r., zadecyduje o całkowitej abolicji dla osób niepłacących abonament? Bo tak wypadaloby się zachować. Czemuż są winni ci ludzie, którzy posłuchali słów premiera i przestali płacić, przypomnę, haracz ściągany z ludzi...

(Poseł Jan Dziedziczak: Co Palikot wtedy robił?)

...i przestali uczestniczyć w wyłudzeniu pieniędzy od Polaków?

(Poseł Jan Dziedziczak: Co wtedy robił Palikot?)

Nawiążę teraz do początku mojego wystąpienia. Otóż w sprawozdaniu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, które jest przedmiotem naszej debaty, jest taka tabelka zatytułowana „Wykaz decyzji w sprawie udzielenia koncesji na kolejny okres wydanych w 2011 r.”. Tam jest informacja o 80 koncesjach, których udzieliła krajowa rada. I uwaga, na 80 koncesji 33 dotyczą parafii, diecezji i archidiecezji. Proszę państwa, jeżeli przeszło 1/3, a niedługo będzie prawie połowa, nadawców to są nadawcy związani z parafiami, diecezjami i archidiecezjami, a krajowa rada to akceptuje, jak widzę, bez problemu, to nie rozumiem wypowiedzi mojej poprzedniczki, pani posłanki Kruk, która zarzuca Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji nieposzanowanie katolików. Wręcz przeciwnie, należałoby się zastanowić, czy nie należy zmienić nazwy Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji na Katolicką Radę Radiofonii i Telewizji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Oczywiście klub Ruch Palikota przyjmie sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: A to ci niespodzianka.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Wincenty Elsner z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Wincenty Elsner:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Bardzo krótko chciałbym wrócić do sprawy cyfryzacji telewizji, bo jeżeli wszystko dobrze pójdzie, za rok będziemy już mieli w zasadzie sygnał cyfrowy. Nie będę mówił o zasięgu i pokryciu terytorium kraju i o koncesjach,

bo tu, jeżeli chodzi o koncesje, jest bardzo silne lobby, reprezentacja. Natomiast chciałbym zwrócić uwagę, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jako organ konstytucyjny stoi na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji – to jest art. 213 konstytucji. Krajowa rada realizuje również ustawowy obowiązek ochrony interesów odbiorców – to jest ustawa o radiofonii i telewizji, art. 6.

Badania CBOS w 2009 r. pokazały, że co 10 Polak deklaruje brak środków na zakup dekodery i zagrożony jest wykluczeniem cyfrowym. 13,5% ogółu badanych deklaruje, że cena dekodera nawet w wysokości 50 zł będzie dla nich za duża. W grupie tych osób zagrożonych wykluczeniem cyfrowym są przede wszystkim robotnicy niewykwalifikowani, renciści, gospodarstwa jednoosobowe i wielodzielne, osoby z wykształceniem podstawowym, osoby po 65. roku życia. W grupie osób o najniższych dochodach, a więc tych zagrożonych wykluczeniem cyfrowym, znajduje się również bardzo dużo niepełnosprawnych. W przypadku osób niepełnosprawnych dostęp do telewizji jest często jedyną możliwością uczestniczenia w życiu społecznym.

Co na to krajowa rada? W 2009 r. w krajowej radzie toczył się spór dotyczący tego, że powinno być dofinansowanie do cyfryzacji, do zakupu dekodery cyfrowych dla osób, których na to nie stać. W 2009 r. krajowa rada postulowała, aby rząd wyłożył na ten cel 300 mln zł z budżetu państwa. I co teraz? I koniec. W 2010 r., 2011 r. ten temat zupełnie zniknął.

A więc pytanie do krajowej rady jest takie: Co rada zrobiła w zakresie przeciwdziałania wykluczeniu cyfrowemu w ciągu tego roku sprawozdawczego, w ciągu roku 2011? Myślę, że można również zaryzykować odpowiedź: nic w tej sprawie nie zrobiła. Taka zresztą odpowiedź już padła podczas rozmów z krajową radą na posiedzeniu Komisji Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii.

Postuluję, by powrócić do tego istotnego tematu. Potrzebne są środki budżetowe na wsparcie osób najbardziej potrzebujących, na przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu ze względów ekonomicznych. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Krystyna Ozga z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Krystyna Ozga:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Panie Przewodniczący! Wykonując konstytucyjny obowiązek przedstawienia sprawozdania z działalności Kra-

Posel Krystyna Ozga

jowej Rady Radiofonii i Telewizji za okres sprawozdawczy 2011 r., jej przewodniczący przedłożył Izbie sprawozdanie w dniu 30 marca 2012 r. Przypadł mi zatem zaszczyt odniesienia się do tego sprawozdania w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Rok 2011 był czasem szczególnym, albowiem Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji wieloetapowo realizowała pewne zadania. Polegało to m.in. na wyłanianiu rad nadzorczych i zarządów w 19 spółkach publicznej radiofonii i telewizji. Ustawa z dnia 6 sierpnia 2010 r. zmniejszyła z 9 do 7 liczbę członków rad nadzorczych Telewizji Polskiej oraz w Polskim Radiu. W procesie wyłaniania władz w drodze konkursu uczestniczyli przedstawiciele stowarzyszeń i organizacji pozarządowych. Dokonano reorganizacji Biura Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, zwracając, jak traktuje dokument, szczególną uwagę na dostarczenie pracownikom nowoczesnych narzędzi pracy.

Odnosząc się do budżetu, godzi się zauważyć, że w ustawie budżetowej na 2011 r. kwota wydatków określona została w wysokości 17 890 tys. zł i została zrealizowana w 100%. Zaplanowany dochód został zrealizowany w 159,3%. Jest to kwota porównywalna do już wymienionej. Największa wysokość dochodów Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji zrealizowanych w roku sprawozdawczym pochodziła z opłat na koncesje radiowe i telewizyjne oraz koncesje na rozpowszechnianie programów sieciowych w sieciach kablowych.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji uczestniczyła także w procesie tworzenia prawa. Mogło to być zrealizowane dzięki transpozycji do polskiego systemu prawnego dyrektywy 2007/65/WE z 11 grudnia 2007 r. Wdrażano ponadto regulacje dotyczące zjawisk lokowania produktu i określania zasad stosowania przekazów handlowych. W dniu 30 czerwca 2011 r. ustawa o wdrożeniu naziemnej telewizji cyfrowej stworzyła formalnoprawne podstawy, które umożliwiają wyłączenie telewizji analogowej do 31 lipca 2013 r. Należy w tym miejscu zauważyć, że Polska jest jednym z ostatnich krajów unijnych, jeżeli chodzi o datę przejścia na naziemne cyfrowe nadawanie. Zaliczani jesteśmy do trzeciej, ostatniej grupy krajów ze względu na rodzaj odbieranego sygnału telewizyjnego. Rok 2011 był rokiem wyborczym do Sejmu RP i Senatu. Rada czynnie uczestniczyła w pracach przygotowujących kampanię, realizując nieodpłatne debaty na wizji i fonii.

Do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wpływały także skargi i postulaty. Do najczęstszych należały: zarzuty emitowania treści nieodpowiednich dla dzieci i młodzieży, skargi dotyczące dyskryminacji ze względu na płeć, rasę lub narodowość czy dotyczące obrazy uczuć religijnych. W powyżej opisanych sytuacjach przewodniczący krajowej rady radiofonii wydał w 2011 r. 15 decyzji o nałożeniu kar na nadawców.

Jeśli chodzi o omawiany okres, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji dokonywała także kontroli programowej nadawców publicznych. Oceniano udział audycji realizujących zadania określone w ustawie o radiofonii i telewizji. Najmniej czasu poświęcono problemom patologii społecznej i wiedzy o języku polskim, co istotnie musi niepokoić. Również struktura programu oddziałów TVP w 2011 była bardzo różna i brak jest wiedzy, skąd te różnice się brały oraz co legło u podstaw tej sytuacji.

Sprawozdanie roczne zawiera także osobny, ósmy rozdział poświęcony udziałowi w pracach instytucji i organizacji międzynarodowych. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji brała udział w tworzeniu i realizacji europejskiej polityki audiowizualnej poprzez pracę w stałych i roboczych gremiach Unii Europejskiej i Rady Europy. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, co godne podkreślenia, pod koniec 2011 r. rozpoczęła proces wdrażania elektronicznego obiegu spraw i dokumentów, który ma usprawnić załatwianie spraw związanych z jej zadaniami.

Wysoka Izbo! Przewodniczący rady jako dodatkowy dokument zaprezentował informację o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2011 r. Na moment niech mi wolno będzie zatrzymać się na problemie zagrożenia wykluczeniem cyfrowym. Jak słusznie się zauważa, to nie jest tylko brak dostępu do Internetu, lecz także w coraz większym stopniu brak umiejętności wszechstronnego korzystania z nowych technologii. Jako generalną przyczynę podaje się w tym przedmiocie brak całościowego, jednolitego, spójnego podejścia na poziomie państwa oraz korelacji działań. Słusznie zauważono, że zagrożenia ekonomiczne dotyczą najuboższych obywateli, dla których nabycie najprostszego urządzenia do odbioru telewizji cyfrowej stanowi poważny problem finansowy.

Oceniając sytuację radia, w tym wyniki finansowe i strukturę własnościową na rynku radiowym, godzi się zauważyć, że koncentracja kapitału połączona z wysokimi barierami wejścia do sektora medialnego stworzyła warunki do dalszego umacniania się medialnych grup komercyjnych.

Najważniejszą jednak kwestią w prowadzeniu działalności radiowej jest uzyskanie maksymalnego dotarcia do odbiorcy. Jak więc wynika ze sprawozdania i informacji, walka między nadawcami toczy się o pokrycie w paśmie UKF.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Sprawozdanie obrazuje całokształt pracy Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, zawiera wnikliwą analizę trudności w realizacji misji przez media publiczne, wynikające z ustawy z roku 1992, wielokrotnie zresztą nowelizowanej.

Jednym z powodów utrudniających tę realizację jest niska płatność abonamentu. Pragnę zauważyć, że w roku bieżącym na funkcjonowanie mediów publicznych z tego tytułu wpłynie około 400 mln zł, podczas gdy po powstaniu krajowej rady kwota ta była na poziomie ok. 1 mld. W tej sytuacji uważamy, że jest niezbędna nowelizacja ustawy o abonamencie

Posel Krystyna Ozga

i finansowaniu mediów publicznych, aby zapewnić realizację misji. Wydaje się, że Polska jako członek Unii Europejskiej może adoptować dobre, sprawdzone rozwiązania niektórych jej członków, np. Niemiec, Wielkiej Brytanii czy Francji.

Wysoka Izbo! Zapewnienie realizacji misji przez media publiczne jest polską racją stanu w okresie globalizacji, ponieważ media komercyjne nastawione są na zysk, a nie na potrzeby wynikające z wrażliwości społeczeństwa i budowanie ładu moralnego. Wszyscy mamy świadomość, że w mediach kierujących się zyskiem dużo miejsca zajmuje triada: seks, pieniądze i władza, która ma być rzekomo jedynym motorem rozwoju społecznego i gospodarczego. Jesteśmy narodem wrażliwym i takie programy nie do końca uzyskują akceptację społeczeństwa. Osłabiają więzi w rodzinie, utrudniają wychowanie młodego pokolenia w duchu patriotycznym i obywatelskim. Szczególnie na to niebezpieczeństwo są narażone dzieci i młodzież, które to nie mają jeszcze wyrobionego krytycyzmu. Ze sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wynika, że czuwa ona na miarę swoich możliwości nad ochroną młodego pokolenia przed treściami szkodliwymi.

Panie i Panowie Posłowie! Na tym posiedzeniu zdecydujemy, czy przyjmujemy sprawozdanie, a tym samym czy udzielimy absolutorium Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji za rok 2011.

Trudno mieć zastrzeżenia do samego sprawozdania, które zostało opracowane z całą starannością. Wczoraj na posiedzeniu Komisji Kultury i Środków Przekazu, której jestem członkiem, dyskusja tak naprawdę toczyła się wokół decyzji podejmowanych w roku 2011 przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji w zakresie swojego działania.

Największe kontrowersje wywołuje fakt nieprzyznania koncesji na nadawanie programu telewizyjnego naziemną techniką cyfrową Fundacji Lux Veritatis, właścicielowi Telewizji Trwam. Decyzja ta stała się przedmiotem burzliwej dyskusji, a nawet pewnej konfrontacji społecznej, która znalazła wyraz w zebraniu ponad 2 mln podpisów wyrażających niezadowolony z tego rozstrzygnięcia, a także podjęcia 120 uchwał przez samorządy wszystkich szczebli. Między innymi w uchwale Sejmiku Województwa Podkarpackiego czytamy: Apelujemy o zrealizowanie wniosku Fundacji Lux Veritatis i zagwarantowanie telewizjom pełnej możliwości odbioru Telewizji Trwam na multipleksie cyfrowym. Koniec cytatu. Takich apeli od wyborców ja oraz moi koledzy i koleżanki posłowie słyszymy bardzo wiele na licznych spotkaniach. Pomijając dyskontowanie polityczne przez niektóre ugrupowania, w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego pragnę podkreślić, że są one słusznym wołaniem katolików o zapewnienie Telewizji Trwam należnego jej miejsca na multipleksie. (Oklaski) Posłowie klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego, stojąc na gruncie społecznej nauki Kościoła,

uważają, że chrześcijański system wartości pomaga w budowaniu demokratycznego i solidarnego państwa. Dlatego też uważamy decyzję Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za kontrowersyjną. Z drugiej jednak strony parlament jako tworzący prawo i stróż tego prawa powinien mieć na uwadze fakt, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jako ciało konstytucyjne musi przestrzegać przepisów prawa i administracyjnego trybu postępowania. Szkoda, że Fundacja Lux Veritatis nie wyraziła zgody na upublicznienie złożonych dokumentów i umowy udzielonej pożyczki. Fakt ten powoduje pewną polaryzację postaw i sytuację dla wielu obywateli nie do końca jasną i czytelną. A tak naprawdę to ja jako członek Komisji Kultury i Środków Przekazu po zadaniu kilku pytań nie uzyskałam jasnej, precyzyjnej odpowiedzi.

Po głębokiej analizie konsekwencji (*Dzwonek*) tej decyzji i reakcji społeczeństwa klub PSL uważa, że należało znaleźć kompromis, który skonsolidowałby społeczeństwo, a nie dzielił, tym bardziej że jesteśmy w okresie kryzysu ekonomicznego i znacznych napięć społecznych. Żyjemy w państwie demokratycznym, a jeśli tak, to nie możemy być obojętni na głosy milionów Polaków, którzy są za umożliwieniem im korzystania z lepszego produktu medialnego. Badania wskazują, że mimo rosnącej popularności Internetu na świecie czas poświęcony na oglądanie telewizji rośnie. Polska zajmuje jedno z czołowych miejsc, po Stanach Zjednoczonych i Włoszech, wśród krajów, których mieszkańcy najwięcej czasu spędzają przed telewizorem.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, bardzo proszę konkludować.

Posel Krystyna Ozga:

Ja już kończę, pani marszałek, kończę już.

Telewizja pozostaje najbardziej popularnym medium, szczególnie dla osób starszych i mieszkańców małych miejscowości.

Wysoka Izbo! 38-milionowy naród polski ze względu na niski poziom diety starzeje się, co nakłada na państwo zapewnienie starszej generacji nie tylko bezpieczeństwa ekonomicznego, ale także bezpieczeństwa psychicznego, czemu sprzyjają spokojne, oparte na tradycji i na nauce Kościoła programy. Właśnie taki charakter mają programy Telewizji Trwam. Trudno się dziwić, że ponad 2 mln obywateli Polski podpisało się pod petycją Fundacji Lux Veritatis.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, proszę kończyć.

Posel Krystyna Ozga:

Klub PSL uważa, że walka o miejsce na multi-pleksie dla Telewizji Trwam stała się problemem narodowym i powinna znaleźć pozytywne rozwiązanie. Należy przestrzegać prawa, ale prawo winno służyć ludziom. Mamy nadzieję, że po dzisiejszej dyskusji Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji podejmie decyzję z pełną rozważą i znajdzie sposób na rozwiązanie tego narosłego problemu, wsłuchując się oczywiście w głos narodu. Dziękuję uprzejmie za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, ale zwracam pani posłance uwagę, że znacznie przekroczyła...

(Głos z sali: A jak będziecie głosować?)

Proszę nie utrudniać...

...pani czas przeznaczony na wystąpienia klubowe.

Udzielam teraz głosu panu posłowi Tomaszowi Kamińskiemu z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

(Głos z sali: Jaka konkluzja PSL-u?)

(Głos z sali: Dobra.)

Posel Tomasz Kamiński:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Drodzy Goście! Najpierw jedno zdanie do pani poseł mojej przedmówczyni. Szkoda, że nie widzieliście 2 mln podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie wydłużenia wieku emerytalnego. Wtedy wam to nie przeszkadzało, dzisiaj powołujecie się na podpisy.

Na samym początku chciałbym powiedzieć, że co roku rozpatrujemy coroczne sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Dzisiaj nadszedł ten dzień i jest to też dzień, aby podyskutować o przyszłości mediów publicznych w Polsce, bo dobrze w tym sektorze nie jest. Natomiast jeżeli chodzi o stanowisko, w pierwszej części chciałbym powiedzieć, że Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej zgłasza za przyjęciem sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Aby uzmysłowić Wysokiej Izbie, jakie są tego przyczyny, sięgnę trochę do historii i przypomnę klimat, jaki funkcjonował w mediach publicznych. Przypomnę ustawę z końca 2005 r. o zmianie w podziale zadań i kompetencji organów państwowych nowelizującą między innymi ustawę medialną. Wtedy, o czym wiemy, rządził PiS. To była noc św. Bartłomieja dla mediów publicznych. Rozwiązano Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, powołano nową, koalicyjną, złożoną z członków PiS-u, Samoobrony i Ligi Polskich Rodzin.

(Głos z sali: Poprzedni kto był?)

Cóż, że Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu z 29 maja 2006 r. orzekł niekonstytucyjność tych zmian. Rozpoczął się okres niekompetencji, sporów, czystek. Przypomnijmy sobie, jak członkowie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji donosili na siebie do prokuratury. W TVP trwała karuzela stanowisk. Było około 6 czy 8 – o ile się nie mylę – prezesów w krótkim okresie.

(Posel Jan Dziedziczak: Nie to co Robert Kwiatkowski.)

Aby zmienić prezesa, były wynajmowane prywatne firmy ochroniarskie. Taki klimat był kiedyś w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji.

(Głos z sali: Teraz nie będzie prezesa.)

Pani marszałek, bardzo proszę uspokoić niesfornych posłów.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo proszę o umożliwienie kontynuowania wystąpienia panu posłowi.

Posel Tomasz Kamiński:

Nam wszystkim nie przynosi też chwały fakt nieudanych dwóch noweli prawa medialnego, modyfikujących m.in. finansowanie mediów publicznych, ani to, że nowela zgłoszona przez Sojusz Lewicy Demokratycznej, proponująca prosty system finansowania z odpisów z PIT i CIT, nigdy nie została skierowana na ścieżkę legislacyjną.

Można krytycznie oceniać zmiany prawa medialnego wprowadzone nowelą z połowy 2010 r., w wyniku której powołano obecną Krajową Radę Radiofonii i Telewizji. Ale ta rada, po kontrowersjach pierwszego okresu, pracuje zgodnie i kompetentnie. Nie można powiedzieć, że jej członkowie nie mają wiedzy czy doświadczenia medialnego. Może nie podobać się nam skład rad nadzorczych czy zarządów 19 spółek mediów publicznych, ale organy te, wyłonione w drodze konkursów *(Wesołość na sali)*, działają relatywnie dobrze... *(Wesołość, poruszenie na sali)* Były konkursy publiczne, jeżeli ktoś ma na tej sali jakieś „ale” do tych konkursów, to są odpowiednie służby i tam proszę zgłaszać doniesienia. *(Wesołość na sali)*

Ruszyła cyfryzacja telewizji, choć nie jesteśmy wolni od obaw związanych z niedostateczną kampanią informacyjną i brakiem pomocy państwa dla najbardziej potrzebujących w zakupie tzw. set-top box. Niestety, szanowni państwo, mamy do czynienia ze zmianami na gorsze, jeżeli chodzi o finansowe wsparcie mediów publicznych. W budżecie TVP za rok ubiegły wpływy abonamentowe stanowią niespełna 13%.

(Posel Krystyna Pawłowicz: To вина премьера Туска.)

Załamaniu systemu finansowania tych mediów towarzyszą coraz większe oczekiwania dotyczące ich

Posel Tomasz Kamiński

misyjności i powinności. Rodzą się niestety niezdrowe, „reformatorskie” pomysły likwidacji oddziałów telewizji publicznej, oddziałów terenowych. Tak, to jest wina obecnego rządu i premiera Donalda Tuska, bo to politycy Platformy Obywatelskiej wzywali Polaków do niepłacenia abonamentu, nie proponując w zamian żadnego innego rozwiązania, które byłoby zagwarantowaniem bezpieczeństwa finansowego mediów publicznych. Docierają do nas sygnały nieoficjalne, że trwają prace nad nowym projektem ustawy o finansowaniu mediów publicznych. Pytam z tej mównicy: Co dalej z mediami publicznymi? Nie ma nikogo z rządu. Niestety, sytuacja znacznie się pogarsza i w zamian za to, że było przyzwolenie ze strony rządzących na to, aby obywatele nie płacili abonamentu, nie ma żadnej gwarancji co do przyszłości mediów publicznych w Polsce. W Europie są różne systemy. W 19 krajach europejskich media utrzymują się z abonamentu, ale są również inne rozwiązania. Sojusz Lewicy Demokratycznej takie rozwiązanie przedstawił. Niestety, nie uzyskało ono w poprzedniej kadencji aprobaty, mimo wcześniejszych zapewnień.

Jeszcze raz podkreślam, Sojusz Lewicy Demokratycznej, dostrzegając problemy w finansowaniu mediów publicznych w Polsce, będzie głosował za przyjęciem sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Dariuszowi Łoń... Jońskiemu z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Dariusz Joński:

Dziękuję, pani marszałek.

Dariusz Joński, Wysoka Izbo.

Szanowni Państwo! Dzisiejsza debata na temat sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, tak jak powiedział poseł Tomasz Kamiński, nie dotyczy tylko i wyłącznie samego sprawozdania, ale dotyczy również kondycji mediów publicznych, publicznej telewizji i publicznego radia. Otóż większość na tej sali zdaje sobie sprawę, że właśnie publiczna telewizja, i publiczne radio, umiera, a premier Donald Tusk patrzy, przygląda się temu i nic w tej sprawie nie robi. Jesteśmy bezdyskusyjnie świadkami upadku publicznego radia i telewizji w wyniku nieodpowiedzialnych wypowiedzi, i to nie tylko polityków, niestety. Co nam mówił Donald Tusk? W 2007 r. powiedział: to nie jest telewizja publiczna, przestaliśmy udawać, że płacimy abonament. W listopadzie 2007 r.

premier posunął się jeszcze dalej: to wyludzanie pieniędzy. Kwiecień 2008 r.: abonament to haracz, co więcej, haracz ściągany z ludzi. W maju 2008 r. premier mówi: to wyjątkowo obłudny system.

Otóż często podczas posiedzeń komisji kultury słyszymy od posłów i posłanek PiS i Solidarnej Polski, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji złamała prawo. Jak widzieliśmy w wyroku w sprawie m.in. Telewizji Trwam, tego prawa nie złamała.

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Sędzia tego w ogóle nie dowodził, proszę pana.)

Co więcej, muszę przyznać, że nie tylko premier nawoływał do tego, aby nie płacić abonamentu, i do tego, aby łamać prawo. Otóż biskup włocławski Wiesław Mering w katedrze wezwał z ambony do niepłacenia abonamentu. Nawoływał również do łamania prawa, stawiając warunek, aby Telewizja Polska pozbyła się Nergala.

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: To jest projekt obywatelski.)

Co więcej, słyszymy, że to wyznawca satanizmu. Satanista to ten, kto wierzy w szatana. Akurat Nergal w niego nie wierzy.

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: A w co wierzy?)

Swoją drogą Nergal uratował ten program. Do brze, że Telewizja Polska nie musiała dopłacać do tego programu.

(*Posel Jan Dziedziczak*: Dane były odwrotne.)

Dzięki niemu udało się zrobić świetny program. Swoją drogą był to świetny juror.

(*Posel Marzena Dorota Wróbel*: A gdzie misja?)

Cieszę się, że państwo oglądaliście. Macie inny pogląd, ale to świetny program, skoro go oglądaliście.

Swoją drogą po takich wypowiedziach, nie tylko premiera, lecz także duchownych, wpływy z abonamentu z poziomu 900 mln zł w 2003 r. spadły do 462 mln, a więc blisko o 48%. Nagle słyszymy z resortu finansów zapowiedź, że niepłacenie abonamentu będzie bezwzględnie ścigane. Po tych wszystkich wypowiedziach premiera nagle słyszymy taką wypowiedź Ministerstwa Finansów. Okazuje się, że mają to ściągać listonosze, czyli chodzić od domu do domu i sprawdzać, czy jest radioodbiornik albo telewizor. (*Wesołość na sali*)

(*Głos z sali*: Listonosz zawsze dzwoni dwa razy.)

Jaki mamy wynik tej kontroli? Otóż w ubiegłym roku za sprawą przeprowadzonych przez Poczta Polską kontroli urzędy skarbowe wyegzekwowały zaległości, uwaga, od całych 459 gospodarstw, od tyłu. (*Gwar na sali*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przepraszam, panie pośle.

Czy mogę prosić o ciszę i umożliwienie kontynuowania wypowiedzi?

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Dariusz Joński:

Dziękuję bardzo.

Mowa o listonoszach, którzy mają wyjątkowo ciężką pracę, ale takiej jeszcze nie mieli. Muszą sprawdzić, czy w każdym domu jest radioodbiornik albo telewizor. Jak widzimy, ten pomysł się nie sprawdził, bo tylko w przypadku 459 gospodarstw udało się wyegzekwować te środki finansowe.

Dziś regionalne ośrodki telewizyjne i radiowe mają pieniądze na około 2–3 miesiące. Po tych 2–3 miesiącach będą musiały po prostu zamykać swoją działalność. Większość programów już została wykreślona z grafiku i zostały tylko i wyłącznie wiadomości, czasami nawet bez informacji o sporcie. Tak wygląda dzisiaj sytuacja w telewizji po wypowiedziach premiera, które godzą oczywiście w interes publicznej telewizji i radia. Czekamy dziś na obiecaną ustawę. Czasu już nie ma. Żałuję, że nie ma ani premiera, ani wicepremier, ani nikogo, kto wysłuchałby dzisiejszej debaty. *(Dzwonek)* Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji robi wszystko, aby naprawić ten błąd polityków i duchownych, ale, jak widzimy, nie jest to łatwe. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Dąbrowski, klub Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Dąbrowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Solidarna Polska dotyczące sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za rok 2011.

Zanim jednak odniosę się do tego, co jest w sprawozdaniu, warto powiedzieć, czego w nim praktycznie nie ma i co zostało przemilczane. Przeprowadzenie procesu koncesyjnego na naziemne nadawanie cyfrowe oraz konsekwencje społeczne i prawne, jakie spowodowała decyzja Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, przewodniczący Jan Dworak w sprawozdaniu praktycznie pominął, tak samo jak fakt, że protest przeciwko decyzji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji o odmowie przyznania koncesji dla Telewizji Trwam podpisało już ponad 2250 tys. osób. Czego się państwo obawialiście, podejmując tak haniebną decyzję?

Może obawialiście się prawdy, której Telewizja Trwam nie boi się pokazywać, a to nie pasuje do waszej cukierkowej koncepcji polskiej rzeczywistości. A co nie jest zgodne z linią obozu rządzącego, trzeba po prostu zlikwidować, aby Polacy żyli iluzją, którą wytworzyliście. To właśnie sprawa przyznawania miejsca na multipleksie stała się symbolem działal-

ności Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Ta skandaliczna i polityczna decyzja zmobilizowała miliony Polaków do walki o wolność mediów i przydzielenie miejsca Telewizji Trwam na multipleksie. Odbyło się już 88 marszy, podjęto uchwały w kilkuset samorządach, a liczba podpisów pod protestem stale rośnie. Jednak kogo to obchodzi? Na pewno nie pana przewodniczącego Dworaka.

Te wielkie społeczne protesty nie dały nic do myślenia członkom Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Podczas wielu posiedzeń komisji sejmowych wykazywali się państwo wyjątkowo wrogim nastawieniem do Fundacji Lux Veritatis, zasłaniając się kwestiami proceduralnymi i pokrętnymi tłumaczeniami w sprawie koncesji dla Telewizji Trwam, nie chcieliście rozwiązać problemu, ale ciągle swoją butą i arogancją podsycaliście konflikt. Państwa decyzja była dyskryminująca dla milionów katolików mieszkających w Polsce i za granicą. Zamiast uszanować prawa Polaków i wolność mediów, przyznaliście koncesję dwóm nieistniejącym telewizjom oraz dwóm stacjom muzycznym należącym do jednego właściciela. Uznaliście, że rozrywka, delikatnie mówiąc, na nie najwyższym poziomie jest ważniejsza niż wiara, patriotyzm i krzewienie polskiej kultury. Lekceważyście miliony obywateli, którzy utrzymują państwa ze swoich podatków. To wygląda jak wyjątkowa arogancja władzy wobec społeczeństwa. Jeśli macie taki stosunek do milionów Polaków, a potem wzywacie ich do płacenia abonamentu, to czego oczekujecie – że ludzie, których tak traktujecie, będą go opłacać? Na utrzymanie Krajowej Radiofonii i Telewizji Polacy wyłożyli w ubiegłym roku 18 mln zł, a wy nie troszczycie się nawet o to, aby w mediach panował pluralizm, tylko pilnujecie interesów pewnej grupy ludzi.

Ze sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za 2011 r. wynika, że z tytułu abonamentu udało się pozyskać i przekazać nadawcom publicznym łącznie 470 200 tys. zł. Rok wcześniej była to kwota 537 mln. Widzimy więc, jak drastyczny jest to spadek. Tak więc jest tendencja spadkowa, a jestem pewny, że przez waszą postawę za rok 2012 wpływy będą jeszcze mniejsze.

Co do abonamentu to warto przytoczyć słowa przewodniczącego partii, do której kiedyś część z członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji należała, czyli Platformy Obywatelskiej. „Wszystkie dotychczasowe starania, takie jak (...) instytucja abonamentu mające prowadzić do ochrony mediów publicznych przed nadmiernym upolitycznieniem okazały się wyłącznie instrumentami – mówię to z pełną odpowiedzialnością – wyłudzenia pieniędzy od Polaków na rzecz budowania propagandowej maszyny rządowej”. *(Oklaski)* Te słowa wypowiedział premier Donald Tusk w 2007 r. Ciekawe, czy jeszcze dzisiaj je podtrzymuje i czy pan, panie przewodniczący, podziela jego opinię. Ciekawy jestem, czy premier płaci abonament i czy do jego drzwi też zapukają kontrolerzy z urzędów skarbowych, którzy mają teraz być wysyłani do mieszkań Polaków. *(Oklaski)* I tak zamiast

Posel Andrzej Dąbrowski

wnioskowanej na posiedzeniach komisji kontroli Najwyższej Izby Kontroli w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji będziemy mieli kontrole skarbowe w naszych domach. *(Oklaski)*

Ta wypowiedź premiera Donalda Tuska spowodowała poważne problemy finansowe mediów publicznych. Do dzisiaj nie macie państwo koncepcji wyjścia z tej trudnej sytuacji. Także dokonany przez państwa wybór władz mediów publicznych doprowadził do tego, że coraz mniej Polaków dobrze ocenia ich działanie. Osobiście też nie mogę pochwalić telewizji publicznej utrzymywanej z pieniędzy polskich obywateli, jeżeli promuje ona chociażby takie postacie, jak wspomniany już tutaj pan Darski, zwany Nergalem, który obrażał uczucia religijne milionów Polaków. Potem oczekuje się, aby ci sami Polacy zrzucali się na jego kolosalne wynagrodzenie.

Panie przewodniczący, nie tak dawno zapewniał pan publicznie, że na kolejnym multipleksie znajdzie się miejsce dla Telewizji Trwam. A co słyszymy teraz? Prezes Telewizji Polskiej pan Juliusz Braun mówi coś zupełnie innego. Twierdzi, że telewizja publiczna nie powinna zwalniać miejsc na multipleksie i powinna zachować wszystkie cztery kanały. To co jest prawdą? Jak chcecie zdobyć zaufanie społeczeństwa, skoro nie potraficie podjąć decyzji w tak ważnej dla milionów Polaków sprawie? Czy tak ma wyglądać polski proces cyfryzacji, który przecież z założenia miał ułatwić obywatelom dostęp do programów telewizyjnych? Na razie wygląda to tak, że wykluczycieście z tego procesu miliony Polaków, traktując ich jak obywateli drugiej kategorii.

Państwo swoim działaniem i postępowaniem robicie wszystko, aby udowodnić, że nie jesteście ani obiektywni, ani nie potraficie się wzniesć ponad polityczne podziały. Szkoda, wielka szkoda, ponieważ obecna sytuacja mediów publicznych jest katastrofalna. Dotyczy to zarówno finansów, jak i jakości tych mediów. Poziom programów w telewizji publicznej z roku na rok się pogarsza. Zamiast edukować, krzewić polską kulturę i patriotyzm, telewizja publiczna serwuje telewidzom medialną papkę, która robi wiele złego w umysłach Polaków, szczególnie w umysłach naszego młodego pokolenia. Promujecie zachowania i wartości, które są sprzeczne z wartościami milionów polskich obywateli. A państwo jako Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie robicie nic, aby tę sytuację zmienić. Może już najwyższy czas, abyśmy tutaj, w tej Wysokiej Izbie, pomyśleli o rozwiązaniu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, gdyż nie spełnia kompletnie swojej funkcji. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Może już czas podjąć działania zmierzające do zmiany konstytucji w tym zakresie, aby stworzyć naprawdę apolityczne media, organ nadzorujący, który będzie bronił pluralizmu mediów i interesów wszystkich Polaków – wszystkich.

Solidarna Polska będzie oczywiście głosowała za odrzuceniem sprawozdania. Chociaż wiemy i zdajemy sobie sprawę, że pana koledzy z Platformy Obywatelskiej na czele z prezydentem Bronisławem Komorowskim będą robić wszystko, aby dalej ta rada trwała, aby pan trwał na swoim stanowisku, ponieważ całej ekipie rządzącej jest to na rękę, i jest to też dowodem na to, jak w Polsce Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jest apolityczna i niezależna.

Podkreślam jeszcze raz: Solidarna Polska będzie za odrzuceniem sprawozdania. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Beata Kempa, również z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Beata Kempa:

Wysoka Izbo! Panie Przewodniczący! Chciałoby się powiedzieć: Kończ waść, wstydu oszczędź. Gdy przeciwko decyzji, jaką podjął organ konstytucyjny, zaprotestowało 2,5 mln osób, a przecież te podpisy nadal są składane, te podpisy to poważny akt, bo tam wpisuje się i PESEL, i adres zamieszkania, i składa się własnoręczny podpis, to jest to daleko bardziej wiarygodne niż to, co państwo zarządziliście w owej informacji o konsultacjach, że w Internecie można sobie wpisać, czy chce się taką czy inną telewizję.

Zatem, panie przewodniczący, z tego miejsca jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, jako, myślę, przedstawicielka tych 2,5 mln, a nawet większej liczby Polaków zwracam się do pana, żeby pan zmienił swoją decyzję, żeby pan nie giął kręgosłupa przed tymi, którzy być może panu każą wykonać takie, a nie inne polecenia. Niech pan będzie Polakiem. Niech pan nie dyskryminuje chrześcijan *(Oklaski)* i katolików.

(Posel Krystyna Skowrońska: To jest niestosowne, u nas nie ma dyskryminacji katolików.)

Dlatego, panie przewodniczący, chcę powiedzieć o jeszcze jednej rzeczy, bo tu dzisiaj nie wybrzmiała ta kwestia. Nie wybrzmiała kwestia, jak zachować się w głosowaniu Polskie Stronnictwo Ludowe. To ważne.

Pani poseł, powiedziała pani o tym, że niedobrze stało się, że Telewizja Trwam nie otrzymała koncesji. I dobrze, to jest wyrażenie waszej woli. Ale w związku z tym jaka będzie wasza decyzja? My wiemy, że Platforma Obywatelska ma dzisiaj koalicjanta, pomocnika – Ruch Palikota, oni to przepchną. Ale jak wy się zachowacie? To jest ważne.

Posel Beata Kempa

Również powiedziała pani dzisiaj – i nie czynię pani z tego zarzutu, bo być może przejęła pani to z ust któregoś z członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, a to trzeba tutaj sprostować i powiedzieć – że Fundacja Lux Veritatis nie ujawniła swojego majątku, że nie powiedziała Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji o sprawie swojej pożyczki. Otóż myślę, że się nie mylę, panie przewodniczący (*Dzwonek*), ale ujawniła.

(*Głosy z sali: Czas minął.*)

Państwo zwróciliście się ze stosownym pismem, oni na to pismo odpowiedzieli. Potem już państwo o nic nie pytaliście. Uznaliście tę sprawę za wyjaśnioną. Innych pytaliście, ich już nie. A dzisiaj czynicie zarzut, że coś nie zostało wyjawione. I powiem więcej, ta pożyczka nie dotyczyła okresu koncesyjnego. To o co wam chodzi? Najpierw „imperium”, najpierw sztych, a potem: nie stać ich. To dlaczego innym rozkładacie opłatę koncesyjną na raty? Dlaczego innym uważacie za tych, którym można taką opłatę rozłożyć? Zatem właściwie nie mają do końca niezbędnej wiarygodności, żeby taką koncesję otrzymać.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, bardzo proszę kończyć.

Posel Beata Kempa:

Dlatego, pani marszałek, Wysoka Izbo, kończąc, Solidarna Polska, posłowie Solidarnej Polski poproszą panią marszałek o uwierzytelnione kopie protokołów posiedzeń komisji, uwierzytelnione kopie protokołów posiedzeń Wysokiej Izby w tym zakresie i prześlą to, z wielkim apelem, do Komisji Europejskiej, z wielkim apelem do Komisji Petycji – oprócz działań europosłów Rzeczypospolitej Polskiej. Dość tego, szanowni państwo. Konstytucyjne prawa człowieka i obywatela, prawo do wolności słowa, prawo do pluralizmu mediów...

(*Głos z sali: Czas minął, pani marszałek.*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, bardzo proszę kończyć. Czas został przekroczony.

Posel Beata Kempa:

...do poszanowania godności człowieka, zostały złamane i trzeba temu przeciwdziałać. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Na tym zakończyliśmy wystąpienia klubowe i przystępujemy do pytań.

Zanim zamknę listę, zadam pytanie: Czy ktoś z pań posłanek oraz panów posłów, którzy jeszcze nie zapisali się do głosu, chciałby się zapisać?

Jeśli nie, to zamykam listę i ogłaszam czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Maciej Małecki z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Maciej Małecki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dziś oceniamy, czy krajowa rada zadbała o interes publiczny w radiofonii i telewizji. Dzieląc miejsca na multipleksie, krajowa rada tak naprawdę decydowała o przyszłości telewizji w Polsce. Miejsc było mało, chętnych wielu i trzeba było wybrać najlepszych. Niestety, krajowa rada odrzuciła wniosek Fundacji Lux Veritatis, która posiada majątek, doświadczenie, sprzęt, własne studia, wybrała za to firmy, które nie mają aż tylu atutów. Ale może mają coś ważniejszego? Przykładowo spółka ATM – może i nie ma doświadczenia, ale przygotowała orędzie premiera Tuska. Może i nie rozpoczęła nadawania w wymaganym terminie, ale jej szefowie wpłacili pieniądze na kampanię Platformy Obywatelskiej. Może i wypada gorzej w porównaniu z Fundacją Lux Veritatis, ale jej wiceprezes to bliski znajomy pana Dworaka.

Panie przewodniczący, jak to nazwać? Konflikt interesów, nieuczciwość, głupota, a może chęć domknięcia systemu za wszelką cenę? (*Oklaski*)

Posłowie Platformy! Niestety założę się, że jutro podniesiecie ręce za tym sprawozdaniem.

(*Głosy z sali: Oczywiście.*)

Jeżeli jednak chcecie w ten sposób podziękować za wsparcie dla waszej partii, to miejcie chociaż odwagę to przyznać. (*Dzwonek*)

Dlatego na koniec jeszcze jedno pytanie. Jeżeli uważacie, że to jest w porządku, to gdzie jest granica waszych zasad? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Teraz pytanie zada pani posłanka Anna Elżbieta Sobecka z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

(*Posel Jacek Kwiatkowski: Brawo!*)

Poseł Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Ludzie Platformy Obywatelskiej opanowali najważniejsze stanowiska w państwie razem z PSL. Kontrolują w pełni władzę wykonawczą i ustawodawczą, mają duży wpływ na władzę sądowniczą. Powstała wielka hybryda, która zaczyna dosięgać każdego myślącego inaczej niż establishment polityczny.

(Poseł Jacek Kwiatkowski: Tak jest.)

Najlepszym przykładem jest tu casus Telewizji Trwam. W ostatnich dniach prezydent z premierem majstrują także przy ustawie o zgromadzeniach. A wiecie państwo, dlaczego tak się dzieje? Bo za kilka dni kończy się Euro, skończą się igrzyska, które okazują się finansową klapą, a we wrześniu Polacy obudzą się w realu bez przysłowiowego chleba, w codziennej szarej rzeczywistości, w której szaleje ogromne bezrobocie. Tylko ludzi władzy będzie stać na czekoladę, jak za komuny. Reszta narodu będzie chodziła piechotą, bo nikogo nie będzie stać na benzynę, a w dostępnych cyfrowo telewizjach będą obecni tylko prezydent i premier, mówiący, że dobrze jest i nie ma co narzekać. Teraz już wiecie, szanowni państwo, dlaczego władza nie zgadza się na nadawanie cyfrowe przez Telewizję Trwam, bo Trwam pokaże prawdę (*Dzwonek*)...

(Poseł Monika Wielichowska: Czas, pani marszałek.)

...przeprowadzi wywiad z opozycyjnym politykiem czy zapyta premiera: panie premierze, jak żyć? Panie prezydencie i panie premierze, wzywam: zawróćcie z tej drogi, o której pisał George Orwell w swojej powieści „Folwark zwierzęcy”, która jest alegorią systemu totalitarnego. Przywróćcie wolność słowa w Polsce, nie dyskryminujcie opozycyjnej telewizji, bo tu nie Białoruś, nie Ruś. My chcemy...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, proszę kończyć.

Poseł Anna Elżbieta Sobecka:

...Trwam i basta.

Jeszcze tylko jedno zdanie, pani marszałek.

(Poseł Jacek Kwiatkowski: Brawo!)

Wzywam pana prezydenta i pana premiera do opamiętania się i rozpoczęcia rozmów z narodem. Naszej ojczyźnie potrzebny jest spokój, a nie kolejna wojna polsko-polska. Macie pełnię władzy, pieniądze i sławę, lecz was jest kilku, a nas – miliony.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, bardzo proszę kończyć, czas już minął.

Poseł Anna Elżbieta Sobecka:

W myśl najważniejszego artykułu konstytucji Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli, a nie folwarkiem Platformy Obywatelskiej i PSL. Dziękuję. (*Oklaski*)

(Poseł Jacek Kwiatkowski: Tak jest, RP się zgadza.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Pani posłanko, bardzo pani przekroczyła czas na zadanie pytania.

Teraz głos zabierze pani posłanka Gabriela Maśłowska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Gabriela Maśłowska:

Wysoka Izbo! Panie Przewodniczący! Czy polscy nadawcy stosują techniki działające na podświadomość? A jeżeli tak, to w jaki sposób użytkownicy telewizji są informowani, jakiego rodzaju produkt został im zaoferowany i czy są świadomi tego, co odbierają i jak mogą się przed tym zabezpieczyć? Lista podpisów zebranych w obronie Telewizji Trwam świadczy o tym, że pełni ona istotną rolę w polskim życiu społecznym i w życiu społeczności międzynarodowej. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, jako organ konstytucyjny państwa polskiego, którego celem jest zapewnienie ładu demokratycznego i pluralizmu w przestrzeni publicznej, nie udzielając Telewizji Trwam koncesji, dyskryminując tę telewizję, nie wypełniła zgodnie z konstytucją swojej misji. A za to, panie przewodniczący, grozi w przyszłości Trybunał Stanu. Czy mając świadomość tego, panie przewodniczący, co się stało po nieudzieleniu koncesji, czyli marszów, protestów, ogromnego ruchu niezadowolenia społecznego, które dalej trwa, milionów zebranych podpisów, nadal nie udzieliłby pan tej koncesji? Jak pan rozpoznaje, czy pana działania prowadzące (*Dzwonek*) do nieprzyznania Telewizji Trwam miejsca na multipleksie są zgodne z wolą opatrności bożej? Podkreśla pan, że pan jest katolikiem. Czy pan wie, że należy bardziej słuchać Boga niż ludzi, bo prawa ludzkie przemijają, a prawo boże trwa niezmiennie, nie podając się modzie ani trendom tzw. chwilowej poprawności politycznej? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Robert Telus z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Robert Telus:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Prezesie! Jeżeli pan jest mężczyzną, jest pan odważny, to niech pan przyjdzie tu, na mównicę, i powie szczerze, komu pan służy. Komu pan służy? Czy jest pan mężczyzną, czy jest pan marionetką w czyichś rękach? Komu pan służy, że pozwala pan na takie sytuacje, jak te w telewizji publicznej z Nergalem? Nie wierzę, że pan jako człowiek nie przeżywa tego, że ponad 2 mln, prawie 2,5 mln ludzi podpisało się pod wnioskiem o udzielenie koncesji Telewizji Trwam. Nie wierzę w to, że pan nie przeżywa tego, że tysiące ludzi wychodzi na ulice i wzywa pana do tego, żeby się pan zastanowił i żeby pan udzielił koncesji tej telewizji. Nie wierzę w to, że pan, widząc tę dyskryminację i dyskryminując miliony Polaków, nie przeżywa tego i że spokojnie pan śpi. Dlatego wyjdź pan tutaj na mównicę i przyznaj się, komu pan służysz. Patrząc na pana działania, nasuwa się porównanie, że boi się pan Telewizji Trwam, tej prawdy, jak diabeł święconej wody. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Jaworski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Jaworski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Czy można głosować za przyjęciem sprawozdania organu konstytucyjnego, który łamie swoje własne przepisy prawne? To jest pytanie i do państwa z PSL, i do państwa z Platformy Obywatelskiej. Jest to pytanie zasadnicze. Jeżeli dany organ łamie swoje własne przepisy prawne, a jest to organ konstytucyjny, to kto ma zdecydować o tym, że takiego sprawozdania mamy nie przyjąć, jeżeli nie my sami?

(*Głos z sali: A gdzie łamie?*)

Uchwała Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji nr 649 z 2005 r. zmieniająca zasady postępowania konsultacyjnego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z 31 sierpnia 2004 r. – nadal obowiązujące przepisy, nic się nie zmieniło, podpisała się pod tym jeszcze pani Danuta Waniek. Tylko 9 punktów. Pan Dworak złamał pkt 1., pkt 2., pkt 3., pkt 4., pkt 5., pkt 6., pkt 7. i pkt 8. Nie złamał tylko 9., bo był najbardziej ogólny. To że te przepisy zostały złamane, panie przewodniczący, jest być może problemem dla posłów, ale to, że złamał pan dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady Europy z 7 marca 2002 r. w sprawie wspólnych ram regulacyjnych sieci usług łączności elektronicznej, jest już problemem dla nas (*Dzwonek*) wszystkich. Mamy bowiem doskonałe informacje, jak Komisja Europejska traktuje zasady bezstronności i jaw-

ności. Myślę, że macie państwo tłumaczy, są w stanie przygotować stosowne tłumaczenia i pokazać problemy, te przepisy, które państwo niestety złamaliście. Czy coś nam grozi? Wyrok trybunału unijnego z 2009 r. pokazuje, że tak, bo Polska już raz, zresztą nie raz, tego typu sprawy przegrała. Tym razem, jeżeli Fundacja Lux Veritatis się odwoła, my będziemy płacili za pana błędy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Kuźmiuk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Przewodniczący! Na stronie 30 sprawozdania, które przedłożyła krajowa rada, jest między innymi stwierdzenie, że w procesie koncesyjnym państwo mieliście zbadać wiarygodność przedstawionych założeń ekonomiczno-finansowych, wiarygodność ekonomiczno-finansową podmiotów, które starały się o koncesję. Żeby dobrze wywiązać się z tego zadania, trzeba było ustalić jednolite kryteria, na podstawie których tę wiarygodność można było zbadać. Mam do pana pytanie: Czy takie jednolite kryteria zastosowano w stosunku do wszystkich podmiotów starających się o rozszerzenie koncesji? Wydaje mi się, z takiej pobieżnej analizy, która po wielokroć była przeprowadzona, że takich jednolitych kryteriów państwo nie zastosowaliście. Jak bowiem można mówić o wiarygodności jednej z firm, które dostały koncesję, regulującej swoje zobowiązania średnią w ciągu 480 dni? A więc półtora roku jej wierzyciele muszą czekać na regulację zobowiązań. Ona przez krajową radę została uznana za firmę wiarygodną. Albo jak można uznać za wiarygodną firmę, która dostała koncesję, a która ma ujemny kapitał? A więc prawdopodobnie państwo tych jednolitych kryteriów nie zastosowaliście.

Mam, panie prezesie, drugie pytanie do pana: Dlaczego z takim uporem lepszym godnej sprawy blokował pan w Sejmie decyzję (*Dzwonek*) Najwyższej Izby Kontroli dotyczącą tego procesu koncesyjnego? Gdyby Najwyższa Izba Kontroli zbadała gospodarność, celowość i rzetelność podjętych przez państwa decyzji, podejrzewam, że ten raport byłby dla państwa miazdzący.

I ostatnia kwestia. W załączniku nr 10 do tego sprawozdania znajduje się informacja, że państwo jako rada rozłożyliście koncesjonariuszom opłaty koncesyjne na raty – w przypadku jednej z firm, która otrzymała koncesję, aż na 93 raty, drugiej – na 114 i trzeciej – na 114 rat. Rozumiem, że w tym wniosku państwo badaliście wydolność finansową i wtedy nie

Posel Zbigniew Kuźmiuk

zakładaliście takiego warunku. Tutaj okazuje się, że opłaty koncesyjne zostały rozłożone na mniej więcej kilka lat.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, bardzo proszę kończyć.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Mam pytanie, na jakiej podstawie zostało to zrobione. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Piotr Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Polak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W przedstawionym sprawozdaniu informujecie państwo, że we współpracy z Międzynarodowymi Targami Poznańskimi zorganizowaliście konferencję, cytuję: „Telewizja cyfrowa dla wszystkich”. Jednym z tematów było m.in. przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu. Chciałbym zapytać, ile taka konferencja kosztowała. Kto był na nią zaproszony? Czy była zaproszona Fundacja Lux Veritatis, aby również móc wypowiedzieć się na tak ważny temat i wyrazić swoje zdanie? Czy może jakieś inne organizacje bądź podmioty, które odwołują się do wartości katolickich, miały możliwość wzięcia udziału w tej konferencji?

Kolejna kwestia. Na str. 15 sprawozdania przedstawicie państwo informacje o złym stanie mediów publicznych w Polsce, piszecie, że kondycja tych mediów jest zła, cytuję, a TVP zapewnia powierzchowną informację, rozrywkę na niskim poziomie, że prawie nieobecny był dyskurs społeczny na tematy ważne dla kraju i społeczeństwa, że zniknęły audycje artystyczne umożliwiające odbiorcom udział w kulturze, że zagrożona jest misja publiczna. Dodam jeszcze, powiem o braku w Telewizji Polskiej, panie przewodniczący, relacji na żywo ze Światowych Dni Młodzieży z Meksyku – nic takiego nie miało miejsca – czy o skandalicznej decyzji władz Telewizji Polskiej odnośnie do zatrudnienia jako jurora niejakiego pana Nergala. Jak państwo zareagowaliście na takie skandaliczne (*Dzwonek*) decyzje Telewizji Polskiej? A jak zareagowaliście na ostatnie niedopuszczalne zachowanie panów Figurskiego i Wojewódzkiego w jednym z programów, którzy podczas mistrzostw Euro zach-

wali się w sposób, jak powiedziałem, skandaliczny? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Barbara Bubula z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Barbara Bubula:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Podstawowym problemem radiofonii i telewizji w naszym kraju jest niemal całkowite zdominowanie mediów elektronicznych przez jedną formację ideową, lewicowo-liberalną, i wąską grupę właścicieli. Rynek telewizji wygląda w taki sposób, że budzi to zgrozę u każdego, kto zna wagę wolności słowa i niezależnych źródeł informacji. Ta patologia hamuje zdrowy rozwój naszego kraju i niszczy prawdziwe więzi społeczne. Dowody na tę chorą dysproporcję znajdują się także w przedstawionej przez krajową radę informacji, choćby na str. 44. Jeśli zsumuje się przychody najważniejszych grup komercyjnych, to na globalną sumę 8 mld zł wynoszą one: Grupa TVN, ITI – około 2,5 mld, Polsat i Cyfrowy Polsat – około 2,5 mld, Canal+ Cyfrowy – blisko 1,5 mld, co stanowi razem 80% całości rynku, a jeśli dodać siostrzaną ideowo TVP, która uzyskuje 1,7 mld, to mamy 98% skupionych w wąskim kręgu oligopolu własności i monopolu ideowego. Cała reszta to zaledwie 2%, a z tego Telewizja Trwam, jedyna reprezentująca światopogląd konserwatywny i katolicki, to zaledwie 1,5 promila całego rynku. Tak wygląda wolność słowa i pluralizm mediów w Polsce. Po stronie lewicowo-liberalnej 8 mld, po stronie prawicowej 8 mln. (*Dzwonek*) Prawie tysiącrotna dyskryminacja.

Cyfryzacja telewizji naziemnej miała zmienić przynajmniej w drobnej części, naprawić dramatyczną i szkodliwą nierównowagę ideowo-własnościową. Tak się nie stało. Dlaczego tak się nie stało? Jak długo jeszcze krajowa rada i wspierające ją partie Platforma, PSL i SLD nadużywać będą naszej cierpliwości, cierpliwości milionów Polaków? Jak długo jeszcze chronić będą ten betonowy monopol ideowy i oligopol własności w mediach elektronicznych, zwłaszcza w telewizji? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Kolejne pytanie zada pan poseł Cezary Olejniczak z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Przewodniczący! Zwracam się do siedzących po prawej strony sali sejmowej: członkami Stowarzyszenia Ordynacka są nie tylko członkowie Sojuszu Lewicy Demokratycznej, ale także członkowie PiS-u, Solidarnej Polski, Platformy Obywatelskiej...

(*Posel Tadeusz Woźniak*: Nie obrażaj nas.)

...PSL-u i Ruchu Palikota. (*Gwar na sali*)

(*Głos z sali*: Nazwiska.)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński*)

Proszę więc nie mówić, jak wcześniej było powiedziane...

(*Głos z sali*: Nazwiska.)

Nie będę wymieniał nazwisk. To jest stowarzyszenie, nie muszę tego robić. To jest pierwsza rzecz.

(*Posel Jadwiga Wiśniewska*: Pan kłamie.)

Dlaczego tak państwo bronicie tylko Telewizji Trwam i Radia Maryja, a nie mówicie nic o mediach publicznych...

(*Posel Piotr Polak*: Mówimy.)

...które w tej chwili... (*Gwar na sali*)

Pani marszałek... Panie marszałku, przepraszam. (*Wesołość na sali*) Proszę uspokoić...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę kontynuować, panie pośle.

(*Głos z sali*: Zejdź z mównicy.)

Posel Cezary Olejniczak:

Mówicie tylko o tych dwóch, a nic nie mówicie o tym, jak uzdrowić media publiczne...

(*Posel Jadwiga Wiśniewska*: Proszę nie krzyczeć, panie Olejniczak.)

...żeby zwiększyć ściągalność abonamentu, bo to jest podstawa. Jeśli tego nie zrobimy, to nie będzie regionalnych ośrodków telewizji, jak również i radia.

(*Głos z sali*: Abonament przejedzą.)

Tak, już prawie ich nie ma.

(*Głos z sali*: Wiedzą, jak.)

A co do dyskryminacji katolików, to w mediach publicznych jej nie ma. Transmitowane są poranne msze święte...

(*Głos z sali*: Dobrze, że są.)

...tylko trzeba rano wstać i oglądać, jeśli już. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Zbigniew Babalski, Prawo i Sprawiedliwość.

(*Posel Andrzej Jaworski*: Przepraszam bardzo, przepraszam, że poza mównicą, natomiast...)

(*Głos z sali*: Ale w jakim trybie?)

Posel Andrzej Jaworski:

W trybie sprostowania.

(*Głos z sali*: Siadaj. Panie marszałku...)

Zostało obrażone Prawo i Sprawiedliwość. Pan poseł Olejniczak powiedział, że posłowie, że politycy Prawa i Sprawiedliwości są członkami Stowarzyszenia Ordynacka.

(*Głos z sali*: Bo są.)

Nie, panie pośle, nie ma ich wśród jego członków, proszę nie kłamać.

(*Głos z sali*: To jest skandal.)

Proszę nie kłamać.

(*Głos z sali*: W jakim trybie, panie marszałku?)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pan poseł Woźniak?

(*Posel Tadeusz Woźniak*: Tak, jestem.)

Proszę bardzo.

(*Głos z sali*: W jakim trybie?)

Posel Tadeusz Woźniak:

Panie Marszałku! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska pragnę zaprotestować przeciwko kłamstwom. Niestety, panie pośle Olejniczak, to są żywe kłamstwa. Żaden polityk związany z Solidarną Polską nie jest w Stowarzyszeniu Ordynacka. Proszę tego nie imputować. Kategorycznie domagam się, żeby pan to sprostował i przeprosił, a jeśli nie, to proszę bardzo – do komisji etyki. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że oba wystąpienia panów posłów odbyły się w trybie sprostowania.

Pan poseł Zbigniew Babalski, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma.

Pan poseł Marek Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski wystąpiło do rządu oraz Urzędu Komunikacji Elektronicznej z apelem w sprawie zapewnienia wszystkim mieszkańcom Małopolski odbioru naziemnej telewizji cyfrowej. Wyraża w nim swoje zaniepokojenie z powodu planowanego w połowie 2013 r. wyłączenia nadajników analogowych, przy jednoczesnym braku możliwości odbioru naziemnej telewizji cyfrowej. Stowarzyszenie uważa, że planowane działania mogą czasowo lub trwale pozbawić m.in. mieszkańców powiatu wadowickiego i suskiego jakiegokolwiek sygnału telewizji – zarówno publicznej, jak i komercyjnej. Dlatego korzystając z obecności przedstawicieli Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, chciałbym zadać jedno krótkie pytanie: Czy rzeczywiście takie zagrożenie istnieje, a jeśli tak, to jak Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zamierza temu przeciwdziałać? Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Marzena Dorota Wróbel, Solidarna Polska. *(Gwar na sali)*

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jedna z moich przedmówczyń z Platformy Obywatelskiej stwierdziła, że ostatnio w telewizji dużym powodzeniem cieszą się programy interaktywne. Tutaj, proszę państwa, mamy przykład takiego programu interaktywnego, który zafundowała nam Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, wbrew – jak sądzę – woli narodu. Jest to ten model dialogu, który najlepiej streszczają słowa znanej bajki: gadał dziad do obrazu, a obraz doń ani razu.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji notorycznie lekceważy głosy katolików, życzenia katolików. Lekceważy ponad 2,5 mln ludzi, którzy złożyli podpisy w obronie Telewizji Trwam. Powiedzmy sobie szczerze – w państwie, które mieni się być państwem demokratycznym, jest to skandal na niebotyczną skalę. W czasie posiedzeń komisji kultury wielokrotnie zadawaliśmy pytania o kryteria, którymi kierowała się Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przy przyznawaniu miejsc na multipleksie cyfrowym, i nigdy nie uzyskaliśmy jasnej, precyzyjnej odpowiedzi, informacji o jasnych, precyzyjnych kryteriach. Kiedy zadawaliśmy pytanie, po raz kolejny pojawiały się ataki personalne na posłów. *(Dzwonek)*

W związku z tym mam dzisiaj pytanie: Jaki wpływ na decyzję Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji miał fakt, że Telewizja Trwam bardzo meryto-

rycznie, ale także często bardzo krytycznie w stosunku do rządu Donalda Tuska i Platformy Obywatelskiej, ocenia rzeczywistość? Jaki wpływ miał ten fakt na przyznanie czy nieprzyznanie miejsca na multipleksie cyfrowym?

Chciałabym zakończyć, nawiązując do „Folwarku zwierzęcego”, bo tutaj aż się prosi, żeby przytoczyć słowa George’a Orwella: wszyscy są równi, ale jedni są równiejsi od innych. Myślę, że rzeczywistość narysowaną przez pisarza można odnieść do tej sytuacji, z którą mamy dzisiaj do czynienia, do Telewizji Trwam i katolików. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Józef Racki, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Józef Racki:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Prezesie! Powiedział pan przed chwilą: będziemy wspierać ośrodki regionalne. W związku z tym mam pytanie: Czy oddziały Telewizji Polskiej, tak ważne z punktu widzenia lokalnej społeczności, będą dalej istniały? Na przykład w Poznaniu następuje ograniczenie środków na tak ważną – dla nas ważną – informację o naszym regionie. W jaki sposób będą finansowane oddziały Telewizji Polskiej? Kolejne pytanie: Czy krajowa rada nie rozważa zmian naliczania i ściągalności opłat? Abonament radiowo-telewizyjny wynosi dziś 18,5 zł. Gdyby go zmienić, chociażby może na 7 zł, należy przypuszczać, że ta odpłatność byłaby większa. Ponadto gdyby prywatne platformy: Polsat, TVN, Cyfra Plus, telewizja kablowa, zostały zobowiązane do pobierania w imieniu TVP abonamentu i odprowadzały go do krajowej rady, to też uzdrowiłoby to w jakimś stopniu sytuację. Dziś TVP ma obowiązek za darmo dostarczać tym platformom swój sygnał, a one sprzedają go w podstawowym pakiecie. Jaki macie w tym interes?

Szanowni Państwo! Jest mi przykro, że tu, na tej sali, posłowie stanowiący prawo nawołują do jego łamania, nie uznają niezawisłych wyroków sądu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Posel Krystyna Pawłowicz: To jeszcze nie jest ostateczna decyzja, proszę pana.)

(Posel Józef Racki: Ale jest.)

(Posel Krystyna Pawłowicz: Ale nie ma, więc niech pan się nie powołuje, proszę pana.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Teraz wystąpi pan poseł Franciszek Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wysoka Rado również! Ja opłaciłem abonament radiowo-telewizyjny. *(Oklaski)*

Chciałbym zapytać i zaapelować, żebyśmy w jakiś logiczny sposób zastanowili się na tej sali, jak wybrnąć z tej sytuacji niepłacenia abonamentu. Pani Krystyna Ozga, która zabierała głos w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego, zwróciła uwagę, że w tej chwili jest 40% wpływów w stosunku do tych, które były kiedyś z abonamentu. Ten temat powinniśmy rozwiązywać kolegiąlnie i rozsądnie. Każdy temat trzeba rozwiązywać kolegiąlnie i rozsądnie. I ja bym apelował: niech jedna strona drugiej stronie nie przeszkadza. Tu jest 460 posłów i wszyscy powinniśmy podchodzić z troską także do kwestii Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Zadałbym takie pytanie pod adresem rady: Jaka jest na dziś możliwość przydziału na multipleksie miejsca dla Telewizji Trwam? Bo to, co było do tej pory, to myśmy przerabiali, my o tym wiemy. Nie ma co w miejscu nogami przebierać i po prostu tworzyć agresji z tego tytułu. To było moje pytanie.

Pani poseł Kruk wypowiadała się w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość, podważając kwalifikacje Mariana Zalewskiego do pełnienia funkcji w telewizji publicznej. Doktor Marian Zalewski wtedy, kiedy AWS pełnił władzę, sprawował władzę, był wiceprezesem telewizji publicznej, odpowiadał za...

(Poseł Elżbieta Kruk: Był rzecznikiem prasowym.)

...obsługę medialną wizyty Jana Pawła II, tej 18-dniowej wizyty. Jest...

(Głos z sali: Przecież to nie o to chodzi.)

Proszę...

Czy już mogę mówić, panie marszałku?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Jest prezesem Stowarzyszenia Dziennikarzy im. Władysława Reymonta. Myślę, że to też mu nie uwłacza. Nas jednak dotknęło to, że pani powiedziała po prostu z taką niepozytywną dozą, że był wiceministrem rolnictwa, tak jakby to go dyskwalifikowało, jeśli chodzi o pełnienie jakichkolwiek funkcji. Chciałbym powiedzieć, że jest doktorem nauk humanistycznych, a wcześniej jeszcze był w Radzie Nadzorczej Telewizji Polskiej, pełnił funkcję prezesa i wiceprezesa. To gwoi wyjaśnienia. Przepraszam za przedłużenie czasu. *(Oklaski)*

(Poseł Elżbieta Kruk: A potem była afera Rywina.)

Natomiast, pani poseł Kruk, my nie podważamy pani wykształcenia, jeśli pani pełniła funkcję przewodniczącej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Absolutnie tego nie podważamy i nic do tego nie mamy. A jeżeli mówimy, że ktoś po kimś dzielił łupy, to powiedzcie po kim. To znaczy, że wyście to sprawowali. I nie można podbudowywać informacji po prostu taką pychą. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Krystyna Pawłowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krystyna Pawłowicz:

Panie Marszałku! Art. 213 konstytucji mówi tak: „Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji stoi na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji”. Jednak Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji w 2011 r. skrajnie upolityczniła media publiczne w procedurze powoływania ich rad nadzorczych oraz w ofercie programowej, przeprowadziła procedurę koncesyjną na multipleks cyfrowy z rażącym naruszeniem konstytucji i ustawy o radiofonii i telewizji, tzn. z naruszeniem m.in. zasady równości, wolności mediów, wolności wyznania, z naruszeniem obowiązku zapewniania pluralizmu mediów, blokując dostęp do rynku medialnego.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji publicznie upokarzała nadawcę katolickiego – Fundację Lux Veritatis, a także Telewizję Trwam *(Oklaski)*, ojców posługujących w tych mediach oraz ponad 2-milionową rzeszę odbiorców tych mediów. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji wykazała się lekceważeniem dla kontrolnych funkcji Sejmu i posłów, odmawiając im odpowiedzi na pytania i udzielania informacji. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie stała więc, jak nakazuje konstytucja, na straży wolności słowa, nie udzielała informacji dotyczących mediów, nie strzegła interesu publicznego. W związku z tym sprawozdanie krajowej rady za 2011 r. w tym składzie nie powinno być przyjęte ani zatwierdzone.

A ja mam pytanie do pana prezydenta Komorowskiego, do pana premiera Tuska, czyli do faktycznych decydentów w Polsce co do radiofonii i telewizji, a nie do pana, bo pan nie ma żadnej mocy sprawczej, jest pan wykonawcą. Kiedy Telewizja Trwam, która spełniła wszelkie możliwe i niemożliwe kryteria *(Dzwonek)*, otrzyma koncesję na nadawanie programów zgodnie z wolą kilku milionów jej odbiorców? Protesty nie ustaną, do skutku. *(Oklaski)*

(Poseł Andrzej Jaworski: Brawo!)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Jadwiga Wiśniewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jadwiga Wiśniewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Polacy wyłożyli na utrzymanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji 18 mln zł i patrząc na to sprawozdanie, jestem przekonana, że te pieniądze zostały zmarnowane, mówiąc wprost, wyrzucone w błoto. Sytuacja na rynku medialnym w Polsce daleko bowiem odbiega od demokratycznych standardów. Dlaczego? Dlatego że brak pluralizmu właścicielskiego, brak pluralizmu poglądów, brak debaty społecznej, następuje zrywanie społecznych więzi, wykluczanie odbiorców katolickich. Blisko połowa Polaków nie uznaje mediów publicznych za swoje. Decyzja Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w sprawie Telewizji Trwam podważa sens istnienia krajowej rady. Protest pisemny podpisało ponad 2250 tys. Polaków. Ponad 120 tys. przyjechało w obronie Telewizji Trwam do Warszawy, na marsz protestacyjny. Sprawę skandalicznie prowadzonego procesu koncesyjnego dotyczącego naziemnego nadawania cyfrowego oraz konsekwencji społecznych i prawnych, jakie spowodowała krajowa rada, sprawozdanie praktycznie pomija. Pan przewodniczący Dworak powiedział: tak, bo to jest sprawozdanie za 2011 r. Owszem, ale decyzja o nieprzyznaniu koncesji Telewizji Trwam zapadła na początku roku 2012. (*Dzwonek*) Rozumiem, że wcześniej państwo zastanawialiście się, komu przyznać koncesję. Decyzja o odmowie koncesji dla Telewizji Trwam, a przyznanie koncesji dwóm nieistniejącym telewizjom oraz dwóm stacjom muzycznym należącym do jednego właściciela, to najbardziej kontrowersyjna decyzja w historii Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Dlatego, szanowni państwo, Wysoka Izbo, myślę, że warto zastanowić się nad zmianą funkcjonowania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji tak, aby rzeczywiście prezentowała ona interes publiczny. Myślę, że warto również postawić pytanie, komu przeszkadza Telewizja Trwam. Wam? Boicie się jej? Komu przeszkadza Telewizja Trwam? Przeszkadza tym, proszę państwa, którzy chcą nieodjrzałości narodu. Dziękuję. (*Oklaski*)

(Poseł Andrzej Jaworski: Brawo!)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Joanna Bobowska, Platforma Obywatelska.

Poseł Joanna Bobowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Przewodniczący! Wbrew stwierdzeniom poprzedzającym moją wypowiedź wydaje mi się, że sprawozdanie zawiera wiele cennych i istotnych informacji, chociażby taką: przenosimy się w erę wolnego wyboru. (*Poruszenie na sali*)

(*Głos z sali: Nie ma wyboru.*)

W informacji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji to stwierdzenie oddaje doskonale obraz współczesnej przestrzeni medialnej – zarówno bogatej w treści, jak i splotonej różnorodnością oferty mass mediów, programów niejednokrotnie o przeciętnej jakości, a co za tym idzie o niezbyt wysokiej wartości intelektualnej i edukacyjnej. Jak w tej sytuacji sprostać zadaniom wspierania rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, upowszechniania promocji kultury, postaw przedsiębiorczych i innowacyjnych? Krajowa rada wskazuje na ważne kierunki i potrzebne zmiany regulacyjne, zmiany przepisów utrudniających działalność nadawców, rozwój różnorodnej oferty programowej, wspieranie mediów lokalnych, wprowadzanie przepisów deregulacyjnych w zakresie uzyskania koncesji przez nadawców satelitarnych i kablowych.

I moje pytania. Jakie zmiany będą kontynuowane i na jakie bariery natrafiła krajowa rada dotychczas w procesie planowanych zmian? (*Dzwonek*) Nadawcy publiczni zobowiązani są do przygotowywania planów finansowo-programowych. Zdaniem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji nie wywiązali się z zadania. Czy taki stan rzeczy ma istotny wpływ na jakość i tematykę programów o wartości informacyjnej i edukacyjnej? Jaką metodę planowania finansowego i programowego przyjęto w roku bieżącym? Jakie działania podejmowano, mając na uwadze konieczne zmiany sytuacji mediów lokalnych? W ich opinii ograniczone budżety wykluczają możliwość pracy ekip dziennikarzy w regionie. Niewystarczający przekaz ze środowisk lokalnych na antenach regionalnych powoduje małe zainteresowanie widzów problemami z otoczenia, tym samym wpływa na zmniejszenie partycypacji obywateli w życiu publicznym, społecznym i ograniczenie rozwoju społeczeństwa obywatelskiego.

Wyciągając wnioski z obecnej sytuacji, proszę o informację, w jakim zakresie przewiduje się wsparcie mediów lokalnych i udział nadawców społecznych, to jest organizacji pozarządowych, fundacji i instytucji samorządowych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo, wystąpi pani poseł Monika Wielichowska, Platforma Obywatelska.

Posel Monika Wielichowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Przewodniczący! Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przeprowadziła przegląd i ocenę rozporządzenia w sprawie kwalifikowania audycji lub innych przekazów mogących mieć negatywny wpływ na prawidłowy fizyczny, psychiczny lub moralny rozwój małoletnich oraz audycji lub innych przekazów przeznaczonych dla danej kategorii wiekowej małoletnich, stosowania wzorów, symboli graficznych i formuł zapowiedzi. W okresie ostatnich 6 lat, odkąd funkcjonuje rozporządzenie, do najczęściej występujących naruszeń należało nieznakowanie bądź błędne znakowanie audycji oraz emitowanie audycji w porze dla nich nieprzeznaczonej. Przy czym, jak mówi sprawozdanie, liczba nieadekwatnie kwalifikowanych audycji ma tendencję malejącą. Jednocześnie sprawozdanie wskazuje na wzrost innej tendencji. Mianowicie uwidoczniło się świadome i konsekwentne zaniżanie wieku adresata przy kwalifikowaniu odcinków należących do jednego cyklu bądź serii. Zapytuję zatem, w jaki sposób ten problem zostanie rozwiązany przez krajową radę.

Poza tym kolejnym istotnym problemem jest także ochrona małoletnich w przypadku programów radiowych, ponieważ obowiązujący system ostrzegania przed szkodliwymi treściami jest niemożliwy do stosowania, gdyż zobowiązuje nadawców radiowych do każdorazowego informowania słuchacza o kategorii wiekowej, dla której dozwolona jest dana audycja. Czy Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji wypracowała stanowisko, które zmieni przepisy, tak aby były wykonalne dla nadawców radiowych? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Dariusz Piontkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Dariusz Piontkowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przed chwilą pani posłanka Bobowska zwróciła uwagę na to, że w sprawozdaniu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji są informacje wskazujące na pewne zagrożenia naszego rynku medialnego, m.in. dotyczące wolności słowa, jakości przekazu czy kłopotów mediów lokalnych, ale także, w innych momentach, na zmniejszającą się konkurencję na rynku i pewną monopolizację. Zapomniała jednak dodać, że sprawozdanie praktycznie nie daje żadnej odpowiedzi, co Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji robiła, aby tym zagrożeniom zapobiec.

Zresztą w wypowiedziach pana przewodniczącego na posiedzeniu komisji kultury, jak i w dzisiejszym wystąpieniu sejmowym zabrakło odpowiedzi na py-

tanie, co ta instytucja robi, aby tym niebezpieczeństwom zapobiec. Wręcz przeciwnie, potwierdza to tylko, że część tych zagrożeń wręcz potęguje, niestety. Jak inaczej potraktować fakt, że w procesie koncesyjnym dotyczącym dostępu do multipleksu cyfrowego wybrano spółki, które dzisiaj, jak wiadomo, są już współwłasnością stacji dominujących na rynku medialnym, takich jak TVN czy Polsat? Czy to ma w jakiś sposób służyć zapisom koncentracyjnym? Jak może to służyć ochronie wolności słowa, jeżeli media, które mówią nieco inaczej albo zupełnie inaczej niż media dominujące na naszym rynku medialnym, takiej koncesji nie otrzymują? Trzeba jednoznacznie stwierdzić, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji działa wręcz ku rozprzestrzenianiu się tych zagrożeń, o których mówi w swoim sprawozdaniu.

Czas najwyższy, aby pan przewodniczący odpowiedział w końcu na pytania, które wielokrotnie się pojawiały, i nie zasłaniał się tym, że ostateczna decyzja o przyznaniu miejsca na multipleksie cyfrowym lub nie została wydana dopiero w styczniu 2012 r. *(Dzwonek)* Proszę pamiętać – napisał pan to również w sprawozdaniu – że jednak ten proces koncesyjny trwał w roku ubiegłym. Państwo wskazują chociażby to, że rozpisano na raty należności koncesyjne większości tych spółek, które uzyskały miejsce na multipleksie, a więc sam pan sprowokował do tego, aby o tym procesie koncesyjnym mówić. Warto więc, aby odpowiedział na takie pytanie: Na ile lat, to wiemy, ale jak długo będą spłacane raty przez te trzy spółki, które uzyskały koncesję na multipleksie i mają to rozłożenie na około sto bądź sto rat? Po drugie, jakimi kryteriami finansowymi, ale takimi samymi dla wszystkich podmiotów ubiegających się o miejsce na multipleksie, kierowali się państwo, przyznając ostatecznie te 4 koncesje? Dlaczego niektóre podmioty mogły uzupełnić wnioski w części programowej i finansowej mimo upływu terminu? Jak według Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji można mówić o zwalczaniu tych negatywnych zjawisk, o których państwo mówią, związanych chociażby z odpowiednią ilością produkcji pierwotnej wytworzonej w języku polskim, jeżeli nakładają państwo kary na nadawców, którzy nie stosują tego w praktyce, w wysokości ok. 20 tys. zł, przy budżetach tych nadawców sięgających wielu miliardów złotych? Jak państwo chcą osiągnąć zamierzony efekt, aby nadawcy komercyjni...

(Posel Patryk Jaki: To nie jest wystąpienie klubowe.)

Już kończę, ostatnie pytanie.

...nie nadawali reklam powyżej 15% czasu antenowego, jeżeli nakładacie kary w wysokości od 2 do 5 tys. zł? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytania do pana przewodniczącego. Skąd brała się w panu taka złość, tyle tej złości w czasie obrad komisji, w czasie wypowiedzi medialnych? I ta złość była kierowana przeciwko katolikom. Pan deklaruje się jako katolik, ale pańskie zachowanie, postępowanie mówi nam coś innego. Czy to było pana, czy pan po prostu musiał wykonywać czyjeś polecenia? Dlaczego pan nie reagował na zatrudnienie Nergala w telewizji publicznej? Dlaczego w ogóle pan nie reaguje na stan tej telewizji, na upadek ośrodków regionalnych Telewizji Polskiej? Dlaczego tak pan się obawia Telewizji Trwam? Czy dlatego, że ona jest niezależna, że pokazuje rzeczywistość taką, jaką ona naprawdę jest, że pokazuje ubóstwo, biedę, bezrobocie w Polsce? Dlaczego pan się tak tej telewizji boi? Czy naprawdę pan nie widzi tego, że Polacy chcą, aby ta telewizja uzyskała miejsce na multipleksie? Czy nie przemawia do pana tych ponad 2,5 mln podpisów, kilkadziesiąt marszów? I jakim prawem, na jakiej podstawie pan rozłożył opłaty koncesyjne na raty spółkom, które uzyskały miejsce na multipleksie?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jan Dziedziczak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Dziedziczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Panowie Ministrowie! Chciałbym zapytać o kilka kwestii. Myślę, że to jest świetna okazja, żeby uzyskać wyczerpujące wyjaśnienia. Pierwsza sprawa to jest sytuacja mediów publicznych. Ona jest katastrofalna, i jeżeli chodzi o telewizję publiczną, i jeżeli chodzi o Polskie Radio, lokalne rozgłoszenie Polskiego Radia. Rozmawiałem niedawno z osobami współtworzącymi programy np. w telewizji Poznań. Oni alarmowali, że przy tym sposobie finansowania, przy takiej ściągłości abonamentu ta stacja długo na tak wysokim poziomie nie pociągnie. Czy państwo macie jakiś pomysł, jeżeli chodzi o poprawę finansowanie mediów publicznych? Drugie pytanie, jakie mam, to pytanie związane z Telewizją Trwam. Przypomnę, że państwo zapowiadali, że przy rozdaniu miejsc na cyfrowym multipleksie dużą rolę odgrywać będzie kwestia różnicowania właścicielskiego. Tymczasem jeżeli chodzi o właścicieli stacji, które dostały miejsce na cyfrowym multipleksie, to ciągle widzę te same nazwiska. To są te same nazwy koncernów medialnych. No i podkreślał pan, że dużą rolę będzie odgrywać różnicowanie programowe, będzie w ogóle uwzględniana rola programów. Tak więc chciałbym zapytać: Jakie to kryteria programowe zdecy-

dowały, że Telewizja Trwam, jedyna telewizja katolicka, nie otrzymała miejsca (*Dzwonek*) na cyfrowym multipleksie? Przypomnę, że otrzymywały na nim miejsca choćby takie stacje, w których siostrzanych programach słyszeliśmy wypowiedzi tych dwóch słynnych panów obrażających kobiety, obrażających naszych sąsiadów ukraińskich, ich wypowiedzi rasistowskie, kiedy śmiali się z osób o innym kolorze skóry, czy choćby obrażające prezydenta Rzeczypospolitej, kpiące z jego śmierci. Stacje tych koncernów dostały swoje miejsca na cyfrowym multipleksie, dostały też miejsca stacje, na których antenie choćby jeden z pseudoc celebrytów wsadzał flagę narodową w kał. Oczywiście te stacje dostały miejsce na cyfrowym multipleksie, natomiast nie dostała stacja katolicka, prorodzinna, ucząca młodych ludzi patriotyzmu, wiary. Mam pytanie: Jakie programowe kryteria zadecydowały o tym, że stacje, o których mówiłem wcześniej, dostały miejsce na cyfrowym multipleksie, a stacja katolicka nie dostała? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Elżbieta Gapińska, Platforma Obywatelska.

Posel Elżbieta Gapińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Przewodniczący! Po przeczytaniu sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji chciałabym zapytać o dwa zjawiska, na które zwraca uwagę także Krajowa Rada w swoim sprawozdaniu. Mam tutaj na myśli koncentrację kapitałową w mediach, a także zjawisko ich tabloidyacji. Chciałabym prosić o określenie stanowiska Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w tych sprawach, a w szczególności o diagnozę. Czy te zjawiska mają zdaniem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wpływ na jakość informacji przekazywanych w mediach, pluralizm treści i pluralizm właścicielski? W mojej ocenie z tabloidyacją mediów łączy się rola telewizji w stanach nadzwyczajnych. W sprawozdaniu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji jest opisana analiza sposobu reagowania mediów na tragedię w Oslo i na wyspie Utoya. Opinia specjalistów, którzy byli zaangażowani w analizę tego zdarzenia w wymiarze medialnym, wskazuje, że, tutaj posłużyć się cytatem, posłużono się środkami, które mogły wzbudzać lęk i zwiększać poczucie zagrożenia wśród widzów. Zresztą nie był to jedyny przypadek, kiedy obserwowaliśmy takie zjawisko w mediach. Czy poza przedstawieniem raportu organom odpowiedzialnym za bezpieczeństwo państwa oraz nadawcom Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji podejmie inne, a jeżeli tak, to jakie, działania w tym zakresie? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dyskryminacja mediów katolickich jest faktem, o tym mówimy w swoich wystąpieniach, ale również w tej sprawie wypowiadają się w Polsce autorytety. Chciałbym zacytować fragment wystąpienia kardynała Stanisława Dziwisza, z homilii na Boże Ciało, myślę, że to będzie też podsumowaniem tego, o czym mówimy:

Niepokoï nas swoista dyskryminacja katolickich środków przekazu, w szczególności zasłużonej Telewizji Trwam, dla której nie znalazło się miejsce na cyfrowym multipleksie, rzekomo z powodu niespełnienia niezbędnych warunków formalnoprawnych. Wzniosłe hasła o wolności słowa dla wszystkich nie znajdują odzwierciedlenia w rzeczywistości. A przecież Telewizja Trwam przekazuje treści służące prawdziwemu dobru człowieka i narodu. Co więcej, jest jedynym medium, które obszernie relacjonuje ważne wydarzenia z życia Kościoła powszechnego i lokalnego.

To słowa księdza kardynała Dziwisza. Pytanie: Dlaczego organ konstytucyjny, jakim jest Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, dopuszcza do dyskryminacji mediów katolickich?

Drugie pytanie dotyczy tego, co się dzieje od wielu miesięcy, można powiedzieć, od wielu lat. Niektórzy pseudodziennikarze w sposób chamski obrażali wcześniej Lecha Kaczyńskiego, później już po śmierci obrażają go również. Są także wystąpienia w ostatnim czasie i tutaj, z tej strony. Jakie (*Dzwonek*) są efekty działań Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji? Czy będą odbierane koncesje tym radiom? Nie będę wymieniał nazwy radia ani tych pseudodziennikarzy, którzy tak występują.

I jeszcze jedno pytanie: Jakie są efekty działania pod kątem przestrzegania przez nadawców przepisów chroniących dzieci, szczególnie w reklamach, które ukazują się w godzinach, w których dzieci oglądają programy? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Teraz wystąpi pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wiele wskazuje na to, że Telewizja Polska, Polskie Radio, media pu-

bliczne tracą wkrótce płynność finansową. Ale nie dziwny się temu stanowi rzeczy, skoro posłowie Platformy nawołują na pierwszych stronach gazet do niepłacenia abonamentu. Nie dziwny się, skoro prezes Rady Ministrów mówi podobnie.

(*Poseł Krystyna Skowrońska: Nie mówi.*)

A poza tym przecież mamy do czynienia z taką sytuacją, że media publiczne po prostu kompletnie ignorują w mediach dobro publiczne. Widać w mediach publicznych generalnie podwykonawców pewnych grup interesów rodem z PRL-u. Debata publiczna w mediach publicznych nie ma w ogóle miejsca. Macie, szanowni państwo, pseudoautorytety i pseudodebaty. Są dyżurni komentatorzy, którzy mówią ciągle to samo. Zanika dyskurs publiczny, zanika więc kwestia dyskusji o dobru publicznym.

Prezes Dworak żali się właśnie, że ktoś nie płaci abonamentu albo że te wpływy są małe. Kto stworzył taki klimat, żeby nie płacić abonamentu? Kto? Ci, którzy pana powołali, stworzyli taki klimat. Proszę się więc teraz nie dziwić, że abonamentu nie ma.

Wobec tego, jeśli jest taka miseria w mediach publicznych, panie przewodniczący, to dlaczego nie chcecie ożywić debaty publicznej poprzez danie koncesji Telewizji Trwam, skoro w Telewizji Trwam jest większy pluralizm niż gdziekolwiek (*Dzwonek*) indziej w waszych mediach? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Teraz wystąpi pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pan przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w swoim wystąpieniu poruszył problem małej ściągalności opłat radiowo-telewizyjnych. I rzeczywiście jest z tym problem, ale nasuwa się pytanie: Czy pan przewodniczący pamięta, który z premierów polskiego rządu namawiał Polaków do niepłacenia i likwidacji abonamentu, który z polityków mówił: abonament to ha-racz ściągany z ludzi? Dla ułatwienia dodam, że polityk ten jest tej samej partii politycznej, z którą pan przewodniczący był związany.

Kolejne pytanie będzie dotyczyć miejsca na multipleksie dla Telewizji Trwam. Zanim zadam pytanie, dlaczego z taką determinacją Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji blokowała przyznanie koncesji cyfrowej dla Telewizji Trwam, przypomnę wypowiedź pana Krzysztofa Lufta z krajowej rady. „W oświadczeniu Telewizji Trwam czytam, że miejsce na multipleksie jest potrzebne, by można było odbierać program Telewizji Trwam po wprowadzeniu w najbliższym czasie cyfrowego systemu nadawania. To jest nieporozumienie i mieszanie ludziom w głowy”.

Posel Andrzej Szlachta

Jeżeli pan Krzysztof Luft miał rację, to dlaczego krajowa rada przyznała innym nadawcom koncesje, skoro można będzie odbierać nadal ich (*Dzwonek*) programy po wprowadzeniu systemu cyfrowego? Na podstawie jakich dokumentów pan Krzysztof Luft stwierdził, że telewizja ojca Tadeusza Rydyka nie gwarantuje powodzenia finansowego tego przedsięwzięcia? Dlaczego pan Krzysztof Luft twierdzi publicznie, że protesty Prawa i Sprawiedliwości w sprawie decyzji rady są pozbawione podstaw? Czy sprzeciw ponad 2 mln Polaków jest pozbawiony podstaw w demokratycznym kraju? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Domaracki, Ruch Pali-kota.

Posel Marek Domaracki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Goście! Ostatnio jeden z marszałków Sejmu nie krył oburzenia, gdy w mojej wypowiedzi z mównicy sejmowej padły słowa „pan Rydzyk” zamiast „ojciec Rydzyk”. Postanowiłem się poprawić i z tej też przyczyny składam ojcu Rydzykowi najlepsze życzenia z okazji Dnia Ojca, nie tak dawno obchodzonego.

Proszę państwa, ojciec Rydzyk mówił w swoim czasie: Ja osobiście jako ojciec Rydzyk nie mam nic. To cytat z rozmowy z ojcem w jednym z tygodników. Cóż za obłuda, proszę państwa, coś za obłuda. Ponadto, jak donosi ów tygodnik, na temat prac komisji zajmujących się koncesją dla Telewizji Trwam nasz ojciec – tata Rydzyk prorokował: duch kłamstwa, kłamstwo, poczucie bezkarności...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle...

Posel Marek Domaracki:

...pewność siebie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, przypominam panu, że przemawia pan w Sejmie Rzeczypospolitej...

Posel Marek Domaracki:

Przyjmuję do wiadomości.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

...gdzie – proszę posłuchać...

Posel Marek Domaracki:

Słucham.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

...wymagane jest zachowanie powagi Sejmu.

Posel Marek Domaracki:

Proszę również przekazywać tego typu informacje tamtej stronie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

A więc przypominam panu – proszę zważać na wypowiedzane słowa.

Proszę bardzo.

(*Głos z sali:* Właśnie.)

Posel Marek Domaracki:

Ojciec Rydzyk, apeluję do szanownego: pokory, pokory, jeszcze raz pokory. W komisjach nie wspominaliśmy przecież o ojca hipotetycznych ekskluzywnych limuzynach, helikopterze, nie analizowaliśmy ojca słów nawołujących do niepłacenia podatków.

(*Posel Marek Matuszewski:* Nie kłam, chłopie.)

Niech ojciec jednak wie, że taki Al Capone (*Dzwonek*) właśnie za niepłacenie podatków trafił do Alcatraz.

I tak na koniec, bo czas nagli: Ojciec drogi, czy ty przypadkiem nie łamiesz prawa, a żądasz jego przestrzegania tam, gdzie jest przestrzegane? Niech na to pytanie odpowiedzą sobie posłowie PiS i Solidarnej Polski. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Jolanta Szczypińska:* O zdrowie się pomódl.)

(*Głos z sali:* Trzeba było nie brać.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Zachęcam państwa posłów, żeby mówić na temat...

(*Głos z sali:* Mniej na temat TV Trwam.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński

...sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, a nie wygłaszać własne sądy w sposób, można powiedzieć naganny, jeśli chodzi o występowanie przed Wysoką Izbą.

Proszę bardzo, pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

(Głos z sali: Alleluja i do przodu!)

(Poseł Jolanta Szczypińska: Cisza tam!)

Poseł Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym odnieść się do tego fragmentu sprawozdania krajowej rady, który opisuje stan ośrodków regionalnych telewizji i radia publicznego. Rzeczywiście trudno nie zgodzić się z diagnozą tam przedstawioną, z tym, że stan ten jest fatalny, przede wszystkim jeżeli chodzi o finanse tych rozgłośni. Tutaj już kilku moich przedmówców doskonale wytłumaczyło, dlaczego jest taki stan i jaka jest w tym zasługa pana premiera i wspierającej go partii politycznej.

Panie Przewodniczący! Wysoka Rado! Ośrodki regionalne i radia publiczne pełnią niezmiennie istotną rolę szczególnie w takich mniejszych ośrodkach, które media komercyjne traktują wyłącznie jako rynek reklam. Jeżeli dojdzie do takiej sytuacji, a jesteśmy niestety tej sytuacji bardzo bliscy, że media publiczne, ośrodki regionalne, ośrodki radiowe będą musiały się wycofywać, a już w tej chwili to się dzieje, emisje programów są ograniczane, wycofywane są programy, które m.in. relacjonują to, co się dzieje tu, w Wysokiej Izbie, pozornie na czas wakacji, bo podobno ani Sejm, ani Senat nie pracują w czasie wakacji, ale, niestety, my pracujemy, tak, i chwała Bogu, że pracujemy... Ale takie jest wytłumaczenie: nie będzie tych programów w okresie wakacji.

Wysoka Rado! Zwracam się do panów z pytaniem, co zrobicie w najbliższym czasie, żeby wspierać ośrodki regionalne telewizji publicznej i radia publicznego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Jolanta Szczypińska, Prawo i Sprawiedliwość. *(Oklaski)*

Poseł Jolanta Szczypińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak to jest, panie przewodniczący Dworak, ze znajomością przez pana i Krajową Radę Radiofonii i Telewizji artykułu Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, który gwarantuje obywatelom wolność słowa, prawo do informacji, a także ochronę interesu publicznego? Jak to jest,

panie przewodniczący Dworak? Czy pan zna Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej? To sytuacja, gdy odmawia się milionom Polaków możliwości oglądania Telewizji Trwam czy słuchania Radia Maryja, ponieważ odmawia się Telewizji Trwam miejsca na cyfrowym multipleksie pomimo, tak jak już tutaj było wspomniane, protestów milionów Polaków na całym świecie, nie tylko w Polsce. Jak wielką hipokryzją i obłudą musi być nawoływanie przez pana i przez urzędników Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Polaków do opłaty abonamentu w sytuacji, kiedy tak naprawdę wyklucza się ich czy ruguje z przestrzeni medialnej telewizji czy radia publicznego? Jak wielką obłudą jest również wytwarzanie tych reklam publicznych, w których pan nawołuje do płacenia abonamentu Polaków, którzy nie mają niestety możliwości oglądania swojej telewizji ani dostępu do informacji propagujących wartości narodowe, najważniejsze dla Polaków? *(Dzwonek)*

Mam już ostatnie pytanie – kończę, panie marszałku – dotyczy ono również likwidacji ośrodków regionalnych w terenie i marginalizacji tych mniejszych regionów. Otrzymałam właśnie informację, że również i w moim mieście, Słupsku, po likwidacji ośrodka Telewizji Gdańsk dzisiaj jest likwidowany również ośrodek Radia Gdańsk bez żadnych przyczyn, bo przyczyny ekonomiczne absolutnie nie są prawdziwe, ponieważ naprawdę nie mają żadnego znaczenia. Ci mieszkańcy, mieszkańcy regionu słupskiego, nie będą płacić żadnego abonamentu. Może pan wysyłać listonoszy czy jakichkolwiek urzędników skarbowych. Nie będą płacić, ponieważ akurat im się, niestety, eliminuje możliwość oglądania czy słuchania informacji.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Niech pani poseł nawoła, żeby płacili.)

Poseł Jolanta Szczypińska:

Pan premier nawoływał, żeby nie płacili, prawda? Pan Donald Tusk nawoływał do tego i państwo też, więc...

(Poseł Krystyna Skowrońska: Jak pani słuchają, to zapłacą.)

Niestety, nie. Nie zapłacą.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Poseł Jolanta Szczypińska:

Nie zapłacą.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani Urszula Augustyn, Platforma Obywatelska.

(*Głos z sali:* Nie ma pani poseł.)

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Mariusz Orion Jędrysek, Solidarna Polska.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie Dworak! Otóż zadawałem wielokrotnie pytania merytoryczne na posiedzeniach komisji, w interpelacjach, w pismach. Nie dostałem na nie żadnej merytorycznej odpowiedzi. W związku z tym jeszcze raz będę chciał zapytać. Nie wiem, chyba jako jedyny słuchałem pańskiej wypowiedzi, tego co pan mówił, i naprawdę tego nie dało się słuchać.

(*Głos z sali:* Polonista się odezwał.)

Ten duch, ta składnia, którą pan miał, to jakieś takie niepolskie. Nie wiem, kto to panu pisał, z czego w ogóle to było tłumaczone.

(*Głos z sali:* Może pan źle zrozumiał?)

Proszę przemówić do rozumu temu panu, panie marszałku.

Nie da rady, wiem.

(*Poseł Krystyna Skowrońska:* To jest wielce nie stosowne, panie marszałku, sposób, w jaki pan poseł mówi. Oczekujemy szacunku.)

(*Głos z sali:* Prawdziwy Orion.)

W tej chwili są protesty i one narastają. Kto wie, czy to nie jest... Pytam: Czy to jest wspólne? Czy to jest robione specjalnie, po to żeby te protesty narastały, żeby była ta tama mediów przyrządowych, którą pan postawił? Zrobił pan w Polsce media przyrządowe, nie ma już innych, są tylko przyrządowe. Została Telewizja Trwam i ewentualnie jakieś inne niszowe radio. To wszystko. Może boli was ta nazwa: Trwam, mimo wszystko? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jacek Świat, Prawo i Sprawiedliwość.

(*Poseł Krystyna Skowrońska:* Oczekuje pan szacunku dla siebie, a obraża innych. Jak pan się zachowuje?)

(*Poseł Mariusz Orion Jędrysek:* Prawda boli.)

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Jacek Świat:

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Wysoki Sejmie! Jak pewnie większość tu obecnych, jestem

szczęśliwym posiadaczem kablówki, więc mam możliwość obserwowania szerokiej oferty programowej, w tym również programów telewizji Eska i Polo. Dostyc smutny to obraz. Nie mam nic przeciwko rozrywce, również tej biesiadnej, nie każdy musi fascynować się Festiwalem Mozartowskim. Pytam jednak: Czy popularna, komercyjna – podkreślam: komercyjna – rozrywka jest godna tego, żeby przyznawać jej ekskluzywne – podkreślam: ekskluzywne – miejsce na cyfrowym multipleksie? Czy jest godna tego, żeby dawać jej luksusowe warunki spłaty opłat koncesyjnych? Jakie dobro dla kultury narodowej wynika z całodziennych audycji disco polo?

Krajowa rada jest organem konstytucyjnym, a więc ma bardzo wysoką rangę i ma być strażnikiem kultury narodowej. Czy godzi się, żeby krajowa rada zachowywała się jak handlarz na Kercelaku, który sprzedaje byle co, byle jak, byle komu, za byle pieniądze? Czy pana zdaniem, panie przewodniczący, Polski nie stać na ofertę programową godną dużego narodu o tysiącletniej historii, również jeśli chodzi o programy rozrywkowe? Jestem pewny, że stać nas na to. I takie programy już są gotowe, choćby Telewizja Trwam. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Andrzej Duda, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Duda:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Jedną z pań posłanek z Platformy Obywatelskiej powiedziała przed chwilą, że lektura sprawozdania krajowej rady jest ciekawa, bo tutaj jest wiele cennych i ciekawych informacji. Tak, rzeczywiście jest tutaj bardzo wiele cennych i ciekawych informacji, problem tylko polega na tym, że jak ktoś zna historię ostatnich działań krajowej rady i wczyta się w to sprawozdanie, to jest tym wstrząśnięty.

Przyznaliście państwo ostatnio koncesję, dokonaliście rozszerzenia koncesji dotyczących platformy cyfrowej między innymi dla Eska TV, Lemon Records Stavka. Czego się dowiadujemy? Przede wszystkim dowiadujemy się, że: „W 2011 roku – strona 44 państwa sprawozdania – pod kątem ochrony małoletnich skontrolowano program Eska TV(...) Monitoring wykazał, że w programie Eska TV nie znakowano audycji, a w porze chronionej (w godz. 6.00–23.00) nadawano teledyski zawierające treści mogące zagrażać prawidłowemu rozwojowi psychicznemu, fizycznemu i moralnemu dzieci i młodzieży. W audycji cyklicznej Eska games prezentowano fragmenty gier, które zawierały brutalne i drastyczne sceny (...)”. Nadawcy programów Eska TV zostali poinformowani o wynikach przeprowadzonych monitoringów oraz wezwani do złożenia wyjaśnień i zaprzestania działań sprzecz-

Posel Andrzej Duda

nych z prawem. Po czym, jak już tutaj dzisiaj mówiono, podjęliście państwo decyzję, która oczywiście nie została zakwestionowana wyrokiem sądu administracyjnego (*Dzwonek*), ale tylko i wyłącznie z tej przyczyny, że była to decyzja w swojej istocie uznaniowa. Posługiwaliście się państwo, czego dozwalało prawo, kryteriami uznaniowymi i w ramach tych kryteriów uznaniowych m.in. przyznaliście państwo miejsce na platformie cyfrowej właśnie Esce TV. Co jeszcze bardziej ciekawe, nie przyznaliście państwo tego miejsca na platformie cyfrowej Fundacji Lux Veritatis, zatem Telewizji Trwam, a m.in., jak się okazuje, rozbiliście państwo opłaty koncesyjne na raty. Argumentowaliście wcześniej, że miejsce Telewizji Trwam się nie należy, albowiem nie spełnia ona kryteriów finansowych, tymczasem dla Eska TV – 93 raty, dla Lemon Records – 114 rat, dla Stavka TV – 114 rat.

Panie przewodniczący, coś panu powiem: trzeba było nam, posłom Prawa i Sprawiedliwości, powiedzieć wcześniej, że pan będzie to rozbijał na sto parę rat, to zrzucilibyśmy się w klubie po 300 zł miesięcznie i zapłacilibyśmy za koncesję dla Fundacji Lux Veritatis. I to by wystarczyło, bo to, co państwo będziecie pobierali miesięcznie, to są po prostu groszowe wpłaty. W związku z tym mam pytanie: Czy te raty są oprocentowane? Bo sto kilkanaście rat oznacza spłacanie przez 10 lat. A więc mam pytanie: Czy te raty są oprocentowane, czy też jest to darmowy kredyt, którego państwo udzieliłiście tym nadawcom, odmawiając jednocześnie miejsca na multipleksie cyfrowym Telewizji Trwam, jednemu nadawcy społecznemu, który ubiegał się o to miejsce? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Minuta bez Telewizji Trwam. Za 20 minut mecz. Niestety w przerwie w meczu nie obejrzymy zapierających dech w piersi spotów ministra Sawickiego, wyborczych, dlatego że produkt, którego dofinansowanie pan minister reklamował, już w momencie emisji spotów był niedostępny. Natomiast rzecznik agencji pan Kassa powiedział: wcale dużo za te spoty nie zapłaciliśmy. W związku z tym pytanie do krajowej rady: Czy krajowa rada już sprawdziła, może sprawdzić, sprawdzi, czy Telewizja Polska zachowała się w tym przypadku gospodarnie, Telewizja Polska stojąca na skraju bankructwa i, jak wieść głosi, udzielająca ekstradużych rabatów na emisję spotów Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Dariusz Joński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Dariusz Joński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zanim zadam pytanie, chcę się odnieść do tych wszystkich pytań, które padają. Co rusz któryś z posłów Prawa i Sprawiedliwości bądź Solidarnej Polski wstaje i mówi, że katolicy są dyskryminowani w Telewizji Polskiej. Tego nie da się słuchać. Rozumiem, szanowni państwo, że jest to transmitowane w Telewizji Trwam, ale żeby oddać to, co jest w telewizji, może przypomnę państwu, jakie są programy, bo może państwo nie pamiętacie. A więc zaczynamy od niedzieli: godz. 11.55 – „Między niebem a ziemią”, program dla tych, co chcą wiedzieć, co w Kościele, następnie mamy „Słowo na niedzielę” – sobota godz. 16.35, Telewizja Polska, Program 2, „Ziarno”, katolicki program, nie muszę przypominać, dla młodych osób – sobota godz. 8.25, Telewizja Polska, oczywiście msza święta transmitowana z Łagiewnik. Kolejne: „Wierzę, wątpię, szukam”.

(*Głos z sali: Boli was to?*)

Kolejne: „Pod Twoją obronę” itd., itd., cykliczny program od 1997 r.

(*Posel Izabela Kloc: A Różaniec jest?*)

Oczywiście, że jest, i nie tylko.

(*Posel Izabela Kloc: A koronka gdzie?*)

Otóż, szanowni państwo, jeśli państwo tego nie widzicie – Pospieszalski również – to znaczy, że jest jakiś problem. Natomiast nie mówcie państwo, że katolicy są dyskryminowani. Pytam: Mało, mało?

(*Głos z sali: Bardzo mało.*)

To oglądajcie Telewizję Trwam.

Kwestia finansowania mediów. Debata jest dość poważna, a regionalne ośrodki upadają, mówię tu przede wszystkim o ośrodkach telewizyjnych, ale również z uwzględnieniem radiowych. Otóż za korzystanie z radia i telewizji muszą płacić obywatele 19 państw Unii Europejskiej (*Dzwonek*), a wśród wysoko rozwiniętych krajów spoza dwudziestki siódemki takie rozwiązanie stosują też Szwajcarzy i Norwegowie. W pozostałych państwach, takich jak Belgia, Bułgaria, Hiszpania, Holandia, i krajach bałtyckich media publiczne finansowane są z budżetu państwa i reklam. Wyjątek stanowi maleńki Luksemburg, gdzie publiczni nadawcy czerpią dochody wyłącznie z reklam. To jest jednak rynek bardzo specyficzny.

Nie ma tu dzisiaj pana premiera. Rozumiem, że w telewizji publicznej będzie oglądał mecz, ja też bym chciał, ale tu jest debata właśnie na temat telewizji publicznej i radia. Chciałbym zadać pytanie: Kiedy konkretnie zostanie złożony projekt ustawy, który wyciągnie z tych turbulencji finansowych publiczne

Posel Dariusz Joński

radio i publiczną telewizję? W innym przypadku niewątpliwie te rozgłoszenie radiowe i telewizyjne upadną i stanie się to jeszcze w tym roku, bo nie ma już pieniędzy i wszyscy po kolei są zwalniani. Następnie będzie to robić Telewizja Polska i publiczne radio. Może na tym komuś zależeć.

To pytanie chciałbym skierować do premiera. Pragnę zapytać: Kiedy konkretnie zostanie złożony projekt przez ministra Boniego? Dziękuję.

(Głos z sali: Brawo!)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Przewodniczący! Wysoka Izbo! Panie Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji! Cieszę cię, że pan poseł Joński nie tylko zna, ale, mam nadzieję, też ogląda w telewizji publicznej programy katolickie. Panie pośle Joński, pana wypowiedź była dosyć łagodna. To dowodzi, że pewnie od czasu do czasu pan sięga do tych programów. Ale do czego zmierzam?

(Posel Dariusz Joński: Na stronie internetowej jest.)

Panie pośle, proszę posłuchać.

Pan przewodniczący twierdzi, że rzeczywiście telewizja cyfrowa, i to się zgadza, to pewien ważny skok cywilizacyjny. Mamy telewizję interaktywną, jakość będzie zdecydowanie lepsza, a co za tym idzie, też pewne możliwości tej nowej telewizji będą zupełnie inne niż telewizji analogowej, nieporównywalnie większe. Panie przewodniczący, niestety z wielką przykrością muszę stwierdzić, że spowodował pan wykluczenie cyfrowe 2250 tys. osób, właśnie z uwagi na przekonania religijne, tych którzy zaprotestowali w przedmiocie Telewizji Trwam, ale nie tylko. Wynika z tego jednoznacznie, że nie tylko przekonania religijne są przeszkodą w uzyskaniu koncesji, ale też zamieszkanie, terytorium. Wynika jednoznacznie, że mieszkańcy powiatów nowosądeckiego, nowotarskiego, limanowskiego z tych nowości skorzystać nie będą mogli, bo nie będzie tam publicznej telewizji cyfrowej ani żadnej innej. Nie dość że nie mamy dróg i mostów, to w połowie 2013 r., kiedy państwo wyłączycie odbiorniki analogowe, nie będziemy jeszcze mieli telewizji. Rozumiem, że pan premier nie chce, żeby południe Polski miało możliwość korzystania z telewizji, z dróg i mostów, unowocześnień cywilizacyjnych *(Dzwonek)*, ale, szanowny panie, chociaż tę telewizję byście zostawili, pomyślelibyście o tym. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia, niezwykle istotna, którą podniósł pan poseł Joński. Zgadza się tu z nim. Szanowni państwo, sytuacja w telewizjach regionalnych i w regionalnych ośrodkach radiowych, ale i w telewizji publicznej, krajowej jest po prostu dramatyczna. Te telewizje wyprzedają swój majątek po to, żeby przeżyć, żeby na koniec roku w jakikolwiek sposób zrównoważyć bilans. Takie są fakty. Dlaczego? Dlatego że premier tego rządu nawoływał do łamania prawa. Taka jest prawda.

Pani poseł, pani ma tego świadomość. Pani patrzy tak na mnie. Nie wiem, nie zgadza się pani z tym, że pan premier nawoływał do łamania prawa? To są fakty. A propos standardów, pani poseł. Nie chciałbym być nieuprzejmy – zwracam się do pani poseł Skowrońskiej. Protestowała pani tu przed chwilą, ale czy pani zaprotestowała, kiedy pan poseł Domaracki Marek, chcę stanowczo zaprotestować, obrażał ojca Tadeusza Rydyzka? Jeżeli mamy traktować wszystkich równo, to protestujmy właśnie przeciwko takiemu zachowaniu, jakie przed chwilą widzieliśmy, zachowaniu, które miało cechy ewidentnej kpiny. Tak być nie może. Powinniśmy stosować standardy takie same dla wszystkich, bez względu na to czy ktoś jest w habicie, czy bez, czy w marynarce, czy bez, w swetrze czy też bez.

(Posel Krystyna Skowrońska: Tak je stosujemy.)

O to chodzi. A więc liczę na to, że pani zaprotestuje i upomni pana posła Domarackiego, żeby po prostu nie zachowywał się tak, bo to jest nieelegancja. Mam nadzieję, że pani to uczyni.

Dlatego pytanie, panie przewodniczący: Co w kwestii wykluczenia cyfrowego z uwagi na terytorium, co w tej materii chcecie zrobić? To jest niezwykle istotne. Odetniecie południe Polski, od Sudetów do Tatr...

(Posel Dariusz Joński: 3 minuty, jest już 3,5 minuty.)

...od możliwości korzystania z telewizji cyfrowej. Wiem, że pan czasami odpoczywa, mam nadzieję, że w Krynicy. Wiem, że w uzdrowiskach nie ma potrzeby korzystania z telewizji, bo tam trzeba odpoczywać, ale to nie znaczy, że mieszkańcy tych terenów nie powinni mieć dostępu do telewizji, jakakolwiek by ona nie była – czy to będzie Telewizja Trwam, czy to będzie telewizja publiczna. Sytuacja jest bardzo zła. W połowie roku 2013 nie będziemy mieli dostępu do żadnej telewizji naziemnej. Takie są fakty. Co w tej materii zrobicie? Dziękuję bardzo.

(Posel Krystyna Skowrońska: Panie pośle, jak będę marszałkiem, to będę reagować.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Zachęcam państwa posłów jednak do tego, by trzymali się przedmiotu obrad, który został określony w porządku dziennym.

Proszę bardzo, pan poseł Henryk Kowalczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Henryk Kowalczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie przewodniczący, twierdził pan, że dla Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji to stan finansów jest podstawą do przyznania koncesji. Wobec tego może zanalizujemy. Aktywa trwałe. Eska – 23 tys. zł, Lemon Records – 246 tys. zł, Stavka – 1 zł. Otrzymują koncesję. Lux Veritatis ma 86 mln zł i nie otrzymuje koncesji. Aktywa obrotowe. Eska – 2,3 mln zł, Lemon Records – 2 mln zł, Stavka – 100 tys. zł. Otrzymują koncesję. Lux Veritatis – 90 mln zł, nie otrzymuje koncesji. Kapitał własny. Stavka ma 91 tys. zł, Lemon Records wykazuje kapitał ujemny w wysokości 470 tys. zł, Eska jeszcze lepszy, bo kapitał ujemny wynoszący 3,8 mln zł, Lux Veritatis ma kapitał dodatni wynoszący 20,5 mln zł. Tamte otrzymują koncesję, Lux Veritatis nie otrzymuje koncesji. Zyski. Może to kryterium będzie pasować jako argument? No to popatrzmy, kto otrzymuje. Lemon Records – 19 tys. zł zysku, Stavka – 4 tys. zł zysku, Eska – 2,3 mln zł strat. Otrzymują koncesję. Lux Veritatis – 3,5 mln zł zysku, koncesji nie otrzymuje.

Mam tylko jedno pytanie: Jeśli powołuje się pan na kryterium finansowe, to jak panu nie wstyd? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Bartosz Kownacki, Solidarna Polska.

Posel Bartosz Kownacki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Przewodniczący! Mam dwa pytania. Pierwsze. Dlaczego wydając decyzję odmowną w stosunku do Telewizji Trwam, złamał pan trzy podstawowe zasady konstytucyjne? Zasadę wolności wyznania, bo może pan tego nie zauważył, ale Telewizja Trwam jest telewizją katolicką, będącą wartością dla wielu milionów katolików w Polsce, którzy mogą odbywać praktyki religijne za pośrednictwem telewizji chociażby w momencie, kiedy są chorzy lub kiedy są starzy. Druga zasada konstytucyjna, którą w tej decyzji odmownej pan złamał, to prawo do informacji. Ja i miliony osób w Polsce mamy prawo do innej informacji od tej serwowanej przez media reżimowe. Trzecia zasada to zasada równości wobec prawa. Nie rozumiem, dlaczego Telewizja Trwam nie dostaje chociażby jednego miejsca na multipleksie, a dostają je media reżimowe, media należące do potentatów radiowych i telewizyjnych, i to w ilości, powiedziałbym, nadmiernej.

Drugie pytanie, natury chyba takiej duchowej. Jak pan, panie przewodniczący, to wytłumaczy. Na jednym z posiedzeń komisji powiedział pan, że Telewizja Trwam tak naprawdę nie ma większego zna-

czenia, bo jeśli chodzi o średnią dotyczącą oglądalności, jest to kilka tysięcy osób. To jak pan to wyjaśni – może to jakiś cud – że w obronie tej telewizji do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wpłynęło ponad 2250 tys. podpisów? Czy trzeba to rozpatrywać w kategorii cudu, czy też może wtedy, na posiedzeniu komisji, mijał się pan z prawdą? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Anna Bańkowska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Anna Bańkowska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytania do kierownictwa rady radiofonii i telewizji. Co jakiś czas otrzymujemy informacje, nieraz w formie przecieków, o bardzo wysokich gażach, które otrzymują tzw. gwiazdy, szczególnie telewizji publicznej. Wywołuje to oczywiście u wielu ludzi złość i niezrozumienie społeczne, szczególnie w dobie, kiedy telewizja boryka się z problemami finansowymi. Bezsprzecznie to wypowiedź pana premiera spowodowała główny spadek, jeśli chodzi o opłacanie abonamentu radiowo-telewizyjnego, ale mamy pytanie do panów. Czy nie uważacie, że właśnie te niesamowicie wysokie gaże, o których raz po raz się mówi, tych rzekomych czy właściwych gwiazd radia i telewizji, szczególnie telewizji, są jedną z przyczyn, kolejną przyczyną niepłacenia abonamentu?

Druga sprawa – ośrodki regionalne. Trzeba powiedzieć, że regionalne ośrodki telewizji czy regionalne rozgłośnie radiowe cieszą się bardzo dobrą opinią wielu ludzi. Tak jest w przypadku TVP Bydgoszcz czy Polskiego Radia Pomorza i Kujaw. Dla wielu ludzi stanowią one główne źródło informacji. Tymczasem wiemy, że znajdują się w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Pracownicy tych ośrodków zarabiają grosze w porównaniu z zarobkami (*Dzwonek*) osób pracujących w centrali. Ich wynagrodzenia są rzeczywiście kiepskie. Mam pytanie: Jaki procent wszystkich środków, które i telewizja regionalna, i radio regionalne wydają, stanowią środki, które przeznaczacie państwo na wspieranie ośrodków regionalnych?

I trzecia sprawa równie istotna, która mnie boli. Otóż w moim przekonaniu na skutek niepłacenia abonamentu, ale pewnie nie tylko, zakorzeniły się w radiu i w telewizji złe praktyki, mianowicie te instytucje stały się jednymi z wiodących, jeśli chodzi o zatrudnianie ludzi na tzw. umowy śmieciowe. Chciałabym zapytać, jaki procent stanowią osoby, które pracują na rzecz telewizji publicznej i radia w ramach umowy o pracę, a jaki procent stanowią ludzie, którzy działają, świadczą usługi na rzecz ra-

Posel Anna Bańkowska

dia publicznego i telewizji, prowadząc wymuszoną tzw. działalność gospodarczą? Jestem ciekawa, czy gdyby sytuacja w płaceniu abonamentu zmieniła się, poprawiłby się los i sposób zatrudniania tych pracowników, czy przypadkiem nie wpadliście już państwo w rutynę, jeśli chodzi o taką formę zatrudniania, która nie powinna być w żadnej mierze akceptowana. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Adam Kwiatkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiaj prowadzimy debatę, czy przyjąć sprawozdanie krajowej rady. Chciałbym jako przewodniczący Parlamentarnego Zespołu ds. Obrony Wolności Słowa poruszyć dwie kwestie.

Po pierwsze, sprawę Telewizji Trwam – ponad 2 mln podpisów polskich obywateli, prawie 100 marszów w obronie Telewizji Trwam, stanowiska rad gmin i rad powiatów z całej Polski, stanowiska organizacji społecznych. Tak naprawdę Telewizji Trwam bronią wszyscy. Co na to Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji? Panie przewodniczący, wobec dochodzących sprzecznych sygnałów w sprawie miejsca dla Telewizji Trwam na drugim multipleksie pytam i proszę o odpowiedź: Czy na nim, na tym drugim multipleksie znajdzie się miejsce dla Telewizji Trwam?

Po drugie, media publiczne a wolność słowa. Z mediów publicznych znikają programy publicystyczne. Zniknęła już „Misja specjalna” Anity Gargas, zniknął z Programu 1 Telewizji Polskiej program redaktora Jana Pospieszalskiego „Warto rozmawiać”. Po prawie roku wrócił, ale wrócił już do TVP Info jako program „Blżej”. Czy i jak zareagowała w tej kwestii krajowa rada? Do mediów publicznych nie są zapraszani dziennikarze pravicowi, np. ci, którzy związani są z „Gazetą Polską”. Dlaczego? Dlaczego do prestrzeni, która powinna, jak sama nazwa mówi, być publiczna, część dziennikarzy nie ma prawa wstępu? Pytam, czy i jakie działania podjęła w tej sprawie krajowa rada? *(Dzwonek)* Czy mamy media publiczne? Czy państwo stoicie na ich straży? Czy państwo reprezentujecie interesy wszystkich Polaków, czy tylko Platformy Obywatelskiej? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

Posel Józef Lassota:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym dwie sprawy poruszyć, dwa pytania skierować do przewodniczącego krajowej rady. Pierwsza sprawa dotyczy, tu już niektórzy z przedmówców o tym mówili, oddziałów terenowych telewizji i zasięgu. Otóż rzeczywiście ten skok cywilizacyjny, który się dokonuje i dokona za chwilę przy przejściu na telewizję cyfrową, będzie świetną okazją do tego, żeby zarówno lokalnie, jak i w sposób ogólnokrajowy prezentować różnego rodzaju programy, z tym że w przypadku Małopolski może być pewien kłopot, bo nie wszędzie ten sygnał odbioru telewizji cyfrowej może dotrzeć. To dotyczy będzie nie tylko powiatów suskiego, wadowickiego i gorlickiego, ale też powiatów nowosądeckiego, nowotarskiego, limanowskiego, a w szczególności takich miejscowości, jak: Krynica, Muszyna, Żegiestów, Krościenko, Bukowina Tatrzańska, Białka. Wydaje się, że nie można sobie pozwolić na to, gdyby tak było, że ten sygnał by nie docierał, aby wyłączyć nadajniki analogowe, których wyłączenie jest planowane w połowie przyszłego roku. W związku z tym pytanie do pana przewodniczącego: Jak macie państwo zamiar rozwiązać ten problem?

Druga sprawa dotyczy tej zasadniczej kwestii, akurat nie Telewizji Trwam, tylko możliwości finansowych. *(Dzwonek)* Otóż wiadomo, że bez pieniędzy nie da się prowadzić działalności. Pytanie jest takie: Czy był rozważany inny wariant tych opłat, które dzisiaj są opłatami abonamentowymi, opłat, z których ściągalnością, jak wiemy, jest różnie, i to niezależnie od tego, kto do czego nawołuje? Pytam, ponieważ Program 1 i Program 2 telewizji, a także program radiowy są przekazywane przez platformy satelitarne, które mają swoich operatorów. Czy była rozważana taka możliwość, aby te opłaty przenieść na operatorów? Operator bowiem zawiera umowę i ma dokładne informacje, z kim zawiera umowę. Płaciłby raz w roku określoną stawkę, oczywiście pewnie odbijałby to sobie w jakimś tam niewielkim podnoszeniu tych opłat, ale wtedy zniknąłby problem ściągalności, całego aparatu ściągania, kontroli itd. Pytanie, czy ta sprawa była rozważana i czy są jakieś przeszkody, które uniemożliwiają tego rodzaju świadczenie tych opłat na rzecz telewizji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Antoni Macierewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Antoni Macierewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeżeli tak można powiedzieć, najpierw z ostrożności procesowej, panie marszałku, chciałbym w imieniu Klubu Parlamen-

Posel Antoni Macierewicz

tarne Prawo i Sprawiedliwość złożyć wniosek o odrzucenie sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za rok 2011.

Składam ten wniosek, panie marszałku, przede wszystkim dlatego, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji złamała Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej. Te warunki konstytucyjne, które są zawarte w ustawie najwyższej, były tutaj wielokrotnie przywoływane. Chcę jednak zwrócić uwagę na jeden z nich, który powinien – wydawałoby się – do pana przewodniczącego, prezesa Jana Dworaka przemówić szczególnie, ale okazało się, że jest inaczej, mianowicie na ten, który mówi o dbaniu o wolność słowa.

Pan prezes Dworak jest świadom, że jego działania uderzają wprost w wolność słowa, ale jest także świadom tego, że jego działania wprowadzają czy twórczo rozwijają mechanizmy korupcji politycznej i moralnej. Jeżeli odmawiając Telewizji Trwam, równocześnie przyznaje koncesję firmie swoich przyjaciół i znajomych, firmie (*Dzwonek*) ATM, firmie, o której premier mówił, że daje jej zrobić programy, szczególnie orędzia noworoczne, bo ma zaufanie do jej dyspozycyjności, bo ona jest dyspozycyjna, jeżeli wydaje też koncesję firmie Eska, z której radiową wersją był związany wcześniej były wicepremier i poseł, pan Schetyna, jeżeli, krótko mówiąc, takim firmom wydaje, a odmawia firmie, która jest reprezentantem katolickiej opinii w Polsce, to znaczy, że moralność polityczna upadła już poniżej jakiegokolwiek poziomu, to znaczy, panie prezesie, że pan przejdzie do historii nie tak jak pan Urban, o którym mówiono, że jest Goebbelsem III Rzeczypospolitej, tylko przejdzie pan jako symbol powrotu cenzury i zniszczenia wszystkiego, o co Polacy walczyli przez ostatnie 60 lat. Hańba panu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Panie pośle...

Pan poseł Macierewicz zgłosił wniosek o odrzucenie sprawozdania. Regulamin dopuszcza następujące możliwości. Przejdziemy do drugiego czytania projektu uchwały, która ma, jak wynika ze sprawozdania, pozytywną opinię. Można zaproponować zgłoszenie poprawki. Można zaproponować poprawkę w drugim czytaniu projektu uchwały, negatywnie odnoszącą się do sprawozdania. Jest to równoznaczne z propozycją odrzucenia, bo w innym przypadku pozostaje nam to w głosowaniu. Jeżeli większość Sejmu będzie głosować przeciwko przyjęciu, to będzie to jednoznaczne z odrzuceniem. Natomiast wniosek o odrzucenie regulaminowo w tym trybie w odniesieniu do uchwały do sprawozdania krajowej rady jest nie do przyjęcia.

Posel Antoni Macierewicz:

Czyli, panie marszałku, jeżeli można zgłosić teraz, tak jak rozumiem, na piśmie w najbliższym czasie...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Jesteśmy, panie pośle, w trakcie pierwszego czytania. Zaraz przystąpimy...

Posel Antoni Macierewicz:

Do drugiego czytania, jak rozumiem, tak?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

...niebawem przystąpimy do drugiego czytania.

Posel Antoni Macierewicz:

I wtedy będzie można zgłosić...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Będzie można zgłosić, tak.

Posel Antoni Macierewicz:

...ten wniosek o poprawkę, o odrzucenie sprawozdania, tak?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Będzie można zgłosić poprawkę do projektu uchwały.

Posel Antoni Macierewicz:

Do projektu uchwały.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Tak.

Posel Antoni Macierewicz:

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Przepraszam bardzo.

Proszę, pan poseł Marek Matuszewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Matuszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Przewodniczący! Marzeniem Platformy Obywatelskiej i jej sojuszników jest pozbawienie katolików w Polsce możliwości oglądania telewizji katolickiej. Politycy Platformy Obywatelskiej i ich sojusznicy chcieliby, aby w Polsce nie było mediów katolickich, bo jak inaczej rozumieć brak koncesji na multipleksie dla Telewizji Trwam? Telewizja Trwam bezdyskusyjnie spełnia wszystkie warunki, aby uzyskać koncesję, więc co się stało? Niestety podjęto decyzję polityczną, aby zadowolić pana Tuska i jego kamratów. A przecież wiemy, że oni cieszą się, gdy jest mniej mediów, które pokazują prawdę i tylko prawdę.

Panie Przewodniczący Dworak! Lekceważy pan 2,5 mln Polaków, którzy podpisali protest. Liczy pan na przeczekanie. To ja panu oświadczam, że Polacy, katolicy z jeszcze większą siłą będą protestowali, a podpisów będzie nawet 5 mln. Czy wtedy pan zrozumie, jaki popełnia błąd? Polacy to dumny i mądry naród, dlatego, panie przewodniczący, nie ustąpimy, aż zwyciężymy, bo wiemy, że broniąc Telewizji Trwam, bronimy polskich rodzin, bronimy naszej suwerenności, bronimy polskiej racji stanu.

Na koniec chciałbym zapytać: Dlaczego Platforma Obywatelska niszczy łódzką telewizję regionalną? Dlaczego zmniejszacie finansowanie dla łódzkiej telewizji regionalnej? (*Dzwonek*) Dlaczego niszczyć i zmniejszacie finansowanie dla Radia Łódź? Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Stanisław Kalemba, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Stanisław Kalemba:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Przewodniczący! Tak to już jest, że jedni drugich pouczamy. Jak tracimy wpływy, to mówimy o pluralizmie i niezależności. Mamy wpływy i zapominamy, że byliśmy kiedyś w opozycji. Po prostu potrzeba więcej niezależności i pluralizmu, kompromisu.

Pytanie, czy w tak istotnych sprawach mediów, w tym mediów publicznych, jesteśmy w stanie osiągnąć ponadpartyjny kompromis? Uważam, że do tej pory nie, a obserwuję to dosyć długo. I tak na dobrą

sprawę według mnie nikt nie jest tutaj bez winy. Jedni drugich pouczamy, włącznie z PiS. To, jakie były standardy przy uchwalaniu tej ustawy, naprawdę nie jest godne do naśladowania. Taka jest prawda, bo tak się wzajemnie pouczamy. Pytanie, czy jesteśmy w stanie porozumieć się w parlamencie, z prezydentem, premierem, czy jest właśnie możliwy ten kompromis? On jest niezbędny, bo bez niego nie rozwiążemy tych spraw, a tego kompromisu brak. Tu raczej są takie standardy, kto kogo ogra. Tak to mniej więcej funkcjonuje.

Natomiast nie znam szczegółów, o których tutaj była mowa, co do odmowy przyznania Telewizji Trwam miejsca na multipleksie cyfrowym. Panie przewodniczący, z moich informacji, które są dzisiaj, które podają też media (*Dzwonek*), wynika, że nie jest to sprawa majątku, doświadczenia, studia, dziennikarzy. Przecież program jest nadawany długo. Oglądają go miliony widzów. Bywałem ostatnio, panie przewodniczący, w szpitalach, odwiedzałem ludzi. W co drugim, trzecim pokoju włączony był kanał Telewizji Trwam. Nie mówię już o domach, gdzie żyją samotni ludzie, szczególnie na wsi. A więc to jest nie do przyjęcia, tym bardziej że otrzymała te możliwości telewizja, która do tej pory nie nadawała programu. Nasuwa się tu pytanie Polaków o pluralizm. Proszę mi wierzyć, to nie jest sprawa religii, partyjności itd. W Polsce zauważa się, że został tu popełniony błąd. Stawiane są pytania, czy zadecydowały przyczyny ideologiczne czy powody polityczne, czy może powody biznesowe. Należałoby to przeciąć. Panie przewodniczący, stawiam pytanie, jak szybko to nastąpi, bo nie przełamiemy tego. Jest potrzebna zgoda, warunki zostały przeciętnie spełnione i uważam, że powinno to nastąpić w miarę szybko, bo inaczej będziemy dzielili Polskę i wzajemnie się oszukiwali.

Ostatnia sprawa dotyczy ośrodków regionalnych. Przynajmniej w tej kwestii jesteśmy zgodni. Zaniechanie rozwoju tych ośrodków nie powinno odbywać się ze względu na brak środków finansowych. Panie przewodniczący, czy w waszych gremiach macie sposób na abonament? Przecież to jest prosta sprawa. Proszę zobaczyć, telewizje kablowe rozwiązały to bez problemu, a my nie potrafimy wyegzekwować abonamentu za korzystanie z publicznych mediów. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Ewa Malik, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Ewa Malik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, która odpowiada za media publiczne w Polsce, jak powszechnie słyszy się – także i podczas tej debaty – przeżywa trudne, zasłużenie

Posel Ewa Malik

trudne, chwile. Nie dość, że kurczą się radykalnie źródła wpływu środków na utrzymanie telewizji publicznej, to jeszcze zewsząd jest ona poddawana krytyce. To jest krytyka wynikająca z nieprzejrzystych, budzących powszechne oburzenie, kontrowersyjnych decyzji w sprawie przyznanych koncesji na naziemne nadawanie cyfrowe. Podjęte przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji decyzje zostały oprotetowane przez rzesze ludzi w Polsce, głównie przez katolików, którzy zostali zlekceważeni i poniżeni przez decydentów krajowej rady.

Warto zastanowić się, panie prezesie, jak wielkie musi być poczucie niesprawiedliwości i rozczarowania wielu Polaków, skoro dyskryminuje się telewizję solidną, obiektywnie informującą, doświadczoną, finansowo stabilną, stojącą na straży polskiej racji stanu, a także promującą rodzinę i zdrowe obyczaje, które od wieków są w Polsce powszechnie akceptowane. 2,5 mln podpisów pod wnioskiem o przyznanie Telewizji Trwam miejsca na multipleksie (*Dzwonek*), dziesiątki manifestacji w całej Polsce w obronie pluralizmu w mediach publicznych, to z jednej strony. Z drugiej strony brak reakcji krajowej rady, mijanie się z prawdą, nieustępliwość, złość, lekceważenie i arogancja. Taki jest odbiór w Polsce pana zachowania, panie prezesie.

Panie prezesie, kto jest pana zleceniodawcą w tych niesławnych działaniach? Kto pana inspiruje do takiego zachowania, do takiej nieprzejednanej, niechrześcijańskiej postawy wobec mediów, wolnych mediów w Polsce? Przecież ta postawa jest kompletnie sprzeczna z duchem tolerancji, szeroko promowanym w telewizji pod pana rządami. Jeżeli ta tolerancja ma tak wyglądać jak w pana wykonaniu, to radziłabym dla dobra Telewizji Polskiej, dla dobra mediów publicznych podać się do dymisji. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Józefa Hryniewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Józefa Hryniewicz:

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Bardzo dziękuję za to sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. To jest rzeczywiście fascynująca lektura. Sądziłam, że pan przewodniczący w swoim wystąpieniu udzieli pewnego komentarza do tej lektury, naprawdę ciekawej.

Chciałabym mówić o abonamencie. Myślę, panie przewodniczący, że musi pana zastanawiać ten wykres, który znajduje się na stronie 65 i zgodnie z którym od roku 2007 gwałtownie spada i nominalna, i realna wartość płaconego abonamentu. Píše pan,

że mniej niż 30% gospodarstw domowych opłaca abonament. To wielki wysiłek tych gospodarstw domowych, że jeszcze płacą. Sądzę, że musi pan wyciągnąć wnioski także z programu, z charakteru programu, z tego, że coraz częściej w mediach publicznych pojawia się awantura, chamstwo, przemoc, kłamstwo, brak rzetelnej informacji. Czy kiedy chcę poinformować o sprawach, którymi zajmuję się w Sejmie – a są to sprawy mało atrakcyjne, ale obchodzące niemal całe nasze społeczeństwo, sprawy ubezpieczeń społecznych – muszę iść do Telewizji Trwam, do Radia Maryja, żeby móc to zrobić? Czy nie mogę o tym poinformować rzetelnie w telewizji publicznej, w radiu publicznym? (*Dzwonek*)

Teraz, jeśli pan marszałek pozwoli, muszę jeszcze powiedzieć. Z zażenowaniem czytam o wysiłkach Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, która stara się wyegzekwować abonament. Cóż robi? Wysłała 581 tys. upomnień do niepłacących abonamentu. Co uzyskuje? 6100 wpłat. Urzędy skarbowe wystawiają 500, 459 tytułów wykonawczych, żeby wyegzekwować ten abonament. Izby skarbowe zachowują się, jak pan się tu skarży, bardzo niedobrze. Otóż te izby skarbowe po prostu lekceważą to, udzielają różnych wyjaśnień. Wobec tego jest 59 zażaleń z Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Teraz chciałabym zapytać, ile kosztuje cała ta operacja usiłowania otrzymania z powrotem abonamentu: pisanie listów, zatrudnianie personelu, wysyłka tych listów. Ile to wszystko kosztuje? Czy nie byłoby prościej, panie przewodniczący, gdyby pan przestrzegał art. 213 konstytucji, który mówi, że pan i pana rada macie stać na straży wolności słowa i prawa do informacji, rzetelnej informacji oraz ochrony interesu publicznego? Czy to naprawdę jest takie trudne? Czy nie potrafi pan tego zrobić? Czy ja muszę się dowiedzieć od pana bliskiego współpracownika, że w Polsce jest 12 osób, które naprawdę decydują o treści programu, i że jak chcemy przedstawić w mediach sprawę rodziny, to powinniśmy każdej z tych osób dać po milionie złotych i sprawa jest załatwiona. Naprawdę muszę panu powiedzieć, że nie wiem, czy w takiej sytuacji płakać, czy śmiać się. Przytacza pan badania, to są jedynie badania wykonane przez GFK Polonia. A gdzie jest analiza jakościowa programów, treści programów, sposobu przekazania programów? To są bardzo ważne sprawy.

Krótko mówiąc, naprawdę chcę pana zapytać, czy wreszcie to, że ludzie nie płacą abonamentu, to jest ich postawa prorządowa, bo to przecież premier wzywał do niepłacenia abonamentu, czy to jest rzeczywistość nieposłuszeństwa obywatelskiego wobec pana działań. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Nowak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Przewodniczący! Odniosę się do zapisów w sprawozdaniu. Otóż w sprawozdaniu czytamy, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, cytując: obserwuje potrzebę zmian pobudzających rozwój różnorodnej oferty programowej. Proszę sprecyzować, o jaką różnorodność chodzi, bo nie wiem, czy mam się już bać. Dlaczego krajowa rada w tej sytuacji mimo wielu apeli wciąż jest głucha na argumenty i głos katolickiego społeczeństwa? Oferta Telewizji Trwam wpisuje się jak najbardziej w tę różnorodność i zaspokaja potrzeby środowiska, które głośno i stanowczo domaga się swoich praw. Pannie przewodniczący, czy ten zapis można potraktować – oby tak było, chcę w to wierzyć – jako zapowiedź rzetelnego podejścia do przygotowania szerokiej oferty także dla środowiska katolickiego, oferty, którą zapewni zdecydowanie przyznanie miejsca na multipleksie Telewizji Trwam? Panie przewodniczący, wierzę że tak będzie, tylko chcę zapytać, kiedy to nastąpi. Powinno to nastąpić bez zbędnej zwłoki. (*Dzwonek*) I druga sprawa. Jak zmieni się oferta programowa dotycząca tematyki lokalnej? Odnoszę się do zapisu, który wcześniej cytowałam. Czy nie widzi pan potrzeby doprowadzenia do tego, by ośrodki regionalne otrzymały więcej czasu antenowego, tak by mogły w większym zakresie zająć się wydarzeniami mającymi miejsce w terenie? Panie przewodniczący, jaki jest pana stosunek do zgłoszonej propozycji, by ośrodek regionalny tam, gdzie są większe wpłaty z tytułu abonamentu, czyli jest większa dyscyplina w opłatach abonamentowych, otrzymywał większe finanse na zadania związane z realizacją programu regionalnego? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Informuję, że lista posłów zapisanych do zadania pytań została wyczerpana.

Głos zabierze przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji pan Jan Dworak.

**Przewodniczący
Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Jan Dworak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przede wszystkim chciałbym bardzo podziękować za tę długą i bardzo wyczerpującą debatę, za wystąpienia przedstawicieli klubów i za wiele pytań, które zostały zadane. Chciałbym spróbować odpowiedzieć na wszystkie pytania. Jeśli okaże się, że któreś z nich pominąłem, to bardzo proszę mi zwrócić uwagę, jeśli państwo będziecie uważali, że konieczna jest odpowiedź na nie. Na piśmie oczywiście zawsze możemy udzielić uzupełniających odpowiedzi.

(*Posel Anna Bańkowska: Na piśmie prosimy.*)

Na piśmie? Postaram się, ale może to, co powiem, zaspokoi państwa oczekiwania, przynajmniej w jakiejś mierze.

Przede wszystkim chciałbym odnieść się do dwóch kwestii, bardzo poważnych. W wielu wystąpieniach państwo stawialiście właściwie dwa te same zarzuty, używając różnych argumentów, zresztą często podobnych, niekiedy tych samych. Te dwa zarzuty to zarzut tłumienia wolności słowa i zarzut tłumienia wolności religijnej albo dyskryminowania katolików. Oba te zarzuty właściwie dotyczyły tylko jednego nadawcy i skupiały się tylko na jednej decyzji Krajowej Rady – o nieprzyznaniu Telewizji Trwam miejsca na multipleksie. Chciałbym powiedzieć, że wielokrotnie wyjaśnialiśmy powody, dla których to miejsce nie mogło zostać przyznane Telewizji Trwam. Wielokrotnie też mówiliśmy o tym, że nie odnosiliśmy się do wartości programowej Telewizji Trwam z tego powodu, że – i to wojewódzki sąd administracyjny uznał za właściwe postępowanie – najpierw badaliśmy zdolność koncesjonariuszy do udźwignięcia tej inwestycji, jaką jest nadawanie cyfrowe naziemne. W wypadku Telewizji Trwam musieliśmy niestety stwierdzić, że zdolność do poniesienia kosztów tej inwestycji nie jest wystarczająca.

(*Posel Izabela Kloc: Niestety.*)

Chciałbym tym samym odrzucić zarzut, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji dyskryminuje media katolickie.

Ale są też inne dowody. W informacji, jak powiedziałem w swoim wstępnym wystąpieniu, badaliśmy nie tylko radio i telewizję. Badaliśmy i przedstawialiśmy przede wszystkim problematykę tych właśnie mediów, ale badaliśmy również tzw. rynki pokrewne. Myślę, że trzeba nie dostrzegać bardzo wielu elementów rzeczywistości, jeśli nie widać tego, że jeśli chodzi na przykład o rynek dzienników i rynek czasopism, to znakomicie jest zapewniona pełna paleta poglądów, poczynając od dzienników takich jak „Nasz Dziennik”, „Gazeta Polska”, „Rzeczpospolita”, które reprezentują ten rodzaj wrażliwości, który państwo tutaj preferujecie, nazywając go konserwatywnym czy konserwatywno-religijnym. Jeśli chodzi o tygodniki, to najwyższe nakłady uzyskują właśnie tygodniki katolickie – przypomnę „Gościa Niedzielnego”, „Niedziele”.

(*Posel Izabela Kloc: Że im się należy, to o tym świadczy.*)

Staram się omówić szerzej to zagadnienie, nie skupiając się tylko na Telewizji Trwam, choć oczywiście do tego też się już odniosłem i będę się odnosił.

Jeśli chodzi o radia i obecność w tej sferze, to istnieje jedna z trzech sieci ogólnopolskich, jak mówiłem, to jest sieć Radia Maryja, więc trudno powiedzieć, żeby katolicy tutaj nie mieli... Przynajmniej, tak można by powiedzieć, statystycznie mają jedną trzecią tych możliwości. Trudno tutaj mówić o... Myślę, że katolicy mają o wiele więcej, ale do tego się odniosę za chwilę.

(*Posel Izabela Kloc: Ale kłamstwa, stek kłamstw.*)

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak

Jeśli chodzi o telewizję, to muszę powiedzieć i przypomnieć te podstawowe fakty, że jeśli chodzi o nadawanie naziemne cyfrowe, ono w tej chwili obejmuje technicznie, jeśli chodzi o odbiorców, mniej więcej 25% odbiorców. Jeśli chodzi o pozostałe 75% odbiorców telewizji w Polsce, to są odbiorcy platform cyfrowych satelitarnych i kablowych. I już tylko od nadawcy zależy, czy na tych platformach się to znajdzie, czy też się nie znajdzie. To już zależy od zabiegów samego nadawcy. A więc jeśli państwo stawiacie zarzut, że krajowa rada uniemożliwiła dotarcie do widzów i dyskryminuje widzów i słuchaczy, to co najwyżej możecie powiedzieć o tym, że decyzja Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji nie spowodowała możliwości rozszerzenia nadawania na 25% rynku.

Myślę, że wyciąganie z tego wniosków o łamaniu wolności, prawa, o dyskryminowaniu katolików... Rozumiem państwa argumenty, ale zdecydowanie ich nie podzielam. Polska jest krajem wolności słowa i ta decyzja, która została przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji podjęta, nie miała nic wspólnego z dyskryminowaniem kogokolwiek. Taka jest opinia Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Tak samo chciałbym się odnieść do apeli, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji powinna czy musi jak najszybciej ten błąd naprawić, żeby zrobiła to, co jest możliwe, żeby natychmiast przyznać to miejsce na multipleksie. Rozumiem, że dosyć prosty jest harmonogram dalszych prac, jeśli chodzi o cyfryzację, wielokrotnie zresztą przez nas tutaj powtarzany, przypominany, przedstawiany. Jeszcze przed końcem roku rozpocznie się konkurs na kolejne cztery miejsca na multipleksie pierwszym. Tutaj któryś z panów posłów pytał o obecność Telewizji Trwam na multipleksie drugim. Rozumiem, że to jest pomyłka, mówimy o multipleksie pierwszym. I w tym konkursie oczywiście może wystartować, i wiemy z zapowiedzi, że wystartuje, Fundacja Lux Veritatis, jak ostatnio słyszymy, nie z jednym, a z dwoma programami. Drugi program to ma być program dla młodzieży. Będziemy czekali, jak ogłosimy ten konkurs, na wszystkie aplikacje. Prośba tylko – i my tak postrzegamy ten problem – żeby wszyscy aplikanci, wszyscy przyszli koncesjonariusze, ci, którzy się ubiegają o miejsce, szanowali polskie prawo, i tyle.

I jeśli chodzi o te wymogi, niestety nie będziemy mogli ustąpić. My bardzo szanujemy, ja wielokrotnie o tym mówiłem, nie tylko 2,5 mln podpisów, ale każdy z tych podpisów, i nie tylko ileś tam demonstracji i manifestacji – tutaj była wymieniona ich liczba, nawet nie pamiętam, ale znaczna – ale wszystkie osoby, które manifestują. Któryś z panów posłów mówił o tym, że jest oglądana Telewizja Trwam w szpitalach – wynika z tego, że jest jednak dostępna. Ale ja to rozumiem: to jest rzeczywiście szczególny program, tylko nie o programie mówimy. Państwo mówicie o dyskryminacji, państwo zadajecie pytania,

kto za tym stoi – to pytania, na które trudno odpowiadać, bo one mają za zadanie jednak dotknąć członków krajowej rady, bez wątpienia taki jest zamiar tych osób, które je zadają. A więc jeśli chodzi o Telewizję Trwam, myślę, że to rozwiązanie może przyjść nie wcześniej niż w następnym konkursie.

(Poseł Izabela Kloc: Czyli kiedy?)

(Poseł Renata Zaremba: W następnym konkursie.)

Ten konkurs się rozpocznie przed końcem roku, to nam nakazuje ustawa cyfryzacyjna, a zakończy się możliwie szybko. Nie potrafię określić, kiedy, ale myślę, że to jest okres kilku miesięcy, nie więcej. Nadawanie przez podmioty, które się znajdują na tym multipleksie, będzie możliwe od II kwartału roku 2014. Na pewno ten konkurs zakończymy wcześniej.

Chciałbym zdecydowanie odrzucić zarzut, zdecydowanie, tłumienia wolności słowa. Żyjemy w wolnym kraju, istnieje wolność. To, co państwo mówicie o mediach mainstreamowych, w moich uszach brzmi nieprzekonująco – tak tylko powiem – ponieważ myślę, że nie ma posła na sali, który nie występowałby w oddziałach regionalnych telewizji albo w rozgłosniach. Myślę, że nie ma żadnego zapisu, nie słyszałem, żeby były jakiegokolwiek zapisy, nie wyobrażam sobie tego, na wystąpienia któregokolwiek z posłów albo pań posłanek. Naprawdę, jeśli popatrzymy nawet na TVN24, medium, które jest traktowane jako medium wyjątkowo liberalne i wyjątkowo niekonserwatywne, tak powiem, to i tam istnieją zdecydowane parytety, jeśli chodzi o wystąpienia posłów i przedstawicieli różnych stron. Nie chcę wymieniać nazwisk, ale jest tak nawet w tej stacji, nie mówiąc o telewizji publicznej i radiu publicznym, gdzie można usłyszeć przedstawicieli wszystkich ugrupowań parlamentarnych. Mówienie o tłumieniu wolności słowa nie przekonuje mnie zupełnie.

Staram się odpowiadać teraz na pytania po kolei, tak jak państwo je zadawaliście. O tej opinii publicznej, która została pozbawiona możliwości wyrażu przez brak Telewizji Trwam na multipleksie pierwszym, mówiła pani posłanka Elżbieta Kruk. Mówiła ona właśnie o tej części konserwatywnej, która jest pozbawiona możliwości wypowiadania swoich opinii. Szczerze mówiąc, ja tego nie zauważam. To nie zmienia sprawy Telewizji Trwam, natomiast mówienie o mediach mainstreamowych i podział na media mainstreamowe i na media alternatywne, te uciskane – naprawdę uważam, że takiego podziału nie ma.

(Poseł Antoni Macierewicz: Oczywiście, skądże.)

Wystarczy popatrzeć na sukces „Uważam Rze” – naprawdę takiego podziału nie ma. A jak ktoś chce posłuchać, to ma jeszcze 40 rozgłosni diecezjalnych do dyspozycji. Tak, jest 40 rozgłosni diecezjalnych i kilka parafialnych i mają się dobrze, i nie ma z tym żadnego problemu, i będą istniały.

Mówiła pani posłanka Elżbieta Kruk o 11 listopada i manipulowaniu przez Telewizję Polską sprawozdaniem z tej manifestacji. Muszę więc przywołać pewne pismo, które dostaliśmy jako krajowa rada z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość,

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak

w sprawie zanalizowania programów, które dotyczyły 11 listopada. Wykonaliśmy takie badanie, dużym nakładem – bo to są badania jakościowe – sił i środków, zanalizowaliśmy trzy dni, jeśli chodzi o informacje dotyczące właśnie marszu niepodległości – 10, 11 i 12 listopada. Zostały zanalizowane wszystkie programy głównych nadawców, łącznie z Telewizją Trwam. Muszę powiedzieć, że aparat badawczy, który został tam udostępniony – cały raport jest na naszych stronach – dał wyniki, wykazał, że najbardziej obiektywnie i szczegółowo wydarzenia z 11 listopada relacjonowała telewizja publiczna.

Przykro to powiedzieć, ale również w tym raporcie jedynie Telewizja Trwam została skrytykowana za używanie niewłaściwych technik, mianowicie, podam tylko jeden przykład...

(Poseł Elżbieta Kruk: Mianowicie pokazywanie prawdy.)

(Poseł Renata Zaremba: Co to za przeszkadzanie?)

...mówienie o jednym, a ilustrowanie tego zupełnie innymi obrazkami. To się w ogóle w innych telewizjach nie zdarza. Jaka była...

(Poseł Elżbieta Kruk: Niestety, nie zdarza się.)

...reakcja? Nie było żadnej reakcji. Przyszło jedno pismo, właśnie z Telewizji Trwam, które mówiło głównie o tym, mówiąc szczerze, kim jest, a kim nie jest personalnie organizator tych badań. Były tam argumenty, trudno powiedzieć, że merytoryczne, była mowa o paralelizmie politycznym, to znaczy, że Telewizja Trwam jest telewizją reprezentującą właśnie postawy konserwatywne i może zapraszać tylko i wyłącznie komentatorów z jednej strony sceny politycznej, bo taka jest prawda.

(Poseł Antoni Macierewicz: Prawda nie jest taka.)

Nie chodzi mi o to, czy ten raport był bezbłędny, czy z błędami. Chodzi mi o coś innego. To państwo zamówiliście te badania, ten raport, a my go zrobiliśmy, przesłaliśmy do Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, a państwo nie zareagowaliście. Jesteśmy gotowi do otwartej dyskusji na temat tego, jak wszystkie telewizje relacjonowały wydarzenia z 11 listopada. Widocznie...

(Poseł Elżbieta Kruk: Właśnie słyszymy, jak ta otwarta dyskusja wygląda, panie przewodniczący.)

(Poseł Renata Zaremba: Panie marszałku, pani poseł ewidentnie przeszkadza. Chciałabym spokojnie tego wysłuchać.)

(Poseł Antoni Macierewicz: Mam wrażenie, że jednak pomaga, dlatego pan przewodniczący zmienia zdanie.)

(Poseł Renata Zaremba: Zdecydowanie przeszkadza.)

Nie zauważyłem żadnej zmiany.

(Poseł Antoni Macierewicz: Taka jest intencja pomocy.)

(Głos z sali: Proszę nie przeszkadzać.)

Bardzo dziękuję, poradzę sobie bez pomocy pana posła i pani posłanki, jeśli zechcecie...

(Poseł Antoni Macierewicz: Nie wątpię, że w niektórych sprawach pan sobie radzi.)

We wszystkich sobie radzę, panie pośle, zdecydowanie.

(Poseł Antoni Macierewicz: Razem damy radę.)

Zdecydowanie.

Skoro pan powiedział o tym ATM-ie, panie pośle, a to wielokrotnie się powtarzało – padało z ust pana posła, również pani posłanki i jeszcze paru innych osób, głównie z Prawa i Sprawiedliwości oraz Solidarnej Polski – jeśli państwo macie jakiegokolwiek podejrzenia o popełnieniu przestępstwa, tak jak mówiłem, są odpowiednie organy. Już powiedziałem to na posiedzeniu jednej z komisji, nie chcę i nie będę udowadniał, że nie jestem wielbłądem, to są czyste insynuacje. Jeśli uważacie państwo, że zachodzi takie podejrzenie, proszę bardzo, jest prokuratura, CBA. Z całą moją pomocą, dobrze? I proszę tych insynuacji więcej nie ponawiać, bo państwo nie znacie podstawowych faktów, nawet sobie trudu nie zadajecie, by je poznać, bo nie o to chodzi, żeby ustalić jakiegokolwiek fakty.

Chodzi o insynuowanie różnych rzeczy.

(Poseł Antoni Macierewicz: Nie jest pan zaprzyjaźniony z tą firmą?)

(Poseł Renata Zaremba: Panie marszałku...)

Nie odpowiadam na to pytanie, dlatego że...

(Poseł Antoni Macierewicz: Proszę odpowiedzieć.)

Tak, mogę odpowiedzieć, nie jestem zaprzyjaźniony z tą firmą.

(Poseł Antoni Macierewicz: Dziękuję za odpowiedź.)

Bardzo proszę.

(Poseł Antoni Macierewicz: Teraz, jak pan to stwierdził...)

Prosiłbym, żeby...

(Poseł Renata Zaremba: Panie marszałku...)

...pan poseł więcej nie insynuował takich rzeczy.

(Poseł Antoni Macierewicz: A teraz złożymy wniosek do prokuratury.)

Dobrze, proszę bardzo.

(Poseł Antoni Macierewicz: Jest pana odpowiedź...)

Proszę, trzymam pana za słowo, panie pośle. Trzymam pana za słowo.

Pan poseł Rozenek, i wielu posłów, przywoływał wypowiedź premiera Tuska, która miała wpłynąć na ściągalność abonamentu. Nie chcę się do tego odnosić. Wiem, że główną przyczyną złej ściągalności abonamentu jest złe prawo i tak naprawdę apele o ściągalność abonamentu, które się pojawiały w wielu wypowiedziach, nie były kierowane do krajowej rady. Pytaliście państwo, co krajowa rada robi w tej sprawie? Nie odpowiada ona za ściąganie abonamentu. Na tym polega ta dziwna konstrukcja prawna, że za ściąganie abonamentu, jak państwo wiecie, odpowiada Poczta Polska. To nie krajowa rada wysyła pona-

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak

glenia do osób, które nie płacą, tylko robi to Poczta Polska. Krajowa rada ma tylko możliwość – i pani posłanka dobrze o tym wie, bo przecież była przewodniczącą krajowej rady – może tylko i wyłącznie negocjować z pocztą i ją przekonywać. Muszę powiedzieć, że ostatnio te rozmowy są bardziej owocne niż w przeszłości. Trend spadkowy nie został zahamowany, ale zdecydowanie został osłabiony, chociaż rzeczywiście on trwa nadal i media publiczne, jak państwo tutaj mówiliście, są w bardzo złej kondycji.

Pan Andrzej Rozenek mówił również o koncepcjach, że 33 koncesje otrzymały radia diecezjalne w ubiegłym roku, tak wynika ze sprawozdania. Chciałbym uściślić, że to były rekoncesje. Te koncesje zostały wydane dawno, te rozgłoszenie diecezjalne funkcjonują już od dawna. To są działania w ramach rekoncesji, czyli przedłużenia koncesji. Powtarzam: to jest 40 rozgłoszeń diecezjalnych. Nie będę ich w tej chwili oceniał, ale gdybym miał to zrobić jednym słowem, to powiedziałbym, że dobrze pełnią swoje zadania jako medium katolickie.

Pan Wincenty Elsner pytał o dekodery i o dofinansowanie, przywołując działania, a właściwie oświadczenia krajowej rady z roku 2009. Otóż co do formalnej strony tego pytania chciałbym powiedzieć, że tak naprawdę za tę część procesu cyfryzacyjnego odpowiada Urząd Komunikacji Elektronicznej i Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, nie krajowa rada. Chciałbym również odpowiedzieć merytorycznie, że od 2009 r. ceny tych dekodeków spadły. Z tego, co wiem, to właśnie w lecie tego roku ponowne ma się odbyć badanie opinii publicznej pod kątem sprawdzania potrzeb społecznych dotyczących zakupu dekodeków. Jestem przekonany, że wkrótce poznamy wyniki tych badań i będziemy wiedzieli, mam nadzieję, jakie środki podejmie rząd, żeby, jeśli pojawiają się takie potrzeby społeczne, je zaspokoić, bo bez wątpienia osoby będące w trudnej sytuacji materialnej powinny zostać wspomóżone w tej mierze.

Pani posłanka Krystyna Ozga z PSL pytała o Telewizję Trwam, twierdząc, że PSL jest za przyznaniem koncesji. Te głosy, tak samo jak głosy manifestantów, jak głosy samorządów, które podejmują decyzje, są dla nas bardzo ważne, ale wszystkie te decyzje, wszystkie te głosy, wszystkie te opinie, jak mówię, bardzo ważne, muszą poczekać na ramy, które wyznacza prawo, czyli do kolejnego procesu koncesyjnego.

Pan poseł Dąbrowski zarzuca krajowej radzie, że nie opisała procesu koncesyjnego. Mówiłem o tym na samym początku. Myśmy go nie opisali w tej części, w której on trwał w roku 2012, natomiast opisaliśmy go w tej części, w której trwał w roku 2011. Wydaje mi się, że nastąpiła tutaj pomyłka. Mogę tylko powtórzyć, że wszystko to, co się działo w roku 2012, łącznie z wyrokiem sądu administracyjnego, łącznie

z wszystkimi innymi wydarzeniami, które jeszcze nastąpią, będzie przez nas, jestem przekonany, rzetelnie opisane w sprawozdaniu z roku 2012.

Pan poseł Dąbrowski również zarzucił nam wrogię nastawienie do Fundacji Lux Veritatis. Pojawiało się to zresztą w wielu wypowiedziach. Była mowa o arogancji, o lekceważeniu. Ja chciałbym poznać tak naprawdę przykłady. Takie słowa rzuca się bardzo łatwo, takie oskarżenia rzuca się bardzo łatwo. Chciałbym wiedzieć, na jakiej podstawie państwo mówicie o lekceważeniu, arogancji, bucie, na jakiej podstawie używanie takich słów. Proszę przedstawić chociaż jeden przykład takiego zachowania przedstawicieli krajowej rady.

(Głos z sali: Kilkadziesiąt razy zmniejsza pan liczbę osób podpisanych.)

Proszę?

(Głos z sali: Mówił to pan.)

Proszę pana, proszę zważyć, że pisaliśmy nie o głosach, tylko o listach, i pisaliśmy o stanie na koniec roku 2011. Jeśli chodzi o tę największą falę listów, jest to ostatnie pół roku. Ale formalne ramy naszego sprawozdania dotyczą roku 2011.

(Głos z sali: To są złe dane.)

Proszę pana, mówiłem to wszystko w oparciu o dane, które posiadam, dane z biura, rzetelne. Nie widzę powodu, żeby doszukiwać się tu jakichś oznak buty albo arogancji.

Pani Beata Kempa apelowała, żebym podjął decyzję i nie ugiął karku. Ten apel traktuję bardzo poważnie. Postaram się tak zachowywać, żeby pani posłanka miała poczucie, że krajowa rada nie ugina karku i nie ugnie karku.

Jeśli chodzi o opłaty koncesyjne i rozłożenie na raty. O tym dość szeroko mówiliśmy dzisiaj na posiedzeniu komisji kultury, która badała budżet krajowej rady za rok ubiegły. Żeby państwa nie zanudzać, bo pora jest późna, chciałbym przypomnieć tylko najważniejsze elementy stanowiska Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Chciałbym powiedzieć, że możliwość rozkładania opłat koncesyjnych na raty dopuszcza ustawa Ordynacja podatkowa. Wszystkie decyzje krajowej rady dotyczące tego są zgodne z ustawą Ordynacja podatkowa. Nie kwestionowała tego nawet Najwyższa Izba Kontroli, a w ocenie Naczelnego Sądu Administracyjnego odroczenie czy rozłożenie na raty spłaty należności pieniężnej, wtedy gdy może to być przyznane zgodnie z art. 67a Ordynacji podatkowej, stanowi racjonalne działanie organów podatkowych. Trzymamy się tego właśnie, tej oceny Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Chciałbym również powiedzieć, że ulgi w spłacie podatku, które nie prowadzą bezpośrednio do zwolnienia podatnika z obowiązku uiszczenia podatku, ale ułatwiają mu jego zapłacenie, nie stanowią pomocy publicznej w rozumieniu art. 107 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, a przy rozłożeniu opłaty koncesyjnej na raty wnioskodawca nie uzyskuje korzyści finansowej, ponieważ istnieje opłata prolongacyjna. Z tytułu tej opłaty krajowa rada odprowadza

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak

do budżetu państwa ponad 13 mln zł. Było pytanie o prolongację, rozłożenie na raty, o to, czy jest to oprocentowane. Tak, jest opłata prolongacyjna w wysokości zabezpieczającej interesy budżetu państwa. To wszystko jest zgodne z art. 57 ust. 1 ustawy Ordynacja podatkowa.

Mogę zakończyć w taki sposób, jak zakończyłem dzisiaj w południe na posiedzeniu komisji kultury, które dotyczyło m.in. tej sprawy, czyli budżetu. Gdyby Fundacja Lux Veritatis otrzymała albo jeśli otrzyma koncesję i będzie ubiegała się o rozłożenie opłaty na raty, to w przypadku gdy spełni warunki Ordynacji podatkowej, również zgodę na rozłożenie na raty otrzyma. To tyle.

Zaraz wydobędę kolejne pytania, było ich dużo. Zagubiły się w morzu papieru, przepraszam.

Posel Maciej Małecki z PiS również mówił o firmie ATM, twierdząc, że ATM nie ma doświadczenia. Tym razem nie było w tym zawartych jakiś sugestii dotyczących moich związków, jak pan poseł twierdzi. Odpowiadam. ATM jest jednym z największych producentów telewizyjnych i filmowych. Jest to spółka giełdowa, w związku z tym jest przejrzysta. Trudno powiedzieć, żeby ATM nie miało żadnego doświadczenia medialnego. Ma bardzo duże doświadczenie medialne.

(Głos z sali: Nadawanie na żywo.)

W konkursie nie przedstawiono żadnego warunku mówiącego o tym, żeby mieć doświadczenie w nadawaniu na żywo. Nie ma takiego warunku. To jest inna sprawa. Nie, to nie jest wynik tego, panie pośle. Nie łączyłbym tych spraw tak prosto, ale oczywiście panu posłowi wolno tak sądzić.

Pani posłanka Anna Sobecka. Zanotowałem, że nie było pytania. Pamiętam, że była taka emocjonalna wypowiedź, ale nie odnośnie się.

Pani posłanka Gabriela Masłowska pytała, czy krajowa rada wie coś o technikach nadawców działających na podświadomość. Chciałbym powiedzieć, że krajowa rada nic nie wie o takim zjawisku.

Czy nieprzyznanie koncesji Telewizji Trwam jest zgodne z wolą opatrności bożej? Nie chciałbym odpowiadać na to pytanie. Nie czuję się upoważniony.

Pan poseł Robert Telus zadał pytanie: Komu pan służy? Też, jeśli można, nie odpowiem na to pytanie. Rozumiem, że jest to pytanie o charakterze takim bardzo osobistym. Nie chodzi tutaj o uzyskanie odpowiedzi. Tak interpretuję to pytanie.

Pan poseł Andrzej Jaworski zarzucił krajowej radzie łamanie prawa, łamanie dyrektyw europejskich. Będę bardzo zobowiązany, jeśli dostanę... Już pan to mówił na jednym z posiedzeń, jeśli dobrze pamiętam, komisji kultury, a na pewno na posiedzeniu jednej z komisji sejmowych. Myśmy badali tę sprawę. Proszę nam dostarczyć ten dokument, nie znaleźliśmy takiego dokumentu, ale na pewno odniesiemy się do tego poważnie. Tak samo jak wspominał pan, że kra-

jowa rada łamie własne rozporządzenie. To też bardzo proszę o to. Na pewno odniesiemy się do tego.

Pan poseł Kuźmiuk pytał o jednorodność kryteriów postępowania. Był cały szereg szczegółowych pytań dotyczących postępowania koncesyjnego. Muszę odnieść się do orzeczenia wojewódzkiego sądu administracyjnego, który nie stwierdził naruszeń. Myślę, że to jest najlepsza odpowiedź.

Pan poseł Kuźmiuk również powiedział, nawet w takiej osobistej formie, że ja osobiście blokowałem kontrolę Najwyższej Izby Kontroli. Nie, nie blokowałem. Taka była wspólna decyzja komisji kontroli państwowej i komisji kultury. Ja natomiast rzeczywiście w swoim głosie podniosłem, że jest to nieestosowne, żeby w trakcie rutynowego procesu koncesyjnego, gdzie nie stwierdzono naruszenia prawa, co potwierdził potem wojewódzki sąd administracyjny, przeprowadzać dodatkową nadzwyczajną kontrolę. Byłoby to tzw. działanie uprzedzające, narażające na szwank również niezawisłość sądów. I rzeczywiście taki pogląd wyraziłem, ale to nie ja zablokowałem kontrolę NIK, bo nie mam takich możliwości.

Pan poseł Kuźmiuk pytał również o rozłożenie na raty należności koncesyjnych. Odpowiedziałem przed chwilą.

Pan Piotr Polak pytał o konferencję dotyczącą cyfryzacji i udogodnień dla niepełnosprawnych, płynących z wprowadzenia naziemnej telewizji cyfrowej, która była zorganizowana przez Międzynarodowe Targi Poznańskie i Krajową Radę Radiofonii i Telewizji wiosną 2011 r. Za koszty organizacyjne płaciły targi, krajowa rada wniosła wkład merytoryczny. Muszę powiedzieć, że to jest bardzo ważna kwestia, prowadziliśmy kolejne działania, przeprowadziliśmy kolejną konferencję, już w tym roku, pod auspicjami prezydenta Rzeczypospolitej. Potem już były rozmowy techniczne z nadawcami, w jaki sposób możliwie szybko wprowadzić udogodnienia dla osób niedowidzących i niedosłyszących. Mam nadzieję, że wkrótce zostanie to uwieńczone działaniami nadawców.

Pan Piotr Polak pytał również, jak zareagowaliśmy na Nergala i na ostatnią sprawę związaną z programem „Poranny WF” panów Figurskiego i Wojewódzkiego. Jeśli chodzi Nergala, krajowa rada podjęła uchwałę, w której, szanując suwerenność i niezależność nadawców, jednak zaznaczyła, że krok dotyczący zatrudnienia osoby tak kontrowersyjnej w telewizji publicznej był, o ile pamiętam, ryzykowny. W każdym razie odnieśliśmy się do tego faktu w taki sposób, żeby nie naruszyć niezależności nadawcy, a jednocześnie dać wyraz swojemu stanowisku.

Jeśli chodzi o sprawę „Porannego WF”, krajowa rada zdecydowała o wszczęciu procedury. Procedura ta zakończy się najprawdopodobniej ukaraniem, ponieważ stwierdziliśmy naruszenie art. 18 ustawy o radiofonii i telewizji, ale czekamy na wyjaśnienia nadawców. Przyjęliśmy również do wiadomości bardzo radykalne kroki nadawcy. My nie karzemy dzien-

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak

nikarzy – nigdy nie będziemy karali, nie mamy takiego prawa ani tym bardziej takiej chęci karania – możemy karać co najwyżej nadawców. I w tym przypadku odnotowujemy, że nadawca tego programu podjął radykalne środki, rozwiązując umowę i zdejmując ten program z anteny. To jest dla nas ważny sygnał reakcji, zanim krajowa rada cokolwiek zrobiła.

Pani posłanka Barbara Bubula mówiła o braku pluralizmu i oligopolu nadawców oraz zapytała, co krajowa rada zrobiła z tymi zjawiskami. Oceniamy oligopol nadawców w sposób dość złożony. W każdym kraju Europy – nie jest tak, że Polska jakoś szczególnie odstaje od doświadczeń innych krajów europejskich – właściwie w każdym kraju europejskim jest zaledwie kilku, dwóch, trzech, nie więcej, nadawców, którzy opanowali znaczną część rynku. Można się na to zżymać, nam też to zjawisko z punktu widzenia pluralizmu programowego nie podoba się, ale tak właśnie działa rynek. Niestety, konstrukcja ustawy o radiofonii i telewizji jest taka, że jeśli koncesja została wydana przez krajową radę, to tak naprawdę potem ta koncesja wymyka się, chyba że zostaną złamane określone warunki, ale tak naprawdę wymyka się z rąk krajowej rady. Koncesja może być sprzedana i nawet były fakty udzielania pewnej pomocy nadawcom po to, żeby mogli sprzedać posiadaną przez siebie koncesję. Dotyczy to na przykład telewizji katolickiej Puls, która w tej chwili ma dwa miejsca na multipleksie pierwszym i która rzeczywiście była katolicka. Krajowa rada w poprzednim składzie tak zmieniła koncesję z charakteru społeczno-religijnego na tzw. ogólny, że ta koncesja została sprzedana prywatnemu nadawcy. Myślę, że jako krajowa rada nie będziemy pomagali w procesie koncentracji, ale też nie możemy go zakazać. I to jest przypadek niektórych nadawców, o których panie posłanki i panowie posłowie mówiliście.

Pan poseł Marek Polak poruszył inne zagadnienie, które potem wielokrotnie wracało, mianowicie dotyczące zagrożenia brakiem nadawania telewizji cyfrowej naziemnej dla terenów górskich, mówiąc ogólnie. Myślę, że te obawy są przesadne, ale są rzeczywiste. To nie dotyczy całych terenów górskich, dotyczy to tych dolin i kotlin górskich, do których nie dociera sygnał z normalnych nadajników i które są doświetlane, jeśli chodzi o telewizję analogową. Doświetlenie to wymaga dodatkowych nakładów w technologii cyfrowej. Wiem, że w tej sprawie są prowadzone prace, ale właściwym adresatem tych pytań, obaw byłoby Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji i Urząd Komunikacji Elektronicznej. Wiem, że trwają prace zmierzające do tego, żeby również tereny podgórskie, gdzie istnieje groźba niedocierania sygnału z nadajników o dużej mocy, mogły korzystać z możliwości doświetlania.

Pani posłanka Marzena Wróbel zapytała, jaki wpływ miał program Telewizji Trwam i krytycyzm tego programu wobec rządu Tuska na decyzję Kra-

jowej Rady Radiofonii i Telewizji. Chciałbym powiedzieć, że żaden. Pani posłanka przytoczyła cytata z Orwella, to na pewno nie jest ważne, to jest drobiazg, że wszyscy są równi, inni są równiejsi. Dokładny cytat, ponieważ chodzi o „Folwark zwierzęcy”, był taki, że wszystkie zwierzęta są równe, a inne są równiejsze, ale to akurat nie zmienia sensu tego cytatu, który, myślę, nie jest najważniejszy.

Pan poseł Józef Racki wśród ważnych spraw wymienił ośrodki regionalne. Przewijało się to w kilku następnych wypowiedziach, jak również troska o rozgłośnie regionalne Polskiego Radia. Chciałbym powiedzieć, że krajowa rada bardzo troszczy się o regionalność programu. To jest dla nas niesłychanie ważny element pracy. Zdajemy sobie sprawę, że są to takie media, które tworzą społeczności regionalne, które w jednych regionach Polski są mocno ugruntowane, a w innych tak naprawdę dopiero się tworzą. Wobec braku finansów znowu wracamy do sprawy finansowania mediów publicznych. Tutaj apelowałbym do państwa o zasypanie może różnic ideowych i politycznych w tej jednej sprawie, która mogłaby przecież łączyć nawet we wspólnym interesie...

(Poseł Elżbieta Kruk: Trzeba zaapelować do premiera.)

..jakim jest zaopatrzenie mediów we właściwe środki finansowe. Chciałbym tylko powiedzieć, że krajowa rada ma tutaj różne możliwości działania. Jeśli chodzi o telewizję i o radio, ponieważ w niektórych wypowiedziach zaznaczyła się chęć potraktowania krajowej rady jako superzarządu radia i telewizji, zacznę od tego, że krajowa rada nie jest superzarządem, nie ma wpływu na bieżące decyzje. Ma pewne narzędzia oddziaływania zgodne z ustawą i je wykorzystuje. Tak jak powiedziałem, chodzi głównie o porozumienia finansowo-programowe. To nowe narzędzie, którego wszyscy się uczymy, ale które już zaczyna funkcjonować. Chodzi również o wybór władz mediów publicznych, do czego państwo też się odносилиście krytycznie, jak wnioskuję, patrząc na tę właśnie stronę sali. Chętnie powiem o tym jeszcze kilka słów.

Mówiąc o tym, że krajowa rada nie jest superzarządem, chciałbym powiedzieć, że ośrodki telewizyjne to jest domena zarządu telewizji publicznej. Krajowa rada ma możliwość oddziaływania, przydzielając odpowiednie fundusze, jeśli chodzi o rozgłośnie regionalne Polskiego Radia. Muszę powiedzieć, że ośrodki telewizyjne zaopatrywane są przez telewizję w abonament zdecydowanie w sposób ponadstandardowy. Prawie cały abonament, który otrzymuje telewizja, idzie na potrzeby oddziałów telewizyjnych. To są kwoty niewystarczające dla utrzymania tych oddziałów we właściwej kondycji, co muszę stwierdzić z przykrością. Jeśli chodzi o rozgłośnie regionalne, to tam sytuacja jest o wiele lepsza. Tam abonament stanowi około 80, może 70% budżetu, to zależy od rozgłośni. To jest stosunkowo dużo. Dzięki temu większość, nie wszystkie, ale większość rozgłośni regionalnych to są rozgłośnie, które działają zupełnie

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak

dobrze, jeśli chodzi o finanse. Chociaż oczywiście jest też tak, że gdyby to finansowanie było większe, mogłyby lepiej realizować swoje zadania, ale nie powoduje to takiej bezpośredniej groźby kryzysu, tego nie zauważamy. Inaczej jest z dużym radiem i z telewizją, o tym państwo wspominaliście. Mówiliście z troską i ja tę troskę dzielam, ale, tak jak powiedziałem, kwestia finansowania to jest kwestia ustawodawcy.

Pan poseł Franciszek Stefaniuk pytał, jaka jest możliwość przydziału miejsca dla Telewizji Trwam. Chciałbym podziękować za ten głos i panu posłowi Stefaniukowi, i innym przedstawicielom Polskiego Stronnictwa Ludowego, którzy szukają wyjścia z rzeczywiście trudnej sytuacji. Ja również dzielam tę troskę. Myślę, tak jak powiedziałem, że przyjdzie właściwy czas na rozwiązywanie tego problemu, ale od razu chciałbym powiedzieć, że ani nie chcę, ani nie mogę przesądzać tutaj niczego. Proces koncesyjny będzie trwał, zobaczymy, jakie są aplikacje i będziemy podejmowali wtedy suwerenną decyzję na własną odpowiedzialność. Mogę powiedzieć tylko, że oczywiście dostrzegamy wszystkie te procesy. Zacząłem od tego, o tym mówiłem i mogę to tylko powtórzyć, że te 2,5 mln podpisów to jest istotna okoliczność, ale tylko okoliczność, ponieważ procedura koncesyjna nie zawiera takich elementów. Jasno i wyraźnie chcę jednak powiedzieć, że dostrzegamy te protesty i bardzo są one dla nas ważną okolicznością. Tak że jeszcze raz chciałbym podziękować panu posłowi Stefaniukowi z Polskiego Stronnictwa Ludowego za tę troskę o Telewizję Trwam.

(Poseł Elżbieta Kruk: Nie ma go.)

Nie ma go? To już nie będę więcej dziękował.

(Poseł Renata Zaremba: Warto, będzie w stenogramie.)

Pani posłanka Krystyna Pawłowicz pytała o to, dlaczego krajowa rada publicznie pokazała Fundację Lux Veritatis i nie udzielała informacji. Otóż chciałbym powiedzieć, że nie przypominam sobie ani jednego takiego faktu i ten zarzut chciałbym odrzucić, uważam go za zupełnie nietrafny. Nie było takiej sytuacji. Krajowa rada stara się traktować wszystkich z właściwym i należyтым szacunkiem. Chciałbym odrzucić również zarzut pani posłanki Krystyny Pawłowicz, że krajowa rada nie udzielała informacji. To nie jest zgodne z rzeczywistością. Na wszystkie pytania, które były do nas skierowane pisemnie, krajowa rada odpowiedziała, a w trakcie wielu obrad komisji parlamentarnych być może zdarzyło się, że rzeczywiście ktoś, być może ja, na jakieś pytanie nie odpowiedział, ale na pewno nie miała tu miejsca żadna zła wola i raczej to był, a nawet na pewno to był przypadek albo inne okoliczności, które uniemożliwiały udzielanie odpowiedzi.

Pani posłanka Jadwiga Wiśniewska pytała, komu przeszkadza Telewizja Trwam. Chciałbym odpowiedzieć, że ona nie przeszkadza Krajowej Radzie Radio-

fonii i Telewizji. Mówię to zupełnie jasno i mówię to zupełnie poważnie. Możecie państwo to traktować różnie, bo widzę też niedowierzanie, ale tak jest. I mogę tylko powtórzyć: będzie konkurs, proszę, żeby wszyscy koncesjonariusze przygotowali się właściwie do tego procesu.

Pani posłanka Joanna Bobowska pytała o plany finansowo-programowe i metody planowania oraz o rolę oddziałów lokalnych i mediów społecznych. Tak jak powiedziałem, media lokalne traktujemy bardzo poważnie. Jeśli chodzi o media społeczne, krajowa rada ma w swoim spisie de lege ferenda, który państwo znajdziecie w informacji krajowej rady z ubiegłego roku, również zapisy prawne do nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji, które zdecydowanie poprawiają status mediów społecznych, szczególnie rozgłośni radiowych, bo nadawców telewizyjnych społecznych nie ma. Nawet Telewizja Trwam nie jest nadawcą społecznym, tylko normalnym komercyjnym. Ale wracając do mediów społecznych, tak, krajowa rada nawet proponuje dopuszczenie mediów społecznych na określonych zasadach do rynku reklamy, tak żeby mogły się te media utrzymywać lepiej. One w wielu wypadkach w tej chwili nie radzą sobie finansowo i w związku z tym następuje ten proces, o którym tutaj państwo wspominaliście, koncentracji kapitałowej, który w wypadku radia akurat można jakoś regulować, w wypadku telewizji na pewno byłoby to trudniejsze.

Pani Monika Wielichowska wspominała o błędnym znakowaniu jednego z nadawców. Nie zanotowałem, chodziło tutaj o jednego z nadawców, który znalazł się na multipleksie. Tak, rzeczywiście tak było. My takich faktów nie kryjemy, ale nadawca natychmiast zareagował na nasze uwagi i naprawił te wszystkie uchybienia. Staramy się nie karać niepotrzebnie. Rolą regulatora jest właściwe kształtowanie rynku, a nie karanie nadawców, więc nadawca zachował się właściwie. Przy okazji powiem, że podobne uchybienie dwukrotnie miało miejsce również w wypadku Telewizji Trwam – w roku 2009 i 2011. Taka jest prawda. Ona również nie została ukarana, ale została upomniana. Nie ma to może większego znaczenia w praktyce, ale to jest jednak nieco wyższy stopień uwagi, ten który Krajowa Rada przykładła do tego typu wydarzeń. Tak że proponowałbym, żeby nie wyciągać może bardzo radykalnych wniosków z tych informacji, które przecież państwu dostarczamy.

Pan poseł Dariusz Piontkowski mówił o Polsce, mówił o ATM i mówił o TVN, który przejął część udziałów jednego z koncesjonariuszy, firmy Stavka. To jest przykład procesu, o którym mówiłem. Chodzi o to, że krajowa rada nie jest w stanie przewidzieć, co się wydarzy, i nie jest w stanie zapobiec pewnym rzeczom, jeśli one się dzieją. To nie jest proces, który obserwujemy. Myśmy przeprowadzili, jeśli chodzi o Stavkę, rozeznanie sytuacji. Istnieje rzeczywiście możliwość ingerencji krajowej rady, jeśli nadawca utraci zdolność redakcyjnego kierowania progra-

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak

mem. W tym wypadku uzyskaliśmy dowody świadczące o tym, że mniejszościowy koncesjonariusz nadal kieruje programem tego nadawcy.

Jeśli chodzi o raty, to już powiedziałem, że zarówno zasady pomocy publicznej nie zostały tutaj naruszone, jak i nie uprzywilejowuje to w żaden sposób nadawców. Nie chciałbym tego wątku rozwijać.

Pan Dariusz Piontkowski pytał także o kary, przedstawiał zbyt niskie jego zdaniem kary dotyczące m.in. przekroczenia limitu czasu reklamowego. Chciałbym zapewnić, że tutaj praktyka krajowej rady jest jednoznaczna. To znaczy w każdym wypadku krajowa rada, jeśli stwierdzi naruszenie limitu czasu reklamowego – to na ogół są sekundy przekroczenia, ale oczywiście zdarzają się i dłuższe, różne są tego przyczyny, rzadko nadawca twierdzi, że świadomie naruszył zasady, najczęściej tłumaczy się, i często tak jest, błędami technicznymi albo ludzkimi – stara się zastosować taką karę, żeby nie było to opłacalne. Tak że za każdym razem nadawca nie odnosi korzyści z naruszenia czasu reklamowego.

Pan poseł Piotr Szeliga zadał dwa pytania, które zanotowałem – komu służę i czego się boję. Jeśli pan marszałek pozwoli, nie odpowiem na te pytania.

Jan Dziedziczak mówił, że sytuacja mediów publicznych jest fatalna. Tak – jest to ujęte w naszym sprawozdaniu – sytuacja mediów publicznych jest bardzo trudna. Nie będę tego wątku rozwijał, mówiłem o tym już kilkakrotnie. Jeśli chodzi o różnicowanie właścicielskie, to również się do tego odniosłem. Jeśli chodzi o sprawę programu „Poranny WF” Wojewódzkiego i Figurskiego, też ją już omówiłem. A może nie, nie pamiętam. Mówiłem o tym, tak, dość długo.

Pani posłanka Elżbieta Gapińska zadała pytanie dotyczące tabloidyzacji, pytała, co się dzieje z tym zjawiskiem. To niestety nie jest dobre zjawisko, ale to jest zjawisko, które istnieje na całym świecie, a które sprowadza się do tego, że poważniejsze treści są wypłukiwane za sprawą coraz silniejszej rywalizacji, konkurencji na rynku reklamy. Każdy z nadawców, którzy żyją głównie z reklamy – są generalnie przecież dwa źródła dochodów nadawców komercyjnych: jedno to reklama, a drugie to subskrypcja kanałów, które są kodowane – w celu pozyskania jak największej publiczności spłyca treści, czyniąc programy coraz bardziej rozrywkowymi. Na to zjawisko nie ma innego dobrego sposobu, nikt go nie znalazł, poza jednym, poza stworzeniem silnych dobrych mediów publicznych, które nie powinny być finansowane z rynku, a w każdym razie nie w przeważającej mierze powinny być finansowane z rynku. Wtedy, a nawet wcześniej, można oczekiwać określonych gatunków programowych i określonej wysokiej jakości programów. Ale będzie można tego oczekiwać dopiero wtedy, gdy będzie zapewnione to pozarynkowe finansowanie. Inaczej każdy nadawca, również nazywający się no-

minalnie publicznym, będzie musiał swój program spłycać, tabloidyzować i czynić go coraz bardziej rozrywkowym.

Padło pytanie, dlaczego krajowa rada dopuszcza do dyskryminacji mediów katolickich. To bardzo poważny zarzut i ja go odrzucam. Nie chcę już go rozwijać po raz kolejny.

Pan Bogdan Rzońca, jak zanotowałem, nie zadał pytania.

Wypowiadał się pan poseł Andrzej Szlachta. Zadał pytanie, który z polityków nawoływał do niepłacenia. Tutaj wiele osób cytowało wypowiedzi polityków, ale nie wiem, czy wszystkich, być może byli jacyś inni. Ja nie śledziłem wypowiedzi polityków w tej mierze w ciągu ostatnich lat.

Pan poseł Marek Domaracki nie zadał pytania według mojej wiedzy.

Pan poseł Jerzy Szmit pytał o ośrodki regionalne i rozgłośnie regionalne Polskiego Radia. Wydaje mi się, że już udzieliłem odpowiedzi.

Pani posłanka Jolanta Szczypińska zapytała, czy znam konstytucję. Chciałbym odpowiedzieć, że znam. Pytała również, jak wielka jest obłuda, rozumiem, że moja. Nie chciałbym odpowiedzieć też na to pytanie.

Natomiast jeśli chodzi o likwidację ośrodka regionalnego w Słupsku, nie mam wiedzy na ten temat. Myślę, że chodzi o redakcję, już nie pamiętam, czy Telewizji Polskiej, czy Polskiego Radia. O to trzeba by zapytać w tych instytucjach. Spróbuję się może dowiedzieć, ale to zarządy tych mediów będą znały odpowiedź.

Pan poseł Mariusz Jędrysek zarzucił mi niepolską składnię. Rozumiem, że była w tym jakaś intencja. Nie chcę się jej doszukiwać. Nie chcę pytać o to, czy pan poseł Mariusz Jędrysek miał jakiś określony język na uwadze i czy to dobrze, czy to źle. Zostawię tę kwestię.

Pan poseł Jacek Świat zapytał znowu o przyznawanie miejsca dla Telewizji Trwam, a właściwie o nieprzyznawanie miejsca dla Telewizji Trwam na multiplexie pierwszym. Powiedział, że zapewniliśmy ekskluzywne miejsce dla rozrywki, luksusowe warunki spłat. Omówiłem tę kwestię. Zadał pytanie, czy Polski nie stać na dobre programy rozrywkowe. To już nie jest pytanie do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Pan poseł Andrzej Duda pytał między innymi o znakovanie audycji po raz kolejny, pytał o oprocentowanie rat. Odpowiedziałem na to pytanie.

Pan poseł Wincenty Elsner pytał o spoty ministra Sawickiego w telewizji publicznej. Krajowa rada interesowała się tą sprawą. Uzyskaliśmy informację – zresztą ta informacja wisi na stronie Telewizji Polskiej – że spoty ministra Sawickiego podlegały tym samym zasadom handlowym co spoty inne, więc krajowa rada już więcej w tej sprawie nic nie uczyniła, nie widzi powodu.

Pan poseł Dariusz Joński nie zadał żadnego pytania.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak

Pan poseł Andrzej Romanek pytał o tereny podgórskie i doświetlenia. Odpowiedziałem na to pytanie.

Pan Henryk Kowalczyk porównywał dane finansowe. Znam te porównania, słyszałem je wielokrotnie. To są dane przedstawiane przez Fundację Lux Veritatis. Nie chciałbym tego komentować. Uznaję wyrok wojewódzkiego sądu administracyjnego jako obowiązujący w tej chwili. Zadał też pytanie, jak mi nie wstyd. Też nie będę odpowiadał na to pytanie.

Pan poseł Bartosz Kownacki mówił, że złamałem – czy krajowa rada, nie odbieram tych wszystkich spraw aż tak bardzo osobiście, ale istota jest oczywiście ważna – wolność religijną – i prawo do informacji. Ustosunkowałem się na początku do tego zarzutu; nie widzę powodu do jego stawiania. Mowa jest o jednym koncesjonariuszu, który ma inne możliwości nadawania. Bardzo poważnie traktujemy, jak powiedziałem i powtarzam po raz kolejny, te głosy protestu, ale jednocześnie prawda jest taka, jaka jest. Bodaj czy nie pan poseł Bartosz Kownacki pytał, jak to jest możliwe, żeby tak mało osób oglądało Telewizję Trwam. Opieramy się niestety na obiektywnych danych i podajemy je również w naszych dokumentach sprawozdawczych. Rzeczywiście te kanały religijne nie cieszą się bardzo dużą popularnością. To wcale nie znaczy, że nie mają wagi innego rodzaju, ale taka jest prawda i nie ma co się obrażać tutaj na rzeczywistość.

Pani posłanka Anna Bańkowska znowu pytała o ośrodki i radio regionalne. Ja mówiłem o ogólnych zasadach, mogę przytoczyć dane szczegółowe, mam tutaj stosowny dokument dotyczący ubiegłego roku, ale myślę, że to nie jest pod nieobecność pani posłanki takie ważne. To, co powiedziałem, podtrzymuję – olbrzymia większość abonamentu idzie zarówno na oddziały telewizji publicznej, jak i na regionalne rozgłośnie Polskiego Radia.

Jeśli chodzi o umowy śmieciowe, niestety nie mamy wiedzy, jaki procent stanowią te umowy w Telewizji Polskiej i w Polskim Radiu. Wiem tylko, i to już z innych doświadczeń, że obie te instytucje jako instytucje publiczne starają się minimalizować takie niewłaściwe zachowania na rynku pracy, ale są zmuszane do tego przez warunki ekonomiczne. Znowu wracamy do źródła finansowania tych mediów.

Pan poseł Adam Kwiatkowski pytał o miejsce Telewizji Trwam na drugim multipleksie. Już wspominałem, że to pewnie jest pomyłka, chodzi pewnie o pierwszy multipleks. Zadał pytanie, dlaczego do mediów publicznych nie mają wstępu dziennikarze mediów prawicowych. Myśmy dostali takie pytanie na piśmie i przekazaliśmy je do mediów publicznych. Rzeczywiście to jest ważne i ciekawe pytanie niedotyczące tego, że wszyscy dziennikarze muszą być zapraszani przez media publiczne, bo nie muszą – to jest kwestia głównie odpowiedzialności redaktorów i to jest kwestia programu, może trochę kwestia kie-

rownictwa. Niemniej rzeczywiście media publiczne powinny mieć przynajmniej wyraźne, jak to się brzydko mówi, benchmarki, czyli zasady, według których dziennikarze są zapraszani. Te zasady powinny być jasne, choć, tak jak mówię, jak najdalszy jestem od mechanicznego traktowania tych spraw, bo media to również dziedzina sztuki, dziennikarstwo to również dziedzina sztuki i o takie benchmarki jest, jak rozumiem, trudno. Niemniej takie pytanie dostaliśmy na piśmie i zadaliśmy je mediom.

Pan poseł Józef Lassota pytał również o oddziały regionalne i o doświetlenia. Odpowiedziałem na to pytanie. Pytał też, czy były rozważane inne sposoby ściągania opłat i podawał różne pomysły co do ściągania opłat abonamentowych. Tak, chcę powiedzieć, że krajowa rada zna różne sposoby ściągania opłat abonamentowych w różnych krajach Europy, ale również znamy kilka projektów ustaw, które były w Sejmie w ciągu ostatnich lat, w których również prezentowano różne mechanizmy zaopatrywania mediów publicznych w finanse. Żaden z tych projektów nie został uchwalony, a więc uznaliśmy, że problem nie leży w wymyśleniu jakiegoś cudownego sposobu ściągania opłat – to nie jest takie trudne przy posłuszeniu się doświadczeniami własnymi i innych krajów – problem dotyczy woli politycznej ustawodawcy. Dlatego namawiam jeszcze raz panie posłanki i panów posłów o ponadpartyjną zgodę, choć myślę, że będzie to niesłuchanie trudne, a może nawet niemożliwe w chwili obecnej. Chciałbym się mylić.

Pan poseł Antoni Macierewicz mówił o złamaniu konstytucji. Mówił również, o czym już też wspominałem, o moich osobistych powiązaniach z firmą ATM. Traktuję to jako pomówienia. Powtarzam, ten wątek wyczerpaliśmy. Tak samo nie będę komentował pańskiego okrzyku na zakończenie.

(Poseł Antoni Macierewicz: Nie było żadnego okrzyku, było stwierdzenie.)

Zostawmy to, panie pośle.

(Poseł Antoni Macierewicz: Ale tamtej sprawy z ATM nie zostawimy.)

Nie rozumiem.

(Poseł Antoni Macierewicz: Tamtej sprawy z ATM nie zostawimy.)

Ale bardzo proszę, panie pośle, naprawdę. To kolejna groźba, wie pan. Tak, bardzo proszę.

Pan poseł Marek Matuszewski pytał znowu o Telewizję Trwam. Już mówiłem wielokrotnie na ten temat.

Chciałbym również podziękować za głos pana posła Stanisława Kalembę z PSL. Mówił, że w sprawach medialnych konieczny jest kompromis. Tak, też tak uważam. To pan poseł Kalemba wspominał, że w szpitalach jest oglądana Telewizja Trwam. Rozumiem to. To jest rzeczywiście program dostosowany do osób, które są w trudnej sytuacji. Mówię to poważnie. Nie ma tutaj ironii. Chciałbym być dobrze zrozumiany.

Pan poseł Kalemba miał inny pomysł na ściąganie abonamentu: żeby to operatorzy sieci kablowych

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak

ściągali tę należność. To niemożliwe, bo umowy cywilnoprawne są egzekwowane w innym trybie niż ta należność, ten parapodatek będący opłatą publicznoprawną, nakładany z mocy ustawy.

Pani posłanka Ewa Malik wróciła do Telewizji Trwam, oskarżając krajową radę o złość, lekceważenie i arogancję. Mówiła, że dla dobra Telewizji Polskiej krajowa rada powinna podać się do dymisji. Nie widzę tutaj związku. I chciałbym odeprzeć zarzuty o złość, lekceważenie i arogancję. Nie było takiego przykładu i, mam nadzieję, nie będzie.

Pani posłanka Józefa Hrynkiewicz mówiła, że w mediach publicznych jest dużo chamstwa. Trudno mi to ocenić. Bardzo bym prosił o przykłady. Każdy konkretny sygnał sprawdzamy. Nie zdarza się, żebyśmy nie reagowali na takie sygnały.

Pani posłanka pytała o to, jaki jest koszt wysyłania 500 tys. upomnień. Tak jak powiedziałem, to nie krajowa rada wysyła te upomnienia, tylko Poczta Polska. Ona pobiera na mocy umowy 6% od ściągniętego abonamentu. Łatwo policzyć, jaka to jest kwota przy 470 mln. A do tego pobiera połowę opłat ze ściągniętych kar. To są opłaty zapisane w ustawie i potwierdzone umową między krajową radą i Poczta Polską. Tak że te sprawy operatorskie kosztów ściągnięcia należą do Poczty Polskiej. Na to pytanie nie mogę odpowiedzieć. Po prostu nie mam takich danych, ile to kosztuje w tej chwili.

Natomiast publicznie prosiłbym bardzo również – bo zabrzmiało to naprawdę poważnie, kiedy pani posłanka powiedziała, że dowiedziała się od mojego współpracownika, tak zrozumiałem, że w Polsce jest 12 osób decydujących o programie telewizyjnym oraz że każdemu trzeba dać po 1 mln zł – o informację na ten temat.

(Poseł Józefa Hrynkiewicz: To było na publicznej konferencji.)

Nie znam tego. Brzmi to jak rodzaj podejrzenia o popełnienie przestępstwa. Nie znam takich danych, pani posłanko. Bardzo proszę...

(Poseł Józefa Hrynkiewicz: Powtórzę: to było na publicznej konferencji.)

Dla mnie to jest bardzo poważna sprawa. Tym bardziej że, jak pani posłanka powiedziała, dotyczy to jakiegoś mojego niezidentyfikowanego współpracownika. Więc chciałbym bardzo tę sprawę wyjaśnić konkretnie. Bardzo proszę o dane, dobrze? I prosiłbym: pisemnie, a w każdym razie tak, żebyśmy mogli tę sprawę wyjaśnić.

(Poseł Józefa Hrynkiewicz: Publiczna konferencja, na której były media.)

Pani posłanko, nadal brzmi to enigmatycznie: publiczna konferencja, na której były media. Nie wiem, o czym pani mówi, naprawdę. A ta teza daleko odbiega od moich doświadczeń, mówiąc szczerze. I brzmi bardzo poważnie.

Pani posłanka Maria Nowak pytała również o Telewizję Trwam, pytała, czy ośrodki telewizyjne nie powinny dostać więcej czasu. Tak jak powiedziałem, to już jest decyzja, która w znacznej mierze jest decyzją zarządu. Muszę jednak powiedzieć, że to także jest pytanie o pieniądze. Czas w telewizji to są również pieniądze, które na ten czas trzeba wydać, więc znowu wracamy do sprawy zaopatrzenia mediów publicznych w jakąś opłatę, we właściwe środki.

Ostatnie pytanie, które było w tej serii pytań, należało do pani Marii Nowak: Co z proporcjonalnym podziałem abonamentu w zależności od tego, ile środków zbiera się w danym regionie? To nie jest możliwe. Sejm ustalił, że podział abonamentu będzie odbywał się na podstawie porozumień finansowo-programowych i w tej chwili zupełnie inne kryteria są brane pod uwagę przy podziale abonamentu.

Staralem się odpowiedzieć na wszystkie państwa pytania. Chciałbym podziękować za tę część naszej debaty. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu przewodniczącemu.

(Poseł Andrzej Jaworski: W trybie sprostowania.)

Pan poseł Jaworski w trybie sprostowania.

Proszę bardzo.

Poseł Andrzej Jaworski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie przewodniczący, pan nie zrozumiał mojego pytania, mojej wypowiedzi. Nie nawiązywałem w żaden sposób do pytań stawianych na posiedzeniu komisji ze względu na to, że nie uzyskałem wtedy odpowiedzi na postawione pytania. Dzisiaj ograniczyłem się tylko i wyłącznie do uchwał, rozporządzeń, które są na państwa stronie. To na państwa stronie jako obowiązująca jest uchwała nr 649 z 2005 r. nawiązująca do zasad postępowania konsultacyjnego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji przyjętej 31 sierpnia 2004 r. Powiedziałem, że państwo nie stosujecie tej uchwały i tych zasad. Nie dotyczyło to tego, co działo się w 2012 r., ale – choć jestem przekonany, że jest to dokładnie taka sama sytuacja – tego, co działo się w 2011 r. Nie będę wymieniał wszystkich elementów. Natomiast o tym, że konsultacje mają regulamin i powinny być przeprowadzane zgodnie z zapisami, można tutaj przeczytać. Może tylko jeden zapis: „Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji ogłasza w siedzibie oraz na stronach internetowych rozpoczęcie postępowania konsultacyjnego, określając przedmiot i termin postępowania konsultacyjnego oraz udostępniając projekt rozstrzygnięcia wraz z uzasadnieniem”. Państwo tego nie robicie. Te konsultacje, które są zamieszczane na waszej stronie od pewnego czasu, tak naprawdę pojawiły się one po posiedzeniu

Posel Andrzej Jaworski

komisji, na którym na ten temat dyskutowaliśmy, nie spełniają zapisów tych 8 punktów z 9, o których jest mowa. To na waszej stronie także można przeczytać odniesienie, zresztą to też jest właśnie w tych zasadach, do słynnej dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady z 7 marca 2002 r. Zacytuję tylko jeden fragment tej dyrektywy, która mówi o bezstronności i jawności.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, pan trochę wykracza.

Posel Andrzej Jaworski:

Panie marszałku, przepraszam, jeszcze pół minuty.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Posel Andrzej Jaworski:

„Państwa członkowskie są odpowiedzialne za dopilnowanie, by krajowe organy regulacyjne wykonywały swoje uprawnienia w sposób bezstronny i jawny. Muszą również upewnić się, że krajowe organy regulacyjne wprowadzają mechanizmy konsultacji stron zainteresowanych, gdy zamierzają podjąć środki mogące silnie wpłynąć na rynek. Krajowe organy regulacyjne są odpowiedzialne za publikowanie wyników tych konsultacji”. Na państwa stronie nie ma ani słowa o wynikach i przeprowadzonych konsultacjach z 2011 r. Mało tego, jeśli chodzi o te, które zakończyły się obecnie, w 2012 r., także nie ma wyników konsultacji, podanych zgodnie z innymi zapisami, na temat których w tej chwili nie mamy już czasu niestety dopowiedzieć.

Dziękuję, panie marszałku. Myślę, że będziemy to kontynuować na posiedzeniu komisji.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze w trybie sprostowania pani poseł Hryniewicz.

Proszę bardzo, pani poseł Józefa Hryniewicz w trybie sprostowania.

Posel Józefa Hryniewicz:

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Będąc kilka dni temu na dużej konferencji, na którą otrzymałam zaproszenie od organizatorów, usłyszałam, że sytuacja rodzin w Polsce, a także sytuacja demograficzna istotnie by się poprawiła, gdyby media, wszystkie media zmieniły swój program i gdyby atmosfera wokół rodziny w tych mediach była pozytywna. Żeby to osiągnąć – ciągnął dalej referent – należałoby wpłynąć na postawy powyżej 12 osób, które decydują o programach w telewizji. Tu wymienił stanowiska, ja ich nie zapisałam, ale poszukam jeszcze notatek, być może nawet to zapisałam. Po prostu byłam całkowicie zdumiona tą wypowiedzią, ale także rozśmieszona. Zajmuję się sprawami społecznymi przez kilkadziesiąt lat, po raz pierwszy usłyszałam o tak łatwej recepcie. Ale przytoczyłam to w kontekście mojej wypowiedzi – być może skrótowej, na więcej nie pozwala tutaj czas – kiedy mówiłam, że w państwa sprawozdaniu jest tylko przywołanie, ilościowych zresztą, badań przeprowadzonych przez GfK Polonia i prosiłam pana przewodniczącego o podanie przykładów, że państwo rzeczywiście analizujecie program i te analizy opierają się nie tylko na dość, powiedziałabym, prościutkich, żeby nie powiedzieć prymitywnych, ankietach ilościowych, tylko po prostu przeprowadzacie analizę jakościową. *(Dzwonek)* Taka analiza jest możliwa i o to pana prosiłam. Natomiast proszę wybaczyć, jeśli słyszę coś na konferencji publicznej, to nie biorę za to odpowiedzialności, ale podzieliłam się z panem, z krajową radą, z Sejmem taką prostą receptą. Być może ona jest skuteczna, nie wiem, być może tak jest. Nie potrafię tego powiedzieć ani nie mogę wziąć za to odpowiedzialności. Proszę też wybaczyć, nie będę składała donosów. Na tej konferencji było wiele osób publicznych, wiele osób pełniących ważne funkcje w państwie i po prostu były media. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję*).

Proponuję, aby Sejm niezwłocznie przystąpił do drugiego czytania projektu uchwały.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę...

(Posel Antoni Macierewicz: Panie marszałku, chciałbym...)

Jest sprzeciw, tak?

(Posel Antoni Macierewicz: Momencik, momencik.)

Przystępujemy zatem do drugiego czytania.

(Posel Antoni Macierewicz: Momencik, momencik.)

A więc czy jest sprzeciw wobec tego, byśmy przystąpili do drugiego czytania niezwłocznie?

Przystępujemy zatem do drugiego czytania projektu uchwały.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Wicemarszałek Marek Kuchciński

Czy ktoś z pań i panów posłów chce zabrać głos w drugim czytaniu projektu uchwały?

(Poseł Antoni Macierewicz: Tak, panie marszałku.)

Proszę bardzo, zgłasza się pan poseł Antoni Macierewicz.

Czy jeszcze ktoś z państwa?

Nie, nikt się...

(Poseł Sławomir Neumann: Wniosek formalny, można?)

(Głos z sali: Drugie czytanie już jest, o co chodzi?)

Przepraszam.

Zaraz, zaraz, chwileczkę.

Proszę panów...

(Poseł Sławomir Neumann: Jeżeli można...)

(Poseł Antoni Macierewicz: Pan pozwoli, dobrze, a potem będziemy...)

Nie, proszę zejść z mównicy.

(Głos z sali: Ale, panie marszałku, pan poseł Macierewicz był już wezwany.)

(Poseł Sławomir Neumann: Pani poseł, po co te nerwy?)

(Poseł Antoni Macierewicz: Zgłaszam poprawkę.)

Chwileczkę.

Proszę państwa...

I jednego, i drugiego pana posła proszę, aby zeszli z mównicy. (Wesołość na sali)

Nie wywołałem żadnego z panów.

(Poseł Sławomir Neumann: Panie marszałku, wniosek formalny.)

Pamiętam o tym.

Zgłosił się tylko pan poseł Antoni Macierewicz, tak?

Teraz z wnioskiem formalnym, proszę, pan poseł Neumann.

Poseł Sławomir Neumann:

Panie marszałku, chciałbym prosić pana marszałka o ogłoszenie przerwy w procedowaniu tego punktu i czas na to, żeby dostarczyć wszystkim posłom projekt tej uchwały, tak aby procedować w normalny sposób. Nikt nie miał możliwości zapoznania się z tym projektem i prosiłbym o ogłoszenie przerwy w tym punkcie do czasu dostarczenia tego projektu.

(Głos z sali: Ale jaki projekt?)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, o jakim projekcie pan mówi? Mówi pan o projekcie poprawki czy uchwały?

(Poseł Antoni Macierewicz: Poprawkę się zgłasza, a potem kierowana jest do komisji.)

Poseł Sławomir Neumann:

O projekcie zgłoszonym przez grupę posłów (*Wesołość na sali*) reprezentowaną przez pana posła Macierewicza.

(Głos z sali: Ale to jeszcze nie ten punkt.)

(Głos z sali: Ale to nie jest uchwała. Jaka uchwała?)

(Głos z sali: Jeszcze nie wiadomo, co to jest.)
(*Wesołość na sali*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę państwa, najpierw przeprowadzimy drugie czytanie projektu uchwały.

Zgłosił się tylko jeden poseł.

(Głos z sali: To nie jest drugie czytanie.)

Projektu uchwały, w którym komisja wnosi o przyjęcie sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Komisja przedstawia uchwałę...

(Poseł Sławomir Neumann: Ale ja, panie marszałku, właśnie w tym punkcie prosiłem.)

(Głos z sali: Teraz tak. Teraz marszałek dokładnie wyartykułował.)

...w druku nr 522. Wszyscy państwo posłowie, przynajmniej ci, którzy tutaj zabierają głos, powinni ją poznać.

Po drugim czytaniu projektu uchwały proponuję dalszy tryb postępowania. Jeżeli więc pan poseł Neumann zgodzi się z tym, pomijając to, że nie był to wniosek formalny, to zgłosi się z wnioskiem formalnym, w tym trybie. Jeśli chodzi o tryb prowadzenia obrad, wrócimy do tego później.

Wystąpi tylko jeden poseł.

Ustalę czas na 3 minuty.

Otwieram dyskusję.

Proszę bardzo.

Poseł Antoni Macierewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie chciałbym zajmować panu marszałkowi i posłom zbyt wiele czasu. Tutaj w istocie wszystko zostało już powiedziane, może poza jedną kwestią. Mam wrażenie, że pan przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji słusznie czuje się dotknięty kwestiami, które były podnoszone, ale jeżeli czuje się dotknięty, to czuje się dotknięty trafnością uwag, jakie były formułowane. (*Oklaski*) Mam nadzieję, że czuje się dotknięty, bo wiem uważam go ciągle za człowieka o normalnej wrażliwości. Każdy, kto słyszałby pytanie, komu służy, każdy, kto słyszałby pytanie wskazujące na to, że jego postępowanie jest nieuczciwe, każdy, kto słyszałby pytania wskazujące na to, że pełniąc urząd, gwałci podstawowe prawa Rzeczypospolitej, każdy, kto kiedyś działając na rzecz wolności słowa, słyszałby, że zachowuje się jak człowiek, którego przyrównywano do Goebbelsa, każdy taki normalny człowiek musi

Posel Antoni Macierewicz

czuć się dotknięty takimi sformułowaniami. Więc jeżeli pan przewodniczący teraz twierdzi, że nie czuję się dotknięty, to proszę mi wybaczyć, że traktowałem pana jak człowieka o normalnej wrażliwości. (*Wesołość na sali*)

Uważam, że w tej sprawie nie powiedziano rzeczy najważniejszej. Nie powiedziano tego, że tak postępując, jak postąpił pan przewodniczący, jak postąpiła w tej kwestii krajowa rada radiofonii, podjęto decyzję, która może naprawdę przyczynić się do poważnego zagrożenia bezpieczeństwa państwa i poważnego zagrożenia ładu społecznego. Państwo świadomie prowokujecie katolicką opinię publiczną. Państwo wprowadzacie w polski ład społeczny sytuację skrajnie dla nas wszystkich niebezpieczną, zwłaszcza w tym stanie Polski i Europy, w jakim one się znajdują. I dlatego właśnie składam poprawkę w brzmieniu następującym: Sejm Rzeczypospolitej odrzuca sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Panie marszałku...

(*Głos z sali: Komisje...*)

...mam zaszczyt przedstawić panu...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Posel Antoni Macierewicz:

Proszę o skierowanie tej poprawki do komisji kultury oraz komisji sprawiedliwości. Uważam za szczególnie ważne rozpatrzenie tej poprawki przez komisję sprawiedliwości ze względu na to, że w większości wystąpień odwoływano się do łamania przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, co jest ewidentne. Zarówno wolność słowa, jak i inne wymienione przymioty Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, które powinny być spełnione, zostały tą decyzją Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji złamane, i to złamane tak, panie przewodniczący, jak od 1989 r. to się nie zdarzyło. Dlatego powiedziałem, że jest to decyzja, która hańbi pana instytucję i pana imię. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi, z tym że, panie pośle, poprawkę będzie można skierować do tej samej komisji, która rozpatrywała sprawozdanie, czyli do komisji kultury, a nie do komisji sprawiedliwości.

Posel Antoni Macierewicz:

Panie marszałku, gdybym mógł zwrócić się z prośbą o rozszerzenie, to byłbym bardzo wdzięczny. Powtarzam: w kilkudziesięciu wystąpieniach powtarzało się zasadne przywołanie o złamaniu konstytucji. W związku z tym komisja sprawiedliwości jest tutaj wskazana. Stąd nasza prośba. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Tak, panie pośle, tylko że ze względów formalnych nie ma takiej możliwości. Sejm może kierować projekty uchwał i ustaw do ponownego rozpatrzenia przez te same komisje.

(*Posel Antoni Macierewicz: Rozumiem.*)

A więc przez tę samą komisję. Tutaj rozpatrywała to Komisja Kultury i Środków Przekazu, w związku z czym zgodnie z regulaminem nie mogę zrobić nic innego, jak tylko skierować do tej komisji.

(*Posel Antoni Macierewicz: Panie marszałku, oczywiście regulamin jest tutaj sprawą świętą. Przyjmuję do wiadomości.*)

Świętą to może słowo...

(*Posel Antoni Macierewicz: Tu, w tej sprawie.*)

Rozumiem, dobrze.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do omawianego projektu uchwały poprawkę, proponuję, aby Sejm skierował ten projekt uchwały do Komisji Kultury i Środków Przekazu w celu przedstawienia sprawozdania o zgłoszonej poprawce.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

(*Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska: Sprzeciw.*)

Sprzeciw.

Proszę bardzo, pani poseł.

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Rozpatrywanie tego sprawozdania i oddanie tej decyzji w ręce Sejmu było przewidziane na jutro.

(*Głos z sali: I co z tego?*)

Nic oczywiście.

Jako przewodnicząca Komisji Kultury i Środków Przekazu mogę powiedzieć, że o godz. 22.30 zwołanie komisji jest praktycznie niemożliwe. Wobec tego, jeśli pan marszałek pozwoli, a regulamin na to pozwala, być może rozpatrzymy poprawkę razem z całym sprawozdaniem jutro na posiedzeniu plenarnym.

(*Posel Antoni Macierewicz: Nie, to nie jest możliwe.*)

(*Głos z sali: Poprawki zgodnie z regulaminem rozpatruje się na posiedzeniu komisji.*)

Te problemy, które wniósł tutaj pan poseł Macierewicz, były przedmiotem prac komisji. Tak że w dys-

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska

kusji plenarnej, jak sądzę, wszyscy znali swoje zdanie i swoje poglądy i nie widzę powodu, chyba że komuś zależy na tym, żeby Sejm złamał regulamin i nie głosował nad sprawozdaniem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w ustawowym terminie. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pani poseł, rozumiem, że pani poseł zgłosiła sprzeciw.

(*Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska*: Tak, zgłosiłam sprzeciw...)

W takim razie...

(*Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska*: ...poddając rozwiązanie tej sytuacji.)

Rozumiem, że propozycja pani poseł jest...

Sejm podejmie decyzję jutro podczas głosowania, jeśli chodzi o rozstrzygnięcie sprzeciwu.

(*Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska*: Tak, ale bez możliwości, panie marszałku, technicznych... Przed godz. 9 dzisiaj posiedzenia komisji nie zwołam, prawda?)

(*Głos z sali*: Panie marszałku, mogę?)

Nie, nie, panie pośle.

(*Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska*: To może ja z panem marszałkiem to wyjaśnię.)

Chwileczkę.

Poproszę panią przewodniczącą tutaj na konsultacje.

Proszę państwa, minuta przerwy.

(*Przerwa w posiedzeniu od godz. 22 min 31 do godz. 22 min 33*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Wznawiam obrady.

Proszę państwa, sprawa jest wyjaśniona.

Rozstrzygniemy sprawę jutro w głosowaniu.

Rozumiem, że jest jeszcze prośba o powtórzenie procedury, tak?

W jaki sposób będzie przeprowadzana procedura?

(*Posel Antoni Macierewicz*: Znaczący, poinformowanie Sejmu.)

Podczas drugiego czytania projektu uchwały została zgłoszona poprawka przez przedstawiciela klubu Prawa i Sprawiedliwości pana posła Antoniego Macierewicza, wniosek, żeby projekt uchwały z poprawką ponownie skierować do prac w komisji kultury.

(*Posel Antoni Macierewicz*: Czy można?)

Proszę bardzo.

Posel Antoni Macierewicz:

Oczywiście są doradcy, znawcy itd., ale ja po prostu zgłosiłem poprawkę. Zgodnie z Regulaminem Sejmu RP poprawka wymaga rozpatrzenia przez komisję. Prosiłem również o to...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle...

Posel Antoni Macierewicz:

...by skierować ją także do innej komisji – sprawiedliwości. Pan marszałek powiedział, że jest to niemożliwe. Oczywiście decyzja pana marszałka jest ostateczna.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle...

Posel Antoni Macierewicz:

Ale ja zgłosiłem po prostu poprawkę, co oznacza, że komisja powinna to rozpatrzyć. Jeżeli są inne rozwiązania regulaminowe, to nie ja będę decydował...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, to regulaminowo...

Posel Antoni Macierewicz:

...tylko pan marszałek.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

...tego nie oznacza. Regulaminowo są dwa rozwiązania: będziemy jutro głosowali albo nad zgłoszoną poprawką, rozpatrzemy ją podczas głosowania... (*Głos z sali*: Tak jest, to jest w regulaminie.)

...albo nad wnioskiem dodatkowym o skierowanie do komisji, również opatrzonym sprzeciwem.

I w związku z... (*Gwar na sali*)

Tak, bo gdyby pan poseł Macierewicz nie zgłaszał...

Proszę państwa, gdyby pan poseł...

Pani poseł, proszę posłuchać.

...Macierewicz zgłosił poprawkę tylko w imieniu klubu, nie zgłaszając wniosku o ponowne skierowanie do komisji, to przeczytałbym regulaminową formułę z propozycją, by rozpatrzyć poprawkę i zdecydować...

Wicemarszałek Marek Kuchciński

dować o projekcie uchwały jutro, podczas głosowań. (*Głos z sali*) Proszę państwa, bez odsyłania do komisji. To jest projekt uchwały. Takie są regulaminowe możliwości.

(*Posel Antoni Macierewicz*: Pan marszałek...)

Jeżeli pan poseł Macierewicz zgłosił, jak zrozumiałem, aby poprawkę ponownie rozpatrzyła komisja, to taką formułę zaproponowałem. Jest sprzeciw, w związku z tym jutro o godz. 9 będziemy to rozstrzygać.

Czy wszystko jest jasne?

Posel Antoni Macierewicz:

Oczywiście, panie marszałku, wszystko powinno być według regulaminu.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Świetnie. Dziękuję bardzo.

(*Posel Antoni Macierewicz*: Dziękuję bardzo.)

(*Głos z sali*: Czy to podoba się pani przewodniczącej, czy nie, musi przejść przez komisję.)

(*Posel Antoni Macierewicz*: Też tak mi się wydawało.)

(*Głos z sali*: To proszę wyciągnąć regulamin i pokazać to panu marszałkowi.)

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz ustawy o ofercie publicznej i warunkach wprowadzania instrumentów finansowych do zorganizowanego systemu obrotu oraz o spółkach publicznych (druk nr 482 i 513).

Proszę bardzo pana posła Sławomira Neimanna o zabranie głosu w celu przedstawienia sprawozdania.

(*Głos z sali*: Neumanna.)

Sławomira Neimanna, przepraszam.

**Posel Sprawozdawca
Sławomir Neumann:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Komisji Finansów Publicznych sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz ustawy o ofercie publicznej i warunkach wprowadzania instrumentów finansowych do zorganizowanego systemu obrotu oraz o spółkach publicznych. Senat Rzeczypospolitej Polskiej zaproponował 5 poprawek do ustawy przyjętej przez Sejm. Komisja Finansów Publicznych na swoim wczorajszym posie-

dzeniu zaopiniowała wszystkie 5 poprawek. Poprawki są typowo legislacyjne, nie zmieniają zasad merytorycznych przyjętych w ustawie. Komisja pozytywnie opiniuje 5 zaproponowanych przez Senat poprawek i proponuje Wysokiej Izbie ich przyjęcie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Zbigniew Konwiński, Platforma Obywatelska.

Posel Zbigniew Konwiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko klubu w sprawie uchwały Senatu wprowadzającej poprawki do ustawy o zmianie ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz ustawy o ofercie publicznej i warunkach wprowadzania instrumentów finansowych do zorganizowanego systemu obrotu oraz o spółkach publicznych. Klub parlamentarny popiera wszystkie 5 poprawek zgłoszonych przez wyższą Izbę parlamentu. Wszystkie poprawki mają charakter redakcyjny, doprecyzowują zapisy, nie wprowadzają żadnych istotnych zmian do ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze poseł Wiesław Stanisław Janczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Wiesław Stanisław Janczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość przedstawić stanowisko wobec uchwały Senatu z dnia 14 czerwca bieżącego roku zawartej w druku nr 482 w sprawie ustawy o zmianie ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz ustawy o ofercie publicznej i warunkach wprowadzania instrumentów finansowych do zorganizowanego systemu obrotu oraz o spółkach publicznych. Senat proponuje 5 poprawek w zakresie przyjmowanych zmian przepisów wprowadzających instytucję nowacji rozliczeniowej do polskiego systemu prawa. Dzięki zapisom proponowanym przez Senat instytucja rozliczeniowa działająca na bazie tych przepisów, wchodząc w prawa stron transakcji, będzie obowiązana realizować

Posel Wiesław Stanisław Janczyk

i wykonywać nie tylko prawa, ale i obowiązki. Dzięki tym lepiej doprecyzowanym zapisom znacznie zwiększone zostają bezpieczeństwo i gwarancje stron uprawnionych z transakcji wobec lepiej opisanej sytuacji koniecznego uruchomienia własnych środków przez instytucję rozliczeniową na pokrycie ewentualnych roszczeń z tytułu zawartych kontraktów i umów. Klub Prawo i Sprawiedliwość popiera poprawki Senatu zaproponowane do wyżej wymienionych ustaw, zawarte w druku nr 482. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Ruch Palikota przedstawić stanowisko wobec poprawek Senatu do ustawy o zmianie ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz ustawy o ofercie publicznej i warunkach wprowadzania instrumentów finansowych do zorganizowanego systemu obrotu oraz o spółkach publicznych.

Senat postanowił wprowadzić 5 poprawek. Poprawki 1. i 2. zapewniają konsekwencję w zakresie posługiwania się określeniami „obowiązki wynikające z rozliczenia transakcji” oraz „prawa lub obowiązki wynikające z transakcji”. Poprawka 3. doprecyzowuje użyte w art. 45g ust. 4 określenie „umowa o uczestnictwo”. Poprawka nr 4 modyfikuje zakres pojęcia „nowacja rozliczeniowa”, a poprawka 5. zmierza do zapewnienia ustawie spójności terminologicznej.

W związku z tym, że wszystkie poprawki mają charakter doprecyzowujący, porządkujący i formalny, klub Ruch Palikota będzie za przyjęciem wszystkich 5 poprawek. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Genowefa Tokarska, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Genowefa Tokarska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania komisji o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz innych ustaw, druk nr 482.

Poprawki zgłoszone przez Senat doprecyzowują określenie „prawa lub obowiązki wynikające z rozliczenia transakcji” oraz modyfikują zakres pojęcia „nowacja rozliczeniowa”. Propozycje są zgodne z założeniami ustawodawcy. Komisja Finansów Publicznych pozytywnie zaopiniowała poprawki Senatu. Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego jest za przyjęciem tych poprawek. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Nie ma.

W takim razie pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Nie ma.

Proszę państwa, do zadania pytania zgłosił się pan poseł Wiesław Stanisław Janczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Wiesław Stanisław Janczyk:

Dziękuję bardzo, panie marszałku, i proszę o 2 minuty. Mam nadzieję, że zdążę w tym czasie.

Szanowni Państwo! Słyszeliśmy tutaj deklarację posła sprawozdawcy pana Sławomira Neumanna i innych posłów, którzy wyrażali swoje opinie w imieniu klubów i mówili o tym, że te poprawki mają mało istotny charakter i że są jakby poprawkami czysto technicznymi. Wydaje mi się jednak, że tak nie jest. Chcę tutaj docenić pracę Senatu w tym sensie, że te poprawki nakładają na izbę rozliczeniową dodatkowe obowiązki, razem z szerszym zakresem odpowiedzialności majątkowej izby rozliczeniowej względem pierwotnych stron transakcji, które powierzyły je podmiotowi rozliczeniowemu działającemu w oparciu o instytucję nowacji rozliczeniowej, a to w taki sposób, że izby rozliczeniowe mają nie tylko zobowiązania, ale też prawa i obowiązki. To poprawia jakość transakcji zawieranych przez strony za pośrednictwem izb rozliczeniowych w taki sposób, że daje im szersze uprawnienia również do gwarantowania tych transakcji z aktywów majątku izb rozliczeniowych.

Chciałbym zapytać pana ministra, czy podziela ten pogląd, bo zdaje się, że w debacie w Senacie, w komisji finansów, kiedy procedowano te zmiany w wymienionych ustawach, ten aspekt był podnoszony. W związku z tym, żeby nie pominąć tutaj wkładu klubów, Senatu i poszczególnych ugrupowań, a także osób, posłów, ewentualnie strony rządowej w pracach nad tym trudnym dokumentem, bardzo trudnym dokumentem, co podzielałi wszyscy uczestnicy tego dialogu, chciałbym prosić tutaj pana ministra o przybliżenie nam dokładnie autorstwa i inicjatywy osób, ewentualne klubów parlamentarnych, w zakresie

Posel Wiesław Stanisław Janczyk

tych zmian. Szczególnie chodzi mi o pierwsze trzy z pięciu zmian, dlatego że uważam, że znacznie poprawiają one bezpieczeństwo zawieranych w przyszłości transakcji, na czym nam bardzo zależy. Natomiast informacja, kto o to wnioskował, była niedostępna w stenogramie z prac Senatu. Myślę, że przedstawiciel rządu obecny na posiedzeniu komisji finansów w Senacie doskonale o tym wie, i chciałbym, żeby ta informacja tutaj, w Wysokiej Izbie, wybrzmiała. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Przedstawicielem rządu w tym punkcie jest podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan Mirosław Sekuła.

Czy zechce pan zabrać głos?

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Mirosław Sekuła:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Pośle! Propozycje wszystkich 5 poprawek zostały zgłoszone przez Biuro Legislacyjne Senatu i przyjęte przez przewodniczącego komisji pana senatora Kazimierza Klejnę. Pomimo tego, co pan powiedział o ważności tych poprawek, one nie zmieniają sensu ani charakteru przepisów tej ustawy. Natomiast według Biura Legislacyjnego Senatu i części senatorów bez tych poprawek czytanie ustawy byłoby znacznie trudniejsze i mogłyby powstać wątpliwości interpretacyjne, te, o których pan mówił, tzn. można by w sposób zawężający interpretować jej przepisy. To dotyczy zwłaszcza poprawki 4., wiążącej się z przeniesieniem tiret w odpowiednie miejsce. I w tym sensie te poprawki jedynie wyjaśniły wątpliwości legislacyjne i wątpliwości inaczej to czytających senatorów. Wniesienie tych poprawek usuwa wątpliwości interpretacyjne, pozostawiając taki sam zakres rozwiązań merytorycznych. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Neumann?

Nie będzie pan poseł zabierał głosu.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 9. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego (druki nr 483 i 524).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Ligię Krajewską.

Posel Sprawozdawca Ligia Krajewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Senat wprowadził do ustawy 3 poprawki w celu doprecyzowania użytego w ustawie pojęcia „infrastruktura teleinformatyczna” poprzez wskazanie, że jest ona elementem zintegrowanego systemu informacji o nieruchomościach utworzonego na podstawie ustawy Prawo geodezyjne i kartograficzne. Te 3 poprawki są identyczne, czyli dodaje się wyrazy „infrastruktura teleinformatyczna”. Komisja przyjęła te poprawki i proponuje, by były one poddane pod głosowanie łącznie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Sejm proponuje, żebyśmy przeprowadzili dyskusję z 3-minutowymi wystąpieniami w imieniu klubów nad tą uchwałą.

Otwieram dyskusję.

Pierwsza głos zabierze pani Dorota Rutkowska, Platforma Obywatelska.

Posel Dorota Rutkowska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska, który reprezentuję, pozytywnie odnosi się do poprawek zgłoszonych przez Senat dotyczących ustawy o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego, zawartych w druku nr 483. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pani poseł Iwona Arent, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Iwona Ewa Arent:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić opinię dotyczącą uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 czerwca 2012 r. w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego. Senat w dniu 14 czerwca 2012 r. podjął uchwałę, w której zaproponował wprowadzenie do ustawy przyjętej przez Sejm 25 maja tego roku 3 poprawek. Poprawki te, tak jak mówiła moja przedmówczyni, dotyczą doprecyzowania pojęcia „infrastruktura teleinformatyczna”, poprzez dodanie informacji, że jest to element zintegrowanego systemu informacji o nieruchomościach, o którym mowa w art. 24b ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne. Poprawki te są ewentualnie do przyjęcia, bowiem są to poprawki tylko doprecyzowujące pojęcie.

Natomiast generalnie jako Prawo i Sprawiedliwość, jak już wcześniej mówiłam podczas drugiego czytania, jesteśmy przeciwni tej nowelizacji, bowiem uważamy, że było już wystarczająco dużo czasu, aby ujawnić w księgach wieczystych prawo własności nieruchomości Skarbu Państwa i jednostek samorządu terytorialnego, i był wystarczający czas na uregulowanie stanu prawnego nieruchomości stanowiących mienie tych jednostek czy składanie wniosków o wpis prawa własności nieruchomości albo wniosku do sądu o stwierdzenie nabycia prawa własności, a na pewno było wystarczająco dużo czasu na sporządzenie rejestru nieruchomości o nieuregulowanym systemie prawnym. Nie możemy także zaakceptować odstąpienia od karania funkcjonariuszy samorządowych, którzy niefrasobliwie gospodarują mieniem gminy poprzez niewykonywanie dyspozycji ustawowych. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Tomasz Makowski, Ruch Palikota.

Posel Tomasz Makowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Ruchu Palikota chciałbym przedstawić stanowisko dotyczące uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego (druk nr 483).

Wpłynęły trzy poprawki z wysokiej Izby Senatu dotyczące tylko i wyłącznie precyzyjnego określenia infrastruktury teleinformatycznej, a mianowicie uwzględnienia zintegrowanego systemu informacji o nieruchomościach, o którym mowa w art. 24b usta-

wy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne. Klub Ruchu Palikota poprze wszystkie trzy poprawki. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Piotr Zgorzelski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Piotr Zgorzelski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W nawiązaniu do sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego, druk nr 483, mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Senat w podjętej uchwale w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego proponuje wprowadzenie do ustawy trzech poprawek. Zaproponowane poprawki mają charakter porządkujący oraz konkretyzujący pojęcie: infrastruktura teleinformatyczna, o którym mowa w ustawie. Doprecyzowanie wspomnianego określenia ma dokonać się z użyciem sformułowania utworzonego na podstawie ustawy Prawo geodezyjne i kartograficzne, mówiącego o tym, że infrastruktura teleinformatyczna jest częścią zintegrowanego systemu informacji o nieruchomościach.

W związku z powyższym Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego jest za przyjęciem poprawek zgłoszonych przez Senat.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbyszek Zaborowski nie jest obecny.

Jest pan, tak?

(Głos z sali: Nie ma, nie ma.)

Ale to nie jest pan?

(Głos z sali: Nie, nie, nie.)

Pan poseł Patryk Jaki też nie jest obecny.

Do zadania pytania zgłosiła się pani poseł Anna Paluch.

Czy jest?

Jeżeli nie, w takim razie czy pan minister Włodzimierz Karpiński chciałby zabrać głos w tym punkcie?

Jest takie życzenie.

Zgodnie z regulaminem muszę dopuścić pana ministra do głosu.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji pan Włodzimierz Karpiński, proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Administracji i Cyfryzacji
Włodzimierz Karpiński:**

Panie marszałku, dziękuję bardzo.

Chciałbym tylko powiedzieć, że z zadowoleniem przyjmujemy poprawki przedstawione przez wyższą Izbę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Czy sprawozdawca komisji pani poseł Ligia Krajewska chciałaby zabrać głos?

(Poseł Ligia Krajewska: Nie, dziękuję.)

Nie widzę.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 10. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie usunięcia niezgodności w ustawie z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych (druki nr 487 i 514).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Zbigniewa Konwińskiego.

**Poseł Sprawozdawca
Zbigniew Konwiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniu wczorajszym Komisja Finansów Publicznych rozpatrywała dwie poprawki zgłoszone przez Senat do uchwały Sejmu w sprawie usunięcia niezgodności w ustawie z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych.

Zmiany dotyczą art. 17 pkt 1 ustawy o SKOK oraz art. 91 ust. 1 i 2 ustawy o SKOK. Senat proponuje wprowadzić dwie poprawki. Tak jak powiedziałem, pierwsza dotyczy wskazania organów SKOK, którymi są walne zgromadzenie i rada nadzorcza oraz zarząd. Druga poprawka dotyczy należytej ochrony zgromadzonych oszczędności członków kas, tak by w ciągu 24 miesięcy od wejścia w życie ustawy, w przypadku gdyby nastąpiło ogłoszenie upadłości kasy, roszczenia członków z tytułu zgromadzonych w kasach środków pieniężnych mogły być finansowane ze środków tzw. funduszu stabilizacyjnego. Ta pierwsza poprawka została przyjęta stosunkiem głosów: 21 za, 11 przeciw, druga poprawka została przyjęta przez Komisję Finansów Publicznych jednogłośnie.

W imieniu Komisji Finansów Publicznych proszę o przyjęcie obu poprawek zgłoszonych przez Izbę wyższą. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

W tym punkcie porządku dziennego Sejm ustalił 3-minutowe oświadczenia w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Renata Zaremba, Platforma Obywatelska.

Poseł Renata Zaremba:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej przedstawiam stanowisko co do uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie usunięcia niezgodności w ustawie z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych.

W dniu 14 czerwca 2012 r. Senat wprowadził do uchwały Sejmu dwie poprawki dotyczące usunięcia niezgodności zapisów w ustawie o SKOK z dnia 5 listopada 2009 r. stwierdzonej wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego. Zmiany mają na celu wyeliminowanie wadliwej regulacji i prawidłową implementację ustawowych zapisów. Klub Platformy Obywatelskiej stoi na stanowisku, iż należy przyjąć doprecyzowujące przepisy do ustawy o SKOK, które uchylą niekonstytucyjne zapisy, a tym samym zabezpieczą oszczędności członków spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych.

Mam nadzieję, iż kiedy wejdą w życie zapisy przedmiotowej ustawy, politycy Prawa i Sprawiedliwości przestaną prowadzić polityczną grę i lobbing na rzecz władz spółdzielczych kas kredytowo-oszczędnościowych oraz że zagłosują za przyjęciem przedmiotowych poprawek, aby zabezpieczyć interes obywateli, którzy zdeponowali w SKOK-ach swoje oszczędności.

Prezes PiS, wypowiadając się w mediach, mówił o SKOK-ach jako „rodzinnej instytucji finansowej”. Mówił, że jest to „mający bardzo dobre perspektywy ruch społeczny. Tak się składa, że pozostaje poza systemem kontroli”. Wniosuję z tej wypowiedzi, iż pan prezes chciałby, by nikt nie kontrolował instytucji zarządzającej około 14 mld oszczędności ponad 2 mln Polaków. A może politycy Prawa i Sprawiedliwości boją się, że członkowie spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych zaczną pytać o misję SKOK, tę oczywiście niekomercyjną, i o jej społeczne oblicze m.in. w kontekście zarobków Grzegorza Biereckiego, prezesa SKOK, członka rad nadzorczych i zarządów spółek związanych ze SKOK-ami. Bowiem jeśli chodzi o niekomercyjną misję SKOK, to zarobki wykazane w oświadczeniu majątkowym senatora PiS i prezesa SKOK – bagatela, około 6,5 mln zł – mogą robić wrażenie, ale i dawać do myślenia członkom tego dobrze rokującego, jak to ujął prezes PiS, ruchu społecznego zrzeszonego pod szyldem spółdzielczych kas.

Posel Renata Zaremba

Sięgam przy tym do artykułu w „Gazecie Wyborczej”, którego autorem jest redaktor Maciej Samcik, pod tytułem „SKOK-i: cena moralnego podniesienia”. Pozwolę sobie zacytować fragment: „Czy menedżer zarządzający misyjną organizacją powinien sobie wypłacać takie pobory? Na to muszą sobie odpowiedzieć przede wszystkim członkowie SKOK-ów”. Trudno się nie zgodzić z panem redaktorem i kolokwialnie rzecz ujmując, można powiedzieć: w końcu to ich kasa.

Klub Platformy Obywatelskiej rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie poprawek Senatu w sprawie usunięcia niezgodności w ustawie z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jerzy Żyżyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Żyżyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zwrócić uwagę mojej szanownej przedmówczyni, że my zajmujemy się instytucją, która składa się z prawie 2 tys. kas, liczy prawie 2,5 mln członków, którzy zgromadzili prawie 16 mld aktywów, 15 mld depozytów i pobrali 10 mld tytułem pożyczek, a nie prezesem.

Chciałbym przypomnieć, że przy uchwalaniu tej ustawy, którą szanowni państwo jeszcze w 2009 r. usiłowaliście przeforsować, nie zachowano zasad obowiązujących przy tworzeniu prawa. Naruszono fundamentalne zasady konstytucyjne. Śp. prezydent Lech Kaczyński sformułował 72 zarzuty – nie sam, tylko sformułowali je konstytucjonaliści i eksperci prawa, także spółdzielczego. Co prawda, prezydent Komorowski 70 z tych zarzutów wycofał z Trybunału Konstytucyjnego, ale zostawił dwa bardzo istotne zarzuty, mające znaczący wpływ na funkcjonowanie kas. Szanowni państwo, nie chcecie usunąć wad tej ustawy, nawet jeśli chodzi o te dwie kwestie. Bo tu chodzi o wady ustawy, a nie o prezesa. Od tego są członkowie kas, żeby decydować, i właśnie w tej sprawie chcemy się wypowiedzieć. Otóż, pozostawiając nierozwiązane istotne kwestie zagrażające funkcjonowaniu kas i uderzające w system rzetelnego zabezpieczenia finansowych interesów ponad 2 mln członków, państwo nie dochowaliście, niestety, pewnej rzetelności, także przy wykorzystaniu Senatu, w związku z tym stanowisko klubu Prawa i Sprawiedliwości w kwestii uchwały Senatu jest następujące. Trybunał Konstytucyjny uznał przecież za niezgodny z konstytucją jedynie pkt 1 art. 17 ustawy z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych, dotyczący zebrań przedstawicieli jako or-

ganów kasy, nie kwestionował ani pkt 2 dotyczącego rady nadzorczej, ani pkt 3 dotyczącego zarządu. Tymczasem uchwała Senatu podjęta dnia 14 czerwca w sprawie usunięcia niezgodności w ustawie o SKOK wprowadza zmiany nieograniczające się do nadania nowego brzmienia temuż właśnie pkt 1, lecz nadaje nowe brzmienie całemu art. 17 tej ustawy. *(Dzwonek)*

Chwileczkę, panie marszałku, zaraz kończę.

Zatem uchwała Senatu wykracza poza wskazany w art. 122 ust. 4 ustawy zasadniczej tryb usuwania niezgodności z konstytucją. Chodzi o to, żeby nie było znów wad konstytucyjnych tej ustawy. Ponadto art. 17 ustawy o SKOK w brzmieniu wynikającym z uchwały Senatu ma istotną wadę – nie wymienia wśród organów kasy zebrań grup członkowskich. Przecież tu chodzi o to, żeby była zachowana konstytucyjność ustawy, żeby znowu nie było podstaw do skierowania jej do Trybunału Konstytucyjnego. Trzeba powiedzieć, że ze względu na konstrukcję organu, jakim jest zebranie przedstawicieli, w spółdzielniach, w których działają zebrań przedstawicieli, niezbędne jest istnienie i funkcjonowanie dodatkowego organu w postaci zebrań grup członkowskich. Do ich zadań należy m.in. wybieranie i odwoływanie przedstawicieli na zebranie przedstawicieli. W przypadku wejścia w życie art. 17 w brzmieniu wynikającym z uchwały Senatu norma w nim zawarta nie będzie mogła w praktyce obowiązywać, ponieważ zgodnie z tym ust. 2 art. 17 ustawy, dotyczącym właśnie zebrań przedstawicieli, nie będzie mógł być wybrany żaden przedstawiciel.

W związku z tym klub Prawo i Sprawiedliwość uznaje uchwałę Senatu we wskazanym zakresie za wykraczającą poza tryb usuwania niezgodności i błędnie konstruującą regulację dotyczącą organów spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych. Wnioskujemy o odrzucenie obu poprawek Senatu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Gdy 25 maja głosowaliśmy za przyjęciem uchwały w sprawie usunięcia niezgodności w ustawie z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowych, wydawało się, że dobiega końca to burzliwe życie związane z uchwalaniem tej ustawy przez trzy lata. Jednakże Senat uznał, że należy wprowadzić dość istotne poprawki do tej ustawy. Mianowicie zwrócił uwagę, że proponowane przez Sejm wykreślenie art. 17 jest zbyt dużą ingerencją w tę ustawę, gdyż wówczas organy SKOK definiowane są w oparciu o art. 2 tej ustawy,

Posel Wincenty Elsner

poprzez Prawo spółdzielcze i wprowadzają do spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych zebrania grup członkowskich. Senat stanął na stanowisku, że tego rodzaju zmiana wykraczałaby poza dopuszczalny zakres modyfikacji wprowadzonej do przedmiotowej ustawy w trybie art. 122 ust. 4 konstytucji.

W związku z tym Senat zaproponował, aby dodać do projektu uchwały art. 17, w brzmieniu: organami kasy są walne zgromadzenie, rada nadzorcza oraz zarząd, a dodatkowo statut kasy może postanowić, że jeśli ilość członków przekroczy liczbę w niej określoną, walne zgromadzenie zostaje zastąpione przez zebranie przedstawicieli. Komisja Finansów Publicznych po dyskusji dotyczącej tej poprawki uznała, że ta poprawka będzie bezpieczniejsza, jeżeli chodzi o jej konstytucyjność.

Podobnie w przypadku 2. poprawki dotyczącej uchylenia przez Sejm art. 91 ust. 1 i ust. 2 Senat dostrzegł, że pełne uchylenie tego artykułu i dwóch ustępów powoduje wystąpienie ryzyka pozbawienia członków spółdzielczych kas oszczędnościowych należytej ochrony gromadzonych tam oszczędności. Zdaniem Senatu w tych przepisach należałoby zmodyfikować błędnie wyrażone okresy obowiązywania systemu zamiast wykreślać całe ustępy. W związku z tym zaproponował takie brzmienie: „1. W terminie 24 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy ze środków funduszu stabilizacyjnego, o którym mowa w art. 55, mogły być finansowanie wydatki na pokrycie roszczeń członków kas z tytułu zgromadzonych w kasach środków pieniężnych (...)”. Komisja Finansów Publicznych również na tej samej zasadzie uznała, że z punktu widzenia konstytucyjności tej uchwały bezpieczniejsze będzie przyjęcie tych poprawek.

W związku z tym klub Ruch Palikota będzie za przyjęciem obu poprawek, gdyż chcemy, aby ta ustawa po trzech latach błakania się po obu Izbach parlamentu, w Trybunale Konstytucyjnym, w końcu mogła wejść w życie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Genowefa Tokarska, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Genowefa Tokarska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko odnośnie do sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie usunięcia niezgodności w ustawie z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych (druk nr 487).

Poprawki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej dotyczą bardziej precyzyjnych zapisów niż te, które zawarliśmy w uchwale Sejmu podjętej w dniu 25 maja 2012 r. Poprawka nr 1 dotyczy zmian w art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych. Uchwała Sejmu w tej sprawie zawierała odniesienie do stosowania zapisów Prawa spółdzielczego, ustawy z dnia 16 września 1982 r. Natomiast poprawka Senatu zawiera konkretne wskazanie organów kasy, w tym właśnie walnego zgromadzenia i zebrań grup członkowskich, co było podstawową nieprawidłowością stwierdzoną przez Trybunał Konstytucyjny. Poprawka nr 2 powoduje również bardziej precyzyjne usunięcie przepisów niezgodnych z konstytucją.

Komisja Finansów Publicznych pozytywnie opiniowała obie poprawki Senatu i Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego jest za ich przyjęciem. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Czy jest pan poseł Zbigniew Matuszczak?

Nie ma.

Czy jest pan poseł Jacek Bogucki?

Nie ma.

W takim razie przystępujemy do zadawania pytań.

Pan poseł Szmit zgłosił się do zadania pytania.

Proszę bardzo.

Czas na zadanie pytania ustalę na 2 minuty.

Posel Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Myślę, że jeszcze wielu z nas zaangażowanych w sprawy ustawy o SKOK pamięta, jaki tu entuzjazm panował na sali, szczególnie tutaj w tej środkowej części, gdy Sejm podejmował uchwałę w sprawie usunięcia niezgodności w ustawie o SKOK z dnia 5 listopada 2009 r. Ale mimo że staraliśmy się studzić ten entuzjazm, że przyjęte przez Sejm rozwiązania nie są zgodne z konstytucją, niestety ta część sali z ogromnym entuzjazmem głosowała za i po raz kolejny wyszło na nasze. Senat stwierdził, że rzeczywiście to, co zaproponował Sejm, nie jest zgodne z konstytucją, to znaczy jest duże prawdopodobieństwo, że Trybunał Konstytucyjny te poprawki wprowadzone przez Sejm odrzuci.

Senat zaproponował swoje rozwiązania, ale po głębokiej analizie musimy niestety również stwierdzić, że też nie rozwiązują one problemu niekonstytucyjności.

W poprawce 1. wymienione są organy kasy, ale niestety nie są wymienione grupy członkowskie, które są fundamentem demokracji w spółdzielczych kasach. Są to organy, od których tak naprawę zaczyna się proces wyboru przedstawicieli do walnego zgromadzenia.

Posel Jerzy Szmit

madzenia do rad, a potem do rad nadzorczych i do zarządu. Niestety Senat też zapomniał o tym, w związku z tym na pewno ta poprawka nie wypełnia orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego.

W związku z tym mam pytanie do rządu, jaki jest cel, jaka jest intencja rządu, aby, jak tu powiedział jeden z przedmówców, ta ustawa błąkała się już ponad 3 lata między Sejmem, Senatem, Trybunałem Konstytucyjnym, znowu Sejmem, Senatem (*Dzwonek*) i znowu Sejmem, jeżeli ona jest po prostu zła.

A do pani poseł z Platformy Obywatelskiej miałbym taki mały apel, że złość piękności szkodzi i gdy rozmawiamy o finansach, ogromnych pieniądzach, o naprawę ludzkich oszczędnościach, to mniej emocji, mniej czytania „Gazety Wyborczej”, a więcej tekstów źródłowych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Renata Zaremba*: Pan poseł w swoim imieniu czy jako pracownik SKOK-u?)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, trudno, można się powoływać na „Gazetę Wyborczą”, owszem, kto z państwa chce, tylko nie wiem, czy akurat dyskusja na temat jakości artykułu w „Gazecie Wyborczej” mieści się w zakresie dyskusji dotyczącej uchwały Senatu, którą omawiamy. Tak że prosił bym jednak trzymać się meritum sprawy, którą w tej chwili omawiamy.

(*Posel Renata Zaremba*: Ja przekazałam meritum sprawy w tej treści.)

Proszę bardzo, chociaż właściwie to nie było pytanie.

(*Posel Jerzy Szmit*: Było pytanie.)

Było pytanie, tak?

Pan Mirosław Sekuła, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów zabierze głos.

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Mirosław Sekuła:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Pośle! Trybunał Konstytucyjny stwierdza, czy któryś z przepisów ustawowych jest zgodny z konstytucją, czy nie.

(*Posel Renata Zaremba*: Tak jest.)

Na posiedzeniu zarówno senackich komisji, jak i na plenarnym posiedzeniu, w których brałem udział, nie stwierdzono, że treść uchwały Sejmu jest niezgodna z konstytucją. Jedynie Biuro Legislacyjne Senatu stało na stanowisku, że takie poprawki lepiej oddają sens orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. I z takim uzasadnieniem Senat przyjął te poprawki, i takie stanowisko również w imieniu rządu prezentowałem na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

W trybie sprostowania pan poseł Jerzy Szmit.

(*Posel Renata Zaremba*: Pan nie był wywołany.)

(*Posel Jerzy Szmit*: Byłem, dlatego że pan minister...)

(*Posel Renata Zaremba*: Nie, bez nazwiska było.)

(*Posel Jerzy Szmit*: Mam inne dokumenty dotyczące obrad Senatu i chciałbym je przedstawić. Minister stwierdził, że Senat nie kwestionował konstytucyjności, a jest...)

No to proszę, tylko krótko.

Posel Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pozwolę sobie zacytować, to jest druk z Kancelarii Senatu. Biuro Analiz i Dokumentacji: Opinia w sprawie usunięcia niezgodności z Konstytucją RP w ustawie z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych, druk senacki nr 129.

I tu cytuję: Z powyższych względów uchwała Sejmu RP z dnia 25 maja 2012 r. w sprawie usunięcia niezgodności w ustawie z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych jest niezgodna z art. 122 ust. 4 w związku ze wstępem do konstytucji – zasada sprawności działania instytucji publicznych i współdziałania władz, art. 2 – zasada racjonalności ustawodawcy, oraz art. 7 – działanie na podstawie i w granicach prawa, w tym przypadku regulaminu Sejmu, Konstytucji RP. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Ostateczną decyzję będzie podejmował Sejm...

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Mirosław Sekuła*: To nie jest stanowisko Senatu, tylko jednego z senatorów, panie pośle.)

(*Posel Renata Zaremba*: Właśnie.)

...w głosowaniu nad uchwałą Senatu, do którego przystąpimy w bloku głosowań.

Dziękuję bardzo.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 27 czerwca br.

Zgłosili się państwo posłowie do wygłoszenia oświadczeń.

Nikt, jak widzę, już się nie zgłasza.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

Posel Marian Cycoń:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Oświadczenie jest w sprawie jubileuszowego Festiwalu Święto Dzieci Gór i promocji sądeckiej kultury.

Szanowny Panie Marszałku! W br. odbędzie się 20. Jubileuszowy Międzynarodowy Festiwal Dziecięcych Zespołów Regionalnych Święto Dzieci Gór. Na przełomie lipca i sierpnia każdego roku do Nowego Sącza przyjeżdżają zespoły dziecięce i młodzieżowe prezentujące folklor regionów górskich z różnych stron świata. Tygodniowy festiwal składa się zawsze z dwóch prezentacji, zespołu zagranicznego i zespołu regionalnego z Małopolski. Przez 20 lat na sądeckich scenach zaprezentowało się ok. 140 zespołów regionalnych z niemal całego świata prezentujących folklor regionów górskich z 5 kontynentów.

Festiwal wrósł w kalendarz wydarzeń kulturalnych istotnych dla Małopolski. Odbywa się cyklicznie każdego lata, popularyzuje małopolską muzykę ludową i folklorystyczne tradycje. Poprzez udział w festiwalu wiele sądeckich i małopolskich zespołów regionalnych nawiązało cenne relacje, które w następnych latach owocowały licznymi wyjazdami zagranicznymi. Wyjazdy te przyczyniły się do szerokiej promocji sądeckiej muzyki regionalnej i folkloru Małopolski, a także do poszerzania wiedzy młodych Małopolan na temat tradycji różnych stron świat. Festiwal Święto Dzieci Gór pozwolił na nowe, świeże spojrzenie na muzykę regionalną, a profesjonalna organizacja sprawia, że każdego lata do Nowego Sącza w dniach festiwalowych przyjeżdżają turyści i wielbiciele muzyki ludowej. Każdorazowo przebieg międzynarodowego Festiwalu Święto Dzieci Gór zauważany jest przez media nie tylko lokalne, ale także ogólnopolskie i zagraniczne. Festiwal na przestrzeni 20 lat stał się rozpoznawalną wizytówką ziemi sądeckiej i cenioną marką promującą cały region południowej Małopolski.

Korzystając z okazji, pragnę podziękować dyrekcji i pracownikom Małopolskiego Centrum Kultury Sokół w Nowym Sączu, dzięki którym festiwal powstał i jest przez te wszystkie lata realizowany. Dziękuję za wytrwałość i zaangażowanie na rzecz promocji Sądeckizny, za zaangażowanie w promocję lokalnej kultury. Rozpoczynający się okres wakacyjny zaowocuje na Sądeckiznie wieloma cyklicznymi i cenionymi w kraju, a także za granicą festiwalami muzycznymi. Warto wspomnieć tutaj o 34. Starosądeckim Festiwalu Muzyki Dawnej czy Festiwalu Muzyki Organowej L'Arte Organica.

Dlatego apeluję do instytucji państwowych o wspieranie wydarzeń kulturalnych odbywających się na ziemi sądeckiej. Niech doświadczenie organizacyjne, piękno i bogactwo przedstawianych treści przyczyni się do jeszcze skutecznego promowania polskiej kultury, także w wymiarze regionalnym. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Nowak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W tym roku mija 755 lat od pojawienia się pierwszej historycznej wzmianki o moim rodzinnym mieście Chorzowie. 24 czerwca 1257 r. w dzień wspomnienia św. Jana Chrzciciela książę Opola i Raciborza Władysław, zwany Opolskim, stosownym dekretem oddał pod zagospodarowanie wieś Chorzów członkom Zakonu Rycerskiego Stróżów Grobu Bożego w Jerozolimie. Ten dokument jest pierwszym źródłem mówiącym o Chorzowie i przybyłych bożogrobcach, jak nazywano w skrócie członków Zakonu Rycerskiego Stróżów Grobu Bożego, członków przybyłych do Chorzowa z Miechowa. Z kolei z XV-wiecznego przekazu Jana Długosza wiemy, iż Kazimierz, książę bytomski, w 1300 r. wybudował szpital św. Ducha i ofiarował go bożogrobcom z Chorzowa. Bożogrobcy, zakonnicy-rycerze z Miechowa, prowadzili parafię i kościół oraz zajmowali się biednymi i chorymi. Już w XVI w. zaczęto w Chorzowie za ich przyczyną wydobywać rudy żelaza, ołowiu i srebra, a przełomowym wydarzeniem było odkrycie w 1780 r. przez proboszcza Ludwika Bojarskiego pokładów węgla kamiennego. Jako pierwsza powstała kopalnia Księżna Jadwiga, a miasto rozwijało się gospodarczo, zawdzięczając tę dynamikę zakonowi bożogrobców. Ich czas zakończył się podczas rozbiorów Polski, a w Chorzowie, należącym wtedy do Prus, ostatecznie wskutek królewskiego edyktu kasującego klasztory.

W mojej parafii, w kościele pod wezwaniem św. Marii Magdaleny, do dziś zachowały się pamiątki po tamtych czasach. Także główna ulica w dzielnicy Chorzowa Starego nosi nazwę Bożogrobców. Przy tej ulicy stoi parafialny kościół pod wezwaniem św. Marii Magdaleny. Tam też w sposób szczególnie uroczysty odbyła się msza święta w intencji mieszkańców miasta. Koncelebrował ją członek Zakonu Stróżów Grobu Bożego ksiądz prałat Krzysztof Bąk wraz z księżmi chorzowskich parafii. Homilię wygłosił arcybiskup senior ksiądz dr Damian Zimoń, komandor zakonu bożogrobców oraz honorowy obywatel Chorzowa. Na uroczystości obecnych było 19 przedstawicieli Zakonu Rycerskiego Stróżów Grobu Bożego w Jerozolimie.

755. rocznicę obchodziło całe miasto przez okres dwóch tygodni. W Górnośląskim Parku Etnograficznym podczas Dni Chorzowa odbyły się prezentacje bractw rycerskich z całej Europy, pokazy walk na miecze ręczne, turniej konny o złoty krzyż jerozolimski, pokazy sokolników, pokazy medycyny średniowiecznej. Uczestniczyliśmy w uroczystym przemarszu historycznych postaci związanych z Chorzowem. Przy-

Posel Maria Nowak

pomnę, że obecny herb Chorzowa nadany w 1938 r. składa się z połączonych znaków Piastów śląskich, czyli złotego półorla i połowy krzyża o podwójnych ramionach – znaku bożogrobców. Należy zauważyć, że w tym roku uroczystości te zbiegły się z 90. rocznicą przyłączenia części Górnego Śląska do Polski i wkroczenia w 1922 r. wojsk polskich, których witano w sposób szczególny, wznosząc bramy triumfalne.

Uroczystości w Chorzowie w dniu 23 czerwca br. rozpoczęły się rekonstrukcją historycznej sceny przekazania sztandaru 75. Pułkowi Piechoty, przemarszem żołnierzy Wojska Polskiego, grup rekonstrukcyjnych i przejazdem pojazdów militarnych. Pochód zatrzymał się przed triumfalną bramą podobną do tej, jaka 23 czerwca 1922 r. stała przy ul. Wolności. Tam odtworzona została scena powitania wojsk polskich przez mieszkańców i władze miasta. Przypomniano słowa Petroneli Golasiewej, działaczki z okresu powstań śląskich i plebiscytu, która tak witała generała Kazimierza Horoszkiewicza, dowódcę 23. Dywizji Piechoty wkraczającej na ziemię przyłączone po plebiscycie do macierzy.

Zacytuję: „Polsko, wyciągamy ręce ku tobie, idziemy do ciebie, twoje wierne dzieci. A jako ofiarę i dar niesiemy naszą wiarę, którą odziedziczyliśmy po naszych przodkach, a która pomimo wiekowego ucisku pozostała cała i nietknięta. Przynosimy ci nasz język, za który byliśmy prześladowani tak srodze”. Przypomnę, kończąc już, także słowa generała, który, dziękując za powitanie, odpowiedział: „Zapewniam was, że zawsze możecie być pewni odpowiedniej obrony. Zawsze będziecie cieszyli się szczególnymi względami rządu Rzeczypospolitej. Polska zawsze będzie traktować z równą miłością wszystkich swoich obywateli”. Niestety po roku 1945 te zapowiedzi z 1922 r. nie zawsze były przestrzegane, ale to już jest inna historia. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Pani poseł Bożena Kamińska.

Nie ma.

Pan poseł Henryk Siedlaczek.

Nie ma.

Pan poseł Waldemar Andzel.

Nie ma.

Pani poseł Jadwiga Wiśniewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jadwiga Wiśniewska:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pragnę wygłosić oświadczenie w sprawie godnego uczczenia na Jasnej Górze pamięci ofiar katastrofy smoleńskiej.

10 kwietnia 2010 r. w drodze na uroczystości upamiętniające 70. rocznicę zbrodni katyńskiej zginęli prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. Lech Kaczyński oraz jego małżonka Maria wraz z 94-osobową delegacją składającą się z osób piastujących najważniejsze funkcje w państwie.

Natychmiast pojawiły się niesprawiedliwe oskarżenia pod adresem załogi samolotu, a kłamstwa i opieszałość polskich władz nie pomagają w ustaleniu przyczyn tej największej narodowej tragedii, jaka dotknęła Polskę po II wojnie światowej. Naród cały czas oczekuje i domaga się prawdy. Tuż po 10 kwietnia tysiące Polaków zgromadziło się na Krakowskim Przedmieściu, aby oddać hołd śp. prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu i jego małżonce Marii. Zjednoczeni w bólu staliśmy w kilometrowych kolejkach do pałacu prezydenckiego. Harcerze apelowali do władz o godne upamiętnienie w tym miejscu ofiar katastrofy. Niestety minęły dwa lata, a Polacy nadal czekają na pomnik poświęcony ofiarom. Prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz nie dopuściła do jego powstania.

Ale Polska ma jeszcze jedną stolicę, duchową – Jasną Górę. To tam, na Jasnej Górze, inicjatywa upamiętnienia ofiar tragedii smoleńskiej spotkała się z należytyim szacunkiem. Dzięki przychylności ojca Romana Majewskiego, przeora Jasnej Góry, życzliwości ojców paulinów dwa lata po tragedii 3 maja 2012 r. na Jasnej Górze zostało uroczystie odsłonięte i poświęcone epitafium smoleńskie. Istotą jasnogórskiego epitafium smoleńskiego jest pamięć o ofiarach, które zginęły w katastrofie. Na murach Jasnej Góry zapisano je ku wiecznej pamięci, ku pamięci przyszłych pokoleń młodych Polaków, ku przestrodze – mówił podczas uroczystości odsłonięcia przeor Jasnej Góry ojciec Roman Majewski.

Pomnik projektu krakowskiego artysty Lecha Dziewulskiego ma wymiar symboliczny. Stanowi pomost między 1940 r., kiedy miała miejsce zbrodnia katyńska, a rokiem katastrofy smoleńskiej. Główna część monumentu przedstawia las nawiązujący do miejsc kaźni Polaków w Smoleńsku, Kozielsku, Starobielsku, Miednoje czy Katyniu. W centrum kompozycji umieszczono polskiego orla w koronie, a u podnóży drzew świece w liczbie odpowiadającej liczbie ofiar katastrofy, tworzące pomost między lasem katyńskim i lasem smoleńskim. Pośrodku lasu stoi krzyż katyński z przewieszoną stułą. Między drzewami widać fragment rozbitego samolotu, ponad nimi postać Matki Bożej Jasnogórskiej. W dolnej części epitafium znajduje się napis: Surge Polonia (Powstań Polsko). Symboliczną częścią tego pomnika jest tablica upamiętniająca ofiary smoleńskie, którą Polacy umieścili na kamiennym obelisku w miejscu katastrofy, a którą władze rosyjskie w przeddzień pierwszej rocznicy zdemontowały.

Tablicę okala piękny wiersz: Przyjmij Królowo Jasnogórska/ Losem Ojczyzny obarczonych/ Strażników źródeł i pamięci.../ Nie umieliśmy ich ochronić/ O pamięć umęczonych Ojców/ Za nas upomnieć się lecieli/ Za nas zginęli na obczyźnie/ To myśmy ich

Posel Jadwiga Wiśniewska

ochraniać mieli/ Wyproś u Syna przebaczenie/ Pomóż sumienia nam ukoić/ Zbliżnić się smoleńskiej ranie/ Żeśmy nie mogli Ich ochronić.../ Przygarnij w sercu lud skarłały/ Pomóż nam żyć, jak Oni żyli/ By godnie rządzić w Ich Ojczyźnie/ Bo myśmy Ich nie ochronili.

Premier Jarosław Kaczyński na Jasnej Górze powiedział: „Mijają wieki, mijają czasy triumfu i czasy klęski, wojny, rewolucje, zabory, a Jasna Góra trwa; wraz z nią Polska (...). Jeśli dziś tutaj właśnie zostało odsłonięte to epitafium, to zostało odsłonięte na wieki, zostało odsłonięte – wierzę w to głęboko – na wieczny czas. I to jest ta szczególna wartość, obok innych, które wynikają z tego miejsca; z tego, że to właśnie stolica Królowej Polski, duchowa stolica naszego narodu”.

Tragedia smoleńska potrzebowała swojego szczególnego znaku pamięci i znalazła je w miejscu najdroższym Polakom – przy obliczu Matki Bożej Jasnogórskiej.

„Naród, który traci pamięć, traci sumienie”. Dla trwania narodu potrzebna jest pamięć o chwilach bohaterskich, chwilach chwały, ale także o chwilach tragedii. Dlatego z tego miejsca, z mównicy sejmowej, pragnę podziękować inicjatorom powstania epitafium, ojcu przeorowi Romanowi Majewskiemu, ojcom paulinom, fundacji Pro Patria, Stowarzyszeniu Rodzin Katyni 2010 oraz wszystkim, którzy przyczynili się do jego powstania. Epitafium smoleńskie u stóp Jasnogórskiej Pani to najwspanialszy dar dla utrwalenia pamięci tych, którzy 10 kwietnia 2010 r. zginęli w drodze do Katynia. Za to wszystko, za podtrzymywanie pamięci z głębi serca Bóg zapłać. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pani poseł Ewa Kołodziej, Platforma Obywatelska.

Posel Ewa Kołodziej:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Drogie Koleżanki i Koledzy Posłowie! W zeszłą środę, 20 czerwca, minęła okrągła 90. rocznica połączenia Górnego Śląska z Polską. Dziś po tych uroczystościach i masie wzruszeń staję przed Wysoką Izbą z oświadczeniem oraz z zawartymi w nim moimi osobistymi przemyśleniami. Liczne wydarzenia upamiętniające tę rocznicę przepełniały moje serce wielką radością. Natomiast myśli moje skupione były na wielkim bohaterstwie i miłości Ślązaków do Polski. Ale zacząć może od początku.

To, że mogliśmy świętować, jest przede wszystkim zasługą wielkiej determinacji Ślązaków 90 lat temu. Czas ten był poprzedzony kilkuletnim okresem walki, w którym to brak akceptacji dla woli ludności ziem śląskich, aby „powrócić do macierzy”, znalazł

swoje odbicie w gigantycznej mobilizacji jej mieszkańców. To, co należy podkreślić, do owego złączenia, którego rocznicę mogliśmy świętować, doszło nie wskutek gier dyplomatycznych, wypadkowych interesów państw czy też intryg politycznych, lecz w wyniku aż trzech okupionych krwią powstań śląskich.

W dniach 20–24 czerwca w Katowicach i w Warszawie odbyły się pod honorowym patronatem prezydenta RP Bronisława Komorowskiego wielkie uroczystości upamiętniające tamte wydarzenia. Ich organizatorami byli: marszałek województwa śląskiego Adam Matusiewicz, wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczyk oraz prezydent Katowic Piotr Uszok, którym ślicznie dziękuję za należyłą i adekwatną oprawę odpowiednią do rangi uroczystości. Z tego miejsca dziękuję również za odświeżną atmosferę wielkiej wspólnoty, którą prezentowali wszyscy, niezależnie od miejsca zamieszkania, opcji politycznej lub przynależności stowarzyszeniowej. Moim zdaniem było to sedno tego święta, bo przecież obecnie nie chodzi o to, by licytować się, który region bardziej Polskę kocha, który więcej daje, czy też który musiał więcej wycierpieć, by się w niej znaleźć. Moim zdaniem chodzi przede wszystkim o jedność i wspólnotę, o to, by będąc Polakami, móc się pięknie regionalnie różnić. Możliwe, że 90. rocznica zjednoczenia Śląska z macierzą jest też świetną okazją, by współcześnie redefiniować patriotyzm lokalny na miarę XXI w. Z mojego punktu widzenia dużym pozytywem jest to, że coraz więcej osób w ostatnim czasie dostrzega śląską inność, którą można określić w trzech słowach: pracowitość, bliskość i otwartość.

Wysoka Izbo! Historia Śląska nigdy prosta i łatwa nie była. Prawie wiek temu w jednym szeregu walki o polski Śląsk stał ojciec, syn i dziadek. Choć różnili się oni wizją, co dalej ze Śląskiem począć, to łączyło ich jedno – przekonanie, że Śląsk to niezaprzeczalnie część organizmu Polski. 20 czerwca tego roku minęło 90 lat od tamtych wydarzeń, jednakże współczesny ojciec, syn i dziadek mogą nadal różnić się w kwestiach dotyczących naszego regionu. Nadal wzajemnie stawiają sobie pytania, nadal rodzą się wątpliwości. Jednakże te pytania i wątpliwości, moim zdaniem, są już wyrazem dużej samoświadomości, aspektu wielokulturowości oraz dbałości i troski o naszą wspólną przyszłość. Powinniśmy zadawać pytania bardziej w stronę przyszłości niż przeszłości, bo to przecież przyszłość prędzej przyniesie odpowiedzi. Pytania te brzmią: Jak w czasach odradzających się regionalizmów definiować patriotyzm lokalny? Czy należy zwiększyć kompetencje samorządu na szczeblu wojewódzkim? Jak z należyłą uwagą i troską uczyć historii swoich regionów?

Nie ma wątpliwości, że pamięć o trzech powstaniach śląskich oraz zjednoczeniu Górnego Śląska z Polską powinna być utrwalana i powtarzana wszędzie, gdzie to możliwe. Tymczasem niech te śląskie cechy, takie jak potrzeba wspólnoty, bliskość, otwartość oraz pracowitość, będą świetną propozycją do przyswojenia dla nas wszystkich na co dzień. Dziękuję pięknie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Czy jest pan poseł Grzegorz Woźniak?

Nie ma.

Pan poseł Robert Telus?

(*Głos z sali:* Nie ma.)

Przynajmniej nie widzimy.

Pan poseł Adam Kwiatkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę.

Poseł Adam Kwiatkowski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! 17 czerwca br. w Chicago miałem zaszczyt uczestniczyć w premierze opery „Ojciec Święty Jan Paweł II na Podhalu”. Opera Franciszka Łojasa-Kośli w reżyserii Józefa Bafii i Joanny Kuli została zrealizowana z inicjatywy księdza dra hab. Władysława Zarębczana przez Związek Podhalan w Północnej Ameryce, którego zarządem głównym kieruje prezes Andrzej Gędek. Opera wykonana przez około 100 Podhalan, od najmłodszych, do najstarszych, mieszkających w aglomeracji chicagowskiej amatorów: śpiewaków, muzyków, tancerzy, na co dzień pracujących w swoich zawodach, to święto górali, to święto Polonii.

Premiera, która miała miejsce w dniu obchodzonym w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej jako Dzień Ojca, to nawiązanie do nauki, do testamentu, jaki pozostawił nam Ojciec Święty Jan Paweł II. Jakże obecnie ważne wartości, wiara, patriotyzm, miłość do ojczyzny, obrona krzyża i inne aktualne przesłania płyną do nas dzięki góralom, dzięki operze, mając wzbudzić naszą refleksję, nasze zastanowienie.

Z tego miejsca, z polskiego Sejmu, wyrażam wdzięczność wszystkim, którzy przyczynili się do powstania i realizacji tego wspaniałego widowiska, prezesowi związku Podhalan Andrzejowi Gędkowi, zarządowi związku, reżyserom, wszystkim wykonawcom, muzykom, artystom, śpiewakom, sponsorom, wszystkim ludziom dobrej woli. Dziękujemy wam wszystkim. Nasze podziękowania dołączamy do owa-
cji na stojąco, jaką zgotowali obecni na premierze w szczelnie wypełnionej sali Copernicus Center Polacy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

Poseł Józef Lassota:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oświadczenie dotyczy nadania imienia Jana Sobieskiego autostradzie A2. Wbrew proroczym przepowiedniom opozycji jeszcze sprzed dwóch miesięcy, organizacja turnieju piłkarskiego Euro 2012 zrealizowana została wzorowo, podobnie jak prawie wszystkie inwestycje infrastrukturalne.

Jedną z tych najważniejszych inwestycji jest otwarcie autostrady A2 łączącej Warszawę z Berlinem i dalej z Europą Zachodnią.

W 1920 r. bitwa warszawska przecięła złowrogi marsz Sowietów chcących zagarnąć pod swoje wpływy obszary na wschód od Polski. Z kolei w 1683 r., kiedy Turcy ze swoją potęgą militarną dotarli aż pod mury Wiednia i zagrożone były Niemcy i Zachód, polski król Jan III Sobieski uratował Zachód od nawałnicy tureckiej. Również w najnowszych czasach to Polacy, od papieża po masowy ruch „Solidarności”, walczyli o wolność, także o wolność swoich sąsiadów. Heroiczna postawa płk. Ryszarda Kuklińskiego spowodowała zaniechanie realizacji wojennych planów Sowietów przeciwko Zachodowi.

Jak widać, Polska i Polacy wielokrotnie w historii ratowali Zachód od grożących z różnych stron katastrof. Mimo tego w 1944 i 1945 r. alianci nie poczuwali się do powinności obrony Polski przed Stalinem. Efektem był prawie 50-letni okres dominacji sowieckiej.

Z tym większą satysfakcją mogliśmy przeczytać w niemieckim dzienniku „Die Welt” tekst zatytułowany „Go East” autorstwa Michaela Stuermera proponujący nazwanie autostrady A2 imieniem Jana Sobieskiego. W ten sposób podkreślony by został zbrojny wyczyn polskiego wojska w bitwie pod Wiedniem, przez co nasz król uznawany jest jako ten, który „uratował Zachód”. Byłby to charakterystyczny gest utrwalający pamięć o wkładzie Polski i Polaków w dzisiejszy kształt Europy. Także byłby to przyczynek do zmieniania naszego nastawienia do narodu niemieckiego wynikającego ze zmiennych i tragicznych losów w ramach historii polsko-niemieckiej. Warto to rozważyć. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Teraz głos zabierze pan poseł Marek Domaracki, Ruch Palikota.

Poseł Marek Domaracki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Są wydarzenia w dziejach narodu, o których nie wolno zapomnieć, są ludzie, o których pamięć powinna trwać wiecznie, ale są też miejsca, które wyjątkowo wpisały się w losy Rzeczypospolitej i są najlepszymi pomnikami naszej historii.

Posel Marek Domaracki

Jednym z takich przykładów jest piękna secesyjna willa „Wanda” w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie w latach pierwszej wojny światowej mieściło się Centralne Biuro Werbunkowe Legionów Polskich. Tutaj przyjeżdżali młodzi patrioci z Warszawy, Łodzi, Poznania, Lwowa, aby walczyć za niepodległą ojczyznę. Był także Józef Piłsudski, aby naocznie sprawdzić, jak przebiega rekrutacja.

Od 1918 r. willa „Wanda” była użytkowana przez Wojsko Polskie. Podczas drugiej wojny światowej tutaj mieściła się siedziba gestapo, a w 1945 r. siedziba NKWD. Do tej pory w piwnicach budynku są czytelne napisy wyrzeźbione na ceglach przez więźniów. Przez następne lata mieściła się w willi Wojskowa Komenda Uzupełnień. Tak było do 2009 r. Wtedy pojawiła się informacja, że planowana jest likwidacja Wojskowej Komendy Uzupełnień w Piotrkowie, która mieściła się w tym miejscu. W październiku 2009 r. przy Zarządzie Okręgu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Piotrkowie Trybunalskim zawiązał się Społeczny Komitet Utworzenia Muzeum Legionów Polskich. W końcu 2010 r. WKU zlikwidowano i poinformowano o zamiarze sprzedaży budynku. Społeczny komitet na czele z gen. Burzą-Karlińskim zainteresował sprawą dyrektora Muzeum Wojska Polskiego prof. Janusza Ciska. Szybko powstała koncepcja powstania muzeum będącego filią Muzeum Wojska Polskiego.

Poparcie dla inicjatywy utworzenia pierwszego w Polsce Muzeum Legionów Polskich wyraził prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski, który w specjalnym piśmie stwierdził: „(...) z dużym zainteresowaniem przyjąłem projekt powstania w Piotrkowie Trybunalskim Muzeum Legionów Polskich i w pełni go popieram. To ważna inicjatywa, która przypomina o silnym związku miasta z historią Legionów. Zorganizowanie wystawy ukazującej wspaniałe karty naszych dziejów nie tylko wzbogaci Piotrków Trybunalski o ważny punkt na turystycznym szlaku, ale będzie też okazją do przekazywania wiedzy o Legionach Polskich kolejnym pokoleniom”.

Wówczas wydawało się, że sprawa ocalenia willi „Wanda” przed sprzedażą jest bliska pomyślnego załatwienia.

Społeczny komitet utworzenia muzeum wysłał kolejne pismo w tej sprawie do ministra obrony narodowej. Pozostało ono bez odpowiedzi. Minister Tomasz Siemoniak zlekceważył nie tylko przewodniczącego komitetu generała Stanisława Burzę-Karlińskiego, który był dowódcą największego w okręgu Łódź oddziału partyzanckiego Armii Krajowej, lecz zlekceważył także zwierzchnika Sił Zbrojnych prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego. Czy tak ma wyglądać patriotyzm w wydaniu ministra obrony?

Warto dodać, że już podczas I wojny światowej narodził się pomysł utworzenia Muzeum Legionów Polskich w tym samym miejscu, czyli w willi „Wanda”. W starych dokumentach odkryto zapis „przy

Departamencie Wojskowym NKN w Piotrkowie powstało archiwum LP obejmujące dokumenty, tudzież przedmioty mające związek z powstaniem, rozwojem i działalnością Legionów”. Choć trwała krwawa wojna, to potrafią docenić wielką rolę, jaką dla świadomości narodowej odgrywa wiedza o historii najnowszej. Zbieranie i archiwizowanie dokumentów zapobiegło ewentualnemu wypaczeniu czynu niepodległościowego Polaków. Podkreślał to Józef Piłsudski, apelując do swoich żołnierzy „Piszcie swoje dokumenty, bo inni fałszować je będą”.

Z dalszych informacji wynikało, że piotrkowskie Muzeum Legionów Polskich było zaczątkiem Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Prof. Janusz Cisek potwierdził tę informację.

Sama willa „Wanda” jest wyjątkowo pięknym budynkiem w stylu secesyjnym. Tutaj w okresie II wojny światowej mieściła się siedziba gestapo, a w 1945 r. siedziba NKWD. Do tej pory w piwnicach są napisy na ceglach wyrzeźbione przez więźniów.

Od kilkunastu miesięcy willa „Wanda” stoi pusta; nieużytkowana i nieogrzewana ulega stopniowej dewastacji. Zabytkowy budynek jest niszczone. Może do zakupu gruntu w centrum miasta już jest jakiś chętny inwestor? Tak mówią oburzeni mieszkańcy Piotrkowa Trybunalskiego. Handlowanie tak wyjątkowym obiektem dla historii Polski, Centralnym Biurem Werbunkowym Legionów Polskich jest działaniem niedopuszczalnym. Może za środki ze sprzedaży tego obiektu minister obrony Tomasz Siemoniak zakupi transporter, który po jednej afgańskiej minie zamieni się w kupę złomu.

Oświadczam niniejszym, że w sprawie tej, tak ważkiej dla Piotrkowa Trybunalskiego, tak istotnej dla naszej historii, dla historii II wojny światowej, złożę stosowną interpelację poselską. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 45 lat temu, dokładnie 26 czerwca 1967 r., ksiądz arcybiskup metropolita krakowski Karol Wojtyła podczas konsystorza w Auli Pia w Rzymie został mianowany kardynałem. Już pod koniec maja 1967 r. dotarła z Rzymu wiadomość, że papież Paweł VI ogłosił nominację 27 nowych kardynałów, zwiększając tym samym liczbę członków świętego kolegium do 120.

28 czerwca kardynał Wojtyła oraz inni nowo mianowani kardynałowie zebrali się w kaplicy Sykstyńskiej wypełnionej po brzegi publicznością. Po złożeniu ślubowania Wojtyła otrzymał od papieża Pawła VI czerwony biret oraz usłyszał tradycyjną formułę: „Na chwałę Boga wszechmogącego i na chwałę Ko-

Posel Waldemar Andzel

ściola przyjmij tę oznakę godności kardynalskiej, dla której musisz się stać obrońcą wiary aż do przelania krwi”. Równocześnie papież przydzielił każdemu z mianowanych kardynałów kościół rzymski, w nawiązaniu do starożytnej tradycji, według której kardynałowie stanowili grupę proboszczów rzymskich pomagających papieżom w rządach Kościołem. Kardynał Wojtyła otrzymał kościół św. Cezarego Męczennika na Palatynie.

Tym wydarzeniem kardynał Wojtyła rozpoczął okres jeszcze intensywniejszej służby Kościołowi i wiernym. Była to praca bardzo ciężka, ponieważ rządy komunistyczne w Polsce nie ułatwiały Kościołowi spełniania jego misji. Kiedy władze cywilne odmówiły we wrześniu 1967 r. ponownie paszportu prymasowi Polski kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu, kardynał Wojtyła nie wyjechał do Rzymu na znak solidarności.

Jako kardynał nadal pracował w różnych kongregacjach Kurii Rzymskiej. W tym okresie często odwiedzał swoje rodzinne Wadowice, celebrując msze święte w kościele, w którym był ochrzczony.

Aktywnie brał udział w obchodach 50-lecia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ponawiał wielokrotnie starania o beatyfikację królowej Jadwigi, brata Alberta i innych polskich kandydatów na ołtarze. W 1965 r. otworzył proces beatyfikacyjny siostry Faustyny Kowalskiej. Pomimo obowiązków duszpasterskich systematycznie prowadził wykłady na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, kształtując tam swą szkołę badawczą z zakresu etyki.

Kardynał Wojtyła stał się znanym poza Polską autorytetem. Obok prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego był najważniejszą postacią Episkopatu Polski. Z prymasem tysiąclecia ściśle współpracował, okazując szacunek dla jego doświadczenia i mądrości.

Jako kardynał odbywał podróże zagraniczne. Wiosną 1976 r. papież Paweł VI zaprosił go do Watykanu, by w dniach 7–13 marca głosił tam rekolekcje wielkopostne.

Na zwołanym po śmierci Jana Pawła I drugim konklawe w roku 1978 Wojtyła został wybrany na papieża i przybrał imię Jana Pawła II. Wynik wyboru ogłoszono 16 października o godz. 16.16. Formalna inauguracja pontyfikatu miała miejsce w trakcie mszy świętej na placu św. Piotra 22 października 1978 r. Zmarł 2 kwietnia 2005 r. w wieku 85 lat. 13 maja 2005 r. papież Benedykt XVI zezwolił na natychmiastowe rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Jana Pawła II, udzielając dyspensy od 5-letniego okresu oczekiwania od śmierci.

Jan Paweł II był pierwszym papieżem z Polski, jak również pierwszym po 455 latach biskupem Rzymu niebędącym Włochem. Wielokrotnie sam przywoływał spełnione proroctwo Juliusza Słowackiego z wiersza „Słowiański papież”. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

Posel Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie można bezdusznie podchodzić do spraw bezpieczeństwa obywateli. Niestety z przykrością muszę stwierdzić, że komendant wojewódzki Policji w Katowicach postanowił wziąć do ręki ołówek i ściąć wszystko, co samorządowcy gmin powiatu raciborskiego i nie tylko zrobili w ciągu minionych lat dla poprawy bezpieczeństwa mieszkańców. Zrobili to z własnej inicjatywy, za pieniądze z podatków obywateli.

Komendant wojewódzki Policji w Katowicach podarowane pieniądze uznał za koszt własny i postanowił zlikwidować posterunki Policji w gminach Rudnik, Krzanowice, Pietrowice Wielkie oraz w miejscowości Rudy w gminie Kuźnia Raciborska. Wójtowie i burmistrzowie tych gmin zwrócili się do mnie z prośbą o interwencję, której celem miałyby być powstrzymanie procesów likwidacyjnych tychże posterunków. Rady gmin podjęły również uchwały protestacyjne w powyższej sprawie, które zostały przekazane komendantowi wojewódzkiemu Policji w Katowicach.

Prawie 10 lat temu jako starosta raciborski brałem udział w tworzeniu nowego systemu funkcjonowania Policji na tym terenie – zlikwidowano wówczas dwa komisariaty Policji, a w ich miejsce utworzono sześć posterunków Policji. Decentralizacja systemu spowodowała, że Policja była bliżej obywatela, wzrosło zaufanie społeczeństwa do Policji, poprawił się także stan bezpieczeństwa.

Z budżetów gmin sfinansowano powstanie nowych posterunków, gminy wzięły również na siebie utrzymanie bieżące i koszty funkcjonowania posterunków (bez wydatków osobowych). Lokalne władze systematycznie wspierały finansowo Policję, między innymi poprzez zakup radiowozów, mierników szybkości, doposażano regularnie posterunki Policji, rady gmin przekazywały również pieniądze na fundusz wsparcia Policji w celu zwiększenia liczby etatów policyjnych na danym terenie. Ponadto utworzono sieć monitoringu wizyjnego, zakupiono maszty pod mobilne mierniki szybkości przy drogach o zwiększonym ruchu samochodowym.

W ciągu kilku lat powstał sprawnie działający system bezpieczeństwa, którego podstawą była solidna baza, sprawna komunikacja, szybkość interwencji oraz stała współpraca Policji z władzami lokalnymi. To wszystko postanowił zlikwidować pan komendant. Samorządowcy czują się oszukani, gdyż wydał pieniądze na urządzenie, remont i bieżące utrzymanie pomieszczeń, które teraz zostaną zamknięte.

Posel Henryk Siedlaczek

W dodatku decyzja ta została podjęta bez konsultacji z nimi.

W regionie raciborskim, wodzisławskim i rybnickim jest duży ruch turystyczny. Graniczymy z Czechami. Łatwo stamtąd sprowadzić zakazane w Polsce środki odurzające, które chociażby Czesi mogą mieć na własny użytek. W takiej sytuacji Policja chce związać posterunki. Po mojej interpelacji bezsensowna decyzja została zawieszona. Najprawdopodobniej po zakończeniu Euro 2012 sprawa zostanie ostatecznie rozstrzygnięta, mam nadzieję, że po myśli samorządów i społeczności lokalnych. Nie można jednym pociągnięciem ołówka komendanta, który jeszcze nie za

bardzo poznał topografię Śląska, przekreślić wieloletniego wysiłku ludzi zaangażowanych w poprawę bezpieczeństwa. Komendant pewnie myśli, że ma zacząrowany ołówek. Niestety to głupi ołówek. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, to jest do 28 czerwca 2012 r., do godz. 9 rano.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 23 min 59)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Informacja bieżąca

– punkt 5. porządku dziennego

Posel Zbigniew Chmielowiec

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na lata 2007–2013 na inwestycje związane z infrastrukturą kolejową UE przekazała Polsce 21,3 mld zł. Z tej kwoty wykorzystaliśmy do tej pory 900 mln zł, tj. około 4%. Według informacji prasowych Komisja Europejska zatwierdziła projekty na 8,4 mld zł, tj. 39% przeznaczonych środków. Pozostała kwota przepadnie, jeśli do końca roku 2013 nie przedstawimy gotowych projektów, które musi zaakceptować komisja. Nie udało się uzyskać zgody Brukseli na przesunięcie części tej kwoty na drogi.

Czy Ministerstwo Rozwoju Regionalnego próbuje uzyskać zgodę na zwiększenie udziału środków unijnych na finansowanie projektów kolejowych? Czy niewydatkowanie pełnej kwoty na kolej w latach 2007–2013 nie odbija się negatywnie na negocjacjach nad nowym budżetem na lata 2014–2020? Czy jest szansa na wydatkowanie wszystkich środków na kolej i jakie są powody opóźnień w przypadku inwestycji kolejowych? Czy w ramach pozyskanych środków przewiduje się kompleksową przebudowę przejazdów kolejowych, na których jest najwięcej wypadków śmiertelnych? Czy planuje się rewitalizację zaniedbanych linii kolejowych, np. trasy Dębica – Mielen – Tarnobrzeg?

Posel Jerzy Materna

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z raportu o stanie infrastruktury kolejowej w Polsce widzimy, w jak głębokiej zapaści jest nasza kolej. Jeśli nie nastąpi radykalna zmiana podejścia do problemu, grozi nam sytuacja, w której do 2015 r. z 19 200 km czynnych obecnie linii kolejowych ok. 4 tys. km będzie musiało zostać zamkniętych ze względu na zły stan techniczny. Dziś tylko 37% linii kolejowych znajduje się w dobrym stanie technicznym.

Brak pieniędzy na bieżące remonty i naprawy pozostałych w użytkowaniu linii kolejowych spowodował zaległości w remontach na 47 mld zł, w tym 36,5 mld na remonty torów i obiektów inżynierskich.

Nakładów rzędu 8 mld zł potrzebują urządzenia automatyki i telekomunikacji, prawie 3 mld zł wymaga kolejowa energetyka. W sumie kolej potrzebuje ok. 110 mld zł, w tym 30 mld na koleje dużych prędkości. Przypomnę, co zrobił rząd w styczniu 2011 r. Zaproponował Unii Europejskiej przesunięcie 1,2 mld euro (z 4,95 mld euro) środków z kolei na drogi. Wywołało to sprzeciw Unii Europejskiej. Dobrze, że Unia Europejska nie zgodziła się na rozwiązanie, które było elementem dobicia kolei.

Warto pochylić się nad koleją. Wspomnę o jednym ważnym wskaźniku. Koszty zewnętrzne przewozów pasażerskich przeliczone na 1 tys. tzw. pasażerokilometrów (przewiezienie tysiąca pasażerów na odcinku 1 km) na kolei ocenia się na 20 euro. Dla porównania, dla autobusów koszty wynoszą 38 euro, dla samolotów 48 euro, a dla samochodów osobowych aż 87 euro. Podobnie jest w przewozie towarów liczonych na 1 tys. tonokilometrów – koszty kolei wynoszą 19 euro, samochodów ciężarowych 88 euro. Kolej ustępuje tylko transportowi wodnemu – 17 euro. Warto więc inwestować w kolej.

Moje pytanie dotyczy modernizacji linii CE59 (Świnoujście – Szczecin – Zielona Góra – Wrocław – Międzyzlesie), która jest elementem ciągu transportowego biegnącego z Malmö do Ostrawy, łącząc kraje skandynawskie z Europą Środkową i Południową. Brak modernizacji tej linii spowoduje do 2015 r. zamknięcie niektórych jej odcinków. Już dziś odcinek Szczecin – Zielona Góra – Wrocław pociąg pokonuje w 10 godz., ze średnią prędkością 25 km/h (odcinek długości 260 km). Czy jest szansa, by ta linia kolejowa była teraz modernizowana? Przypomnę, iż jest już wykonane studium dla tej linii. Dziękuję.

Sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2011 roku wraz z informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2011 roku oraz komisijnym projektem uchwały

– punkt 7. porządku dziennego

Posel Mirosław Pawlak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Proszę o podanie, nawet w skróconej formie, definicji strategii regulacyjnej na lata 2011–2013.

Na jakim etapie w roku sprawozdawczym 2011 znajdowała się cyfryzacja nadawania naziemnego? Z jakich opłat pochodziła największa część dochodów zrealizowanych w 2011 r.? Jak konkretnie należy rozumieć wydatki przeznaczone na organizację konferencji i utrzymanie cudzoziemców?

Czym, generalnie rzecz ujmując, kieruje się Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przy przyznawaniu koncesji? Jakie aspekty nie są w kwestii przyznawania koncesji w ogóle brane pod uwagę?

Kto odpowiada za kontrolę głośności reklam? Czy jest to poddane jakimkolwiek regulacjom? Co ma wpływ na skok głośności reklamy ponad głośność przekazu, któremu towarzyszy?

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dlaczego należy odrzucić sprawozdanie KRRiT? Ponieważ proces cyfryzacji telewizji naziemnej w Polsce, który miał doprowadzić do zastąpienia tradycyjnej techniki nadawania analogowego nowoczesną techniką cyfrową i stanowić zasadniczy zwrot technologiczny, zaczął się od niebywałego skandalu na światową skalę.

KRRiT przyznała koncesje na multipleksie cyfrowym nadawcom, którzy generowali straty, mieli ujemne kapitały własne i nie posiadali bazy emisyjnej. Głównym argumentem za odrzuceniem wniosku Telewizji Trwam było pokretnie uzasadnienie, w którym rzekomo dokumenty przedstawiające finanse Fundacji Lux Veritatis były podstawą braku wiarygodności finansowej. Tymczasem finanse fundacji są zdecydowanie lepsze od trzech innych nadawców, którzy koncesje otrzymali.

Innym argumentem przemawiającym za odrzuceniem sprawozdania jest fatalny stan finansów Telewizji Polskiej. Polacy nie chcą płacić abonamentu, do czego swoją szkodliwą wypowiedzią przyczynił się również premier Tusk.

Ze sprawozdania KRRiT za 2011 r. wynika, że z tytułu abonamentu uzyskano 470,2 mln zł, a rok wcześniej 537 mln zł – zamiast możliwej do uzyskania kwoty 2,6 mld zł netto.

Według raportu NIK, w okresie od lipca 2009 r. do czerwca 2011 r. w TVP „nie była prowadzona rzetelna księgowość”. Straty za rok 2008 zaniżono o ponad piętnaście milionów złotych, a zyski z roku 2009 zwiększono o czternaście. Dziękuję.

Oświadczenia poselskie

Posel Zbigniew Chmielowiec

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dzień 28 czerwca jest, a przynajmniej powinien być, dla nas Polaków dniem szczególnym. Dniem, który powinni-

śmy przeżyć w sposób wyjątkowy, oddając hołd bohaterom walczącym za naszą wolność, za wolność polskiego narodu. To właśnie w tym dniu obchodzimy święto narodowe – Narodowy Dzień Pamięci Poznańskiego Czerwca 1956.

28 czerwca 1956 r. wybuchł w Poznaniu pierwszy w komunistycznej Polsce strajk generalny robotników, który połączony z demonstracjami ulicznymi stanowił bunt przeciw stalinowskiemu terrorowi. Powstanie zostało krwawo stłumione przez 10-tyśięczne wojsko PRL, sowieków, UB i MO.

W imię walki o wolność, chleb i sprawiedliwość robotnicy z wielu różnych miejsc pracy Poznania i Wielkopolski walczyli, organizując różne protesty i strajki, które przerodziły się w zbrojne wystąpienie przeciwko ówczesnej władzy.

W Poznańskim Czerwcu zginęło ok. 57 uczestników powstania. Najmłodszą ofiarą był trzynastoletni uczeń szkoły muzycznej Romek Strzałkowski, który został prawdopodobnie zamordowany przez UB strzałem z bliskiej odległości w klatkę piersiową.

Narodowy Dzień Pamięci Poznańskiego Czerwca 1956 został ustanowiony uchwałą Sejmu RP 21 czerwca 2006 r. w celu uczczenia 50. rocznicy tego wydarzenia. 28 czerwca 2006 r. odbyły się pierwsze obchody święta, które miały miejsce w Poznaniu. W uroczystości tej wzięło udział pięciu prezydentów: Polski – śp. Lech Kaczyński oraz Czech, Niemiec, Słowacji i Węgier.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej: „Zryw ten, choć krwawo stłumiony przez wojsko, przyniósł zwycięstwo moralne, które odbiło się szerokim echem w Polsce i poza jej granicami. Polacy przechowali w pamięci te wydarzenia, na gruncie których wyrosły nie tylko przemiany Października '56, ale i Grudzień '70, i Sierpień '80.”. Dziś, dzięki tym wydarzeniom i bohaterom, możemy żyć w wolnej Polsce.

Pani Marszałek! Stojąc przed Wysoką Izbą w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej, w przeddzień 56. rocznicy Poznańskiego Czerwca, pragnę oddać hołd tym wszystkim, którzy bohatersko zapisali się w historii naszego narodu, a ich odwaga i patriotyzm stały się początkiem późniejszych antykomunistycznych zrywów w walce o wolną i niepodległą Polskę. Dziękuję bardzo.

Posel Piotr Chmielowski

(Klub Poselski Ruch Palikota)

Jak donosi prasa, wybuchł spór dotyczący tego, czy w 1922 r. wojsko polskie weszło na terytorium Górnego Śląska i przyłączyło Śląsk do Polski, czy też Śląsk do Polski powrócił.

Specjalną uchwałą Sejmiku Województwa Śląskiego spór rozwiązano, przyjmując, że Śląsk się z Polską zjednoczył. Na podstawie tych informacji należy się głęboko zastanowić, czego młodzież uczy się na lekcjach historii i dlaczego jedna z opcji parla-

mentarnych ciągle podnosi konieczność zwiększenia liczby godzin nauki historii w szkole. Jestem Ślązakiem i historię swojej małej ojczyzny znam. Twierdzenie, że Śląsk powrócił do macierzy, jest co najmniej niedorzeczne. Tak samo, jak notoryczne powoływanie się na piastowski rodowód ziem śląskich.

Czy Śląsk był kiedyś w Polsce? Tak, w następujących okolicznościach. Mieszko I Płatonogi, syn Władysława II Wygnanica, po odziedziczeniu ziemi raciborskiej i dużej części Górnego Śląska – przy pomocy zamieszania, które wywołał papież Innocenty III, przywracając zasadę senioratu – zdobył Kraków. Można zatem powiedzieć, że przyłączył ziemie polskie do Śląska. Po niecałym roku zmarł, a jego syn nie odziedziczył polskich ziem. Od tego czasu ziemie śląskie były poza granicami Polski. Górnoślązacy, w tym moi przodkowie, w plebiscycie ogłoszonym na terenie kilku powiatów, opowiedzieli się za przyłączeniem tych ziem do Rzeczypospolitej, co stało się dnia 20 czerwca 1922 r. Prasa codzienna opisała to wydarzenie jako połączenie i mam nadzieję, że te dwa stosowane zamiennie słowa będą jedynymi, które pozostaną w historii naszego kraju. Nie zgadzam się na ignorancję historyczną, polegającą na tym, że radny Sejmiku Województwa Śląskiego z mównicy wygłasza twierdzenie, że John Baidon stosował Kulturkampf wobec Ślązaków. Radnemu pomyliło się pochodzenie prekursora przemysłu na Górnym Śląsku. Innym twierdzeniem domorosłych historyków jest to, że Śląsk znajdował się pod pruskim zaborem, co można przeczytać w podręczniku dla szkół podstawowych. Kiedy wreszcie będziemy dumni z naszej historii, kiedy wreszcie z naszą historią zrobimy porządek? Dziękuję za uwagę.

Poseł Andrzej Lewandowski
(Klub Poselski Ruch Palikota)

Na podstawie art. 185 uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 lipca 1992 r. Regulamin Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej składam oświadczenie poselskie w sprawie sytuacji w polskiej piłce nożnej.

Czas tak wspaniałych rozgrywek, jakimi są bez wątpienia Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej Euro 2012, dobiega końca. Ogromny sukces organizacyjny nie poszedł w parze z sukcesem sportowym. Wyniki naszej reprezentacji, diametralnie różne od naszych oczekiwań i rozbudzonych nadziei, nie są dziełem przypadku. Są one odzwierciedleniem marazmu i zapaści, w jakiej nasza „kopana” znajduje się od dłuższego czasu. Pamiętam, z jaką nadzieją na sukcesy przyjęliśmy zmianę na szczytach PZPN-owskiej władzy. Prezes Michał Listkiewicz nie potrafił zapanować nad patologicznymi sytuacjami w polskiej piłce. Nie potrafił oczyścić środowiska sportowego związanego z piłką nożną z ludzi, którzy byli jego nieodłącznymi atrybutami. Kilku sędziów piłkarskich usłyszało wyroki sądowe, ponieważ w wielu meczach golono

i strzyżono tzw. frajerów, a o awansach i spadkach decydowała zamożność i dostęp do sędziów. I wtedy, kiedy wyniki większości meczów ligowych różnych szczebli rozstrzygały się na jednym stadionie – stadionie prokuratury we Wrocławiu, nadeszło Lato. I znowu ożyła nadzieja. Znakomity piłkarz, w środowisku od wieków – pozamiata, że hej. No i zamiata, tylko jak w dowcipie, w jedną stronę. Okazało się że instynkt strzelca, szybkość i determinacja nie przełożyły się na charyzmę, mądrość w zarządzaniu i profesjonalizm w działaniu. Wręcz przeciwnie. Okazało się, że Grzesiu niewiele umie, nie ma pojęcia o nowoczesnych metodach zarządzania, a także nie ma charyzmy. Pozostało za to cwaniactwo i charakterystyczny dla każdego napastnika egoizm. Oczywiście winnymi tego stanu polskiej piłki są nie tylko wspomniani przeze mnie prezesi. Tak naprawdę winę ponoszą działacze niższego szczebla. To przecież oni, wybierani od najniższego po najwyższe ze struktur futbolowej organizacji, udzielają poparcia temu, kto później przez lata o futbolu decyduje. W zamian za to są diety, Sheratony, kolacyjki, wyjazdy, mniejsze i większe dolce vita. Po takich przejściach nie mają serca, aby karać swego dobroczyńcę skróceniem kadencji i wykopaniem ze stołka. Chuchają i dmuchają na swoje ciepłe posadki w myśl zasady – dobre panicho, sam żyje, ale daje pożyć innym. Kupieni i zatopieni. Lato mija, ale oni są wieczni. Ułożeni w swoich regionach z takimi samymi metodami za kilka lat wrócą na następny zjazd i znowu poszukają dobrego pana.

Reformę polskiej piłki trzeba zacząć nie od wymazania lata z kalendarza. Trzeba ją zacząć od małych klubów rozsianych po całym kraju. To tam decydują się losy przyszłej reprezentacji. Tam musimy szukać takich działaczy, którzy w swoich wyborach będą się kierowali jej interesem, profesjonalizmem i troską o jej dobro i rozwój. Polska piłka nożna musi obrodzić takimi właśnie działaczami – wtedy sukces sportowy na pewno dorówna sukcesowi organizacyjnemu, a nazwiska polskich piłkarzy będą znali kibice na całym świecie. Czego zresztą pani marszałek, sobie i nam wszystkim życzę.

Poseł Jerzy Materna
(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu mieszkańców ziemi lubuskiej zwracam się do pana z interwencją w sprawie wstrzymania planowych zabiegów w Szpitalu Wojewódzkim w Zielonej Górze.

Kilka dni temu ogólnopolskie i regionalne media alarmowały o skandalicznej sytuacji, do jakiej doszło w Wojewódzkim Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej im. Karola Marcinkowskiego w Zielonej Górze. Szpital, który należy do najlepszych placówek w zachodniej Polsce i jako jeden z nielicznych nie jest zadłużony, wstrzymał wykonanie planowych zabie-

gów operacyjnych. Powodem jest brak wpłat z Narodowego Funduszu Zdrowia na konta szpitala. Wysokość zaległych należności sięga 14 mln zł za ubiegły rok oraz 6,5 mln zł za pierwsze półrocze 2012 r. Wstrzymanie zaplanowanych zabiegów na oddziałach ma potrwać co najmniej do 31 lipca 2012 r.

Jak dotąd zielonogórski szpital radził sobie znakomicie i miał opinię dobrze zarządzanej placówki. Niestety, decyzje dyrekcji zakładu spowodowały wśród pacjentów poruszenie i strach przed kolejnymi decyzjami, które mogą pojawić się lada moment. Sytuacja powoli staje się dramatyczna.

Dyrekcja szpitala i wszyscy mieszkańcy regionu ponoszą dziś konsekwencje decyzji, które podejmują lekarze chcący wykonywać należycie swoje obowiązki. Przypomnę tylko, że NFZ nie zapłacił szpitalowi za tzw. nadwykonania, wynikające z leczenia pacjentów, którzy nie znaleźli opieki medycznej w placówkach powiatowych, mających kontrakty z lubuskim NFZ. Placówki te, w większości kierowane przez spółki, nie chcą realizować podstawowej opieki medycznej, która jest opłacana znacznie gorzej przez NFZ, i kierują pacjentów do Szpitala Wojewódzkiego w Zielonej Górze.

Tymczasem, jak wynika z praw pacjenta do świadczeń zdrowotnych, przestrzeganie praw pacjenta jest obowiązkiem organów władzy publicznej właściwych w zakresie ochrony zdrowia, Narodowego Funduszu Zdrowia, podmiotów udzielających świadczeń zdrowotnych, osób wykonujących zawód medyczny oraz innych osób uczestniczących w udzielaniu świadczeń zdrowotnych. Jednocześnie pacjent ma prawo do świadczeń zdrowotnych odpowiadających wymaganiom aktualnej wiedzy medycznej.

Biorąc pod uwagę zaistniałe fakty, zwracam się do pana ministra z zapytaniem: Czy istnieje możliwość interwencji w lubuskim oddziale NFZ celem dokonania analizy braku zapłaty za nadwykonania na rzecz Szpitala Wojewódzkiego w Zielonej Górze oraz spowodowania tejże zapłaty? Sytuacja, która ma miejsce w tej lecznicy, może doprowadzić do lawinowego zadłużania się szpitala, a pacjentów może pozbawić opieki medycznej świadczonej na dobrym poziomie.

Poseł Anna Nemś

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W bieżącym roku obchodzimy 145. rocznicę śmierci Józefa Patrycjusza Cieszkowskiego, twórcy Zagłębia Dąbrowskiego i naczelnika kopalń w Królestwie Polskim.

Józef Patrycjusz Cieszkowski urodził się 8 marca 1798 r. w Czubrowicach (powiat racławicki). Pochodził z rodziny szlacheckiej, był synem Franciszka herbu Zerwikaptur i Rozalii z Długoborskich. Naukę rozpoczął w Wieluniu, potem kształcił się w gimnazjum w Opolu oraz w Szkole Akademicko-Górnicznej w Kielcach. Po uzyskaniu tytułu inżyniera górnice-

go odbywał praktyki w kopalniach Anglii, Niemiec i Francji.

Po powrocie do kraju objął stanowisko asesora zawiadowcy kopalni Dozorstwa Olkusko-Siewierskiego, pracował także w kopalni galmanu w Sławkowie. W 1831 r. został zawiadowcą, w 1837 r. zawiadowcą naczelnym, a w 1843 r. naczelnikiem Oddziału Kopalń Okręgu Zachodniego.

Najprawdopodobniej w 1850 r. wydzierżawił folwark w Strzemieszycach Małych, w którym zmarł 11 czerwca 1867 r. Pochowano go na cmentarzu w Gołonogu. Niestety, jego grób się nie zachował.

Jako świetny w swej dziedzinie specjalista, Józef Cieszkowski przez lata kształtował polskie górnictwo słownictwo fachowe. Systematycznie wprowadzał szereg udogodnień i zmian do miejscowego przemysłu górnictwa. Do najważniejszych z nich trzeba zaliczyć szyny żelazne z wagonikami ciągniętymi przez konie w transporcie chodnikowym, a także wprowadzenie do użytku obudowy filarowej. Pełniąc funkcję naczelnika Oddziału Kopalń Okręgu Zachodniego, wdrożył innowacyjną metodę eksploatacji złóż węgla, zwaną dąbrowską albo zagłębiowską, polegającą na eksploatacji pokładów grubymi warstwami.

Warto pamiętać, iż większość pokładów węgla w okręgu zachodnim została odkryta właśnie przez Cieszkowskiego. Było to podstawą do otwarcia wielu nowych kopalni, takich jak: Cieszkowski, Szuman, Łabęcki, Hieronim oraz Nowa. Zaslugą Cieszkowskiego było również rozbudowanie kopalni Ksawery.

Historycy regionu zagłębiowskiego podkreślają, że naczelnik Oddziału Kopalń Okręgu Zachodniego współdziałał aktywnie przy budowie domów dla robotników i był inicjatorem założenia szkół dla dzieci górników w Niemcach (obecnie Klimontów) oraz na Ksawerze (obecnie dzielnica Będzina).

Oficjalnie Józef Patrycjusz Cieszkowski uważany jest również za twórcę Zagłębia Dąbrowskiego. Około 1850 r. wprowadził tę nazwę w życie w celu określenia specyficznego charakteru miejscowego regionu gospodarczego, charakteryzującego się przewagą dwóch wiodących na tym terenie gałęzi przemysłu – górnictwa i hutnictwa. Dziękuję.

Poseł Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Kilkanaście dni temu, jak co roku, w Tarnowie odbywały się Dni Pamięci Żydów Galicyjskich, które jak zwykle zostały zainaugurowane wspólnymi polsko-żydowskimi modlitwami w lesie Buczyna na terenie Zbylitowskiej Góry, gdzie leżą ciała około dziesięciu tysięcy Żydów i Polaków, zamordowanych przez hitlerowców w czasie II wojny światowej. Pierwsza egzekucja w Buczynie miała miejsce już w grudniu 1939 r., natomiast przez cały okres okupacji do Buczyny przywożono na rozstrzelanie mniejsze lub większe grupy polskich patriotów. Łącznie zginęło

ich tam około dwóch tysięcy. Natomiast w dniach 11–19 czerwca 1942 r., w związku z decyzją o częściowej likwidacji tarnowskiego getta, buczyński las stał się miejscem kaźni około ośmiu tysięcy Żydów – zarówno mieszkańców przedwojennego Tarnowa, jak i przywożonych do getta z innych rejonów Generalnej Guberni.

Co roku do Buczyny przyjeżdżają tysiące zagranicznych turystów, a wśród nich większość stanowi żydowska młodzież z Izraela i Stanów Zjednoczonych. Autobusy z trudem znajdują miejsce na małym parkingu niedaleko supermarketu, a turyści często rozglądają się za jakimś budynkiem, w którym mogliby odpocząć i coś zjeść. W lesie młodzież najczęściej podchodzi do tak zwanej mogiły dziecięcej, gdzie w czasie pamiętnych czerwcowych dni pochowano około ośmiuset dzieci. Od kilku lat patrzę, jak pęka i odchyła się na wszystkie strony podmurówka ogrodzenia okalającego mogiłę żydowskich dzieci, a co gorsza już za kilka lat w równie złym stanie mogą być wszystkie pozostałe groby.

Starania samorządu gminy Tarnów o renowację mogiły dziecięcej w bieżącym roku spełzły na niczym, a na dodatek nie do końca wiadomo, czy będzie można ją wyremontować za rok. Od lat władze gminy dbają o cmentarz i zabiegają o pieniądze na renowację kolejnych obiektów. Nie jest to takie proste, jak się niektórym wydaje, bowiem gmina nie ma do tego obiektu żadnych praw właścicielskich, ponieważ jako cmentarz wojenny podlega jurysdykcji władz państwowych. Ponadto, jak nietrudno się domyślić, państwo na tego typu przedsięwzięcia nie zawsze znajduje pieniądze. A przecież powinno być inaczej, takie miejsce, cel zagranicznych wycieczek z wielu krajów świata, winno doczekać się porządnego remontu i inwestycji w infrastrukturę turystyczną. Chyba nie muszę nikomu tłumaczyć, jak ważne jest, szczególnie po ostatniej wypowiedzi prezydenta Obamy, żeby takie właśnie miejsca w naszym kraju nie tylko dobrze przygotować na odwiedziny turystów, ale nawet je rozreklamować. Niestety, najprawdopodobniej za tego rządu w tej sprawie nic takiego znaczącego się nie stanie. Ostatnio nawet Włosi robią za nas film o zwycięstwie Jana III Sobieskiego pod Wiedniem, potwierdzając tym samym fakt, że nasza władza ma ogromne problemy z prowadzeniem spójnej polityki historycznej. Dlatego nic dziwnego, że od czasu do czasu jedna z zachodnich lub amerykańskich gazet wspomni o „polskich obozach zagłady” albo publicznie powie o tym przywódca jednego ze światowych mocarstw.

Poseł Bogdan Rzońca

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniu 20 maja 2012 r. w Dębowcu k. Jasła miała miejsce bardzo ważna uroczystość. Otóż znajdujące się tam Sanktuarium Matki Bożej Saletyńskiej otrzymało, decyzją

Stolicy Apostolskiej, tytuł Bazyliki Mniejszej Najświętszej Maryi Panny z La Salette. Uroczystościom przewodniczył kardynał Stanisław Dziwisz, metropolita krakowski.

Dębowieckie Sanktuarium Matki Bożej Saletyńskiej stało się zatem drugą, po Sanktuarium Matki Bożej w La Salette, świątynią o takim tytule na świecie. Akt nadania tytułu wręczył biskup Kazimierz Górny, ordynariusz rzeszowski.

Jak pisze ks. Piotr Szweda MS: „Saletyni przybyli do Dębowca w 1910 r., a budowa kościoła pw. Matki Bożej Saletyńskiej rozpoczęła się w 1936 r. Pięć lat później dokonano poświęcenia, a w 1966 r. obecna świątynia została konsekrowana. W jej bocznej kaplicy znajduje się łaskami słynąca figura Matki Bożej Płaczącej, ciesząca się szczególnym kultem wiernych. Rzeźbę przedstawiającą Matkę Bożą Saletyńską, siedzącą na kamiennym głazie z twarzą ukrytą w dłoniach, wykonał w 1959 r. z drewna lipowego rzeźbiarz Edward Koś – według modelu prof. Franciszka Kalfasa z Krakowa. Dnia 15 września 1996 r. figura została ukoronowana papieskimi koronami”.

Wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tej pięknej uroczystości, składam gratulacje. Mam nadzieję, że pozostanie ona w sercach wszystkich pielgrzymów z kraju i zagranicy, a także sprawi, że wciąż przybywać będzie czcicieli służebnicy Pańskiej, pośredniczki łask i pojednawczyni grzeszników.

Poseł Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W ubiegłym tygodniu odbyło się w Muzeum Diecezjalnym w Rzeszowie otwarcie wystawy pt. „Więzienne lata Prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1956”. Patronat honorowy nad tą wystawą objął ksiądz biskup Kazimierz Górny, ordynariusz diecezji rzeszowskiej. Wystawa została przygotowana przez Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Białymstoku Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Olsztynie przy współpracy Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Zgromadzenia Księża Marianów w Stoczku Klasztornym, Sanktuarium pw. św. Józefa w Prudniku, Oddziałowego Biura IPN w Gdańsku Delegatury w Bydgoszczy, Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Rzeszowie, Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN we Wrocławiu oraz Delegatury w Opolu. Organizacyjnie wystawę przygotowano pod kierunkiem księdza Stanisława Dziedzica, dyrektora Muzeum Diecezjalnego w Rzeszowie.

Wystawa składa się z 53 paneli przedstawiających archiwalne i obecne zdjęcia z miejsc uwięzienia prymasa Wyszyńskiego w latach 50. Na planszach eksponowane są również fragmenty zapisków więziennych księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz kalendarium życia i działalności Prymasa Tysiąclecia.

W uroczystym otwarciu wystawy wzięli udział: ksiądz biskup Kazimierz Górny, kanclerz kurii ksiądz Jerzy Buczek z gronem księży, prezes IPN Łukasz Kamiński, dyrektor Oddziału IPN w Rzeszowie Ewa Leniart, wicewojewoda Alicja Wosik, samorządowcy, kombatanzi, ludzie kultury, działacze „Solidarności”, dziennikarze oraz młodzież z nauczycielami.

Otwarcie wystawy poprzedził koncert muzyczny. Podczas otwarcia wystawy prezes Łukasz Kamiński stwierdził: „Wystawa dotyczy okresu być może kluczowego dla zrozumienia jego postaci”. Według niego był to okres, w którym prymas „współcierpiał razem z Kościołem i narodem”. Podczas swojego wystąpienia ksiądz biskup Kazimierz Górny przypomniał swoje osobiste kontakty z księdzem prymasem. Ze wzruszeniem ksiądz biskup Kazimierz Górny przypomniał wielki gest księdza prymasa, kiedy podczas spotkania w Watykanie Ojciec Święty Jan Paweł II uklęknął przed Prymasem Tysiąclecia podczas powitania.

Wprowadzenie do zwiedzania wystawy wygłosił dr Waldemar Wilczewski, naczelnik OBEP IPN w Białymstoku.

Ekspozycja tej wyjątkowej wystawy w Rzeszowie nie była przypadkowa. Prymas Wyszyński przebywał w Komańczy na Podkarpaciu w czasie internowania od 29 października 1955 r. do 28 października 1956 r. W tym czasie napisał tam tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego, dokończył „List do moich kapłanów” oraz zredagował „Zapiski więzienne”.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W dniu 21 czerwca 2012 r. jubileusz 70. rocznicy święceń kapłańskich obchodził ks. abp Ignacy Tokarczuk – duchowny, który jest najstarszym biskupem w Polsce.

Urodził się 1 lutego 1918 r. w Łubiankach Wyższych k. Zbaraża na Podolu. Jego rodzice gospodarowali na 10-hektarowym gospodarstwie i dużym wysiłkiem finansowym zapewnili mu średnie wykształcenie.

Po maturze w 1937 r. wstąpił do Metropolitalnego Seminarium Duchownego obrządku łacińskiego we Lwowie i na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza. Po zajęciu Lwowa przez wojska sowieckie i zamknięciu seminarium przez blisko rok ukrywał się w obawie przed wcieleniem do Armii Czerwonej. Od września 1940 r. przebywał we Lwowie. W tym mieście pod fałszywym nazwiskiem kontynuował naukę w tajnym seminarium. Święcenia ka-

plańskie przyjął we lwowskiej katedrze 21 czerwca 1942 r. z rąk ks. abp. Eugeniusza Baziaka. Banda UPA wydała na niego wyrok śmierci. Po raz pierwszy otarł się o śmierć, gdy w 1944 r. w parafii Złotniki k. Podhajec pracował jako wikariusz.

Jesienią 1942 r. UPA zamordowała trzech jego stryjecznych braci, a zimą 1944 r. próbowała zabić młodego księdza. Mordowano mężczyzn według wcześniej przygotowanej listy. Z takimi doświadczeniami młody wikary opuszcza Kresy Wschodnie w ramach ekspatriacji. W kraju zastaje szalejący komunizm pacyfikujący polskie nadzieje niepodległościowe i programowo zwalczający Kościół.

W 1948 r. Ignacy Tokarczuk podejmuje studia z zakresu nauk społecznych i filozofii chrześcijańskiej na KUL, następnie broni doktorat z filozofii. W latach 1952–1962 wykłada w Warmińskim Seminarium Duchownym „Hosianum” w Olsztynie, po czym wraca na Wydział Teologii KUL, gdzie jest adiunktem.

W grudniu 1965 r. otrzymuje nominację na ordynariusza diecezji przemyskiej. Święceń biskupich udzielił mu 6 lutego 1966 r. w przemyskiej katedrze ks. kard. Stefan Wyszyński – prymas Polski.

Z podolskiego domu wyniósł umiłowanie ojczyzny i polskiej wsi oraz głęboką religijność. Socjolog, filozof i teolog, u progu uniwersyteckiej kariery przyjmuje sakrę biskupią i bez reszty poświęca się duszpasterstwu. Skutecznie i z wielką odwagą broni powierzonej mu diecezji przemyskiej przed komunistyczną ateizacją. W tym celu podjął decyzję, żeby zagęścić, wbrew komunistycznym władzom, sieć kościołów. Z jego inicjatywy doszło do niespotykanego w Kościele powszechnym swoistego boomu budownictwa sakralnego w diecezji przemyskiej. Przez 25 lat wybudowano, przeważnie bez zgody władz, około 430 kościołów i kaplic, tyle samo domów parafialnych i katechetycznych, przeprowadzono konserwacje i remonty dotychczasowych świątyń, także opuszczonych cerkwi. Spotkał się z ogromną nienawiścią komunistów, bo miał odwagę otwarcie krytykować system komunistyczny. Biskup Tokarczuk jest uznawany za jednego z najwybitniejszych hierarchów Kościoła, męża stanu, świadka XX wieku, którego niezłomna postawa i roztropność uczyniły niekwestionowanym autorytetem, daleko wykraczającym poza granice diecezji przemyskiej.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jubileusz 70-lecia kapłaństwa to dobra okazja, aby przez to oświadczenie poselskie wyrazić wdzięczność Jego Ekszellen-cji arcybiskupowi za obronę naszego narodu i Kościoła – w ojczyźnie i na świecie. Dziękuję.

